LWOWSKA BIBLJOTEKA SLAWISTYCZNA
TOM PIĄTY

JAN ŁOŚ

KRÓTKA GRAMATYKA HISTORYCZNA JĘZYKA POLSKIEGO

Z LWOWSKIEJ BIBLJOTEKI SLAWISTYCZNEJ

ukazały się:

Tom 1. Stanisław Słoński: Wybór tekstów starosłowiańskich
Tom 2. Jan St. Bystroń: Wstęp do ludoznawstwa polskiego
Tom 3. Jan Czekanowski: Wstęp do historji Słowian
Tom 4. Jan St. Bystroń: Nazwiska polskie
Tom 5. Jan Łoś: Krótka gramatyka historyczna języka polskiego

w druku:

Tadeusz Lehr-Spławiński: Gramatyka połabska
Kazimierz Nitsch: Zbiór polskich tekstów gwarowych

w przygotowaniu:

Franciszek Bujak: Osadnictwo polskie
Jan Czekanowski: Zarys antropologji Polski
Jan Dąbrowski: Dziejopisarstwo polskie
Eugenjusz Frankowski: Strój ludu polskiego
Tadeusz Lehr-Spławiński: Gramatyka małoruska
Kazimierz Tymieniecki: Społeczeństwo Słowian lechickich
Stanisław Wędkiewicz: Wstęp do filologji rumuńskiej dla slawistów
Stefan Wierczyński: Wybór tekstów staropolskich

LWOWSKA BIBLJOTEKA SLAWISTYCZNA

WYDAWANA NAKŁADEM K. S. JAKUBOWSKIEGO WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ
FRANCISZKA BUJAKA, JANA CZEKANOWSKIEGO,
TADEUSZA LEHRA-SPŁAWIŃSKIEGO
PROFESORÓW UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

TOM PIĄTY

JAN ŁOŚ

KRÓTKA GRAMATYKA HISTORYCZNA JĘZYKA POLSKIEGO

Z DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

JAN ŁOŚ

KRÓTKA GRAMATYKA HISTORYCZNA JĘZYKA POLSKIEGO

LWÓW 1927
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ K. S. JAKUBOWSKIEGO
SPÓŁKI Z OGR. ODP.

WSZYSTKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

SPIS RZECZY.

Str.

Przedmowa IX
Wstęp § 1—4 1
Główne zasady głosowni opisowej § 5—16 2
Stosunek pisma do mowy. Zarys historyczny pisowni § 17—50 . . 8
Zarys głosowni historycznej § 51—150 28
Historyczne wymiany samogłosek § 51—100 29
Akcent, tonacja, iloczas § 53—57 29
Zmiany iloczasowe samogłosek § 58—67 31
Samogłoski nosowe § 68—73 38
Oboczność *i* || *y*; *i* || *u*; *a* || *e* § 74—85 41
Oboczność *ar* || *'ar*; *er ar* || *ře ro or* § 86—88 46
Oboczność *i y* || *e*; *u* || *o* § 89—93 47
Oboczność *e* || *o*, *e* || *a*, *ir* || *ar* § 94—99 50
Oboczność prasł. *er* || *or*, *el* || *ol*, *en* || *on*, *em* || *om* § 100 55
Historyczne wymiany spółgłosek. Spółgłoski pojedyncze § 101—116 56
Spółgłoski tylnojęzykowe § 101—105 56
Spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe § 106—111 59
Spółgłoski wargowe § 112—114 63
Spółgłoska *j* § 115—116 64
Wymiany w grupach spółgłosek § 117—150 65
Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności § 117—130 . 65
Upodobnienie spółgłosek pod względem miejsca artykulacji § 131 . 73
Zanik spółgłosek w grupie spółgłoskowej § 132—139 73
Dysymilacja (odpodobnienie) § 140—142 78
Wtrącenie spółgłoski § 143 79
Ściągnięcie spółgłosek § 144 80
Przestawienie (metateza) § 145 80
Wpływ na odległość § 146—147 81
Skracanie wyrazów § 148 81
Nowe grupy spółgłoskowe § 149 82
Ogólny charakter wymian fonetycznych § 150 82
Literatura przedmiotu 83
Odmiennia (Fleksja) § 151—308 84
Ogólne uwagi § 151—153 84
Deklinacja § 154 86
Deklinacje imienne. Ogólne uwagi § 154—155 86

Str.

Deklinacja I (męska na spółgłoskę) § 156 87
Grupa I, twarda § 157 88
Grupa II, miękka § 158 88
Uwagi o formach przypadkowych § 159 89
Nominativus sing., grupa twarda § 159—160 89
Nominativus sing., grupa miękka § 161 91
Vocativus sing. § 162—163 91
Accusativus sing. § 164 92
Genitivus sing. § 165 93
Dativus sing. § 166 94
Instrumentalis sing. § 167 95
Locativus sing. § 168 95
Nominativus, Vocativus plur. § 169—174 96
Accusativus plur. § 175 99
Genitivus plur § 176—178 100
Dativus plur. § 179 101
Instrumentalis plur. § 180—181 102
Locativus plur. § 182—183 103
Dualis § 184 104
Deklinacja II (nijaka na *-o*, *-e*) § 185 105
Nominativus, Vocativus, Accusativus sing. § 186—191 105
Genitivus plur. § 192 108
Dativus plur. § 193 109
Instrumentalis plur. § 194 109
Locativus plur § 195 109
Dualis § 196 110
Deklinacja III (nijakie na *-ę*) § 197 110
Singularis § 198 111
Pluralis § 199 111
Dualis § 200 112
Deklinacja IV (męskie i żeńskie na *-a*, żeńskie na *-i*, imiesłowy żeńskie) § 201 112
Nominativus sing. § 202—203 113
Vocativus sing. § 204 114
Accusativus sing. § 205 114
Genitivus sing. § 206—207 115
Dativus sing. § 208 116
Instrumentalis sing. § 209 117
Locativus sing. § 210 117
Nominativus, Vocativus, Accusativus plur. § 211 117
Genitivus plur. § 212 118
Dativus plur. § 213 118
Instrumentalis plur. § 214 118
Locativus plur. § 215 119
Dualis § 216 119
Deklinacja V (żeńskie na spółgłoskę) § 217 119
Singularis § 218 120
Pluralis § 219—221 121
Dualis § 222 123

Str

Imienna (niezłożona) deklinacja przymiotników § 223—224 123
Deklinacja liczebników i zaimków liczebnikowych § 225—230 125
Deklinacja I zaimków (osobowych i zwrotnego) § 231 . . 130
Deklinacja II zaimkowa. Zaimki *kto*, *co* § 232—233 . . 132
Tematy miękkie § 234 133
Nominativus sing. masc. neutr. § 235 133
Accusativus, Genitivus sing. masc. neutr. § 236 133
Dativus sing. masc. neutr. § 237 134
Instrumentalis, Locativus sing. masc. neutr. § 238 134
Singularis feminini § 239—242 135
Pluralis (na wszystkie rodzaje) § 243—248 136
Dualis § 249 138
Tematy twarde § 250 138
Singularis § 251—252 138
Pluralis § 253 139
Dualis § 254 140
Zaimki prapolskie **wъšь*, **sь* § 255 140
Złożona deklinacja przymiotników i zaimków § 256 141
Konjugacja § 257 142
Ogólne uwagi § 257 142
Konjugacja I § 258 144
Konjugacja II § 259 145
Konjugacja III § 260—262 145
Konjugacja IV § 263—264 147
Konjugacja V § 265—267 149
Rozkaźnik § 268—273 151
Imiesłów czynny teraźniejszy § 274—279 157
Imiesłów bierny teraźniejszy § 280 160
Bezokolicznik § 281—287 161
Imiesłów przeszły czynny na *-ł*, zwany drugim § 288—289 . . 165
Imiesłów czynny przeszły na *-szy*, zwany pierwszym § 290—292 166
Imiesłów bierny przeszły § 293—296 168
Aoryst. Imperfekt § 297—299 171
Czas przeszły (złożony) § 300—301 173
Czas zaprzeszły § 302 174
Tryb warunkowy § 303—305 175
Czas przyszły § 306 177
Strona bierna § 307 178
Inne formy opisowe § 308 179
Literatura przedmiotu 180
Zasady słowotwórstwa § 309—414 181
Budowa wyrazów § 309—319 181
Budowa imion i zaimków § 320—329 191
Budowa czasowników § 330 198
Wyrazy złożone § 331 199
Zrosty § 332—336 200
Złożenia przedrostkowe § 337—338 204

Str.

Złożenia z tematem imiennym lub zaimkowym § 339—345 . . 206
Złożenia z tematem czasownikowym § 346—349 212
Budowa czasowników § 350—351 216
Wyrazy nieodmienne § 352—356 217
Części mowy. Rzeczownik § 357—363 220
Przymiotnik. Liczebnik. Zaimek. Przysłówek § 364—367 226
Czasownik § 368 373 227
Przyimek. Spójnik. Partykuła. Wykrzyknik § 374 230
Życie wyrazów. Wiek wyrazów § 375—378 231
Zamieranie wyrazów § 379—381 234
Zapożyczenia § 382—389 239
Nowotwory § 390—396 247
Znaczenie wyrazów § 397—409 255
Dobór wyrazów § 410—414 270
Literatura przedmiotu 277
Zasady składni § 415—528 278
Składnia członów wyrazu § 416—427 278
Składnia zdania pojedynczego § 428—480 289
Ogólne właściwości zdania § 428 430 289
Podmiot. Zdanie bezpodmiotowe § 431—436 292
Orzeczenie § 437—439 301
Grupy w zdaniu. Elipsa § 440 304
Określenia i dopełnienia rzeczownika § 441—447 305
Określenia i dopełnienia przymiotnika lub przysłówka § 448—449 309
Określenia i dopełnienia czasownika § 450 311
Okoliczność sposobu § 451—452 311
Okoliczność miary lub stopnia § 453 313
Okoliczność miejsca § 454 314
Okoliczność czasu § 455 314
Okoliczność przyczyny § 456—457 316
Okoliczność celu § 458 317
Przedmiot bliższy § 459—463 317
Przedmiot dalszy § 464 465 322
Dopełnienia czasownika § 466 323
Elipsa (wyrzutnia) § 467 324
Składnia zgody i rządu § 468 325
Zgodność w zakresie osoby § 469 325
Zgodność w zakresie liczby § 470 326
Zgodność w zakresie rodzaju § 471—472 329
Właściwości imiesłowów § 473 332
Zgodność rzeczowników z liczebnikami § 474 333
Powtórzenia § 475 336
Użycie przymiotnika lub zaimka dzierżawczego § 476 337
Atrakcja § 477 338
Szyk wyrazów § 478—480 338
Składnia zdania złożonego § 481 342
Zdanie złożone z członów równorzędnych: zdanie ściągnięte, spójniki łączące, wyłączające, przeciwstawiające. Zdanie wyjaśniające, parafraza § 482 342

Str.

Przytoczenie czyli mowa niezależna; zdanie wtrącone; zdanie nawiasowe § 483 344
Zdania rzekomo wyjaśniające; zdania wnioskujące. albo wynikowe § 484 344
Zdania złożone z członów nierównorzędnych § 485 344
Zdania przydawkowe względne § 486—489 346
Zdania przydawkowe spójnikowe § 490—492 349
Zdania określające okoliczność sposobu § 493 351
Zdania określające okoliczność miary lub stopnia § 494 351
Zdania określające okoliczność miejsca lub czasu § 495—501 . . 352
Zdania określające okoliczność przyczyny § 502—507 357
Zdania warunkowe § 508—511 (spójniki: *acz, aliż, niżli, li, jestli, byle*) 359
Zdania przyzwolone § 512—514 362
Zdania celowe § 515—516 363
Zdania dopełniające, podmiotowe, przedmiotowe, orzecznikowe § 517—521; accusativus cum infinitivo § 522 365
Formy łączenia zdań: odpowiedniki w zdaniach nadrzędnych § 523; syntaktyczna absorbcja § 524; elipsa § 525—526; kumulacja funkcyj § 527; grupowanie zdań § 528 370
Literatura przedmiotu 373
Źródła i dzieła pomocnicze. Spis skróceń 374
Skrócenia terminów gramatycznych 379
Dostrzeżone omyłki druku 379

PRZEDMOWA.

Niniejszą „Krótka gramatyka historyczna“ obejmuje zakres tylko literackiego języka polskiego z wyłączeniem dialektów ludowych, gdyż ich rozwój w przeszłości jest prawie nieznany. Literackim nazywamy język, używany nietylko w literaturze dzisiejszej i w pomnikach literatury dawniejszej aż do jej pierwszych początków, ale także język warstw inteligentnych narodu polskiego, które posługują się nim w żywej mowie oraz w piśmie, n. p. w dziennikach i innych organach prasy.

W porównaniu z dialektami lub gwarami ludowemi jest to język stosunkowo jednolity t. j. mający typ jednostajny nietylko na obszarze całej Polski, ale i poza jej granicami, gdzie są większe lub mniejsze skupienia Polaków, należących do inteligencji. Zachodzą wprawdzie i w nim pewne różnice w sposobie wymawiania głosek, w używaniu szczególnych wyrazów lub zwrotów, ale są to na ogół różnice małe, ciągle wyrównywane pod wpływem książek, czasopism i szkoły, t. j. czynników, stale dążących do tępienia wszelkich prowincjonalizmów.

Dialekty ludowe przedstawiają odmiany języka polskiego, wytworzone pod wpływem warunków naturalnych, które były przyczyną niejakiego wyodrębnienia się pewnych grup ludności na skutek działania szczególnych czynników społecznych (n. p. administracyjnych) i geograficznych (n. p. odgraniczenia od grup innych przez rzeki, bagna, lasy, góry). Natomiast język literacki jest w pewnym stopniu tworem sztucznym, który się wyrobił przez świadome, celowe, umyślne naśladowanie sposobów mówienia, uznanych za wzorowe, lub przez narzucanie obowiązujących przepisów gramatyki normatywnej (co najmniej od XIII wieku), słowników, i różnych wzorów dobrego wysławiania się (dawne: *colloquia*, czyli rozmówki późniejsze wypisy szkolne), słowem przez szczególne sposoby kształcenia językowego zwłaszcza dzieci.

Na początki i powstanie późniejszego języka literackiego zapatrywano się dotychczas rozmaicie. Wszyscy językoznawcy polscy, których ta sprawa zajmowała, zgadzali się w tem założeniu, że ów język literacki pierwotnie musiał być jednym z dialektów lokalnych i dopiero z czasem rozszerzył się na obszar całej Polski. Poza tem panowała niezgodność zapatrywań: jedni w tym języku uznawali od początku jego charakter literacki i twierdzili, że powstał on w kolebce literatury polskiej, mianowicie w Małopolsce, był więc pierwotnie dialektem mało-

polskim, prawdopodobnie krakowskim. Inni wychodzili z tego założenia, że pierwowzorem języka literackiego był uprzednio język wyższych warstw społecznych w najdawniejszym ośrodku państwowości polskiej, t. j. w Wielkopolsce; pierwowzorem więc tego języka kulturalnego, który potem stał się językiem literatury, był dialekt pierwszych Piastów, t. j. wielkopolski, dialekt Gniezna i Poznania. Popierali oni swe mniemanie dowodami językowemi, a zwłaszcza tym, że w języku literackim nigdy nie było „mazurzenia" właściwego dialektom małopolskim, a obcego dialektom wielkopolskim, gdzie zawsze wymawiano *š*, *ž*, *č*, *dž*, nie *s*, *z*, *c*, *dz*, jak to ma miejsce w dialektach małopolskich (i mazowieckich).

Przeciwko temu poglądowi wystąpił A. Brückner w I wydaniu „Dziejów języka polskiego" z r. 1906, gdzie mówiąc o pierwszych polskich modlitwach, pieśniach kościelnych, tłumaczeniu psałterza, pisał: „Nikłe te zabytki przedstawiają zaród i początki języka piśmiennego i dlatego na baczną zasługują uwagę. Gdzie szukać początków tego języka, t. j. w jakiej dzielnicy? Wskazywano wielkopolską: jak od Poznania i Gniezna państwo Piastowskie stworzono, podobnie — twierdzono — i język piśmienny tu się uformował; ba, upatrywano nawet w tem, że język piśmienny nasz nie szepleni, nie mazurzy, jasnego niemal dowodu, że nie powstał w mazurzącej krakowskiej dzielnicy, że i ten nabytek zawdzięcza się ziemicy Piastowskiej. Cała ta konstrukcja oparta na fantazji. W XIII i XIV wieku inicjatywa wielkopolskiej ziemicy już upada, i Kraków mimo eksponowanego położenia dawno się na czoło wysunął... Że najdawniejsze zabytki nie mazurzą, nie dowodzi niczego; wymiana narzeczy, krzyżowanie się ich wpływów właśnie w Krakowie, jako steku najrozmaitszych osobników, mazurzących i niemazurzących, przykład czeski, zgóry uniemożliwiły wdarcie się zbyt jednostronnego, specjalnego, chłopskiego sposobu mówienia do dworu i wyższego duchowieństwa".

Teorję o wielkopolskim początku języka literackiego poparł krótko K. Nitsch w „Próbie ugrupowania gwar polskich" (Rozprawy Wydziału filol. Akad. Um. XLVI, 358 z r. 1910), pisząc tam z powodu zatraty samogłoski *å* w języku literackim: „To byłby więc udział Warszawy i Mazowsza w fonetycznym rozwoju języka literackiego, powstałego w Wielkopolsce (wystarczającym choć nie jedynym na to dowodem — brak w nim mazurzenia), a zasilanego później przez długi czas głównie elementami małopolskiemi".

Obszerniej swój pogląd prof. Nitsch uzasadnił w artykule p. t. „Pochodzenie polskiego języka literackiego", umieszczonym w I roczniku czasopisma „Język Polski" z r. 1913 str. 33—38. Przedewszystkiem stwierdza on tam, że kulturalna wymowa *szyć*, *może*, *klucz*, *jeżdżę* istnieje tylko w gwarach wielkopolskich i kujawskich. „Ponieważ zaś niema najmniejszego powodu do przypuszczenia, by nawet w najdawniejszej epoce

historycznej było inaczej, by n. p. wymowa *syje* i t. p. dopiero w jakim wieku XIV rozszerzyła się na Małopolskę, przeto przy przyjmowaniu kolebki małopolskiej stajemy wobec zupełnie niezrozumiałego faktu: dlaczego małopolscy pisarze wbrew swojej własnej wymowie używali dźwięków i liter *sz, ś, cz, dź?* Bo że jeszcze pod koniec epoki piastowskiej „mazurzenie" pospolite było także w sferach kulturalniejszych, to zdaje się nie ulegać wątpliwości... „Mazurzyli" nieraz i studenci polscy w Padwie"... a także „z rymów wynika bezsprzecznie, że „mazurzyli" Piotr Kochanowski, Zimorowicze, nawet Wielkopolanin (co prawda z samego krańca tej prowincji) Miaskowski".

Dalej Nitsch stwierdza, że w najdawniejszym języku literackim nie zaznaczyły się wybitniej, a po części nawet wcale, charakterystyczne cechy dialektów małopolskich właśnie „dlatego, że nie było ich nigdy w Wielkopolsce, nie mamy przynajmniej najmniejszego ich tam śladu... Wiadomo wreszcie, że dopiero wiek XVI usunął z pisma typowe do dziś wielkopolskie *królewi, żołnierzewi, wiśniewy*". Ostateczny wniosek brzmi: „A więc fonetyczne i morfologiczne podstawy mówionego „dialektu kulturalnego" przyniesiono już do Krakowa z Wielkopolski. Na nich budował się z małopolskiego materjału słownikowego pisany „język literacki". Ale zaledwie osiągnął tu swoją klasyczną doskonałość, zaraz zaczęły się na nim odbijać wpływy potężnego rozwoju państwa polskiego na ziemiach ruskich".

W podobnym duchu J. Łoś ogłosił artykuł w tymże „Języku Polskim" w roczniku III (r. 1916) na str. 113—119. Wreszcie i prof. Brückner w swej „Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache" (Leipzig 1922) na str. 51 pisze, że język literacki powstał w Małopolsce, ale podstawa do wytworzenia języka kulturalnego była dana wcześniej w Gnieźnie i Poznaniu, gdzie równolegle do Krakowa zaszczepiono początki chrześcijaństwa i wybierano pierwszych książąt. „Po przejściu do Krakowa tutejsze „mazurzenie", jedyna wybitna cecha starodawna, nie mogła tu się ujawnić [w języku literackim] wobec tradycji wielkopolskiej".

Tym sposobem wśród językoznawców polskich nastąpiła zasadnicza zgodność na pochodzenie polskiego języka kulturalnego, który zczasem przetworzył się na literacki. Poglądy na tę sprawę zebrał i krytycznie ocenił prof. T. Lehr-Spławiński w odczycie, wygłoszonym we Lwowie a wydrukowanym w Krakowie r. 1926 (jako odbitka z „Przeglądu Współczesnego" nr. 53) p. t. „Problem pochodzenia polskiego języka literackiego".

W książce niniejszej wychodzimy nieco poza początki właściwego języka „literackiego". wciągamy bowiem do swych rozważań także materjał językowy od r. 1136 z najdawniejszych aktów łacińskich, nieraz obfitujących w oddzielne wyrazy polskie. Nie mają one charakteru lite-

rackiego, ale mimo to rzucają światło na rozwój pewnych stron języka w najdawniejszej. dostępnej badaniom historycznym dobie.

Stosunek „Krótkiej gramatyki historycznej języka polskiego“ do wydanych dotychczas trzech tomów obszerniejszej „Gramatyki języka polskiego“ jest mniej więcej taki sam, jak K. Brugmanna „Kurze vergleichende Grammatik“ do jego „Grundriss der vergleichenden Grammatik“. „Krótka gramatyka“ nietylko zawiera w sobie szczuplejszy materjał historyczny bez szczegółowego wskazania miejsc, z których zaczerpnięto cytaty z oznaczeniem tylko ich chronologji, ale także pomija mniej ważne szczegóły z historji języka. Ponadto tutaj chodziło nam o takie ogólne przedstawienie rzeczy, by czytelnik mógł sobie wytworzyć syntetyczny pogląd na gramatykę polską i na historyczny przebieg różnych zmian w literackim języku polskim. Do objaśnień na gruncie języka prasłowiańskiego, a tem bardziej praarjoeuropejskiego uciekaliśmy się tylko w razach najkonieczniejszych.

Wykład nasz rozpoczyna się od najtreściwszego przedstawienia zasad głosowni opisowej. kończy się zaś omówieniem niektórych szczegółów, wchodzących już raczej w zakres techniki pisarskiej. Obie te dziedziny, jak również i uwzględnione przez nas najogólniejsze zasady pisowni historycznej, właściwie wychodzą poza ścisłe granice gramatyki historycznej, jakkolwiek są jej blisko pokrewne. Właściwa gramatyka składa się z czterech części, organicznie z sobą połączonych: bez głosowni historycznej niepodobna wyjaśnić mnóstwa zagadnień z odmienni a także słowotwórstwa. Między słowotwórstwem a odmiennią zachodzi też związek bezpośredni, czego dowodem są choćby zrosty i inne rodzaje wyrazów złożonych. Słowotwórstwo również ze względu na zasadę dwuczłonowej budowy wyrazów i zdań łączy się organicznie ze składnią.

Wszystkie te wewnętrzne nici, wiążące każdą część gramatyki z innemi, dają się łatwiej ujawnić w gramatyce krótkiej, niż w obszernej, gdzie obfitość materjału i różnych szczegółów historycznych bardziej przesłania nam perspektywę całości.

Podręcznik niniejszy ułożony został głównie w celu zaradzenia potrzebom młodzieży uniwersyteckiej, rozpoczynającej studja polonistyczne w uniwersytecie; służyć on może również za skrót dla polonistów zawodowców.

Redaktor „Lwowskiej Bibljoteki Slawistycznej“, do której weszła niniejsza praca. profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr. Tadeusz Lehr-Spławiński, czytał korektę, wskutek czego zawdzięczam mu niejedną trafną uwagę, która przyczyniła się do poprawniejszego wyłożenia rzeczy. Nadto w korekcie pomagał mi skutecznie dr. Henryk Oesterreicher. Składam im za to szczere podziękowanie.

WSTĘP.

1. Język jest środkiem udzielania zapomocą głosu innym osobnikom swych myśli i uczuć. Odróżniamy więc tu treść pozajęzykową od głosowej formy językowej, czyli inaczej stronę duchową od fizycznej strony języka.

Gramatyka zajmuje się badaniem naszych wypowiadań językowych głównie w dwu działach: w jednym bierzemy pod uwagę formę językową w związku z treścią pozajęzykową i kiedy z tego punktu widzenia analizujemy język. w wyniku otrzymujemy wyosobnione zdania lub inne wyrażenia, składające się z wyrazów, które znowu z kolei dzielą się na najprostsze cząstki morfologiczne. Natomiast analiza formy językowej, rozważanej bez względu na treść pozajęzykową, doprowadza nas do innego rodzaju najprostszej cząstki składowej, którą nazywamy głoską.

2. Odpowiednio więc do tych dwu stron natury języka dzielimy gramatykę na morfologję, czyli naukę o formach językowych i głosownię czyli fonetykę. Pierwsza dzieli się znów na trzy części: jedna bada odmiany fleksyjne wyrazów, polegające na tem, że wyraz, nie zmieniając swego znaczenia, przybiera różne końcówki przypadkowe lub osobowe np. *człowiek*, *człowieka*, *człowiekowi...*, *robię*, *robisz*, *robi...*, uwydatniające stosunek tego wyrazu, jako członu zdania, do innych członów tegoż zdania. Nazywamy tę część gramatyki odmienną czyli fleksją. W ciągu wieków istnienia języka końcówki ulegały różnym zmianom, których badanie jest zadaniem odmienni czyli fleksji historycznej.

3. Badamy też wyraz pod względem jego budowy i znaczenia. Gdy porównywamy z sobą wyrazy, postrzegamy w niektórych ich szeregach cząstki do siebie podobne, a najbardziej rzuca się nam w oczy podobieństwo cząstek, nazywanych rdzeniami lub pierwiastkami, z któremi kojarzymy jakieś pojęcie, nadające wyrazowi jego zasadnicze znaczenie. Wyrazy, posiadające wspólny pierwiastek, uznajemy za pokrewne, czyli wywodzimy je ze wspólnego początku. Prócz pierwiastków wyodrębniamy w wyrazach, również metodą porównawczą, przyrostki (sufiksy) i przedrostki (prefiksy); dla pierwiastka, przyrostka i przedrostka uży-

wamy wspólnej nazwy morfemów. Część gramatyki, poświęconą wszechstronnemu badaniu budowy i znaczenia wyrazów, nazywamy słowotwórstwem, a naukę o znaczeniu wyrazów czyli semantykę, inaczej semazjologję, uznajemy za osobny dział nauki o słowotwórstwie.

Składnia jest to część gramatyki, zajmująca się zdaniem i wyświetlająca wzajemny stosunek, zachodzący między członami zdania.

4. Badaniem głosek zajmuje się część gramatyki, zwana głosownią, czyli fonetyką.

W głosce znowu odróżniamy dwie strony: jej brzmienie i warunki, które sprawiają to, że różne głoski wypowiadać możemy. Niemożliwem jest ścisłe określenie samego brzmienia głoski i jedynie tylko można to uczynić przez porównanie jej z brzmieniem innych głosów, skądinąd nam znanych, przyczem zawsze to porównanie opiera się na wrażeniach subjektywnych, a także i z innych względów jego wartość prawie zawsze pozbawiona jest wartości naukowej. Badanie warunków wypowiadania głoski, jakkolwiek pod niektóremi względami napotyka dotychczas na nieprzezwyciężone przeszkody i trudności, jednak w głównej osnowie dało wyniki objektywne, pewne i ścisłe. Stanowi ono zadanie tego działu głosowni, który nazywamy fonetyką opisową. Natomiast fonetyka historyczna bada wymiany głosek, dokonane w przeszłości.

Główne zasady głosowni opisowej.

5. Przy wymawianiu głosek pomocniczą czynność spełniają płuca, przy wydychaniu wtłaczając powietrze do tchawicy, mającej kształt rurki, zbudowanej z chrząstkowych pierścieni. Najwyższy pierścień, czyli krtań, tworzą dwie chrząstki, z których jedna, tarczowata (cartilago thyreoidaea) tworzy wyniosłość, dającą się dobrze wyczuć, gdy palcem dotykamy przedniej strony szyi pod podbródkiem. Właśnie w tem miejscu są wewnątrz tchawicy rozpięte poziomo dwie błonki, czy raczej mięśnie, które mogą się zsuwać lub rozsuwać, tworząc szerszą lub węższą trójkątną szparę, albo też zamykają w zupełności otwór krtani. Gdy szpara między niemi jest szeroka, wtedy powietrze z płuc wydychane przechodzi swobodnie do jamy gardłowej, a następnie przez jamę ustną lub przez jamę nosową, albo wreszcie przez obie zarazem prze-

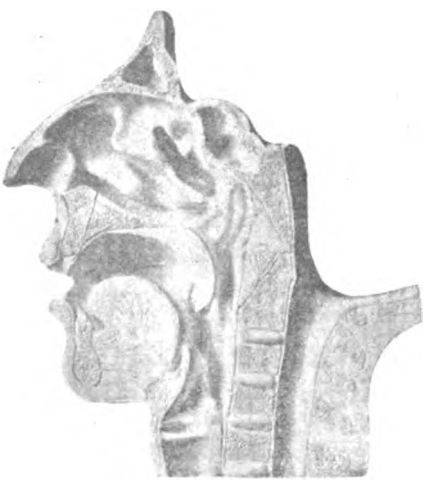

Narządy mowy w pionowem przecięciu.

dostaje się nazewnątrz. W jamie gardłowej u podstawy języka znajduje się nagłośnia, czyli fałd błony w rodzaju klapy, która w chwili łykania pokarmu zamyka szczelnie wejście do tchawicy. Jama nosowa leży nad jamą ustną oddzielona od niej podniebieniem, którego część tylna miękka ma kształt języczka; tego zadaniem jest zamykać lub otwierać wewnętrzny, tylny dostęp do jamy nosowej. Wszystkie te trzy jamy: gardłowa, ustna i nosowa nazywają się razem nasadą.

Jama ustna leży pomiędzy górną, nieruchomą, a dolną, ruchomą szczęką. Ogranicza ją od tyłu jama gardłowa, od góry podniebienie, dzielące się na część twardą i miękką, od przodu zęby i wargi; między twardem podniebieniem a górnemi zębami znajduje się wzgórek dziąsłowy, a w szczęce dolnej jest osadzony język, złożony z samych prawie mięśni, dzięki którym język może się układać w najrozmaitsze kształty i wykonywać najrozmaitsze ruchy. Odróżniamy część jego przednią, średnią i tylną.

6. Gdy wiązadła głosowe są razem zsunięte, wtedy silnie wydychane z płuc powietrze rozsuwa je w pewnej mierze i przedostając się wyżej przez utworzoną w ten sposób szczelinę, ociera się o brzegi wiązadeł głosowych, wprawiając je w tak szybkie drganie, że powstaje dźwięk podobny do tonu muzycznego, który w otwartej jamie ustnej, niekiedy także i nosowej, nabiera pewnej barwy i dochodzi do uszu słuchaczów. Jamy te w tym razie stają się rezonatorami.

W ten sposób tworzy się samogłoska: ustna, gdy podczas jej wymawiania prąd wydychanego powietrza wychodzi na zewnątrz tylko przez jamę ustną, ponieważ języczek zamyka od tyłu jamę nosową, lub też ustno-nosowa, dla krótkości nosową zwana, gdy prąd powietrza przepływa jednocześnie przez obie jamy: ustną i nosową.

7. Barwa samogłoski zależy przedewszystkiem od kształtu, przybranego przez jamę ustną, a kształt ten się zmienia zależnie od stopnia odchylenia się dolnej szczęki ku dołowi, od położenia i kształtu języka, niekiedy także od układu warg obu; mamy więc tu zespół wyników ruchu narządów mowy, działających w jamie ustnej. Każdy człowiek, stosując się do otoczenia, przywyka do tworzenia pewnej ilości takich zespołów ruchowych, powtarzanych według potrzeby niezmiennie i automatycznie; każdy zespół taki nazywamy artykulacją, a każdej artykulacji jako wynik głosowy odpowiada głoska; przy zespole takim, jaki omówiliśmy wyżej, tworzy się samogłoska.

8. W polskim języku literackim artykulacyj ustnych samogłoskowych jest zaledwie kilka, odpowiednio do czego liczymy też kilka samogłosek ustnych, mianowicie *u*, *o*, *a*, *e*, *y*, *i*; zachodzą tu jednak względem ich liczby niejakie wątpliwości, gdyż niektórzy językoznawcy nie uznają osobnych artykulacyj dla *y*, *i*, niektórzy zaś twierdzą, że jest jeszcze

w użyciu artykulacja dla *e* zwanego pochylonem, oznaczonego literą *é*, a w szeregu samogłosek zajmującego miejsce między *e* a *y*.

Każdej z tych artykulacyj ustnych może towarzyszyć opuszczenie języczka ku dołowi, czyli otwarcie i współdziałanie jamy nosowej, jako drugiego rezonatora. W polskim języku literackim to współdziałanie najczęściej zachodzi przy artykulacji dla *o* i dla *e*, wskutek czego powstają dwie samogłoski nosowe (właściwie ustno-nosowe) oznaczane literami *ą* (konsekwentniej byłoby tu użyć litery *ǫ*) i *ę*. Niekiedy, zwłaszcza w wyrazach zapożyczonych, trafiają się i inne samogłoski nosowe: *ą*, które oznaczymy literą *ą* n. p. *kwadrąs*, pisane normalnie *kwadrans*, *ąstąkt*, *kąsztowny*.

9. Inaczej się tworzą spółgłoski. Istotę ich artykulacji stanowi takie położenie narządów mownych, przy którem przynajmniej dwa narządy zwierają się z sobą albo też bardzo zbliżają się do siebie, tworząc wąską szparę. W pierwszym razie ich zwarcie lub rozwarcie następuje nagle, przy czem wskutek nagłego przerwania prądu wydychanego powietrza, lub też wskutek nagłego usunięcia przegrody, na którą napiera prąd wydychanego powietrza, tworzy się głos, nie mający już charakteru tonu, lecz posiadający naturę szmeru, i to nazywamy spółgłoską wybuchową (eksplozywną) lub zwartą.

Gdy między dwoma narządami w jamie ustnej tworzy się szczelina tak wąska, że przepływające przez nią wydychane powietrze wydaje szmer, powstaje wtedy spółgłoska przewiewna lub szczelinowa (spirant).

Pomiędzy zwarciem narządów, a ich rozwarciem może mieć miejsce krótkotrwałe przejściowe utworzenie się artykulacji szczelinowej tak bezpośrednio następujące po wybuchu, że wynik głosowy obu tych artykulacyj t. j. zwartej i szczelinowej zlewa się w jedną spółgłoskę zwartoszczelinową (afrykatę), która jednak w istocie samej jest spółgłoskową dwugłoską.

Według miejsca artykulacji rozróżniamy osobne rodzaje spółgłosek szczelinowych, zwartych oraz zwartoszczelinowych.

Odpowiednio do użycia przy tem pewnych narządów spółgłoski dzielimy (p. str. 7) na: wargowo-wargowe albo dwuwargowe (bilabjalne), wargowo-zębowe (zwykle wargowemi nazywane), przedniojęzykowo-zębowe (przez skrócenie nazywane zębowemi), przedniojęzykowo-dziąsłowe (w skróc. dziąsłowe), średniojęzykowo-średniopodniebienne albo średniopodniebienne, ogólnie nazywane miękkiemi; tylnojęzykowo-tylnopodniebienne, oraz charakterystyczny szmer, tworzący się w pierwszym momencie, gdy wymawiamy samogłoskę na początku zdania n. p. *ojcze nasz*, gdzie bezpośrednio przed *o* słychać szmer, wytworzony przez nagłe rozwarcie wiązadeł głosowych.

10. Podczas zwarcia artykulacyjnego narządów mowy w jamie ustnej zachodzą względem wiązadeł głosowych dwie możliwości: albo

między wiązadłami jest szeroka szpara i same wiązadła pozostają w zupełnym spokoju, albo też szpara między niemi jest wąska, i powietrze, zanim napełni cały obszar jamy ustnej lub gardzieli, wprawia te wiązadła w krótkotrwałe lecz wyraźne drgania, wywołujące powstanie dźwięku. Stosownie do tego dzielimy spółgłoski na bezdźwięczne (mocne) i dźwięczne (słabe). Oczywiście, współdziałanie wiązadeł głosowych lub jego brak wyraźniej jeszcze się zaznacza przy wymawianiu spółgłosek szczelinowych, a zachodzi także i przy wymawianiu zwartoszczelinowych.

11. Dokonywa się też zwarcie narządów w jamie ustnej jednocześnie z otwarciem dla wydychanego powietrza swobodnego ujścia na zewnątrz przez jamę nosową; powstają wtedy otwartozwarte głoski, które nazywamy spółgłoskami nosowemi, lub spółgłoskami płynnemi nosowemi.

Bywa również kombinacja częściowego zwarcia i jednoczesnego częściowego rozwarcia czynnych przy artykulacji narządów w jamie ustnej; wynikiem tej kombinacji są spółgłoski płynne, czyli płynne ustne. Płynną też nazywamy spółgłoskę wytworzoną przez drganie końca lub przednich boków języka u powierzchni podniebienia, przez co prąd wydychanego powietrza przez jakiś czas ulega szybko po sobie następującym a bardzo krótko trwającym przerwom. Wszystkie te spółgłoski zaliczają się do otwartozwartych (półotwartych).

12. Spółgłoski, wytworzone w sposób wyżej podany, nazywamy twardemi. Jeżeli jednak artykulacji głównej towarzyszy jeszcze artykulacja, polegająca na zbliżeniu średniej części języka do średniej części podniebienia, wtedy spółgłoska ma odcień wymawiania, który nazywamy miękkością.

13. Z liczby spółgłosek wyróżniamy jeszcze takie, które ukazują się tylko w szczególnych warunkach; do nich należy *ṅ* t. j. spółgłoska nosowa tylnojęzykowa, występująca tylko przed innemi spółgłoskami tylnojęzykowemi zazwyczaj w wyrazach zapożyczonych n. p. *bank*, *angielski*, *kowcha*, a w rodzimych ten sposób wymawiania zachodzi w mowie codziennej krakowskiej i poznańskiej w przeciwieństwie do warszawskiej, gdzie w tej pozycji wymawia się przedniojęzykowe *n* n. p. krak. pozn. *skowronka* warsz. *skowronka*; spółgłoska przedniojęzykowa nosowa staje się przed dziąsłowemi dziąsłową n. p. *jaṉczar*, a miękka przed przedniojęzykowo-zębową i dziąsłową ma brzmienie *j* nosowego n. p. *koj.ski*, *taj.szy*. Według K. Nitscha (Bibl. Tow. Miłośn. J. P. nr. 7 str. 16) *l* przed *i* w Małopolsce i w Wielkopolsce jest miększe, niż przed innemi samogłoskami n. p. *lis*, ale *leży*, gdy na Mazowszu tej różnicy niema. tam *lis* brzmi dla ucha południowego Polaka, jak *lys*.

Jest pewna niezgodność zapatrywań na charakter płynnej *l* w takich połączeniach, jak *las*, *leży*, *lotny*, *luty*: Abiński i Szober zaliczają ją do spółgłosek twardych, K. Nitsch — do miękkich czyli podniebiennych.

14. Płynne ustne i nosowe przez to, że są zarazem zwartemi i otwartemi, t. j. mają charakter nietylko spółgłosek ale w części także samogłosek, posiadają większą pełnię dźwięczności niż wszystkie inne spółgłoski, i tracą ją wyraźnie tylko wtedy, kiedy je wypowiadamy między dwiema spółgłoskami bezdźwięcznemi n. p. *tr̥fać*, *pl̥fać*, *pl̥ci*, *piosn̥ka* lub na końcu wyrazu po spółgłosce bezdźwięcznej: *ośm*, *myśl̥*, *wiatr̥*.

15. W języku polskim spółgłoski same nie tworzą zgłoski (sylaby), nie są dźwiękami zgłoskotwórczemi, jak samogłoski, które jednakże mogą też nie tworzyć zgłoski, i wtedy noszą nazwę samogłosek niezgłoskotwórczych. Takiemi są w polszczyźnie dwie: *u̯* oraz *i̯* następujące po innej samogłosce, wymawiane bardzo krótko i tworzące z nią dwugłoskę (dyftong). W wyrazach polskich dwugłoski z *u̯* pochodzenia samogłoskowego są bardzo rzadkie n. p. *miauczeć*, wymawiane *mau̯czeć* jako wyraz dwuzgłoskowy (niektórzy w ten sposób wymawiają *nau̯ka* z akcentowanem *a*), częstsze w wyrazach zapożyczonych n. p. *August*, *Europa*, wreszcie zwykłe w zachodniej części Polski, gdzie zamiast *ł* wymawia się *u̯*.

Drugą taką niezgłoskotwórczą samogłoskę oznaczamy przez literę *j*, która powszechnie uchodzi za spółgłoskę średniojęzykowo-średniopodniebienną. Spółgłoską jest *j* tam (na samej północy obszaru językowego polskiego), gdzie się wymawia przy tak wąskiej szparze średniojęzykowo-średniopodniebiennej, że tworzy się wyraźnie słyszany szmer, w pewnych gwarach zbliżony do *ś*, *ź* n. p. *pʲiwo*, *bʲały*; natomiast w południowej części Polski *j* jest raczej czystą samogłoską niezgłoskotwórczą *i̯*, różniącą się tem od *i*, że przy jej wymawianiu, jak się zdaje, szpara językowo podniebienna jest węższa; przynajmniej tak przypuszczać możemy, gdy zwrócimy uwagę na sposób wymawiania zgłoski *ij*; pozatem *j* różni się tem od *i*, że może następować po spółgłosce twardej, lub zlekka tylko zmiękczonej: *Azja*, *zjadł*.

16. Objaśnienia do tablicy. Niema w niej *u̯* ani *j*, są to bowiem takież samogłoski, jak *u*, *i*; niema *ř*, gdyż to wymawia się, jak *ž* lub *š*; *h* oznaczono tylko w nawiasie jako właściwość tylko prowincjonalną, gdyż na ogromnej większości rdzennego obszaru językowego Polski głoska, oznaczana literą *h* lub *ch*, wymawia się jednakowo bezdźwięcznie; w pisowni fonetycznej dla jej oznaczenia używamy greckiej litery *χ*. W klamrach litery oznaczają głoski, trafiające się tylko kombinatorycznie w połączeniach z pewnemi spółgłoskami. Przecinek pod literą oznacza spółgłoskę bezdźwięczną. Kreska u góry litery oznacza miękkość spółgłoski n. p. *ʒ ǯ ʒ́* = *dz dż dź*; *č* = *cz*; *ž* = *ż*, *rz*. Poza tem według zwykłej pisowni.

Szczegółowiej o tych sprawach mówią w Bibljoteczce Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego J. Rozwadowski nr. 6 i K. Nitsch nr. 7.

Nową zasadę klasyfikacji głosek polskich zaleca Tad. Lehr-Spławiński w artykule p. t. Kilka uwag o klasyfikacji głosek polskich, w czasopiśmie Język Polski r. 1926 nr. 2 i 3.

Tablica spółgłosek polskich

w dzisiejszym mówionym języku literackim (według K. Nitscha).

		Wargowe				Przednio-językowe				Średnio-językowe		Tylno-językowe					
Otwarto-zwarte	Ia					[ɬ]	ɬ	[r]	r	[ɬ]	l					płynne	Spółgłoski
	Ib	[ɲ]	m		ḿ	[ɲ]	n				ṅ				[w]		
Szczelinowe	II	f	w	f'	ẃ	s	z	š	ž	ś	ź	χ	(h')	χ	h	właściwe	
Zwarto-szczelinowe	III					c	ʒ	č	ǯ	ć	ʒ́						
Zwarte	IV	p	b	ṕ	b́	t	d					ḱ	ǵ	k	g		
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14		

Literatura.

Tytus Benni. Fonetyka opisowa w dziele zbiorowem: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn: Gramatyka języka polskiego. W Krakowie, nakładem Polskiej Akademji Umiejętności r. 1923, str. 1—55. Tamże bibljografja prac, poświęconych fonetyce opisowej polskiej i ogólnej.

Inne ważniejsze prace:

Tytus Benni. Samogłoski polskie; analiza fizjologiczna i systematyka. Warszawa 1912 (Prace Tow. Nauk. Warsz.).

Tytus Benni. Metoda palatograficzna w zastosowaniu do spółgłosek polskich. Warszawa 1917 (Prace Tow. Nauk. Warsz.).

Jan Rozwadowski. Szkic wymowy (fonetyki) polskiej w Mat. i pracach Kom jęz. Akad. Umiej. I. Kraków 1904, str. 95—114.

Michał Abiński. Obrazy głosek polskich. 47 przekrojów, podających układ narządów mowy przy poszczególnych głoskach. Gebethner i Wolff. 1925.

STOSUNEK PISMA DO MOWY.

Zarys historyczny pisowni.

17. Litera jest znakiem optycznym, odpowiadającym głosce, jako znakowi akustycznemu, pierwszą więc postrzegamy wzrokiem, drugą słyszymy uchem. Pismo wtedy odpowiadałoby w zupełności mowie, gdyby wszystkie odcienie mowy znajdowały odbicie w piśmie; za dostatecznie ścisły uznajemy alfabet, którego każda litera odpowiada jednej głosce, czyli taki, w którym liczba liter równa się ściśle liczbie głosek pewnego języka. Ogólnie używany system pisania polskiego nie ma tej zalety, a natomiast posiada liczne wady, które przy nauce pisania sprawiają trudności zwłaszcza dzieciom i cudzoziemcom.

Wyliczymy główniejsze:

a) jedna głoska oznacza się przez dwie a nawet trzy litery n. p. *sz* = *š*, *cz* = *č*, *dz* = *ʒ*, *dż* = *ǯ*, *dzi* (przed samogłoską) = *ʒ́*. *rz* = *ř*, a raczej *ž* lub *š*.

b) dwie głoski oznacza jedna litera; dziś ogranicza się to do *ji*, zamiast czego na początku wyrazu (nawet gdy ten jest drugim członem złożenia) oraz po samogłosce piszemy *i*: *igła* zam. *jigła*, *roziskrzyć* zam. *rozjiskrzyć*, *najistotniejszy* zam. *najjistotniejszy*, *kolei* zam. *koleji*.

c) jeden sposób pisania ma różne znaczenie głosowe: *dz* oznacza *ʒ* lub *d-z* n. p. *podzwonne* || *podznaczyć*, podobnie *podzielić* || *podziemny*, wyraz *dżdżysty* wymawiają niektórzy *ǯǯysty*, inni zgodnie z etymologją *dždžysty* (*d-žžysty*). Również *rz* = *ř* lub *r-z*: *rznąć* || *marznąć* = *řnąć* (fonetycznie *žnąć*) obok *mar-znąć*. Także *i* po spółgłosce przed samogłoską jest tylko znakiem zmiękczenia spółgłoski, natomiast przed spółgłoską i na końcu wyrazu oznacza samogłoskę: *mieć* = *mʹać*, *mimo* = *mʹimo*, *pani* = *panʹi*. Wreszcie spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne odróżniamy w piśmie tylko przed samogłoskami i przed spółgłoskami otwarto-zwartemi a także przed *w* i *ř*, które znowu w pozycji przed inną spółgłoską dźwięczną lub bezdźwięczną, lub po niej, upodabniają się (asymilują się) do niej wymawiane to jak *w*, *ż*, to znowu jak *f*, *š*: *gość* — *kość*,

gniew — knieja, gmin — kmin, ale *wdowa — wtorek* (*ftorek*), *dwa — twój* (*tfuj*), *wierzgać* (*fżegać*) — *gorzki* (*gośki*), *grzech* (*gżeχ*) — *krzew* (*kšef*), natomiast *bóg — buk* w wymawianiu brzmi jednakowo *buk*, *grabcie* (*grapće*) — *drapcie*.

d) Brzmienie pewnych głosek oddaje się w piśmie tylko w przybliżeniu bez uwzględnienia odcieni wymawiania n. p. piszemy *e* jednakowo w formach *chleb, chleba*, choć po większej części wymawiamy *chléb* (z *é* pochylonem) lub *chlib, chleba*; wymawiamy *pietnaście*, ale piszemy *piętnaście*, wymawiamy *zemby* lub *zęmby*, a piszemy *zęby*, odwrotnie też piszemy *konsul*, a wymawiamy *kąsul*.

18. Jakkolwiek niepodobna zupełnie ściśle wyrazić w piśmie najrozmaitszych odcieni żywej mowy, to jednak moglibyśmy uniknąć niektórych niedokładności i niekonsekwencyj pisowni, gdyby nie to, że nie wytworzyliśmy jednolitej zasady, na której winienby się oprzeć stosunek pisma do mowy; nasz system bowiem opiera się jednocześnie na trzech zasadach: fonetycznej n. p. *kara, pewny, mocny* i t. d., etymologicznej: *ławka, łódka, babka*, gdzie *w, d, b* piszemy zam. *f, t, p* ze względu na formy pokrewne: *ławek, łódek, babek* i tradycyjnej: *ziemia, wtorek, twardy*.

Zasada etymologiczna w razie konfliktu z fonetyczną rzadko ustępuje jej miejsca n. p. *gwoli* < *k woli, ufać* < *upwać, sfora* < *swora, tchu* < **dchu, deszcz* < *deżdż, rószczka* obok *różdżka, lekki* < *legki, łepka* < *łebka* stąd też i *łepek*; najczęściej zwycięża zasada etymologiczna.

19. Co się tyczy tradycji, to jej moc w różnych okresach życia językowego była niejednakowa. Utrwala się ona wraz z rozwojem piśmiennictwa, z rozpowszechnianiem się druku, z ujednostajnieniem szkolnego nauczania na obszarze całej Polski. Tym jednak czynnikom konserwatywnym przeciwdziałają w jednym okresie silniej, w innym słabiej czynniki postępowe, które w gruncie rzeczy polegają na inicjatywie jednostek.

W zakresie pisowni jesteśmy naogół konserwatywni; miewaliśmy wprawdzie próby nawet radykalnej reformy pisowni, ale żadna z nich nie została przez ogół przyjęta; różnimy się w tem od Czechów, którzy przyjęli daleko idącą reformę ortografji, przeprowadzoną przez reformatora religijnego, Jana Husa. Mimo to i u nas pisownia tradycyjna ulegała zmianom powolnym i stopniowym, te zmiany miały więc charakter wybitnie ewolucyjny. Gdy spojrzymy na system pisowni wyrazów polskich w bulli papieskiej dla Gniezna z r. 1136 i porównamy go z systemem dzisiejszym, spostrzeżemy wielkie w nich różnice, ale gdy zechcemy się cofać wiek za wiekiem w przeszłość, łatwo się przekonamy, że te coraz dawniejsze okresy w dziejach pisowni różnią się od siebie tylko w pewnej liczbie rysów szczegółowych, i że prawie każdy z nich jest stopniem przejściowym od swego poprzednika do następcy.

20. W książkach i pismach w. XVIII do początku XIX w porównaniu z pisownią dzisiejszą uderza brak litery *j*; trafia się ona tylko niekiedy na początku wyrazów przed samogłoską lub spółgłoską, w pierwszym razie znaczy to samo, co dzisiejsze *j*, w drugim zastępuje miejsce litery *i*. Zamiast *j* systematycznie używano *i* na początku zgłoski n. p. *iaie*, oraz *y* na końcu zgłoski n. p. *podeyrzany*, *oycowski*. Stosownie do tej zasady piszą wtedy *odbiią*, *iey*, *wspomniymy*, *czyiey*; podobnie *obiaśnienia*, *ziadła* a więc w złożeniu tak samo, jak w wyrazie prostym: *iasny*, *iadła*. Natomiast w zakończeniu wyrazów zapożyczonych z łaciny na *-ia*, *-ium* nieco inaczej: *Anglia* ale *Grecya*. Uchylenia trafiają się rzadko i mają charakter przypadkowy np. *hebraiskiego*, *zdyimiy*, *Tarkwiniiusz*.

Drugą cechą charakterystyczną jest grafika litery *s*: do końca w. XVIII używa się wyłącznie tak zw. długiego *ſ* n. p. *ſkorzyſtałem*, *w Warſzawie*, *tyſięcy*; w końcu w. XVIII i w pierwszych latach XIX zdarzają się druki, w których ukazuje się dzisiejszy kształt litery *s* wszędzie, z wyjątkiem grupy *ſt* n. p. *oyczyſtey*, *oſtatni*, *miſtrzynią*, *w ſtanie* obok *zasady*, *są*, *krosienka*, *dzisiejsze*. Potem *ſ* wychodzi z użycia.

Rozpowszechniła się wtedy też zasada (uświęcona także przez Kopczyńskiego), by pisać *dź* w bezokoliczniku czasowników, których temat czasu teraźniejszego kończy się na *d* n. p. *bydź* (*będę*), *kraśdź*, *kładź*, *iśdź*, *dowieśdź*.

W końcówkach deklinacji przymiotnikowej i zaimkowej najczęściej pisano *y*, *i* w narzędniku i miejscowniku l. p. n. p. *moim sercem*, *w moim sercu*, natomiast w narzędniku l. mn. *-emi* n. p. *z innemi ludźmi*, *byli sławnemi*. Jednakże po reformie Kopczyńskiego: *człowiekiem prawym*, *w kraiu naszym*, *gasnącém echem*, *tém uczuciem*, *prawymi ludźmi*, *bystremi końmi*.

21. Kreskowania liter nie zachowywano konsekwentnie, gdyż w jednych książkach kreskowano *é* najczęściej tylko w końcówkach *-ém*, *-éy* oraz niekiedy w środkowej zgłosce n. p. *nakréślony*, *piérwsze*, *kolébka*, *stérować*, *otwiéraią*, która jednakże w tych samych wyrazach pisana też bywa bez kreski. Podobnie to kreskowano, to nie kreskowano *o* n. p. *obowiązków*, *ogniow*. Inne też cechy ówczesnej pisowni nie są stałe jako to: odbicie zwykłego wymawiania n. p. samogłosek nosowych: *boie ſie*, *ia uſiłuie*, *uprzątnowſzy*, *pod kądzielo*, *ſiągnołby*, *oni łączo*; *uwięczone* (uwieńczone), *pieszczęsze* (pieszczeńsze), lub innych głosek: *cel duszy moi*, *w ręce niegodziwy*, *rozumi* (3 os. l. p.), *rycyrze*, *puklirze*, *ścieszka*, *cięszko*, *włuczę ſię*, *ogul głowę*, *gront*, *stłommy* (stłummy) i t. d.

22. Pisownia wieku XVII w niewielu szczegółach różni się od pisowni w. XVIII; najbardziej rzuca się w oczy to, że drukowano wtenczas literami gotyckiemi czyli szwabachą; oczywiście szwabachę spotykamy też w niektórych drukach początku XVIII w. jak również antykwa

trafia się już w końcowych latach w. XVII, panuje jednak na ogół szwabacha w XVII (i w XVI w.), antykwa wchodzi w powszechne użycie w w. XVIII.

Użycie litery *i*, *y* zam. dzisiejszego *j* jest takie samo w XVII, jak i w XVIII w. Literę *ſ* drukowano także zam. *ś* w niektórych wyrazach i formach n. p. *ſię* (stale), *ieſli* obok *ieśli*, *ieſteſmy*, *myſmy*, *byliſmy* i t. d. Bezokoliczniki na *-dź* i wtedy nie są rzadkie: *bydź*, *oſieśdź*. W deklinacji przymiotników i zaimków występuje pisownia końcówki *-ym*, szczególnie w deklinacji twardej, *-em* najczęściej w deklinacji miękkiej, albo po spółgłosce tylnojęzykowej n. p. *zá niedobytym iákiem murem*, *rożnym katolickiem polskiem*; *-ymi* i *-emi* się mieszają n. p. *pod tymi wieżámi*, *krwawemi łzámi*, *ſynámi ſwemi pozábiiánemi*, *inſzymi godnemi wyſokiemi ſenátorámi*. To znowu konsekwentnie ukazują się tylko końcówki *-ym*, *-ymi* n. p. *w Kroleſtwie polſkim*, *na mieyſcu pięknym*, *murámi mocnymi*, *z rozſzerzonymi ſkrzydłámi*, *z malowanymi trupimi głowámi*.

23. Cechą charakterystyczną ówczesnych druków jest to, że kreskuje się tylko *a* otwarte, natomiast *é* i *ó* w większości druków wcale się nie kreskują. Jednak Knapjusz w Słowniku swym kreskuje *á* i *é* otwarte n. p. *dorácházć ſię*, *gwiazdéczká*, *łokiéć*, *niébo* w przeciwieństwie do *ó* n. p. *bób*, *Bóg*.

Drugą cechą stałą jest podwójne oznaczenie miękkości *ć*, *dź*. *ś*, *ź*, przed samogłoską, gdyż prócz kreski pisze się jeszcze *i*: *pamięći*, *żarliwośćią*. *z nieprzyiaćielem*, *wiedźiał*, *pierśiami*, *w Káźimierzu*, *źielony*.

Spójnik *i* pisze się zawsze literą *y*. Dla oznaczania samogłoski *u* są tu w użyciu dwie litery *v* lub *u*: pierwsza stawia się tylko na początku wyrazów, druga w środku i na końcu: *vſługi*, *vtulić*, *grobu*.

Natomiast niema żadnej zasady przy użyciu dwu liter oznaczających spółgłoskę *r*: oprócz zwykłego *r* (łacińskiego lub niemieckiego) jest jeszcze tak zw. francuskie *ꝛ*. obie te jednak litery mieszają się nietylko w tych samych grupach literowych ale nawet w tych samych wyrazach n. p. *potrzebami opatrzony*, *ktory* — *ktory*, *srebrnych* — *srebrne*; znajdujemy to samo nietylko w drukach XVI w. ale nawet w rękopisach polskich i łacińskich z w. XIV.

Imiesłowy na *-szy* po spółgłosce piszą się najczęściej bez *ł*: *wpadſzy*, *oſiadſzy*, *wyprzagſzy*. Wyraz *pół* pisze się przez *u*: *puł*, *pułtrzećia*. Stale też pisano *ſſtać ſię*.

24. Inne właściwości są mniej powszechne, zwłaszcza nieustalona pisownia niektórych spółgłosek: *chełznać* — *hełznać*, *cheban* — *heban*; *ſcz* lub *ſzcz* n. p. *opuſczony*. *ſczerego*, *deſczek* obok *opuſczony* i t. d. Niekiedy samogłoska ustna przed spółgłoską nosową jest oznaczona jako nosowa: *ſąm*, *pytąm*, *źiemią*, *ięno*, albo po samogłosce nosowej dodaje się spółgłoskę nosową: *ſtánąm*, *oźiembiáią*. Pisownia etymologiczna niekiedy

ustępuje fonetycznej: *ćieſzki*, *teſz*, *ázáſz*, *zbuduymyſz*, *prętko*. Łacińska litera *x* oznacza *ks*, *kś* lub *gz* n. p. *xiążę*, *xięgá*, *xems*, *xemsowy*. Gdy w wierszu nie mieściła się dostateczna liczba liter, uciekano się do skrótów: *teg̃ záſu*, *hãba* (hańba), *potõſtwo* (potomstwo).

25. Druga połowa w. XVI bardzo mało odbija pod względem pisowni od w. XVII, gdyż właściwie ortografja polska książek drukowanych ustaliła się w wydawnictwach oficyn księgarskich, z których wychodziły dzieła Reja, Bielskiego, Orzechowskiego, J. Kochanowskiego i in. aż do Skargi. Jakkolwiek wydawcy książek niewątpliwie usiłowali wzorować się jeden na drugim, aby jeden system ortograficzny nie zanadto odbijał od drugiego, mimo to jednakże w pewnych szczegółach musiały zachodzić różnice między oddzielnemi oficynami, a nawet się zdarza, że jedna i taż sama książka, zwłaszcza obszerniejsza, w różnych częściach ma nieco odmienną pisownię odpowiednio do przyzwyczajeń różnych składaczów drukarskich, którzy przy niej pracowali; tak n. p. w tłumaczeniu Koszuckiego dzieła Lorichiusa Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego r. 1558 w pewnych częściach końcówka miejscownika l. mn. pisze się *-ách*, w innych *-ach*. Na ujednostajnienie pisowni wielki wpływ wywierała szkoła i rozpowszechniony podręcznik; w XVII w. posługiwano się gramatyką Ursyna (1592), który oparł się na traktaciku ortograficznym Jana Kochanowskiego, potem przeróbką tej gramatyki, dokonaną przez Trądkowskiego (1619), nadto przepisami ortografji polskiej, dodanemi do gramatyki łacińskiej Alwara i in. W wieku XVI wpływ tych normujących czynników był słabszy, to też w systemie ortograficznym, który został przekazany wiekowi XVII, zdarzają się — zresztą drobne — dowolności lub niekonsekwencje. Tak n. p. dzisiejszemu *c* odpowiadało wtedy *c* albo *cz*, gdy dla oddania dzisiejszego *cz* używano połączenia liter *cż*. W wydaniu Kazań przygodnych Skargi z r. 1600 czytamy: *vćiſnie — ściśnie*, *beſpiecznie — beſpiecznie*, *miłoſierdźie — miłoſierdźie*, *śmierći — ſmierći*, *podnieść — wiádomosc*, *śmiał — ſmiáłość*, *ieſliście — ieśliſmy*. Trafiają się jednak pewne sposoby pisania, tutaj ustalone, a nie zachowywane później, mianowicie unikanie połączeń *yy*, *ii*, dzisiejsze więc *yj* oddaje się tam przez *yi*: *przyidą*, a dzisiejsze *ij* także przez *ij* n. p. *pijáni*, *mijáiąc*. W Figlikach Reja niema jeszcze systemu w używaniu liter *i*, *y*: *ſiedzyeli*, *przipada*, *było*, *diſkrecya*, *inſtrukcią*, *zyąwszy*, *dopiyaią*. Dzisiejsze *szcz* oddaje się w drukach ówczesnych przez *ſzcż* lub *ſcż*. Najczęściej kreskują się litery, wyrażające miękkie końcowe spółgłoski wargowe: *kreẃ*, *roſ́*, *łaj́*, *moẃ*. Niektórzy tylko wydawcy, jak n. p. Januszowski, dają prócz *á* także *ó*, *é*, ale niekonsekwentnie, bo *á* oznacza *a* otwarte, gdy inne dwie litery kreskowane służą dla oznaczenia samogłosek pochylonych; jedynie tylko

ortografja Seklucjana (właściwie Murzynowskiego) z r. 1551 jest konsekwentną, bo tam *á é ó* oznaczają samogłoski pochylone.

26. Mniej w drukach, zato bardzo często w rękopisach XVI w. ustne *a*, *e* przed spółgłoską nosową piszą się przez *ą*, *ę*, ale to jest właściwością nie samej tylko pisowni, lecz ówczesnego sposobu wymawiania. Na dowód, że tak było istotnie, można się powołać na fakt, że Ursinus w swej gramatyce z r. 1592 odróżnia od czystego *o* inne *o* przed spółgłoską nosową n. p. *koń*, *żona*, *idź poń*, ale dodaje, że tu w piśmie odróżnienia „nie potrzebá znáczyć, bo leda kto iedno od drugiego rozezna wymawiániem“; właściwie jednak nie chciało mu się zapewne wymyślać nowego znaku, gdy dla *ą* i *ę* były litery gotowe.

Ponieważ *i y* po spółgłosce były tylko znakiem zmiękczenia, przeto niekiedy uciekano się do szczególnych sposobów, by wyrazić *j* po spółgłosce: Rej pisze *w-yeżdza* = wjeżdża = Zwrc. 235 b, a potem Budny w swych dziełach drukował: *ob-iáwienie*, *na roz-ieznem*, *ewan-ielik*, *Mir-iama*, *an-ioł*, rozsuwając kreską wyraz na dwie części.

27. Z natury rzeczy wcześniejsze druki polskie nie były tak ujednostajnione pod względem pisowni: pierwsi wydawcy polscy nie chcieli, czy też nie mogli porozumieć się z sobą w tej sprawie i raczej szli za tradycją rękopisów, które w w. XV i XVI zachowywały wiele rysów osobniczych. Wprawdzie dość wcześnie, bo przed r. 1520, ks. Stanisław Zaborowski dla przyszłych wydawców książek polskich wydrukował projekt nowej pisowni, ten jednakże różnił się tak dalece od dotychczasowej tradycyjnej ortografji, że nie wszedł wcale w życie, podobnie jak i późniejszy nowy system ortograficzny Łukasza Górnickiego, znany z jego listów, pisanych w latach 1579—1594 a ogłoszonych przez A. M. Kurpiela w tomie X Arch. Kom. Lit. Akademji Umiejętności w Krakowie r. 1903.

W pierwszych więc drukach polskich znajdujemy dość znaczną rozmaitość pisowni i mało ujednostajnienia nawet w obrębie jednego tekstu; n. p. w ułamku ewangelji św. Jana (przedruk SKJ. V, 168) odróżniają się samogłoski nosowe w ten sposób, że dzisiejsze *ą* oddaje się przez greckie *ᾳ*: *na początku*, *wierzą*, *są* lub przez *av*: *poczavtek*; natomiast *ę* przez *ae* lub *e*: *swiaete*, *ogarneły*, *imye*, *przijeli*; mieszają się litery *i*, *y*: *imye*, *w ymie*; *g* i *gh*: *swiaetegho*, *przikhodzącego* i t. d. W pochodzącym również z przed r. 1520 tekscie opowiadań biblijnych użyto innych liter dla samogłosek nosowych: *ą* tutaj wyraża się przez *ά*, *aú*, *ú*: *rownaú y podobna*, *bożú*; *ę* przez *ę* lub *e*: *ziemię*, *zwierzeta*. Liter kreskowanych dla odróżnienia samogłosek pochylonych od otwartych jeszcze tu niema, zrzadka tylko pochylone wyrażają się przez znaki dyftongu lub przez podwojenie litery n. p. *buog*, *pokuoy*, *slouuom*, *wuolee*, *zlee*

y dobre, ktoree, s ktoree (= z której), *paan*, ale także pisze się *bog, pan* i t. d.

28. Największe zamieszanie jest tu z literami *i, y*, które częstokroć odpowiadają dzisiejszym *i, y* n. p. *miloscz, postawil, niewymowny, o tym*, a obok tego: *stworzil* lub *stworzyl, ktori* lub *ktory, namnożilo* obok *pożywacz, vznali* obok *stracily*; nagłosowe *i* pisze się też rozmaicie n. p. g. pl. *ich, ych, iych, jch*; *iż, yż, ijż*; spójnik *y*, zrzadka *j*; nagłosowe *j*: *jesli, jutro, iako, yako*; także w drugim członie złożeń: *obiawisz, ziawial*; w środku wyrazów przed samogłoską: *swoię, w raiu*, natomiast *y* przed spółgłoską i w wygłosie: *oytcza* (= ojca). *mieycie, oney. czytay*, obok czego *przyidę, przyda*, nadto *pobije, pobije, zabiay, cziyego, odiytz* (= odyjdź), *vpiiaix się*. Również *i* służy jako znak zmiękczenia spółgłoski przed samogłoską: *dnia, ziemię, nasienie, blizniemu* ale i tu trafiają się odstępstwa: *wyobrażenye, nasienije, bliznemu*. Przed spółgłoskami i na końcu wyrazu miękkość się nie oznacza n. p. *wen* (= weń), *vczinmy, subtylnosci, miękkoszci, na swiecie, iesli, idz, blizni, dzis, dziecmi* i t. d. Ustalone znaczenie mają grupy liter: *sz, rz, dz, cż, ch*; dzisiejszemu *ż* odpowiada też najczęściej *ż* n. p. *tamże*, ale również często *z*, niekiedy *sz* n. p. *żzenim, zawzdy, zelazna, ziwa* (= żywa), *przetosz*; najmniej ustalone są znaki dla *c, ć, č*: *slonce, czo, miesiacz, owotzmi*; *vczinmy, oblicznosc*; *stacz, miloscz, ciemnoscy, swiatlostz*; także dla *w* i *f* n. p. *viodl, owocz, ouoc*; *obphituiaczego, ofiary*. Dzisiejsze *szcz* wyraża się tam też dwojako: *tluszcza, szczepicz, męszczyzny, ieszcże*. Imiesłowy na *-szy* po spółgłosce pisze się bez *ł*: *przyszedszy, podniozszy, padszi*, wyjątkowo *nalazwszy*.

29. Widzimy stąd, jak znaczny przewrót ortografji dokonał się w ciągu wieku XVI, którego lata środkowe stanowią dość płynną zresztą granicę pomiędzy pisownią nową a średniowieczną, zachowaną w znacznym stopniu przez wydawców pierwszych tekstów drukowanych. Nowością, przez nich wprowadzoną, jest odróżnienie *ł* od *l*. Ponieważ w jednych tekstach odróżnia się proste laskowate *l* miękkie od zaokrąglonego u góry *ℓ* twardego, a w innych zaokrąglone *ℓ* niekiedy obok laskowatego *l* oznacza *l* miękkie w przeciwstawieniu do *ł* przekreślonego ukośnie, przeto niektórzy wydawcy nowocześni niezawsze orjentowali się w tych różnicach i spotykając w tekście laskowate *l* obok zaokrąglonego *ℓ* (= *ł*), w przedrukach swych oddawali jedno i drugie przez jedną literę.

W rękopisach XVI wieku znacznie dłużej, niż w drukach, utrzymywał się charakter pisowni średniowiecznej: było to wynikiem pewnej rozbieżności, jaka panowała między szkołą popularną a specjalnemi staraniami korektorów drukarskich o ujednostajnienie ortografji i jej uproszczenie; w rękopisach jest zawsze więcej cech ortografji indywidualnej i niezawsze według pewnej zasady ściśle uporządkowanej.

30. Widzimy to w zabytkach wyłącznie rękopiśmiennych wieku XV: zastęp piszących był wtedy znaczny, a należą oni do kół duchownych lub świeckich, są pisarzami lub przepisywaczami zawodowymi lub przygodnymi, uczyli się w szkołach rozmaitych, przedstawiają mnóstwo cech indywidualnych, nieraz aż dziwacznych; w zabytkach obszernych n. p. Psałterzu puławskim, Biblji Zofji, tłumaczeniach statutów, starano się o jakiś system bardziej ustalony, choć nigdy nie osiągano tego celu w zupełności, a niekiedy i tutaj znajdujemy ortografję niezmiernie chwiejną i nieledwie fantastyczną, n. p. w Rozmyślaniu przemyskiem, co zwłaszcza stanowi cechę drobnych zapisek lub mnóstwa glos polskich, porozrzucanych po tekstach łacińskich.

W niektórych tylko rysach wyraża się jakiś szerzej rozpowszechniony zwyczaj, czy moda: w pierwszej połowie XV w. dość zwykłem jest użycie znaku *ǫ*, wspólnego dla obu samogłosek nosowych, a po raz ostatni występującego bardzo obficie w Biblji Zofji; staje się on potem coraz rzadszym i w końcu tego stulecia zupełnie znika. Obok niego już w początkach XV w. ukazuje się dla oznaczenia samogłosek nosowych *a*, *an*, *am* oraz nowy znak *ą*, który z biegiem czasu coraz bardziej się szerzy; między innemi cechuje on tłumaczenie Statutów, dokonane przez Suleda; w innych tekstach i zapiskach trafia się też *ų* lub *v* z ogonkiem lub ukośną u dołu kreską, która ma wyrażać nosowość samogłoski.

31. Niektórzy pisarze usilnie się starają o wyróżnianie pewnych odcieni wymawiania, dla których inni pisarze nie używali oddzielnych znaków: należy tu przepisywacz Psałterza puławskiego, gdzie litera *ỹ* z półokrągłą czarką u góry wyłącznie oznacza samogłoskę następującą po twardej spółgłosce, nigdy po miękkiej. Podobnie on pierwszy zastosował literę *e*, dla *e* nosowego [1]). W początkach w. XV dość często zachowywano jeszcze dawniejszą tradycję nieodróżniania w piśmie spółgłosek miękkich od twardych w pozycji przed samogłoską, co znów pociągnęło za sobą u innych pisarzy zamęt, wyrażający się w tem, że nietylko używano znaku spółgłoski twardej dla oznaczenia miękkiej ale też i odwrotnie; nadużywanie *y* (rzadziej *i*) jako znaku zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, jest jedną z cech charakterystycznych schyłku XV w.

Innym rysem znamiennym w owych czasach było żadną potrzebą nieusprawiedliwione naśladowanie pewnych niemieckich sposobów pisania, n. p. *th* zam. *t*, *sch* zam. *sz*. Poza tem niema prawie litery, któraby służyła do oznaczenia wyłącznie jednej głoski, nie było prawie głoski, którejby nie oznaczano w sposób rozmaity.

---

[1]) W tekstach łacińskich ma ona znaczenie *ae*.

32. Obok pewnego uporządkowania w używaniu niektórych znaków dla samogłosek nosowych szereg rękopisów wykazuje i tutaj nadzwyczajną rozmaitość. Pod koniec stulecia pisano *en* w znaczeniu *ę*, *on* w znaczeniu *ą* dzisiejszego, ale szereg pisarzów uciekał się do innych sposobów oznaczania nosówek, na co wskazują przykłady, nie wolne też od różnych błędów: *rzeczyvdzv* — rzeciądze, *podadzw* — podadzą, *poszvyvczenya* — poświęcenia, *sw* — są, *szrzodzenim* — zrządzenim, *doszyagl* — dosiągł, *rącze* — ręce, *powyadayącz* — powiadając, *po dnyv szvdnem* — po dniu sądnem; niekiedy różne znaki mieszają się w jednem krótkiem zdaniu n. p. *znadzila duszą swǫ* — znędziła duszę swą. W niektórych rękopisach oznaczano samogłoski nosowe w sposób niezwykły: *possylayexcz* — posilając, *ochladzayoxcz* — ochładzając, *zapyeczextani* — zapieczętany, *byegayoxczi*, *iexdze* — jędze, *choroxsze* — chorąże; gdzie indziej *aǫ* oznacza dzisiejsze *ę*, a *ǫ* jest znakiem dla dzisiejszego *ą*: *taǫ volǫ* — tę wolą.

Bywa też i tak, że litery, zazwyczaj używane dla samogłosek nosowych, oznaczają ustne n. p. *vǫs* = was, *od oblyczǫǫ* — od oblicza, *snyedomnymąną* — z niedomnimania, *nyeswyczane* — niezwyczajne, *dzyrsąwczą* — dzirżawca, *rodzaią* — rodzaju, *pobądząc* — pobudząc. Dla samogłoski *u* spotykamy litery *u*, *v*, *w* n. p. *slwchmy* — słuchmi; *j* wyraża się często przez *g*: *kygy* — kij, *gorzege* — gorzeje.

33. Trafiają się też zwłaszcza u niektórych pisarzów n. p. w BZ. lub u Suleda litery podwojone według świadectwa Jakuba Parkoszowica dla oznaczania samogłosek długich; szczególnie często powtarzają się *aa*, *ee*, *oo*, *ǫǫ*, a więc te, które później stały się pochylonemi; rzadziej się trafia *uu*, na co przykłady przytacza Parkoszowic, gdy tymczasem u niego *i* oznacza krótkie *i* lub *y*, a *y* służy dla oznaczenia długiego *i* lub *y*. Jak trudno było ówczesnym ludziom trzymać się konsekwentnie jakiegoś stałego we wszystkich szczegółach systemu ortograficznego, przekonać się można na odpisie traktatu ortograficznego Parkoszowica, jego bowiem przepisywacz w przytaczanych przykładach nie trzymał się dość ściśle norm przez mistrza wskazanych i powprowadzał do nich liczne zmiany, ulegając tradycji, do której przywykł.

34. Nielepiej było ze spółgłoskami, n. p. *sz* używano do oznaczania głosek *s*, *ś*, *š*; *z* odpowiada spółgłoskom *z*, *ź*, *ž*; *cz* oznacza *c*, *ć*, *č*, wreszcie *dz* służy do oznaczenia *ʒ*, *ʒ́*, *ǯ*; ponieważ zaś mieszano też znaki dla spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, nie dziw przeto, że *s* lub *z* są wyrazicielami różnych przedniojęzykowych spółgłosek szczelinowych, a *cz* lub *dz* — zwartoszczelinowych: *czewsthwes nezaszkoczyl* — dziewstwuś nie zaszkodził, *czysz* — dziś, *roczay* — rodzaj, *vecze* — wwiedzie, *baczecze* — będziecie, *wypączenie* — w wypędzeniu, *rospyth* — rozbit, *wsszbelknye* — wzbełknie, *vrzeszany* — urzezany, *poszron* a. *poszrzon* — pożrzon

t. j. pożarty, *lagothnego* — łagodnego. Nie dziw, że niekiedy, żeby zrozumieć wyraz tak napisany, trzeba zbadać pisownię całego zabytku, a niekiedy i to nie wystarcza, jeżeli niema łacińskiego objaśnienia lub wskazówek kontekstu: *aczby* — utinam, a więc aćby nie aczby i t. d. Bywają też uproszczenia grup spółgłoskowych w pisowni: *wodze* — w wodzie, *sobą*, *schiyą*, *szebe* — z sobą, z szyją, z siebie, tak stale we wszystkich prawie rękopisach, również *uczenye* — uczczenie, *czam* — czciam, *roszan* — rozsian, *rosznacz* — rozznać, albo dziwne przestawienia liter n. p. *sozra* — zorza, *wsulsbe* — w służbie, *wrosk* — wzrok, *poxerb* — pogrzeb, *kwąthczą* — kwtącą, *pzredano* — przedano, *przlwold* — przywiódł, *szrecz* — rzecz; nagromadzenie zbytecznych liter *wpadlth* — wpadł, *sezdrzvczona* — zdrzucona, *sbytlna* — zbytnia, niekiedy asymilacja znaków czy głosek *dostaczczą* dostatczą. Spółgłoska *k* oznacza się przez *k*, niekiedy *q*, często przez *c*, zwłaszcza przed *a*, *o*, *u*: *vynykayv*, *myalkye*, *qumalszenisz[t]w* — ku małżeństwu, *zamyąscanya* — zamięszkania, *curpy* — kurp, to też nieraz po *c* dodaje się *y* tylko dla oznaczenia, że trzeba czytać *c*, *cz* lub *ć*: *cyso* a. *cyszo* — cso, co, *od granicy* — od granic, *czvdzozemecy* — cudzoziemiec, *zacy* — zacz, *acy* — ać.

35. Często *y* po literze wyrażającej spółgłoskę, czasem przed nią, wyraża zmiękczenie nawet na końcu wyrazu n. p. *curpy* — kurp, *czyrzpetlyvosczy* — cirzpiętliwość, *szloszcy* — złość, *zaczymyl szą* — zaćmił się, *vivoyth* — wywiódł, *nawoydl*, *odweydzon* — odwiedzion, *oslaib* — osłab (imperat.), *promieyn*, *ogeyn* a. *ogheyn* promień, ogień.

Niełatwą też widać było rzeczą odróżniać spółgłoski miękkie od twardych; wspomnieliśmy o tem, że zwłaszcza na początku w. XV spółgłosek miękkich w piśmie często nie odróżniano od twardych i wskutek tego mieszano też spółgłoski mające związek etymologiczny n. p. *r* i *rz*, *d* i *dz*, *dź*, także i inne, będące z sobą w związku etymologicznym; pisano więc: *preciw*, *preto*, *prccloca* — przekłocia, *sepistroncy* — zepstrzonej, *vedyon* — wiedzion, *sządicz* — sędzić, *rosdelil*, *medi* — miedzy a obok tego często *rz* zamiast *r*: *wyarzucze są* — wiarujcie się, *gorzączoscz* — gorącość, *pogrzazilabi* — pogrążyłaby i także zwłaszcza w końcu tegoż stulecia: *zapyądzili* — zapędzili, *slubyem* — ślubem, *wyeszmyecye*, *wsthyempuyącz* i t. d.

Z użycia innych liter wspomnimy jeszcze o *g*, które oznacza *g* lub *j*: *bogu* czyta się więc Bogu lub boju; niektórzy odróżniają *g* od *j* tak, że piszą *boghu* = bogu, *bogu* = boju. Pomiędzy pisaniem spółgłoski *w* i *u* też często niema różnicy, słowem pisownia w. XV okazuje się w całości swej niezwykle zamętną.

36. Chciał ją poprawić około r. 1440 wspomniany już Jakub Parkoszowic i napisał w tym celu łaciński traktat o ortografji pol-

skiej [1]), wskazujący na to, że jego autor zdawał sobie dokładnie sprawę z różnic wymawiania oddzielnych głosek. Popełnił on błąd, w który i następcy jego przez długie wieki wpadali, i dziś często popełniany przez ludzi niewyćwiczonych w gramatyce, t. j. w swych objaśnieniach nazywał głoskę literą, wskutek czego niektórzy nowi językoznawcy odmawiali wartości jego spostrzeżeniom fonetycznym, bezwątpienia niesłusznie.

Wiek XIV nie przedstawia takiego chaosu w ortografji, jakim się odznacza stulecie XV; pochodzi to nietyle z tej przyczyny, że z przed r. 1400 mamy niewiele zabytków, ile stąd, że pisarze ówcześni pochodzili z niewielu ośrodków kulturalnych: w Małopolsce z Krakowa, w Wielkopolsce z Gniezna i zapewne Poznania. Znamiennym n. p. rysem, odróżniającym zapiski sądowe wielkopolskie od małopolskich jest znak ǫ dla samogłosek nosowych, właściwy zapiskom wielkopolskim i w ogólności północno-zachodnim, obcy najpierwszym zapiskom krakowskim, niebawem jednakże znak ten ukazuje się i w zapiskach sądowych małopolskich oraz w Psałterzu florjańskim, który przepisano w Krakowie.

37. Oczywiście i wtedy już pisarze mieli swe przyzwyczajenia osobiste, n. p. ma je każdy z trzech przepisywaczy Psałterza florjańskiego. W części I, do psalmu 101, 18 włącznie, poza formą zaimków *mię*, *cię*, *się*, stojących w związku z czasownikiem i poza odosobnionym bezokolicznikiem *trześć sie* = trzęść się, oznaczają się samogłoski nosowe wyłącznie wspólną literą ǫ; podwojone litery samogłoskowe trafiają się tylko wyjątkowo: *mǫǫczǫ* — mącą. Spółgłoski bezdźwięczne nie mieszają się z dźwięcznemi n. p. *c* i *dz*, z wyjątkiem spółgłosek szczelinowych, bowiem *s* i *z* bez różnicy ukazują się w znaczeniu *s*, *ś*, *z*, *ź*, a *sz* oznacza zarówno dzisiejsze *sz* jak i *ż*; *dz* oznacza dzisiejsze *dz* lub *dź*, a *cz* służy do oznaczenia dzisiejszego *cz* lub *ć*, niekiedy także *c*, które zwykle przez *c* się oddaje. Mieszają się litery *i* oraz *y* nietylko dla oznaczenia zarówno *i*, jak i *y*, ale także mają one znaczenie dzisiejszego *j* oraz używano ich jako znaku zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, choć to zdarza się rzadko, gdyż w tej części Psałterza naogół znaki spółgłosek, miękkich są takie same, jak twardych. Już tutaj litera *v* oznacza spółgłoskę *w* oraz samogłoskę *u*, ale tylko na początku wyrazów, gdy w środku i na końcu pisze się *u*. Na ogół znaczenie liter i ich połączeń, z wyjątkiem wyżej wyliczonych, jest takie samo jak dzisiaj n. p. *ch* lub *rz*.

Pisarz drugi (ps. 101, 19 do 106, 2) niewątpliwie był młodszy od pierwszego i wprowadził do tekstu pewne nowości: częściej oznaczał miękkość spółgłosek, częściej też podwajał litery samogłoskowe w celu

[1]) Wydany w MPKJ. II, Kraków 1907.

oznaczenia iloczasu, odróżniał (choć bynajmniej niezawsze) *ge, gi* w znaczeniu *je, ji* od *ghe, ghi* (dzisiejsze *gie, gi*) oraz *zh* w znaczeniu *ž* od *z* oznaczającego zwykle *z* lub *ź*. Rzadziej też mieszał szczelinowe dźwięczne z bezdźwięcznemi: u niego *z* najczęściej oznacza *z, ź* lub niekiedy *ż*, natomiast *s* służy dla oznaczenia *s, ś, sz*.

Wreszcie pisarz ostatniej części Psałterza znów podobnie do pisarza pierwszego rzadko odróżnia spółgłoski miękkie od twardych, niekiedy dla samogłosek nosowych używa liter *a, an* obok częstszych *ǫ, ǫn, ǫm* i w inny nieco sposób zużytkowuje literę *h*, niż jego poprzednik: *zhǫby* — zęby, *zhǫdza* — żądza, *zaghyne, noghy, oghen, lhesz* — łeż.

38. Kazania gnieźnieńskie z reguły samogłoski nosowe oznaczają przez *ǫ*; nieliczne wyjątki są następujące: *varǫ krzeszczyganka* — krześcijańską, *yma* — imię, *pincz* — pięć, *na prongǫ* — na prągę lub pręgę t. j. pręgierz. Samogłoskowych liter podwojonych tam niema z wyjątkiem *ii* lub *iy* n. p. *pastiirze* — pastyrze, *panniy* — panny. Nie oznacza się miękkość spółgłosek przed samogłoskami. Litera *g* rzadko występuje w dzisiejszem znaczeniu: *svętego, poganstva* zwykle wyraża *j* n. p. *kresczyganska, obyczagof, sgavam* także w zapożyczeniach *Gan* — Jan, *angola* — anjoła, tem bardziej przed *e i*: *gego* — jego, *gydze, gysty, angely, Gebal* oraz przed spółgłoskami: *dzysegszy, pefnegsze spogcze* — spojcie. Rzadziej *j* wyraża się przez *i* n. p. *iusz, iutrze, namuie*.

Szczególną osobliwością pisowni Gn. jest a) mieszanie *d* i *dz* przed samogłoską n. p. *dzal* — dał, *spouedzal sǫ* spowiedał się, *s vodzy* — z wody, *dzan* — dan, *byla dzana, dzaly, o gednem dzarze, vynydzǫ* — wynidą, *bedza* — Beda venerabilis, *Iudzasz* obok prawidłowego sposobu pisania: *pouedam, gdisz, tedi, dągącz, poszǫdaly, gospodǫ, mlody* i t. d.; z drugiej strony *d* zam. *dż*: *difny, gdesbicz* — gdzieżbyć, *przeuedecz* — przewiedzieć, *porodila, porodifszy, dysza* — dzisia, *dysegszy* — dzisiejszy, *sderszecz* i t. d. obok *dzyfne, narodzy* — narodzi, *nedzely* — niedzieli; dzisiejsze *dz* tak samo w Gn.: *narodzenu, vydzęcz*.

b) zmiękczone *g'* wyraża się przez *dz*: *dzynǫ* — giną, *vbodzy* — ubogi, *drudzy* — drugi, *drudze* — drugie[j], *xǫdzy* — księgi, *sludzy* — sługi, *dludze, drudze, bodzem* — bogiem, nieco inaczej *sgdzynǫla* — zginęła, *ogzen* — ogień.

Nadto mieszają się znaki dla wyrażenia samogłosek n. p. samogłoska *u* wyraża się zwyczajnie na początku wyrazów przez *v*, w środku przez *u*, na końcu przez którąkolwiek z tych liter; samogłoski *i, y* wyrażają się dowolnie przez obie litery. Spółgłoska *k* pisze się najczęściej przez *k*, rzadko przez *c* n. p. *clǫczal, rzecl, crifdǫ* = krzywdę, *crisz* = krzyż; dla spółgłoski *t* pisarz używał znaków *t* lub *th*.

Z innych właściwości zaznaczyć należy dość częstą pisownię fonetyczną n. p. *podluk* = podług, *spouecz* = spowiedź, *possetl* = poszedł,

spatl = spadł, *dzif* = dziw, *mof* = mow, *obyczagof*, *bapcze*, *bóczcze*, znacznie jednak przeważa tu stosowanie zasady etymologicznej. Zasługuje też na zaznaczenie jako osobliwość szczątkowe użycie znaku *ch* dla oznaczenia *c*, *č*, *ć*: *cho* = co, *chvoraki*, *chuarthem*, *strogich* = stroić.

39. Zapiski sądowe z końca w. XIV, tak samo jak i późniejsze z w. XV prowadzono po łacinie: notowano w nich imiona i nazwiska stron oraz świadków a wreszcie przedmiot sporu. Gdy odbierano od jednej ze stron lub od świadków zeznanie pod przysięgą, czyli rotę, układano je i spisywano po polsku, dlatego też znajdują się tam krótkie teksty polskie, ściśle oznaczone datą i nazwą miejscowości, gdzie się sprawa sądowa toczyła. Zapiski prowadził pisarz sądowy, najczęściej niewątpliwie pochodzący z tejże okolicy i wyćwiczony do swego rzemiosła w miejscowej lub pobliskiej szkole. W jego pisowni odbijała się miejscowa tradycja z pewnemi cząstkowemi modyfikacjami, które nieraz wytłumaczyć można wiekiem pisarza: starszy miał przyzwyczajenia dawniejszej daty, młodszy wprowadzał niektóre zmiany.

W zapiskach krakowskich, które zaczynają się r. 1374 i do r. 1396 nie mają w sobie nic polskiego prócz imion własnych i niewielu wyrazów pospolitych, nie używa się znaku *ǫ*, ani podwojonych liter dla samogłosek, ani wreszcie *i y*, jako znaku zmiękczenia spółgłoski przed samogłoską. To ostatnie spotykamy dopiero w r. 1398, kiedy ukazuje się kilkakrotnie napisany wyraz *nyestanye* — 'nie stawienie się jednej ze stron na rok sądowy' (Stppp. IX nr. 6899) a następnie w rotach przysiąg system mieszany n. p. w nrze 6902 *gdze*, *szwanty* obok *nye popelnil*, *sya* — się, *myal* i odtąd już ten system panuje n. p. *zawolanya*, *Igolomia*, *w zastawye*, *syal*, *swyathczimi*, *myala*, *w Korabinie*, *wyano*, *vczinyono*, *przyaczyelom* obok częstego zwłaszcza *dze* (wyjątkowo tylko *dzye*) n. p. *dzedzinye*, *odzenya*, także *paney* — paniej, *obwanzala sya* — obwiązała się, 'zobowiązała się', *swathczimi*, co zresztą zachodzi stosunkowo rzadko przez rok 1398 i 1399 do nru 9362. W końcu jednak tego roku wraca system dawniejszy bez znaków zmiękczenia: *wemi y swathczimi*, *wzǫl*, *wodl*, *penadzmi*, *dzedzinǫ*, *ronkoyma*, *kmeczowi*, ale zarazem, jak widzimy, ukazuje się też litera *ǫ*, jako nowość. Bywają jednak zapiski z systemem mieszanym n. p. w nrze 9494 *wyemy y swadczimi*, *dzyeczi*, *wwyanzali sze*, *ymyal*, *poltrzeczyey*, *na zastawye* z przewagą znaków zmiękczenia. Zależało to od osoby pisarza, gdyż w zapiskach identycznych w treści, ale pisanych dwiema rękami tegoż roku widzimy niejednakową pisownię: nr. 9521 *syedlisko* — *sedlisko*, nr. 9529 *na szkazane* — *na skazanye*, w ogólności od r. 1400 z przewagą znaków zmiękczenia n. p. w nrze 9774: *wyemi y sswyadczimi*, *esze dzedzina nye wichodzila z dzerszenya gych otcza*, *y ony po otczowye ssmerczi dzersza*.

40. Z wielkopolskich najstarsze są poznańskie, datujące się od r. 1386. Różnią się one od krakowskich tem, że obok *a*, *an* jako sposobu oznaczenia samogłosek nosowych, od początku mają literę *ǫ*, która zresztą rychło i w krakowskich się pojawia, a w poznańskich liczebnie ustępuje znakom *a*, *an*. obok których także zrzadka ukazuje się *e*, *en*. Tutaj także nie podwajają się litery samogłoskowe, a oznaczanie miękkości początkowo trafia się rzadko: *sye*, *ymeyna*, *woysznego*, *Byaldame*, *myala*, *pyandzesǫnt*, *wyana*, *Piotrek*, *pyanczi* — pięci, *dwye*, *keydi*, *koyna*, *nayn*, *piancznascze* i t. d. przed r. 1400 tylko wyjątkowo w porównaniu do masy przykładów, gdzie miękkości nie oznaczono.

Z innych wielkopolskich ciekawe są kościańskie, gdzie samogłoski nosowe są oznaczane przez *aǫ*, *eǫ*: *czaǫzal*, *otiaǫl*, *sayeǫly* — zajęli, *szaǫddze* — sędzie, *postaǫpil*, *fzaǫla koldraǫ v ksaǫza* — wzięła kołdrę u księdza. Zwartoszczelinowe *dź* oznacza się tu przez *dz*, *z* lub *dcz*: *wedczala gdcze sedczal*, *swǫdcze* — w sądzie. W ostatnim przykładzie mamy też przestawienie liter, w tych zapiskach dość częste n. p. *zwonl* — wziął, *vcralt* — ukradł, *przlwolt* — przywiódł, *vschelt* — wszedł.

41. W zapiskach łęczyckich i orłowskich w latach między r. 1394 a 1400 nie oznacza się miękkość spółgłosek i niema podwojonych liter dla samogłosek; dla nosówek są znaki mieszane, często *ǫ*. Jako cecha swoista występuje tu często *g* w znaczeniu *j*: *tego na Sbroslawa szalugǫ*, *gdzesz mi mego czlouęka gǫl*, *a gǫrszi gy wǫszal*, *a potem gi wodzil do drugego pana*, *potem gi wodl do mego kmecza i tamo gi pǫthal*, *a w them ne wem*, *kamo gi dzal* (z r. 1400).

42. Czas napisania Kazań świętokrzyskich nie jest pewny; oznaczają go jedni na początek w. XIV, inni na koniec w. XIII. W każdym razie odznaczają się one takiemi cechami archaicznemi, że mocno odbijają od wszystkich innych najstarszych tekstów polskich. W zakresie pisowni najważniejszą cechą, która się później nie powtarza, chyba tylko przygodnie (por. § 38), jest użycie grupy liter *ch* dla oznaczenia głosek *č*, *ć* lub *c*: *rospachaiᵩ* — rospaczają, *vechne* — wieczne, *hochal* — chociał, *ochchu* — oćcu, *kaiǫch* — kając, *tagemnychah* — tajemnicach; niekiedy oznacza także *dź* lub *dz*: *bᵩchmy* — bądźmy, *doracy* — doradzi, *cacydlo* — kadzidło, *pobucha* — pobudza, gdyż w ogólności tutaj spółgłoski dźwięczne niekiedy wyrażają się znakami dla spółgłosek bezdźwięcznych: *vboky* — ubogi, *kuasdᵩ* — gwiazdę, *droky* — drogi, *urocy* — wrodzy, także w zakresie spółgłosek szczelinowych: *casdᵩ* — każdą, *gdes* — gdzież, *obᵩsal* — obiązał, 'zobowiązał'.

Mimo, iż pisownia Kśw. wywiera wrażenie uporządkowanej, jest ona tylko w zakresie liter samogłoskowych zupełnie konsekwentna: nigdy niema tu ani podwojenia ich, ani też różnych znaków dla samogłosek nosowych, wyrażanych tutaj stale przez *ǫ*, najczęściej graficznie upro-

szczone w formie, przypominającej greckie φ; jedynie tylko mieszają się znaki *i*, *y*: *ydechφ* — idziechą, *tagemnychah*, *tagemnichah*, *rospachaiφ*, *ucinili*, *tegdis*.

Niema tej konsekwencji w oznaczaniu spółgłosek: prócz traktowania dźwięcznych jako bezdźwięczne, mamy tu jeszcze cechy takie, jak wyjątkowe używanie *ch* w znaczeniu dzisiejszego *ch*: *cochaiφ*, *lichoth*, *gorskich* — gorzkich zamiast zwykłego w tem znaczeniu *h*: *ydehφ* — idziechą, *tagemnychah*, *pocφhφ* — poczęchą. W trojaki sposób oznacza się *j*: *cochaiφ* — kochają, *tagemnychah*, *yaco*, *poydy* — pojdzi; *ʒ́* wyraża się przez *d*: *diunem* — dziwnem, a także przez *ch* lub *c*, p. wyżej; podobnie *ʒ*: *pobudaiφ*, *pobucha* — pobudza, *urocy* — wrodzy; *c*, *ć* i *č* jednakowo przez *c* lub *ch*: *obetnicφ* — obietnicą, *tysφcy*, *ochchu* — oćcu, *tagemnychah*; *puace* — pwacie, *hochal* — chociał; *pocφhφ* — poczęchą, *ucinili* — uczynili, *rospachaiφ* — rozpaczają, *vechne* — wieczne; *k* wyraża się przez *k* lub *c*, *casdφ* — każdą, *gorskich* — gorzkich, *pocφthka* — początka, *t* przez *t* lub *th*: *tegdis*, *oth*; *s* lub *ś* przez *s*: *zastφpy* — zastępy, *tysφcy* — tysięcy, *suȯta* — święta; *š* przez *s* lub *ss*: *pospesihφ* — pospieszychą, *nasego*, *ucessene* — ucieszenie; *z*, *ź*, *ž* przez *z* lub *s*: *zastφpy* — zastępy, *obφsal* — obiązał, *zbosnǫ* = zbożną, *nalezly* = naleźli, *lezφcy* — leżący, *casdφ* każdą, *gdes* — gdzież; *ř* przez *r* lub *rs*: *ve sbore* — we zborze, *trsy* — trzy, *gorskich* — gorzkich. Niema różnicy w pisaniu *l* i *ł*, co jest stałą właściwością ortografji polskiej od początku aż do pierwszych lat XVI w.

Dodać trzeba, że w tekscie Kśw. zastosowano w najszerszym zakresie system łacińskich abrewjatur czyli skrótów.

43. Wcześniejszych tekstów polskich od Kśw. nie mamy wcale; są tylko dokumenty łacińskie z XIII i XII wieku, gdzie znajdujemy zasób, niekiedy bardzo pokaźny, imion własnych ludzi lub miejscowości, oraz pewną liczbę wyrazów pospolitych; ortografja Kś. właśnie z systemem ortograficznym owych dokumentów ma cechy wspólne i w części przynajmniej jego tradycję zachowuje: znak ǫ dla samogłosek nosowych powstał w XIII w.; po raz pierwszy znajdujemy go, jak się zdaje, w nazwie miejscowej wielkopolskiej *Gǫbin* (wydrukowano *Gobin*) z r. 1253 oraz w małopolskiej *Kǫblou* — Kębłow z r. 1285; dość częste użycie liter *t*, *d*, *r* dla oznaczenia *ć*, *ʒ́*, *ř* zachodzi tem częściej, im starszy jest dokument; grupa liter *ch* oznaczająca *č*, *ć* lub *c*, to także pozostałość dawnych czasów; wreszcie w dokumentach tych zaczęto podwajać litery samogłoskowe dla oznaczenia samogłosek długich, ale robiono to tylko wyjątkowo: *Milees* z r. 1155, *staan* 1254, *naarok* 1260; odżył ten zwyczaj w szerszych rozmiarach w w. XIV i XV, zamarł w pierwszych latach w. XVI ale nigdy nie stosowano go ściśle do wymagań wymowy: niekiedy podwajano litery bez umiarkowania t. j. na miejscu nawet sa-

mogłosek krótkich, n. p. we fragmencie Glogiera, częściowo też w BZ, a zarazem w tych i wszystkich innych zabytkach pomijano mnóstwo samogłosek długich, oznaczając je tak samo zupełnie, jak krótkie.

44. W przywileju Inocentego IV papieża z r. 1245 *ǵ* wyraża się przez *c* lub *d*: *Racikouo* obok *Radin*; *ć* przez *c* lub *t*: *Prandocino*, *Trscenez* — Trzcieniec obok *Gostech*; *ř* przez *rz*, *rs*, *r*: *Sansrebrza*, *Prseza* (obie nazwy miejscowości niejasnego pochodzenia) obok *Starareka* — Stara rzeka; *t* zrzadka wyraża się przez *th*: *Thosech* — Toszek; *š* jest oznaczone podobnie, jak w innych rękopisach, ale niekiedy także przez *sch*: *Schurici* zapewne *Szurzycy*, por. dzisiejszą nazwę niemiecką Schauerwitz.

Podobną znajdujemy pisownię w śląskim dokumencie trzebnickim z r. 1204, gdzie *ch* oznacza *č* lub dzisiejsze *ch* n. p. *Zaiechconis* — Zajączka, *Suethech* — Świeciech, *Chocan* — Chocian, w tem ostatniem znaczeniu także *h*: *Hualeta* — Chwalęta, *Zdeh* — Zdziech, *Cih* — Cich; *t* wyraża się przez *t* lub *th*: *Hualeta*, *Cathouic*; *ć* przez *t*, *th* lub *c*: *Gostirad*. *Tessata* — Cieszęta, *Suethech* — Świeciech, *Cessata* — Cieszęta, *Hocemir*, *Chocan*, *Cih*; *ǵ* przez *d* lub *z*· *Zdeh*, *Redisseu* — Rzędziszew, *Roderouo* obok *Rozerouo* — Rodzierzowo por. filii Roderii, a więc łac. Roderius oddawano przez polskie *Rodzierz*. Z tychże przykładów widać, że *ř* wyraża się tu przez *r*.

45. Z dokumentów w. XII przekonywamy się, że po raz pierwszy dla *ǵ* użyto znaku bardziej zbliżonego do właściwej wymowy tej głoski w r. 1153 w wyrazie *Bartozege* — Bartodzieje; w innych dokumentach ze schyłku tegoż stulecia oddawano *ǵ* przez *g*: *Sgimir* — Zdzimir, *Bugiuoy* — Budziwoj, a pierwszy raz podwojone *ee* w imieniu *Milees* — Milesz datuje się z r. 1155.

Najdawniejszym dokumentem, z którego możemy dokładnie poznać pisownię polską w jej początkowym okresie rozwoju jest bulla papieża Inocentego II dla Gniezna z r. 1136. Nie wiemy, czy przedtem po polsku pisano, gdyż nie został z tego ślad żaden.

46. Gdy porównamy ówczesną ortografję z dzisiejszą, odrazu rzuca się nam w oczy fakt, że pomimo tylowiekowego rozwoju i niezaprzeczonego udoskonalenia pisowni, główna jej zasada pozostała taż sama: oparcie się na alfabecie łacińskim i w razie, gdy ten nie wystarczał do oddania głosek polskich, zaradzanie potrzebie przez kombinowanie liter. Dopiero znacznie później, w wieku XV i XVI zaczęto się uciekać w praktyce do częściowej zmiany kształtu liter przez dodawanie przekreśleń (*ą*, *ę* w w. XV, *ł* w w. XVI) i przez użycie znaków diakrytycznych t. j. kresek lub kropek nad literami (n. p. *á*, *é*, *ó*, *ń*, *ć*, *ż* i t. d. w w. XVI); wyjątek stanowi *ý* lub *ÿ*.

Odrzucano początkowo z alfabetu łacińskiego tylko jedną literę *x* (wprowadzano ją z powrotem w w. XV jako znak nosowości samogłoski, potem w znaczeniu *ks*, *kś*, *gz*, ale w najnowszych czasach znów jej prawie zupełnie przestano używać), natomiast nawet bez widocznego celu przyjęto wytworzone najprawdopodobniej na zachodzie zróżniczkowanie kształtów pierwotnie jednej litery t. j. *u*, *v* i rozszerzono znacznie użycie liter łacińskich *k*, *y*, *z*, które w starożytnej pisowni łacińskiej miały bardzo ograniczone zastosowanie. Zużytkowanie różnic między *u* a *v* (potem zastąpione przez *w*), między *k*, *y*, *z* a *c*, *i*, *s* nastąpiło dopiero później.

47. Łączenie liter w grupy dla oznaczenia jednej głoski nie było wynalazkiem samodzielnym ani polskim, ani zachodnioeuropejskim; rozszerzono tylko zasadę, stosowaną już w grafice starołacińskiej, gdzie według tej zasady pisano *ph*, *ch*. Za tym wzorem poszli ortografowie średniowieczni, gdy trzeba im było wyszukać sposób do oddania w piśmie jakiejś głoski, obcej językowi łacińskiemu.

Niestety jednak dokonywano tego doraźnie, bez uprzedniego obmyślenia wszystkich szczegółów systemu; ta reforma nie wyszła z jednej jasnej głowy, lecz jej twórcami były liczne jednostki bezimienne, nie mające przeto powagi ani władzy narzucania innym swego pomysłu, nie mające też możności jakiegoś porozumienia się wzajemnego w rozwiązywaniu nastręczających się trudności przy pisaniu w języku ojczystym. Z tej przyczyny powstawały systemy ortograficzne eklektyczne a zarazem nieuporządkowane, na dzisiejszego czytelnika wywierające wrażenie w pewnym stopniu chaotyczności i dowolności. Takim też jest i system pisowni polskiej, zastosowany w bulli z r. 1136, oraz wszystkie dalsze jego stadja aż do w. XVI.

48. Przyjęto z łaciny żywcem to, co bez trudu dało się zastosować do potrzeb miejscowych, więc przedewszystkiem litery dla samogłosek ustnych *a e o*, nie odróżniając długich od krótkich, gdyż tego odróżnienia nie było także w łacinie. We wzorach jednak znaleziono litery różne kształtem, a nie zróżniczkowane pod względem znaczenia: *u* i *v*, zarówno używane dla oznaczenia samogłoski *u* i spółgłoski dziś u nas oznaczanej przez *w*, i nie przyszło nikomu na myśl, aby to zróżniczkowanie na gruncie polskim przeprowadzić. To samo dotyczy liter *i y*. Dalej w łacinie nie odróżniano spółgłosek miękkich w zgłoskach *pi*, *ti*, *di* od twardych *pa*, *ta*, *da*, gdyż sama natura następującej samogłoski wskazywała na sposób wymawiania spółgłoski; w ortografji polskiej również zachowano niewolniczo tę właściwość pisowni łacińskiej, choć tu nie było takiego stałego stosunku między sposobem wymawiania spółgłoski i następującej po niej samogłoski: za wzorem łaciny nietylko pisano jednakowo spółgłoskę w *pa*, *ba*, *pi*, *bi*, ale nie odróżniano też *pi*, *bi* od *py*, *by* ani *pa*,

ba od *pa*, *ba* (*pia*, *bia*) i dopiero po upływie całych trzech stuleci pierwszy Jakub Parkoszowic uświadomił sobie tę różnicę w wymawianiu twardych i miękkich spółgłosek.

49. Nastręczały się też i inne trudności z powodu różnic w zasobie głosek łacińskich i polskich. Gdzie te różnice były mniej znaczne, tam je pomijano, n. p. wtedy jeszcze nie tak silnie różniły się w wymawianiu miękkie i twarde spółgłoski przedniojęzykowe *ť*, *ď*, *ŕ*, *ś*, *ź* od twardych *t*, *d*, *r*, *s*, *z*, przeto nie oznaczano też ich i w piśmie, jak również nie uwzględniono tu różnicy w wymawianiu *l* i *ł*, *š* i *s*, *ž* i *z*; odróżniano w piśmie za wzorem łaciny spółgłoski bezdźwięczne od dźwięcznych: *p* od *b*, *t* od *d*, *k* od *g*, ale zarazem idąc za tymże wzorem nie odróżniano *s* od *z*.

Niepodobna jednak było zatrzeć w piśmie wszystkich różnic, zachodzących między zasobem głosek polskich i łacińskich, gdyż nieraz były one zbyt wielkie. W zakresie samogłosek język polski miał nosówki nieznane łacinie, a zapewne nie mające też w polszczyźnie wyraźnie ustalonego brzmienia, które mogło w pewnej części zależeć od padającego na nie silniejszego lub mniej silnego przycisku, albo od natury następującej po nich spółgłoski; stąd mogła ich nosowość być wyraźniejszą lub mniej wyraźną, stąd ich barwa mogła być zbliżona do tej lub owej samogłoski ustnej. Uciekano się więc do sposobów różnych, aby je wyrazić: łączono literę samogłoskową ze znakiem spółgłoski nosowej, albo zadowalniano się samą tylko literą, używaną do oznaczenia tej lub innej samogłoski ustnej, zbliżonej barwą do nosówki; zgóry jednakże można być przekonanym, że byłoby błędem wyprowadzanie zbyt subtelnych wniosków o sposobie wymawiania ówczesnego, opartych na drobiazgowem badaniu różnic w pisowni, choć z drugiej strony niepodobna znów tych różnic zupełnie lekceważyć i nie przypisywać im żadnego znaczenia. Prawda — jak zwykle — leży w pośrodku.

50. Pisownia bulli z r. 1136, nazwanej złotą bullą języka polskiego, zasługuje na to, by ją szczegółowiej rozpatrzyć; podajemy przeto jej rozbiór treściwy, biorąc pod uwagę 1), jakiemi znakami wyrażano pewne głoski i 2), w jakiem znaczeniu użyto tam pewnych liter lub ich połączeń.

1) Głoski wyrażono w bulli następującemi sposobami:

Dla samogłosek nosowych użyto znaków *an*, *en*, *un* lub *am*, *em*, *um*, *o*, *e*, *u*: *Bałouanz* — Białowąs, *Dambnizia* — Dębnica, *Deuentliz* — Dziewiętlic, *Lunciz* — Łęczyca, *Sodouo* — Żądowo, *Chomesa* — Chomięża, *Chrustov* — Chrząstow.

u wyraża się przez *u* lub *v*: *Cluchici* — Kluczycy, *Bogvmil*.

i oraz dzisiejsze *y* po spółgłoskach stwardniałych (*c*, *č*, *š*, *ž*, *ř*) oznacza się przez *i* lub *ý*: *Babiza* — Babica, *Tỳs* — Cis, *Tỳrpis* —

Cirpisz, *Balouezici* — Białowieżycy, *Criz* — Krzyż lub Krzysz, *Pribissa* — Przybysza, *Cyrnela* — Czyrniela.

y przez *i*: *Bariche* — Barycz, *Bitom.*

ji przez *i*: *Craic* — Krajik.

ij przez *i*: *Golian.*

yj przez *ý* lub *iý*: *Sulistrý* — Sulistryj, *Selistriý* — Żelistryj.

j przed samogłoską przez *i*, a przed spółgłoską lub na końcu przez *i* lub *ý*: *Chaianta* — Czajęta (lub Chajęta), *Voibor*, *Stoýgneu*, *Domaý.*

vu przez *v*, *u*, *uu*: *Nesnavý* — Nieznawuj, *Domauý* — Domawuj, *Gostiuuý* — Gościwuj.

v przez *v* lub *u*: *Vsemir* — Wszemir, *Vitos* — Witosz, *Voian*, *Balouanz* — Białowąs, *Drualevo* — Drwalewo, *Crostauz* — Krostawc.

s, *z*, *ś*, *ź* przez *s* lub *z*: *Slimisl* — Złymysł, *Smolzco* — Smolsko, *Dambsco*, *Posdech* — Pożdziech, *Sedleuit*, *Zedlanta* — Siedlęta, *Blizuta* — Blizięta (?), *Blizina* — Bliżyna lub Blizina.

s także przez *ss*: *Cuassek* — Kwasek, *Nessul* — Niesuł.

š przez *s* lub *ss* (nigdy przez *z*): *Gneuos* — Gniewosz, *Mesec* — Mieszek, *Vsemir* — Wszemir, *Vssezodl* — Wszesiodł, *Targossa.*

ž przez *z* lub *s* (nigdy przez *ss*): *Balouezici* — Białowieżycy, *Sarnov* — Żarnow, *Krisan* — Krzyżan.

č przez *c*, *ch*, *che*: *Lunciz* — Łęczyca, *Bichek* — Byczek, *Louiche* — Łowicz, *Coberichesco* — Kobierzyczsko, *Conecheno* — Konieczno, *Cis* — Czyż, *Cecer* — Czeczerz.

šč przez *sch*, *st*: *Pischino* — Pyszczyno, *Goston* — Goszczon, *Turcouiste* — Turkowiszcze.

c przez *c*, *ch*, *che*, *z*, *zi*: *Gorice* — Gorzyce, *Scarbinichi* — Skarbnicy, *Solche* — Solc, *Lestniza* — Lestnica, *Dambnizia* — Dębnica.

ʒ przez *z*: *Bezdeze* — Bieździedze, *Ziraz* — Siradz, *Zeraz* — Sieradz.

ć przez *t*: *Tys* — Cis, *Týrno* — Cirno, *Chotan* — Chocian.

ʒ́ przez *d*: *Deuentliz* — Dziewiętlic, *Posdech* — Pożdziech.

ŕ przez *r*: *Pribissa* — Przybysza, *Krisan* — Krzyżan, *Chrustov* — Chrząstow, *Dobrenta* — Dobrzęta.

k przez *c* przed *a*, *o*, *u*, przed spółgłoską i na końcu wyrazu: *Calis* — Kalisz, *Cochan* — Kochan, *Curassec* — Kuraszek, *Craic* — Krajik; przez *k* przed *e*, *i*, przed spółgłoską i na końcu: *Nakel* — Nakieł, *Krisan* — Krzyżan, *Bichek* — Byczek; *kv* przez *cu* lub *qu*: *Cuassec* — Kwasek, *Quatec* — Kwiatek.

2) Litery użyte w bulli 1136 r. oznaczają różne głoski, a mianowicie:

e oznacza *e* lub *ę*: *Drualeuo*, *Balouezici*, *Chomesa* — Chomięża, *Radeta* — Radzięta.

o oznacza *o* lub samogłoskę nosową: *Coberichesco*, *Sodouo* — Żądowo.

i oznacza *i*, *y*, *ji*, *ij*, *j*: *Babiza*, *Bitom*, *Craic*, *Golian*, *Chaianta*, *Voibor*.

u oznacza *u*, *v*, *vu*, samogłoskę nosową: *Cluchici*, *Balouanz*, *Balouezici*, *Domauỳ*, *Chrustov*.

v oznacza *u*, *v*: *Bogvmil*, *Vsemir*, *Voian*, *Chomantovo*.

ỳ oznacza *i*, *j*, *yj*: *Tỳs*, *Domaỳ*, *Sulistrỳ*.

s oznacza *s*, *ṡ*, *ź*, *š*, *ž*: *Mislouici*, *Mislentino*, *Posdech*, *Mesec*, *Osar* — Ożar.

ss oznacza *s*, *š*: *Lissinino* — Łysinino, *Balossa* — Białosza.

z oznacza *z*, *s*, *ż*, *ṡ*, *ž*, *ʒ*, *c*: *Zagorici*, *Domazul* — Domasuł, *Bezdeze* — Bieździedze, *Balouezici* — Białowieżycy, *Babiza* — Babica.

c oznacza *c*, *č*, *k*: *Gorice*, *Cirnech* — Czyrniech, *Conus* — Koniusz.

ch oznacza dzisiejsze *ch*, *č*, *c*: *Chrap*, *Bichek* — Byczek, *Skarbinichi* — Skarbnicy.

d oznacza *d*, *ʒ́*: *Domaỳ*, *Bezdeze*, *Budislau*.

r oznacza *r*, *ŕ*: *Drualevo*, *Krisan*, *Dobrenta* — Dobrzęta.

l oznacza *l*, *ł*: *Lestniza*, *Solche* = Solc, *Balouezici*.

Litery *ch*, *che* w znaczeniu *č*, także *z*, *zi* w znaczeniu *c* oraz litera *ỳ* wskazują, że pisownia bulli 1136 r. opiera się nie bezpośrednio na łacinie, lecz wzięła początek z jakiegoś systemu zachodnioeuropejskiego.

ZARYS GŁOSOWNI HISTORYCZNEJ.

51. Gdy porównywamy z sobą niektóre formy fleksyjne jednego wyrazu, albo wyrazy bliskie formą i znaczeniem, czyli z sobą pokrewne, postrzegamy, że prócz różnic, polegających na przybieraniu tej lub innej końcówki, albo na łączeniu z rdzeniem czyli pierwiastkiem tego lub innego przyrostka albo też przedrostka, zachodzą jeszcze inne różnice, a mianowicie pewne oboczności samogłosek lub spółgłosek w obrębie rdzenia, przyrostka, przedrostka lub końcówki, albo w miejscu graniczenia z sobą tych morfemów; oboczności te mają charakter fonetyczny. W formach *wóz — wozu* mamy oboczność podwójną: samogłoski *ó* || *o* i spółgłoski *s* (bo tak się wymawia końcowe *z*) || *z*. Ta druga tłumaczy się czynnikami, warunkującemi dzisiejszą wymowę, według której nie wymawiamy na końcu zwartej lub szczelinowej spółgłoski dźwięcznej, lecz kiedy mamy ten zamiar, pomimowoli spółgłoskę dźwięczną zastępujemy przez bezdźwięczną. Natomiast niema tej konieczności przy wymawianiu *ó* lub *o*: moglibyśmy zarówno powiedzieć *wós, wozu*, jak *wós, wózu*. Ponieważ wszystko musi mieć swą przyczynę, a tej nie znajdujemy w dzisiejszych właściwościach języka, musimy jej szukać w jego przeszłości, czy to badając dawniejsze zachowane w zabytkach sposoby mówienia, czy też uciekając się do metody porównawczej i biorąc do niej materjał z języków pokrewnych.

52. Badania językowe doprowadziły do wniosku, że w dziejach życia językowego główne znaczenie miały dwa czynniki, wywołujące częściowe przeobrażenia form językowych: różniczkujący, czysto fonetyczny oparty na podkładzie fizjologicznym, artykulacyjnym, i wyrównywający, psychologiczny, polegający na wyrównywaniu zróżniczkowanych form, dokonywanem pod wpływem analogji jednych form względem innych.

Właściwie i tamten pierwszy czynnik, fizjologiczny, ma także podkład psychologiczny, bo kiedy głoska po głosce wymawiamy jakiś wyraz, mamy w świadomości jego całość, a ta świadomość wpływa wtenczas na sposób wymawiania oddzielnych cząstek wyrazu. (Por. J. Rozwadowski Biblj. Tow. Mił. J. P. nr. 6 str. 29). Inaczej mówiąc, kolejno wykony-

wane przy mówieniu artykulacje przystosowują się wzajemnie do siebie, poprzednie do następnych (progresywnie) lub następne do poprzednich (regresywnie); tym sposobem w pewnej mierze ulegają niejakim zmianom, za czem idzie też niejaka, w każdej danej chwili najczęściej nieznaczna zmiana wymówionych i słyszanych głosek. Zsumowanie długiego szeregu tych zmian drobnych w wyniku swym daje nieraz coś zupełnie innego, niż było dawniej. W ten właśnie sposób samogłoska w *wóz*, która pierwotnie brzmiała jako krótkie *o* została zastąpiona przez długie *ō*, to znowu przez dyftong *uo*, ten z kolei przez *ó* t. j. *o* pochylone, a wreszcie na jego miejscu w języku literackim dzisiejszym ukazała się samogłoska *u* (bo tak teraz *ó* wymawiamy) Ileż to faz przejściowych musiało się dokonać, zanim pierwotne *k*, zmiękczone przez następującą po niej pierwotną samogłoskę miękką, zostało zamienione na twardo dziś brzmiące *č*. Faz tych nawet w przybliżeniu dziś odtworzyć nie umiemy, przekonani tylko jesteśmy, że każda z nich w swoim czasie dla mówiących na pewnym obszarze językowym była taką samą koniecznością, jak dla nas wymawianie *ras* zam. *raz*.

Historyczne wymiany samogłosek.

Akcent, tonacja, iloczas.

53. Akcentem[1]) teraz popularnie nazywamy przycisk, czyli wzmocnienie głosu podczas wymawiania pewnej zgłoski w wyrazie, przyczem to wzmocnienie głosu najwięcej ześrodkowuje się przy wymawianiu samogłoski. Pod względem sił przycisku rozróżniamy zgłoski mocno, średnio i słabo akcentowane; samogłoska nieakcentowana przestaje być słyszalna, czyli znika; z punktu widzenia historycznego na miejscu tej samogłoski mamy zero dźwięku.

Trzy stopnie siły akcentu rozkładają się w dzisiejszych wielozgłoskowych wyrazach polskich tak, że mocny akcent z zasady przypada na zgłoskę przedostatnią, a średni na pierwszą, zgłoski zaś bezpośrednio następujące po mocnym lub średnim akcencie oraz wypowiadane bezpośrednio przed nim są słabo akcentowane. Akcent mocny w piśmie oznaczamy pionową kreską, umieszczoną przed zgłoską mocno akcentowaną n. p. *macierzy'stego*, gdzie zgłoska początkowa *ma-* nosi akcent średni, a zgłoski *-cie-*, *-rzy-* i *-go* są akcentowane słabo. Niekiedy jednak zgłoska początkowa wyrazu wymawia się mocno, zwłaszcza gdy wyraz, jak to mówią, wygłaszamy „z przyciskiem“ n. p. przy przeciwstawianiu

[1]) Tytus Benni. O akcencie polskim; spostrzeżenia i pomiary. Warszawa 1916 (Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. rok VII).

dwu pojęć: *nie* ˈ*ojczystego, lecz* ˈ*macierzystego*, a wtedy na przedostatnią zgłoskę pada akcent średni.

54. Są też wyrazy jedno- lub dwuzgłoskowe, słabo akcentowane, czyli według popularnego wyrażenia nieakcentowane, które jednoczą się w całość akcentowaną z poprzedzającym lub następującym wyrazem; w pierwszym wypadku nazywamy je enklitykami, w drugim — proklitykami n. p. ˈ*boję się*, ˈ*tak sobie* (enklityki) *do* ˈ*domu*, *pode* ˈ*dworem* (proklityki).

Uchylenia od normalnego akcentowania w wyrazach rodzimych są rzadkie i najczęściej nie mają charakteru powszechności n. p. niektórzy wymawiają ˈ*nauka* zam. *na*ˈ*uka*, *rzeczpo*ˈ*spolita* pod wpływem *res*ˈ*publica*, *o*ˈ*kolica*, częściej, a nawet prawie powszechnie takie akcentowanie zachodzi w niektórych wyrazach zapożyczonych jak: *mate*ˈ*matyka*, ˈ*liryka*, ˈ*kronika*, ˈ*opera*, ˈ*statua*, ˈ*kongrua*, *e*ˈ*popeja* i in. Z wyrażeń rodzimych tak są akcentowane złożone formy konjugacyjne: ˈ*byliśmy*, *ro*ˈ*bilibyśmy*, *ro*ˈ*biłabym*, gdzie *-śmy*. *bym*, *byśmy* są właściwie enklitykami.

55. Ten system akcentowania nie jest pierwotny, i na obszarze dzisiejszej polszczyzny znajdujemy ślady stanu pierwotniejszego n. p. w najbardziej na północ wysuniętych gwarach kaszubskich i słowińskich, gdzie akcent jest jeszcze w pewnych granicach ruchomy, t. j. nie związany z pewną pozycją zgłoski w wyrazie i zmieniający miejsce w pewnych fleksyjnych formach wyrazu. W dalej już spokrewnionych z polskim językach ruskich i południowosłowiańskich system akcentowania jest jeszcze pierwotniejszy od północnokaszubskiego ze względu na większą swobodę przesuwania akcentu w różnych formach wyrazu n. p. w wielkoruskich: 1 sg. *no*ˈ*šu*, 1 pl. ˈ*nosim*, N. sg. *vo*ˈ*da*, Ac. sg. ˈ*vodu*, N. sg. ˈ*obłak*, I pl. *obła*ˈ*kami*, G. sg. ˈ*muža*, G. pl. *mu*ˈ*žej*, I pl. ˈ*mužami*.

System akcentowania w tych językach najbardziej jest zbliżony do systemu prasłowiańskiego.

56. Tonacją a. intonacją nazywamy zmienność wysokości tonu podczas wymawiania zgłosek. właściwie ześrodkowaną na samogłoskach. Tonacja zasadniczo nie zależy od akcentu czyli przycisku, gdyż jakkolwiek zgłoski mocno akcentowane często wymawiamy w tonie wyższym nad inne, to jednak może być i odwrotnie, albo w ogólności inaczej. Zazwyczaj też zgłoski końcowe wymawiamy słabo i nisko, wskutek czego często nie dochodzą do uszu słuchaczów.

Na rdzennym, najpierwotniejszym polskim obszarze językowym podczas mówienia ton wygłaszanych zgłosek ciągle się mieni w pewnej ograniczonej skali: razi nas wygłaszanie wszystkich zgłosek w tonie zupełnie jednostajnym, jak również i uwydatnianie różnic między tonami zbyt wysokiemi a zbyt niskiemi.

W zakresie jednej zgłoski tonację zmieniamy tylko w szczególnych okolicznościach, przy czem mamy skłonność do wzdłużania zgłoski. Rozróżniamy w tych razach dwie tonacje: akutową w pytaniach: *czy ǀmasz?* i cyrkumfleksową w prośbach *ǀdaj mi to*, pierwsza się wznosi, druga się zniża.

57. Podobne tonacje w okresie prasłowiańskim i praarjoeuropejskim nie były zależne od pytającego czy też uczuciowego charakteru mowy, natomiast przy współdziałaniu czynników akcentowych sprowadzały zmiany w iloczasie samogłosek, co znowu potem wywołało w wielu razach zmianę ich zabarwienia, mianowicie tak zwane pochylenie, znane w historji literackiego języka polskiego i zachowane jeszcze teraz w niektórych gwarach ludowych polskich.

Znajdujemy tam następujące oboczności: *å* || *a*, *é* || *e*, *ó* || *o*, *ą* || *ę*; pochylonemi są w gwarach właściwie tylko trzy samogłoski: *á*, *é*, *ó*, każda z nich w sposób swoisty, mianowicie artykulacja *á* stanowi niejako środek między artykulacją otwartego *a* i artykulacją *o*, *é* między *e* a *i* (*y*), *ó* między *o* i *u*, gdy tymczasem *ą* jest nosowem *o*, *ę* zaś nosowem *e*. W wieku XVI tak samo brzmiały samogłoski pochylone: *á* (*å*), *é*, *ó* i tylko prawdopodobnie *ą* było nosowem *a* lub nosowem *å*. Jeśli tak było istotnie (dowody p. Gr. I, 54—59), to dla wieku XVI możemy przyjąć istnienie czterech samogłosek pochylonych: *á* (czyli *å*), *é*, *ó* i *ą* (czyli *ą́*). W XVI w. mieliśmy takie oboczności, jak n. p. w przedrostkach rzeczownikowych i czasownikowych *zabrać*, *zălesie*, w innych formach *dziéwka* || *dziewica*, *dróga* (obok *droga* — via) || *drożyna*, *sądzę* || *sędzić*. Te i tym podobne oboczności objaśniamy pierwotnym wpływem akcentu i tonacji, przyczem jednak stwierdzamy na podstawie w części faktów historycznych, w części wywodów uzyskanych zapomocą metody porównawczej, że pochylenie jest bezpośrednim wynikiem dawniejszej długości samogłosek. Tak więc pierwotne stosunki akcentowo-tonacyjne wywołały zachowanie dawnej lub powstanie nowej długości samogłosek a następnie samogłoski długie *ā*, *ē*, *ō*, *ą̄* wymieniły się na pochylone *å*, *é*, *ó*, *ą́*, inne zaś samogłoski długie *ī*, *ȳ*, *ū* uległy skróceniu.

58. Zmiany iloczasowe z przyczyn przypuszczalnie akcentowo-tonacyjnych i wywołane przez to pochylenie samogłosek znajdujemy w następujących główniejszych grupach form językowych.

W licznych tematach czasownikowych we wszystkich formach z wyjątkiem bezokolicznika i rozkaźnika: *sądzę*, *sądzisz* || *sędzić*, *sędzicie*, podobnie *błądzę* || *błędzić*, *żądam* || *żędać*, *przyłączony* || *przyłączyć*, *oglądam* || *oględać* i t. d. Z czasem te formy się wyrównały (w końcu XVI i w XVII wieku).

W licznych tematach rzeczownikowych n. p. *pieniądze* || *pieniędzy*, *zające* || *zajęcy*, często z pochyleniem stałem n. p. *łąka* || *ręka*, *żądza*

nędza, *króla*, *góra*, *pióro*, *kobiéta*, *kaléta*. albo obocznośc pochylonej i otwartej we wspólnych rdzeniach różnych wyrazów n. p. *mądry* || *mędrzec*, stp. *świątość* || *święty*, *klątwa* || *klęcie*.

W końcowych przyrostkach n. p. *rolą*, *żądzą*, *wolą*, *pracą*, *stajnią ziemia*, *dusza*, *jędza*, *świéca*, *kania* i inne. Obszerniej o tem Gr. I, 79—106 i J. Rozwadowski w Gr. t. zw. zbiorowej, wydanej przez Akademję Um. w Krakowie r. 1923 str. 73—107, gdzie podano też obszerną literaturę przedmiotu. Stosunki, zwłaszcza w języku polskim, okazują się bardzo zawiłe wskutek niedostatecznych dotychczas opracowań monograficznych i z przyczyny wielu zmian zaszłych w okresie przedhistorycznym, kiedy to nastąpiły różne przesunięcia akcentowe oraz zmiany intonacyj, czyli tak zwane metatonje a wreszcie wyrównania dawniej różnie akcentowanych lub noszących różną tonację form językowych. Mimo to jednak zdołano wykryć pewne stałe stosunki, utrzymane w różnych językach słowiańskich, stwierdzające, że i tutaj jak w wielu innych działach głosowni historycznej panowała niegdyś ścisła praworządność, która dotychczas częściowo wykryta, da się więc może wykazać z postępem badań w całej swojej rozciągłości na gruncie dzisiejszego stanu językowego. Stwierdzono n. p. że długość (późniejsze pochylenie) samogłosek zachowała się między innemi tam w języku polskim, gdzie występuje długość w języku serbskochorwackim i czeskim: *ciągniesz*, schorw. *tégneš*, cz. *táhneš*; *mąka* schorw. *mūkā*, cz. *mouka*; *świéca*, schorw. *svijéća*, cz. *svíce*, *młócić*, schorw. i cz. *mlátiti*.

59. Długość a potem pochylenie samogłoski powstawało też wskutek tak zwanego wzdłużenia zastępczego. Działał tu czynnik rytmiczności, dzięki któremu przy skróceniu wyrazu o jedną zgłoskę następowało wzdłużenie innej, poprzedniej, przez co trwanie wyrazu wyrównywało się w przybliżeniu do dawnej jego długości.

Dzisiejsze wyrazy, kończące się na spółgłoskę, w dawnym okresie językowym przedhistorycznym miały jeszcze po tej spółgłosce bardzo krótką samogłoskę czyli półgłoskę twardą lub miękką, która z czasem znikła. To jej zniknięcie było przyczyną wzdłużenia samogłoski w zgłosce poprzedniej. Podobny proces wzdłużenia i następnie pochylenia samogłoski mógł także zajść i w zgłosce dalszej od końca wyrazu, jeśli w następnej znikła półgłoska, którą tak samo, jak końcową oznaczamy dziś za wzorem alfabetu starocerkiewnosłowiańskiego znakami ъ (twardą) lub ь (miękką). Również zniknięcie innej samogłoski końcowej miało też same skutki, o ile nastąpiło w okresie czasu, w którym ten proces był żywotny n. p. obok *kto*, *co* mówimy *któż*, *cóż* z dawniejszego *ktoże*, *coże*.

60. N. sg. rzeczowników męskich na spółgłoskę wykazuje wzdłużenie-pochylenie samogłoski przed końcową spółgłoską zwartą lub szczelinową etymologicznie dźwięczną, nie wykazuje go przed takąż spółgłoską

etymologicznie bezdźwięczną n. p. *dąb* || *sęp*, *swąd* || *pręt*, *żłób* || *chłop*, *głód* || *płot*, *stóg* || *stok*, *mąż* || *kęs*, *mróz* || *kłos*, *chléb* || *lep*. Przed spółgłoskami płynnemi ustnemi, jako też i przed *j*, mamy wzdłużenie-pochylenie n. p. *sól*, *stół*, *kół*, *wzór*, *twór*, *bój*, *strój*, w zaimkach *mój*, *twój*, także w starszych zapożyczeniach n. p. *doktór*, *żołniérz* ale *aktor*, *honor*, *rycerz*; przed nosowemi w języku literackim zwykle samogłoska niepochylona *dom*, *koń*, *zakon*. W gwarach jest przeciwnie: *honór*, *kołmiérz*, *dóm*, *kóń*, *zákón*. Wyjątki takie, jak: *wąs* i z drugiej strony *pęd* zachowują niezmienioną samogłoskę w całej deklinacji, co zdaje się jest w związku z dawnemi stosunkami akcentowemi.

Różnicę w traktowaniu samogłoski zależnie od charakteru końcowej spółgłoski Baudouin de Courtenay (O drevnepolskom jazykě 78) objaśnia w ten sposób, że wzdłużenie pierwotnie zachodziło wszędzie, ale potem nastąpiło wyrównanie form N. sg. do innych przypadków tam tylko, gdzie różnica zachodziła tylko w jednej głosce n. p. *płōt* — *płotu*, *chłōp* — *chłopa*, *stōk* — *stoku*, a nie tam, gdzie różniły się dwie głoski: *płōt* — *płodu*, *mrōs* — *mrozu*, *stōk* — *stogu*, t. j. gdzie była różnica nietylko w iloczasie samogłoski, ale także w dźwięczności i bezdźwięczności spółgłoski. To objaśnienie popiera okoliczność, że w dawnych zabytkach polskich często się oznacza podwojeniem liter długość samogłoski przed końcową spółgłoską nietylko dźwięczną, ale także i bezdźwięczną n. p. *prooch*, *potook*, *laas*, *czaas*, *chaart*, *kuurcz*, *ciaask*, *klooc*, nawet u Jakuba Parkoszowica w przykładach umyślnie wybranych przez niego dla pokazania, jak należy pisać samogłoski długie.

Niekiedy zdarza się, że przed spółgłoską dźwięczną wymawiamy samogłoskę niepochyloną, a przed bezdźwięczną — pochyloną n. p *pęd*, *obłęd* || *błąd*, *kąt*, *powrót*, co pochodzi zapewne częścią z wyrównania form pokrewnych (*pędzić*), częścią może z niejasnych dla nas wpływów akcentowych.

61. W G. pl. rzeczowników żeńskich i nijakich, zakończonym także niegdyś na spółgłoskę, która następnie znikła, oczekiwalibyśmy takich samych zmian, lub ich braku, w samogłosce ostatniej zgłoski, jak w N. sg. rzeczowników męskich. Tutaj jednak pochylenie samogłoski jest częstsze bez względu na dźwięczność lub bezdźwięczność ostatniej spółgłoski: *ksiąg*, *rąk*; *otrąb*, *stóp*; *wód*. *cnót*; *zbrój*. *ról*, *pól*, *stodół*, *obór*, *mórz*, natomiast przed *n* samogłoska się nie pochyla: *osłon*, *stron*, *gron*, *znamion*. Tylko w rzadko używanych dopełniaczach samogłoska pozostaje bez zmiany taka, jak w innych przypadkach: *jędz*, *nędz*, *gawęd*, *potęg*, *torb*, *sikor*, *węd*, *korb*, *strof*, *sof*, więc w wyrazach po części zapożyczonych i w ogólności tych, których forma G. pl. nie utrwaliła się w tradycji.

62. W środku wyrazów półgłoska ginie, lub wymienia się na *e*, a mimo to poprzedzająca samogłoska pozostaje przez całą deklinację nie-

zmienna, jakkolwiek powinnaby być w pierwszym wypadku pochyloną, w drugim nie. Są to po większej części wyrazy zdrobniałe, zatem możnaby przypuścić ich wyrównanie z niezdrobniałemi; są jednak i od tego odchylenia. Jak w niezdrobniałych: *dąbek*, *ząbek*, *strzępek*, *rządek*, *wózek*, *nosek*, *proszek*, *chłopek*, *sęczek*, *pęczek* (od *pęk*), *pączek* (od zróżniczkowanego *pąk*), ale inaczej niż w niezdrobniałych: *chłodek*, *środek* (od *śród*), *kąsek* (od *kęs*), *prożek*, *brożek*, *kołek*, *pachołek*, *rowek*, *dworek* i tak samo *dąbka*, *strzępka*, *wózka*, *noska*, *chłodku*, *środka*, *kąski*, *prożkiem*, *brożkiem kołka*, *pachołka*, *rowku*, *dworku*. W wyrazach złożonych *rozsądek* ale *podsędek*. W rzeczownikach żeńskich z samogłoską taką, jak w niezdrobniałych: *łączka*, *różdżka*, *gałązka*, *wędka*, *gawędka*, *sikorka*, *chłopka* (od *chłop*), ale *rączka* (od *ręka*), *rząska* (od *rzęsa*); w utworzonych od czasowników samogłoska pochylona: *dójka*, *wiązka*, *prządka*. W rzeczownikach nijakich zwykle samogłoska pochylona: *słówko*, *pólko*, *kółko*, ale *oczko*. Podobnie w przymiotnikach: *wąski*, *grząski*, *krótki*, ale *prędki*, *solny*, *chłodny*, *błędny*, *błotny*, *mętny* i in.

63. Ściągnięcie samogłosek dało nowy zasób samogłosek długich, potem pochylonych; wyjątkowo tylko na miejscu oczekiwanej długości znajdujemy krótkość, jak w ogólnopolskiem *pas* pomimo ruskiego *pojas*, *świnia* rus. *svinija*, a więc pod akcentem.

W zabytkach XIV i XV w. znajdujemy liczne przykłady długości, powstałej ze ściągnięcia samogłosek. Dokonywało się ono przy pewnych sprzyjających warunkach, a mianowicie, gdy samogłoski były oddzielone od siebie przez *j* lub *w*, które łatwo wymieniały się na niezgłoskotwórcze *i*, *u* i następnie znikały, albo przez *h*, również łatwo ulegające zanikowi, na skutek rozluźnienia artykulacji, wywołanego wpływem sąsiednich artykulacyj samogłoskowych. Potem bezpośrednio już następujące po sobie artykulacje samogłoskowe upodabniają się albo węższa do szerszej, albo szersza do węższej, stosownie do warunków i różnych okoliczności, i zespalają się w jedną artykulację, która zato trwa dłużej pod wpływem tegoż samego czynnika rytmiczności, jak przy wzdłużeniu zastępczem, czyli otrzymuje się w rezultacie jedna samogłoska długa. W zabytkach nie zachowały się fazy przejściowe; spotykamy w nich fazę albo końcową tylko, albo początkową i końcową. Przytaczamy szereg przykładów:

ā < *aja*: *złā* < prasł. *zvlaja*, *miłā* < *miłaja*; z *aha*: *Abrām* < *Abraham*; < *oha*: *Jān* < *Johan*, < *oja*: *sstāł się* rus. *sostojał sja*, *stāć* < *stojać*, *bāć się* < *bojać się*; < *eja*: *chwiāł* < *chwiejał*, *oblān* < *oblejan*, *siāć* < *siejać*; < *-aje*: *jąkā* < *jąkaje*, *dumā* < *dumaje*, *dmuchā* < *dmuchaje*, zawsze w czasownikowych formach, obok których zrzadka jeszcze w XV w. spotykamy formy nieściągnięte; < *ija*: *pokoleniā* < *pokolenija* stcsł. *pokolenija*, *sędziā* stcsł. *sędija*, *chorążā* i t. d.

ē < *eje*: *niē* < *nieje*, *niēst* < *nie jest*; < *owie*: *człek* < *człowiek*; < *oje*: *mēgo* < *mojego*, *wiesiołē* < *wiesiołoje*; < *ije*: *wiesielē* stcsł. *veselije*, *poznanīē* por. stcsł. *znanije*, N. Ac. pl. *sędziē* por. stcsł. *sędiję*, natomiast *ijem* > *im*, bardzo rozpowszechniona końcówka narzędnika l. poj. rzeczowników nijakich na *-e* < *-ije* n. p. w Kśw. *modlenim*, *opłcenim* i w XVII w. (u Szymonowica) *śpiewanim*, ale formy te zwolna ustępowały formom na *-em* pod wpływem nieściągniętych *polem*, *morzem*. Trafia się też *-i* zam. *-e* < *-ije* w N. Ac. sg., ale bardzo rzadko w XV w.

ą < *ją*: *sobą* stcsł. *sobojǫ*; < *ją*: *moją* stcsł. *mojejǫ*, *wsią* < **vьsejǫ*; < *ają*: *szelinę ziemską* < **zemьskajǫ*.

64. Ściąganie samogłosek dawało niezawsze wyniki jednakowe: *aje* > *ā* zaszło w czasownikach: *wołaje* > *wołā* natomiast w przymiotnikach *aje* > *ē*: **dobrajego* > *dobrēgo* natomiast w stcsł. *dobrajego* > *dobraago* > *dobrago*; podobnie **dobrujemu* dało polskie *dobrēmu* gdy w stcsł. *dobrujemu* > *dobruumu*, co zostało zastąpione przez *dobromu*. Leskien przypuszczał, że polskie formy zmieniły końcówkę pod wpływem analogji do deklinacji zaimków: *mojego*, *mojemu*; słuszność tego przypuszczenia popierają też inne formy złożonej deklinacji przymiotników oraz stcsł. forma *dobromu*, utworzona według analogji do deklinacji zaimków twardotematowych n. p. *tomu*.

Ściągnięcie samogłosek nie nastąpiło też w jednym czasie: gdy pominiemy formy I. sg. fem. deklinacji rzeczownikowej *głową*, *ziemią*, okaże się, że najdawniej zaszło ono w złożonej deklinacji przymiotników właśnie wskutek upodobnienia do zaimków: **dobrajego* > *dobrego* analogicznie do *jego*; potem w konjugacji: *znaje* > *znā* pod wpływem formy *da* kl. V, *umieje* > *umiē* analogicznie do form czasowników kl. V *wie*, *je*; formy nieściągnięte trafiają się jeszcze w XV w. n. p. *znajemy*, *okopaje*, *umieje*. Obok używanych dotychczas form nieściągniętych *mojego*, *mojej*, *moim* i t. d. są formy ściągnięte bardzo dawno, o czem świadczy Psałterz Fl. gdzie spotykamy nietylko *mego*, *mej*, *mym* i t. d. ale i *mą* obok *moję* Ac. sg i *swą* obok *swoją* I. sg. choć w formach czasownikowych nigdy nie ściągano końcowych samogłosek w 1 os. l. poj. *znaję* ani w 3 l. mn. *znają*. Trzeba przypuścić, że formy *mą*, *twą*, *swą* powstały w pozycji słabo akcentowanej (enklitycznej lub proklitycznej), która sprzyja skróceniu wyrazów, zwłaszcza często a szybko wypowiadanych, n. p. *wasza miłość* > *waszmość*, *książęcia* > *księcia*, v. sg. *księże* > stp. *ksze*.

65. Istnienie różnic iloczasowych w dawnym języku polskim jak już wspomnieliśmy, można stwierdzić na podstawie historycznej lub porównawczo teoretycznej. Dowody historyczne nie dla wszystkich są w jednakowej mierze przekonywające, natomiast inne względy teoretyczne dla wszystkich są rozstrzygające. Już w najbliżej nam pokrewnym języku czeskim zachowały się dotychczas samogłoski długie obok krótkich,

i co więcej, tam także z długich powstały dyftongi n. p. *oų* < *ū*, albo samogłoski pochylone: *ů* < *ō*; w wielu też formach polskich samogłoska pochylona odpowiada czeskiej długiej. Różnice iloczasowe znajdujemy też w innych językach słowiańskich n. p. w serbsko-chorwackim, gdzie nadto zachowano i różnice w tonacjach samogłoskowych. Jedne i drugie widzimy też w języku greckim, gdzie obok krótkich samogłosek są długie, które znowu różnią się intonacją n. p. *ō* i *ώ*, *ῆ* i *ή*, *ᾶ* i *ά* w tonacji cyrkumfleksowej lub akutowej; to samo znajdujemy w bliższym nam języku litewskim. Wszystko więc przemawia za tem, że różnice iloczasowe istniały już w języku praarjoeuropejskim, przetrwały do okresu prasłowiańskiego i miały dopiero różne losy w oddzielnych językach słowiańskich: w jednych zatarły się bardzo wcześnie n. p. w starocerkiewno słowiańskim lub w wielkoruskim, w innych wraz z właściwościami intonacyjnemi trwają dotychczas n. p. w języku serbsko-chorwackim, w innych znowu przestały istnieć w dobie stosunkowo niedawnej, jak to właśnie przypuszczać można dla obszaru językowego polskiego.

66. Utwierdzają nas w tem przekonaniu dowody historyczne, czerpane z tekstów staropolskich i ze świadectw dawnych gramatyków.

Z powodu wadliwej i niekonsekwentnej pisowni zabytki nie dają nam tego, czego od nich moglibyśmy oczekiwać, t. j. nietylko dowodu istnienia samogłosek długich, ale dostarczenia nam klucza do zbadania, w jakim stosunku znajdują się różnice iloczasowe do warunków akcentowo-intonacyjnych. Gdyby pisarze nasi z w. XIV i XV nie trzymali się tak bardzo zwyczaju ortografji łacińskiej, gdzie iloczasu nie oznaczano w piśmie, mielibyśmy u nich pewniejsze w tym kierunku wskazówki, gdyż proces różnych wyrównań przez analogję z pewnością nie posunął się jeszcze tak daleko, jak w wiekach późniejszych.

Mimo jednakże naśladowania łaciny, gdzieniegdzie, początkowo bardzo rzadko, zaznaczano w piśmie różnice iloczasowe przez podwajanie liter dla samogłosek długich. W XII i XIII w., a nawet w pierwszej części Psałterza florjańskiego zdarzało się to niezmiernie rzadko, potem trochę częściej, ale bywali też w końcu w. XIV i w w. XV tacy pisarze, którzy poprostu lubowali się w podwajaniu liter i robili to w miejscach zupełnie nieodpowiednich. n. p. pisarze rękopisu, którego szczątek nazywa się fragmentem Glogiera, albo jeden z pisarzów Biblji Zofji. Inni, jak n. p. Suled, przepisywacz przekładu statutów polskich z połowy w. XV, miejscami dość konsekwentnie używał podwojenia liter, ale w trakcie roboty przychodziły na niego okresy znudzenia czy chęci pośpiechu, i dobre zamiary w kąt poszły. Słowem niema ani jednego zabytku, gdziebyśmy pod tym względem znaleźli istotny porządek.

67. Może to było przyczyną, że niektórzy badacze dziejów języka polskiego, jak Semenovitsch (Über die vemeintlicke Quantität der Vocale im Altpolnischen. Lipsk 1872) i Brückner (n. p. w Dziejach języka polskiego wyd. II, str. 18—19) nie uznali istnienia polskich samogłosek długich w okresie historycznym i przenosili je w przeszłość, do okresu przedpiśmiennego, twierdząc zarazem, że podwojone litery oznaczają samogłoski pochylone. Brückner również nie daje wiary słowom Jakuba Parkoszowica: „Omnes eciam vocales modo longantur, modo patulo breviantur“ i twierdzi, że Jakub, pisząc swój traktat ok. r. 1440, miał na myśli tylko samogłoski pochylone i czyste, nie różniące się iloczasem.

Niepodobna z tem się zgodzić, gdyż przedewszystkiem Parkoszowic mówi o różnicach iloczasu nietylko samogłosek *a*, *e*, *o* i nosowej, które długość wymieniły na pochylenie. ale także wyraźnie świadczy o długich *u*, *i* (którego nie odróżniał od *y*) i o krótkich *u i*, choć w języku literackim (a ten tylko brał pod uwagę Parkoszowic) głoskom tym żadne pochylone i niepochylone nie odpowiadają. Powtóre o związku genetycznym między samogłoskami pochylonemi a długiemi nikt przed drugą połową w. XIX nie słyszał, musiałby więc Parkoszowic mieć o tem jakieś cudowne przeczucie, skoro rzekome samogłoski pochylone wyraził w piśmie literami podwojonemi, przyrodzonym niejako znakiem samogłosek długich. Wreszcie w tylu innych szczegółach autor pierwszego naszego traktatu ortograficznego wypowiedział zupełnie trafne uwagi w sprawach nieraz bardzo subtelnych, że i tutaj z zaufaniem można na nim polegać.

Ponieważ ani ten, co w r. 1155 napisał *Milees*, ani ci, co napisali *staan. naarok* w w. XIII, także nic nie wiedzieli o związku między samogłoskami długiemi a pochylonemi, przeto i te ich sposoby pisania należy uznać za dowód istnienia polskich samogłosek długich przynajmniej aż do połowy w. XV, t. j. do czasów Parkoszowica. Przejście od długości do pochylenia nie mogło się dokonać nagle; było ono niewątpliwie stopniowe i trwało długo. Prawdopodobnie samogłoska długa w początkowym lub końcowym momencie swego trwania zmieniała nieco barwę, zmieniając się tym sposobem w dwugłoskę; mamy już w Psałterzu florjańskim napisane *guor*, *skutkuow*, *synvow*, *seǫ* — ‘są’ i t. d., w XIV w. *Gnyjkov*, *gniwać się*, w XV *mliwo*, *osiwek* i t. d., t. j. sposoby pisania z oznaczaniem dwugłoskowego charakteru albo pochylenia samogłoski; jedno drugiego nie wyłącza, przeto przypuszczamy, że przez długie czasy samogłoski długie różniły się od krótkich nietylko iloczasem, ale i barwą, odpowiadającą temu. co nazywamy pochyleniem. Należy przypuścić, że podwajanie liter w końcu w. XV i w zaraniu XVI, zresztą trafiające się tylko wyjątkowo. było tradycyjnym przeżytkiem, ale nie możemy tego twierdzić dla wieku XI, XII a nawet XIV, bo bez tradycji nie

może być tradycyjnego przeżytku, a tradycja pisania liter podwojonych zaczyna się właściwie dopiero w końcu w. XIV; niema jej śladu w Kazaniach świętokrzyskich, a i potem nie wszyscy jej ulegali, jak to stwierdzają Kazania gnieźnieńskie.

We fragmencie ewangelji św. Jana, drukowanym ok. r. 1516, mamy dwukrotne mieszanie znaków: tradycyjnego podwojenia liter i nowego kreskowania, jako znaku pochylenia samogłoski: *oswieeca* || *swiécy* (świéci) i *wolee* || *volé* (G. sg. od *volâ*). Jest to nowy dowód wymiany samogłosek długich na pochylone, a zarazem świadectwo, że długie już się na pochylone wymieniły. Potwierdza to i Zaborowski, w swojej Ortografji pisząc: „Antiqui Poloni longas vocales geminabant, breves simplicibus pingebant figuris“, stwierdzając użyciem czasu przeszłego, że w początkach w. XVI samogłosek długich już nie było.

Samogłoski nosowe.

68. Historja samogłosek nosowych w pewnej mierze jest ta sama, co innych samogłosek długich i pochylonych, ma ona jednak znamiona swoiste. Jeżeli porównamy samogłoski polskie ze starocerkiewnosłowiańskiemi, okaże się, że polskiemu *a* lub *ā* (*å*) odpowiada stcsł. *a*, polskiemu *e* lub *ē* (*é*) — stcsł. *e* lub *ě*, wreszcie polskiemu *o* i *ō* (*ó*) — stcsł. *o*; natomiast polskiemu *ę* odpowiada stcsł. *ę* lub *ǫ*, a polskiemu *ą* także stcsł. *ǫ* lub *ę*. Słowem rozłożenie polskich samogłosek nosowych jest inne, niż starocerkiewnosłowiańskich.

Jeżeli uwzględnimy przy porównaniu nosówek polskich ze stcsłowiańskiemi twardość lub miękkość poprzedzającej spółgłoski, to się okaże, iż polskie *ą* lub *ę* (z poprzedzającą spółgłoską twardą) odpowiadają stcsł. *ǫ*, natomiast polskie *'ę*, *'ą* (po spółgłosce miękkiej lub stwardniałej) odpowiadają stcsł. *ę* lub *ją*. Oczywiście w jednym z tych języków musiały zajść jakieś zmiany, które przypuszczalną pierwotną zgodność w rozłożeniu nosówek zakłóciły.

69. Nietrudno stwierdzić, że to zakłócenie zgodności zaszło na gruncie polskim; wykazano bowiem zapomocą metody porównawczej, że stcsł. *ǫ* powstało z pierwotnych dwugłosek, których pierwszym elementem składowym była samogłoska twarda *a* lub *o*, a drugim *n* lub *m*; natomiast *ę* powstało z dwugłosek miękkich *en* lub *ьn* (pierwotne *n̥* t. j. *n* sonantyczne, zgłoskotwórcze); tymczasem brzmienie nosówek polskich nie zależy od czynnika twardości lub miękkości, lecz tylko od iloczasu (stcsł. nosówki pod względem iloczasu się nie różniły, obie pierwotnie były długie).

Na podstawie pisowni użytej w bulli 1136 r. J. Rozwadowski dowodzi (MPKJ. IV, 468—478), że w języku XII wieku były dwie samogłoski nosowe: jedną pisano prawie stale przez *an*, *am*, drugą zaś przez

en, *em*, *e*, wnioskuje więc z tego, że pierwszą wymawiano jak nosowe *a* pochylone *ą̊*, drugie jako nosowe *ą* zbliżone do *ę* nosowego, co oznacza przez literę *ą̈*. Wykazuje też, że pierwsza samogłoska odpowiada prasł. i stcsł. *ǫ*, druga zaś — *ę*, czyli że rozkład ówczesnych samogłosek nosowych był w polszczyźnie inny, niż jest dzisiaj, a taki sam, jak w języku prasł. i stcsłowiańskim, n. p. *Balouanz* — **bělovǫsz*, *Gamba* — **gǫba*, *Zandomir* — **sǫdomirz*, *Vssebant* — **vьsebǫdz* i z drugiej strony *Chomesa* — **χomęža*, *Deuentliz* — **devętlicь*...

Są także przypuszczenia, że wtedy ukazała się i trzecia samogłoska nosowa, czyste *ą*, które powstało na miejscu *ą̈* przed twardą spółgłoską przedniojęzykową n. p. *Boranta* — *Bořąta*, *Chaianta* — *Čająta*, chociaż są oboczne formy *Dobrenta* — *Dobřęta*, *Modlenta*.

70. Z końcem w. XII pojawia się zrzadka *an* zamiast *en*, *e*, coby wskazywało na początek okresu mieszania nosówek; wskazówka ta okaże się jeszcze wyraźniejszą, gdy z materjału zebranego przez Baudouina de Courtenay (O drevnepolskom jazykě) wyłączymy formy wieku XIII z pomiędzy form dawniejszych. Okazuje się tu, że gdy stosunki w w. XII naogół są takie same, jak w bulli r. 1136, to w w. XIII już nosówka, odpowiadająca stcsł. *ǫ* wyraża się przez *an*, *am*, *a*, *en*, *em*, *e*, *on*, *om*, *o*, *un*, *u*, *y*, druga zaś nosówka przez *an*, *am*, *a*, *en*, *em*, *e*, *on*, *o*, *u*, *in*, a więc prawie przez te same litery lub grupy liter. Był to więc okres, w którym nosówki mieszały się z sobą. Można to tylko w ten sposób zrozumieć, że dawniejsze, zbliżone wprawdzie do siebie brzmieniem, ale bądź co bądź różnobrzmiące samogłoski, zaczęły dla uszu ówczesnych brzmieć jednakowo, czyli że bardziej postrzegano w nich brzmienie nosowe, niż różnice w barwie, nadawanej im niegdyś przez energiczniejszą a zatem wyrazistszą artykulację jamy ustnej.

Na utożsamienie brzmienia dawniej różnych nosówek wskazuje też wprowadzenie w XIII wieku jednego wspólnego dla nich znaku *ǫ*, który zrzadka pojawia się w dokumentach, a w Kśw. jest jedynym wyrazicielem samogłosek nosowych. Również w pierwszej części Psałterza florjańskiego i w Kazaniach gnieźnieńskich, jako też w różnych innych tekstach, znanych tylko z fragmentów, a pochodzących z końca w. XIV lub z pierwszych lat XV, ta litera z małemi wyjątkami jest użyta.

71. Wraz z początkiem w. XV wprowadzać zaczęto nową literę *ą* prawdopodobnie zapożyczoną z tekstów łacińskich, gdzie wyrażała głoskę *ae*; służy ona początkowo dla oznaczenia wszelkich samogłosek nosowych, obok niej jednak ukazuje się i *en* jako znak samogłoski *ę* a potem około połowy w. XV przepisywacz Psałterza puławskiego użył litery *ę*. Można więc sądzić, że na przełomie z XIV wieku na XV w sil niejszym stopniu nastąpiło nowe zróżniczkowanie tej dawnej jedynej samogłoski nosowej: krótka miała brzmienie *ę*, długa zapewne *ą̊* t. j. po-

chylonego *a* nosowego. Pisanie *ą* dla wyrażenia pochylonej samogłoski nosowej odpowiadało zupełnie temu, że *a* (bez kreskowania), jak o tem przekonywamy się z druków XVI w., wyrażało *a* pochylone.

Tak więc rozkład samogłosek nosowych w wieku XV był zasadniczo taki sam, jak w dzisiejszym języku literackim; małe różnice wywołane zostały przez szczególne okoliczności, zwłaszcza przez późniejsze wyrównania form pokrewnych.

72. Wymawianie *ę* ustaliło się na całym obszarze polskim jednakowo, natomiast *ǫ̊* tak samo, jak przypuszczalnie i *å*, może było wymawiane w jednych okolicach bliżej do *ą* t. j. czystego *a* nosowego, w innych bliżej do *ǫ* t. j. *o* nosowego. Pewne sposoby pisania w w. XV i XVI wskazują na wymawianie *ǫ̊*: *Alexǫ̊drowi*, *powiadą wą* = powiadam wam, *naukam* = nauką. *poczavtek*, *stavd* i inne. Statorius-Stojeński w swej gramatyce z r. 1568 świadczy, że *ą* wymawia się jak *an* wyrazach włoskich lub francuskich *Angelo*, *Antonio*; Jan Ostroróg ok. r. 1600 pisze, że niedobrze umiejący po polsku Niemcy wymawiają *prostam drogam* z wyraźnem *m* zam. *prostą drogą*. W gramatyce Rotera z r. 1618 czytamy, że polskie *ą* jest wymawiane jak *an* w wyrazach *Banck*, *gesang*, natomiast Volkmar w swej gramatyce z r. 1612 pisze, że *ą* wymawia się jak *on*: *mąka* jakby niem. *moncka*. Również w dzisiejszych gwarach ludowych panuje znaczna rozmaitość w sposobie wymawiania nosówek. Powyżej przytoczone ważniejsze dowody historyczne (szczegółowiej wyłożone w Gr. I, 55—59) stwierdzają, że w ciągu wieku XVI w ówczesnym języku literackim przeważała wymowa dzisiejszego *ą* jako nosowego *å* pochylonego. Natomiast w XVII a zwłaszcza w XVIII w. błędy ortograficzne w rodzaju *wzioł*, *minoł* stwierdzają niewątpliwie, że już wtedy było to *o* nosowe.

73. Niekiedy mamy oboczność taką, że w jednym wyrazie wymawiamy *ę* lub *e* n. p. *mieszać* i *męszać*; obok powszechnego *mieszkać* u mniej kulturalnych osobników słyszymy *męszkać*. W przeszłości takich dwójek było więcej n. p. *miedzy* || *między*, *rzemieślnik* || *rzemięślnik*, *petlica* || *pętlica*, *tesknić* || *tęsknić*, *czestować* || *częstować* i t. d. Oprócz *rzemieślnik*, *mieszkać* w niektórych innych utrzymały się w języku literackim formy z *ę*, a są to formy nowsze, jak o tem świadczy porównanie z innemi językami słowiańskiemi. Przyczyny powstania tego nowego *ę* nie są znane. Przeciwny proces zaszedł w popularnej wymowie *noge*, *ręke*, *moge*, *robie* i t. d. oraz w ogólnopolskiem *pietnaście*, gdzie dokonała się utrata nosowości.

Zachodzi też oboczność *ę* || *u* n. p. *smętek* || *smutek*; zazwyczaj towarzyszy jej mała różnica znaczenia n. p. *łęk* || *łuk*, *chęć* || *chuć* albo ta oboczność występuje w słowach pochodnych n. p. *gęślarz* || *gusła*, albo w formach prowincjonalnych n. p. *wnęk* || *wnuk*; podobnie *ą* || *u* n. p. stp.

sąmnienie || *sumnienie*, teraz *sumienie*. Oboczność ta jest bardzo dawna: znajdujemy ją w języku starocerkiewnosłowiańskim, zatem datuje się z okresu prasłowiańskiego.

Oboczność *i* || *y*, *i* || *u*, *a* || *e*.

74. Pierwsza z tych oboczności zachodzi w pewnych formach fleksyjnych różnych tematów n. p. N. pl. *chłopcy*, *wrodzy* || *chłopi*, *sąsiedzi*; bezokoliczniki: *toczyć*, *cieszyć*, *ciężyć*, *wierzyć* || *chodzić*, *rzucić*, *skarbić*, *wątpić*. Przedtem były jednakowe końcówki: *i*, *-ić*, kiedy jednak spółgłoski *c*, *ʒ*, *č*, *ǯ*, *š*, *ž*, *ř* uległy na gruncie polskim stwardnieniu, wtedy następujące *i* wymieniło się na *y*. W piśmie odbiło się to po raz pierwszy w Psałterzu puławskim, którego przepisywacz odróżniał *ỹ* po twardych spółgłoskach, od litery *y*, wyrażającej u niego samogłoskę *i*. Ponieważ wszystkie wyżej wyliczone spółgłoski były niegdyś miękkie, przeto *y* następujące po nich jest w istocie z pochodzenia, czyli etymologicznem *i*.

Przeciwnie rzecz się ma z obocznością form *boki*, *rogi* || *płoty*, *rody* albo *ręki*, *nogi* || *głowy*, *wody*; tutaj nowe jest *i*, które powstało z *y*; jako samogłoska wąska wpłynęło to *y* na zmiękczenie poprzedzającej spółgłoski zwartej tylnojęzykowej, poczem samo wymieniło się na *i*. Tutaj więc *i* jest etymologicznem *y*.

75. Niejasne przyczyny wywołały w niektórych tylko wyrazach ukazanie się oboczności *i* || *u*, przy czem to jedna, to druga z tych samogłosek jest pierwotniejsza; formy pierwotniejsze stawiamy tu na pierwszem miejscu: *licemiernik* || *lucemiernik*, *linąć* || *lunąć*, *ocipka* || *ociupinka*, *szybienica* || *szubienica*; *lutości* || *litość*, *Zbylut* || *Zbylitowo*. Wszędzie tutaj nastąpiła wymiana jednej samogłoski na drugą po spółgłosce miękkiej, także niekiedy w nagłosie po *j*: *inochodnik* || *junochodnik*, *Junowrocław* || *Inowrocław*, a więc wymiana *i* na *ju* lub *ju* na *i*; w tej pozycji *u* zbliża się w wymowie do *ü* niemieckiego lub *u* francuskiego, a więc ma bliskie brzmienie do *i*, mogło więc nastąpić pomieszanie tych brzmień, ale nie wiemy, dlaczego nastąpiło ono w pewnych wyrazach, a w innych nigdy go nie było.

76. Oboczność *a* || *e* ma charakter niestały albo lokalny; znajdujemy ją w dawnej gwarze mazowieckiej n. p. u Suleda w XV w. po *r* a także po lub przed *j*: og. pols. *rano*, *rana* || maz. *reno*, *rena*, og. pols. *jeno* || maz. *jano*; podobnie *janego*, *janemu* = *jednego*, *jednemu*, ale maz. i og. pols. *jeden*, co wskazuje, że tu miała wpływ także spółgłoska *n*. Inne takież oboczności stp. *granica* || *grenica*, *jarzmo* || *jerzmo*, *jarzyna* || *jerzyna*, *jałowica* || *jełowica*, *radlica* || *redlica*, og. pols. *dzisiaj* || *dzisiejszy*.

Oboczność *zero* dźwięku || samogłoska.

77. W licznych wyrazach polskich po spółgłoskach twardych lub miękkich ukazuje się niestałe *e*, które w jednych formach występuje, w innych nie, n. p. *len — lnu*, *dzień — dnia*, *łeb — łba*, *koniec — końca*, *rybek — rybka*. W innych językach słowiańskich znajdujemy to samo, t. j. w czeskim niestałe *e*, w serbskim *a*, w ruskich *e* lub *o* i t. d. Tych oboczności niema jednak w języku starocerkiewnosłowiańskim, tam bowiem nowosłowiańskim samogłoskom niestałym, jak również i zeru dźwiękowemu odpowiadają półgłoski, czyli ściślej półsamogłoski ъ lub ь n. p. *лънъ — лъна*, *дънь — дъне*, *лзѣ — лъба*, *конець — конъца*, *рыбькъ — рыбъка*; z zestawienia tych wyrazów polskich i starocerkiewnosłowiańskich widzimy, że formom polskim na spółgłoskę odpowiadają stcsł. kończące się na półsamogłoskę po spółgłosce.

Dalsze zestawienia wyrazów stcsł. z odpowiedniemi wyrazami innych języków arjoeuropejskich wykazuje, że w tych językach półgłoskom słowiańskim odpowiadają samogłoski krótkie, najczęściej *i*, *u*, rzadziej *e*, *o* i t. d. Widocznem jest z tego, że stan języka stcsł. jest pierwotniejszy, niż innych języków słowiańskich w dobie dzisiejszej; stąd narzuca się prosty wniosek, że we wszystkich językach słowiańskich na miejscu niestałej samogłoski i odpowiadającego jej zera dźwięku, była niegdyś półsamogłoska twarda ъ lub miękk ь, i dopiero z czasem jedne z tych półsamogłosek znikły, inne wymieniły się na samogłoskę.

78. Bliższe zbadanie warunków znikania i wymiany półgłosek doprowadziły do wniosku, że zanikły wszystkie półgłoski końcowe, a w środku wyrazu te, po których następowała zgłoska z samogłoską; natomiast wymienione zostały na *e* te półgłoski, po których następowała zgłoska też z półgłoską; pierwsze były słabe, i te oznaczamy przez ъ̆, ь̆, drugie mocne ъ̑ i ь̑. W zabytkach stcsł. już najstarszych mamy sposoby pisania, dowodzące, że tam już w niektórych pozycjach zanikały półgłoski; w bulli 1136 spotykamy zaledwie nikłe i niepewne ślady półgłosek słabych, dowodzi to więc, że proces znikania i wymiany półgłosek na *e* dokonał się na gruncie polskim w dobie przedpiśmiennej, zapewne w X i XI wieku. Z półgłosek, nazywanych także jerami, jedna była niegdyś twarda ъ, druga miękka ь; miękkie ь zmiękczało poprzedzającą spółgłoskę, kiedy więc zniknęło, miękkość spółgłoski mimo to została, o ile nie było szczególnych przyczyn do jej stwardnienia; stąd dziś mamy wiele wyrazów, zakończonych na spółgłoskę miękką n. p. *dzień*, *dobroć*, *kadź* i in. oraz w środku wyrazów spółgłoski miękkie przed spółgłoskami n. p. *państwo* $<$ **państwo*. Półgłoska ь następowała także po *j* n. p. *kraj* $<$ **krajь*, *rój* $<$ *rojь*, *dostojna* $<$ **dostojьnaja*.

79. System znikania i wymiany jerów najlepiej się uwydatnia

w wyrazach, gdzie kilka zgłosek z jerami następowało po sobie, prawidłowość ta jednak, zachowana w dawniejszych okresach historji języka, często potem uległa zaburzeniu wskutek wyrównywania form, przedstawiających niejednakowe warunki powstawania jerów mocnych i słabych. Tak więc **šьvьcь* > *szwiec*, G. sg. *šьvьca* > *szewca*; później nastąpiło wyrównanie *szewc* według *szewca*, może też miejscami mówiono *szwiec*, *szwieca*; podobnie pierwotnie **pьpьrъ* > **ppierz* > *pierz*, G. sg. **pьpьrja* > *pieprza*; **dъska* > *cka* G. pl. **dъskъ* > *desk* potem *deska*, G. pl. *desek* analogicznie do innych n. p. *matek* < **matьkъ*, *kaczek* < **kačьkъ*; **sъjьmъ* > *sjem* G. sg. **sъjьma* > *sejma*, przez wyrównanie *sejm*; **šьmъrъ* > *szmer* Ac. pl. **šьmъry* > *szemry* obok *szmery* por. *šьmъrati* > *szemrać*; *łokьtьkъ* > *Łoktek* G. sg. *łokьtьka* > *Łokietka* i według tego *Łokietek*, i wiele innych podobnych.

Tak więc gdzie znikał słaby jer, tworzyła się grupa spółgłoskowa, zamiast której w innych formach tegoż wyrazu, gdzie jer był mocny, powstawała zgłoska z samogłoską *e* między dwiema spółgłoskami. Tę obocznośc (*zero* dźwięku || *e*) przenoszono też na formy zwłaszcza z końcową grupą spółgłosek, między któremi nigdy nie było jeru: tak powstała wyżej wspomniana forma *desek*; i tak samo do form *ognia*, *ogniem* i t. d. utworzono N. sg. *ogień* zamiast pierwotnego **ogń* stcsł. *ognь* na wzór *dnia* || *dzień* prasł. **dьne* || **dьnь*; *skrzydło* G. pl. *skrzydeł* prasł. **(s)kridlo* || *(s)kridlъ* i in.

Te wyrównania pozwalają nam też objaśnić dialektyczne formy G. pl. *kaczk*, *łyżk*, *matk* (zamiast ogólno polskich *kaczek*, *łyżek*, *matek*) przez wpływ innych przypadków: *kaczka*, *kaczki*, *kaczce*, por. też ogólno polskie formy: *prawd*, *krzywd* zam. **prawied*, **krzywied*. Podobne zjawisko spotykamy w bulli 1136 r. gdzie napisano: *Blizk* zam. *Blizek* (**blizъkъ*), *Buzk*, *Domk*, *Płastk* i in. pozornie jak gdyby ze zniknięciem dwu końcowych jerów, mocnego i słabego, co wyjaśnia się wpływem brzmienia innych przypadków *Blizka* < **blizъka*, *Buzka*, *Domka* i t. d. Objaśnienie to może być poparte faktem, że zdarzają się w bulli podwójne formy: *Krostawc* — *Krostawiec*, *Redzk* — *Rdzek*, co da się objaśnić jedynie jako wynik wyrównania; w obu parach form powyższych z punktu widzenia fonetyki są prawidłowe *Krostawiec* < **krostavьcь* i *Rdzek* < **rъdjьkъ*, inne dwie analogiczne do *Krostawca*, *Redzka*. Zdarzają się jednak formy, w których trudniej objaśnić zniknięcie dwu kolejnych jerów n. p. *cna* < **čьstьnaja*, *cnota* < *čьstьnota*, oczekiwalibyśmy bowiem *czestna* (por. *poczes*[*t*]*na*), **czestnota*; z drugiej strony w *teskliwy* obok *ckliwy* < **tъskliviji* trudno przez jakieś wyrównanie wyjaśnić ukazanie się *e*.

80. Nieznane też przyczyny wywołały ukazanie się nie *e*, lecz innej samogłoski na miejscu jeru mocnego n. p. w języku starszym obok *k* < **kъ* n. p. *k sobie*, zawsze znajdujemy formę *ku* zam. **kie* n. p. *ku Lwowu* <

**kъ Lъvovu*; zachowane w Kśw. *dziśia* ma *i* zam. *e*. Zdarzają się w oddzielnych wyrazach i inne „nieprawidłowości“ n. p. *teść* odpowiada stcsł. *tъstъ*. oczekiwalibyśmy przeto polskiego *cieść* i istotnie tak było w staropolszczyźnie; w G. sg. było *tścia* gdyż miękkie *t'* nie wymieniło się na *ć* przed spółgłoską przedniojęzykową; dorobiono do tego nową formę N. sg. *teść* i według niej z kolei tworzono formę *teścia, teściowi*. Podobnie dawna deklinacja była **jedinъ, jedьnogo* pols. *jedzin* (zachowała się forma *jedziny*), **jedьnogo*, potem *jednego* i według niej uformowano nowy N. sg. *jeden*. Anomalij takich w języku jest więcej, ale wszystkie mają charakter indywidualny, czyli według utartego wyrażenia przedstawiają się jako wyjątki.

81. Normy, zachowywane przy wymianie jerów w środku wyrazów, stosują się też do proklityk: i w nich były jery słabe lub mocne w zależności od pierwszej zgłoski wyrazu akcentowanego, związanego syntaktycznie z proklityką. Z takich więc form, jak **vъ-šьdlъ, *vъ-šь(d)la, *vъs-stati, *vъz-drъgnǫti, *vъz-dъχnǫti, *vъ dъvu, *vъ dvorě, *sъ sъta, *sъ stopy* powstały formy polskie *wszedł, weszła, wstać, wezdrgnąć, westchnąć, we dwu, w dworze, ze sta, z stopy*.

Tu jednak wcześnie i w szerokim zakresie rozpoczęło się zamieszanie, gdyż przy swobodnem i zmiennem łączeniu proklityk z wyrazami mniej jeszcze, niż wewnątrz jednego wyrazu, było gruntu do tradycyjnego zachowania norm pierwotnych w używaniu niestałego *e*; na ogół tradycja silniej się przejawiała w połączeniach prefiksalnych niż przyimkowych, dlatego mówimy *zdźwigać się* ale *ze dworu* choć w obu wyrażeniach po proklityce następowało *dv* a nie *dz*; „prawidłowe“ też są formy *wetkać, zebrać, odebrać*, „nieprawidłowe“ *w tkaninie, z braniem*, od *brania*; niekiedy trafiają się bijące w oczy niekonsekwencje n. p. *zszyć* || *zeszyt*, konsekwentnie byłoby **zszyt*.

Jak się zdaje, szerzyć się zaczyna zwyczaj używania przyimków *ze, we* według nowej zasady przed wyrazami zaczynającemi się od grupy spółgłosek, zwłaszcza jeśli pierwsza z nich jest bliska brzmieniem do spółgłoski przyimka, a nawet wtedy, kiedy taka spółgłoska stoi przed samogłoską n. p. *we wroga, we wodzie, ze światła, ze stodoły, ze sobą*, ale to stosuje się tylko do przyimków *w, z*, nie tworzących zgłoski.

82. Oboczność w nagłosie *zero* dźwięku || *i* wywołana także została na skutek różnych losów nagłosowego *ъ-*; takie oboczności, jak *grać — igrać, skra — iskra, mieć* || stp. *imieć*, stp. *glica* || *iglica*, stp. *kra* || *ikra*, podobnie po prefiksach *wez-mę* || *po-jmę* stanowią zróżniczkowanie dawnych **ъgrati, *ъskra, *ъměti, *ъglica, *ъkra, *ъmǫ*, co dokonało się w ten sposób, że w nagłosie nie było prejotacji, albo też, że prejotacja była: **ъgrati* || **jъgrati* > *grać* || *igrać* i t. d. Prejotacja była albo wtedy, kiedy wyraz stał na początku zdania, albo po wyrazie, kończącym się na samogłoskę,

por. *pojmę* < **po-jьmǫ*, natomiast po spółgłoskowym wygłosie poprzedniego wyrazu prejotacji nie było, a *ь*, jako słaby, zniknął: *vьz-ьmą* > stp. *weźmę*, potem wskutek szczególnych przyczyn *wezmę*. Z czasem jednakże dawne przyczyny prejotowania lub nieprejotowania nagłosowych samogłosek przestały wpływ wywierać, a oboczności takie, jak *grać*, *igrać*, stały się tradycyjnemi i albo utrzymały się w języku, niekiedy dla odróżnienia lekkich różnic w znaczeniu obu form, już za dwa oddzielne wyrazy uważanych, albo też jedna z nich wyszła z użycia

83. W starszym języku bywały też oboczności wskutek znikania *i* lub *y* w środku wyrazów n. p. *wieliki* || *wielki*, *kaliždy* || *kalždy*, *każdy*, *wszeliki* || *wszelki*, *tkanica* || *tkańca* (w zapiskach mazowieckich), *pszenica* — *pszeńca*, *odgraniczony* || *odgrańczony*; stp. *odpoczynę*, a teraz mówimy *odpocznę*, używamy też form obocznych *dosyć* || *dość* (forma zapisana w XVII w.). W środku wyrazu może zniknęło także *e* z dawniejszego *ě* w przyimku *dzieła* || *dla*; forma *dziela* zachowała się tylko w pieśni Bogurodzica; tę samą oboczność spotykamy w języku staroruskiem z początku XV w.: *svjatago dělja Spasa i svjatago dlja Błagověščenija*. Oba te typy skrócenia wyrazów o jedną zgłoskę: *wielki*, *dla* zapewne zostały wywołane przez te same czynniki, które działały przy skróceniu wyrażeń takich, jak *wasza miłość* > *waszmość*, o czem wspomnieliśmy wyżej.

84. Powszechniejszy charakter mają formy, gdzie znikła samogłoska końcowa, przyczem czasowo (w XIV i XV w.), a niekiedy i na stałe, zachowały się oboczności form z samogłoską lub bez niej n. p. *jako* || *jak*, *tako* || *tak* stp. *tamo* || *tam*, *kamo* || *kam*, *kako* || *kak*. Wszystkie te formy zostały wyłączone z szeregu form deklinacyjnych, wskutek czego końcowa samogłoska *o* nie miała już znaczenia końcówki, odróżniającej formę N. Ac. sg. rodz. nijakiego od form innych, a w tych razach u ogółu osób mówiących objawia się skłonność do zamilczania końcowej samogłoski.

85. Znikło końcowe *-i* w bardzo licznych formach 2 i 3 os. l. poj. rozkaźników, ale i tutaj w starszej dobie języka przez pewien czas utrzymywała się oboczność tradycyjnych form starszych i skróconych o jedną zgłoskę nowych. Proces ten zaczął się dawno, gdyż już w Kśw. są formy rozkaźników bez końcowego *i*. Znajdujemy więc w zabytkach oboczności takie, jak: *chwali* || *chwal*, *świeci* || *świeć*, *uczy* || *ucz*, *baczy* || *bacz*, co J. Rozwadowski (Enc. II, 300—302; Gram. zbior. str. 69—71) objaśniał, że najpierwej zniknęło końcowe *-i* nieakcentowane, a najdłużej zachowało się *-i* pod dawnym końcowym akcentem, odziedziczonym z okresu, kiedy polski akcent był jeszcze ruchomy. Z czasem jednak wszystkie rozkaźniki, z wyjątkiem grup szczególnych, utraciły to *-i* końcowe Natomiast formy liczby mn. *chwalcie*, *swiećcie*, *uczcie* i t. d. zostały uszczuplone o jedną zgłoskę nie z przyczyn fonetycznych, lecz przez wyrównanie

ich do form liczby pojedynczej. Na zniknięcie końcowego *i* w rozkaźnikach mógł też w części wpłynąć czynnik znaczeniowy, gdyż w bardzo licznej klasie IV dawne rozkaźniki w os. 3 l. poj. miały tęż samą formę, co i 3 os. l. poj. czasu teraźniejszego; przez zniknięcie końcowego *i* nastąpiło odpodobnienie rozkaźnika od czasu teraźniejszego.

Również bardzo wcześnie ten sam proces zaszedł w bezokolicznikach, które początkowo kończyły się na *-ci* ale już w Kśw. mamy oboczność *nie mieszkaci* || *nie mieszkać* i również w zabytkach XV w. jeszcze zachowano zrzadka formy na *-ci* obok zwykłych nowych form na *-ć*. które dziś są w wyłącznem użyciu. Rozwadowski (Gram. zbior. 70) i tutaj przyjmuje, że zniknęło najpierw nieakcentowane *-i*.

Oboczność *ar* || *'ar*; *er ar* || *ře ro or*.

86. Rzadkie to są oboczności i zachodzą rzadziej w różnych formach fleksyjnych jednego wyrazu, nieco częściej w różnych wyrazach etymologicznie pokrewnych; wyprowadzamy je z prasłowiańskich form pierwotniejszych: zgłoskotwórczego *r* twardego lub miękkiego, które oznaczamy dla języka praae. przez *ŗ*, *ŗ́* a dla prasł. przez *ər*, *əŕ*, oraz z prasł. *or* między spółgłoskami. Tak więc polska oboczność *gardło* || *żarł* pochodzi z prasł. **gərdlo* || **žəŕlъ*, gdzie *ž* < *g* przed miękkiem *əŕ*; stp. *gard* — 'zagroda' || *żerdź* || *grod*, prasł. **gərdъ* || **žəŕdь* || **gordъ*; *tarł* || *trzeć* z prasł. **təŕlъ* || **terti*, podobnie *śmierć* || *marł* || *mor* z prasł. **sъməŕtь* **məŕlъ* || **morъ*; *wiercieć* || *Warta* || *wrota* z prasł. **vəŕtěti* || **vəŕta* || **vorta*; *mierzić* || *marznąć* || *mroz* z prasł. **məŕziti* || **məŕznǫti* || **morzъ*. Odtworzenie tych form prasłowiańskich opiera się na porównaniu różnych języków słowiańskich, które w przytoczonych przez nas wyrazach przedstawiają różne rodzaje głosek lub ich połączeń, najłatwiej dające się wywieść z wyżej wspomnianego *or*, *ər*, *əŕ*. Dodać trzeba, że polskie *er* przed spółgłoską wywodzimy ze staropolskiego *ir*, gdyż w języku stp. było *śmirć*, *wircieć*, *mirzić*, *żyrdź*.

87. Wszędzie tutaj mamy *ir* pomiędzy spółgłoskami, i temu odpowiadało prasł. *əŕ* również między spółgłoskami; otóż przyjęto dla krótkości wyrażać to zapomocą symbolu *təŕt*, gdzie *t* oznacza jakąkolwiek spółgłoskę; podobny symbol *tŗt* służy dla oznaczenia twardego zgłoskotwórczego *r* między spółgłoskami.

W tej samej pozycji może być również zgłoskotwórcze *l* i wtedy symbol ma formę *telt*, *tŀt*, a odpowiadają mu różne formy polskie w zależności od natury poprzedzającej lub następującej spółgłoski, mianowicie a) po spółgłosce przedniojęzykowej *əl'* lub *əl* wymienia się na *łu* n. p. *długi s[t]łup*, *słuńce*; b) po spółgłosce tylnojęzykowej mamy polskie *eł* z *əl* n. p. *chełpić się*, *roz-chełstać*, *z-giełk*, *kiełbasa* (zmiękczenie *ǵ*, *k'* jest późne) i tak samo z *əl'*, tylko że przed niem ukazuje się spółgłoska dawno

zmiękczona, a *e* przed *ł* wymieniło się na *o*: *czółno, żółć, żołna*; c) po spółgłosce wargowej *əl* wymieniło się na *oł*: stp. *mołwa* potem *mowa*, natomiast *əl'* dało *eł* nie zmiękczające poprzedniej spółgłoski, jeśli po *əl* następowała przedniojęzykowa spółgłoska twarda n. p. *pełny, wełna, pełzać*, a *il* przed każdą inną spółgłoską n. p. *pilśń, wilk, milczeć*.

88. Z przykładów na oboczności prasłowiańskiego *ər, əŕ* widać, że *r* niegdyś zgłoskotwórcze alternuje (oboczność nazywamy alternacją) z *er* lub z *or* n. p. **gərdlo* || **žerdlo* p. *gardło* || stp. *żrzodło*; *sъmərtь* || **merti* || **morъ* pols. *śmierć* || *mrzeć* || *mór*, oraz, że prasł. *er* między spółgłoskami wymienia się na pol. *re*, potem *ře* (*merti* prapols. *mreti* potem *mrzeci, mrzeć*), odpowiednio też do tego prasł. *or* w tejże pozycji wymienia się na pols. *ro* n. p. **mərznǫti* || **morzъ* pol. *marznąć* || *mroz* potem *mróz*. I te także formy oznaczamy symbolicznie jako prasł. *tert, tort*, i tak samo *telt, tolt* n. p. prasł. **melko*, **zolto* pols. *mleko, złoto*. Wymiana prasł. *tert, tort, telt, tolt* na pols. *trzet, trot, tlet, tłot* nastąpiła w okresie, kiedy jeszcze nie było żadnych prób pisania czegoś po polsku [1]). To też ta sprawa może nie być rozpatrywana w historycznej gramatyce polskiej, poruszyliśmy ją jednak ze względu na wyżej omówione szczątkowe oboczności zachowane do dnia dzisiejszego, oraz z powodu, że dalsze kontynuacje form prapolskich do historji języka polskiego wchodzą i niżej będą omówione. Tutaj zaznaczyć tylko trzeba, że zredukowane samogłoski w formach *tərt, tərt, təlt, təlt* w niektórych okolicznościach wymienione zostały na *e*, w innych zaś miały inne kontynuacje polskie.

Oboczność *i y* || *e*; *u* || *o*.

89. Fakty językowe wskazują, że w języku polskim zaznacza się skłonność do szerszego wymawiania *i, y* przed spółgłoskami płynnemi ustnemi i nosowemi, przez co artykulacja *i* zbliża się do artykulacji *e* i zamiast *i* słyszymy *é* lub *e* n. p. stp. *dopiro, szyroko, siekira, syr* wymawiano potem *dopiéro, széroko, siekiéra, sér* lub *dopiero, szeroko, siekiera, ser*; pierwotnemi były tu zespoły głosek *ir, yr*, na to bowiem wskazują języki pokrewne n. p. stcsł. *široko, sěkyra, syr*. Jest to zjawisko powszechne w literackim języku polskim, o ile się ogranicza do *i, y* przed następującem *r* lub *rz* (*ř*) n. p. *wirch* > *wiérzch, wierzch* i obejmuje nietylko *ir, yr* z prasł. *ir, yr* ale także i to polskie *ir, yr*, które ukazało

[1]) Na podstawie zestawienia pols. *król* stcsł. *kralь* r. *korol* prasł. *korlь*, co się wywodzi z niem. *Karl*, imienia Karola Wielkiego, wnosić trzeba, że proces wymiany *tort* > *trot* (*trat torot*) we wszystkich językach słowiańskich był jeszcze zupełnie żywotny w początkach w. IX. Z drugiej strony nastąpił on wcześniej, niż wymiana *e* na *'o*, gdyż fazy wymiany n. p. **berza* na *brzoza* musiały następować w takim porządku: **berza* > **br'eza* > **br'oza* > *brzoza*. Wymianę *e* > *'o* odnosimy do X wieku, p. niżej.

się na miejscu dawnego zgłoskotwórczego ъr (ŕ) n. p. prasł. *vъrba* pols. *wirzba* > *wiérzba*, *wierzba*, *śmirć* > *śmiérć*, *śmierć*; ponieważ to ъr ukazuje się między spółgłoskami, oznaczamy je przeto symbolem prasł. *tъrt* stpols. *tirt*.

Dziś *ir* zachowało się tylko w niektórych wyrazach n. p. *wir*, *mir*, *kir*, *żwir*, *zbir*, po części przyswojonych, ale u starszych pisarzów spotykamy też *mier*, *kier* n. p. u Wacława Potockiego.

90. Najdawniejsze przykłady wymiany *ir* na *er* znajdujemy w w. XII *Zwierszow*, *Wierzbnice* obok licznych na *ir*: *Czyrniec*, *Cirpisz*, *Swirszcz*, *Żyrdnicy*. W Ksw. znajdujemy tylko *ir*: *odzirżeli*, *sirce*, *sirdecznie*, *miłosirdym*. W Fl. są formy oboczne n. p. *ścwirdzenie* || *ćwierdzą* · poza tem w jednych wyrazach *ir*, w innych *er* n. p. *cirzpiał*, *czyrw*, *pirzwienięta*, *wirzch* || *dzierżenie*, *miłosierdzie*, *śmierci*, *sierce*. Ta oboczność występuje i w innych zabytkach w. XIV i przez cały wiek XV, przy czem jednakże liczba form z *er* powoli lecz stale wzrasta, a w w. XVI formy na *er* już stanowczo przeważają, w XVII zaś mamy stan rzeczy prawie taki sam, jak w języku dzisiejszym.

Poszukiwano zasady, według której rozpowszechniały się formy na *er*: J. Rozwadowski (RS. I, 228—248, potem w Enc. II, 378—381; Gram. zbior. str. 153—154), dowodził, że *ir* z prasł. *ir* wymawiało się nieco inaczej niż *ir* z prasł. ъr i że tamto pierwotne *ir* jako też *yr* później uległo tej wymianie; n. p. mówiono jeszcze *dopiro*, *syr*, kiedy już dawniejsze *śmirć* wymieniono na *śmierć*. Co się zaś tyczy *ir* z prasł. *ъr*, to według Rozwadowskiego wymiana na *er* zaszła najpierw w zgłoskach krótkich, potem w długich. Możnaby też nie bez pewnych podstaw twierdzić, że każde *ir*, *yr* wcześnie zostało wymienione na *er*, jeśli po *r* następowała spółgłoska przedniojęzykowa, w Fl. bowiem właśnie obok *cirzpiał*, *czyrw*, *pirzwienięta*, *wirzch* mamy *dzierżenie*, *miłosierdzie*, *sierce*, *śmierci*, a nadto *czterdzieści*, gdzie *er* pochodzi z prasł. *yr*, i w zapiskach sądowych z XIV w. *czternaćcie*.

91. Zachodzi też, choć już nie tak powszechnie, wymiana *il*, *yl*, *ił*, *ył* na *el*, *eł*, ale tylko w pierwotnych grupach tych głosek, natomiast *il* z prasł. *ъl* tej wymianie nie ulega. Formy z *e* trafiają się rzadko w XIV i XV w. n. p. *beli*, *beł*, *wątpieli*, *usielstwa*, natomiast w XVI i XVII w. u różnych autorów są to formy bardzo częste n. p. *mielego*, *sieła*, *odmienieł*, *odmienieli*. Wymiana ta nie miała charakteru gwarowego lub prowincjonalnego, była ona raczej indywidualną ale w pewnych okresach bardzo rozpowszechnioną.

92. Istnieje też skłonność do wymiany *i*, *y* > *e*, ale i odwrotnie *e* > *i*, *y* przed spółgłoskami nosowemi twardemi lub miękkiemi, co wskazuje, że *i*, *y* przed temi spółgłoskami wymawiano szerzej, natomiast *e* węziej, niż w innych pozycjach. Samogłoska rdzenna rzadko temu ulega, zawsze

więc wymawiano *zima, syna, niemy, mienić*; spotykamy natomiast oboczności *mniemieć* || *mnimać, siestrzyniec* || *siestrzeniec* (od przymiotnika *siestrzyn*), *Wawrzeniec* || *Wawrzyniec* z łac. *Laurentius, Jasieński* || *Jasiński* (od rzeczownika *jasion*), *Kamieński* || *Kamiński*; w tych nazwiskach przymiotnikowych najczęściej dziś wymawia się *in*, co może zostało wywołane przez analogję do *Mierzwiński, Sowiński, Kosiński*, od **mierzwin, *sowin, *kosin*, nieużywanych dziś przymiotników dzierżawczych od *mierzwa, sowa, kosa*.

Oboczność *i, y* || *e* mamy w dawnej i dzisiejszej wymowie form czasownikowych 1 os. l. mn. czasu teraźniejszego IV kl.: *czynimy* || *czyniemy, mówimy* || *mówiemy*. Wprawdzie formy z *e* uważane są za wulgarne, mimo to nie wychodzą z użycia w żywej mowie, a z dawnych czasów zachowały się też w piśmie nietylko z końcówką *-emy* ale także *-em*: *ubaczem, prosiemy, chwalemy* od XV w., częściej w w. XVI, bardzo często w XVII, a są pisarze z w. XVIII. którzy wyłącznie temi tylko formami się posługiwali. Obserwacja żywego języka stwierdza, że przynajmniej w ustach ludzi wykształconych często słyszymy formy na *-emi*, natomiast formy na *-im*, mające już dziś niejako archaiczny, a w każdym razie niecodzienny charakter, nie wymieniają już *-im* na *-em*: *mówiemy* || *mówim, chodziemy* || *chodzim*.

W deklinacji zaimków oraz w złożonej deklinacji przymiotników i imiesłowów pierwotnie I. sg. masc. neutr. miał końcówkę *-im, -ym*, L. sg. *-em*: *tanim, dobrym* (stołem, polem), *o taniem dobrem* (stole, polu). W XIV i w początkach XV w. ten stan rzeczy naogół nie ulega zmianie; w XV utrzymuje się dawny typ I. sg., natomiast w L. sg. obok *-em* ukazują się formy z *-im* (Psałterz puławski); potem w ciągu w. XVI końcówki *-im, -em* częściej zaczynają się mieszać. Końcówka I. pl. przez cały w. XV utrzymuje się w postaci *-ymi, -imi*: *dobrymi polami, tanimi końmi, złymi siostrami*. W XVI w. u niektórych pisarzów już przeważają formy na *-emi* n. p. u Reja; w w. XVII i XVIII form takich jest jeszcze więcej. Stało się to wreszcie zagadnieniem tylko ortograficznem, które uregulował Kopczyński, zalecając pisać *-em*, lub *-emi* tam, gdzie N. sg., lub pl. kończy się na *-e*.

Zrzadka końcówka *-em* zam. *-ym, -im* w D. pl. ukazywała się też u niektórych pisarzów XVI i XVII w. zawsze jednak obok i wtenczas używanych form na *-im*, które w w. XVIII stały się wyłącznie panującemi: *wszytkiem drugim dała, ogromnem przyłbicom* i t. d.

93. W języku literackim rzadko zachodzi oboczność *u* || *o* przed spółgłoskami nosowemi: stp. *słuńce* wymieniono na *słońce, tłumaczyć* | *tłomaczyć, okuń* || *okoń*; poza tem u niektórych autorów XVIII w. *grunt* | *gront, funt* || *font*, ale to ostatnie wymawianie jest dziś uważane za wulgarne, podobnie jak prowincjonalne lub gwarowe *kóniec, kóń, dóm* czyli *kuniec, kuń, dum*. W języku XV w. trafia się też wymiana *un* < *on*;

spotykamy tam *Konrad* || *Kunrad*, *Szymon* || *Szymun*. Widzimy więc i tutaj skłonność jak i przy *e*, *i*, do zwężania artykulacji *o* przed *n*, *ń*, *m*, *ṁ*, oraz do rozszerzania artykulacji *u* w tejże pozycji.

Oboczność *e* || *'o*, *e* || *'a*, *ir* || *ar*.

94. Gdy porównywamy formy blisko z sobą pokrewne n. p. deklinacyjne lub konjugacyjne, przekonywamy się, że zachodzą w nich oboczności *e* || *'o* lub *e* || *'a* w tych samych warunkach fonetycznych; mianowicie *'o* lub *'a*, następujące po spółgłosce miękkiej lub stwardniałej, ukazuje się przed spółgłoską przedniojęzykową twardą *t*, *d*, *s*, *z*, *ł*, *r*, *n*, we wszystkich zaś innych pozycjach jest *e*, a więc przed spółgłoskami nieprzedniojęzykowemi n. p. *k*, *g*, *p*, *b*, przed przedniojęzykowemi stwardniałemi nietylko takiemi jak *č*, *ǯ*, *š*, *ž*, *ř*, ale nawet przed *t*, *d*, *r*, *n*, które niegdyś wymawiały się miękko, gdyż po nich następowało *ь*, a kiedy to znikło, stwardniały przed następną również przedniojęzykową spółgłoską. Przykłady: *pleciesz* || *plotę* i tak samo *w świecie* || *świat*; *wiedziesz* || *wiodę* — *wiedzieć* || *wiadomy*; *niesiesz* || *niosę* — *w lesie* || *lasu*; *wieziesz* || *wiozę* — *leźć* || *lazłem*; *na czele* || *czoło* — *cielesny* || *ciało*; *bierzesz* || *biorę* — *w wierze* || *wiara* — stp. *żeniesz* || *żonę* — *pienić* || *piana*. Ukazuje się *e*, nie *o* lub *a*, w takich formach, jak *pletnia* < **pleťьnja*, *biedna* < **bědьnaja*, *świetność* < **světьnosť*, *sienna* < **sěńьnaja*, *wierna* < **věřьnaja*; co więcej, kiedy po spółgłosce przedniojęzykowej bezpośrednio następowała spółgłoska miękka n. p. *l* lub *ŕ* (potem *ř*), już to wpływało na zmiękczenie poprzedzającej spółgłoski przedniojęzykowej i na utrzymanie przed nią *e* n. p. *świetlik* < *světľikъ* || *światło*, *wietrzne* < **věťrьnoje* || *wiatr*; natomiast *ciasno* < **těsno*, *żelazna* < **želěznaja*, *przasny* < **přěsnъji*.

Jeżeli porównamy formy polskie ze starocerkiewnosłowiańskiemi, spostrzeżemy, że te polskie *e*, które mają oboczność *o* lub *a*, odpowiadają stcsł. samogłoskom *e* lub *ě*, i że te stcsł. samogłoski takiej oboczności nie wykazują n. p. *pleciesz* || *plotę* stcsł. *pleteši*, *pletǫ*, *w świecie* || *świat* stcsł. *vъ světě*, *světъ*, i tak jest stale, to jest oboczność pols. *e* || *o* ma odpowiednik w stcsł. *e*, a oboczność pols. *e* || *a* ma odpowiednik stcsł. *ě*. Ponieważ i w innych językach słowiańskich niema takich, jak w polskim, oboczności, a jest w nich zgodność ze stcsł., przeto stan polski uznajemy za późniejszy, t. j. wytworzony specjalnie na polskim gruncie, a stan stcsłowiański uznajemy za niezmieniony prasłowiański.

Zupełnie w tych samych warunkach fonetycznych powstała oboczność *ir* (późniejsze *er*) || *ar*: *śmierć* || *martwy* t. j. *ir* przed miękką (*ć*), a *ar* przed twardą spółgłoską przedniojęzykową (*t*). *czyrnić* (*czernić*) || *czarny*, *cirń* || *tarn*, *świrszcz*, *cirzpieć*, *pirzchać*, *wirzba*, *sirce* < **sьrdce* i t. d. zawsze *ir*, (*er*) przed przedniojęzykową miękką lub przed nieprzedniojęzykową spółgłoską.

95. Ponieważ wszystkie te oboczności. *e* || *'o 'a* oraz *ir* || *ar* zależą od jednakowych przyczyn, a zwykle czynniki, wywołujące pewną zmianę fonetyczną, działają w pewnym zakresie czasu, przeto można przypuścić, że powstanie oboczności *ir* || *ar* dokonało się w tym samym, lub w bliskim czasie, kiedy powstały oboczności *e* || *'o* i *e* || *'a*; oczywiście też jednoczesność takąż przypuszczamy i dla oboczności *e* || *'o* oraz *e* || *'a*, co za sobą pociąga konieczność uznania. że skoro w jednym czasie *e* < prasł. *e* wymieniło się na *'o*, a *e* < prasł. *ě* wymieniło się na *a*, to obie te samogłoski polskie musiały się nieco różnić, i zapewne *e* < *ě* wymawiano szerzej, niż *e* < *e*.

Między obocznościami *e* || *'o 'a* a *ir* || *ar* zachodzą niektóre różnice: polskie *e* < *e* i *e* < *ě* początkowo się różniły w wymawianiu a przeto wtedy nowością na gruncie polskim było tylko *'o* i *'a*; natomiast oboczność *ir* || *ar* w obu swoich członach składowych różniła się od prasł. *ər̀*; powtóre spółgłoski przed *e*, jako też przed *'o*, *'a* są jednakowo zmiękczone, tymczasem mamy stałe zmiękczenie spółgłosek tylko przed *ir*, gdy przed *ar* są spółgłoski twarde z wyjątkiem niegdyś miękkich *č*, *ž*, *š*, powstałych przez zmiękczenie pierwotnych *k*, *g*, *χ* już na gruncie prasł. pod wpływem *ər̀*; wszystkie więc inne prasłowiańskie spółgłoski zmiękczone przed *ər̀* stwardniały, gdy to *ər̀* wymienione zostało na *ar*. To wskazuje, że wymiana *ər̀* na *ar* dokonała się wcześniej od wymiany *e* na *o* i *ě* na *a*. Przykłady: *wircieć* || *Warta*, *cirń* || *tarn*, *śmirć* || *martwy* i t. d. Są jednak nieliczne wyjątki n. p. *ziarno*, *ćwiartka*, *dziarski* obok *zarno*, *czwarty* stp. *darski*.

Normy, zależne początkowo wyłącznie od czynników fonetycznych, które były przyczyną wszystkich powyżej omówionych wymian, wcześnie uległy zaburzeniom pod wpływem głównie dążenia do zupełnego wyrównania form częściowo podobnych, co zwłaszcza staje się oczywistem przy wymianach *e*. Przedewszystkiem bowiem należy wziąć to pod uwagę, że pod względem barwy utożsamiły się na gruncie polskim samogłoski *e* różnego pochodzenia, a z nich niektóre ulegały wymianom niejednakowym, inne zaś żadnych wymian nie miały.

Nie wymienia się ani na *'o* ani na *'a* samogłoska *e* następująca po pierwotnie twardej spółgłosce, a więc to *e*, które powstało czy to z prasł. *ъ* n. p. *sen*, *bez* (nazwa rośliny), czy też które w języku literackim ukazuje się w zgłosce *eł* z prasł. *əl̀*, *əl* n. p. *pełny*, *wełna*. Nie wymienia się też *e* po miękkiej spółgłosce, będące na miejscu prasł. *ь* n. p. *len*, *pies*, ani stanowiące wymianę dawniejszego *i* przed spółgłoską płynną n. p. *szczery*, *sierota*, *cierpki*.

Wymiana *e* na *'o* objęła natomiast nietylko polskie *e*, pochodzące z *e* prasłowiańskiego i praarjoeuropejskiego, ale także *e* w zgłosce *eł* z prasł. *əl̀*, o ile to następowało po *č*, *ž* n. p. *czółno*, *żołna*, *żółć*.

96. Wszystkie te wymiany *e* > *'o*, *e* > *a*, oraz oboczność *tirt'* || *tart* ukazują się już w najdawniejszych zabytkach, odnieść je więc musimy do okresu przedpiśmiennego, czyli są to wymiany wprawdzie specyficzne polskie, ale przedhistoryczne. Sięgają one niewątpliwie X wieku, gdyż zapożyczone wtedy wyrazy obce z kultu chrześcijańskiego noszą na sobie znamiona tych wymian, wtedy widocznie jeszcze zupełnie żywotnych: *castellum* przerobiono na pols. *kościół*, *angelus* na *anjoł*, niem. *opfer* na *ofiara* i t. d. Jednakże w najstarszych zabytkach spotykamy wahania n. p. w pieśni Bogurodzica *sławiena*, *zwolena* zam. form prawidłowych na *-ona* w innych zabytkach *spowiedać się*, *obieta*, *zawiesa*, *ofiera* || *spowiadać się*, *obiata*, *zawiasa*, *ofiara*, najczęściej po wargowych. Czy są to szczątki archaicznej wymowy z *e* zam. *'o*, *'a*, czy też wynik wyrównań tych form do innych, gdzie *e* było fonetycznie usprawiedliwione n. p. *sławieni*, *zwoleni*, *spowiedź*, *obiecie*, *zawiesie*, na to odpowiedzieć na pewno nie umiemy.

Fakty językowe późniejsze stwierdzają, że dość wcześnie utracono zdolność orjentowania się śród warunków, które dawniej domagały się takiej lub innej wymiany. Stało się to niewątpliwie wtenczas, kiedy ujednostajniło się brzmienie polskiego *e* bez względu na jego pochodzenie. Niewątpliwie istniał zawsze pewien dość znaczny zasób wyrazów i form, których brzmienie ustaliła ciągle odnawiana tradycja, i dlatego do dnia dzisiejszego zachowały się dawne oboczności w wielu wyrazach i szeregach form fleksyjnych n. p. *biorę*, *biorą* obok *bierzesz*, *bierzemy* (choć przejściowo w języku literackim używano form *bierzę*, *bierzą*, analogicznych do form innych osób) *las*, *w lesie*, *wiara*, *w wierze*, *wierzyć* i mnóstwo innych.

Były też liczne wyrazy, przy których używaniu miano jakieś poczucie, że w pewnych formach pochodnych należy zam. *e* wymówić *o* lub *a*, ale nie wiedziano, co wybrać, i z punktu widzenia historycznego popełniano omyłki; więc n. p. od *sień* tworzymy zdrobniałe *sionka* zam. znanego w stp. *sianka*, gdyż *e* pochodzi z *ě*; podobnie *piosnka* zam. stp. zapomnianego *piasnka*; przez analogję też do podobnych formacyj od *dzień* utworzony zdrobniały *dzionek*, choć tutaj *e* pochodzi z *ь*, a więc nie powinnoby się wymieniać na *o*; to znowu zamiast dzisiejszego *cedzić* były formy stp. *cadzić* (a więc wymiana *e* > *a* przed przedniojęzykową miękką), niewiadomo dlaczego; rozciąga się też tę normę oboczności na *a*, które następowało po *j* lub po spółgłosce niegdyś miekkiej, a które jako odziedziczone z języka prasł. powinno zostać dźwiękiem stałym; ponieważ jednak mówiono *las* || *leśny*, *lazę* || *leziesz*, i nie wiedziano, czy *e* wymieniło się na *a*, czy też odwrotnie, więc analogicznie do tamtych oboczności mówiono też oddawna *wczas* || *wczesny*, *jadę* || *jedziesz*. Wskutek wyrównania form ukazuje się *'o*, *'a* przed spółgłoską przedniojęzykową miękką

n. p. stp. *alżbiocin* od *Alżbiota* = *Elżbieta* (to drugie wyrównane z brzmieniem *Elisabeth*), *rzeszotny* zam. *rzeszetny* < **rěšetьny*, *w siole*, *o żonie*, *wiośle*, *wiośnie*, *ciocia* (jak *ciotka*) i t. d. i odwrotnie *jest*, stp. *jesmy* według *jeśm*, *jeś*, *jeście*, *samosiedm* analogicznie do *siedm*, *niesły* według *niesiesz*, *niesie*; podobnie w zakresie oboczności *e* || *'a* n. p. *w gwiaździe*, *w gniaździe* i przeciwnie *bieda*, *dzieło* obok *biada*, *działo* ze zróżniczkowanem w późniejszych czasach znaczeniem. Mówimy *śmieli się* zam. *śmiali się*, gdyż *a* jest tutaj wynikiem ściągnięcia z *eja* i wskutek tego było niegdyś stałem, ale wpłynęła tu analogja do oboczności *śmiało* || *śmiele*, *śmielszy*, *ośmielić*; w stp. spotykamy podobne formy: *obleli*, *sieli*, *odzieni* i in.

W ogólności było mnóstwo form, które nastręczały sposobność do najrozmaitszych kojarzeń z innemi formami i do wyrównań w różnych kierunkach, takie zaś wyrównania, jako akty psychiczne, mają wiele indywidualnego charakteru i szerzą się wśród ogółu to łatwiej, to trudniej, zależnie również od najrozmaitszych okoliczności. Stąd poszło mnóstwo uchyleń od norm początkowych, nie ubezpieczonych tradycją. Obszerniej o tem powiedziano w Gr. I, 32—48, tutaj zaś należy jeszcze wspomnieć o jednem wyrównaniu, mającem szersze zastosowanie i ważniejsze znaczenie.

97. Już w języku prasł. *o* po *j* wymieniło się na *e*, przyrostek *-jo* otrzymał brzmienie *-je*, stąd przymiotnik od **kraj*ъ tworzono **krajevъ* i tak samo od **pž*ь — **pževъ* < **pžjevъ* t. j. po wszystkich spółgłoskach zmiękczonych przez *j*. Również i w języku prapolskim były formy przymiotnikowe: **krajewy*, **wężewy*, **olszewy*, nazwy miejscowości *Staszew*, *Trzeblewicy*, przymiotniki pochodne, które stały się nazwiskami: *Krajewski*, *Olszewski* i t. d. Obok tego istniały formy, gdzie przyrostek *-ovъ* następował po spółgłosce twardej: *panowy*, *synow*, *dębowy*, *Zbylutow*, *Zbyszkowo*, *Gołkowicy*, *Dankowski*, *Kwiatkowski* i in. W tych formach dokonało się wyrównanie samogłosek *e* || *o* w ten sposób, że przyrostki *-ew*, *-ewic*, *-ewski* wymienione zostały na *-ow*, *-owic*, *-owski*, ukazały się więc formy *Staszów*, *Krzeszowice*, *Olszowski* Stało się to przedewszystkiem w Polsce południowej, stąd właśnie formy z *-ow-* są przeważnie małopolskie, a formy z *-ew-* — wielkopolskie. Na Mazowszu oddawna ukazują się pomieszane jedne lub drugie. Tak więc n. p. nazwisko *Olszewski* jest najprawdopodobniej pochodzenia wielkopolskiego, a *Olszowski* — małopolskiego, dziś jednak są uważane za dwa różne nazwiska. Podobną oboczność znajdujemy w pochodnych wyrazach od *król*: z jednej strony *królowa* *królować*, z drugiej *królewicz*, *królewna*, *królewski*; po *-o-* następuje *w* pierwotnie twarde, po *-e-* było *w* początkowo miękkie: **krolevьna*, **krolevьskъji*, być może, i ten czynnik w Małopolsce nie był bez znaczenia. Wobec tego formy deklinacyjne *królowi*, *królowie* trzeba uznać za później wyrównane do innych form, w których *-ow-* następowało po twardej spółgłosce n. p. *synowi*, *panowie*.

Oboczności jako wynik przegłosu (apofonji).

98. Dotychczas omówione oboczności, z wyjątkiem niewielu przygodnie wyjaśnionych, miały charakter ściśle polski, t. j. są one wynikiem warunków fonetycznych, wytworzonych na gruncie polskim po wyodrębnieniu się mowy polskiej z języka prasłowiańskiego, albo też wzięły początek w okresie wspólności prasłowiańskiej. Istnieją jednak w polszczyźnie odziedziczone tradycyjnie oboczności, wspólne nietylko wszystkim językom słowiańskim, ale też wszystkim lub większości języków dalej z naszym spokrewnionych, a zatem oboczności, datowane ze znacznie dawniejszego okresu wspólności praarjoeuropejskiej, czyli pochodzące z języka praarjoeuropejskiego. z którego wzięły początek języki, należące do rodziny języków praarjoeuropejskiej, nazwanej także praindoeuropejską, n. p. w Europie język grecki, łaciński i wszystkie romańskie, wszystkie germańskie, słowiańskie z bałtyckiemi (litewskim, łotewskim i zaginionym pruskim) i inne pomniejsze, z azjatyckich indyjskie z sanskryckim, staroperskie i inne.

Przegłosem czyli apofonją nazywamy wymiany samogłosek, wywołane w języku praarjoeuropejskim przez wpływ akcentu i inne czynniki, których naturę poznać nam trudno. Wymiany te, jak tyle innych późniejszych, z biegiem czasu przestały mieć charakter konieczności fonetycznych, i zachowywały się w dalszym ciągu dzięki tradycji t. j. dzięki temu, że pokolenia nowe starały się tak samo wymawiać, jak starsze. W ciągu paru, a może kilku tysiącoleci, dzielących nas od okresu praarjoeuropejskiego, nie dziw, że z tradycyjnych objawów językowych zachowało się niewiele, tembardziej, że zaszły też różne procesy fonetyczne. które wiele rysów w pierwotnym obrazie wymian apofonicznych zmieniły i zatarły.

Wymiany samogłoski *e*:

Stp *jeśm* z prejotacją, pierwotna forma **es-mi* || *są* stsł. *sǫtь* pierwotne **s-onti*, oboczność *e* || zero dźwięku.

ciecze || *po tok* || *wy ciekać* stsł. *pri-tĕkati*, gdzie *ě* < *ē* || *taczać*, gdzie *a* z pierwotnego *ō*; oboczność *e* || *o* || *ē* || *ō*.

rzekę || stp rozkaźnik *rcy* stsł. *rьci*, gdzie *ь* ze zredukowanego czyli bardzo skróconego *e* || *wy-rok*, *od-roczyć* || *od raczać*. Oboczność *e* || *o* || *ō*.

Stp. *grzebę* || *grob* || *grabić*: *e* || *o* || *ō*.

plecie || *płot* || *wy platać* stsł. *sъ-plĕtati* || *płat*: *e* || *o* || *ē* || *ō*.

czeszę || *kosa* — 'warkocz': *e* || *o*.

lezie stsł. *lězetь* || *łazić*; *siedzieć* || *sad*, *sadzić*: *ē* || *ō*. Nadto jest forma *siędę* < *sēnd* — z tak zwanym wrostkiem czyli infiksem *n* wewnątrz rdzenia.

rzeżę || *raz*, *razić*: *ē* || *ō*.

Można wiele innych podobnych przykładów zebrać, ale we wszystkich powtórzą się częściowo te same wymiany, niema zaś takich, któreby cały możliwy zasób takich wymian w zakresie form pokrewnych objęły. Zasób ten jest następujący: zero dźwięku || zredukowane *e* || podakcentowe pełne *e* || *o* || wzdłużone *ē* || wzdłużone *ō* (prasł. i polskie *a*). W bardzo wielu szeregach polskich dawne *e* i *ē*, o ile nie następuje po nich twarda spółgłoska przedniojęzykowa jak w *plotę* || *splatam* stcsł. *pletǫ* || *splětajǫ*, utożsamiły się n. p. *ciecze* || *wycieka* stcsł. *tečetъ* || *pri-těkajetъ*.

Wymiana *o* na *a*, co odpowiada pierwotnemu wzdłużeniu *o* > *ō* powtarza się często w słowach wielokrotnych lub duratywnych, t. j. wyrażających długotrwałość czynności lub stanu, oznaczonego przez czasownik. Charakter duratywny wydaje się dawniejszym, gdyż powszechną jest to właściwością człowieka, że wzdłuża samogłoskę rdzenną wyrazu, który ma oznaczać, że czynność lub stan trwa bardzo długo: *słūcham i słūcham*; *bōli, ciągle bōli*. Dziś oczywiście *ō* nie wymienia się na *a*, ale dawniej istniały warunki inne. Wszystkie zresztą te i tym podobne oboczności mają teraz znaczenie raczej morfologiczne, t. j. stanowią rys znamienny pewnej formy gramatycznej.

99. Wymiany samogłoski *i*.

pić || *poić*, *na-pój*; *wić* || *za-wój*.

świt || *świecić*, *światło*.

lity || *leję* || *łój*.

Oboczności nieliczne i mało już dziś charakterystyczne; sprowadzają się one do pierwotnych *ei̯* || *oi̯*, przyczem *oi̯* przed samogłoską dało słowiańskie *oj* a przed spółgłoską *ě*.

Wymiany samogłoski *u*.

zwać prasł. **zъvati* || *zowę* < **zou̯ǫ* || *na-zywać*.

suszyć < **sou̯χ-iti* || *schnąć* < **sъχ-nǫti* || *wy-sychać*.

rdza < **rъdja* || *ruda* < **rou̯dā*.

tchnąć < **dъχnǫti* || *duch* < **dou̯χъ* || *dychać*.

kisnąć < **kysnǫti* || *kwas*.

Oboczność *eu̯* i *ou̯* uległy zanikowi, *ou̯* przed samogłoską > *ov*, przed spółgłoską > *u*; *y* jest wzdłużeniem krótkiego *ŭ*, któremu odpowiada prasł. *ъ*.

Oboczność prasł. *er* || *or*.

100. W polszczyźnie nastąpiło przestawienie, metateza spółgłoski płynnej i samogłoski, o ile potem następuje spółgłoska: *tert* > pols. *tŕet*, *tort* > pols. *trot*, natomiast przed samogłoską porządek głosek pozostaje pierwotny: *ter* || *tor*; w zgłoskach słabo akcentowanych samogłoska uległa redukcji: *tert* > prasł. *tərt* > pols. *tirt'*, *tart* (p. § 94, 95); *tort* > prasł. *tərt* > pols. *tart*.

mrzeć < prapols. **mreti* < prasł. **merti* || *mór* < **morъ* || stpols. *śmirć* < prasł. **sъ-mərtь*, *martwy* < prasł. **mərtvъ*; *morzyć* || *umarzać* zwyczajna dawna oboczność *o* || *w* wielokrotnych *ō* słowiańs. *a*.

mróz < prapols. **mrozъ* < prasł. **morzъ* || *marznąć* prasł. **mərznǫti*; *mrozić* || *za-mrażać*.

gród < prapols. **grodъ* < prasł. **gordъ* || kaszubs. *Star-gard* < prasł. **gərdъ* || stp. *żyrdź* < prasł. *žərdь* < **gərdis*.

gorzeć < prap. **goréti* || *grzać* < prasł. *gréti* ze zniknięciem samogłoski rdzennej || *żar* < **gērъ* ze wzdłużeniem samogłoski rdzennej, stcsł. *u-garъ*.

Wszystko sprowadza się do oboczności następujących: *er* || *or* || *ēr* || *ōr* || *ər* || *r*.

Oboczność prasł. *el* || *ol*.

ścielę || *stoł* < *stolъ* || *słać* < **stьlati* || *prześciełać* z *e* pod wpływem analogji do *ścielę* z dawniejszego *prześciłać*, gdzie *i* dawne wzdłużenie *ь*.

mielę || *młot*; *młócić* || *wy-młacać*.

Materjał do zestawień skąpy, tem bardziej, że często na gruncie prasł. nastąpiło utożsamienie pierwotnego *el*, *ol*.

Oboczność prasł. *en* || *on*; *em* || *om*.

Stosunki są tu nieco skomplikowane, gdyż *en* przed spółgłoską jako też zredukowane *ьn* w tejże pozycji daje prasł. *ę*; przed samogłoską *en*, *ьn* pozostaje, i wtedy *ьn* > pols. *n*.

zacząć por. stcsł. *na-čęti* < **kenti* lub **kьnti*; *zacznę* por. stcsł. *na-čьnǫ* || *kon-ać*, *kończyć* < **končьiti*; wielokrotne *za-czynać*, *wy-kańczać*.

spiąć < **sъ pęti* < **penti*, **pьnti*; *ze-pnę* < **sъ-pьnǫ* || *o-pona*, *pęto* < **ponto*, wielokrotne *s-pinać*.

stp. *żeniesz* || *gonisz*, *o-gon* || *gnać* < **gьnati*, wielokrotne *ganiać*.

dmę < **dьmǫ*, *dąć* < **dьmti*.

Historyczne wymiany spółgłosek.

Spółgłoski tylnojęzykowe.

101. W dobie dzisiejszej mamy spółgłoski tylnojęzykowe twarde i zmiękczone: twarde *k*, *g*, *ch*, *h*, zmiękczone *k'*, *ǵ*, *ch'*, *h'*. Między zwartemi a szczelinowemi zachodzą różnice: *k'*, *ǵ* ukazują się przed etymologicznem *y*, które po zmiękczeniu *k'*, *ǵ* wymieniło się na *i*, oraz przed *e* pochodzącem z dawnego twardego *ъ* n. p. *kij* < **kyj*, *ginę* < **gybnǫ*, *ręki* < **rǫky*, *nogi* < **nogy*, *łokieć* < **lokъtь*, *dziegieć* < **degъtь*, *kiełbasa* < **kъlbasa*, *zgiełk* < **sъgъlkъ*. Mamy więc tu oboczność *k* || *k'*, *g* || *ǵ* w formach

morfologicznie blisko pokrewnych: *ręka* || *ręki*, *noga* || *nogi*, *łokcia* || *łokieć*. Natomiast *ch* nie zmiękcza się przed temi samogłoskami: *muchy*, *wiecheć*, *chełpić się*, to też dla *ch* || *ch'* nie mamy takich oboczności, jak dla *k*, *g* || *k'*, *ǵ*, a jeśli się trafiają, to nie są pochodzenia fonetycznego: formy *rozdmuchiwać*, *wymachiwać* mają *i* pod wpływem upodobnienia do *oczekiwać*, *posługiwać*, a w zabytkach literackich XVII w. znajdujemy formy *rozdmuchywać*, *wymachywać*.

Zmiękczone *ć́* i *ǵ́* ukazują się w wyrazach zapożyczonych n. p. *chimera*, *historja*, ale także tylko przed *i*, nie przed *e* n. p. *cherubin*, *herb*; tymczasem w takich wyrazach, o ile są zapożyczeniami niezupełnie świeżej daty, wymawiamy nietylko *ki*, *gi* ale także *kie*, *gie* (pisane jednak *ge*) n. p. *Pekin*, *gips*, *kielich*, *g(i)eografja*. Tylko w najnowszych zapożyczeniach wymawiamy *ke*: *kelner*, *kefir*, ale nigdy twardo *ge*, choć zarówno *ke* jak *ge* twarde ukazują się tam, gdzie wymawiamy *e* zam. *ę*: *ręke*, *noge*, *pieke*, *moge*.

To są jedyne zmiękczenia tylnojęzykowych, dokonane na gruncie polskim, ale kiedy się one dokonały, nie wiemy, gdyż początkowo nie odróżniano w piśmie spółgłosek miękkich od twardych, a kiedy je zaczęto systematycznie odróżniać, panowały już w tym zakresie wymawiania polskiego stosunki takie same, jak teraz. Dodajmy, że w narzeczu kaszubskiem, oraz na Krajnie w Borach Tucholskich miękkiemu ogólnopolskiemu *k'*, *ǵ* odpowiada *ć*, *ź* n. p. *ćij* = *kij*, *ćede* = *kiedy*, *źinǫc* = *ginąć*.

102. Gdy w chronologicznym porządku cofamy się wstecz, znajdujemy oboczności: *k* || *c*, *g* || *dz*, *ch* || *sz*. Znowu więc postrzegamy różnicę między zwartemi a szczelinową: pierwsze wymieniają się na zwartoszczelinowe przedniojęzykowo-zębowe, druga się wymienia na szczelinową przedniojęzykowo-dziąsłową. Są to wymiany nie polskie, lecz prasłowiańskie, wspólne wszystkich językom słowiańskim, a wywołane zostały także przez proces zmiękczenia pierwotnych twardych spółgłosek tylnojęzykowych; mianowicie nastąpił taki okres w języku prasłowiańskim, kiedy dawne dwugłoski *oi̯*, *ai̯* wymienione zostały na *ě* lub *i* stosownie do warunków intonacyjnych. Powstały więc nowe samogłoski miękkie, które właśnie wywołały zmiękczenie poprzedzającej spółgłoski tylnojęzykowej: *kě*, *ki*, *ǵě*, *ǵi*, *χě*, *χi*. To stało się punktem wyjścia dla nowych procesów fonetycznych, których ostatnim prasłowiańskim wynikiem było ukazanie się *c'ě*, *c'i*, *ʒ'ě*, *ʒ'i*, co się zaś tyczy *χ*, to tu zaznaczyła się różnica między dialektami prasłowiańskiemi, które dały początek językom słowiańskim północno-wschodnim i południowym, a temi, z których wyszły języki zachodnio-słowiańskie: w tamtych *χe*, *χi* wymieniły się na *s'ě*, *s'i*, w tych zaś — na *šě*, *ši*. Tak n. p. w D. L. sg., gdzie była końcówka *-ai̯* mamy formy *ręce* stcsł. *rǫcě*, *nodze* stcsł. *nožě*, *musze* stcsł. *musě*; N. pl. z pierwotną końcówką *-oi̯*: *rybacy* < **rybac'i*, *wrodzy* <

vorž'i, *mniszy* < **mьniš'i*. L sg. m. z takąż końcówką *oi̯*, ale z inną tonacją: stp *o rybace*, *o wrodze*, *o mnisze*.

103. W tej samej dobie językowej zaszło zmiękczenie tylnojęzykowych pod wpływem poprzedzającej samogłoski miękkiej i jego wyniki były te same; stąd mamy takie formy jak: *owca* < **ovьka*, *dziewica* < **děvika*, stp. *stdza* — 'ścieżka' < **stьga*, *miesiąc* < **měsękъ*, *pieniądz* < **pěnęgъ*, *lice* — 'oblicze' < **liko*, *kupiec* < **kupьkъ*.

Dla takiegoż zmiękczenia szczelinowej spółgłoski *ch* nie mamy pewnego przykładu prócz zaimka *wszego*, *wszemu*, który prawdopodobnie pochodzi od rdzenia **ǫis*, gdzie *s* po *i* wymieniło się w językach słowiańskich na *χ*. zaimek przeto w N. sg. m. miał formę **vьχъ*; otóż tutaj *χ* po *ь* wymieniło się we wschodnich dialektach słowiańskich na *s'*: **vьs'ь*, w zachodnich zaś na *ś*: *vьśь*, po polsku **wiesz*, G. sg. *wszego* i t. d.

To zmiękczenie spółgłosek tylnojęzykowych dokonało się w późniejszym okresie życia języka prasłowiańskiego, jednakże nie w samym końcu tegoż okresu, gdyż jeszcze na gruncie prasłowiańskim. prawdopodobnie w drodze stopniowych nieznacznych zmian artykulacyjnych *k' g'* wymieniły się na *c'*, *ʒ'*, musiał więc upłynąć dość znaczny przeciąg czasu na dokonanie się tego procesu.

W okresie późniejszym, już prawdopodobnie na gruncie polskim, dokonał się proces stwardnienia dawnych zmiękczonych *c'*, *ʒ'*, *ś* na *c*, *ʒ*, *š*.

Poprzedzające *s* nie wpływa na zmianę artykulacji następnego *c*: *łasce*, *trosce* i tylko w niektórych wyrazach pisano (a może i wymawiano) *szcz*, przedewszystkiem *w Polszcze*, od w. XVI do pierwszej połowy XIX. Prawdopodobnie uważano to za archaizm, jak również w XVI w. trafiająca się forma *w człowiecze* zam. *w człowiece*; mogła też tu działać i chęć odróżnienia wymowy kulturalnej od wymawiania „po mazursku".

104. Wreszcie obocznoś́ć *k* || *č*, *g* || *ž*, *ch* || *š* jest wynikiem zmiękczenia spółgłosek tylnojęzykowych w dawniejszym jeszcze, może najdawniejszym, początkowym okresie życia języka prasłowiańskiego; zmiękczeniu temu uległy tylnojęzykowe przed pierwotnie miękkiemi samogłoskami: *e* < praae. *e*, *ě* < praae. *ē*, *ę* < praae. *en*, *ʼēn* lub *n̥* czy raczej *ən*, *i* < praae. *ī*, *ei̯*, *ь* < praae. *ĭ*. a także przed głoskami, będącemi kontynuacją dawniejszego *ʀ*, *l̥*, prasł. *ər*, *əl'*, wreszcie przed *j*; zarazem zaszły wtedy niektóre inne zmiany: *ė* po *č*, *ž*, *š* wymieniło się na *a*, a *j* po zmiękczeniu spółgłoski znikło: *pieczesz* || *piekę*, *możesz* || *mogę*, *słyszeć* (*e* przez wyrównanie do *widzieć* i t. p.) zam. **słyszać* stcsł. *slyšati* < *slyχěti* || *słuchać*, *milczeć* prasł. **məlčati* || *milknąć*, *ręczyć* < **rǫčiti* || *ręka*, *mnożyć* < **mьnožiti* || *mnogo*, *rączka* < **rǫčьka* || *ręka*, *nóżka* < **nožьka* || *noga*, *zaczęty*, *zżęty*, *czarny*, *żarna*, *dusza* < **duχja* || *duch*.

Ten najdawniejszy okres wymiany tylnojęzykowych na *č*, *ž*, *š* nazywa się zmiękczeniem pierwotnem, czyli pierwszą palatalizacją; po niej

dokonała się także na gruncie prasłowiańskim palatalizacja druga z wymianą tylnojęzykowych na *c, ʒ, š*, wreszcie już na gruncie polskim nastąpiła trzecia palatalizacja, której wynikiem było *k', g'* (kaszubskie *ć, ʒ́*), *ch, ĥ*. Wynik drugiej palatalizacji *χ* w jęz. polskim, jak i w innych zach. słow., utożsamił się z wynikiem palatalizacji pierwszej jako *š*.

105. Inne wymiany spółgłosek tylnojęzykowych nie mają już znaczenia zasadniczego, niektóre jednak są ciekawe dzięki tajemniczości przyczyn, które je wywołały w ograniczonym zakresie pewnych tylko wyrazów. Tu należy oboczność *k* || *ch*, czasem *g* || *ch*, przyczem najczęściej *k* wymienia się na *ch*: *kiełzać* || *chełzać, kolebać się* || *cholebać się, wikłać* || *wichłać, zmierzk* || *zmierzch, krząkać* || *chrząkać, krosta* || *chrosta, szturkać* || *szturchać*, stsł. *krastelь* || pols. *chróściel, Mniszek* || *Mniszech, roztargać* || *roztarchać*; wszystkie te formy z *ch* ukazują się w różnych czasach między XV a XVII wiekiem. Odwrotna wymiana w *Krystus, krześcijanin*, formy znane w pocz. XVI w. i dziś używane w gwarach ludowych, *chrząkać* > *krząkać, chrzan* > *krzan*.

Oboczność *g* || *h* ma pozory też przypadkowości a wzięła początek głównie w XV, poczęści w XVI w. kiedy w Polsce panowała moda czeszczenia lub ruszczenia wyrazów polskich: wymawiano *hańba* zam. *gańba* (forma zachowana jeszcze u Szymonowica), *hardy* zam. *gardy, rohatyna* zam. *rogacina* i inne.

Natomiast w rozkaźniku słów z tematami na *k, g* konsekwentnie przeprowadzono zamianę form na *-cy, -zy* przez formy na *-czy, -ży*, a po zniknięciu końcowej samogłoski na *-cz, -ż*: *rzecz, strzeż* zam. **rzec, *strzedz*, gdyż końcówka *i* jest tegoż pochodzenia, co końcowe *-i* w N. pl., t. j. pochodzi z dawnej dwugłoski *oi*, a zatem wywołało zmiękczenie *k, g* w okresie drugiej palatalizacji. Forma *rcy* — 'powiedz' znajduje się w Fl., a o szczątkowych formach na *c, ʒ* w języku dzisiejszym pisano w JP. I, 25 i 85. Rozkaźniki na *cz, ż* wyrównano z czasem teraźn.: *rzeczesz - rzecz, strzeżesz — strzeż*. dla uniknięcia mieszania ich z bezokolicznikami.

Spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe.

106. Wymawiają się twardo przed wszystkiemi samogłoskami z wyjątkiem *i*, gdzie bywają zlekka zmiękczone, ale tak nieznacznie, że przez Polaków i tutaj są postrzegane, jako twarde i nigdy ich miękkość w piśmie się nie oznacza. Taka pozycja tych spółgłosek zachodzi tylko w połączeniach dwu wyrazów, także przedrostka z imieniem lub czasownikiem, oraz cudzoziemskich niezupełnie przyswojonych: *brat i siostra* (wymowa krakowsko-poznańska), *brad i siostra* (wymowa warszawsko-lwowska), *las i pole, wóz i przewóz, dar i nie dar, pan i pani, przedimek, ziścić, rozigrać się, współistnienie. Tintoretto* (ale *Tycjan*), *Verdi, sinolog*,

Roziła, *Riwjera*. To samo postrzegamy w połączeniach tych spółgłosek z następującem *j*: *Liwadja*, *Azja*, *Rosja*, *Marja*; niema połączenia *lj* lecz tylko *lj*: *wilja*; piszemy *nj* n. p. *manja*, ale wymawiamy *mańja*, nosowa przeto spółgłoska ulega silniejszemu tutaj zmiękczeniu.

107. Te same połączenia spółgłosek przedniojęzykowo-zębowych z następującemi po nich samogłoskami miękkiemi oraz z *j* w różnych okresach dawniejszej przeszłości dały początek znacznym przesunięciom artykulacyj, których wynikiem było powstanie nowych spółgłosek zwarto-szczelinowych i szczelinowych, co dziś wyraża się w następujących obocznościach: *t* || *ć* || *c*; *d* || *ǵ* || *ʒ*; *s* || *ś* || *š*; *z* || *ź* || *ž*; *ł* || *l*; *r* || *ř*; *n* || *ń*. Twardym zwartym w obocznych formach odpowiadają zwartoszczelinowe średniojęzykowopodniebienne czyli miękkie *ć*, *ź* lub też zębowe twarde (raczej dziś stwardniałe) *c*, *ʒ*; szczelinowym — takież szczelinowe średniojęzykowopodniebienne *ś*, *ź* lub szczelinowe dziąsłowe dziś twarde *š*, *ž*; płynnym odpowiadają w części płynne miękkie: *l*, *ń*, w części dziąsłowe dziś twarde *ř*.

Różnica między wynikami zmiękczeń pierwotnych spółgłosek zębowych z jednej strony na *ć*, *ǵ*, *ś*, *ź*, z drugiej na *c*, *ʒ*, *š*, *ž* polega nietylko na różnicach w naturze miękczącej głoski, z jednej strony samogłoski miękkiej, z drugiej — *j*, ale także na tem, że oba procesy zmiękczenia pochodzą z innych okresów czasu: wymianę na *c*, *ʒ*, *š*, *ž* nazwiemy pierwszą palatalizacją, wymianę na *ć*, *ǵ*, *ś*, *ź* — drugą, a wymianę na *t'*, *d'*, *s'*, *z'* — trzecią; mamy więc i tutaj trzy okresy palatalizacji, jak w historji spółgłosek tylnojęzykowych, ale naogół wszystkie trzy okresy palatalizacji zębowych nie należą do epoki prasłowiańskiej, gdyż każdy język słowiański wykazuje tutaj własne cechy indywidualne.

108. Wymiana *t*, *d*, *s*, *z*, *r*, oczywiście przez przejściowy stopień zmiękczenia *t'*, *d'*, *s'*, *z'* *r'*, na *ć*, *ǵ*, *ś*, *ź*, *ř* dokonała się w czasach historycznych; w bulli 1136 wszystkie te zmiękczone spółgłoski wyrażają się jeszcze temi samemi literami, co i twarde, widocznie przeto różnica w ich wymawianiu była jeszcze nieznaczna, pisano więc *Tys*, co dziś wymawiamy *Cis*, *Chotan* — *Chocian*. *Deuentliz* — *Dziewiętlic*, *Krisan* — *Krzyżan*; z tego wnosimy, że albo po zwartej nie wytworzyła się jeszcze artykulacja szczelinowa, albo też była wtedy w słabym zaczątku. Kiedy jednakże ta artykulacja szczelinowa się wzmocniła i kiedy w ten sposób zwarte wymieniły się na zwarto-szczelinowe, wtedy postrzegano już większe podobieństwo między niemi, a innemi oddawna już istniejącemi zwarto-szczelinowemi *c*, *ʒ* i zaczęto je w ten sam sposób oznaczać w piśmie, albo też uwydatniano właśnie moment artykulacji szczelinowej, pomijając artykulację zwartą dźwięczną (słabszą od bezdźwięcznej): w połowie w. XII już spotykamy pisownię *Bartozege* = Bartodzieje; w pierwszych latach XIII w. *Chocan* = Chocian, *Braces* = Braciesz. Ze względu na tak

wczesne ukazanie się niewątpliwych spółgłosek zwarto-szczelinowych J. Rozwadowski (MPKJ. IV, 5) przypuszcza, że już w r. 1136 dawne zmiękczone zwarte zębowe były wymawiane ze słabą i krótkotrwałą artykulacją szczelinową, jako *t'*, *d'*, *r'*.

Potem jeszcze przez czas długi pisano pod wpływem tradycji ortograficznej *t*. *d*, *r* dla oznaczenia głosek *ć*, *ʒ́*, *ř* (ten sposób pisania trafia się w Kśw.), ale nie możemy takiegoż wpływu przypuścić dla r. 1136, skoro nie mamy najmniejszej wskazówki o istnieniu rzeczy pisanych po polsku, a wcześniejszych od r. 1136. Można więc przypuścić, że wymiana przedniojęzykowo-zębowych spółgłosek na zmiękczone pod wpływem następującej miękkiej samogłoski, czyli druga palatalizacja zębowych, nastąpiła w w. X, poczem rozwijał się drugi proces, wymiany zwartych zmiękczonych na zwarto-szczelinowe miękkie.

109. Najwcześniej, prawdopodobnie na przełomie, dzielącym okres prasłowiański od okresu rozdzielenia się języków słowiańskich rozpoczął się proces palatalizacji zębowych pod wpływem *j*. Wynikiem jego ostatecznym była wymiana *tj* > *c*, *dj* > *ʒ*, *sj* > *š*, *zj* > *ž*, co się zaś tyczy *lj*, *rj* i *nj*, to te w ostatecznym wyniku utożsamiły się z produktami zmiękczenia spółgłosek płynnych przez samogłoski miękkie n. p. *ból*, *koń* mogą być uważane za formacje utworzone pierwotnie z przyrostkiem *-ь* lub *-jь*, a w wyrazie *pasterz* i *twarz* brzmi *rz* jednakowo, choć w pierwszym jest rezultatem zmiękczenia *r* przez *jь*, w drugim — przez *ь*. Zmiękczenie więc zębowych pod wpływem następującej głoski *j* można nazwać pierwszą palatalizacją tych spółgłosek, dokonała się zaś ona później, niż druga palatalizacja tylnojęzykowych. Charakter artykulacyjny spółgłosek, będących wynikiem zmiękczenia zębowych w okresach ich palatalizacji, zależy też od spółgłoski, bezpośrednio poprzedzającej zębową, a mianowicie czy to była spółgłoska tylno-językowa zwarta, czy też zębowa szczelinowa. Mianowicie *stj*, *zdj* wymieniły się w okresie pierwszej palatalizacji nie na *sc*, *zʒ* lecz na *šč*, *žǯ* n. p. **pustja* > *puszcza*, **gǫstjь* > *gąszcz*, **prostjenъ* > *(u)proszczon*, **gvizdješь* > *gwiżdżesz*, **jazdjǫ* > **jažǯǫ* > *jeżdżę*. Z drugiej strony jeżeli po *kt*, *gt* (dla *gd* nie znamy przykładów) następowała miękka samogłoska, to cała ta grupa wymieniła się na *c* n. p. bezokolicznik **pekti* > *piec*, **mogti* > **mokti* > *móc*, **noktis* > *noc*, **moktis* > *moc*, więc dźwięczne *g* przed bezdźwięcznem *t* wymieniło się na bezdźwięczne *k*, potem *kť* > *c*, pisownia przeto *móc*, *strzec*, *lec*, *biec*, *strzyc* nietylko odpowiada wymowie, ale jest też uzasadniona etymologicznie. Pisownia przez *-dz* opiera się na skojarzeniu tych form z obocznością *g* || *ʒ* wywołaną przez inne czynniki n. p. *noga* || *nodze*.

110. Takie skojarzenia i w innych niektórych formach wywołały zmianę, niezgodną z wynikami prawidłowego procesu fonetycznego: od *świeca*, *onuca* zdrobniałe wymawiamy *świeczka*, *onuczka*, choć *c* < *tj* nigdy

nie wymienia się fonetycznie na *č*, musimy więc tu przyjąć wpływ analogji do szeregu zdrobniałych na *-čka*, w których *č* pochodzi z *k*: *owieczka*, *rączka*, *łyżeczka* i in. Takiegoż pochodzenia są formy znane od XVI w. *gorączka*, *mierziączka*, utworzone od imiesłowów *gorący*, *mierziący*. Produktem wpływu analogji są też formy *zjednoczyć*, *zjednoczenie* zam. *zjednocić*, *zjednocenie*, *dziedziczyć*, *dziedziczny* (od *dziedzic*, gdzie *c* < *tj*), *ochoczy*, *roboczy*; wzorami mogły być formy *przewodniczyć*, *przewodniczenie* (od *przewodnik*), *uroczyć*, *uroczy*, *żebraczy*.

Inaczej objaśniają wymianę *c* > *č* w czasownikach, które dziś wymawiamy: *szepczę*, *depczę*, *chłepcze*, *szamoczemy się*, *kłopoczą się*; i tu także był materjał do wyrównań n. p. *płaczę*, *wleczesz*, *ciecze*, *pluszcze*, *świszcze*, według Nitscha jednak (Sprawozd. Pols. Akad. Um. r. 1924 nr. VI) jest tu raczej wpływ form ruskich na *-ču*, *-češ*, czyli wymawianie wyrazów polskich na sposób ruski, formy te bowiem na *-czę* zam. *-cę* ukazują się najpierwej w XVII w. u pisarzów, którzy pochodzili z kresów wschodnich. Stary sposób mówienia i pisania: *szepcę*, *depcesz*, *kołace*, *szamocemy się* trzyma się jeszcze nawet teraz u pewnej liczby osób.

111. Dwie spółgłoski różnego pochodzenia, mianowicie *ž* i *ř*, dziś wymawiają się jednakowo, jako dźwięczne *ž* lub bezdźwięczne *š*, początkowo jednak *ř* różniło się od *ž*, jak i dziś jeszcze się różni w niektórych gwarach ludowych, gdzie brzmienie jego można w przybliżeniu wyobrazić literami *r̝* albo *ʒ́*. Na pierwotne jego brzmienie różne od *ž* wskazuje sposób jego oznaczania w piśmie zapomocą znaków *rz*, *rsz* (brzmienie *ž* wyrażano przez litery *z* lub *sz*). Aż do w. XVIII nie popełniano też błędów ortograficznych przez mieszanie w piśmie *ż* i *rz*, a jeżeli w języku stp. znajdujemy formę *urzasnąć się* albo *zrzasnąć się*, to nie wskutek błędu ortograficznego, gdyż ta ortografja jest stała, choć tutaj oczekiwalibyśmy *ż*, ze względu na etymologję tego słowa (stcsł. *užasnǫti sę* pols. *żachnąć się*). K. Nitsch wykazał też w Pracach Tow. Nauk. Warsz. nr. 1 (Z historji polskich rymów) r. 1912, że do Drużbackiej nie rymowano *ż* z *rz*.

Co się tyczy stosunku form stp. *zrzasnąć się* i dzisiejszego *żachnąć się* obok gwarowego *zdrachnąć się* (PrFil. IV, 310), to oboczność *r* lub *rz* || *ž* powtarza się i gdzieindziej n. p. *gmyzać*, *gmyżę* || *gmerać*, *gmerzę*, stp. *giża* || dziś *gira* — 'duża noga'; *nieboże* || *nieborak*, stp. *koża* || *kora*, *żebro*, *ziobro* || r. *rebro*, *może* || srbs. *more*.

Polskie *š*, *ž*, *č* ukazują się też w wyrazach zapożyczonych na miejscu obcych *s*, *z*, *c*; stcsł. *mьša* z łac. *missa* wskazuje, że i w języku polskim oddawna *msza* mówiono; mamy teraz *szkaplerz* (scapularium), *czynsz* (niem. Zins z łac. census), *szkoła* (schola), *koszula* (casula), *róża* (rosa). *Plinjusz*, *Eneasz*, *Agezylausz*, *Mojżesz*, *żołd*, *Paryż*, *ryż* a w XVI w. był *bażyliszek*, *wiżerunk*, *żufeczka* i inne.

W nowszych czasach formy N. pl. na *-szy* n. p. *lepszy*, *Włoszy*, *młodszy*, *mniszy*, *naszy* zostały zastąpione przez formy na *-si* w ciągu XVII i początku XVIII wieku. Nowemi też niewątpliwie formami są *pałasik*, *kontusik*, *arkusik*, *grosik* zam. *pałaszyk* od *pałasz* i t. d., przymiotnik stp. *myszy* zmieniliśmy na *mysi* (na podobieństwo *lisi*), dziś mówimy *możdzierz*, dawniej mówiono *możdżerz*.

Spółgłoski wargowe.

112. Alternują twarde i miękkie: *chłopa* || *chłopi*, *baba* || *babie*, *rowem* || *w rowie*, *trafem* || *trafić*, *łamać* || *łamie*. I w ich zakresie były dwa rodzaje dawnego zmiękczenia, dokonane może nie w jednym czasie, mianowicie przez samogłoski miękkie i przez *j*. Sposób zmiękczenia i jego stopień nie był jednakowy: *j* zmiękczało silniej, niż jakakolwiek samogłoska miękka: wynikiem zmiękczenia przez *j* było wytworzenie grup wybitnie miękkich *pl'*, *bl' vl'*, *ml'* w językach południowych i wschodnich słowiańskich, natomiast w polskim spotykamy tylko ślady takiego zmiękczenia n. p. *grobla* stp. *grobia*, *kropla* stp. *kropia*, gwarowe *grable* og. pols. *grabie*, *dziupla*, *pluję*, *przerębla*, *niemowlę* obok *niemowiątko*.

Zmiękczone przez samogłoskę niegdyś miękką pozostały nazawsze zmiękczonemi, ale tylko o ile samogłoska nie zniknęła, gdyż po jej zniknięciu spółgłoska wargowa znalazła się bezpośrednio przed inną spółgłoską, lub na końcu wyrazu, i wtedy uległa stwardnieniu czyli dyspalatalizacji. Z jednej więc strony mamy *piorę* < **perǫ*, *białość* < **bělostь*, *miara* < **méra*, *miód* < **medъ*, *w bielmie*, *w bitwie* i t. d., z drugiej *chłopski* < prapols. **χlopьskъ*, *gołąb* < **golǫbь*. *paw* < *pawь*.

W XVI w. zwłaszcza końcowe spółgłoski oznaczano kreską jako miękkie: *kreẃ*, *kilku zień*, *Radoń*, *cerkieẃ*, zwłaszcza w rozkaźnikach po zniknięciu końcowego *-i*: *moiḃ*, *zostaẃmy*, *odstęṕ*. Mickiewicz jeszcze w pierwszem wydaniu Pana Tadeusza drukuje *jedwaḃ*, *jastrząḃ*.

113. Brzmienie wargowych spółgłosek miękkich na polskim obszarze językowym nie jest jednakowe: na północy słyszymy *pj*, *bj*, *wj*, *mj* n. p. u Kaszubów, Warmjaków, Mazurów: *pjiwo*, *bjały*, *wjara*, *mjara*, a miejscami *j* przechodzi w bezdźwięczną lub dźwięczną szczelinową: *pśiwo*, *bźały*, *żara* (wiara), lub w *ń* po *m*: *mńara*; na południu są to czyste spółgłoski miękkie *piwo*, *bały*, *vara*, *mara*.

W niektórych wyrazach *ń* wymienia się z *ń*: stp. *miedźwiedź* *niedźwiedź*, stp. *śmiady* || *śniady*, stp. *Myślimice* || *Myślenice*; odwrotnie stp. *Nikołaj* || *Mikołaj*, *Niemiec* || stp. i gwar. *Miemiec*, stp. *brznieć* || *brzmieć*, *żołnierz* || *żołmirz*, *kołnierz* || *kołmirz*; widzimy stąd, że niekiedy *ń* wymienia się na *ń*, niekiedy zaś zachodzi proces wymiany odwrotnej.

114. Spółgłoska *w*, dziś wargowo-zębowa w czasach wytwarzania u Słowian systemu pisania, co na południu było w w. IX, na zachodzie nieco później, musiała się odznaczać wybitną dźwięcznością, skoro pisano ją jako dźwięczną po spółgłosce bezdźwięcznej w wyrazach, które nie miały form obocznych, gdzieby *w* występowało między samogłoskami, w pozycji najbardziej uwydatniającej dźwięczność lub bezdźwięczność spółgłoski n. p. stcsł. *tvoj, tvoriti*, więc tak samo jak *dvorъ, dvьrь*; podobnie u zachodnich Słowian **tvoj*, **tvoriti* a nie **tfoj*, **tforiti*. Taka wybitna dźwięczność, jak to dziś zauważamy w dialektach ruskich, wiąże się z dwuwargową artykulacją spółgłoski *w*. Można przypuszczać, że zachowała ona w części swój pierwotny charakter, pochodzi bowiem z praae. niezgłoskotwórczej samogłoski *u̯*.

Potem jednakże nastał okres, kiedy dwie spółgłoski, nie mające charakteru płynnych, mianowicie *w* i *ŕ* w przeciwieństwie do wszystkich innych spółgłosek, traciły dźwięczność, następując bezpośrednio po spółgłosce bezdźwięcznej n. p. *kfat, kšak*. Wspólną ich cechą jest to, że obie są kontynuacjami dźwięków *u̯, ŕ* będących niegdyś w pewnej mierze samogłoskami, ponieważ *u̯* mogło być w pewnej pozycji samogłoską niezgłoskotwórczą, a niezgłoskotwórczość jest jednym z charakterystycznych rysów spółgłoski, natomiast *ŕ* w pewnej pozycji mogło być spółgłoską zgłoskotwórczą, czyli występować w zasadniczym charakterze samogłoski. Najdawniejsze przykłady ubezdźwięcznienia *w* po spółgłosce bezdźwięcznej spotykamy w wieku XIII: *Litphanis, Crusficiensi*.

Spółgłoska *j*.

115. Ma ona dziś w literackim języku polskim charakter artykulacyjny raczej samogłoskowy połączony z właściwością, że nie tworzy zgłoski; innemi słowy jest to raczej niezgłoskotwórcze *i̯*. Jednakże na schyłku okresu prasłowiańskiego ta głoska i artykulacyjnie musiała się mocno różnić od *i*, gdyż inaczej od tej samogłoski miękczyła poprzedzającą spółgłoskę zębową: *ti* > pols. *ći*, *di* > pols. *ʒi*, gdy tymczasem *tj* > pols. *c*, *dj* = pols. *ʒ*.

Pomimo to jednak między samogłoskami *j* miało tak słabą artykulację, że łatwo znikało ono zupełnie n. p. w deklinacji złożonej przymiotników: **dobrajego* > **dobraego* > stcsł. *dobraago*; później w języku polskim to samo zachodziło w formach czasownikowych n. p. *wołajesz* > **wołaesz* > **wołaasz* > *wołāsz*, *umiejesz* > **umieesz* > *umiēsz*. Ginęła także na końcu wyrazów n. p. w Fl. obok *wiernej, świętej, mojej* jest też forma *wiekuje* (zam. *wiekujej*), a w Gn. stale te formy G. D. L. sg. fem. piszą się bez końcowego *j*; to samo słyszymy nieraz w gwarach *dobry* (właściwie *dobrė*) *matki, dali* = *dalej*. Niekiedy trafiają się stp. rozkaźniki bez

końcowego *j*: *da* Fl. *karmi i odziewa* = *odziewaj*, *nie gniewa*, *chowa się* w Legendzie o św. Aleksym.

Natomiast w pewnych formach ukazuje się końcowe *j* nowe n. p. *więcej* stcsł. *vęšte*, *niżej*, stcsł. *niže* analogicznie do *silniej*, stcsł. *silьněje*, *słabiej*, stcsł. *slaběje*. Również wynikiem wyrównania zapewne do tychże przysłówków jest *wczoraj*, *dzisiaj* zam. i obok starszego *wczora* i *dzisia*.

116. W nagłosie przed samogłoską już w okresie prasł. ukazywało się *j* przed *e-*, *ę-* lub *ě-* por. stcsł. *jesmь*, *językъ*, *jamь* < **jědmь*, a także przy pewnych, dziś niezupełnie jasnych okolicznościach przed innemi samogłoskami n. p. stcsł. *jablъko* || *ablъko*, *juže* || *uže*. Ta prejotacja występowała prawdopodobnie w pierwszym wyrazie zdania, może także po samogłosce końcowej poprzedniego wyrazu; nie było jej, gdy wyraz poprzedni (przyimek, przedrostek) kończył się na spółgłoskę. W § 82 była mowa o oboczności szeregu wyrazów z nagłosowem *i-* lub bez niego na skutek prejotacji lub jej braku. Są to oboczności odwieczne, ale zachodzą też i w późniejszych formacjach różnice między językiem warstw wykształconych a gwarami ludowemi w wyrazach zapożyczonych, zwłaszcza imionach własnych: w języku literackim panuje dążność do najwierniejszego oddawania brzmienia obcych wyrazów, natomiast w gwarach odbijają się silniej przyrodzone dążności języka miejscowego; stąd różnica n. p. między literackiemi formami *Adam*, *Ewa*, a gwarowemi *Jadam*, *Jewa*, które też trafiają się i w starszych zabytkach języka literackiego.

Wymiany w grupach spółgłosek.

Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności.

117. Panuje ogólna zasada, że poprzedzająca spółgłoska upodabnia się do następnej z tem ograniczeniem, że stosuje się to tylko do spółgłosek zwartych, zwartoszczelinowych i szczelinowych z wyjątkiem *w* i *rz*, które nie udźwięczniają poprzedzającej bezdźwięcznej spółgłoski, lecz przeciwnie, same po niej stają się bezdźwięcznemi n. p. *twoje*, *krzak* wymawia się *tfoje*, *kšak*. Nie stosuje się taż zasada do spółgłosek płynnych ustnych i nosowych oraz do *j* n. p. *tnę*, *smoła*, *trę*, *tło*, *kopja*.

Poza temi ograniczeniami zasadę powyższą możemy nazwać prawem fonetycznem, i to takiem prawem, które ma cechy powszechności i wieczności, stosowane jest bowiem w mnóstwie języków ludzkich a przytem objawia się ono nietylko teraz, ale stwierdzamy działanie jego w okresie praarjoeuropejskim, i nadto obejmuje ono teraz nietylko stare grupy spółgłosek, ale także nowsze, które utworzyły się po zniknięciu słabej półgłoski, czy też jakiejkolwiek samogłoski.

Stwierdzamy to na każdym kroku, przyczem zaznacza się bardzo często rozbieżność między pisownią a wymawianiem, gdyż w pisowni

zachowujemy zasadę etymologiczną, która w żywem wymawianiu nie ma zastosowania. Piszemy więc *brzydki*, ale wymawiamy *brzytki*, choć mamy świadomość, że przed *k* powinnibyśmy wymawiać *d* ze względu na takie formy pokrewne jak *brzydota*, *brzydzić*; *jabłko* wymawiamy *japłko*, lub nawet *japko*. Niekiedy tylko zasada etymologiczna w pisaniu ustępuje miejsca fonetycznej n. p. *łepka* i według tego analogicznie nawet *łepek* obok *łebek* por. *łba*; *tchu* por. *dech* i podobnie *tchórz*; stp. *zekłtać* < **zegłtać* por. rus. *głoˈtať*; *krtań* < **grtań* por. rus. *gorˈtań*; stp. *pczoła* < **bъčela* por. *buczeć*; *paznokcie* || *paznogieć*; *swadźba* zam. **swaćba*, **svatьba* por. *swatać*; stp. *cka* || G. pl. *desk*; *ciżba* < **ciszczba* por. *prze-ciskać się*; stp. *zdza* < **stьʒa* < **stьga* por. *ścieżka*, *ścieżyna*, *ścieg*; *pchła* < *płcha* < **blъˈχa* por. stp. G. pl. *błech*, *błeszka*. Niekiedy tam, gdzie my piszemy fonetycznie, w zabytkach staropolskich zachowano zasadę etymologiczną n. p. *izba* || stp. *izdba*, *istba* < **istъba*, niem. *Stube*; *grzbiet* || stp. *chrzbiet* < **χrьbьtъ* || obok *chrzybiet*; *żdźbło* || stp. *śćbło* < **stьblo* por. mrus. *stebˈlo*; *zgrzyt* || stp. *skrżyt* < **skrьžьtъ* rus. *ˈskrežet*. Nie jest niemożliwem do przypuszczenia, że w w. XV jeszcze starano się nawet wymawiać takie niezasymilowane grupy spółgłoskowe w wyrazach wyżej przytoczonych ze względu właśnie na ich etymologję; to przypuszczenie opiera się na świadectwie Jakuba Parkoszowica, który między przykładami na spółgłoskę bezdźwięczną (MPKJ. II, 410) przytacza *sgaga*, *sbik* < **stъbikъ* por. stp. *steb*, dzisiaj *zbik*, *żbik*.

118. Spółgłoski dźwięczne *w* i *rz* t. j. *ř* (to ostatnie w przeciwieństwie do *ż*, które asymiluje poprzedzającą spółgłoskę) upodabniają się do poprzedzającej lub następującej bezdźwięcznej bez względu na to, czy jest ona zwartą, zwartoszczelinową, czy też szczelinową; wymawiamy *szkomo*, *kszywy*, *tszmiel*, *ftorek*, *tforzyć*, *nofszy*, *fszystek* i t. d., ale tylko wtedy, gdy obie te spółgłoski znajdują się w obrębie jednego wyrazu, a przeto takie formy, jak *gwoli*, *grzeczny*, złożone z przyimkami, tutaj się nie odnoszą. Nie wywierają tu wpływu spółgłoski otwartozwarte, oddzielające bezdźwięczną od *w*, gdyż i one ulegają upodabniającemu wpływowi tej bezdźwięcznej n. p. *tr̥fać*, *tr̥famy*; podobnie się zachowuje grupa *vř* przed bezdźwięczną n. p. *Wawrzek* || *Wafszka*.

119. Spółgłoski otwartozwarte, które niegdyś miały funkcję: albo spółgłoskową niezgłoskotwórczą, albo samogłoskową zgłoskotwórczą, zachowują się względem innych tak samo, jak *w* i *rz*. Ponieważ jednak mają one, jako też i *j*, pełnię dźwięczności, czyli są dźwięczne w wyższym stopniu niż wszystkie inne, przeto przed spółgłoskami bezdźwięcznemi, jako też po nich, tracą tak mało swej dźwięczności, że przez ogół mówiących nie jest to wcale postrzegane: raczej zdaje się, że są one we wszystkich tych pozycjach bez względu na sąsiedztwo spółgłoski dźwięcznej lub bezdźwięcznej wymawiane jednakowo, jak jednakowo w tych pozycjach

wymawiają się samogłoski n. p. *tnę, dno, tento, dependent*; *ćma, wiedźma, ramka, lampa*; *trę, drę, wartość, hardość*; *światło, szydło, pałka, Wołga*; *walka, wilgoć, klej, glejt*; *skarpa, skarby, prać, brać*; *majtek, majdan, kopja, Arabja.*

W grupie *rn* przed spółgłoską bezdźwięczną *n* na tyle traci dźwięczność i wogóle tak słabnie jego artykulacja, że przestaje być wymawiane n. p. *garki, garca, garczek, ziarko, tarka* (zam. *garnki, ziarnko, tarnka*) o ile mówiący nie czyni szczególnego wysiłku, by powiedzieć *w garnku, garncarz.*

Tracą też w znaczniejszym stopniu swą dźwięczność otwartozwarte w pozycji między spółgłoskami bezdźwięcznemi, przyczem także niektóre przestają być wymawiane: *jabłko* > *japłko* > *japko, bedłka* > *betłka* > *betka*; w *piosnka, czosnku n* jest prawie niesłyszalne, albo też zbliża się brzmieniem do *t*, stąd *piastuka* w Fl., *czostku, czostkiem* (u Wacława Potockiego), do czego nawet dorabiają N. sg. *czostek.*

120. W ten sam sposób, co przed bezdźwięczną spółgłoską, zachowują się wszystkie dźwięczne przed zerem dźwięku, czyli na końcu wyrazu przed pauzą; i tam więc zwarte, zwartoszczelinowe i szczelinowe tracą dźwięczność zupełnie, a wszystkie inne w stopniu nieznacznym, z wyjątkiem, jeżeli następują po zwartej lub szczelinowej. Wymawiamy przeto *zjat*(*ł*), *szet*(*ł*), *wiatr, piętr, pasm, piętn, pieśń* i tak samo *bópr* (*bóbr*); dla większego uwydatnienia ich dźwięczności mówią także: *wiater, pięter, pasem, bober* ze względu na to, że w innych przypadkach otwartozwarta ma znacznie pełniejszą dźwięczność: *bobra, wiatru, pasmo.*

121. W połączeniach międzywyrazowych panuje ta sama główna zasada przystosowywania pod względem dźwięczności lub bezdźwięczności spółgłoski wygłosowej wyrazu do nagłosowej następnego, jeżeli ta jest zwartą, zwartoszczelinową lub szczelinową. Tutaj już niema wyjątku, t. j. również *w* i *rz* wpływają udźwięczniająco na poprzednią spółgłoskę bezdźwięczną. W całej Polsce mówimy *wjazd do miasta* ale *wjast pod górę*; *brat prosi* || *brad bierze*; *wilk skoczył* || *wilg zjadł*; *dziewięć ptaków* || *dziewięć żab, dziewięć rzek, dziewięć wozów*; *naród wybrany* || *narót skruszony, narót fstąpił*; *róg wołu* || *rók fortuny, piez wierny, płódź rzewny, grzyp szkodliwy.* W starszych zabytkach z XV i XVI w. trafia się w tych razach niekiedy pisownia fonetyczna, co stanowi dowód takiego jak dziś wymawiania, n. p. *żywod wieczny, g ziemi, g rzeczy, g woli* (obok *k rzeczy, k woli*), skąd powstały też złożenia *grzeczny, gwoli.*

Jeżeli wyraz następny zaczyna się od samogłoski, spółgłoski otwartozwartej lub *j* w takim razie wygłos bezdźwięczny wyrazu poprzedzającego staje się dźwięcznym w zachodniej połaci obszaru językowego polskiego (Wielkopolska, Śląsk, Małopolska), we wschodniej zaś połaci

(wsch. Małopolska i Mazowsze) wygłosowa spółgłoska wyrazu poprzedzającego wymawia się bezdźwięcznie, jak przed zerem dźwięku: w jednej połaci więc mówią: *paz ładny, koniedz nosa, piez albo kot, płod nad rowem* i oczywiście także *brzeg równy, wóz jedzie, ksiądz niesie, pług i jarzmo*, w drugiej zaś nietylko *pas ładny, koniec nosa, pies albo kot, płot nad rowem*, ale także *brzek równy, wós jedzie, ksiąc niesie, płuk i jarzmo*. Odbija się i to w pisowni starszej, gdy pisarz był nieuważny albo niedostatecznie wyćwiczony w ortografji: *tag im dawał* (r. 1408), *żywod a łaska, kto z waz jest, bydląd albo sług, chodź ich wiele było* (u Leopolity) z drugiej strony *weś jęczmienia* (Cygański).

To samo zachodzi w różnych złożeniach: nietylko mówimy powszechnie *tagże, jagże* ale w południowozachodniej połaci *tagem powiedział, jagem wiedział, zaniózem, plódem, wiózem, mógem* (= mogłem lub mokłem), nawet *byliżmy*, a w północnowschodniej *takem powiedział, niósem, plótem, wiósem, mókem, byliśmy*. To samo powtarza się także w rozkaźniku, choć formy jego nie są złożone, a więc z jednej strony *nieżmy, pledźmy, idźmy, prożmy, powiedzmy*, z drugiej *nieśmy, plećmy, ićmy, prośmy, powiecmy*.

W bardzo dawnych złożeniach, gdzie na granicy dwu członów tworzy się grupa spółgłosek, działają te same zasady, co w środku wyrazów prostych: *drgubica* < **trgubica* — 'sieć o trzech wgłębieniach', *nocleg* (nie *nodzleg*), *jastrząb* (wymawiane *jastszą̀b*), również w złożeniach prefiksalnych, gdzie zatarła się etymologja: *śmieci* || *zmiatać, otręby* || *odrąbać, otforzyć* por. *odwodzić* stp. *sfada* (dziś tak samo wymawiamy, choć piszemy *swada*), *sfora* (zam. *swora*), *smaza, smiłować się, słożył, srządzona*, pisano też *s nią, s nich*; dziś w tych razach pierwsza spółgłoska w grupie brzmi dźwięcznie, gdyż w ogólności upowszechniła się forma prefiksów *od, z* wszędzie, o ile nie następuje po nich bezdźwięczna spółgłoska zwarta, zwartoszczelinowa lub szczelinowa.

122. W szeregu wyrazów są jeszcze oboczności spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, wywołane przez przyczyny wątpliwe lub wręcz nieznane. Nie stanowią one właściwości wyłącznie języka polskiego i sięgają nawet w daleką przeszłość. W pewnych razach można przypuszczać rodzaj wyrównania częściowego zgłosek n. p. stcsł. *tъptati* pol. *tupot, tupotać* wobec niewyrównanego *deptać*, stp. *czołkać się* || *czołgać się*, gwarowe *drajdolić* || *trajdolić, zgon* || *skon* obok wyłącznego *skonać*. Niekiedy trudno orzec, dlaczego w dwu formach obocznych występują albo same bezdźwięczne, albo same dźwięczne spółgłoski n. p. *pryskać* || *bryzgać, paprać* || *babrać*, stp. *kustrać się* || *guzdrać się*; albo też dlaczego jest częściowa niezgodność w spółgłoskach form obocznych: *wielki* || *wielgi*, gw. *tłamsić* || *dłamsić*, stcsł. *pljuti* — spuere || *bljuti* — vomere.

Asymilacja i dysymilacja spółgłosek pod względem miękkości.

123. Wskutek zniknięcia słabego ъ między spółgłoskami, ta ze spółgłosek, która niegdyś przez to ъ była zmiękczona, pozostała nią, lub stwardniała czyli dyspalatalizowała się, stosownie do natury następnej spółgłoski.

Stwardniały przed każdą spółgłoską wargowe tak samo, jak przed zerem dźwięku t. j. na końcu wyrazu przed pauzą n. p. *pnia* > **pьnja* || *pień* < **pьnь*, *prawda* < **pravьda* || *sprawiedliwy* < **sъ-pravьd-livъ*, *krzywda* < *krivьda*, także po zniknięciu *i* w rozkaźnikach: *róbmy*, stp. *roďmy* < *robimy*, *wstąpmy*, *mówmy*, gdy inne spółgłoski tu zachowały palatalizację n. p. *plećmy*, *bądźmy*, *nieśmy*, *wieźmy*.

124. Dla przedniojęzykowych takiej ogólnej zasady postawić nie możemy, bo wprawdzie w wielu gramatykach podają jako prawo fonetyczne, że przedniojęzykowe dyspalatalizują się przed przedniojęzykowemi twardemi, czy też miękkiemi, jednakże to właściwie dotyczy tylko zwartych *t*, *d*, gdy wszystkie inne wykazują tu różne wymiany stosownie do natury następnej spółgłoski.

125. Zwarte *t*, *d* po zniknięciu ъ zachowały miękkość w wygłosie oraz przed spółgłoskami nieprzedniojęzykowemi n. p. *pamięć*, *spowiedź*, *ćma*, *gędźba*. a nawet miękczyły się bezpośrednio przed miękką spółgłoską *ŭ*: stp. *ćwirdza*, *ćwierdzić*, *dźwirze*, także dziś *odźwierny*, *dźwigać*, *lędźwie*. Potem nastąpiły wyrównania: *twierdza* analogicznie do *twardy*, *dwie* || *dwa*; *ledwie* || *ledwo*, pozostało zmiękczenie tam, gdzie nie było alternujących form twardych.

Natomiast gdy następowała spółgłoska przedniojęzykowa, wtedy *t'*, *d'* stwardniały: *tniesz* < **tьnešь*, *widno*, *widniej* < **vidьno*, **vidьněje*, *radca* < **radьca*, stp. *piętnadzieście* < **pętьnadsęte*, *otca* < **otьca*. Były jednak uchylenia od tej zasady pod wpływem analogji do form z zachowaną spółgłoską miękką: stp. *pięćnaście*, jak i dzisiejsze *pięćdziesiąt*, *pięćset* przez wyrównanie do *pięć*; stp. *oćca* analogicznie do *ociec*. Były też formy *Groćca*, *Grodźca* || *Grodziec*, *koćca* || *kociec*, *zamośćski* || *Zamoście* potem *Zamość*, mniej jasnego pochodzenia *mieśćce* może pod wpływem czasownika *mieścić* lub rzeczownika *mieścic* — civis, jak *raćca*, *radźca* analogicznie do *radzić*, bo jest to 'ten, co radzi', *zdradźca*, *przywódźca*, *rządźca*, na podobieństwo ich także *władźca*, *ośćzyzna*. Wszędzie, gdzie *ć*, *ść* ukazywało się przed *c*, *č*, *s*, wymieniło się ono na *j*; stąd formy *ojca*, *Grojca*, *kojca*, *zamojski*, *rajca*, *zdrajca*, *przywojca*, *dwojrzajca*, *włajca*, *miejsce* i pochodne *miejski* (analogicznie zaś do tego utworzono *wiejski* < *wieski* < **vьsьskъji*), *ojczyzna*. Nie wszystkie te nowe formy się utrzymały, a te, które zachowano, wywołały powstanie nowych form analogicznych: według *Grojca*, *kojca* utworzono N. sg. *Grojec*, *kojec*, tymczasem zamiast **ojec*

powstała w XVI w. nowa forma *ojciec*, wynik kontaminacji t. j. częściowego połączenia charakterystycznych cech dwu form różnych: tutaj *j* wzięto z *ojca*, a *ć* z *ociec*, a stało się to tak z powodu, że N. sg. jako będący w ciągłem użyciu, miał formę silnie utrwaloną w pamięci ludzkiej, przeto choć i na nią wywarły wpływ inne przypadki, jednak nie tak silnie, jak w *kojec*, *Grojec*. lecz tylko częściowo, przez co forma nowa *ojciec*, w brzmieniu była bardziej zbliżona do *ociec*, nie rażąc zbytnio uszu, przywykłych do formy tradycyjnej.

Nie wszędzie jednak taki proces się dokonał: od *czyścіec*, *gościec*, *jęcieć* były G. sg. *czys(t)ca*, *gos(t)ca*, *jętca* i *jęćca*, a ta ostatnia forma przez *jejca* (z *j* nosowem pod wpływem poprzedzającej nosówki) wymieniła się na *jeńca*, skąd znów analogiczny N. sg. *jeniec*.

Stwardnienie *t*, *d* przed przedniojęzykowemi wywołało też nowotwory innego rodzaju. Formie stcsł. *tьstь* odpowiada stp *cieść* G. sg. *tścia*, D. *tściowi* i t. d., otóż według tych form utworzono nowy N. sg. *teść*; obok *ścieżka* < **stьžьka* jest forma *stedzka* utworzona według stp. *stdza* < **stьga*; *jeden* (zam. **jedzin*) według *jednego*, *jednemu* stp. *jednogo*, *jednomu* < *jedьnogo*, *jedьnomu*.

Wpływem analogji objaśniają się też formy rozkaźnika *plećcie*, *idźcie* zam. **pletcie*, **idcie* przez wyrównanie do *pleć*, *idź*, *plećmy*, *idźmy*. Stp. *więtszy* miało oboczną formę *więcszy* pod wpływem formy *więce(j)* < **vętje*; nowa forma *większy* nie jest pochodzenia fonetycznego.

W wyrazach zdrobniałych, jak *cząstka*, *kostka*, *łódka* od rzeczowników na miękką przedniojęzykową *część*, *kość*, *łódź* stp. *łodzia*, nie zaszło stwardnienie *t'*, *d'* przed *k*, lecz do dawnych tematów *częst-*, *kost-*, *lod-* dodano suf. *-ska* (nie *-ьka*, który ukazuje się tylko po spółgłoskach tylnojęzykowych); polskie więc formy tej grupy wyrazowej pochodzą z dawniejszych: **częstьka*, **kostьka*, **lodьka*.

126. Szczelinowe w szerszej mierze od zwartych zachowują miękkość i zmiękczają się przed następującą miękką spółgłoską n. p. *kość*, *nieść*, *śpię*, *śmiały*, *świst*, *ścigać*, *ście*, *śnieg*, *śliwa*, *myśl*, *pieśń*, *jeździć*, *źle*, *źli*, *każń*, *trzeźwić*, w XVI w. *źwierz*, *źwierciadło*. także w przedrostkach, zwłaszcza kiedy rozerwany został w świadomości ludzkiej związek między przedrostkiem a przyimkiem n. p. *ślub* < **sъljubъ*, *śniadek*, *śpieszyć*, *śpiewać*, *śmieci*, w XVI i XVII w. *rozłać*, *beśpieczny*, dziś jeszcze *ź* przed *ź* n. p. *ździwić się*, *źdźwigać się*, *ździelić* (ale piszemy *z*), natomiast z twardem *s* lub *z*: *zbierać*, *zbiegać*, *spierać się*, *zwinąć*, *zmiłować się*, *zginąć*, *skinąć*, *zlepić*, *zliczyć*, *znieść*. Nie zmiękczają się przed *k*, *ǵ* n. p. *bliski*, *grząski*, *ślizgi* || *śliski*.

W środku wyrazów po zniknięciu *ь* pozostaje miękkość *ś*, *ź* przed nieprzedniojęzykowemi n. p. *prośba*, *groźba*; przed *s* jeżeli nawet kiedyś miękkość była, to nastąpiło upodobnienie i zlanie się obu spółgłosek

w jedną n. p. *ruski* < **rusьskъji*, *francuski*. Przed *n* mamy dość chaotyczne stosunki już z tego względu, że były dwa przyrostki: *-nъ* i *-ьnъ*; pierwszy ukazuje się w *ciasny*, *jasny*, drugi w *leśny*, *gnuśny*, *ukośny*. Nadto i temat przedprzyrostkowy kończył się na *-s-*, albo na *-st-*; ten drugi w przymiotnikach *miłosny*, *żałosny*, *własny* stp. *włosny*, *poczesny*, *Krosno* < **Krostьno* por. *Krościenko* i tu przeważa *s* stwardniałe; wahają się *s* || *ś* końcowe tematu przed *-ьnъ*: *wczesny*, *krasny* przy których są oboczne formy na *-śny*. Wskutek pomieszania obu tych grup słowotwórczych mówią także *miłośny*, *żałośny*, także *sprośny* || *sprosny*, przyczem mogły tu wywierać wpływ upodabniający formy z *-ń-* n. p. *miłośnie*, *żałośnie*; jeżeli są w wyłącznem używaniu formy na *-śny*, *-żny*, to stoją one w bliskim związku z innemi, w których *ś*, *ź* stoi przed samogłoską n. p. *prośny* || *prosię*, zwłaszcza z czasownikami na *-sić*, *-zić* n. p. *donośny*, *głośny*, *kośny*, *kwaśny*, *woźny*, *groźny*, *mroźny*, *wyraźny*, niekiedy z innemi n. p. *nieśny* || *nieść*, *niesie*; natomiast *żyzny*.

127. Szczelinowa przedniojęzykowa przed *ń*, *l* prawdopodobnie wymieniała się dwojako w zależności od tego, jaka była przyczyna zmiękczenia *ń*, *l*: samogłoska miękka, czy *j*; w pierwszej pozycji było *śń*, *śl*, w drugiej *šń*, *šl*: *drażnię* || *drażnisz*, **myszlę* || *myślisz* por. rus. *myšlju* || *myšliš*, stąd łatwe wyrównania *drażnię* || *drażnisz*, *myślę* || *myślisz*. Polskie *sz* i *ś* przed spółgłoskami miękkiemi mają szczególnie bliskie brzmienie, dlatego się mieszają z sobą i był czas, kiedy wymawiano *sz* zam. *ś* n. p. *szlub*, *szlad*, *Szląsk*, to znowu dziś unikamy *sz* i mówimy *ślifierz*; *śpiczasty*, *bruśnica*, *koślawy*, *ślę*, *ślesz* i t. d., niekiedy nawet przed twardą spółgłoską n. p. *śruba*. Warstwy oświecone mówią jednak *szlachta*, u ludu przeważa *ślachta*, i tak samo *ziaba*, *ziobro* zam. *żaba*, *żebro*. Niejasnego pochodzenia jest *ż* w *próżny*, *różny* (stp. *prozny*, *rozny*) i *lubieżny*.

W języku stp. *s*, *z* zmiękczyło się też przed *ŕ* < *ŕ*: *śrzoda*, *źrzeć* a także *ž* w tej pozycji wymieniło się na *ź*: *źrzodło*, *źrzebię*, *źrzeb* — sors.

128. Płynne *l*, jako spółgłoska przedniojęzykowa, mogło się też dyspalatalizować po zniknięciu *ь* przed przedniojęzykową, ale na to mamy dowód jedyny w *łza* stp. *słza* stcsł. *slьza*; tutaj *ł* utrzymuje się nawet przed *ź*: *łzie*; forma G. pl. *łez* stp. *słez* (zam. **ślez*) jest nowotworem takim samym, jak *teść* (p. § 125). Poza tem w XVI w. spotykamy formę *łśnić* < *lьskniti* por. rus. *łosk* — 'blask', wszędzie zaś indziej stale ukazuje się w takiej pozycji *l*: *wspólny*, *okolny*, *palce*, *polski*, tem bardziej przed *ń*, *ś*: *wolniej*, *pilśni*.

129. Zupełnie inny obraz wymian przedstawia *r*, gdyż warunki jego dyspalatalizacji są bardzo zbliżone do tych, które wywołały stwardnienie zwartych *t'*, *d'*: *orzeł* || *orła* < **orьla*, *wierna* > **věrьnaja*, *korzec* || *korca* < **korьca*, *morska* < **morьskaja*, stp. *strzedź* — 'miód w plastrach' || G. sg. *strdzi* < *strьdi*. Do G. D. L. *strdzi*. I. *strdzią* dorobiono analogicznie

N. sg. stp. *stredź*, odwrotnie znów zam. *treść* — 'trzcina' powstał N. sg. stp. *trześć* analogicznie do *trzci* < **trści* < **trsti*.

Jednakże zrzadka przed spółgłoskami przedniojęzykowemi, zwłaszcza przed *n*, *ń* na miejscu *ŕ* zamiast stwardniałego *r* ukazuje się *ř*, co w tej pozycji musiało być wywołane przez szczególne przyczyny; mamy więc *burzliwy* || *burliwy* z XVI w., ale *żarliwy*, *gorliwy*, gdyż *burzliwy* łatwiej kojarzy się z rzeczownikiem *burza*, niż *żarliwy* z czasownikiem *żarzyć się*, a *gorliwy* z *gorzeć*; *brzdąkać* i stp. *brznieć*, wymienione potem na *brzmieć*, mają *rz* z przyczyn niejasnych; możnaby przypuszczać, że w grupie *rь* między spółgłoskami *ь* istniało dłużej niż w innych pozycjach i zniknęło dopiero wtedy, kiedy *ŕ* wymieniło się na *ř*. W ten sposób możnaby objaśnić dzisiejsze formy: *jutrznia*, *wewnętrzny*, *wietrzny*, *opatrzność* || stp. *opatrność*, gwarowe *watrzniak* — 'placek upieczony przy watrze, ognisku', stp. *jątrznica* — 'kiszka nadziana kaszą i krwią', gdzie *ŕ* następuje po bezdźwięcznej spółgłosce *t*, wskutek czego samo straciło część swej dźwięczności. Nie bezdźwięczność jednak chyba była przyczyną powstania tutaj *ř*, gdyż to samo w stp. zachodziło i po spółgłosce dźwięcznej: *srebrzny* || *srebrny*, *k(r)nąbrzny*, *brznieć*, *ubiedrzny*, w gwarach dzisiejszych *najędrznieć*, także *grzdyka* obok *grdyka*, gdzie nawet nie jest pewne, czy *řd*, *rd* powstało z *rьd*.

Co więcej *ř* || *r* trafia się także po samogłosce przed przedniojęzykową *n*, *ń*: *Jaworzno*, *skórznie*, *kierznia*, gw. *żęborznik*. *warznik*, stp. *Oborzniki* || *Oborniki*, *nadworzny* || *nadworny*, *mierzny pręt* — 'pręt do mierzenia' || *mierny*, *gwarzny*, *ołtarznik*; *wieczerzny* || *wieczerny*, *obirzny* — lascivus, *jarzna ugorzna rola*, *strona sąpierzna* — rea pars, *potwarznica*, *macierznik*, *lektwarznica*, *otworznie*, *pancerznik*, *pierznik* || dzisiejsze *piernik*, u W. Potockiego *pierznik* — 'pierzyna' obok *piernik* — 'ciasto pieprzne'. Niektóre z tych formacyj mogły otrzymać *ř* przez analogję do form, gdzie to *ř* powstało wskutek jasnych przyczyn fonetycznych n. p. *skórzany* < **skorěnъ*, *kierzonka* (gdzie znów *o* nie jest usprawiedliwione z punktu widzenia fonetycznego), *warzyć*, *mierzyć*, *gwarzyć*, *ołtarz*, *wieczerza*, stp. *sąpierz*, *potwarz*, *macierz*, *lektwarz* — electuarium, 'rodzaj konfitury', *otworzyć*, *pancerz*, stp. *pierz*, *pierze* (zbiorowe), ale nie wszystkie przez takie wyrównania dadzą się wyjaśnić n. p. *Jaworzno*, *nadworzny*, *jarzny*, *ugorzny* i t. d. Może dawniej było normą *řń* || *rn* (J. Rozwadowski MPKJ. IV, 459), ale przeczą temu przypuszczeniu formy takie, jak *zwornik*, stp. *dwornik*, *kurnik*, *wędzarnia*, *piekarnia* i wiele innych, gdzie *rń* ukazuje się stale.

Sprawa nie jest jasna, tem bardziej, że wymiana *r* > *ř* następuje też po spółgłosce bezdźwięcznej lub dźwięcznej przed samogłoską, która nie miękczyła poprzedzającej spółgłoski n. p. *krynica* || *krzynica*, *prośny* ||

przaśny, *drażnić* || *drzażnić*, *pogrążyć* stp. *pogrzążić*, albo między spółgłoskami w stp. *krztań* || *krtań* < **gъrtanь*.

130. Przed wargowem i tylnojęzykowemi bywa oboczność *ř* || *r* z dawnego *ir* < *ьr* czyli *ŕ*, ale także tylko w pewnej liczbie wyrazów. Stale ukazuje się stp. *iř*, nowe *'eř* w *wierzba*, *pirzchliwy*, *zmierzchnąć* stp. *zmirzknąć*, pozatem w języku stp. ciągłe wahania: *cirzpieć* || *cirpieć*, *sirzp* || *sierp*, *czyrzw* || *czyrw*, *czyrzwiony* || *czyrwiony* dziś *czerwony*, *pirzwy* || *pirwy*, *pasirzb* || *pasierb*, *birzwno* || dziś *bierwiono*, stale *czyrpać*, *czerpać*, *wirch* || *wirzch*, stale *świerk*, *ćwirkać*, *świergotać*, gwarowe *świerzbiączka* || *świerbiączka*, *wierzgać* || *wirgać*, og. pols. *dzierzgać* || *dziergać*.

Przed przedniojęzykowemi miękkiemi oczekiwalibyśmy stałego *ir*, *er* i jest tak istotnie przed wszystkiemi z wyjątkiem *ń*. Mamy więc stp. *ćwirdzić*, *sierce*, *miłosierdzie*, *śmierć* (ale gwarowe także *śmirzć*), *śmiertelny*, *ćwirtnia* ale *cirzń* || *cirń*, *czyrznić* || *czyrnić*.

Upodobnienie spółgłosek pod względem miejsca artykulacji.

131. Zębowa szczelinowa spółgłoska *s* upodabnia się do następującej dziąsłowej zwartoszczelinowej *ć* n. p. *szczęście* < **sъčęstije*, *wszczać* < **vъsъčęti*, i chociaż tam, gdzie mamy świadomość złożenia czasownika z przedrostkiem, piszemy według zasady etymologicznej *s* lub *z*, najczęściej wymawiamy *sz* lub *ż* n. p. *szczepić* w odróżnieniu od *szczepić*, *szczesać*, *szczyścić*, *zżymnąć się*; stp. *wyszszy*, *niższy* < **wysszy*, **nizszy*; stp. *gorączszy* || *goręczszy*. Jeżeli za dziąsłową następuje zębowa to i tutaj także upodobnienie jest postępowe, czyli że dziąsłowa upodabnia się do następującej po niej zębowej: *čs* > *cs* > *c*; stp. *czso* > *cso* > *co*, ta ostatnia forma już jest w Kazaniach gnieźnieńskich; podobny proces zaszedł w *czsnota*, *niemieczski*, *świadeczstwo* i wielu innych wyrazach na *-ski* < *-ьskъ*, *-stwo* < *-ьstvo*. Tak samo *-żski* > *-ski*, *-żstwo* > *-stwo*: *bożski* > *boski*; *bożstwo* > *bostwo* (już w Kaz. świkrz.) > *bóstwo* (z dawnych *bożьskъ*, *bożьstvo*, gdzie *žь* < *gь*) i w innych podobnych. Formy *rygski*, *petersburgski* są nowemi formami, odbiegającemi od starszych wzorów.

Dzisiejsze formy: *zasadzka*, *posadzka* zam. *zasadka*, *posadka* powstały przez analogję do D. L. sg. *zasadzce*, *posadzce*, fonetycznie *zasacce*, *posacce* zam. *zasadce*, *posadce*, gdzie *dc*, fonet. *tc*, wymieniło się na *cc* przez upodobnienie artykulacji *t* do artykulacji *c*. Gdzie indziej w grupie dwu spółgłosek zwartoszczelinowych dokonał się proces odwrotny, dysymilacji (p. § 141).

Zanik spółgłosek w grupie spółgłoskowej.

132. Proces ten, przynajmniej w zakresie grup niektórych, jest bardzo dawny, sięga bowiem czasów nietylko prasłowiańskich, ale nawet przedsłowiańskich (J. Łoś, Gramatyka starosłowiańska § 91). W języku

polskim trwa on dalej na gruncie nowych grup spółgłoskowych, które powstały na skutek zniknięcia półgłosek. Wymienionym w poprzednim § asymilacjom spółgłoski dziąsłowej do zębowej towarzyszy też zniknięcie szczelinowej spółgłoski: *cso* > *co*, *bożski* > *bozski* > *bosski* > *boski*; podobnie *niebieński* > *niebiesski* > *niebieski*; stp. *ssąd* — 'naczynie', *sstać się* zmieniono na *sąd*, *sądek* i *stać się*; utrzymujemy grupę *ss* w *ssać* < **sъsati* i w prefiksalnych złożeniach n. p. *ssadzić*, *ssunąć* (piszemy *zs-*). ale dziś mówimy i piszemy *kasa*, *masa* zam. dawniejszych *kassa*, *massa*. Wymawiamy *zz* w połączeniach prefiksalnych: *rozzuchwalić*, mówimy też *zzuć* obok stp. *zuć*, które już było złożeniem prefiksalnem: *z-uć* por. *ob-uć*, ale ponieważ nie zdawano sobie sprawy z właściwej budowy tego czasownika, a miano poczucie potrzeby wprowadzenia tu przedrostka *z-* dla uwydatnienia czynności zdjęcia (obuwia), przeto powstała nowa forma *zzuć*.

Z wyjątkiem grupy *nn* inne złożone z dwu jednakowych spółgłosek są rzadkie i zwykle tracą jedną z tych spółgłosek. Skoro wyrazy *panna*, *sanna*, *konno* i in. utrzymują się bez zmiany. trzeba uznać, że *jedenaście* stp. *jedenmaście* < *jeden na dziesięcie* utraciło jedno *n* prawdopodobnie pod wpływem analogji do *dwanaście*, *trzynaście* i t. d.

Grupa *żż* jest bardzo rzadka: *zażże*, *zażżemy*, również *ższ* (fonetycznie *šš*) *wyższy*, *niższy*; *kk* < *gk*: *lekki*, *miękki*, ale *miękisz*. Naogół unikamy podwojonych spółgłosek, spotykanych dziś często w wyrazach zapożyczonych, w których dawniej zachowywano podwojenie n. p. *kommunja*, *kommissja*, *kollega*, *anneksja*, *gruppa*, dziś jednak najczęściej upraszczamy te grupy z wyjątkiem niektórych wyrazów n. p. *willa*, *bulla* i innych na ogół mało spopularyzowanych W niektórych nazwiskach przestrzegają też pisania i wymawiania spółgłosek podwojonych: *Jagiełło*, *Skirgajłło*, *Radziwiłł*. *Łopott*. *Łappo*, *Kossak*. Także w złożeniach prefiksalnych *poddać* (w tem samem znaczeniu stp. *podać* < *po-dać*), *oddzielić*, *wwodzić* (ale w Ojczenaszu *nie wódź nas na pokuszenie* zam. *wwódź*, por. ne nos inducas).

W liczebniku *pięćdziesiąt* zaszło upodobnienie i uproszczenie grupy *ćź* > *źź* > *ź* wymawiamy bowiem powszechnie *piędziesiąt* i tak już zapisano w XIV wieku.

133. W grupach złożonych z dwu spółgłosek różnobrzmiących, często jedna z nich ginie. Wargowe przed innemi spółgłoskami znikły już w okresie prasłowiańskim: *ginąć* < **gybnąti*, *tonąć* < **topnąti*, *sen* < **sъpnъ* por. stsł. *sъpati*, stp. *nieć* łac. *neptis*, stp. *nieściora* < **nept-terā*, *siódmy* por. gr. ἕβδομος < **sebd-mos*, *osa* lit. *vapsa* < **opsā*, *wysoki* por. gr. ὑψελός < **ūps-* i t. d. Wobec tego formy takie, jak *ziębnąć*, *rąbnąć*, *stąpnąć* są nowotworami, w których spółgłoskę wargową utrzymano ze względu na bliskie pokrewieństwo etymologiczne z *ziębić*, *rąbać*, *stąpać*. Bezokolicznik *grześć*,

pogrześć ma końcowe *-ść* pod wpływem analogji do innych licznych form na *-ść* (*nieść, wieść, plesć...*) < *-tti*, gdyż w stcsł. znajdujemy formę *greti*. W grupie *bw* niegdyś ginęło *w*: już w stcsł. jest forma *obęzati* stp. *obiązać, obłok* < **obwłok*, stp. *obiesić* < **obvěsiti*, stp. *obinąć* < **obvinąti, obiecać* < **obvětjati*, jeżeli zaś dziś mówimy i piszemy: *obwiązać, obwiesić, obwinąć*, to znowu ze względów etymologicznych, gdyż wymawiając te czasowniki, łączymy je w swej myśli z czasownikami: *wiązać, po-wiesić, za-winąć*. Gdzie zaś taki związek etymologiczny został zerwany n. p. przez wyjście z użycia formy nieprefiksalnej, tam też i owo ponowne wprowadzenie spółgłoski wargowej do wyrazu nie zostało dokonane n. p. w *obłok, obiecać*.

134. Ginie *v* po *g* przed *o*: *góździ, goździk* obok *gwóźdź, gwoździk*, i tak samo *χvo* wymieniło się w języku polskim na *χo-* n. p. *chory* < **χvorъ, choina* < **χvoina*, stp. *chost* < **χvostъ* por. *Chościsko, Zawichost, chróst* < **χvorstъ* por. rus. ˈ*χvoryj*, ˈ*χvoja*, *χvost*, ˈ*χvorost*. Natomiast *gv, χv* przed innemi samogłoskami pozostaje, lub inaczej się zmienia n. p. *gwiazda, chwała, chwast, chwiać*, stp. *chwatać*, która to forma alternowała z *chytać* (por. *kvas* || *kisnąć* < **kysnǫti*; *chwała* || *chylić się, kipieć* < **kypěti* || *kwapić się*), z obu tych form: *chwatać* i *chytać* przez kontaminację powstała nowa forma (w XV w.) *chwytać*. Ponieważ *w* staje się bezdźwięcznem przez asymilację do *ch*, wymawiamy przeto *chfała* i t. d. W tej grupie *chf* według świadectwa starszych zabytków ginęło *ch*: *fała, falbić* < **chwalbić* por. *chwalebny, fytać, fist* || *chwist* — ‘filut’, *lifa* || *lichwa*, stp. *zmartwywstać* < *zmartwychwstać* Dawna forma *parochija* ma formy oboczne *parachfija* i *parafija*, dzisiejsze ludowe mają *chw* (właściwie *chf*) z *f*: *ochwiara, Zochwija, chwijałek, chwigiel*.

Jakkolwiek miejsca artykulacji spółgłosek *ch* i *f* są bardzo od siebie oddalone, niezawsze zdawano sobie sprawę z ich różnicy akustycznej i mieszano niekiedy obie te spółgłoski; z jednej więc strony mamy *parafja* z *parochia*, z drugiej niem. *hofmagister* w XV w. zmieniono na *hochmagister*, z czego ostatecznie powstał wyraz *ochmistrz*.

Widzimy przeto, że *w*, po bezdźwięcznej spółgłosce wymieniwszy się na *f*, nabrało mocy, co również stwierdza czasownik *ufać* < *u-pvati* stp. *pwać*, por. rzeczownik stp. *pfa* — ‘nadzieja’; tutaj od XV w. przestało się wymieniać *p*, a *f* zostało. Wskutek mieszania *f* i *χf, χv* z dawnego *zufalstwo* (wiek XV) utworzono *zuchwalstwo*, przymiotnik *zuchwały* spotykamy w początkach XVII w. Jak rodzime *pw* > *f* w *ufać*, tak samo w zapożyczeniach nowszych obce *pf* oddaje się przez *f*: *pfund* — *funt, pfand* — *fant* i d. d. już w w. XIV.

135. W grupie *łw* ginie *ł* dość wcześnie w formach *mołwić, mołwa*: formy bez *ł* znajdują się w Kazaniach świętokrzyskich, a w Psałterzu

florjańskim jest oboczność *mołw-* i *mow-*, potem formy bez *ł* biorą górę, i w pocz XVI w. po raz ostatni spotykamy rozkaźnik *mołw*.

W połączeniu *dl*, *dł* pierwsza spółgłoska ginie jak się zdaje tylko w niektórych dzisiejszych gwarach ludowych; rzadko też trafiają się takie formy w zabytkach pisanych n. p. *przyszeł*, *ręce odpale*, *wszeł*, stp. *przysiołki* || *przysiodłki*. Natomiast w żywym języku ginie końcowe bezdźwięczne *ł* po spółgłosce, choć staramy się je wymawiać; że to samo zachodziło i w dawnym języku, na to wskazuje taka niekiedy spotykana ortografja stp., jak *nawyk*, *rzek*, *ukrad*, *przewiod*, *przeszed*, *niemog*, *umar*, *rozdar*.

Formy mazowieckie z XV w. *jenego*, *jenemu* stwierdzają, że tam zniknęło *d* przed *n*; tak samo og. pols. *jeno* i *kinąć* — 'rzucić'. Być może, iż zaszło to samo w *Niestr*, *Niepr*, ale niektórzy te formy wyprowadzają z wyrażeń *nad Dniestrem*, *nad Dnieprem*, co brzmi tak, jak *nad (d)niestrem*, *nad (d)nieprem*.

136. Znika *s*, *ś* przed *m*, ale tylko przy pewnych okolicznościach, mówimy bowiem wszyscy i zawsze mówiono *smutny*, *pasmo*, *śmierć*. Mimo to stp. *jeśm* w formach złożonego czasu przeszłego utraciło *ś*, i te formy są w użyciu w końcu w XIV n. p. w Fl. *owcam przyszedł*; formy z *ś* wychodzą z użycia w połowie XV w., są bowiem u Suleda w Psałterzu puławskim i w Biblji Zofji. W wieku XIV i XV zrzadka zapisano też formy bez *s* 1 os. l. mnogiej n. p. *jakom byli*, *czsom uczynić mieli*, *tegom nie uczynili*.

137. Czy była niegdyś skłonność do niewymawiania *j* przed spółgłoskami, czy też niepisanie niekiedy *j* w tej pozycji było tylko właściwością ortograficzną, tego rozstrzygnąć nie można na podstawie dotychczasowych obserwacyj. Trafiają się dość często oboczne formy n. p. *Wociech* || *Wojciech*, *klenot* || *klejnotnik*, *podleszy* || *podlejszy*, *rękomia* || *rękojmia*, *oznamiając* || *znajmość*, *podziem* || *pojdziemy* oraz tylekroć w XVI w. powtarzana forma *pomy* = *pójdźmy*, a wreszcie przedrostek stopnia najwyższego *na* || *naj-*, co niektórzy uważają za dwa różne przedrostki, ale ogólnosłowiański przedrostek *na* łączył się zwykle ze stopniem równym.

138. W grupie trzyczłonowej najczęściej ginie spółgłoska środkowa: przedniojęzykowa, tylnojęzykowa lub wargowa.

Znika spółgłoska przedniojęzykowa: *sier(d)ce*, *sz(d)ła*, *sz(d)li*, *Gniez(d)no*, stp. *pozdny*, stp. *żołdnirze*, *miłosier(d)ny*, stp. *ogardnie* (z tego możnaby wnosić, że *ogarnąć* jest pokrewne rzeczownikowi *grod*; *ogarnąć* więc początkowo znaczyło 'ogrodzić'); *gardło* || *garło*; stp. *cztwioraki*, stp. *cztwarty* || *czwarty*, stp. *stbik* potem *zbik*, *żbik*; stp. *istba* > *izdba* | *izba*, stp. *jastkoła*, *jastkołczyn* dziś *jaskółka*, *s(t)łup*, stp. *postłanie* — 'pościel' || *posłanie*, *jestli* > *jesli* > *jeśli*; stp. *słuczony* || *stłuc* gdzie *t* utrzymuje

się pod wpływem form: *tłuc*, *u-*, *wy-*, *za-*, *o-tłuc* i t. d. Zwłaszcza często w grupie *stn*: stp. *radostny*, *poczestny*, *is(t)ność*, *osna* < **ostna* do N. sg. *ościen* < **ostьnъ* G. **ostьna*, *miłos(t)ny*; *czstnota* > **cstnota* > *cnota*; **čьstьnъji* > **čstny* > *cny*, stp. *sprostny* || *sprosny*, *chrzes(t)ny*, *chrześniak*; *sześdziesiąt* pisane *sześćdziesiąt*; *ucz(ś)ciwy*; stp. *opłwity*, *obłfity*, *obfity* (pisownia *ob-* polega na nieporozumieniu, gdyż nie jest to złożenie z przedrostkiem *ob-* lecz z *o-*: *o-płwity* — 'opływający' czyli 'bogaty') *rzemieś(l)nik*, stp. *zmyśność*; *jabłko* wymawiamy *japko*, podobnie *zdziebko*, *betka* (*bedłka*); *garczek*, *garki*, *garce*, *ziarko* ze zniknięciem *n*; stp. *pojmy* < *pójdźmy*.

Znika tylnojęzykowa: stp. *wilki* < **wilgki* por. *wilgoć*, stp. *wilkość* < **wilgkość*, *wżdy* < **wżgdy* < **všьgdy*, *rozniewać się* dziś z przywróconem *g* pod wpływem *gniewać się*, *po-*, *za-gniewać się*; stp. *tarnąć się*, dziś *targnąć się* pod wpływem *targać*, stp. *burgmistrz* dziś *burmistrz*; *prysnąć*, *cisnąć*, *pisnąć* por. *pryskać*, *ciskać*, *piskać*, stp. *parsnąć*, dziś *parsknąć* pod wpływem *parskać*.

Znika wargowa, na co mamy przykład stp. *Skarb(i)mierz* > *Skarmierz* potem przez dysymilację na odległość *Skalmierz*.

139. W takichże trzyczłonowych grupach niekiedy znika spółgłoska pierwsza: stp. *opiekadlnik*, *kadzidlnica*, *wieczerzadlnia*, *postrzygadlnia* potem: *opiekalnik*, *kadzielnica*, *postrzygalnia*; *złz* > *łz*: *łza* < **złza* stp. G. pl. *słez* a. *złez*.

Element trzeci znika w grupie *sř*, *zř*, *žř*, czyli stp. *sr*^{ż}, *zr*^{ż}, *żr*^{ż} > *sr*, *śr*, *źr*, *żr*: *srebro* < **sr*^{ż}*ebro*, *środa* < **sr*^{ż}*oda*, *żrebię* albo *żrebię*; stp. *żrebi*, *żreb* — sors, *użreli*, *pośratniesz* (XVI w.) — 'spotkasz' || *pośrzatnąć* od *śřatać* strus. *srětati* potem *vstrěčat'*; stp. *szrzon* || *szron*; formy te na *śrz-*, *źrz-*, ukazują się jeszcze w literaturze pierwszej połowy XIX w. Zachowano dziś wymawianie *szrzeżoga*, *śrzeżoga* obok *śreżoga*.

W prefiksie *vs-*, *vz-* < *vъs-*, *vъz* końcowe *s*, *z* zlewa się z nagłosową szczelinową przedniojęzykową spółgłoską n. p. *wstać* < *wsstać*, *wszedł* < **wsszedł* (księżyc, por. *wzeszło* słońce); jeżeli następuje inna spółgłoska, to nieraz *w* ginie n. p. *zwiastować* stp. *wzwiastować*, *spólnik* || *wspólnik*, stp. *skrzesić*, *zgardzić*; *w* ginie też przed przyrostkiem *-ski*, *-stwo*: *króle(w)ski*, *króle(w)stwo*. Zachodzi to między innemi w licznych nazwiskach na *-ski*, zwłaszcza w ustach mniej oświeconych warstw ludności, więc n. p. chłopi, o ile ich nazwiska kończą się na *-ski*, wymawiają je *Janoski*, *Markoski*, jakkolwiek pochodzą one od nazw miejscowości na *-ow*; ponieważ zaś jeśli niezawsze w wymawianiu, to przynajmniej w pisowni nazwisk szlacheckich tego typu, zachowuje się *w*, przeto powstało mniemanie, że n. p. *Rogowski* jest nazwiskiem szlacheckiem, a *Rogoski* — chłopskiem. Stąd znowu dążność do wprowadzenia *w* tam, gdzie etymologicznie go nigdy nie było n. p. *Zalewski* zam. *Zaleski* (z Zalesia); o tem JP. VI, 116—120.

W grupach wieloczłonowych ginie śródspółgłoskowy dźwięk zwarty: *olsnął* < *ośnął* < **ośpnął*, lub dwie spółgłoski środkowe stp. *poczliwy* < *poczstliwy*; *ścło* jeszcze w początkach w. XVI, potem *śkło*, *szkło*. W grupie *cstw* normalnie ginie *s*: *dziedzictwo*, *świadectwo*, trafiają się jednak formy na *-stwo*.

Dysymilacja (odpodobnienie).

140. W grupie dwu szczelinowych zębowej i dziąsłowej, druga w jęz. stp. wymienia się na zwartoszczelinową, pierwsza zaś staje się dziąsłową: *zżegł* > *ždžegł*, *zżyć* > *ždžyć* — 'zużyć', *wszedł* > *wszczedł*, *weszdła* > *weszczdła*, *zszedł* > *szczedł*, *Żżary* > *Ždžary*, nazwa miejscowości.

W grupie dwu zwartych *kt* lub *tk* jednę z nich, mianowicie *k*, wymawiają często jako szczelinową, zwłaszcza wśród szerokich warstw, nie dbających o dokładność stosowania się do wymowy literackiej n. p. *chto*, *chtóry*, *acht* (= *akt*), *dotchnąć się*, W. Potocki pisze *żabie rzektać* ale *żaba rzechce*; podobnie przed *n* w *tęschno*, *tęschny*, *tęschnota*. Odwrotna wymiana w języku literackim n. p. stp. *wiotchy* na *wiotki*, *wiotkość* por. stcsł. *vetъхъ* — 'stary'; jest to wynikiem procesu fonetycznego, omówionego w § 105.

Przedniojęzykowe *d*, *t* przed przedniojęzykowemi *n*, *l*, *ł*, *r*, *ř* niekiedy wymieniają się na tylnojęzykowe *g*, *k*: stp. *stydnąć* — 'ziębnąć', *ostydły* — 'ostudzony', (*ostydło* jeszcze u Zimorowica) por. *studzić*, *studnia* wymieniło się na *ostygnąć*, *ostygły*; podobnie *ocknąć się* < **octnąć się* por. *cucić* (od rdzenia **tjut-*); og. pols. *mdły*, *mdlić*, *mdleć* mają oboczne formy w gwarach *mgły*, *zemgleć*, co spotykamy w zabytkach XV w. *mgłość*, *zemgleli*; podobnie *moglić się*, *moglitwa* w XV w. obok *modlić się*, *modlitwa*; w BZ. znajdujemy *obletczon*, a dziś słyszymy nieraz *letki*, *miętki*, gdzie znowu zaszła odwrotna dysymilacja *kk* > *tk*.

141. Stpolskiemu *otrzedź* odpowiada rus. *očered'*, pols. *trzon* rus. *čeren*, obok pol. *trzoda*, *trzop*, *trześnia*, stp. *trzemcha*, mamy też zapożyczone z rus. *czereda*, *czerep*, *czereśnia*, *czeremcha*; *trzewia* por. rus. *čerevo*, *trzewik* rus. *čerevik*; wszystkie te formy pochodzą z prasłowiańskich, gdzie było *čer* + spółgłoska: **očerdъ*, **černъ*, **čerda* i t. d. W prapolskim było: *čre* + spółgłoska, potem *čře-* *čřo-*, o ile następowała przedniojęzykowa spółgłoska twarda n. p. **čreda* > *čřoda*, **črewikъ* > *čřewik*. Formy z *čř* zachowały się do XV w.: *po oczrzedziach*, *w czrzewiech*, ale już w XV w. mają oboczności: *otrzedź*, *trzewia*, *trzoda*; wtedy więc *čř* wymieniało się na *tř* i ta ostatnia forma rozpowszechniła się ostatecznie.

Podobnie zwartoszczelinowa przed drugą zwartoszczelinową lub szczelinową wymienia się na zwartą: *w mierziączce* > *w mierziątce* (pocz. XVI w. u Paterka), *czczo* > *tczo* (XVI w. u Kromera), *cziemy* — 'czy-

tamy' > *tciemy* (XVI w. u Kromera) *w poczcie* > *w potcie* (XVI w. u Orzechowskiego), także często w XVI w. *utciwość*, *potciwy*.

142. Jeszcze bardziej niejako przypadkowy, niesystematyczny charakter mają wymiany, spotykane w pojedynczych wyrazach, niekiedy przyjęte przez ogół, to znowu ograniczone do pewnego czasu lub może nawet do pewnych osób; *komnata* z łac. *caminata* pisano też *kownata* (stąd nazwisko *Kownacki*, nazwa herbu *Suche kownaty*) jakby przez dysymilację dwu spółgłosek nosowych, choć gdzieindziej zaszedł proces przeciwny, w stp. *birzmno* || *birzwno* < **bərvьno*; ogólnopolskie *starczyć* wymienione ze stp. *statczyć* por. *dostatek*.

Wtrącenie spółgłoski.

143. Między *sr* wtrąca się *t*, między *zr* dźwięczne *d*. Jest to zjawisko bardzo dawne, znane wszystkim językom słowiańskim, i bardzo żywotne, skoro ukazuje się w języku polskim w późnej dobie, kiedy przez zniknięcie słabej półgłoski powstały nowe grupy *sr*, *zr* n. p *stręczyć* < **sъ-rǫčiti*, albo, co już bywa rzadko, po dokonaniu przestawienia prasł. *tort* na polskie *trot* n. p. gwarowe *strzybro*, *strzodek*, *strzoda*, z dawniejszych **strebro* i t. d. Podobnie nowe *zr*, *zř* > *zdr*, *zdř*: *zdradzić*, stp. *zdrzucić* albo *zdrucić*, *wzdrost*. *wzdraz* — aspectus, *zdrazy*, *zdrzały* — 'dojrzały', *rozdrwać*, ogólnopolskie *zazdrość* obok stp. *zazrość*. Tu także należy *rozdrzeszyć* por. rus. *razrěšiť* — 'rozwiązać', co w XV w. zmieniono na *rozgrzeszyć* w znaczeniu 'pozwolić', 'dopuścić', a więc jeszcze nie w znaczeniu dzisiejszem 'odpuścić grzechy'; to wskazywałoby, że i tutaj wymiana *dř* > *gř* miała raczej charakter fonetyczny i nie nastąpiła pod wpływem zbliżenia do *grzech*, *grzeszyć* (por. § 140).

Również starą właściwością językową jest wtrącanie *d* do grupy *-nr-*, ale to w nowszych czasach praktykowano rzadko n. p. w XV w. *Jędrzych* właściwie *Jendrzych*, niem. *Heinrich*, które to imię także później oddawano po polsku przez *Hendryk*, *Henryk*.

Pisarze z w. XV lubili też wstawiać *p* między *m* a *n* w grupie *mn* i czynili to nietylko w słowach polskich ale i w łacińskich: *contempno* (może pod wpływem *contempsi*, *contemptum*), *alumpnus* i t. d. podobnie *krampne* (kramne) rzeczy, *we mpniejszych*, *sampnienie*, *skrompność*, *sempłocił*.

Inne wtrącenia nie dają się ująć w żadne normy, zdarzają się bowiem w odosobnionych wyrazach: *świerez* > *świerszcz*, *pczoła* || od początku XV w. *pszczoła*, choć i stara forma zachowuje się do XVII w.; *wytargdni* dziś *wytargnij*, stp. *zgłoba* — iniquitas, por. rus. *złoba* — 'złość', od tego czasownik *zgłobić się*, *trzknienie* z XVI w. || *tknienie* — tactus, *imgbir* z XVI w., *klęstka* z końca XVI w., wszystko prócz *zgłoby* tylko przygodnie.

Ściągnięcie spółgłosek.

144. Grupy spółgłoskowe *rs, rz* upodobniły się w brzmieniu ze spółgłoską *ř*: *rznąć* lub *rżnąć* < **rьznǫti*, gwarowe *mařnąć*, *gařć*, stp. *Krzczon* < *Kristian*; *zgrzytać* stp. *skrżytać*; *trzcina* < **trъstina* por. *treść*, *trzci*; *przytykać* pokrewne ze stp. *pierść* < **pьrstъ* — 'palec' por. *pierścień*, *naparstek*.

Podobnie *tš* > *č*, *ts* > *c*, *ds* > *ts* > *c*, pisane jednak przez *dz* dla względów etymologicznych: stp. *tszczy* — cavus > **cczy* > *czczy*, stp. *radszej*, stp. *świetski*, *ludski* > *świecki*, *ludzki*. Niektórzy też wymieniają *strzelać* > *szczelać*, *strzeże* > *szczerze*, stp. *czmiel* || *trzmiel*.

Przestawienie (metateza).

145. Najdawniejszym rodzajem przestawienia głosek w języku polskim była wymiana *or*, *ol*, *er*, *el* między spółgłoskami na *ro*, *lo*, *re*, *le*, o czem była mowa w § 88. Tu dodać można, że na początku wyrazu te grupy przed spółgłoską uległy przestawieniu n. p. *robota* < **orbota* por. niem. *arbeit*, *łodzia* < **oldьja* por. stcsł. *aldii*, albo też przy przestawieniu *o* wymieniło się na *a* (= dawniejszemu *ō*) n. p. *ramię* < **ormę* por. niem. *arm*, *radło* < **ordlo* por. *orać*, łac. *arare*, *aratrum*, stp. *łani* < **olnii* por. stcsł. *alnii*. Zależało to od tonacji; gdy tonacja zgłoski była cyrkumfleksowa, następowało proste przestawienie głosek, przy tonacji zaś akutowej powstawało *ra-*, *ła-*.

Niekiedy także przestawia się *ur* > *ru* lub przeciwnie *ru* > *ur* ale tylko w wymowie, która nie uchodzi za literacką n. p. *bruk*, *brukować* || *burk*, *burkować*; w gwarach także *strubowany* zam. *sturbowany*.

Przestawienie spółgłosek zachodziło w języku stp. w odmianie zaimka *wszego*, *wszytek*, w niektórych bowiem zabytkach XV w. systematycznie piszą *szwego*, *szwytek*, *szwytkiego* i t. d.

W gwarach szczególnie jest rozpowszechnione przestawienie *śr*, *źr* > *rś*, *rź* n. p. *rsioda*, *rsiedni*, *rsiodek*, *rziółek*, *sporzieć* = spoźrzeć, spojrzeć; ulegają także przestawieniu *tk* > *kt* zresztą bardzo rzadko n. p. *ktwić* = tkwić, *ktwiała* = *tkwiła*, częściej *kt* > *tk*: *tko*, *tkóry*.

Dziś piszemy *rzeżucha* w stp. było *żerucha* nastąpił więc i tutaj rodzaj przestawienia spółgłosek oddzielonych od siebie samogłoską. Forma *drzwi* wobec stcsł. *dvьri* również jest wynikiem przestawienia, jakkolwiek nie znajdujemy w zabytkach formy **dźwerzy* lecz *dźwi(e)rze*; forma *drzwi* zapisana w połowie XV w. Stp. *glnąć*, *uglnąć* tegoż pochodzenia, co *glina* wymieniono na *lgnąć*, *ulgnąć*; stp. *wznią* — 'dzwonią' zam. **zwnią*; oddawna też ukazują się oboczne formy *trafta* i *tratwa*.

Wpływ na odległość.

146. Spółgłoski podobne w różnych zgłoskach ulegają dysymilacji, inne znów, różnobrzmiące upodabniają się wzajemnie, albo też pewna spółgłoska wywołuje powtórzenie jej w innej zgłosce, przez co również owe zgłoski w pewnej mierze się do siebie upodabniają. Przy tych wymianach *r* wywiera wpływ taki sam, jak *r*.

Dysymilacja płynnych *r—r*, *l—l* stp. *Margorzata* > *Małgorzata*, stp. *jałmurki* dziś *jarmułki* (ostatecznie przestawienie), stp. *płaszkur* < *praszczur*, stp. *raptural* > *raptularz* (przestawienie), *rubryka* > *lubryka*. Niekiedy jedno *r* ginie: stp. *rozprostrzeć* stcsł. *prostrěti* > *rozpostrzeć*, *krnąbrny* w XV w. pisano *krnąbny*, *knąbrny* albo *krąbrny*, stp. *Chabry* < **Charbry* — 'chrobry', *Tatry* < **Tartry*.

Szczególne rodzaje dysymilacji spółgłosek dziąsłowych: *zarzewie* < *żarzewie* por. *żar*, *zgliszcze* < *żgliszcze*, por. *żglisko*. Odosobnione *k—k* > *k—p*: *biskokt*, *biszkokt* — bis coctus > *biszkopt*.

147. Asymilację na odległość wykazują stp. *sierszeń* por. stcsł. *serša* > *szerszeń*, *szerść* > *sierść*, *zygzak* < *gzygzak*, **żegzulka*, stcsł. *žegzulja* > *gżegżułka*, *jeleń* > gw. *leliń*, *jelita* > gw. *lelita*.

Pod wpływem dążenia do asymilacji zgłosek spółgłoska bywa powtarzana rzadko w następnej zgłosce n. p. *tęten* > *tętent* (por. *tętno*), *wielbąd* > *wielbłąd* częściej w poprzedzającej: *wiwilga* < **iwilga* rus. *iwołga*; stp. *obrzym* > *olbrzym* (zamiast **orbrzym*), *teatr* > ludowe *tryjatr*, *Iflanty* > w XVII w. *Inflanty*, *rysztunek* niem. *rüstung* > *rynsztunek*, *kwadrans* > *kwandrans*.

Skracanie wyrazów.

148. Szczególny rodzaj skracania wyrazów zachodzi wtenczas, gdy z dwu podobnych zgłosek jedna znika, co nazywamy haplologją n. p. *Maciek Katarzynym* (< *Katarzyninym*) *dzieciom zapłacił* z r. 1405, *sześcian* < *sześciościan*, *kupalnocka* < *kupalnonocka*, *Soborzyce* zapewne z *Soboborzyce*, *Boryja* może z *Bororyja*, stp. *Siradz* z *Siroradz*, *Kamostek* < *Kamomostek* = 'kamienny mostek'.

Wyrazy często powtarzane też tracą jedną lub więcej zgłosek n. p. *człowiek* > *człek*, *książęcia* > *księcia* w XVIII wieku, ale początkowo tylko, gdy była mowa o księciu nie panującym, zatem takim, z którym mniej sobie robiono ceremonji. Z *miłość* w tytułach utworzono krótkie *mość* n. p. *waszmość*, *jegomość*, *jejmość*; dłuższe kilkowyrazowe tytuły też mocno skracano: *wasan* > *waspan* a. *waćpan* < *wasza miłość pan*, *pamdziu* < *panie mości dobrodzieju*; w XVI w. mówiono w V. sg. *ksze* zam. *księże*.

Nowe grupy spółgłoskowe.

149. Tworzą się wskutek podwojenia spółgłoski albo dodania nowej spółgłoski; niekiedy zachodzi to może pod wpływem jakichś analogij, tem jednak wszystkiego objaśnić nie można. Jedne z tych nowych form stały się powszechnemi, inne mają charakter wyjątków: *inny* < stp. *iny*, obie formy oboczne od XVI w., *płonny* < *płony*, *ranny* — 'poranny' < *rany* jeszcze w XVII w., *sułanna* < stp. *sułana*, mówią teraz *szklanny* zam. *szklany*, mniej rozpowszechnione *drewnianny*. W języku dawniejszym u niektórych pisarzów *białły*, *bosso*, *lassa*, *w lessie*, *rossa*.

Dodanie spółgłoski: *zwierciadło* < **ziercadło* od czasownika *źrzeć* — 'patrzyć' por. ludowe *przejrzadko* w temże znaczeniu; stp. *krojnika* || *kronika*, *pstrokaty* kontaminacja z *pstry* + *srokaty*, *zdjąć* < *zjąć*, *szczmiel* w XV w. obok *czmiel* dziś *trzmiel*, *dławić* kontaminacja z *dawić* + *dłabić*, *zdumieć się* w XVI w. zam i obok starszego *zumieć się*.

Ogólny charakter wymian fonetycznych.

150. Nawet ten pobieżny przegląd wymian fonetycznych, który podaliśmy tutaj, stwierdza, że na gruncie fonetycznego rozwoju języka polskiego tak samo zresztą, jak i innych języków, rzadko zachodzą procesy, któreby się zupełnie jednakowo dokonywały we wszystkich początkowo jednakowych ugrupowaniach głosek, i któreby tym sposobem pozwalały na wyprowadzanie wniosków, mających znaczenie bezwzględnych i powszechnych praw, choćby nawet ograniczonych do pewnej przestrzeni obszaru językowego i do pewnego okresu życia językowego. Bardzo często, można powiedzieć nawet najczęściej, w mniej lub większej liczbie form lub wyrazów zachodzą uchylenia od ogólnej normy, które popularnie nazywamy wyjątkami. Niektóre z tych wyjątków umiemy wyjaśnić przeciwdziałaniem czynników psychologicznych, niezgodnych z tendencjami czysto fonetycznemi, przedewszystkiem wpływu analogji czy wyrównań z innemi pokrewnemi formami, które utworzone zostały na skutek odrębnych czynników fonetycznych. Dalecy jednak jesteśmy jeszcze w badaniu zwłaszcza przeszłości języka polskiego od tego, byśmy mogli wyjaśnić genezę wszystkich, choćby tylko najważniejszych, zagadnień dziś jeszcze wątpliwych, niejasnych lub zgoła ciemnych.

Z drugiej strony jednakże stwierdziliśmy istnienie bardzo wielu procesów fonetycznych, w których zasadnicza linja rozwoju ciągnie się przez liczne wieki od okresu praarjoeuropejskiego przez prasłowiański i polski, tak że dzisiejsze oboczności fonetyczne polskie stają się dla nas jasnemi i zrozumiałemi dopiero wówczas, gdy oświetlimy je przez badania historyczne i porównawcze. To, co w tym kierunku zyskaliśmy,

jako pewnik lub przynajmniej jako prawdopodobne i częściowo uzasadnione przypuszczenie, zawdzięczamy badaniom z ostatniej lat setki. Wyniki, otrzymane w tak stosunkowo krótkim czasie, są wręcz wspaniałe. W dalszej, może niedalekiej przyszłości niejedno zagadnienie, przed którem dziś stoimy bezradni, rozwiązane zostanie, o ile młodsze pokolenie polskich lingwistów i filologów, uzbrojone w prawdziwie naukową metodę, poświęci tym badaniom wytrwałą i uczciwą pracę.

Literatura.

Opracowania ogólne.

W. Vondrák. Vergleichende slavische Grammatik. I. Lautlehre und Stammbildungslehre². Göttingen 1924.

A. Brückner. Dzieje języka polskiego². Lwów (b. r.).

A. Brückner. Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. Leipzig 1922.

J. Rozwadowski. Historyczna fonetyka czyli głosownia. Gramatyka języka polskiego t zw. zbiorowa. Kraków nakładem Akademji Um. 1923, str. 57—206.

K. Nitsch. Dialekty języka polskiego. Tamże, str. 409—520.

J. Łoś. Gramatyka polska I. Głosownia historyczna, Lwów 1922.

Opracowania szczegółowe.

T. Benni. O akcencie polskim. Spostrzeżenia i pomiary S. T. War. VII, Warszawa 1916.

S. Kulbakin. Къ исторіи и діалектологіи польскаго языка, Petersburg 1903.

T. Lehr-Spławiński. Ze studjów nad akcentem słowiańskim PKJ. Nr. 1. Kraków 1917, str. 92.

T. Lehr-Spławiński. O prasłowiańskiej metatonji PKJ. Nr. 3. Kraków 1918, str. 48.

T. Lehr-Spławiński. De la stabilisation de l'accent dans les langues slaves de l'ouest. Revue des Études Slaves III. Paris 1923, str. 173—92.

T. Lehr-Spławiński. Najnowsze prace N. van Wijka o akcencie słowiańskim. Rocznik Slawistyczny IX, 109—25.

T. Lehr Spławiński. O jakości intonacji prasłowiańskiej. Tamże, str. 254 i n.

T. Lehr-Spławiński. Les voyelles nasales dans les langues léchites. Revue des Études Slaves VI, 54—65. Paris 1926.

Mikkola. Betonung und Quantität in den westslav. Sprachen. Helsingfors 1898.

K. Nitsch. Nature et chronologie de la seconde palatalisation en slave commun. Revue des Études Slaves VI, 42—53.

Torbiörnsson. Die gemeinslavische Liquidametathese Upsala I, 1902. II. 1904.

N. Van Wijk. Die baltischen und slavischen Akcent- und Intonationssysteme. Amsterdam 1923, str. 109.

N. Van Wijk. Z powodu metatonji słowiańskiej i bałtyckiej. Prace Lingwistyczne, ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay. Kraków 1921.

Por. też bibljografję w Gramatyce »zbiorowej« wydanej przez Akad. Um. Kraków 1923.

ODMIENNIA (FLEKSJA).

151. Dział gramatyki, zwany fleksją lub odmiennią, obejmuje tak zwaną odmianę wyrazów t. j. deklinację, przypadkowanie (po staropolsku skłonienie) i konjugację (po staropolsku sprzężenie). Odmiana polega na tem, że wyraz, znaczeniowo niezmienny, przybiera różne końcówki, zyskując przez to zdolność wyrażania różnych stosunków składniowych względem innych wyrazów, z któremi razem wchodzi w skład zdania. Ze względu na zasadniczą różnicę systemów odmiany a także natury stosunków składniowych wszystkie wyrazy odmienne dzielimy na typ d e k l i n u j ą c y s i ę, do którego należą imiona (rzeczowniki, przymiotniki z imiesłowami i liczebniki) oraz zaimki, i na typ k o n j u g u j ą c y s i ę, t. j. czasowniki czyli słowa.

Na deklinację składają się formy, wyrażające przypadki (mianownik, wołacz, biernik, dopełniacz, celownik, narzędnik i miejscownik, nazywane także według łacińskiej nomenklatury: nominativus, vocativus, accusativus, genitivus, dativus, instrumentalis, locativus), z któremi też się wiążą cechy rodzaju gramatycznego (męskiego, żeńskiego, nijakiego — masculinum, femininum, neutrum) i liczby (pojedynczej, mnogiej i podwójnej — singularis, pluralis, dualis). Do konjugacji zaliczamy formy, wyrażające osobę (pierwszą, drugą, trzecią); z temiż formami wiąże się pojęcie liczby, czasu, trybu, strony. Zaliczają się też do konjugacji niektóre formy odczasownikowe imienne mianowicie imiesłowy (ich przypadkowanie jednak należy do deklinacji) oraz forma nieosobowa i nieodmienna — bezokolicznik.

152. Tak więc odmiana (deklinacja lub konjugacja) jest pewnym zamkniętym systemem form, tworzących tak zwane deklinacyjne lub konjugacyjne szeregi. Oddzielne człony tych szeregów zasadniczo różnią się między sobą formą t. j. przedewszystkiem końcówkami i znaczeniem, czyli każda z nich wyraża inny stosunek syntaktyczny, składniowy. Są jednak formy, które dźwiękowo nie różnią się wcale, a jednak uznajemy je za różne przypadki, lub różne osoby. Przytem z punktu widzenia historycznego zachodzą dwie możliwości: 1) są to zasadniczo różne

formacje, które niegdyś różniły się dźwiękowo i z czasem się utożsamiły na skutek pewnych procesów fonetycznych n. p. forma *kości* odpowiednio do związków składniowych jest G. sg., D. sg., Ac. pl. lub G. pl., gdy tymczasem w okresie praarjoeuropejskim każdy z tych przypadków miał swoją własną, różniącą się od innych końcówkę; 2) formę *wilka* znowu odpowiednio do stosunków składniowych uważamy za G. sg. lub Ac. sg. mimo to, że nawet w okresie najdawniejszym, praarjoeuropejskim, jej pierwowzorem była jedna tylko forma, przedstawiająca zresztą zupełnie inny przypadek, t. zw. ablativus. Dlatego też z punktu widzenia historycznej gramatyki polskiej *wilka* (*widzę*) nie jest właściwym biernikiem, lecz dopełniaczem w funkcji biernika (przez skrócenie nazywamy go dopełniaczem-biernikiem, N.-Ac. sg.), a w wyrażeniu *głos wilka* jest to istotny dopełniacz polski, choć ze względu na epokę najdawniejszą możnaby go uznać za ablatyw-dopełniacz, Abl.-G. sg. Te dwa typy zmian historycznych są najprostsze i najważniejsze, jednak w dziejach języka zachodzą też i inne, o czem na miejscach właściwych będzie mowa, przyczem zaznaczyć należy, że niezawsze możemy z całą pewnością orzec, do którego z tych typów pewne jakieś zjawisko zaliczyć trzeba.

Niektóre wyrazy nie tworzą całego systemu odmiany, lecz na całość systemu składają się albo różne tematy, albo różne wyrazy; n. p. w odmianie wyrazu *oko* liczba mn. powinnaby składać się z form: *oka*, *ok*, *okom* i t. d., (a stp. liczba podwójna: *oce*, *oku*, *okoma*), tymczasem tworzy się od innej osnowy (tematu): *oczy*, *oczu*, *oczom* i t. d.; od *rok*, *człowiek* tworzy się liczba mn. *lata*, *lat*; *ludzie*, *ludzi*; właściwie przeto *rok* i *człowiek* odmieniają się tylko w liczbie poj, a *lata*, *ludzie* tylko w liczbie mn., o ile *lata* mają znaczenie 'roczne okresy czasu'. Toż samo zachodzi w konjugacji n. p. *idę* nie ma czasu przeszłego, a *szedłem* nie ma znów odpowiedniej formy dla oznaczenia czasu teraźniejszego, oba więc te słowa, mające jednakowe znaczenie, dopełniają się wzajemnie i w ten dopiero sposób tworzą całkowity system konjugacyjny.

153. Zasób form deklinacyjnych i konjugacyjnych zmniejszył się w czasach historycznych przez to, że liczba podwójna wyszła z użycia. Oddawna mieszano ją z liczbą mnogą t. j. zamiast podwójnej używano mnogiej, albo n. p. rzeczownik stawiano w liczbie podwójnej, a określający go przymiotnik — w liczbie mnogiej. To zastępowanie liczby podwójnej przez mnogą z biegiem czasu stawało się coraz powszechniejszem, a liczba podwójna bądź co bądź zachowywała żywotność do schyłku w. XVI, poczem nagle zaczęła znikać w utworach literackich i w XVII w. pozostały z niej resztki. Najdłużej przetrwały formy N. Ac. dualis rzeczowników, spotykane nawet w XVIII w., natomiast form innych przypadków wiek XVII nie zna, a formy konjugacyjne są wtedy niezmiernie rzadkie n. p. u Szymonowica *róbwa*, *żon nie mawa*, *dalekośwa zabrnęła*.

Deklinacja.

Deklinacje imienne.

154. Według nich odmieniają się wszystkie imiona z wyłączeniem przymiotników i imiesłowów zakończonych w rodzaju męskim na *-y*, *-i* oraz niektórych rzeczowników, odmienianych według deklinacji zaimkowej.

Różne grupy imion w tych samych przypadkach przybierają różne końcówki i stąd wypływa konieczność podzielenia imion na kilka deklinacyj.

W języku dzisiejszym najbardziej od ogólnego typu odmiany odbiegły liczebniki, te więc stanowią teraz osobną deklinację. Ale i pewne grupy rzeczowników mocno się różnią sposobem formowania przypadków, trudno je więc zamknąć w jednej deklinacji, gdyż to nie pozwoliłoby się nam łatwo zorjentować w całej tej rozmaitości.

Oczywiście, przy dzieleniu na deklinacje musimy się kierować względami na podobieństwa i różnice, zachodzące w szeregach deklinacyjnych: gdybyśmy wzięli pod uwagę tylko częściowe podobieństwa, n. p. tożsamość końcówek choćby w jednym lub paru przypadkach, musielibyśmy ustanowić jedną tylko deklinację, gdyż w liczbie mn. wszystkie rzeczowniki mają wspólne końcówki w D. *-om*, w L. *-ach*; natomiast gdyby zasadą podziału na deklinacje miała być różnica w formowaniu jednego lub paru przypadków, w takim razie otrzymalibyśmy deklinacyj zbyt wiele, bo n. p. rzeczowniki *mąż* i *koń* należałyby do różnych deklinacyj, gdyż w liczbie mn. z jednej strony mamy *mężowie*, *mężów*, *mężami*, z drugiej zaś *konie*, *koni*, *końmi*. Tak więc podział na deklinacje, opierając się na uwzględnieniu pewnych tylko podobieństw i pewnych tylko różnic, ma w znacznym stopniu charakter podmiotowy (subjektywny), nic przeto dziwnego, że autorowie gramatyk w tym punkcie niezupełnie się z sobą zgadzają.

Rozbieżność między nimi coprawda nie jest znaczna, a to dlatego, że prawie powszechnie jako podstawę podziału rzeczowników na deklinacje przyjęto formę N. sg. i rodzaj gramatyczny rzeczownika. Z tego punktu widzenia mamy rzeczowniki męskie na spółgłoskę, nijakie na *-o* lub *-e* i przeważnie nijakie na *-ę*, wreszcie przeważnie żeńskie na *-a* lub *-i* oraz żeńskie na spółgłoskę. Ponieważ w zakresie każdej z tych pięciu grup także inne przypadki mają z pewnemi odchyleniami te same końcówki, przeto najracjonalniejszym wydaje się podział odmiany rzeczowników na 5 deklinacyj:

I. rzeczowniki męskie na spółgłoskę; II. rzeczowniki nijakie na *-o*, *-e*; III. rzeczowniki nijakie i jeden męski na *-ę*; IV. żeńskie na *-a*, *-i*, męskie na *-a* lub *-o*; V. żeńskie na spółgłoskę.

Do zakresu tych deklinacyj wchodzą rzeczowniki rodzime polskie oraz większość zapożyczonych, z tych jednak część uchyla się od norm zwykłych i zwłaszcza w liczbie poj. pozostaje nieodmienna; do nich należą łacińskie zapożyczenia rodzaju nijakiego na *-um* n. p. *gimnazjum, liceum* oraz niektóre obce nazwiska jak *Mirabeau, Cantù, Tokjo* i t. d. W języku staropolskim takich nieodmiennych było więcej, bo do nich zaliczano prawie wszystkie imiona i nazwy biblijne, nieodmieniane również w tekstach biblijnych łacińskich n. p. *Jakob, Abraham, Jeruzalem, Sochot* i in.

155. Wspomnieliśmy już, że odmiana (fleksyjna) polega na zmienności końcówek przy niezmienności tematów czyli osnów, ale trzeba dodać, że niezmienność ta jest względna, gdyż pewna część tematów ulega zmianom pod wpływem czynników fonetycznych, a niektóre osnowy są w pewnym stopniu zmienne nawet morfologicznie; pierwsze więc są istotnie morfologicznie niezmienne, drugie zaś częściowo zmienne.

Do pierwszych należą n. p. wyrazy, w których zachodzi wymiana spółgłoski pod wpływem dawnej miękkiej samogłoski w końcówce: *ręka* || *ręce*, gdzie temat jest *ręk-*, || *ręc-*, wymiana samogłoski zależna znów od wymiany spółgłoski n. p. *wiara* || *wierze* z obocznością tematów *wiar-* || *wierz-*, albo od innych czynników n. p. *ręk-a* || *rąk*, niekiedy zniknięcie części tematu w jednych formach, przywrócenie jej w innych n. p. *imi-ę* || *imieni-a* (czyli *iḿ-ę* || *iḿeń-a*), *kśąż-ę* || *kśążęć-a* (w formie *kśęć-a* [1]) mamy ściągnięcie dwu zgłosek *-ążę-* w jednozgłoskowe *-ę-*). W tych razach mimo wszystkich tego rodzaju zmian n. p. *książ-ę, książęć-a, księć-a, książęt-a, książąt-* temat uznajemy za morfologicznie niezmienny.

Inaczej rzecz się ma w odmianie n. p. rzeczowników na *-anin*, gdyż te w liczbie mn. tracą przyrostek *-in* n. p. *ziemian-in* || *ziemiani-e* (*źeḿań-in* || *źeḿań-e*); także zmiana zachodzi w *ok-o* || *ocz-y*, albo w stp. *gospodzin* || *gospodn-a* (dla zniknięcia *-i-* nie mamy tu przyczyny fonetycznej). Tutaj więc pewne formy przypadkowe tworzą się od osnowy częściowo zmiennej morfologicznie.

Deklinacja I (męska na spółgłoskę).

156. Znajdujemy tu wielką rozmaitość końcówek przypadkowych, to też żeby ułatwić sobie ich przegląd podzielimy należące tu rzeczowniki na dwie grupy: do pierwszej zaliczymy imiona z tematami na

---

[1] W dalszym ciągu nie będziemy się posługiwać alfabetem fonetycznym, trzeba tylko pamiętać, że *-i-* po spółgłosce a przed samogłoską nie oznacza samogłoski lecz jest tylko znakiem zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, więc *księci-a* = *kśęć-a*.

spółgłoskę twardą, do drugiej zaś imiona z tematami na spółgłoskę miękką lub stwardniałą.

Grupa I, twarda.

157. Jako typy tu należące, podajemy następujące rzeczowniki:

Sg. N. *wnuk*, *chłop*, *czeladnik*, *wilk*, *bok*, *Bóg*, *wróg*, *syn*, *pan*, *stan*, *kot*, *ziemianin*.

V. z końcówką *-e*: *chłopie*, *Boże*, *panie*, *kocie*, *ziemianinie*; inne mają końcówkę *-u* (od *stan* nie używa się V.).

G. z końcówką *-u*: *boku*, *rogu*, *stanu*, inne z końcówką *-a*.

D. z końcówką *-u*: *chłopu*, *Bogu*, *panu*, *kotu*, inne z końcówką *-owi*.

I. wszystkie z końcówką *-em*.

L. z końcówką *-e*: *chłopie*, *stanie*, *kocie*, *ziemianinie* inne z końcówką *-u*.

Pl. N. z końcówką dawną *-i*, która po spółgłoskach stwardniałych wymieniła się na *-y*: *chłopi*, *czeladnicy*, *wrodzy*; z końcówką *-y* (która po spółgłosce tylnojęzykowej wymieniła się na *-i*) *wilki*, *boki*, *rogi*, *stany*, *koty*; z końcówką *-owie*: *wnukowie*, *bogowie*, *synowie*, *panowie*; z końcówką *-e* i zmienionym tematem: *ziemianie*.

G. z końcówką *-ów* wszystkie prócz *ziemian*, która to forma nie ma końcówki.

D. wszystkie na *-om*.

I. wszystkie na *-ami*, niekiedy jednak są w użyciu formy na *-y* (po tylnojęzykowych *-i*) n. p. *bogi*, *pany*, *ziemiany*.

L. wszystkie na *-ach*, niektóre nazwy krajów na *-ech*: *w Prusiech*, *we Włoszech*.

W powyższych wzorach pominęliśmy niektóre przypadki, gdyż te nie mają form własnych, a mianowicie Ac. sg. ma formę G. sg. w zakresie imion żywotnych (wraz z osobowemi) n. p. *wnuka*, *wilka*, a formę N. sg. w zakresie wszystkich innych; V. pl. zawsze brzmi tak jak N. pl., wreszcie Ac. pl. od imion osobowych ma formę G. pl. n. p. *wnuków*, *chłopów*, *bogów*, *panów*, a od wszystkich innych — formę N. pl. n. p. *wilki*, *koty*, *boki*, *rogi*.

Grupa II, miękka.

158. Należą tu imiona, kończące się w mianowniku liczby poj. na spółgłoskę miękką lub stwardniałą:

Sg. N. *ojciec*, *chłopiec*, *ksiądz*, *pieniądz*, *zając*, *dziedzic*, *panicz*, *piekarz*, *rycerz*, *przyjaciel*, *król*, *ból*, *koń*.

V. *ojcze chłopcze*, *księże*, inne na *-u*.

G. *bólu*, inne na *-a*.

D. *ojcu*, *chłopcu*, *księdzu* inne na *-owi*.

I. wszystkie na *-em*.

L. wszystkie na *-u*.

Pl. N. *ojcowie, królowie*; *chłopcy*; inne na *-e* (od tematu *ksiądz* nie tworzy się liczba mnoga).

G. *pieniędzy, zajęcy, koni*; *przyjaciół*; inne na *-ów*.

D. wszystkie na *-om*.

I. *pieniędzmi, przyjaciółmi, końmi*, inne na *-ami*.

L. wszystkie na *-ach*, wyjątkowo na *-ech*: *w Niemczech*.

Jak w grupie I, tak samo tutaj Ac. sg., V. pl. i Ac. pl. nie mają form własnych, które zastępują formy N. lub G. sg., N. lub G. pl. według zasad kierowniczych w grupie I. Podobnie I. pl. może tu kończyć się na *-y* (*-i*) n. p. *twemi palcy*.

Szczególną właściwość tej grupy stanowi końcówka G. pl. na *-i* (*-y*) oraz I. pl. *-mi*, wyjątkowo tylko spotykana w grupie twardej: *wołmi*, obok *wołami*.

Uwagi szczegółowe o formach przypadkowych.

Nominativus sing.

Grupa twarda.

159. Prócz rzeczowników, także i niektóre przymiotniki kończą się na spółgłoskę n. p. *gotów, mocen, rad, wesół, winien, zdrów, kontent* (nowe zapożyczenie); dzierżawcze: *matczyn, siostrzyn*, które gdy stały się nazwami miejscowości, przeniesiono do rzeczowników n. p. *Kraków* — 'gród Krakowy, Kraka', *Szczuczyn* — 'dwór Szczuki'.

W języku staropolskim każdy przymiotnik mógł mieć formę niezłożoną, t. j. w N. sg. kończyć się na spółgłoskę n. p. w Fl. spotykamy formy: *bogat, gospodnow, lub, miłościw, młod, opłwit* — 'obfity', *pamięcien, podobien, pust, rowien, święt* i in. i takież formy imiesłowów biernych n. p. *niepokalan*.

Niekiedy męskie zdrobniałe imiona chrzestne kończymy na *-o* n. p. *Jaśko* || *Jasiek, Zbyszko* || *Zbyszek*. Dawny to zwyczaj: w zapiskach sądowych XIV i XV w. często spotykamy takież formy n. p. *Czestko* — 'Czesław', *Grzymko* — 'Grzymisław', *Przybko* — 'Przybywoj'. Przeniesiono to na niezdrobniałe *Swiętopełko* nawet *błazno* u Opecia. Imię pospolite dzisiejsze *tato, tatko*, odmienia się według dekl. I lub IV: *tata, tatka* lub *taty, tatki*.

Te formy na *-o* poczytywane są za dawne nowotwory, wywołane przez upodobnienie, czyli przez wpływ analogji do rzeczowników zdrobniałych nijakich n. p. *dziecko*. Kontynuacją więc prasłowiańskich i prapolskich właściwych mianowników męskich są formy, stanowiące dzisiaj jakby sam tylko temat. W języku prasł. jednak końcówką był

-ъ, który w polskim znikł jeszcze w czasach przedhistorycznych, a istnienie jego poświadcza język starocerkiewnosłowiański.

160. Prasł. półsamogłoska końcowa -ъ miała dwojakie pochodzenie: z praae. *-os*, por. *wilk* prasł. **vьlkъ* stcsł. *vlъkъ* lit. *vil̃kas* stłac. *lupos* gr. λύκος skr. *vṛkas* praae. **u̯l̥kos*; lub też z praae. *-us* por. *syn* prasł. i stcsł. *synъ* lit. *sūnus* skr. *sūnus* praae. **sūnus*. Te końcowe zgłoski, zarówno *-os* jak i *-us* nie stanowiły morfologicznej jednostki, lecz ich samogłoska należała do tematu, a tylko *-s* było właściwą końcówką mianownika.

Ponieważ na miejscu tematowego *-o-* lub *-u-* w innych przypadkach pod wpływem przyczyn, dziś niezawsze jasnych, okazywały się inne brzmienia n. p. w V. sg. *-e* lub *-eu*, praae. **u̯l̥ke*, **sūneu*, albo też ta samogłoska zlewała się z końcówką, o ile ją rozpoczynała także samogłoska n. p. praae. **u̯l̥kōd* < **u̯l̥ko-od*, przeto samogłoska tematowa stała się elementem zmiennym, czyli w świadomości osobników mówiących została przeniesiona z tematu do końcówki, jako do części zmiennej wyrazu; tak więc nastąpiła zmiana praae. **u̯l̥ko-s* > **u̯l̥k-os*, praae. **sūnu-s* > **sūn-us*. Ten proces psychologiczny Baudouin de Courtenay nazwał morfologiczną absorbcją. Dzięki niej powstały n o w e tematy na spółgłoskę w miejsce s t a r y c h na *-o-* lub *-u-*.

Przez wymianę końcowego *-os* i *-us* na *-ъ* zatarła się w mianowniku różnica między dawnemi tematami na *-o*, a dawnemi tematami na *-u-*: praae. **u̯l̥kos* i **sūnus* przybrały w prasł. formę **vьlkъ*, **synъ*; jednakże różnice między temi tematami staremi zachowały się w innych przypadkach, gdzie kontynuacje tematowego *-o* i tematowego *-u* były różne. Otóż te różnice trwają dalej, częściowo nawet w dzisiejszym języku polskim, gdzie — jak widzieliśmy — dla jednego przypadku służą nieraz dwie końcowki.

Z drugiej strony tak dawne zatarcie różnicy końcowych brzmień w N. sg. pociągnęło za sobą dla mówiących trudność przy formowaniu innych przypadków, zwłaszcza od imion rzadko używanych. Stąd poszło, że nieraz od pierwotnego tematu na *-o* tworzono inne przypadki z końcówkami, pierwotnie właściwemi dawnym tematom na *-u*, lub też odwrotnie. Zaczęło się mieszanie form przypadkowych dwu pierwotnie różnych deklinacyj i trwało przez długi szereg wieków, a przerwało je, i to niezupełnie, u nas dopiero rozpowszechnienie drukowanych książek w w. XVI, ustalając ówczesny stan rzeczy. Nie doszło wtedy jednak do zupełnego uporządkowania wspólnego systemu deklinacyjnego w zakresie tych tematów i dlatego dziś niektóre formy przypadkowe, właściwe to tym, to innym rzeczownikom, sprawiają wrażenie chaosu, w ktorym jakiejś miarodajnej zasady niepodobna wykryć i określić.

Grupa miękka.

161. I tu także w skład tej grupy wchodzą prócz właściwych rzeczowników także dawne przymiotniki dzierżawcze, które jednak jako nazwy miejscowości wszystkie już dziś do rzeczowników zaliczamy n. p. *Radom, Oświęcim*, dawniej *Radomь, Oświęcimь* G. *Radomia, Oświęcimia*, dziś często z powodu stwardnienia końcowego *m* w N. sg. odmieniane *Oświęcima, w Oświęcimie*; nazwa ta więc została przeniesiona z grupy II do I.

Również trafiają się formy na *-o*: *Jasio, Stasio*, nowotwory znacznie późniejsze od typu *Czestko* i t. p.

Końcówką N. sg. było *-ъ*, którego pochodzenie jest różne: 1) z pierwotnego *-os* po spółgłosce zmiękczonej przez wpływ poprzedzającej samogłoski n. p. *palec* < **palьcъ* < **palьkъ* < **palĭko-s*; 2) z *-jos* n. p. *dziedzic* < **dědĭjъ* < **dědĭtjo-s*; 3) z *-is* n. p. *gość* < **gosti-s*; 4) z *-ьn*, a to z dawniejszego jeszcze *-n̥* n. p. *kamień*, właściwie nie N., lecz Ac. sg. z prasł. **kamenьn* < *kamen-n̥* por. stcsł. N. sg. *kamy*, Ac. sg. *kamenь*. Składają się więc na tę grupę rzeczowniki, należące pierwotnie aż do czterech deklinacyj, czyli utworzone od czterech typów tematów: na *-o-*, *-jo-*, na *-i-* i dawnych spółgłoskowych. Wskutek tego nastąpiło i tutaj także mieszanie końcówek przy formowaniu innych przypadków..

Vocativus sing.

Grupa twarda.

162. Od wielu rzeczowników przypadek ten wcale nie jest używany z powodu braku potrzeby (rzeczowniki nieżywotne, do których tylko poeci zwracają mowę). Formy tego przypadku mają końcówkę *-e* lub *-u*. Na *-u* kończy się wołacz rzeczowników ze spółgłoską tematową tylnojęzykową (*g, k, ch*) n. p. *ptaku, Jacku, wrogu, duchu* z niewielu wyjątkami, do których należą: powszechne od wieków często powtarzane *Boże*, rzadkie *człowiecze, człecze* obok znacznie częstszego *człowieku* (*człeku*) i dziś już prawie nie używane *Kozacze*. Inne mają końcówkę *-e* n. p. *panie, sąsiedzie* również z niewielu wyjątkami: *synu, domu*. Rozkład końcówek pierwotnie był taki, że osnowy na *-o-* miały wołacz na *-e*, a osnowy na *-u* formowały ten przypadek na *-u*. Ponieważ tematy na *-o-* były bardzo liczne, a tematów na *-u-* było mało (*syn, czyn, miód, dom, wierzch, stan, wół, jad, dół* i niektóre inne mniej pewne, n. p. *dar, mir, rad, staw*) przeto w języku polskim starszym, zachowującym ściślej dawną tradycję, więcej było wołaczów na *-e*, niż ich mamy dzisiaj; znajdujemy więc w Kśw. *człowiecze*, w innych zabytkach *Wojciesze, dusze* (od *duch*) i t. d. Tematy na *-u* zachowały pierwotną końcówkę: *synu, domu*. Kiedy nie-

kiedy u starszych pisarzy, n. p. u J. Kochanowskiego, spotykamy jednak formy *synie, domie* również tylko efemeryczne, użyte dla ozdoby stylu.

Nieraz zamiast wołacza używamy mianownika n. p. *Janek!* zwłaszcza od nazwisk n. p. *Dzik! Sęp! Dudek!*

Grupa miękka.

163. Końcówkę *-e* zachowały dawne tematy na *-o-* po spółgłosce zmiękczonej przez poprzedzającą samogłoskę niegdyś miękką i to tylko wtedy jeżeli oznaczają osoby n. p. *chłopcze, księże*, natomiast *zająca, pieniądza*; żywotne i rzeczowe poszły więc za wzorem wszystkich innych z tej grupy tematów, które wołacz kończą na *-u*. Najwcześniej, bo już w okresie prasłowiańskim, końcówkę tę otrzymały tematy na *-jo-* n. p. *dziedzicu, wodzu, mężu, kraju*; w późniejszym czasie, mianowicie już na gruncie prapolskim, uległy temu wpływowi tematy na *-i* oraz spółgłoskowe n. p. *ogniu, zięciu, kamieniu, strumieniu*. Zapewne nie wcześniej, jak w XV w. zaczął się też wpływ odwrotny t. j. takich formacyj jak *chłopcze, mędrcze, młodzieńcze* na rzeczowniki z dawnemi tematami na *-jo-*, ukazują się więc formy: *panicze, królewicze, Pryjamicze*, ale w XVII w. znikają. Była to widać stosunkowo krótkotrwała moda literacka, która nie ostała się wobec stałych norm mówienia powszechnego.

Accusativus sing.

164. Bez względu na to, do której grupy rzeczownik należy, przypadek ten według naszych zapatrywań popularnych zastępuje się przez mianownik lub dopełniacz stosownie do znaczenia, o czem już była mowa wyżej. Właściwie jednak jest nieco inaczej, gdyż rzekomy mianownik w funkcji biernika jest kontynuacją pierwotnego właściwego biernika. Ten pierwotnie w praac. różnił się od mianownika, gdyż przybierał końcówkę nie *-s* lecz *-m* czy też *-n*. Tak więc praarjoeuropejskiemu mianownikowi **ųlko-s* odpowiadał Ac. **ųlko-m*, por. stłac. *lupo-m* gr. λύκο-ν skr. *vṛka-m*; praac. mianownikowi **ghosti-s* odpowiadał Ac. **ghosti-m*, por. łac. *hoste-m*; i wreszcie praac. mianownikowi **sūnu-s* odpowiadał Ac. **sūnu-m*; ponieważ zaś końcowe *-os*, *-us*, jako też i końcowe *-om*, *-um* wymieniło się jednakowo na prasł. *-ъ*, i podobnie *-is*, *-im* dało prasł. *-ь*, a z czasem końcowe półsamogłoski znikły, przeto zarówno prasł. **vьlkъ*, **synъ*, **gostь*, jak i polskie *wilk, syn, gość* mogą być pierwotnemi mianownikami lub biernikami stosownie do ich funkcji składniowej. Co się zaś tyczy form takich, jak *kamień, strumień*, to wiemy już, że są to właściwe bierniki, nie zaś mianowniki.

Tak więc w wyrażeniach tradycyjnych: *iść za mąż, wsiąść na koń, za pan brat, na święty Michał* przypadek rzeczownikowy jest nie mianownikiem w funkcji biernika, lecz istotnym, zachowanym z odległej przeszłości biernikiem.

Nie dziw, że w starszych zabytkach takich bierników znajdziemy więcej i że występują one nietylko w utartych niejako skamieniałych wyrażeniach, ale i w swobodnem użyciu. W zapiskach sądowych końca w. XV mieszają się formy Ac. i G. n. p. *Przybek butował konia, a o ten koń stracił Janusz swój koń; żałował na Mikołaj*, podobnie w XV w. *aby był tobie w bog* BZ. *pwaj w bog* Puł., *ciądzać pan Paulum* z 1503 r. Potem już tylko od imion żywotnych: *śledź jesz, na dziki żwierz, Siemuszowski każdyby ptak łowił*, jeszcze u Szymonowica *będzie bydło i niemy żwierz wodził*, a nawet W. Potocki pisze *idź na zając*. Są to coraz rzadsze szczątki pierwotnych form biernikowych.

Natomiast nowemi są wyrażenia, w których Ac. imion nieżywotnych wyraża się przez dopełniacz n. p. *koń stanął dęba, straciłeś grosz, a zarobiłeś talara, wydał dukata, odkrył asa, zrobił psikusa, wypalił papierosa, gra oberka, tańczy walca*; historja powstania tych wyrażeń nie jest zbadana.

Genitivus sing.

165. W obu grupach, twardej i miękkiej, mieszają się dwie końcówki: *-a* i *-u*. Gramatycy, zwłaszcza szkolni, lub piszący dla cudzoziemców, usiłowali nieraz określić zasady, na których podstawie rozkładają się obie te końcówki; żadnej zasady formalnej wykryć tu niepodobna, brali więc pod uwagę względy znaczeniowe, przyczem w formułowaniu tych zasad niezupełnie się zgadzają (por. n. p. Gramatykę Steina i Zawilińskiego wyd. I z r. 1907 i Gramatykę języka polskiego Szobera wyd. II z r. 1923), a ich wyjaśnienia nie obejmują wszystkich rzeczowników lecz tylko niektóre ich grupy.

Zapewne, że przy ustalaniu się rozłożenia tych końcówek musiano się kierować jakiemiś względami, ale można być pewnym, że ci, którzy w swoim czasie przekładali jedną formę nad drugą, nie zdawali sobie sprawy, czem się w tych upodobaniach kierują, a przez to nie mogli być z sobą zgodni i wskutek tego wyszło niemożliwe do rozplątania zamieszanie, utrwalone przez naśladownictwo pisarzów XVI wieku, których utwory drukowane stały się wzorami językowemi dla dalszych pokoleń.

Końcówka *-u* pierwotnie służyła tylko tematom na *-u-* i te wszystkie zachowały do dziś tę formę: *czynu, dołu, domu, jadu, miodu, stanu, wierzchu, wołu* z jedynym wyjątkiem *syna*, która to forma ustaliła się w polszczyźnie już w przedpiśmienych czasach może wskutek wyrównania dopełniaczów w formule żegnania się: *w imię otca i syna i ducha św.*, gdzie pierwotna forma *synu* odbijała silnie od dwu innych *otca* i *ducha*, mających również pierwotną końcówkę *-a*, właściwą tematom na *-o-*.

Tak więc proces zmian w formie G. sg. toczył się wyłącznie w kierunku stopniowego mnożenia form na *-u* kosztem liczebności form na *-a*: W Kśw. dawne tematy na *-o-* mają w G. sg. końcówkę *-a*: *luda*,

skutka, zbawiciela, grzecha, początka, księżyca, krola, Boga miła, barańca a także z tematów na *-u*: *syna*. W Fl. są liczne oboczności form starych i nowych z końcówką *-a* lub *-u*, a więc *przebytka* || *przebytku* i tak samo podwójne formy mają tam rzeczowniki: *gniew, tuk, obrząd, okrąg, grom, lud, duch*; nadto wiele form na *-u* z dawnych tematów na *-o-* n. p. *boku, smoku, biegu, rogu, prochu, strachu, łupu, potopu*; wszystkie osobowe mają końcówkę *-a*. W dalszych wiekach przy końcówce *-a* stoją twardo osobowe i żywotne, zato wśród nieżywotnych i zwłaszcza oderwanych szerzy się końcówka *-u*. Być może, iż w tym kierunku doszłoby wreszcie do ścisłego uporządkowania obu typów G. sg., gdyby nie to, że w trakcie trwania tego procesu drukowane dzieła wielkich pisarzów XVI w. utrwaliły stan rzeczy ówczesny. To też język dzisiejszy pod tym względem różni się od języka XVI wieku tylko w szczegółach, głównie w zakresie wyrazów nowszych, dla których nie miano wzoru w utworach literatury humanistycznej.

W dziedzinie przymiotników (deklinacji niezłożonej) zachowane w tradycyjnych wyrażeniach formy G. sg. kończą się na *-a* n. p. *półtora* < *pół utora, pół trzecia* i t. d., ale *znowu*.

Rzeczowniki z tematami na *-i-* oraz na spółgłoskę w czasach historycznych nie zachowały wcale form pierwotnych, lecz od najdawniejszych znanych czasów poszły za wzorem dawnych tematów na *-o-* lub *-u-* n. p. *ognia, teścia, zięcia, gościa, łokcia, łabęcia* lub *łabędzia, karasia, żołędzia, kamienia, jęczmienia* i t. d. U starszych pisarzów formy na *-u* n. p. *żołędziu, jęczmieniu* należą do rzadkich wyjątków.

Dativus sing.

166. W celowniku, jak i w dopełniaczu, zachodzi brak systemu w rozłożeniu dwu końcówek, mianowicie *-u* (końcówki właściwej niegdyś tematom na *-o-* lub *-jo-*) i *-owi* (końcówki form, utworzonych od dawnych tematów na *-u*) a więc *wnukowi* ale *chłopu, wrogowi* — *Bogu, synowi* — *panu* i t. d. I znowu gramatycy mają tu kłopot z wprowadzeniem jakiejś porządkującej zasady, której znalezienie jest może jeszcze trudniejsze, niż przy dopełniaczu.

Przyczyna zaś tego nieuporządkowania jest ta sama: utożsamienie końcówki N. sg. dawnych tematów na *-o-*, *-jo-* oraz dawnych tematów na *-u-*, za czem poszła niepewność wyboru końcówek dalszych przypadków z różnemi wahaniami, które ciągną się nawet jeszcze przez w. XVI a zdarzają się i w XVII. W Kśw. dawne tematy na *-o-* mają w D. sg. *-u*: *bogu, głosu, oćcu*. Zapewne wtedy tematy na *-u-* miały wyłącznie D. sg. na *-owi*, gdyż mimo przejściowych wahań późniejszych formy te przetrwały do naszych czasów: *synowi, miodowi, stanowi* i t. d.

Od dawnych tematów na *-i-* oraz spółgłoskowych nie zostało żadnych

śladów celownika z pierwotnemi ich końcówkami; wyłącznie panują tu formy na *-u* lub *-owi*.

W XIV w. często te same wyrazy mają to *-u*, to *-owi* w celowniku, przy czem wahają się nawet dawne tematy na *-u* n. p. w zapiskach sądowych: *synowi*, *domowi*, ale także *synu*, *domu*; w Fl. podwójne formy mają: *przebytek*, *Bóg*, *gniew*, *wieczór*, *gospodzin*; naogół form na *-u-* wbrew oczekiwaniom jest mniej w Fl. niż w późniejszym od niego Puł., co można objaśnić tem, że Puł. przepisany prawdopodobnie z tego samego pierwowzoru, co i Fl., pod względem zachowania form starszych był konserwatywniejszym od Fl., którego pisarz modernizował formy deklinacyjne. Przymiotniki kończą się na *-u*: *parobku Jasiowu*, *Wydżdżynu*.

Rozszerzanie się celownikowej końcówki *-owi* wzrasta stopniowo przez wiek XV i XVI, a towarzyszy mu ciągłe wahanie w wyborze jednej lub drugiej formy. Stwierdza to tekst BZ. i inne zabytki, a niekiedy daje się spostrzec szczególne upodobanie pewnego pisarza do jednej z tych form, n. p. u J. Kochanowskiego nadspodziewanie wiele znajdujemy celowników na *-u*, zwłaszcza po przyimku *ku*: *człowieku*, *człeku*, *światu*, *ludu*, *wieku*, *płodu*, *płaczu*, *gniewu*, *ogniu*, *śniegu*, nawet *synu*, *ku ratunku*, *ku snu*, *ku pokoju*, *ku chlebu*, *ku lasu*, *ku zamku*, *ku obiadu*, *ku kresu* obok *ku żołnierzowi*, *ku myśliwcowi*, *ku końcowi*. Natomiast mniej odchyleń od stanu dzisiejszego przedstawia Skarga i pisarze późniejsi, n. p. inaczej niż dzisiaj jest u Kochowskiego w Niepróżnującem próżnowaniu: *jonaku*, *Polaku*, *promieniu*, *lasu*, *warsztatu*, *człowieku* lub *człeku*.

Instrumentalis sing.

167. W języku dzisiejszym jest tylko jedna końcówka *-em* po spółgłosce twardej lub miękkiej: *wilkiem*, *krajem*, *synem*, *zięciem*, *kamieniem*. W języku prasł. było **vьlkomь*, **krajemь*, **synъmь*, **zętьmь*, **kamenьmь*. Ponieważ półsamogłoski polskie w pozycji mocnej wymieniły się na *e*, przeto utożsamiły się końcówki tematów na *-jo-*, na *-u-*, na *-i-* oraz spółgłoskowych w brzmieniu *-em*. Otóż za niemi wcześnie poszły także tematy na *-o-* tak dalece, że już w czasach historycznych nie spotykamy wcale form na *-om*, także w przymiotnikach: *kmieciowem początkiem*.

Locativus sing.

168. Oprócz wyrażenia tradycyjnego *we dnie* (*i w nocy*), w którem forma *dnie* jest miejscownikiem l. poj. (nie biernikiem l. mn.) wszystkie rzeczowniki, zakończone w N. sg. na spółgłoskę miękką lub stwardniałą, mają końcówkę *-u* n. p. *o ojcu*, *księdzu*, *niedźwiedziu*, *zięciu*, *kraju*, *mężu*, *koszu*, *dziedzicu* i t. d.

Rzeczowniki, zakończone w N. sg. na spółgłoskę twardą, kończą się w L. sg. na *-e* (z dawnego *ě*) lub na *-u*, i nawet łatwiej tu niż gdzie

indziej określić z punktu widzenia dzisiejszego te różnice. Mianowicie na *-u* kończą się niektóre z dawnych tematów na *-u-* n. p. *synu, domu, na wołu* (lub *na wole*), a z dawnych tematów na *-o-* tylko wyjątkowe: *o panu* i zwykle *w boru* oraz te, których nowy temat kończy się na spółgłoskę tylnojęzykową: *o Bogu, w rogu, o człowieku, na boku, o słuchu, w duchu.*

Tak więc tutaj uporządkowanie stosunków poszło najdalej i pod tym względem L. sg. ustępuje tylko narzędnikowi a stoi narówni z wołaczem. Zanim jednak to uporządkowanie nastąpiło, we wcześniejszych dobach historji języka zastajemy proces porządkowania w toku, o ile chodzi o imiona twardo-tematowe. Mianowicie z jednej strony wpływ form na *-e* ogarnia chwilowo nieraz także i takie formy jak *o synie, w domie*, a z drugiej rzeczowniki z tematami na spółgłoskę tylnojęzykową w znacznej mierze zachowują pierwotne formy na *-e* n. p. *w grzesze* Kśw., *w człowiece, w bodze, w zamęte, w słusze* i t. d. w Fl. i innych zabytkach XIV i XV w., przyczem jednak występują też wtedy i nowe formy na *-u* n. p. *w okręgu, w dachu, na początku* Fl. Z biegiem czasu formy na *-u* się mnożą, a zmniejsza się liczba form na *-e*, które istnieją jeszcze u pisarzów XVI wieku, ale już tylko jako archaizm, na co wskazuje forma *w człowiecze* (u Reja, Kochanowskiego) zamiast *w człowiece*; także zam. form na *-u*: n. p. *na stolce, o młodzieńce, o skąpcze, o Mojżesie, po kontusie, po rokosie.*

Nadto w zabytkach do połowy w. XV zachowały się ślady dawnych form na *-i* (*-y*) właściwych niegdyś rzeczownikom miękkotematowym: *na stolcy, w gaji, na garncy* i analogicznie do tych *w Izraeli.*

Nominativus plur.

169. Ten przypadek ma różne końcówki w rzeczownikach twardotematowych *-i (y)*: *sąsiedzi, grzesznicy*; *-owie*: *synowie, panowie*; *-y* (*-i*) *woły, orły, wilki, drągi*; *-'e*: *ziemianie*; *-e*: *kwadranse, wakanse*; *-a*: *akta, sakramenta, egzamina*; osobno stoją zbiorowe: *bracia* gw. *wójcia* (niby liczba mn. od *brat, wójt*).

W rzeczownikach miękko-tematowych: *-i* (*-y*) *chłopcy*; *-owie*: *królowie*; *-'e*: *przyjaciele, lekarze, goście, kamienie, kraje, kosze, palce, zające, pieniądze*, zbiorowe: *księża, szlachta* (niby liczba mn. od *ksiądz, szlachcic*).

Rozkład tych końcówek dziś opiera się przedewszystkiem na czynnikach znaczeniowych, w drugim rzędzie — formalnych: końcówki *-i* (*-y*) i *-owie* służą rzeczownikom męskoosobowym, ale niema zasady, wskazującej, kiedy się używa pierwsza, a kiedy druga końcówka. Z rzeczowników żywotnych trafia się niekiedy forma *wilcy*, ale już tylko wyjątkowo używana. Końcówka *-y* (*-i*) służy tylko nie męskoosobowym, a rzeczowniki męskoosobowe (twardotematowe) tworzymy z nią wyłącznie dla uwydatnienia nastroju uczuciowego lekceważąco-nieżyczliwego, lub

też przeciwnie, życzliwego z odcieniem dobroduszności i pobłażania, albo wreszcie nastroju uroczystego. Użycie końcówki *-e* z poprzedzającą spółgłoską twardą ogranicza się do rzeczowników obcego pochodzenia na *-ans*, niektórzy mówią także *narcyze* zam. powszechniejszej formy *narcyzy*. Używanie końcówki *-a* na ogół wychodzi z użycia; szkoła zaleca formy na *-y*: *akty*, *sakramenty*, *bilety*, *egzaminy*, w każdym razie formy na *-a* ograniczają się tylko do rzeczowników obcego pochodzenia, a z rodzimych dość często zdarza się słyszeć i czytać *odcienia* mimo braku rzeczownika nijakiego **odcienie*. Wyrazy ze znaczeniem zbiorowem, zastępujące brak liczby mn. od niektórych rzeczowników, jak *brat*, *ksiądz*, *szlachcic*, są rzadkie. Wreszcie końcówka *-e* z poprzedzającą spółgłoską miękką lub stwardniałą właściwa jest następującym grupom rzeczowników: 1) rzeczownikom zakończonym w N. sg. na *-anin*, a z innych na *-n* tylko *Hiszpan* — *Hiszpanie*; 2) męskoosobowym na *-ciel*, *-arz*, *-erz*, *-acz*, *-al*, złożonym na *-dziej*: *nauczyciele*, *piekarze*, *rycerze*, *bogacze*, *kowale*, *kaznodzieje*, a z innych tylko niektórym n. p. *goście*, zbiorowemu *ludzie* (zam. *człowiecy* por. G. pl. *człowiekow* Fl.) i wszystkim niemęskoosobowym od tematów na spółgłoskę miękką lub stwardniałą.

To dość znaczne uporządkowanie form mianownika w części według zasad znaczeniowych, w części formalnych, dokonywało się stopniowo w ciągu wieków. Historja języka polskiego nie sięga aż tak oddalonych czasów, kiedy właściwe końcówki mianownikowe ograniczały się do właściwych tematów: mianowicie *-i* do tematów na *-o*, *-jo*; *-owie* do tematów na *-u*; *-e* do tematów na *-i* lub spółgłoskowych, i kiedy nie mieszały się formy mianownika z biernikowemi: *-y* w zakresie tematów na *-o* lub *-u*; *-ě* w zakresie tematów na *-jo*.

170. W wieku XIV bardzo często, w XV coraz rzadziej końcówka *-owie* nietylko w zakresie dawnych tematów na *-u* (*synowie*, *dołowie*, *stanowie*), ale i innych, służyła do tworzenia mianowników l. mn. nietylko imion osobowych, ale także żywotnych i nieżywotnych n. p. w Fl. *krajowie*, *biczowie*, *mężowie* i to trwa aż do pierwszej połowy w. XVI i starszych tego stulecia pisarzów, jak Rej lub Orzechowski, którzy jednak już ją ograniczają do rzeczowników niemęskoosobowych, ale oznaczających zbiorowisko ludzi lub innych istot osobowych, n. p. *urzędowie* — 'urzędnicy', *tronowie* — 'chóry aniołów', a także zwierząt n. p. *orłowie*, *zubrowie*, nawet u Szymonowica, ale już wyjątkowo, *ptaszkowie*, *grubi osłowie*, a u Zimorowica *koziełkowie*.

W zakresie nazw zwierzęcych dłużej się trzymała końcówka *-i*, niż *-owie*, bo ją nierzadko spotykamy jeszcze w w. XVIII; widocznie nie tak silnie kojarzono z nią uczucie pewnego poszanowania, które i dziś jeszcze wiąże się nieraz z mianownikami na *-owie*. Ta końcówka *-i*, ograniczona zresztą tylko do dawnych tematów na *-o*, *-jo*, obejmowała

wszystkie kategorje znaczeniowe rzeczowników n. p. w Fl. *grzesznicy*, *ptacy*, *obłocy* i z czasem dopiero w ciągu w. XV z jej zakresu wyłączono przedewszystkiem nazwy rzeczy, n. p. w BZ. mamy pod tym względem stan dawny, ale we współczesnym kodeksie Suleda końcówka ta służy tylko imionom osobowym (o zwierzętach tu prawie wcale mowy niema) i odtąd wychodzi z użycia w zastosowaniu do nazw rzeczowych. Natomiast, jak już wspomnieliśmy, formy takie, jak *ptacy*, *wilcy*, dość często trafiają się w tekstach XVIII w. n. p. w „Nowych Atenach" ks. Chmielowskiego.

171. Końcówka *-i* następuje albo po spółgłosce stwardniałej w postaci *-y*: *Polacy*, *wrodzy*, albo po miękkiej: *sąsiedzi*, *murzyni*, *anieli*, *kaci*; zapewne przez analogję do tych form mianowniki na *-szy* zmieniono tak, że zamiast *-szy* wymawiano *-si*. W XVI i XVII wieku pisano: *Laszy*, *Włoszy*, *mniszy*; dopiero w „Nowych Atenach" z r. 1743 spotykamy nowe formy: *mnisi*, *Włosi*, *pastusi*.

Końcówka *-'e* może być mianownikową z prasł. *-e*, lub biernikową z prasł. *-ě*. Pierwsza występuje w typie rzeczowników na *-anin* n. p. *ziemianie* por. stcsł. *Samarjane*; zapewne także u rzeczowników na *-ciel* i *-arz*. por. stcsł. *mytare*, *žętele*, którym odpowiadają polskie formy *lekarze*, *włodarze*, *przyjaciele* i t. d.; właściwym mianownikiem jest także *goście*, por. stcsł. *gostьje* od dawnego tematu na *-i*, również *ognie*, *śledzie* i niektóre inne.

172. Natomiast inne mianowniki na *-'e* są dawnemi biernikami prasł. na *-ě* n. p. *rodzice*, *dziedzice*, *węże*, *bogacze*, *kowale*, *kraje*, *kosze* i t. d. Dla niektórych typów posiadamy świadectwa niewątpliwe, że tworzyły one niegdyś właściwe mianowniki na *-i* (*-y*). Przedewszystkiem nazwy wsi, będące właściwie nazwami ludzi, którzy te wsi zamieszkiwali czy to jako potomkowie założyciela n. p. *Domaniewicy*, *Sowicy* (potomkowie *Domana*, *Sowy*), czy też noszący nazwę od swego rzemiosła n. p. *Grotnicy* (co wyrabiali groty), *Żyrdnicy* i wiele innych. W bulli papieskiej dla Gniezna z r. 1136 i w innych dokumentach XII w. prawie niema jeszcze form na *-e* lub na *-y* (końcówka biernika dawnych tematów na *-o*); jednak w XIII w. już obok i zamiast mianowników ukazują się bierniki: *Barkowice*, *Bielewice*... Forma *Brunowicy* ukazuje się po raz ostatni w r. 1342, zresztą obok niej i w ogólności zamiast dawnych mianowników w wieku XIV wchodzą w użycie bierniki, już zupełnie panujące w rachunkach dworu Jagiełły i Jadwigi z końca tegoż stulecia: *Czulice*, *Krzyżanowice*, *Grotniki*, *Skotniki* i analogicznie do nich także *Piekary*, *Koniary*, *Świniary*, które to formy nie wchodzą do deklinacji imion pospolitych *piekarz*, *koniarz*, *świniarz*. Także długo się utrzymała forma *rodzicy*, znajdujemy ją bowiem u Skargi i później.

173. W deklinacji imion nieżywotnych biernik zastępuje miejsce

mianownika już w najdawniejszych tekstach polskich n. p. w Fl. *pagorki, boki* i liczba ich coraz bardziej się mnoży, a w XVI w. stają się one wyłącznie używanemi.

W deklinacji nazw zwierząt bierniki zamiast mianowników zrazu ukazują się niezmiernie rzadko i powtarzają się w długich odstępach czasu: *woły* u Suleda i przeszło 100 lat później u J. Kochanowskiego; mnożą się one u Cygańskiego, który — jak sam to poświadcza — pisał w języku codziennym, nieliterackim w r. 1584 „Myślistwo ptasze“: obok właściwych mianowników są tam już nierzadkie bierniki: *kwiczoły przebiegają, robaczki, ćwiki, ptaszki*, także od miękkotematowych: *gile idą, gołębie*. W XVII w. powoli te formy się mnożą, a w XVIII, zwłaszcza u późniejszych autorów, stają się zwyczajnemi.

Wreszcie co się tyczy imion osobowych to forma biernika zam. mianownika ukazuje się wcześnie, ale tylko w obrębie tematów miękkich, od których — jak widzieliśmy — i właściwe mianowniki miewały końcówkę *-e* z prasł. *-e*. Ponieważ oba polskie *-e* t. j. mianownikowe (z prasł. *-e*) i biernikowe (z prasł. *-ě*) utożsamiły się w wymawianiu, a oczywiście też i w piśmie, przeto nie dziw, że za takiemi rzeczownikami, jak *przyjaciele, lekarze* (właściwe mianowniki) poszły też inne: *bogacze, kowale* i t. d. Najdawniejszy zaś tego przykład mamy w Kśw. *krole pogańscy*. I dziś jednakże, jak to wspomnieliśmy wyżej, te formy ograniczają się do pewnych tylko grup imion osobowych i do pewnych warunków, które sprzyjają ich użyciu.

174. Voc. pl. ma takąż historję, jak Nom. pl., o ile o tem można sądzić z niewielu przykładów w tekstach: *synowie!* BZ.; u J. Kochanowskiego: *wy smocy! wy królowie! młodzieńcy! o, wdzięczne ukłony!* u Skargi *przezacni obmyślacze!*

Accusativus plur.

175. O niektórych formach biernika była już mowa przy mianowniku l. mn. Dziś stan rzeczy jest taki, że imiona męskoosobowe w Ac. pl. mają formę G. pl., wszystkie zaś inne nie różnią się w bierniku od mianownika.

Z punktu widzenia historycznego G. pl. w funkcji Ac. pl. jest nowością, nieznaną językowi staropolskiemu przed wiekiem XVI. Mamy na to wystarczające dowody, gdyż w owych czasach śród mnóstwa form istotnie biernikowych nie znajdujemy dopełniaczów n. p. Fl. *nade wszystki bogi, za grzeszniki*; w BZ. *posłał katy, za syny*; u Orzechowskiego *przez prostaki przodki nasze*. Rzeczowniki na *-anin* miały Ac. pl. na *-ny* od Suleda (*chrześcijany*) aż do Krasickiego (*Rzymiany i Greki w jarzmo poddał*). Tak samo w deklinacji miękkotematowej, gdzie końcówką jest *-e* (z prasł. *-ě*) w Kśw. *ine krole zmija* w Fl. *wywodzi jętce* w BZ. *posłał kanclerze*, u Suleda *ubogie ślachcice*, u Orzechowskiego *krolowie wojowali*

Niemce, nieposłuszne krole zmiatowali, u Skargi *pomnicie na Decyjusze, Regulusze* i t. d. Por. § 206.

Prawdopodobnie pod wpływem takich wzorów, jak dwie ostatnie tu przytoczone formy, niekiedy tworzyły biernik na *-e* wyrazy zapożyczone, kończące się w N. sg. na *-s, -z*, co wyjątkowo zdarza się spotkać w w. XV *trzose* — crumenas, u Klonowica *głaze*; także w późniejszych zapożyczeniach na *-ans*: *w ordynanse nie wglądamy* u Konarskiego; zwykłemi są formy *trzosy, głazy* a także *na kwadransy* u W. Potockiego.

Od *przyjaciel, nieprzyjaciel* spotykamy dwie formy Ac. pl. *przyjaciele*, oraz *przyjacioły*, obie używane przez J. Kochanowskiego; druga została utworzona na podobieństwo formy G. pl. *przyjaciół*, o czem niżej.

Niekiedy też tematy miękkie według analogji do twardych przybierały w Ac. pl. końcówkę *-i* (*-y*): *wszytki przebywaczy* Fl., *pieniędzy liczył* ok. r. 1400. *pany ojcy* w gramatyce Mesgniena r. 1649, *wiele listów strumieni* (zam. *strumienie*) *ukryca* u Szymonowica.

W funkcji składniowej biernika po raz pierwszy spotykamy G. pl. u J. Kochanowskiego: *wiedmy czartów zwołały*, potem zwolna coraz częściej.

Genitivus plur.

176. W deklinacji tematów twardych dopełniacz l. mn. przybiera końcówkę *-ów* z wyjątkiem bezkońcówkowych form takich, jak *ziemian, mieszczan*, oraz formy *czas* jedynie w wyrażeniu tradycyjnem *do tych czas* (zwykle pisane łącznie).

Nadto od rzeczowników z tematami miękkiemi: *przyjaciel, nieprzyjaciel*, tworzymy bezkońcówkowy G. pl. z wymianą tematowej spółgłoski miękkiej na twardą: *przyjaciół, nieprzyjaciół*. Od innych tematów miękkich mamy dopełniacze na *ów* lub na *-i* (*-y*), przyczem zachodzą niekiedy wahania n. p. *zjazd królów* obok *święto trzech króli, uczniów* || *uczni, słuchaczów* || *słuchaczy, nożów* || *noży* i t. d.

Wyróżniają się jeszcze nazwy krajów, oznaczające właściwie osiadłych tam mieszkańców, n. p. *do Niemiec, do Włoch, Węgier, Prus*, w starszym języku także *do Francuz* (Bielski), jako też nazwy innych miejscowości podobnego pochodzenia: *do Racławic, Kobiernik, Swiniar*.

Podobnie wreszcie bezkońcówkowym dopełniaczem l. mn. jest forma *kroć* w wyrażeniach *pięć-, sześćkroć*, tak ustalona przez zrośnięcie się z liczebnikiem, że przeniesiono ją do połączeń z *dwa, trzy, cztery*: *dwakroć* i t. d. co się datuje od XV w. Odwrotny proces wyrównania zaszedł w wyrażeniach *pięć razy, sześć razy* i t. d. gdzie forma *razy* jest jak gdyby dopełniaczem l. mn. od rzeczownika *raz*, czego etymologicznie uzasadnić niepodobna; trzeba więc przyjąć, że forma *razy* została tu przeniesiona z wyrażeń *dwa, trzy, cztery razy*. Prawdopodobnie więc

pierwotnie mówiono: *dwa*, *trzy*, *cztery razy* i *pięć*, *sześć* i t. d. *kroć*, a z czasem przenoszono *kroć* na miejsce *razy* i odwrotnie.

177. Najbardziej dziś rozszerzona końcówka *-ów* była pierwotnie właściwa tylko dawnym tematom na *-u*, ale już w czasach przedhistorycznych objęła i dawne tematy na *-o*, *-jo*; w Ksw. mamy *wrogow*, *grzechow*, *krolew* (gdzie *-e-* z *-o-* w pozycji za miękką spółgłoską) w Fl. *kozłow*, *lasow*, *bykow*, *czarownikow*, *człowiekow*, *jednorożcow*, *nieprzyjacielow*, *oćcow*, nawet *paznogtow* (od *paznogieć*) i in., a oczywiście też zachowały się formy *synow*, *stanow*, *dołow* i t. p. od dawnych tematów na *-u*.

Przyczyną tak wczesnego i szerokiego rozprzestrzenienia się końcówki *-ow* była jej wyrazistość zwłaszcza wobec pierwotnych form dopełniacza od dawnych tematów na *-o*, gdyż te przybierały końcówkę *-ъ*, więc taką samą, jak N. i Ac. sg., co w wielu razach mogło być niedogodnem.

178. Mimo to zachowały się w dawnych zabytkach ślady form pierwotnych, po zniknięciu *ъ* bezkońcówkowych, n. p. *god* (dziś *godów*), *raz* (obok *razów*), *skot* — 'skojców', *sąsiad* aż do XVIII w., *od włos białłych* u Bielskiego i podobnie u Reja, *w ostrości ząb* w XV w., i podobnie w w. XVI, *statut*, *talent* w XV i XVI w., a nadto do dziś zachowane *akt* obok *aktów* i niektóre inne.

Tęż samą końcówkę *-ъ* przybierały w prasł. tematy spółgłoskowe, stąd *kamion* od tematu **kamen-*, za czem poszły i takie formy jak *jelon*, *sążon*; na sposób tematów spółgłoskowych już w prasł. było *prijatel-ъ*, co wymieniło się w polszczyźnie na *przyjaciół* i dalej w staropolszczyźnie spotykamy niejednokrotnie formy: *kmiot*, *łokiet*, *paznogiet*, z dawnych tematów na *-jo* zachowały się ślady pierwotnych dopełniaczów na *-ь*: *tysiąc*, *pytl*, *dziej*.

Forma *tysięcy*, tak samo jak *kroli*, *noży* i in., została upodobniona do dopełniaczy dawnych tematów na *-i* n. p. *gości*, *ogni*, *śledzi* i t. d. Te formy analogiczne rozpowszechniały się zwłaszcza od w XV, choć datują się z czasów odleglejszych, bo już Ksw. mają *męży*. potem zaś przybywają: *dni*, *pieniędzy*, *groszy*, *miesięcy*, *przyjacieli*, *promieni*, *gołębi*, *złodziei*, *cieni*, *soboli*, *korabi*, *jeleni*, *arkuszy*, *garncy* i wiele innych.

Dativus plur.

179. Dziś od wszystkich tematów tworzy się celownik l. mn. z końcówką *-om*, właściwą niegdyś tylko tematom na *-o*. Osnowy na *-u* musiały przybierać końcówkę *-em* (z *-ъmъ*), osnowy na *-jo* i na *-i* przybierały końcówkę *-'em* (z dawniejszych *-jemъ*, *-imъ*).

Z tych form pozostały tylko resztki: *winowatcem*, *kopcem* (według wzoru dawnych tematów na *-jo*), *koniem*, *rodzajem*, *gościem* do połowy w. XV, a najdłużej sie zachowało *ludziem*, bo jeszcze Rej takiego celownika używał.

Nadto ukazywały się niekiedy formy na *-am* według deklinacji dawnych tematów na *-a*: zrazu wyjątkowo w połowie w. XV n. p. *pastuszkam*, *dziejam*, liczniejsze nieco w w. XVI n. p. *rycerzam*, *żołnierzam*, *koniam*, *przyjacielam*, *pagórkam*, *członkam*, ale poza rok 1600 nie przekraczają i bezpowrotnie giną.

Instrumentalis plur.

180. Prawie wszystkie rzeczowniki tej deklinacji w tym przypadku przybierają końcówkę *-ami*; wyjątek stanowi mała liczba imion z narzędnikiem na *-mi* n. p. *końmi*, *gośćmi* także *wołmi* obok *wołami*, a wreszcie każdy rzeczownik w szczególnych okolicznościach może mieć narzędnik na *-y* (*-i*) n. p. *wielkimi bogi*, *pan nad licznymi pany*, *dawnemi czasy*, wyłącznie w poezjach lub uroczystych przemówieniach, po przyimku lub z przymiotnikiem dla wyraźnego zaznaczenia, że jest to właśnie forma narzędnika.

Gdy się zwrócimy do zabytków, przekonamy się, że najbardziej dziś rozpowszechnione formy na *-ami* w miarę, gdy się cofamy w przeszłość, stają się coraz rzadszemi: w XVI w. do pospolitych nie należą, w XV stanowią bardzo rzadkie wyjątki, w Fl. i Kśw. wcale ich niema, zarówno jak i w zapiskach sądowych z końca XIV i początku XV w. Co więcej, szerzenie się ich w w. XVI ograniczone było zrazu tylko do mowy codziennej, nieliterackiej, i Stojeński w Gramatyce swojej jeszcze w r. 1568 ostrzegał: „Cave, ne dicas cum vulgo: *przyjaciołami*, *mężami*, *koniami*, *pieniądzami*. Licenter forte dixeris *ten woł bodzie rogami* pro *rogi*“. To też autorowie starsi, jak Bielski, Rej, Orzechowski, Kromer, tych form unikali i dopiero J. Kochanowski nie bał się z żywej mowy większą ich ilość wprowadzić do poezji, a za nim poszli inni pisarze, nie unikając form na *-ami* nietylko od tematów twardych, ale i od miękkich, przed czem właśnie ostrzegał Stojeński.

Formy te wówczas uważano za wulgarne, jak dziś wulgarnemi są dla nas G. pl. *oknów*, *ręców*, *myszów*, formy na *-ami* bowiem dotąd ograniczały się do deklinacji żeńskich imion na *-a*. Więcej były rozpowszechnione narzędniki na *-mi*, w języku prasł. tworzone od tematów na *-u* (*-ъmi*), **synъmi*, na *-i* (*-ьmi*), **gostьmi*, i spółgłoskowych, które już wtedy szły za tematami na *-i*: **kamenьmi*. Otóż te formy i dziś się zachowały jako jedyne w deklinacji niewielu wprawdzie rzeczowników z dawnemi tematami na *-i* oraz na *-jo*, czyli w miękko-tematowych: *gośćmi*, *ludźmi*, *końmi*, *pieniędzmi*, także *przyjaciółmi* (na wzór G. pl. *przyjaciół*), i w formach nowych, utworzonych według wzorów dawniejszych, *braćmi*, *księżmi*, *liśćmi* (zamiast *bracią*, *księżą*, a *liść* jest nowotworem uformowanym od zbiorowego *liście*).

Takie formacje dawniej były liczniejsze, n. p. Skarga ma. *zło-*

dziejmi, *pieniądzmi*, *gwoździmi*, *mężmi*, *szafarzmi*, *pasterzmi*, *przyjacielmi* i t. d. i im starszy zabytek, tem zwyklejsze tam są takie narzędniki, n. p. w BZ. jako też w Fl. wszystkie rzeczowniki miękko-tematowe z wyjątkiem zakończonych w N. sg. na *-ec* < *-ьcь* mają narzędniki na *-mi*: *mężmi*, *dziedzicmi*, *krolmi*, *nieprzyjacielmi* i t. d.

Zrzadka też wtedy ta końcówka przenosi się do deklinacji tematów twardych na *-o-*; w Fl. *językmi*, *chlebmi* i *wozmi*; w BZ. na 19 rzeczowników miękko-tematowych z końcówką *-mi* są cztery twardo-tematowe, które w ten sposób narzędnik tworzą: *murmi*, *wormi*, *kapłanmi*, *losmi*, prawie wszystkie obcego pochodzenia, a nadto dawny temat na *-u*: *synmi*.

181. Wielka masa wyrazów z dawnemi tematami na *-o*, do których też należą i zakończone w N. sg. na *-ec* < *-ьcь* < *-ьkъ*, a także na *c*, *dz* < *k*, *g*, mają wtedy narzędnik l. mn. na *-y*. Formy, dziś używane wyłącznie „od święta“, w XIV i XV w. miały jeszcze bardzo mało uszczuplony stan posiadania, i używano ich wtenczas także bez przymiotnikowych lub zaimkowych określeń i bez przyimków n. p. w Fl. *pokrywa niebo obłoki* albo w BZ. *smarszczy się gniewy lice jego*, *urzaswszy się strachy*, *przykrył ji ścianami i rogi* i t. d. Te formy na *-y* są jeszcze częste u J. Kochanowskiego i Skargi, ale w XVII w. szybko biorą przewagę nad niemi formy na *-ami*.

Locativus plur.

182. Jeżeli wśród niezliczonej masy form ujednostajnionych trafiają się zrzadka wyjątki, inaczej zbudowane, znak to niechybny, że te wyjątki są albo nowotworami, albo też — co bywa znacznie częściej — zachowały się w nich szczątki tworów archaicznych. Takiemi właśnie archaizmami są miejscowniki na *-ech*, odbijające niezwykłością swą od ogółu form na *-ach*: *we Włoszech*, *na Węgrzech*, *w Prusiech*, *w Niemczech*. Dość jednak wziąć do ręki któregokolwiek ze starszych pisarzy, choćby n. p. Skargę, by się przekonać, że i inne rzeczowniki dawniej tworzyły miejscownik l. mn. na *-ech* n. p. *w sakramenciech*, *w apostolech*, *w przykładziech*, *w psalmiech*, *po lesiech*, *na rocech ziemskich*, a z nazw miejscowości Skarga pisze nietylko *w Prusiech*, ale i *w Iflanciech*.

Nietrudno spostrzec, że formy te zostały utworzone od rodzimych tematów twardych oraz od podobnych im przyswojonych, które według twardo-tematowych wzorów polskich się odmieniają. Gdy sięgamy dalej w przeszłość, przekonamy się, że liczba form na *-ech* z prasł. *-ěχъ* praae. *-oįsu* coraz bardziej wzrasta u rzeczowników twardo-tematowych, natomiast miękko-tematowe tylko wyjątkowo przybierają tę końcówkę (zamiast *-ich* prasł. *-iχъ*) n. p. w Kśw. czytamy nietylko *w grzeszech*, *w skutcech*, ale także *w krolech*; w Fl. końcówkę *-ech* ma 30 rzeczowników, utworzonych od tematów dawnych na *-o*, 2 rzeczowniki od dawnych tematów na *-u*

(*w staniech*, *w padolech*) i jeden miękko-tematowy *po nieprzyjacielech*. Porównanie z innemi językami słowiańskiemi wskazuje, że w prasł. końcówka *-ěch* właściwą była tylko miejscownikom od dawnych tematów twardych na *-o*. Tak więc jest ona powszechną w wieku XIV i nie wychodzi z użycia aż do czasów Skargi, poczem dopiero zasób tych form szybko się zmniejsza i zanika. Widzimy także, iż i dawne pol. tematy na *-u* jeszcze w przedhistorycznych czasach poszły za wzorem dawnych tematów na *-o*, i nie mamy żadnych dowodów istnienia w czasach historycznych form **synech* < **synъχъ*. Końcówka *-ech* ze zmiękczoną poprzedzającą spółgłoską pochodzi z praae. *-oįsu*, a przeto nieprawidłową jest forma *w Niemczech*, ale w XVI w. było jeszcze *w Niemcech*, jak istotnie być powinno.

183. Ale starsi pisarze, jak Bielski, Kromer, Orzechowski, a zwłaszcza Rej lubują się w formach z końcówką *-och*. Rej zaleca czytelnikom przechadzać się po własnych *ogródkoch*, ćwiczyć się w dobrych *obyczajoch*, chodzić po *poloch*, ostrzega, jak się należy zachowywać w cudzych *krajoch*. Orzechowski rozprawia o *kroloch*, *dworzanoch*, *przywilejoch*, mówi o *zawojoch*, *Stanisławoch*, a obok formy *we Włoszech* używa też innej, *w Niemcoch*. Tych miejscowników młodsi pisarze w. XVI wyraźnie unikają. J. Kochanowski i Skarga nie mają ich wcale, a także i późniejsi.

Natomiast w w. XV i XIV jest ich znaczna obfitość, gdyż wtedy wszystkie rzeczowniki z tematami miękkiemi innych końcówek w miejscowniku nie mają, ale i twardo-tematowe często ją przybierają, począwszy od Fl. Pochodzenie form na *-och* nie jest znane i nawet niewiadomo, jak daleko sięga w przeszłość. Wprawdzie spotykamy końcówkę *-och* zrzadka w zabytkach stcsł., ale tam łatwo ją wywieść z dawniejszej *-ъχъ* tematów na *-u*, takie jednak objaśnienie do form polskich nie da się zastosować.

Dualis.

184. Były dwie końcówki N. du.: *-a* dla dawnych tematów na *-o*, *-jo*, i *-y* dla dawnych tematów na *-u* n. p. *była sta dwa bracieńca* Gn., *wadziła się męża dwa* BZ., *przyszły dwa krola* J. Koch.; *dwa woły*, *dwa syny idą* BZ., ale także przez analogję do tematów na *-o dwa woła* już w r. 1400 w zapiskach sądowych, i podobnie później.

G. du. Tematy na *-o*, *-jo* przybierały końcówkę *-u* n. p. *dwu bratu*, *dwu tysiącu*; tematy na *-u* pierwotnie przybierały końcówkę *-owu*, na co mamy jedyny przykład w zapisce sądowej z r. 1399: *nie ukradli dwu wołowu*, wcześnie jednak poszły one za wzorem tematów na *-o*, to też już w zapisce z r. 1403 mamy *dwu wołu*. Formy G. du. spotykamy zrzadka jeszcze u Skargi: *dwu groszu*, *dwu synu*.

D. du. Znamy przykłady tylko z w. XV i w zakresie jedynie

tematów dawnych na *-o*, *-jo*: *dwiema bracieńcoma* Gn., *bratoma swyma* BZ., *mężoma* BZ., *swyma panoma zapłaci* Sul.

I. du. Forma ta sama, co w celowniku, tylko dłużej utrzymała się w użyciu, bo do końca w. XVI: *ze dwiema naćcioma panicoma a ze dwiema dziestoma kmiecioma* 1398 w zap. sąd., *trzema dnioma* (du. zamiast pl.) u Szarzyńskiego; *zęboma trzymać* Mączyński, *zęboma zgrzyta* Leopolita (ze względu na dwa rzędy zębów, górny i dolny).

L. du. Formalnie się nie różni od G. du. *o dwu apostołu* Gn., *na obu podwoju* BZ., *po dwu synu* BZ., *o dwu przyjacielu* Modlitwy Wacława, *po dwu dniu*, *po kilku dniu* u Skargi.

Ac. du. ma formę taką samą jak N. lub G. du. *przywiodszy dwa syny* BZ., *płacił dwa woła* 1400 zap. sądowa, *na oba podwoja* BZ. i t. d. aż do w. XVII a nawet XVIII, kiedy jeszcze te formy zrzadka się trafiają. Imiona nietylko osobowe, ale w ogólności żywotne, znacznie wcześniej, aniżeli w liczbie mn., tworzą Ac. du. w formie G.: *Marcin wyręczył kobyłę i dwu wołu* 1403 w zap. sądowej, *dwu czeledniku posłać ma* Sul., *dwu czeladzinu posyłał* Sul. i t. d.

Deklinacja II (nijaka na *-o*, *-e*).

185. Naogół ta deklinacja jest bardziej jednolita od pierwszej, gdyż nie było tu wcale dawnych tematów na *-u*, *-i*, a tematy spółgłoskowe już w czasach przedhistorycznych poszły za wzorem tematów na *-o*, *-jo*, które właśnie głównie składają się na tę deklinację. Jedynie tutaj działał w pewnym ograniczonym zakresie wpływ analogji do innych deklinacyj, a zwłaszcza do deklinacji dawnych tematów (żeńskich) na *-a*.

Nominat. Vocat. Accusat. sing.

186. Dziś są tu dwie końcówki: *-o* lub *-e*; pierwsza od dawnych twardych tematów na *-o*, z któremi w tych przypadkach utożsamiły się dawne spółgłoskowe tematy na *-os* n. p. *słowo* stgreckie *κλέFος* (w języku prasł. wszystkie końcowe spółgłoski znikły, przeto **slovos* > **slovo*). Końcowe *-o* nie zmienia się od najdawniejszych czasów n. p. w Kśw. *wyciężstwo*, *bostwo*, *złoto*, *słowo*; podobnie w niezłożonej deklinacji przymiotników i imiesłowów z w. XIV do XVI: *miasto pusto uczynili*, *bądź imię jego błogosławiono*, oddawna też używanych w znaczeniu przysłówków n. p. *często*, *darmo*.

Tematy miękkie miały dawniej końcówkę *-e* lub *-é* (pochylone) w zależności od tego, jakie było jej pochodzenie; jeśli nie powstała ze ściągnięcia, brzmiała jako *-e* n. p. *pole*, *morze* < **polje*, **morje*, podobnie *słońce*, *serce*, gdyż tutaj *e* powstało z *o* po *c*, które jest kontynuacją *k* zmiękczonego pod wpływem poprzedzającego *ь*, prasł. **sәlnьce*, **sәrdьce* < **sәlnьko*, **sәrdьko*. Natomiast w takich rzeczownikach, jak *miłosierdzié*,

pokolenié, *wspomożenié* końcowe *é* powstało wskutek ściągnięcia *-ije*, stcsł. *milosrьdije*, *pokolěnije* i t. d.

Graficznie zaczęto, i to tylko w niektórych książkach, rozróżniać *-e* i *-é* dopiero w XVI w., jednakże i wcześniej w wymawianiu obie te końcówki niewątpliwie odróżniano, jak tego dowodzi niekiedy stosowany w XIV—XVI w. sposób pisania tych form z końcowem *-i* n. p. w Fl. *ubieżeni*, *uciekani*, albo w pocz. XVI w. *wniesieni*, *zboży* i t. p., choć dla XIV wieku można też przypuszczać ściągnięcie *-ije* > *-i*.

Na *-é* kończyły się też nazwy dawnych urzędów n. p. *podłowczé*, *podczaszé*, *podstolé* i formy te są jeszcze w użyciu w I połowie XVI w., już jednak wtedy mocno wypierane przez nowe formacje na *-i*, *-y*, wywołane pod wpływem analogji do *woźny*, *wojski* i innych podobnych typów (p. o tem obszerniej J. Łoś, O nazwach urzędów stpolskich typu *podkomorzy*, *łowczy* w Księdze pamiątkowej ku czci prof. Balcera, Lwów 1925).

Te same formy, co w N. sg. ma i miał zawsze Voc. sg.

Genitivus sing.

187. Dziś wszystkie rzeczowniki tej deklinacji mają końcówkę *-a*, w języku stp. była taż sama końcówka w deklinacji rzeczowników i przymiotników, zakończonych w N. sg. na *-o*, *-e* n. p. w Kśw. *nieba*, *towarzystwa*, *stadła*, *sirca*, *dobra*, także liczebników porządkowych i zbiorowych n. p. *poł szosta*, *sześciora*.

Zakończone w N. sg. na *-é* miały w G. sg. końcówkę *-ā* > *-å* n. p. *przyściaa* w BZ., w XVI w. *przyściå*.

Dativus sing.

188. Od najdawniejszych czasów ukazuje się tu jedyna końcówka *-u* n. p. w Fl. *mięsu*, *ciału*, *biciu*, *miłosierdziu*, także w odmianie przymiotników i liczebników: *imieniu panowu*, *oboju*, *półtrzeciu*.

Niekiedy tylko od XVI w. trafiają się formy na *-owi*, wywołane przez wpływ analogji do deklinacji męskiej: *miejscowi*, *morzowi*, a i dziś mówią *ku południowi* (pod wpływem *dniowi*).

Instrumentalis sing.

189. Jak w deklinacji męskiej, tak samo tutaj upowszechniła się forma na *-em*, tak że dawnej końcówki *-om* od tematów na *-o* niema śladu w zabytkach: *kadzidłem* w Kśw. tak samo, jak dzisiaj, *sircem*, dziś *sercem*.

Wyjątek stanowią rzeczowniki, niegdyś w N. sg. kończące się na *-ije*, te bowiem w czasach najdawniejszych kończyły się w I. sg. na *-im*; w Kśw. *modlenim*, *udręczenim*, *opłcenim*; w Fl. na kilkadziesiąt form z końcówką *-im* znajdujemy jedną tylko na *-em*: *przed świta-*

niem. Potem formy na *-em* zaczynają się mnożyć przez analogję do form takich, jak *morzem*, *polem*, ale formy na *-im* znajdujemy u Orzechowskiego, Skargi, i znikają one dopiero w XVII w., ustępując już wtedy zupełnie miejsca formom na *-em*.

Locativus sing.

190. Dziś w odmianie tematów twardych używamy dwu końcówek: *-e* i *-u*, ostatniej po spółgłosce tematowej tylnojęzykowej n. p. *w okienku*, *w oku*, *w uchu*. natomiast tak samo, jak w Kaz. świkrz., *w stadle*, *w mieście*. Formy na *-u*, wywołane przez wpływ analogji do takichże form deklinacji I, ukazują się już w XIV w. n. p. *na miastku* w Gn., ale pierwotne formy na *-e* < *ě* < *-oi̯* dawnych tematów na *-o* spotykamy w w. XV n. p. *w mlece*, *w usze*, a nawet później: *o wojszcze wołoskim* u Orzechowskiego, *w oce mgnieniu* (zam. *w oka mgnieniu*).

Tematy z miękką lub stwardniałą spółgłoską tematową teraz wszystkie przybierają końcówkę *-u* i formy z tą końcówką już w wielkiej obfitości występują w Psałterzu florjańskim n. p. *w siercu*, *w prześpiewaniu*, *we skryciu*. Nie znają ich Kazania świętokrzyskie, gdzie ukazują się formy z pierwotną końcówką *-i*: *w pisani*, *na morzy*, *w narodzeni* i t. d. Formy te już w w. XIV wypierane przez nowe na *-u*, trafiają się jeszcze w Fl., w ciągu wieku XV stają się coraz rzadszemi, w początkach w. XVI są już tylko wyjątkami. Końcówka *-i* jest kontynuacją pierwotnego końcówego *-i̯oi̯*, gdzie *o* po *j* wymieniło się na *e*, a dwugłoska *-ei̯* z kolei na gruncie prasłowiańskim została wymieniona na *-i*.

Nominat. Vocat. Accusat. plur.

191. Jak w innych językach, n. p. w greckim i łacińskim, tak samo w polskim jedyną końcówką tych przypadków jest *-a* n. p. w Kśw. *słowa*, *sirca*; tylko w formie *niebiosa* utrzymał się dawny temat spółgłoskowy: **nebes-a*; łacińskie zapożyczenia na *-um* zachowały w N. Ac. pl. formę łacińską: *gimnazja*, *licea*.

Tak samo na *-a* w tych przypadkach kończyły się niegdyś i przymiotniki n. p. *słowa znamienita*, *życa sierca*, *wrota wiekuja*; te formy jednak stają się coraz rzadszemi od połowy w. XV i wygasają ostatecznie w początkach wieku XVI, ustępując formom deklinacji niezłożonej na *-y*, lub złożonej na *-e*. Obie te końcówki należą właściwie do deklinacji przymiotników i zaimków żeńskich, a więc nastąpiło tutaj przeniesienie form do innej deklinacji; mamy w Psałterzu puławskim *usta pełny*, u Suleda *ustawienia popisany*, początkowo rzadko, potem coraz częściej. Jakkolwiek znamy zewnętrzny przebieg tego procesu, przyczyny jego są nam nieznane.

Dawne nazwy urzędników na *-e*, jak *podkomorze*, *podstole*, tworzyły

N. Ac. pl. także z końcówką *-a*, jak tego dowodzą przykłady z XV w. n. p. *podczasza* — pincernas BZ. *podkomorza byli* u Suleda, w XVI w. już są formy Ac. pl. na *-e* (jak *rycerze*, *króle* i inne tego typu) n. p. u Orzechowskiego: *ma pod sobą podkomorze*, *ma chorąże* obok N. pl. na *-owie*: *ci podskarbiowie* (na wzór *królowie*), a więc już według wzoru męskich tematów miękkich.

Genitivus plur.

192. W deklinacji tematów twardych przypadek ten tworzy się bez końcówki i tak samo było w języku staropolskim po zniknięciu końcowego *-ъ* n. p. w Kśw. *cud* (od *cudo*), *lat.* Tematy miękkie, z wyjątkiem dawnych na *-ije*, formują ten przypadek tak samo, gdyż i tutaj znikła końcówka prasł. *-ъ* n. p. stp. *sirc*, *drwiec* (od *drewce*).

Rzeczowniki, zakończone niegdyś w N. sg. na *-ije*, dziś mają G. pl. albo bezkońcówkowy n. p. *zbóż*, *karań*, *nieszczęść*, albo też kończą się na *-i* n. p. *bezprawi*, *narzędzi*, *narzeczy*. W języku prasł. tworzyły się te formy na *-ijь*, t. j. ze zwykłą końcówką *-ъ*, jak i inne tematy na *-jo*, ale w najstarszej dobie języka polskiego spotykamy tylko formy bezkońcówkowe, mianowicie w Psałterzu florjańskim *miłosierdź*, *karań*, *kazań*, także w XIV w. *stajań* (od *stajanie* — nazwa pewnej miary odległości). Rzadkie formy na *-i*, przytem dość późne: *pokoleni* BZ., *stajeni* pocz. XVI w., są raczej nowotworami, niż archaizmami, i te nowotwory potem się mnożą. Można je objaśnić wpływem analogji do podobnie zakończonych form rzeczowników męskich (p. § 178), lub żeńskich (n. p. *rękojmi*, *kości*); późno też utworzono takie formy na *-i* od zbiorowych: *pierze*, *liście*, *kamienie*, *korzenie*, które dawniej odmieniano w liczbie pojedynczej: *pierza*, *liścia*, *kamienia*, *korzenia*, a tę zastąpiono przez liczbę mnogą (ze względu na ich znaczenie, choć zostało niezmienione G. sg. *sitowia*) i wtenczas powstały formy liczby mnogiej: *pierze*, *pierzy* (jak *kołnierze*, *kołnierzy*); *liście*, *liści* (jak *gwoździe*, *gwoździ*) i t. d., ostatniemi czasy także *przysłowi* zam. dawniejszej formy *przysłów*. Do ostatecznego jednak rozgraniczenia form bezkońcówkowych i z końcówką *-i* nie przyszło. O tem inaczej pisze H. Oesterreicher w Języku Polskim V, 39—44.

Czasowo, bo tylko między XVI a XVIII wiekiem, były w użyciu, ale nie powszechnem, inne nowotwory, też analogiczne do form rzeczowników męskich, mianowicie dopełniacze na *-ów*: *naczyniów*, *stajów* (od *staje* w temże znaczeniu, co *stajanie*) *nazwisków*, *piżmów*, *wojsków*, a więc zarówno od tematów miękkich, jak i twardych, także *przysłowiów* i t. d. Formy te, szczególnie rozpowszechnione nawet u pierwszorzędnych pisarzy XVIII w. (Naruszewicz, Krasicki), szybko potem wyszły z użycia. Dziś tworzymy formy na *-ów* od rzeczowników łacińskich na *-um*, nieodmiennych w liczbie poj. *gimnazjów*, *liceów*, podobnie u Skargi *koncyljów*, ale u Kromera *koncylij*.

Dativus plur.

193. Oddawna w odmianie tematów nietylko twardych, ale i miękkich upowszechniła się dziś wyłącznie używana tu końcówka *-om* n. p. *słowom*, *niebiosom*, *działom*, *dobrom*, *miestcom*, *wiecom*, jakkolwiek wpierw tematy miękkie miały końcówkę *-em* (*o* po *j* i po miękkiej spółgłosce > *e*). czego zostały tylko ślady w formach *podkomorzem*, *podczaszem* z pocz. XVI w.

Obok tych form już w XIV w. ukazują się też formy na *-am*, utworzone pod wpływem analogji do deklinacji dawnych tematów na *-a* (żeńskich), n. p. w Fl. *ustam*, *łajaniam*. Są one dość częste w zabytkach XV i pierwszej połowy XVI w., poczem z końcem tego stulecia giną.

Instrumentalis plur.

194. W tym przypadku obecnie mamy zupełne ujednostajnienie form z końcówką *-ami*: *oknami*, *słowami*, *niebiosami*, *miejscami*, *wołaniami*; w historji języka są one jednak nowością, datującą się od początku XV wieku.

Obok nich w w. XIV—XVI ukazywały się też formy na *-mi* według analogji do dawnych tematów męskich na *-u* lub *-i*: *piórmi* Fl., *polmi*, *wołańmi* i t. d. nawet *dobrmi* w Kodeksie Dzikowskim przekładu Statutów polskich.

Pierwotną końcówką narzędnika l. mn. była końcówka *-y* tematów twardych: *mołwili są usty* Fl., *przykazał słowy* Gn., *nad wszytkiemi nieby* J. Koch. Z tematów miękkich mają ją tylko rzeczowniki z tematowem *c*, zmiękczonem pod wpływem poprzedzającego *-ь-* n. p. *miejscy*, *sercy*. Pierwotne formy **zboży*, **wołani* nie zachowały się w zabytkach. Również i dziś te archaiczne formy w uroczystym stylu używają się wyłącznie od tematów twardych n. p. *pod twemi skrzydły*.

Locativus plur.

195. Dziś jedynie używana końcówka *-ach*, analogiczna do dawnych (żeńskich) tematów na *-a*, ukazuje się już w XIV w. n. p. *w żytach*, *w nalezieniach*, ale początkowo była ona dość rzadką i rozpowszechniała się w ciągu w. XV i zwłaszcza XVI, wypierając formy starożytniejsze.

Te kończyły się pierwotnie w zakresie tematów twardych na *-ech* z prasł. *-ěχъ* (por. § 182), a w zakresie tematów miękkich (na *-jo-*) odpowiednio do wymagań fonetycznych miały końcówkę *-ich* prasł. *-iχъ*. Tematy twarde zwłaszcza w XIV i XV w. często zachowywały pierwotną formę L. pl. n. p. *we wrociech*, a od niektórych rzeczowników ta forma przetrwała bardzo długo n. p. *w uściech* u pisarzy XVIII w., i niekiedy przenoszono ją do deklinacji tematów miękkich n. p. *w polech* Fl. zam.

w polich; ale formy z końcówką *-ich* trafiają się w zabytkach tylko wyjątkowo: *w pokolenich*, *w nalezienich* Fl.

W odmianie tematów miękkich, a także twardych, od XIV do połowy XVI w. używano końcówki *-och*, tak samo jak w odmianie rzeczowników męskich, n. p. *w prawoch*, *w działoch*, *w siercoch*, Fl. *po poloch*: używa ich Rej, odrzuca je J. Kochanowski.

Dualis.

196. Forma N. Ac. du., dziś już w znaczeniu liczby mnogiej, ukazuje się w *plecy* oraz w liczebniku *dwie ście*; różnica w końcówkach zależy od różnicy w tematach, gdyż tematy twarde miały prasł. końcówkę *-ě* < *-oi̯*, miękkie zaś — końcówkę *-i* (stosunek ich taki sam jak w L. sg.), stąd *plecy*. W zabytkach staropolskich częściej ukazują się przykłady tych form: *dwie lecie*, *dwie pokoleni*, *na obie kolenie*, *dwie poli*. *mogą być dwie ciele* od czasów najdawniejszych do w. XVII.

G. L. du. Jak w męskich, tak samo i tutaj była końcówka *-u*; przykłady mamy z w. XIV do XVI: *cień skrzydłu*, *na dwu mału miastku*. *na plecowu* BZ. analogicznie do *dwu wołowu* zam. *plecu*; *o dwu obliczu*.

D. I. du. Tematy twarde miały końcówkę *-oma* n. p. *dwiema stoma*, *kolanoma*, miękkie zaś musiały niegdyś tworzyć te przypadki z końcówką *-ema*, ale przykładów na to nie znajdujemy, gdyż wcześnie nastąpiło wyrównanie z tematami twardemi: *plecoma*, *morzoma*. Późna forma *nozdrzéma* u Twardowskiego jest nowotworem według analogji do dawnych tematów na *-i*: *oczéma*, *uszéma*, używanych w XVII wieku.

Deklinacja III.

197. Zaliczyliśmy do niej rzeczowniki, kończące się w N. sg. na *-ę*, wszystkie nijakie, dziś z wyjątkiem jednego *książę*, który dawniej mimo znaczenia męskoosobowego był rzeczownikiem rodzaju nijakiego do XVIII w. Są to wszystko dawne tematy spółgłoskowe, stanowiące dwie grupy, co i dziś się uwydatnia w sposobie tworzenia przypadków n. p. *imię* — *imienia*, *cielę* — *cielęcia*. W prasłowiańskiem były tematy: **imen-*, **telęt-*; pierwszy w N. V. Ac. sg. przybierał formę **imēn* por. łac. *nomen*, a końcowe *-ēn* wymieniło się na *-ę*; drugi typ utracił w N. V. Ac. sg. końcowe *-t*, przez co otrzymano formę **telę*; przez to więc w tych przypadkach oba typy utożsamiły swój wygłos, jako *-ę* z poprzedzającą miękką spółgłoską, gdyż prasł. *-ę* było samogłoską miękką. W innych przypadkach liczby poj. oba typy miały końcówki miękkie, po części własne n. p. G. sg. **imene*, **telęte*, po części analogiczne do deklinacji dawnych tematów na *-i* n. p. I. sg. **imenьmь*, **telętьmь*; potem nastąpiła zmiana końcówek pod wpływem analogji do deklinacji II, tematowe jednak spółgłoski po-

zostały miękkie: *imienia*, *cielęcia*. Odwrotnie w liczbie mnogiej: tam N. V. Ac. w prasł. kończył się na twarde *-a*, G. pl. na *-ъ*, dlatego mamy pols. *imiona* < **imena*, *cielęta* < **telęta*. W innych przypadkach w języku prasł. były końcówki miękkie, analogiczne do deklinacji dawnych tematów na *-i*, n. p. D. pl. **imenьmъ*, **telętьmъ*, ale w deklinacji polskiej oddawna ustalił się temat twardy, jak w N. V. Ac. i G. pl., stąd *imionom*, *cielętom* i t. d.

Nadto jeszcze w języku stp. były formy na *-ę* imiesłowu teraźniejszego czynnego rodz. męskiego lub nijakiego, które znaczeniem swojem odpowiadały dzisiejszemu imiesłowowi odmiennemu, albo nieodmiennemu, n. p. stp. *biorę*, *piszę*, *biję* w znaczeniu 'biorący, piszący, bijący' lub 'biorąc, pisząc, bijąc'. Te jednak imiesłowy na *-ę* już w okresie historycznym języka polskiego przestały się odmieniać przez przypadki, a jedynym śladem ich przypadkowania są dawne formy Ac. sg. masc. *biorąc*, *pisząc*, *bijąc*, mające dziś znaczenie nieodmiennych przysłówków imiesłowowych.

Singularis.

198. W języku stp. od czasów najdawniejszych były też same formy, których używamy dzisiaj i tylko w niewielu szczegółach spotykamy różnice. W Ac. sg. zam. dzisiejszej formy dopełniacza *książęcia* lub przez skrócenie *księcia* do XVI w. była forma ta sama, co w N. sg., podobnie jak u innych rzeczowników rodz. nijakiego, n. p. u Orzechowskiego *widziałeś arcyksiążę Ferdynanda*. W G. sg. zam. *wymienia* spotykamy w XVIII w. formę *wymia*, oczywiście analogiczną do *pola*, *morza*, ponieważ wtedy końcowe *-ę* utraciło nosowość, a zatem utożsamiły się końcówki N. sg. rzeczowników *pole*, *wymie*, co dało powód do dalszych wyrównań. To samo zachodzi w niektórych gwarach polskich: por. K. Nitsch, Mowa ludu polskiego r. 1911 str. 67. W D. sg. zabytki staropolskie zachowały w zakresie tematów na *-ęt* szczątki form pierwotnych: *dziecięci*, *książęci* z w. XIV—XV, ale obok tego były już formy na *-u*: *imieniu*, *książęciu*. Od rzeczowników z tematami na *-en* trafiają się oddawna formy analogiczne do form męskich *imieniowi* Fl., *plemieniowi* XV w. W I. i L. sg. oddawna były te same formy, co dzisiaj: *imieniem*, *dziecięciem*, *na piśmieniu* — 'na piśmie', *o zwierzęciu*.

Pluralis.

199. N. V. Ac. brzmiał w stp., jak dzisiaj, i tylko czasem obok *imiona* trafia się forma *imienia* Fl. W G. pl. niema zmian przez cały ciąg historji języka pols. *brzemion*, *cieląt*. W D. pl. obok form *znamionom*, *zwierzętom*, niekiedy trafiają się formy z miękką spółgłoską tematową *ń*: *znamieniom* BZ. Nadto w XV i XVI w. pojawiają się formy na *-am* według analogji do dawnych tematów (żeńskich) na *-a* n. p. *ciemio-*

nam XV w.; częściej od tematów na *-ęt- zwierzętam, bydlętam*; wszystkie te formy poza wiek XVI nie sięgają.

I. pl. ma nieco bogatszą historję: dzisiejsze formy na *-ami* ukazują się dopiero w połowie w. XVI n. p. *imionami, szczeniętami* u Seklucjana. Starszemi. datującemi się od XV w., są formy na *-mi* od tematów na *-en*: *imieńmi* BZ., na podobieństwo *gośćmi* t. j. dawnych męskich tematów na *-i*, potem *imionmi, ramionmi*. Najstarszemi jednakże i najtrwalszemi są formy na *-y*, n. p. *książęty, znamiony* utworzone na wzór dawnych tematów męskich na *-o* deklinacji I i nijakich deklinacji II *pióry, skrzydły*; były one częste zwłaszcza do wieku XVI, potem zrzadka jeszcze trafiają się w w. XVII i XVIII. coraz bardziej wypierane przez formy na *-ami*.

W L. pl. dzisiejsze formy na *-ach* spotykamy w zabytkach od XV w. i odtąd nie giną; liczba ich stopniowo wzrasta w ciągu wieku XVI, a stają się powszechnemi od w. XVII; w BZ. mamy *po imionach*, (wyjątkowo *w znamieniach*) *w dobytczętach* i niektóre inne. W XV i XVI w. były też w użyciu formy na *-och* n. p. w BZ. *po imionoch, w dobytczętoch*, wyjątkowo też *po imienioch, znamienioch*, ale J. Kochanowski już ich nie używa. Wreszcie — jak się zdaje — najstarszemi formami były zakończone na *-ech* (analogicznie do form deklinacji I i II tematów twardych), ale i tych przykłady mamy dopiero z XV w. n. p. *na ptaszęciech* BZ. i w XVI w. w Gramatyce Stojeńskiego *panięciech*. Potem i one wychodzą z użycia.

Dualis.

200. Zachowały się z niej tylko nieliczne resztki: N. *byłesta dwie książęci* BZ. i tamże Ac. *ogień spalił dwie książęty* na wzór Ac. pl. męskich tematów twardych deklinacji I. Dla innych przypadków brak przykładów.

Deklinacja IV.

201. Składają się na nią przedewszystkiem imiona zakończone w N. sg. na *-a*, więc rzeczowniki żeńskie jak *woda, szyja*, męskie (ale teraz tylko w liczbie pojedynczej) jak *starosta*, s. p. przymiotniki żeńskie deklinacji niezłożonej z końcówką *-a* (nie pochylone), a nadto jeszcze rzeczowniki żeńskie na *-i* n. p. *pani*, niegdyś też (w czasach przedhistorycznych) według tej deklinacji odmieniały się imiesłowy żeńskie, dziś już nieodmienne n. p. *niechcący* (to zrobiłam), *zrobiwszy*.

Dziś jeszcze w niektórych przypadkach inne są końcówki tematów twardych, a inne miękkich n. p. D. sg. *wodzie, ziemi*; w języku stpols. te różnice rozciągały się i na inne przypadki n. p. V. sg., G. sg., które z czasem w obu tych grupach się wyrównały. Dodać trzeba, że odmieniane dziś według tej deklinacji rzeczowniki męskie typu *Jagiełło, Fredro* dawniej, n. p. w w. XVI, odmieniały się według deklinacji I: G. sg.

Jagiełła, Fredra, D. sg. *Jagiełłowi, Fredrowi* i t. d. Zachodziły też inne niezgodności z dzisiejszym stanem językowym, o czem będzie mowa niżej.

Nominativus sing.

202. Końcowa samogłoska, jak to świadczą teksty drukowane w XVI w., była niepochylona *-a* n. p. *głowa, woda*, lub pochylona *-å* n. p. *sędziå, wolå*, co sprowadza się do dawniejszych różnic iloczasowych: *-a* < *-ă*, *-å* < *-ā*. Długość tutaj mogła albo powstać na gruncie języka polskiego wskutek ściągnięcia samogłosek n. p. *sędziå* < **sędija*, albo też pod wpływem pewnych warunków intonacyjno-akcentowych została zachowana z doby prasłowiańskiej, podczas gdy przy innych warunkach jeszcze na gruncie prasłowiańskim uległa skróceniu. Stąd powstała różnica między staropolskiemi a także dzisiejszemi gwarowemi formami jak *wolå, paszå*, a n. p. *ziemia, dusza*. Dotychczas nie udało się dokładnie wyświetlić, jakie to były warunki intonacyjno-akcentowe, które te różne wyniki wywołały; natomiast można choć w części na podstawie właściwości formalnych rozgraniczyć grupy z końcówkami *-a* i *-å*.

Mają końcówkę *-a* rzeczowniki:

1) wszystkie z tematową spółgłoską pierwotnie twardą n. p. *woda, głowa, ręka*.

2) wszystkie z tematową spółgłoską *-c, -dz* z dawniejszych *-k, -g*, zmiękczonych pod wpływem poprzedzającej samogłoski miękkiej n. p. *owca* < **ovьka*, *dziewica* < **děvika*, *jędza* < **jęga*.

3) rodzime na *-ja*: *nadzieja, szyja, zbroja* z wyjątkiem stp. *kopijå* — hasta i stp. *kolejå*; także zdrobniałe miękko-tematowe n. p. *Kasia, Maryla*.

Końcówkę *-å* mają rzeczowniki:

1) zakończone niegdyś na *-ija*, co ściągnięto na *-'å*: *sędziå, braciå, księżå* z wyjątkiem *świnia* < **svinija* (u Mączyńskiego *świniå*).

2) obce stp. i gwarowe na *-ijå, -yjå* n. p. *oracyjå, opinijå, historyjå, delijå*.

203. Poza temi jednak grupami pozostaje jeszcze jedna liczna grupa rzeczowników, mających tematową spółgłoskę miękką lub obecnie stwardniałą, a utworzonych pierwotnie z sufiksem *-ja*; z nich jedne kończą się w N. sg. na *-å*, inne na *-a*, i nie mamy dziś żadnych cech formalnych ani znaczeniowych, dających nam podstawę do wyjaśnienia tej różnicy i tylko z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić możemy, że pochylenie lub niepochylenie końcowej samogłoski, czyli dawniejsza jej krótkość lub długość pozostawała niegdyś w związku z miejscem prapolskiego akcentu, a może także z rodzajem intonacji tej końcowej zgłoski. Mianowicie w znacznej liczbie wyrazów nieakcentowane *-a* końcowe wymieniło się na *-å*, natomiast akcentowane pozostało krótkiem, otwartem *a* n. p. z jednej strony *dolå* rus. ˈ*dolja, przytczå* — ˈprzypo-

wieść' rus. ˈ*pritča* < **pritъča*, *przedadzą* rus. *proˈdaža*, *topolą* rus. *toˈpolja*, *trześnią* rus. *čeˈrešnja*, *wolą* rus. ˈ*volja*, *żądzą* rus. ˈ*žaždа*, *junoszą* rus. ˈ*junoša*; z drugiej *dusza* rus. *duˈša*, *świeca* rus. *svěˈča*, *ziemia* rus. *zemˈlja*; ale zwłaszcza w tej drugiej grupie mamy bardzo wiele oboczności form polskich na *-a* niepochylone z ruskiemi paroksytonami n. p. *bania* rus. ˈ*banja*, *kasza* rus. ˈ*kaša*, *przędza* rus. ˈ*prjaža*, *tęcza* rus. ˈ*tuča*, *wiśnia* rus. ˈ*višnja*. Zagadnienie zatem jeszcze nie zostało rozstrzygnięte.

Vocativus sing.

204. Końcówka *-o*, służąca dziś wszystkim rzeczownikom na *-a*, dawniej stosowała się tylko do tematów twardych n. p. *słuszaj coro*, *wstań sławo* Fl.; tematy miękkie miały końcówkę *-e* z pierwotnego *-o* n. p. *dusze* Fl., *gospodze* Morsztyn. Ale formy na *-o* już od XV wieku przenoszono także do tematów miękkich n. p. *duszo* BZ. i z czasem mnożyły się one coraz bardziej. Zdrobniałe miękkie tworzyły Voc. sg. na *-u* n. p. *Anusiu* u Szarzyńskiego. Wreszcie, zwłaszcza w zakresie tematów miękkich, przez długi czas Voc. sg. wyrażał się w formie N. sg. *Bogurodzica dziewica... matko*, potem także i w zastosowaniu do tematów twardych n. p. u J. Kochanowskiego *o, zacny wojewoda!*; takież formy spotykamy u Skargi.

Rzeczowniki na *-i* mają Voc. sg. taki sam, jak N. sg., n. p. *zdrowa bądź pani* u Nawojki, wyjątkowo na *-o* n. p. *morska boginio* w Roksolankach, *mistrzynio* u Naruszewicza. Niektóre rzeczowniki z tematami miękkiemi, jak *lutnia*, *ziemia*, w XVI i XVII w. mają też Voc. sg. na *-i*: *lutni!*, *ziemi!* obie formy znajdują się u J. Kochanowskiego i innych późniejszych poetów n. p. Słowackiego *śpij lutni!* (Sonet).

Accusativus sing.

205. Wszystkie rzeczowniki tej deklinacji mają dziś Ac. sing. na *-ę* z wyjątkiem *panią*, stosunki jednak w języku starszym były inne, mianowicie na *-ę* kończył się biernik wszystkich rzeczowników, mających w N. sg. końcówkę *-a* niepochylone, natomiast te, które kończyły się na *-å* lub *-i*, miały w Ac. sg. końcówkę *-ą*. Ten stan rzeczy naogół przetrwał do końca w. XVI, jakkolwiek już w tem stuleciu znajdujemy pewne wahania n. p. *wieżę* lub *wieżą*, *pracę* lub *pracą*, *suknię* lub *suknią*, także *jaskinię* od dawnej formy N. sg. *jaskini*, potem *jaskiniå*. Zawsze jest jednak *bracią*, *księżą*, te bowiem zbiorowe rzeczowniki odmieniały się wtedy w liczbie pojedynczej, jak dziś jeszcze *szlachta*.

W wieku XVII zaczyna się większe zamieszanie; ludzie nie orjentują się już w warunkach fonetycznych, które pierwotnie wywołały tę różnicę w końcówkach. Autor Gramatyki z r. 1690, Woyna, świadczy, że jest „elegantius“ ten przypadek kończyć na *-ą*, ukazują się więc na-

wet takie formy jak *mając nadzieją*. Zamieszanie dochodzi do szczytu w w. XVIII, kiedy pisarze niektórzy, mniej dbający o konsekwencję w pisowni, n. p. ks. Benedykt Chmielowski w „Nowych Atenach“ (r. 1743) od tych samych rzeczowników używał form dwojakich, na *-ę* lub na *-ą*. W ciągu w. XIX ustalił się porządek, jaki mamy dziś w tym zakresie.

Genitivus sing.

206. I w tym przypadku dziś mamy ujednostajnienie form, które przybierają końcówkę *-y*, lub *-i* zależnie tylko od natury poprzedzającej spółgłoski: *głowy*, *ręki*, *woli*, *duszy*, *pani*. W dawniejszych okresach historji naszego języka stałą końcówką było *-y* (*-i* po *k*, *g*) w zakresie tematów twardych; tematy miękkie miały końcówki inne, które dopiero z czasem uległy wpływowi analogji do form G. sg. tematów twardych, a może także i rzeczowników żeńskich na spółgłoskę. Takie więc formy jak *duszy*, *ziemi* zostały wywołane przez analogję do form G. sg. *głowy*, *ręki*, *wsi*, *kości*.

Od najdawniejszych czasów rzeczowniki polskie na *-a* ze spółgłoską tematową miękką w G. sg. miały końcówkę *-e*, pochodzącą z dawniejszego *-ě* (które ukazuje się również w Ac. pl. deklinacji I i w N. Ac. pl. dekl. IV). Miało ono inny charakter, niż *ě*, zwane pierwszem, a pochodzące z praae. *ē* (to po *j* wymieniło się na *'a*) i niż *ě*, zwane drugiem, a pochodzące z praae. *oi̯*, *ai̯* (to znowu po *j* wymieniło się na *i*); było to więc *ě* trzecie, występujące właśnie po *j* (i po spółgłosce zmiękczonej przez poprzedzającą samogłoskę miękką n. p. prasł. G. sg. **ovьcě*, **děvicě*). Końcówka ta panowała tylko w tych dialektach języka prasłowiańskiego, z których powstały północne języki słowiańskie; natomiast języki południowo-słowiańskie wraz ze stcsłowiańskim miały tu końcówkę *-ę* n. p. G. sg. stpols. *wole* stcsł. *volję*, stpols. *dusze* stcsł. *dušę*.

Formy G. sg. na *-e* znajdujemy w zabytkach polskich wszystkich okresów historycznych aż do końca XVI w., poczem stają się one rzadszemi, ale jeszcze trafiają się w w. XVII i XVIII, już zresztą zdaje się, jako archaizmy, służące do upiększenia stylu, zwłaszcza od drugiej połowy XVII stulecia: *piecze nie imiała* Kśw. *strzeży... źrzenice* Fl., *nieba i ziemie* w. XVIII „Nowe Ateny“.

Te formy zaczynają być oddawna wypierane przez formy na *-i*, które przez czas długi, aż do połowy w. XVI, trafiają się w zabytkach rzadko, choć ukazują się już w zapiskach sądowych końca w. XIV n. p. *przez Jakuszewe woli* r. 1391, *przez panow woli* 1402, wyjątkowo raz w Gn. *z puszczy*, potem w BZ. i rzadkie są też w zabytkach wieku XVI, za to coraz częstsze od początku XVII stulecia.

207. Dzieje form G. sg. tej deklinacji komplikują się przez to, że równocześnie z końcówką *-e* i z pierwszem pojawieniem się form na *-i*

od tematów miękkich, ukazuje się jeszcze trzecia końcówka z ograniczonym pierwotnie zasięgiem, mianowicie końcówka *-ej*. Spotykamy ją już w tekstach polskich XIV w. (niema jej jeszcze w Kśw.), ale w zakresie tylko rzeczowników na *-i* lub na *-å* w N. sg. n. p. *dobrej wolej*, *ze strożej*, *posełkiniej*, *paniej* Fl. Ta okoliczność pozwala nam przypuszczać, że formy na *-ej* utworzyły się pod wpływem analogji do złożonej deklinacji przymiotników, gdyż tam właśnie w N. sg. fem. ukazuje się końcowe *-å*; podobieństwo końcówek N. sg. *dobrå wolå* (a wcześniej *dobrā wolā*) pociągnęło za sobą upodobnienie form G. sg. *dobrej wole* > *dobrej wolej*.

Końcówka *-ej* stała się ulubioną dla licznego zastępu pisarzy XV i XVI w. do tego stopnia, że w XVI w. niektórzy pisarze zaczynają przenosić ją także do deklinacji rzeczowników na *-a* niepochylone, nawet utworzonych od tematów twardych: *z drugiej stronej*, *klęskiej*, *do szyjej* i t. d. Pytanie jednak, czy tak mówili, jak pisali; otóż prawdopodobnie tak nie mówiono, gdyż w ogólności wtedy końcówka *-ej* nietylko w tej deklinacji, ale i w innych formach, jak n. p. *lepiej*, *gorzej*, miała *é* (pochylone) i w wymowie, zwłaszcza mniej starannej, zbliżała się lub nawet się utożsamiała z *i*, *y* [1]). Tym sposobem wytworzył się nowy czynnik, sprzyjający utracie dawnej końcówki *-e*, na rzecz końcówki *-i* (*-y*): pisano więc *paniej*, *duszej*, *ławej*, a wymawiano *pani*, *duszy*, *ławy*; nawet w zakresie rzeczowników żeńskich na spółgłoskę (nasza deklinacja V) pisano *panwiej* (od *panew*), *miłościej*, a oczywiście wymawiano *panwi*, *miłości*; to dziwactwo ortograficzne nareszcie w XVII w. zostało zarzucone.

Dativus sing.

208. Mamy dwie końcówki w tym przypadku: *-e* z prasł. *-ě* w tematach twardych n. p. *wodzie*, *ręce*, *nodze*, oraz *-i* z prasł. *-i* w tematach miękkich: *szyi* (właściwie *szyji*), *woli*, *duszy* < **duši*. Wymiana poprzedzającego *k*, *g* na *c*, *ʒ*, jako też wymiana *-ě* na *-i* po spółgłosce miękkiej lub niegdyś miękkiej, wskazuje na pochodzenie wspólne obu tych końcówek z pierwotnej dwugłoski, mianowicie z *-ai*.

Różnica między końcówkami tematów twardych i miękkich zachowywała się stale przez cały ciąg dziejów języka polskiego, szczególną zaś właściwością języka XIV—XV w. było to, że i tutaj, jak w G. sg., była w użyciu końcówka *-ej*, ale w zakresie ograniczonym do rzeczowników na *-å* i na *-i*: *wolej*, *panicj*; forma *jędzej* u Zimorowica jest wyjątkiem, tem bardziej, że w XVII w. w ogólności D. sg. na *-ej* wyszedł z użycia.

Rzeczowniki męskie na *-a* przybierały niekiedy końcówkę *-owi* na

[1]) Pisał o tem Brückner w Rozpr. fil. Pols. Ak. Um. LV, 221.

wzór deklinacji I: *Jonatowi, stworcowi*, ale formy te, jako bardzo rzadkie i odosobnione, nie mają historycznego znaczenia.

Instrumentalis sing.

209. Dzisiejsza końcówka *-ą* była stałą, co widzimy od czasu, kiedy zaczęto *ą* od *ę* odróżniać: *nauką* Kśw., *dziewicą porodzonego* tamże, był *potwarcą* Gn., tak samo *księżą, bronią*; niekiedy męskie na *-a* inaczej: *pod dobrym rękojmim* (od *rękojmia* — 'poręczyciel'), *przed sędziem*, analogicznie do deklinacji złożonej przymiotników, por. *rękojmiego* w XV w.

Osobliwą formę stanowi *tą razą, tamtą razą, pirwą razą* już w w. XV; według Brücknera jest to analogja do przysłówka *jedną*.

Locativus sing.

210. Pod względem formy nie różni się od D. sg. i tak samo nie różnił się w przeszłości: *w ręce, o pani, w niedzieli*; są też dawne przykłady L. sg. przymiotników deklinacji niezłożonej n. p. *w ręce gospodnowie* Fl. I tutaj także ukazuje się końcówka *-ej* w czasie i w zakresie takim samym, jak w D. sg. n. p. *w owczarniej, w pracej*.

Osobliwością zarówno L. sg. jako też i D. sg. są nieczęste wprawdzie, ale też i niezupełnie rzadkie formy na *-e* w odmianie tematów miękkich n. p. *we synowice Dorotce* XIV w., *w ziemie cudzej* Fl., nawet jeszcze u Szarzyńskiego *w chwile*. Można to rozmaicie objaśniać: jako omyłki pisarza, lub jako wpływ analogji do deklinacji tematów twardych z formami na *-e* n. p. *synowice* według *Dorotce*, ale będą to tylko przypuszczenia.

Nominat. Vocat. Accusat. plur.

211. Przypadki te mają wspólną formę i miały ją już w okresie prasł.; właściwie jest to pierwotnie forma Ac. pl., a końcówki jej są takie same, jak G. sg. tej deklinacji oraz Ac. pl. deklinacji I, t. j. *-y* (*-i* po *k, g*) dla tematów twardych n. p. *głowy, nogi* i *-e* < *-ě* dla tematów miękkich n. p. *ziemie, dusze*. W języku stp. w odmianie tematów miękkich trafiają się, ale tylko wyjątkowo, formy na *-ej* w Psałterzu Puławskim a także na *-i* n. p. *cieśli* Gn., *dziewicy* XVI w.

Rzeczowniki męskie dziś mają formy liczby mnogiej według deklinacji I: *wojewodowie, słudzy, poeci*. W języku stp. formy te pojawiają się zrzadka od XIV w. n. p. *słudzy* Fl., ale mnożą się dopiero w XVI stuleciu, przedtem zaś znacznie przeważają liczebnie formy takie same, jak u rzeczowników żeńskich.

Genitivus plur.

212. Większość rzeczowników w tej deklinacji nie ma końcówki, gdyż była nią niegdyś półgłoska *-ъ* dla tematów twardych, *-ь* dla tematów miękkich: *głów*, *niedziel* i t. d. W stp. takie same formy były u rzeczowników męskich n. p. *wojewod*, *starost*, *rządziec*, *obroniec*. Niektóre rzeczowniki kończą się w G. pl. na *-i*, która to końcówka dawniej była właściwa tylko rzeczownikom, niegdyś zakończonym w N. sg. na *-ija*, n. p. *tych sędzi*, *świni*. Z czasem nastąpiło pomieszanie form: z jednej strony ukazały się formy *sędź*, *świń*, z drugiej, zwłaszcza w XV w., *wszech ziemi*, *swych duszy*. Ustaliło się potem w XVI w., że bezkońcówkowych form używano wtedy, kiedy G. pl. kończył się na jedną spółgłoskę, przyczem rzeczowniki na *-nia* tworzyły, jak i teraz tworzą G. pl. na *n* twarde: *łazien*, *studzien*, *stajen*, *kuchen*, *sukien*. Gdy temat miękki rzeczownika zamyka się grupą spółgłoskową, wtedy występuje skłonność do kończenia G. pl. na *-i* n. p. *studni*, *karmi*, *ćwiertni*, *rękojmi*; zapożyczone na *-ija* (*-yja*), o ile można sądzić ze sposobów pisania, miały G. pl. na *-ij* (*-yj*) lub na *-ii*, *-yi* n. p. w XVI w. *rozmnożenie konstytucyj* u Skargi, *kaznodziei dobrych* u Orzechowskiego.

Od XVI w. trafiają się formy na *-ow* także od rzeczowników żeńskich n. p. *podwodow*, *rękow*; formy te mnożą się zwłaszcza w w. XVIII, ale wkrótce znikają nazawsze i utrzymują się tylko w niektórych gwarach ludowych n. p. *ręców i nogów*; dziś mówimy także *nudów*, *modłów*.

Dativus plur.

213. W języku dzisiejszym bezwyjątkowo upowszechniła się w tym przypadku końcówka *-om*, t. j. wszystkie rzeczowniki tej deklinacji zostały upodobnione do D. pl. rzeczowników męskich i nijakich deklinacji I i II: *głowom*, *szyjom*, *paniom*. Właściwą jednak końcówką D. pl. rzeczowników na *-a* oraz na *-i* była niegdyś końcówka *-am*, wyłącznie używana w w. XIV, prawie wyłącznie w XV, n. p. *nogam*, *duszam*, *sługam*; zrzadka wtedy trafiają się formy na *-om* rzeczowników męskich: *przedawcom* BZ., *przestępcom* u Suleda, ale dawne formy na *-am* przeważają zarówno w zakresie rzeczowników męskich jak i żeńskich. Dopiero Orzechowski i Rej częściej wprowadzają formy na *-om*, za nimi idzie J. Kochanowski, aż w pierwszej połowie XVII w. zrzadka już tylko spotykamy takie formy, jak *niewiastam*, i końcówka *-om* staje się panującą.

Instrumentalis plur.

214. Używane dziś formy na *-ami* są odwieczne: *nogami*, *sługami*, *cudzołożcami* w Fl. i t. d. niezmiennie przez cały ciąg dziejów i tylko zrzadka od XV w. ukazują się formy na *-y* (*-i*) analogiczne do dekli-

nacji I: *jad zmijowy pod wargi ich* Puł. i potem aż do dzisiejszych czasów formy te trafiają się zrzadka, zwłaszcza u poetów dla ozdoby stylu n. p. *szalonemi wełny* — 'falami' u J. Kochanowskiego, *perłowemi krupy* w Panu Tadeuszu. Jeszcze rzadsze są formy na *-mi*: *synmi i córmi, nad gwiazdmi* z XVIII w.

Locativus plur.

215. Również i tutaj końcówka *-ach* jest pierwotna i w ciągu wieków niezmienna; w XVI w. nieraz w jednym i tym samym tekście mieszają się formy na *-ach* i na *-åch*, co nie zależy nawet od tego, czy N. sg. kończy się na *-a* czy na *-å* n. p. *w prâcach, w bestyjach* a z drugiej strony *w prośbåch.*

Formy analogiczne do odmiany rzeczowników męskich lub nijakich trafiają się tylko przygodnie n. p. *w robociech* XV w., *w karciech* XVI w., *na rękoch, o sędzioch* XVI w.

Dualis.

216. Końcówką N. V. Ac. Du. jest *-e* < *-ě* < *-ai* dla tematów twardych, *-i* dla tematów miękkich, a więc tak samo, jak w deklinacji II, n. p. *dwie żenie, dwie duszy.* Formy te są w normalnem użyciu do XVII wieku, poczem ustępują formom liczby mnogiej, które je zastąpiły; pozostała tradycyjna forma *ręce*, a Mickiewicz w Panu Tadeuszu dla efektu komicznego użył starej liczby podwójnej: *ledwie wynalazł dwie babie.*

G. L. du. z dawną końcówką *-u* ostatecznie wychodzi z użycia w XVI w. *dwu owcu, w tu dwu niedzielu*; częściej już wtedy zastępowano te formy formami liczby mnogiej n. p. *na dwu tablicach.* Została tradycyjna forma *ręku*, dziś już dla ogółu niezrozumiała, w XIV i XV w. mówiono *na swu ręku*, potem *na swych ręku* dziś najczęściej *na swym ręku*, analogicznie do: *na swym boku.*

D. I. du. pierwotnie z końcówką *-ama*: *rękama* Fl., ale od XV w. już analogicznie do deklinacji I i II *rękoma*, a potem obok tej formy także *rękami.* Formy na *-oma* dłużej się utrzymały w znaczeniu narzędnika niż celownika: *obiema stronoma* — 'obu stronom' u Bielskiego, potem ginie, mówimy tymczasem *memi rękoma* jeszcze i dzisiaj.

Deklinacja V.

217. Należą do niej rzeczowniki żeńskie, zakończone w N. sg. na spółgłoskę miękką lub stwardniałą, właściwie przeto nie mają tu końcówki przypadkowej, gdyż znikło końcowe *-ъ*, pochodzące z dawniejszego *-i-s.* Istotną końcówką było *-s*, a *-i* należało do tematu, dlatego też rzeczowniki, stanowiące główny zrąb tej deklinacji, określamy, jako

utworzone od dawnych tematów na *-i-* n. p. *kość* < **kosti-s*, *mysz* < **mūχi-s* < **mūsi-s*

Deklinacja ta pod względem końcówek jest bardzo ujednostajniona już od czasów prasłowiańskich, a nawet wtedy była bardziej jednolita, niż dziś w języku polskim, gdyż na gruncie naszej historji przeprowadzono pewne zmiany pod wpływem analogji do innych deklinacyj, przyczem pozostały resztki stanu dawniejszego; nadto weszły do niej dwie grupy rzeczowników, stanowiące niegdyś osobną deklinację. Jedna grupa należy do dawnych tematów spółgłoskowych na *-r*, druga zaś do praae. tematów na *-ū*. W języku stcsł. zachowała się deklinacja tych rzeczowników, odrębna od deklinacji dawnych tematów na *-i*. N. sg. ma tam formy: *mati*, *jętry*, Ac. sg. *materь*, *jętrъvь*. Jakkolwiek w języku polskim zachowały się właściwe mianowniki n. p. *mać* < **maci*, *jętry* — 'żona brata', to jednak wyjściem dla całej deklinacji stały się formy Ac. sg. właśnie zakończone na spółgłoskę, jak formy N. sg. tematów dawnych na *-i*, przyczem Ac. sg. wszedł w użycie także w znaczeniu N. sg. Gdy się utożsamiły pod względem końcówki wszystkie te typy N. sg. *kość*, *macierz*, *jątrzeb*, sprawa wyrównania końcówek w innych przypadkach dokonała się szybko, i dziś wszystkie rzeczowniki, należące do tych trzech grup dawnych, odmieniamy w zasadzie jednakowo.

Singularis.

218. N. Ac. sg. Od czasów prasł. oba te przypadki miały wspólną końcówkę *-ъ*, która potem znikła, pozostawiwszy ślad swego niegdyś istnienia w zmiękczeniu poprzedzającej spółgłoski, która dotychczas pozostała miękką n. p. *kość*, albo też stwardniała n. p. *twarz*, *mysz*; pierwotnie jednak N. sg. kończył się na *-i-s*, Ac. sg. na *-i-m*, por. łac. *vis*, *vim*.

Inne tematy, jak o tem w poprzednim § mówiliśmy, zachowały podwójne formy N. Ac. sg. t. j. właściwe mianownikowe i właściwe biernikowe, ale w XV w. zapomniano ich dawnego znaczenia i dlatego mieszano je z sobą: *pojmą ją ociec i mać* BZ., *mać mianował* Suled; *macierz umrze* Suled, *kto poklnie macierz* BZ. Zachowały się dawne mianowniki na *-y*: *nasza kry* — 'krew' w XIV i XV w. obok *jest nasza krew* XIV w.; *świekry* — 'świekra' do połowy XVI w. i tak samo *jętry*, ale także jako Ac. sg. *w poczestności świekry swą miała* BZ. obok *całowawszy świekrew* (swoję) BZ. Formy na *-ew* utrzymały się w znaczeniu N. i Ac. sg. n. p. *krew*, *cerkiew*, *żagiew*, *konew*, *rzodkiew*, *chorągiew*, a na ich wzór tworzono też nowe n. p. *Padew* obok *Padwa* z *Padua*, *Moskiew* obok *Moskwa*.

Voc. sg. w tematach dawnych na *-i* zachował też dawną końcówkę *-i* n. p. *gospodnie*, *mocy moja* Fl., *o nędzna śmierci* J. Kochanowski. Po-

dobnie od innych tematów: *moja maci!* Gawiński, *śliczna macierzy!* XVIII w., *droga krwi!* Piotr Kochanowski.

G. sg. Dawne tematy na *-i* zachowały końcówkę *-i*: *uciecha boleści* Fl.; w XVI w. analogicznie do deklinacji IV niekiedy z końcówką *-e* n. p. *do białej skronie* J. Kochanowski, lub *-ej z onej kradzieżej* Bielski. Inne tematy zachowały dawną końcówkę *-e*, która była właściwą wszystkim tematom spółgłoskowym (por. stcsł. *matere, svekrsve*) n. p. *macierze* do XVI w., a *krwie* jeszcze w w. XVIII, choć i formy na *-i* pojawiają się wcześnie: *macierzy* w Psałterzu puł., *krwi* w poł. XVI w. u Seklucjana. Także *Padwi, Moskwi* w XVI w. (Rywocki).

D. sg. jak dziś, tak i dawniej kończył się na *-i* n. p. *kazał ich postaci* Fl., *macierzy grzywnę płacił* XIV w. *jątrwi* XIV w.

I. sg. ma i miał oddawna końcówkę *-ą*: *czcią, kaźnią, nad macierzą* Fl. *z cyrekwią* Kśw.

L. sg. stale ukazuje się z końcówką *-i*: *we wsi, po macierzy, we krwi* XIV w.; dawne tematy na *-i* w końcu w. XV i w XVI przybierają przygodnie końcówkę *-e*: *w otchłanie*, lub *-ej*: *o niewdzięczności*.

Pluralis.

219. N. Voc. Ac. pl. w języku dzisiejszym kończy się na *-i* lub na *-e*, niekiedy nawet słyszymy formy oboczne n. p. *wsi* lub *wsie*, co wskazuje, że jedna z tych form jest nowotworem. Istotnie w zakresie dawnych tematów na *-i* wszystkie żeńskie miały końcówkę *-i* (właściwie Ac. pl.) aż do XVI w., kiedy w N. sg. ukazują się pierwsze wypadki użycia form na *-e* pod wpływem analogji do deklinacji IV (*dusze, ziemie*). W XIV—XV w. wyjątek stanowią rzeczowniki *koście* Fl. i *dźwirze, dźwierze* — 'drzwi' BZ., potem u Reja *latorośle*, u Skargi *gęśle* i t. d., zrzadka jeszcze w w. XVII n. p. *kądziele, bronie*. Dopiero w w. XVIII formy na *-e* zaczynają się mnożyć: *wsie, przyjaźnie, pomoce, napaście, pieśnie, rozkosze, gałęzie*; nie są one jednak i wtenczas ustalone, lecz często mają oboczności z końcówką *-i* (*-y*): *wsi, pieśni, rozkoszy* i t. d. Ustaliły się formy na *-e* w wieku XIX, ale jest ich i dzisiaj stosunkowo niewiele, gdyż w mnóstwie wyrazów zachowano dawne formy na *-i*, między innemi także w należącej tu formie *dzieci*. Nikomu jeszcze nie udało się sformułować zasady, które rzeczowniki i dlaczego te właśnie, a nie inne, uległy wpływowi analogji do deklinacji IV. W Ac. pl. formy na *-e* częściej się ukazują i wcześniej niż w N. sg. *starł koście* Fl. *ofiarujcie rzecze* BZ., *gałęzie* Suled, zresztą rzadko do końca XVIII w.

Od *macierz* ukazują się w zabytkach formy N. Ac. pl. późno, bo dopiero w XVI w. i mają wtenczas końcówkę *-e*: *macierze*; wcześniej, bo w XV w. ukazuje się forma według deklinacji IV utworzona *maciory* — 'matki' dla której punktem wyjścia był G. pl. *macior*, i forma

ta powtarza się w wiekach następnych XVI i XVII, dopóki nie przybrała znaczenia specyficznego — 'samice zwierząt'.

Dawne tematy na *-ū* w XV w. ukazują się z końcówką *-i* n. p. *cyrekwi*, *panwi*, *brwi*, potem w XVI w., większość należących tu rzeczowników przybiera końcówkę *-e*: *cyrekwie*, *chorągwie*, *panwie*.

220. G. pl. jak dziś, tak i dawniej tworzył się z końcówką *-i* n. p. *nie miołw powieści*, *boleści moich* Fl.; tu także należy G. pl. *dzieci* a także *oczy*: *wdzięcznych oczy* Szarzyński, *i oczy osierociałych* Zimorowic i in. Niekiedy i tu wpływała analogja do deklinacji IV; stąd formy: *dań*, *goleń* XVI w., *zbioru rozkosz*, *znać z twarz powagę* XVIII w., naogół bardzo rzadko; specjalnem upodobaniem pisarzów XVIII w. był G. pl. na *-ów*, stąd też i *myszów*, i *pieśniów*; najpierwej *-ów* w *waszmościów* pocz. XVII w. (Petrycy), pod wpływem tego, że najczęściej tytuł ten oznaczał mężczyzn, zatem poszedł za wzorem deklinacji I.

Ponieważ tematy spółgłoskowe w G. pl. przybierały niegdyś końcówkę *-ъ* przeto od **maci*, *mać* prawidłowo był utworzony ten przypadek w formie *macior* (wcześniejszego przykładu nad XV wiek nie mamy), co miało znaczenie dzisiejszego wyrazu 'matek'; stąd powstały nowotwory, o których była mowa w § poprzednim.

Dla tematów na *-ū* mało mamy przykładów historycznych, ale i te, co wyszukać się dały, stwierdzają istnienie dwu typów G. pl.: jeden z nich ma końcówkę *-i* (według wzoru deklinacji tematów na *-i*) n. p. *krwi* — 'sanguinum' Fl., u Leopolity *krwiej*, oraz drugi bezkońcówkowy *swych chorągiew* Suled z XV w.

221. D. pl. dziś kończy się na *-om*, analogicznie do dawnych twardych tematów na *-o*. Forma ta, znana od w. XIV, miała obok siebie inną oboczną formę na *-am*, analogiczną do form D. pl. deklinacji IV. Nadto w XIV w. zachowały się szczątki pierwotnych form na *-em* < *-ъmъ*. Spotykamy więc w Fl. obok *ludziem*, *dzieciem* także *ludziom*, *dzieciom* a również *kościom*, *skroniom* obok *czeluściam*, *gardzielam*; w XV i zwłaszcza w XVI w., jak i w innych deklinacjach, formy na *-am* znacznie się rozpowszechniają, ale u J. Kochanowskiego stają się już rzadszemi i w XVII w. prawie zupełnie wychodzą z użycia, ustępując miejsca formom na *-om*.

Dawne tematy na *-ū* zapewne miały tęż samą historję, ale brak nam materjału do jej odtworzenia; w XVII w. (Opaliński) znajdujemy formę *chorągwiom*.

Instr. pl. prócz *dziećmi* (także męskich *ludźmi*, *gośćmi*) ma formy na *-ami* według analogji do deklinacji IV, gdy formy na *-mi* są z pochodzenia starszemi, ponieważ datują się z okresu prasłowiańskiego. Nie dziw przeto, że w starszym okresie dziejów języka polskiego tych form na *-mi* było więcej n. p. *gęślmi* Fl. *dźwirzmi*, *rzeczmi*, *żyrdźmi* w w. XV.

Ale i formy na *-ami* ukazują się w zapiskach sądowych XIV w. n. p. *gęsiami, wsiami*, także w Fl. *rozliczytościami* i z biegiem czasu nieustannie się mnożą. Do wielkich rzadkości natomiast należą narzędniki na *-i* z XVII w., wzorowane na formie Instr. sg. dawnych męskich i nijakich tematów na *-o*: *swemi piersi* (Grochowski), *twemi sędziwości, majętności memi* (Gawiński). Forma *chorągwiami* znajduje się już w Kazaniach gnieźnieńskich.

L. pl. kończy się dzisiaj bez wyjątku na *-ach* według wzoru deklinacji IV; i ta końcówka ma starą historję, bo już Psałterz Fl. daje liczne jej przykłady: *w lubościach, nie w miłościach, we czciach, w mocach, w gąszczach* i t. d., i ten sam stan znajdujemy w zabytkach późniejszych.

Jednakże w XIV i po części w XV w. trafiają się formy na *-ech*, które najprawdopodobniej są kontynuacją prasł. końcówki *-ьхъ*, właściwej tematom dawnym na *-i*: *w postaciech, w światłościech, w gęślech* Fl., raz trafia się też *w gęślich* Fl. Obok tej w tymże czasie i później do XVI w. ukazują się formy na *-och*, rozpowszechnione zwłaszcza w deklinacji I i stamtąd tutaj przeniesione: *w gęśloch* Fl. podobnie w Puł., a także u Reja *w oczoch*.

Dawne tematy na *-ū* rzadko idą za wzorem dawnych tematów na *-i*: *w krwiech* Fl, częściej przybierają końcówkę *-ach*: *w cyrekwiach* Fl. *w panwiach* BZ., i to się utrzymuje na stałe.

Dualis.

222. N. Ac. du. z końcówką pierwotną *-i* (*-y*) ma formy identyczne z N. Ac. pl. Tu należą niewątpliwie *oczy, uszy*, których starożytność stwierdzają Kazania świętokrzyskie: *widziele oczy moi*; też końcówkę mają *dwie konwi* (Rej), *dwie chorągwi* (Bazylik).

G. du. z końcówką *-u*: przykłady najstarsze z XV w. *obu wsiu, z oczu, uszu, dwu rzeczu*; wychodzą z użycia w XVI w. prócz tradycyjnie dłużej zachowywanych *oczu, uszu*.

D. du. Właściwą jego końcówką było *-ma* < *-ьma*, znany jest jednak tylko jeden przykład takiej formacji: *dwiema częśćma* z r. 1403, poza tem *oczyma, uszyma* BZ.

I. du. tak samo *oczyma, uszyma*, które to formy przetrwały aż do XVIII wieku, niekiedy pisane *oczéma, uszéma*. Nadto w XV w. formy na *-ama*: *dwiema częściama*, a w XVI na *-oma* n. p. *dwiema rzeczoma* i podobnie u Szymonowica *obiema garścioma*.

L. du. z końcówką *-u*: *w oczu naszu* Fl., jeszcze u J. Kochanowskiego: *w oczu twoich, w uszu pogańskich*.

Imienna (niezłożona) deklinacja przymiotników.

223. Między mnóstwem przymiotników męskich na *-y*, *-i* mamy pewną liczbę takich, które się kończą na spółgłoskę; mówimy: *jestem*

gotów, zdrów, wesół, winien, rad, wart, kontent, ale nie mamy form *dobr, zeł, pust, młod* i t. d. Inaczej było w języku staropolskim, gdzie obok każdego przymiotnika z końcówką *-y, -i* istniały formy na spółgłoskę. Przykładów w obfitości dostarczają nam starsze zabytki n. p. w Fl.: *bogat, opłwit, pust, święt, młod, lub, gniewien, mocen, skryt, wolen* i wiele innych. Co więcej, są też formy rodżaju nijakiego n. p. *dziedzictwo moje światło jest* Fl. i niewątpliwie żeńskiego, choć wyróżnić ich nie można, gdyż nie odróżniano końcówki z *a* krótkiem lub otwartem, właściwej formom imiennym czyli niezłożonym, od końcówki z *ā* lub *å*, właściwej deklinacji złożonej.

Formy te imienne już wtenczas prawie wyłącznie występowały w orzecznikach, dlatego inne przypadki prócz mianownika ukazują się bardzo rzadko (por. deklinacja rzeczowników), co jednak wskazuje, że niegdyś istniała całkowita deklinacja imienna przymiotników.

Jednakże ten stan rzeczy już w XV w. był na wymarciu; stosunkowo często zachowują się jeszcze stare formy przymiotników dzierżawczych n. p. *Adamowo plemię, dom Achiaszow*, a do dziś przetrwały formy *matczyn, siostrzyn*, ale już w Psałterzu Fl. formy niezłożone i złożone mieszają się z sobą n. p. w jednym wersecie: *z świętym święt będziesz a z mężem bezwinnym bezwinny* (zam. bezwinien) *będziesz*. Formy deklinacji złożonej już wtedy wypierały z użycia nawet w orzecznikach dawniejszy sposób użycia form niezłożonych. Swobodne użycie niezłożonych form przymiotnikowych i imiesłowowych spotykamy jeszcze u starszych pisarzów XVI w. n. p. u Marcina Bielskiego: *klasztor założon, biskup zabit*, ale potem kończy się to w literaturze.

224. Z innych przypadków Ac. sg. ma tę samą historję, co i N. sg., t. j. że w XV w. jeszcze jest to forma żywa n. p. *miasto pusto uczynili, porąbiw dąb cudz* i zwłaszcza często była używana w zakresie przymiotników dzierżawczych. To samo dotyczy G. sg. w funkcji Ac. sg. n. p. *zdrowa i radostna puścił ji*, gdy w swych własnych funkcjach przypadek ten ma te formy w XIV—XV w. tylko od przymiotników dzierżawczych; tak samo D. sg. z tą różnicą, że swobodne jest jego użycie przy bezokolicznikach: *być ubranu, niewieście dłużej żywie być przygodziło się*. L. sg. bardzo rzadki n. p. *po wielice nocy* (Suled), częstszy u przymiotników dzierżawczych: *na domu Dawidowie* Fl., *w ręce Achabowie* BZ.

Dla liczby mnogiej mamy przykłady tylko mianownika n. p. *postaci panowy* Fl. *Bartoszewy dzieci* XV w. i biernika *jawny uczynił drogi* Fl., *wyprawiają pozwy rozmaity* u Suleda.

Trwale zachowały się te formy w złożeniach z liczebnikami porządkowemi: *samowtór, samotrzeć, samoszost, samodwadziest, półtora* (t. j. *pół wtora*) *łokcia, półczwarty grzywny*, w BZ. *półtrzecia łokcia* obok *półtrzeciego łokcia*.

Widzimy przeto, że niezłożona deklinacja przymiotników trzyma się jeszcze choć w strzępach przez ciąg wieku XV, ale w XVI, o ile ją spotykamy u pisarzów ówczesnych, zresztą wyłącznie w mianownikach, ma ona tam charakter umyślnie dobranych archaizmów n. p. u J. Kochanowskiego *byłem jako głuch*, albo też jako wyrażenie uświęcone tradycją n. p. *bodaj zabit* u Reja.

Deklinacja liczebników.

225. Przedstawia ona dziedzinę wyosobnioną z pomiędzy deklinacyj innych imion, bardzo ujednostajnioną i przez to ogromnie uproszczoną, a zarazem mającą szczególne cechy charakterystyczne: *jeden* odmienia się, jak zaimek *ten*; *dwa, oba* ma końcówki dawnej liczby podwójnej: G. L. *dwu*, D. Instr. *dwoma* (*dwiema*) ze szczególną oboczną formą dla G. *dwóch* i D. *dwom*; *trzy* i *cztery* znowu mają inną deklinację: *trzech, czterech*; *trzem, czterem*; *trzema, czterma*; *tysiąc, miljon* są właściwie rzeczownikami deklinacji I; wreszcie wszystkie inne odmieniają się według wzoru *dwa, oba*, i tylko mianowniki mają inne końcówki: *pięć, pięciu, pięcioma*; *dwanaście, dwunastu, dwunastoma*; *dwadzieścia, dwudziestu, dwudziestoma*; *pięćdziesiąt, pięćdziesięciu, pięćdziesięcioma*, przyczem formy na *-oma* prawie się nie używają, i formy na *-u*, n. p. *jedenastu, stu*, służą jako wspólne dla wszystkich przypadków, z wyjątkiem mianownika i biernika: n. p. *pięciu ludziom powiedziano, z dwudziestu groszami, na stu wółkach*.

Punktem wyjścia dla tych form była deklinacja liczebnika *dwa*, widzimy więc, że tutaj wpływ analogji rozciągnął się na wielki zasób wyrazów, początkowo nie mających żadnej wspólnej formy ze swym wzorem, a jedynym wspólnym gruntem dla nich było ogólne znaczenie liczby. Gdy się bowiem cofniemy w przeszłość, znajdziemy wielką rozmaitość w deklinacji liczebników głównych, które pod tym względem nie stanowiły osobnej grupy, jak to jest dzisiaj, lecz odmieniały się początkowo tak samo, jak rzeczowniki, podobne do nich budową tematu.

Najlepiej zachowała się deklinacja liczebnika *jeden, jedna, jedno*, odmienianego zawsze, jak zaimek *ten, ta, to*.

226. Odmiana liczebnika *dwa, oba* również najbardziej się zbliżała do odmiany zaimków takich, jak *ten*, t. j. mających tematy na twardą spółgłoskę, a różniła się początkowo w D. I. od tychże przypadków rzeczownikowych tem, że na wszystkie trzy rodzaje przybierała końcówkę *-ema* z dawnego *-ĕma*: *tyma dwiema zęboma, dwiema rękama, dwiema miastoma*. Formę tę spotykamy jeszcze u Trembeckiego: *dokuczać obiema, przed nami obiema*; zarazem pod wpływem rzeczowników męskich lub nijakich w XVI w. zaczynają się pojawiać formy na *-oma*: *o to idzie oboma* (Orzechowski), *ze dwoma bracią* (tamże); dziś *dwiema* już tylko jako na-

rzędnik przy rzeczownikach żeńskich, choć i tu obecnie częściej słychać formy na *-oma*: *oboma rękami*, *dwoma stronami*. Dla celownika w XVII wieku wprowadzono też formę *dwom*, *obom* analogicznie do D. pl. rzeczowników; pierwszy Kochowski zaczął te formy mieszać: *źle dwiema służyć*, *gorzej dwom panować*. Formy dopełniacza i miejscownika *dwoch*, *oboch*, pisane potem *dwóch*, *obóch* albo *dwuch*, *obuch* zaczęto wprowadzać w XVI w. n. p. *w kościelech dwoch* (Orzechowski), *dwoch stron* (Gawiński); przedtem dla obu przypadków była forma *dwu*.

W języku stp. mianownik przy rzeczownikach męskich rzeczowych czy osobowych bez różnicy miał formę *dwa*, zachowaną w tej funkcji do XVII wieku n. p.: *sama dwa uczyńmy* (Szymonowic), ale na schyłku XVI w. wchodzi też w użycie nowa forma niejasnego pochodzenia *dwaj* n. p. u Wujka. Dla rodzaju nijakiego używano wyłącznie formy *dwie* (por. przysłowie: *mądrej głowie dość dwie słowie*) i dopiero w XVIII wieku zrzadka ukazuje się forma *dwa* n. p. *dwa czoła* (Minasowicz); dotychczas tradycyjnie mówimy *dwie-ście*, a Mickiewicz użył archaizmu w rymie *trzyma skrzydła obie* (Hymn na Zwiastowanie).

227. W liczebniku *trzy* mieszają się końcówki liczby mnogiej i podwójnej: *trzech*, *trzem*, *trzema* (analogicznie do *dwoma*), ale w języku stp. mieliśmy inną deklinację, podobną do odmiany dawnych rzeczownikowych tematów na *-i*: N. masc. *trze* (jak *ludzie*), fem. i neutr. *trzy* (jak *kości*): *trze duchowie*, *trzy persony* Fl. *trzy lata* XIV w., oboczna forma męska *trzy*: *trzy królowie* Gn.; Ac. *trzy*: *trzy bogi* Fl.; G. *trzy* (jak *kości*) n. p. *trzy lat*, ostatni raz w BZ., zarazem oboczna forma *trzech* jak w L. pod wpływem zaimków, które mają jednakowy G. i L. (*tych*) n. p. *trzech lat* już w XV w.; D. *trzem* (jak stp. *ludziem*) *trzem latom* XIV w.; Instr. *trzemi* lub *trzymi*; pierwsza forma, w XIV w. pospolitsza, powtarza się zrzadka w XVI i nawet XVII w.; forma z końcówką liczby podw. *trzema* ukazuje się dopiero w początkach w. XVI i szybko się rozpowszechnia; L. *trzech* od czasów najdawniejszych. Forma przy rzeczownikach osobowych *trzej* od poł. XV w.

Liczebnik *cztery* przybiera te same końcówki, co *trzy*, ale inną ma historję, gdyż odmieniał się dawniej, jak imienne tematy spółgłoskowe, gdyż jego dawny temat kończył się na *-r*. Odpowiednio do tego w N. miał on formę męską *cztyrze*, a żeńską i nijaką *cztyrzy* zastępowaną także przez *cztyrze* n. p. *cztyrze synowie* BZ., *cztyrze grzywny* XIV wiek; Ac. *cztyrzy*, jak to widzimy w zabytkach ok. 1400 r. *cztyrzy kmiecie dzierży*, *cztyrzy grzywny*, obok czego wtedy występuje forma *cztyry* pod wpływem G. *cztyr* n. p. *cztyr kwartnikow*, *cztyr grzywien* i jeszcze w BZ. *cztyr palcow*, ale już w końcu XIV w. znajdujemy formę *cztyrzech*, która powstała tak, jak *trzech*. D. początkowo *cztyrzem* BZ., ale w XVI w. *czterem*; Instr. *cztyrzmi* z pocz. XV w., ale w BZ. *cztyrmi*; L. *cztyrzech* BZ.

i wcześniej, a także w XVI wieku, obok czego *czterech* od pocz. XVI w. Formy z twardem *r*, które powstały pod wpływem analogji do G. *cztyr*, w ciągu XVI w. rozpowszechniły się i ustaliły w języku. Niektóre przypadki — jak się zdaje — sprawiały szczególną trudność w wyborze form: kiedy w początkach w. XVI zaczęto używać formy Instr. z końcówką liczby podwójnej (analogicznie do *dwoma*), wtenczas tworzono formy: *cztyrzema*, *czterzoma*, *czterma*, *czterema*, a w XVIII w. analogicznie do Instr. *piącią*, *sześcią* Konarski pisał też *czterma*; Kopczyński zalecał formę *czterema*. Osobowa forma *czterzej*, której używał J. Kochanowski, ukazuje się w zabytkach w pocz. w. XVI, w XVII wieku wymieniona na *czterej*.

228. Liczebniki *pięć* do *dziesięć* miały także niegdyś całkowitą deklinację zgodną z deklinacją dawnych tematów na *-i* w liczbie pojedynczej (musiały więc mieć początkowo znaczenie, odpowiadające dzisiejszym *piątka*, *szóstka* i t. d.). N. i Ac. od niepamiętnych czasów, po zniknięciu końcowego *-ъ*, miały formy podobne do dzisiejszych; G. kończył się na *-i*: *sześci*, *ośmi*, *dziesiąci* XIV w. i taksamo L.; te formy przetrwały aż do XVIII w. n. p. *siostr dziewięci* (Naruszewicz), *o sześci* (W. Potocki); najstarsza forma na *-u* dla L., zresztą zupełnie odosobniona, ukazuje się w zapisce sądowej z r. 1420: *w piąciu a we dwudziestu*, a potem dla G. lub L. na schyłku w. XVI: *dziesiąciu królestw*, *na piąciu łokiet*. D. kończył się także na *-i* w XV i XVI w., więc zachował pierwotną końcówkę, a formy na *-u* znajdujemy w zabytkach XVII w. Instr. na *-ą* (jak *kością*) trzyma się najuporczywiej: tę formę znajdujemy w tak starych zabytkach jak Fl. *dziesiącią tysięcy więcszy* i potem aż do końca XVIII w. n. p. *piącią palcami* u Kopczyńskiego, który obok tego po raz pierwszy zaleca formę *z dziesięciu ludźmi*. Okazuje się przeto, że formy na *-u*, dziś tak rozpowszechnione i prawie wyłącznie używane (gdyż formy *pięcioma*, *dziesięcioma* są rzadkie), najprawdopodobniej były wprowadzane do języka stopniowo, nie w jednym czasie dla różnych przypadków, a trafiają się też w starszym języku formy odosobnione, o których p. Gram. III § 339, 340.

Z liczebników prostych pozostał jeszcze jeden, mianowicie *sto*, który dziś w liczbie pojedynczej wyraża wszystkie przypadki prócz N. Ac. z końcówką *-u*: *stu ludzi*, *stu ludziom*, *stu ludźmi*, *o stu ludziach*; w liczbie podwójnej podobnie: *dwieście*, *dwustu*, a w mnogiej oprócz *trzysta* i *trzystu* ma jeszcze oboczną formę *trzechset* dla dopełniacza.

W wieku XIV i XV *sto* odmieniano na wzór innych rzeczowników nijakich na *-o*: *sto grzywien nie zapłacono*, *ku stu lat*, *pode stem grzywien*, *w ście grzywien*, *nie wziął trzy set złotych*, *ku cztyrzem stom*, *pod trzemi sty*, *we cztyrzech stoch leciech*, *pode dwiema stoma grzywien*. Te formy deklinacyjne częściowo utrzymują się w w. XVI; w wieku XVIII wprowadzono też nową formę Instr. sg. *stą* (Załuski); w liczbie mn. ucie-

kano się do różnych kombinacyj nawet jeszcze w pierwszej połowie w. XIX (Gram. III, § 343) stopniowo jednak ustalał się w praktyce system, który dziś panuje.

229. W dawnej deklinacji liczebników złożonych *dwadzieścia*, *trzydzieści*, *czterdzieści* geneza niektórych form nie jest jasna: forma *dwadzieścia*, znana od końca w. XIV, zawdzięcza końcowe *-a* zapewne liczbie podwójnej dekl. I, a obok niej ukazuje się *dwadzieście*, jak gdyby znów z końcówką N. pl. takich rzeczowników, jak *ludzie*, *goście*; wobec tego oczekiwalibyśmy form *trzydzieście*, *czterzydzieście*, i istotnie pierwszą spotykamy w zapiskach z końca w. XIV, druga zato ukazuje się dopiero u Naruszewicza, jako odbicie form, i dziś używanych na kresach wschodnich; równie starożytnemi i bardziej rozpowszechnionemi formami są *trzydzieści*, *czterdzieści*, jak gdyby analogiczne do żeńskich *kości*, *złości*. W G. L. du. już w XIV—XV w. ukazuje się temat twardy: *dwudziestu* i raz także *dwudziesiętu*, a nie **dwudzieściu*, jak moglibyśmy oczekiwać. G. pl. początkowo *trzydzieści*, *czterdzieści* (por. G. pl. *trzy*, *czter* § 227 i G. *dziesiąci* jak *kości*); w tymże czasie ukazuje się *trzydziesiąt*, *czterdziesiąt* na wzór *pięćdziesiąt*. Od drugiej połowy XVI w. rozpowszechniają się formy *trzydziestu*, *czterdziestu*, analogiczne do wcześniejszego *dwudziestu*

Celownik od *dwadzieścia* nie zachował się w dawnych zabytkach; dla D. od *trzydzieści* mamy dwie formy w BZ.: *trzemdziestom* i *trzemdziesiąt* (analogicznie do *piącidziesiąt*). W gramatyce Mesgniena z r. 1649 jest forma *dwudziestom*; Kopczyński ogólnikowo powiada, że liczebniki te „przypadkują się *dwudziestu*, *trzydziestu*, *czterdziestu* etc.“ i dopiero Jakubowicz w Gramatyce z r. 1823 wyraźnie zaznacza, że dla G. D. L. jest wspólna forma: *dwudziestu*, *trzydziestu*, *czterdziestu*.

Narzędnik cechuje dość znaczna rozmaitość form: *dwiemadziestoma* obok *dwiemadziesty* w wiekach XIV do XVI, a nadto w XV i XVI w. *dwadzieścią* lub *dwudziestą*; *cztyrmidziesiąt* BZ., *trzemidziesty* XVI w., *trzydziestą* od w. XVI do XIX, kiedy zapanowały wyłącznie formy *dwudziestu*, *trzydziestu*, *czterdziestu*.

Widać z tego, że odmiana tych liczebników sprawiała ludziom trudności, nie dziw przeto, że w wiekach od XIV do XVI niekiedy wcale ich nie odmieniano: *jał* (= jechał) *z trzydzieści kmiot*, *we trzydzieści grzywnach*; u Kromera *concilium trzydzieści biskupow*.

230. Dopóki zdawano sobie sprawę z budowy liczebników *pięćdziesiąt* do *dziewięćdziesiąt*, dopóty odmieniano ich człon pierwszy, drugi zaś pozostawiano niezmienny, a trwało to aż do XVIII w.: *ot sześcidziesiąt* lat XIV w., *w sześcidziesiąt leciech* BZ., *piąciądziesiąt* Rej, *piąciu dziesiąt* Konarski. Nowe formy zaczęły się widocznie rozpowszechniać dopiero w w. XVIII, skoro Kopczyński pisze: „źle się tedy mówi *pięć-*

dziesięciu, sześćdziesięciu etc., ale mówić trzeba *pięciudziesiąt* etc. *dziewięciudziesiąt*".

Nieodmienną też była druga część zrostów: *jedennaście* do *dziewiętnaście* aż do końca XVI w., odmieniała się zaś część pierwsza: *w cztyrzechnaćcie grzywnach, z siedmiąnaćcie kmiot* w w. XIV i tak samo *dwiemanaście świadków, z dwiemanaście* na schyłku w. XVI. W tymże jednak czasie były w użyciu formy całkowicie nieodmienne n. p. *o czternaście grzywny* XIV w., *do ośmnaście lat, na dwanaście tablicach* XVI w., albo też zrzadka przypadkowano obie części: *dwiemanaćciema* XIV w., *cztermanaćcioma* XV w., *dwiemanaściema* lub *dwiemanaścioma* XVI w. Prócz tego narzędnik w XVI w. kończono na *-ą*: *jedennaścią, dwunaścią, trzynaścią*, a dopełniacz na *-u*: *dwunaściu apostołów* Skarga. W wieku XVII i XVIII popularną była forma na *-stą*: *ze czternastą wież, ośmnastą lat.* Zarazem jednak od XVI w. rozpowszechnia się forma na *-stu*: *dwunastu* Stryjkowski, *siedmnastu* W. Potocki, *po piętnastu niedzielach* Załuski, ale formy na *-stą* dla narzędnika są jeszcze zalecane przez gramatyków pierwszej ćwierci XIX wieku.

Podobnie do liczebników głównych odmieniają się zaimki liczebnikowe: *ile, tyle* stp. *jele, kile* n. p. *ilu ludzi, ilu ludziom, z ilu ludźmi, o ilu ludziach* (taksamo, jak *pięciu*) i również *wiele, kilka*, stp. *siła* w znaczeniu 'wiele'. We wszystkich wiekach wyrazy te sprawiały trudność piszącym, którzy czuli potrzebę ich przypadkowania, a z drugiej strony zdawali sobie sprawę, że są to właściwie wyrazy nieodmienne, mające charakter raczej przysłówków. Rozwiązywano tę trudność sposobami bardzo urozmaiconemi, n. p. w funkcji dopełniacza: *z wod wiela* Fl., *o naśladowaniu wiele bogow* BZ., *wielu rzeczy* Górnicki, *siłu zbrodni* Opaliński. W funkcji celownika: *dziw uczynion jeśm wielu* Fl., *wiele ludziem* XVI w., *kilkiem młodzieńcom* Bielski, *wiela ludziom, wielom młodzieńcom* XVI w., *tylom panom* Konarski. W funkcji narzędnika: *miedzy wielim bywał*; *z inszymi wielim wiernymi* XV w., *miedzy wielą tysiącami, przed kilkiem lat, kilką złotych* XVI w., *z kilkumdziesiąt* tysięcy Zimorowic, *wielą nieszczęściami, kilkoma ściegami* XVIII w. W funkcji miejscownika: *w wielich* (= licznych) *rzeczach, w wielu wsiach, przy inych wiele czestnikoch* XV w., *w tych kilka paragrafach* XVIII w. Z tego widać, że nasz sposób mówienia nie jest starszy nad wiek XIX.

Liczebniki zbiorowe, dziś używane tylko w rodzaju nijakim: *dwoje, czworo*, w innych przypadkach zmieniają temat: *dwojga, czworgiem.* W języku starszym tematu nie zmieniały i miały formy dla wszystkich rodzajów: *dwoj, dwoja, dwoje, pięcior, pięciora, pięcioro*, jednak formy na *-oj* odmieniały się według wzoru zaimków, a formy na *-or* jak rzeczowniki lub zaimki: *sześciora świni, w pięciorej winie, siedmierzy* — septemplices XV w. *pięciorem ksiąg, na pięciorych księgach* XVI w. Liczebniki na *-oj*:

trojego podniebienia, *dwoim murem*, *w obojem członku* XV w., *obojemu klasztorowi*, rzadko według wzoru rzeczowników n. p. *sto owiec przez troja* XV w. Na rodzaj żeński: *strona oboja*, *obojȩ czeladź*, *obojej stronie*, *miedzy obojȩ stronȩ* XV i XVI w. W liczbie mnogiej: *dwoje pczoły*, *troich drzwi*, *na dwoich stajach* XV w. i podobnie w w. XVI; wyjątkowo: *w obojoch* (namiotach) BZ. W liczbie podwójnej: *na oboi stronie* XV w., *z oboju stron* XVI w.

Od tematów na *-g*: *dwojga skota*, *dwojgiem kur* XV w., *w obojgu*, *o dziesięciorgu* XVI w. wyjątkowo w liczbie mnogiej: *rzecz była dwojgom dobra* Zimorowic, *obojgom wydołać* Leszczyński.

Deklinacja zaimków.

Deklinacja I zaimkowa.

231. Szczególną właściwość tej deklinacji, do której zaliczamy zaimki osobowe i zwrotny, stanowi to, że przypadki zwłaszcza zaimków osobowych tworzą się od różnych tematów: *ja*, *mnie*, *nas*; *ty*, *ciebie*, *wy*. Dowodzi to wielkiej starożytności tej deklinacji.

Zaimek 1 osoby N. sg. *ja*, gwarowe i stp. *jå*, pierwszy raz w tejże formie został zapisany pod r. 1270, ale w Fl. raz ukazuje się jako *jaz* (108, 3), forma zupełnie wyjątkowa w polszczyznie, a odpowiadająca stcsł. *jazъ* lub *azъ*. Stosunek jej do *jå* nie jest jasny. Zaimek 2 osoby *ty* nie ulegał żadnym formalnym zmianom.

Ac. sg. ma formy: silnie akcentowane *mnie*, *ciebie*, *siebie*, właściwe dopełniacze, które przybrały funkcję biernika, i słabo akcentowane właściwe bierniki *mię*, *cię*, *się*. Te ostatnie formy w niektórych najstarszych zabytkach polskich są pisane z końcowem *-ę*, lub z końcowem *-e*, mianowicie w Psałterzu Fl. formy z końcową nosówką ukazują się wtedy, gdy zaimek syntaktycznie wiąże się z przyimkiem n. p. *na mię*, *przed się*, w połączeniu zaś z czasownikiem ukazują się formy *mie*, *cie*, *sie*; inne zabytki podają te formy z nosówką, lub z końcowem *e*, ale to opiera się na innej zasadzie i ma charakter raczej dialektyczny.

Dziś już nie łączymy form *mię*, *cię*, *się* z przyimkami, jak to było w wyłącznem użyciu aż do początku XVII w.; dopiero wtedy ukazywać się zaczynają wyrażenia *przez ciebie*, *na mnie* i odtąd stopniowo liczba ich się mnoży a równocześnie zmniejsza się liczba połączeń z *mię* i t. d., któreto połączenia zrzadka jeszcze trafiają się w pierwszej połowie XIX w.

G. sg. zawsze miał formę *mnie*, *ciebie*, *siebie*; w porównaniu z formą stcsł. *mene* w polskiej *mnie* zniknęło nieakcentowane *e*, akcent bowiem padał niegdyś na końcową samogłoskę wszystkich tych form.

D. sg. *mnie*, *tobie*, *sobie*, odpowiadają te formy stcsł. *mьně*, *tebě*, *sebě*,

formy więc *tobie*, *sobie* mają w środku nowe *o*, analogiczne zapewne do form I. sg. *tobą*, *sobą*. Obok *mnie* ukazuje się w Fl. kilkakrotnie forma *mienie*. Były to formy, noszące na sobie akcent, natomiast enklitycznemi były, jak są i teraz, *mi*, *ci*, przyczem zamiast *ci* w XIV w. ukazuje się *ć*, o ile poprzedni wyraz kończył się na samogłoskę n. p. *dać* = dabit tibi Fl. Niekiedy w zabytkach XV—XVI w. trafia się enklityczne *si*, ale w znaczeniu tak niewyraźnem, że z paru przykładów, jakie się zachowały, niepodobna wywnioskować, czy to istotnie jest D. zaimka zwrotnego: *częstom si nie gniewał grzechów* (może omyłka zam. *się*); *św. Augustyn przykazał si panie*; *abym ja nie umieraję, śmierć si umarła*. Formę *si* zam. *sobie* uważano w XVII w. za wybitnie mazowiecką. Dzisiejsze gwarowe *se* powstało ze ściągnięcia *sobie*.

I. sg. *mną*, *tobą*, *sobą* nie ulegały zmianie; *tobą* i *sobą* powstały z dawniejszych **toboją*, **soboją* por. stcsł. *tobojǫ*, *sobojǫ*, gdzie *o* w pierwszej zgłosce powstało na miejscu jeszcze dawniejszego *e* pod wpływem wyrównania z *o* następnej zgłoski.

L. sg. *mnie*, *tobie*, *sobie* są identyczne z formami D. sg. i nie ulegały żadnym zmianom historycznym.

N. pl. *my*, *wy* stanowią kontynuację takichże form prasł. i na gruncie polskim pozostały przez wszystkie czasy niezmienione.

Ac. pl. *nas*, *was* są właściwie formami G. pl.; prasłowiańskie **ny*, **vy* naogół nie zachowało się w polszczyznie; raz tylko w Gn. (w glosach) znajdujemy: *poświęci ny* — ut sanctificemur.

G. D. I. L. pl. mają tę wspólną cechę, że się tworzą od tematów *na-*, *wa-*: *nas*, *was*; *nam*, *wam*; *nami*, *wami* i pozostają niezmienne w ciągu całej historji języka polskiego, odpowiadają zaś prasł. **nasъ*, **vasъ*; **namъ*, **vamъ*; **nami*, **vami*.

N. du.: w języku stp. zachowała się tylko forma zaimka osoby 1: *wa* — 'my oba', 'my oboje'; ukazuje się ona bardzo rzadko w zabytkach XV i XVI wieku. Język stcsł. ma N. du. od obu zaimków osobowych: *vě* — 'my oba', *va* — 'wy oba' i zapewne tak samo było w języku prasłowiańskim. Polskie *wa*, być może, przekształcono z **wie* pod wpływem czasownikowej końcówki *-wa*: *robiwa*, *idziewa*, i wtedy zarzucono formę **wa* dla osoby drugiej.

Ac. du. zachował się w średniowiecznem objaśnieniu etymologji wyrazu *swadźba* jako *swać wa* t. j. 'wyswataj nas oboje' z XV w.

G. du. *naju*, *waju*, jak i w języku stcsł. Formy te zachowały się do XVII w., użył ich bowiem jeszcze Opaliński. Dla L. du., który musiał brzmieć tak samo, nie mamy przykładu.

D. I. du. *nama*, *wama* również były używane w literaturze do XVII wieku; między innemi znajdujemy kilka takich wyrażeń u Jana Kocha-

nowskiego n. p. *nama przyszło do zwady*, podobnie *miedzy nama* u Andrzeja Kochanowskiego.

Deklinacja II zaimkowa.

232. Zaliczają się do niej wszystkie zaimki poza osobowemi i zwrotnemi; dwa z nich *kto*, *co*, z przeczeniem *nikt*, *nic* odmieniają się tylko w liczbie poj. i nie mają rodzajów. Między niemi prócz znaczeniowej zachodzi jeszcze ta różnica, że pierwszy ma temat dawny twardy *ko-*, drugi zaś tworzy się od tematu miękkiego *če-*.

N. *kto* stcsł. *kъto* zawiera właściwą formę N. *kъ* z dodaną partykułą końcową *-to*, której niema w innych przypadkach; *co* odpowiada stcsł. *čьso*, *česo*, które było formą dopełniacza przy mianowniku *čьto*; w języku polskim i czeskim mianownik **čьto* wyszedł z użycia, zastąpiony przez formę dopełniacza, która znowu zastąpiona została przez nową formę. Stp. *czso*, znane z zabytków XIV w., drogą zmian fonetycznych wymieniło się w XV w. na *co*.

Ac. nie ma własnej formy, zastąpiony przez G. *kogo* i N. *co*; tylko w połączeniu z przyimkami zachowała się forma Ac. *č* < **čь* n. p. *zacz*, *przecz* = 'za co', 'przez co'. Po przeczeniu zawsze tylko z końcowem *c*: *nic*.

G. z końcówką *-go* dodaną do tematu: *kogo*; analogicznie do tej formy dorobiono także *czego* już w czasach przedhistorycznych.

D. zachował pierwotne formy: *kòmu*, *czemu*, z przeczeniem *nikomu niczemu*, raz w Kśw. *nikomemu*, co odpowiada też stczeskim nowotworom *nikoheho*, *nikomemu*.

I. *kim* jest nowotworem, który powstał przez wyrównanie do innych przypadków z nagłosowem *k-*; kontynuacją pierwotnej formy byłoby **cem* por. stcsł. *čěmь* < **ko-i-mi*, gdyż tu w prasł. temat rozszerzono przez sufiks *-i-*; stp. *czym* odpowiada stcsł. *čimь*.

L. *kim*, stp. *kiem* zamiast pierwotnego **kom*, por. stcsł. *komь* polska forma analogiczna do *czym*, *czem*, stcsł. *čemь*.

W wieku XIV odróżniano jeszcze I. *kim*, *czym* od L. *kiem*, *czem*, ale w zabytkach w. XV mieszano te formy podobnie, jak to było i z innemi zaimkami II deklinacji.

Oprócz form z przeczącą partykułą *ni-* mamy jeszcze inne złożenia z zaimkami *kto*, *co*: stp. *niekto*, *nieco*, *ktoś*, *coś*, stp. *ktole*, *ktokole*, *ktokoli*, *ktokolwie*, *ktokolwiek*, *ktobądź* i podobnie *co* z temiż partykułami; w tych złożeniach odmienia się tylko *kto*, *co*.

233. Zaimki, odróżniające rodzaj, odmieniały się pierwotnie, zachowując w pełnej mierze różnice między tematami twardemi i miękkiemi; dość wcześnie jednak twarde znacznie upodobniły się do miękkich i z pierwotnych form ich pozostały tylko ślady. Dlatego rozpoczynamy przegląd form deklinacyjnych od tematów miękkich.

Tematy miękkie.

234. Należą tu zaimki dzierżawcze: *mój, twój, swój, nasz, wasz, czyj* oraz stp. *jeń* — 'który'; ten w innych przypadkach prócz znaczenia zaimka względnego miał i ma teraz znaczenie zaimka 3 osoby oraz zaimka anaforycznego t. j. zastępującego miejsce wymienionego przedtem jakiegoś rzeczownika. Prócz N., Ac. i V. wszystkie inne przypadki odmieniają się jednakowo w rodzaju męskim i nijakim; rodzaj żeński ma własną deklinację.

Nominativus sing. masc. neutr.

235. Kończy się na spółgłoskę *-j* lub *-š* < *-sjь* oprócz zaimka *jen*, który do dawnej formy **jь* przybrał przyrostek *-nъ*; używał się także z partykułą *że*, gdzie końcowe *-e* znikło, a właściwy zaimek otrzymał formę *ji*, razem więc z partykułą brzmiał *jiż* i był zaimkiem względnym.

Na rodzaj nijaki są formy na *-e* we wszystkich okresach historji języka polskiego: *moje, nasze*; tylko zaimek **je* nie znajduje się w zabytkach; jest tam tylko forma *jeż*. Formy ściągnięte *me, twe, swe* już są w w. XIV.

Formy *jen, jenże, jiż, jiże* były rozpowszechnione w XIV i XV wieku, a zrzadka trafiają się jeszcze w w. XVI, prawie zupełnie wyparte wówczas przez zaimek *który*.

Kiedy ten zaimek *który*, pierwotnie pytajny lub nieokreślny, rozpowszechniał się w XV w., przestawano zdawać sobie sprawę z różnicy znaczeniowej, jaka była między formami męskiemi *jen, jenże, jiż*, a nijaką *jeż*, to też w BZ. *jeż* używano dla wszystkich rodzajów n. p. *żywioł, jeżto płozi* — 'pełza'; *duszy, jeżto jest* i odwrotnie *jiż* zam. *jeż*: *z drzewa, jiżto jest*; podobne pomieszanie form w modlitewniku Nawojki z końcem w. XV n. p. *dostojeństwo, jenżeś przyjęła*.

Dla V. sg. niema i nie było formy osobnej; zastępowała ją forma N. sg.

Accus., Genit. sing. masc. neutr.

236. Zaimki *mój, nasz* i t. d. w Ac. stosują się do rzeczownika: *woła naszego syna, przyniósł mój płaszcz*. Na rodzaj nijaki *moje* lub *me*, jak w N. sg.

Od zaimka *jen* tworzył się Ac. sg. *ji* (pisany zwykle *gi*) n. p. *togo dla ji we złe chustki ogarnęła* Kśw., także przez cały wiek XV i dopiero forma ta znika w XVI w., zrzadka używana jeszcze przez J. Kochanowskiego i Skargę. Wypiera ją wtedy G. sg. *go*, po raz pierwszy ukazujące się w Gn. *są go przywiedli*, przez całe więc dwa stulecia ciągnął się proces tego wypierania jednej formy przez drugą.

Obok *ji* czterokrotnie w Fl. powtarza się forma *jej* n. p. *rozmnożył*

lud i ściwirdził jej; niespodziewanie powtarza się ona raz w w. XVI, a ma odpowiednik w takiejże formie staroczeskiej.

Po przyimku *w*, który niegdyś w pewnych pozycjach miał formę **wzn* stawiano Ac. sg. **jь*, co zlewało się razem w znaną z zabytków i zachowaną dotychczas formę *weń*; analogicznie do tego utworzono *przeń*, *poń*, *zań*, *oń* w znaczeniu *prze niego* i t. d.

Dla rodzaju nijakiego forma *je* przetrwała wszystkie wieki i dopiero od XVIII stulecia objawia się skłonność do zastępowania *je* przez *go*; w czasach wcześniejszych takie zastępowanie Ac. przez G. należy do rzadkości.

Formy G. sg. *mojego*, *naszego* są pierwotne; *-oje-* wcześnie ulegało ściągnięciu n. p. *posłał angiela swego* Kśw. Od zaimka *jen* G. sg. *jego* pod akcentem zdaniowym, *go* jako enklityka w rodzaju męskim lub nijakim. Analogicznie do *w niem* < **wzn jemь*, *s nim* < **sъn jimь* powstały formy z nagłosowem *ń-* innych przypadków: *od niego*, *u niego* Fl. po przyimkach tak zwanych właściwych, natomiast po przyimkach, które miały pierwotny charakter przysłówków, dłużej były w użyciu formy bez *ń-*: *pośrzod jego*, *około jego* Fl., co znowu w XV w. wywołało mieszanie tych form n. p. *do jegoż* obok *do niegoż* BZ., ale z czasem formy z *ń-* bardzo się rozpowszechniły, Konarski n. p. pisał: *między króla i niego*, więc z *ń-* nie bezpośrednio po przyimku; mówimy też *dzięki niemu* obok *dzięki jemu*; formy zaimka względnego bez *ń-* po przyimkach dłużej się zachowały, niż zaimka anaforycznego (por. J. Łoś, MPKJ. V, 471). Analogicznie do form *weń*, *zań* utworzono także dopełniacze *doń*, *zeń*, dopiero w XIX wieku.

Dativus sing. masc. neutr.

237. Pierwotne formy *naszemu*, *waszemu*, *mojemu*, *twojemu*, *swojemu* ściągnięte *memu*, *twemu*, *swemu* n. p. *ku swemu bliźniemu* Fl.; *jemu*, *jemuż*, *k niemu* Kśw., rzadko bez *ń-*: *k jemu* pocz. XV w. oraz po przyimkach niewłaściwych *przeciw jemu* Fl. Enklityczna forma *mu*, podobnie jak G. *go*, w najdawniejszych zabytkach rzadka n. p. *żal mu jest było* Fl., rozpowszechniła się zwłaszcza od XVI wieku.

Instrum. Locat. sing. masc. neutr.

238. Jak *kim*, *kiem*, *czym*, *czem* tak samo było w XIV w.: I. sg. *moim*, *naszym*, *czyim*, *jim*, *s nim*, L. sg. *mojem*, *naszem*, *czyjem*, *w niem*; ściągnięte formy I. sg. *mym*, *twym*, *swym*, Ł. *mem*, *twem*, *swem*. Mieszanie tych form I. i L. sg. zaczyna się w XV w., potem przeważają formy na *-im*, *-ym* dla obu przypadków również bez względu na rodzaj męski lub nijaki i dopiero w końcu XVIII w. Kopczyński zalecił pisać na r. męski końcówkę *-im*, na nijaki *-em*. Forma I. sg. *im* wyszła z użycia,

wyparta przez formę *nim*, używaną dawniej tylko po przyimkach. Pierwsze formy bezprzyimkowe *nim* ukazują się w XVI w., a w końcu XVII są już w wyłącznem użyciu: *miał nim kadzić*.

Nominativus sing. fem.

239. Z końcówką *-a* niepochylone: *nasza, moja, twoja, swoja*, ściągnięte z *å*: *må, twå, swå* n. p. *boleść ma* Psałterz Puł. Forma **ja* nie zachowała się; w zabytkach ukazuje się tylko w znaczeniu zaimka względnego *jaż, jaże*: *zmije, jaż nie wysłucha* Fl., *z ziemie, jażto mlekiem i miodem płynie* BZ. W XV i XVI w. wypiera tę formę zaimek *która*.

V. sg. nie ma formy własnej, lecz wyraża się przez N.: *wstań sławo moja* Fl.

Accusativus sing. fem.

240. Od czasu, kiedy w piśmie zaczęto odróżniać *ą* i *ę* systematycznie, uwidoczniano też różnicę między *naszę, czyję, moję, twoję, swoję* a ściągniętemi *mą, twą, swą*, na co XVI wiek dostarcza mnóstwa dowodów; natomiast wykolejenie u Seklucjana *przez wiarę naszą* jest zupełnie odosobnione. Mieszanie form na *-ę* i *-ą* zachodzi dopiero w wieku XVIII n. p. w „Nowych Atenach“: *umyć twarz swę, swoją cnotę* obok form dawnych *swoję, swą*. W XIX w. szkoły zalecały pisać *moję, naszę*, ale wymawiano *moją, naszą*, co nareszcie przyjęto ostatecznie w przepisach ortograficznych.

Od zaimka **ja* Ac. sg. miał zawsze formę *ją, jąś* n. p. *naukę, przez jąś* Puł., natomiast z nagłosowem *ń-* po przyimku występuje zawsze końcowe *-ę* n. p. *wpadli w nię, nad nię* Puł. i to samo powtarza się niezmiennie w XVI do XVIII w.; później dopiero, w XIX stuleciu, ustala się forma z *-ą*, ale w pierwszem wydaniu „Pana Tadeusza“ obok nowej formy *na nią* stoi jeszcze stara *o nię*.

Genit. Dat. Locat. sing. fem.

241. Formy tych przypadków oddawna się utożsamiły, początkowo jednakże G. różnił się od D. L., i w najstarszym tekscie polskim zachowała się jeszcze ta różnica; okazuje się stąd, że forma G. brzmiała *moje, twoje, nasze, czyje*, a także *je*, a D. L. miał formę *mojej, twojej, naszej, czyjej, jej*. To właśnie znajdujemy w Kazaniach świętokrzyskich, a choć nie na wszystkie te formy zaimkowe znajdujemy dowody, to jednak dopełniamy je formami złożonej deklinacji przymiotników, nie różniącemi się końcówkami od form zaimkowych: *w je świętem żywocie, nijedne piecze, ot wieczne śmirci*, natomiast L. sg. *w miłości bożej, w trojakiej rzeczy* i powtórnie *w rzeczy trojakiej*, a skądinąd wiadomo, że D. zawsze się tak kończył, jak L. Ponieważ w stesł. G. był *mojeję, jeję*, co odpowiadało prapolskim formom **mojejě, jejě*, przeto widocznie te formy ściągnęły się

na *mojē*, *jē*, czego odbicie widzimy w Kśw. Natomiast prasł. i polski D. L. brzmiał **mojeji*, **jeji* i po zniknięciu końcowego *-i* (jak w bezokolicznikach i rozkaźnikach) pozostały polskie formy *mojej*, *jej*. Forma G. sg. *je* ukazuje się też w innych zabytkach z końca XIV i pocz. XV w.

Wiadomo z późniejszych czasów i dzisiejszej wymowy, że *é* pochylone z dawnego długiego i końcowe *-ej* wymawiano i wymawia się podobnie do *i*, *y* n. p. *moi matki*, *moi matce* obok *mojéj matki*, *mojéj matce*, *dobrymi* obok *dobrémi*, *syr* obok *sér*. Zapewne tak samo było i w końcu w. XIV skoro formy G. oraz D. i L. utożsamiły się wtedy, i jedni we wszystkich tych przypadkach pisali końcówkę *-ej* n. p. w Fl., inni *-e* n. p. w Gn.; znajdujemy w Fl. *z gory swojej*, *mołwicie mojej duszy*, *w bojaźni twojej*; w Gn. *swe głowy*, *swoje duszy nalazł zbawienie*, *w wierze nasze*. W Fl. i Puł. obok form na *-ej* trafiają się też formy G. sg. na *-e*, 7 razy w Fl., 19 razy w Puł., parę razy także w BZ. Niekiedy też w Fl. końcówka *-ji* w G. i L. sg.: *sługi twoji*, *w prawdzie twoji* oraz w zapiskach sądowych *nie wywlekli ji* (Dzierżki), *na swoji dzielnicy*.

Jak obok form ściągniętych *mej*, *twej*, *swej*, znajdujemy w Fl. i innych zabytkach, a także w języku dzisiejszym, formy nieściągnięte *mojej*, *twojej*, *swojej*, tak również obok form ściągniętych *je* ukazuje się zrzadka nieściągnięte *jeje* w zapiskach z końca w. XIV, wyjątkowo także *jejej* i *jeji*.

Instrumentalis sing. fem.

242. Wobec form stcsł. *mojejǫ*, *jejǫ* formy polskie *moją*, *ją* trzeba uznać za ściągnięte, poczem dokonało się ponowne ściągnięcie w formach *mą*, *twą*, *swą*. Forma bezprzyimkowa *ją* utrzymuje się do końca XVI w. n. p. u Skargi *wlewa miłość*, *abyśmy się ją zapalali*, ale w tymże wieku zaczyna ją wypierać poprzyimkowa forma *nią*, która się rozpowszechnia od XVII stulecia.

Nominativus plur.

243. Właściwe formy N. pl. rodzaju męskiego ukazują się wtedy, gdy zaimek odnosi się do rzeczownika osobowego: *moi przyjaciele*, *nasi sąsiedzi*; poza tem używamy form Ac. pl. *moje konie*, *nasze domy*.

Formy *nasi*, *wasi* nie są pierwotne, lecz ukazują się dopiero w pocz. XVII w. pod wpływem innych form z miękką spółgłoską tematową n. p. *źli*, *wierni*, *głupi*, *tani* na miejscu dawniejszych form *naszy*, *waszy*, które do końca XVI w. były w wyłącznem użyciu, a potem zanikały w ciągu w. XVII.

Od zaimka *jenże* była forma N. pl. m. *jiże*, *jiż*, na rodzaj nijaki *jaże*, *jaż*, ale obie te formy z końcem w. XV wychodzą z użycia. Również mianowniki nijakie *moja*, *wasza*, *czyja*, zwykłe w końcu w. XIV,

n. p. *usta twoja* Fl., ustępują w ciągu w. XV żeńskim n. p. *zmiłowania twoje*; są też ściągnięte: *ma*, *twa*, potem *me*, *twe*.

N. pl. zaimków żeńskich zawsze miał końcówkę *-e* < *-ě* n. p. *strzały twoje ostre* Fl., także ściągnięte *me*, *twe*. Zaimek *jaż* ma N. pl. *jeż* n. p. *ryby, jeż przechodzą* Fl., forma ta jednak znika w zabytkach końca XV w.

V. pl. jak N. pl.

Accusativus plur.

244. Na rodzaj nijaki *moja*, *nasza*, *jaż* w ciągu XV w. zmienione przez analogję do żeńskich na *moje* lub *me*, *nasze*, *jeż*. Na rodzaj żeński i na męski w odniesieniu do rzeczowników nieosobowych od najdawniejszych czasów używamy form *moje* albo *me*, *nasze*, *czyje*, *je*; w odniesieniu do rzeczowników męskich formy te pozostają aż do czasu, kiedy rzeczowniki te zastąpiły formę właściwą Ac. pl. przez G. pl., ale dość wcześnie zaczęto na wszystkie rodzaje mieszać oba te przypadki *je* i *jich* czyli według dzisiejszej pisowni *ich* n. p. *jich łapać* pocz. XV w., *tak jich* (miasta) *w czysło liczby podwoisz* BZ., *byle ich* (żony) *wyżywić potrafił* XVIII w. naogół rzadko.

W XV w. *jich* (*ich*) po przyimkach niewłaściwych n. p. *pośrzod jich*, *oprocz jich*, po właściwych przyimkach *nich*.

Genitivus plur.

245. Na wszystkie rodzaje *jich*, *ich* < prasł. **jixъ*: *pośrzod jich*, *z nich*; tak samo *moich* albo *mych*, *naszych*, *czyich*. Ściągnięte formy, jak i w innych przypadkach, są już w zabytkach XIV w. Używana dziś w gwarach forma *jeich* ukazuje się przygodnie w języku mieszczan krakowskich w połowie XV w.

Dativus plur.

246. Również na wszystkie rodzaje *moim* albo *mym*, *naszym*, *czyim*, *jim*, *przeciw jim*, *ku nim*, niekiedy z końcowem *-em* n. p. *gardzielam mojem* Fl., *da jem dotknąć* XVI w., prasł. **moimъ*, **našimъ*.

Instrumentalis plur.

247. Początkowo bez względu na rodzaj *moimi* albo *mymi*, *naszymi*, *czyimi*, *miedzy jimi*, *z nimi*; w XVI w. mieszały się formy na *-imi* (*-ymi*) oraz na *-emi*, które rozpowszechniły się zwłaszcza w w. XVIII, aż Kopczyński ustanowił przepis, według którego końcówka *-emi* pisze się wtedy, kiedy N. pl. kończy się na *-e*, n. p. *dobre konie* — *dobremi końmi*. Forma bezprzyimkowa *nimi* zaczyna się ukazywać w XVI w., a w końcu XVII już zupełnie wypiera z użycia dawną formę *jimi*, *imi*.

Locativus plur.

248. Ponieważ jest to przypadek zawsze z przyimkiem używany, przeto oddawna ustaliła się forma z *ń-* n. p. *w nich*, *na nich* i t. d. Niezmiernie rzadko bez *ń-* n. p. w zapisce z r. 1411: *nie rozorał granic, ani kołow tykał na jich*, częściej od zaimka względnego n. p. w BZ. *po jichże* obok *na nichże*.

Dualis.

249. Z liczby podwójnej zachowały się formy: *dwa syny twa moja będzieta* BZ., *jaż* (dwaj królowie) *byłasta* BZ., *widziele oczy moi* Kśw., *oczy twy otworzony* BZ., *w ręce swoi* XV w., *z moju ręku* XV w., *rzecze jima* BZ., *wnidzie k nima* Fl., *powiedział bratoma swyma* BZ., *byli s nima* BZ., *miedzy jima* XV w., *plecoma swoima zasłoni* Fl., *z swyma dziewkama* BZ., *w oczu naszu* Fl., *w swu ręku* XIV w., wszystkie nie późniejsze nad wiek XV.

Tematy twarde.

250. Należą tu zaimki: *on*, *ów*, *wszystek*, *ten* (sufiksalne *-n* nie występuje w innych formach przypadkowych). W języku dzisiejszym odmiana ich jest taka sama, jak zaimków z tematami miękkiemi; jedyna różnica wyraża się w tem, że prawie we wszystkich przypadkach spółgłoska tematowa zostaje twardą: *onego*, *temu* i t. d. W dawnych czasach różnica jeszcze polegała na tem, że i dawna tematowa samogłoska, potem absorbowana przez końcówkę, była inna n. p. *to-go*, *cie-m*, gdy w deklinacji miękkiej było *je-go*, *ji-m*. Wyrównanie tematów nastąpiło bardzo dawno i tylko w najstarszych zabytkach pozostały resztki form dawnych.

Singularis masc. neutr.

251. N. sg. m. *ten* < **tъnъ*, por. *jen*; w Kśw. spotykamy dwukrotnie *tet*, por. stczeskie *tet* r. *tot*. Obok dzisiejszej formy *wszystek* były w stpols. formy: *wszytek*, *wszyciek*, *szwytek*, *szwyciek*.

N. sg. n. *to*, forma pierwotna < **tod* podobnie *ono*, *owo*, *wszystko*. Od w. XVIII zaczyna się wpływ analogji do deklinacji złożonej zaimków i przymiotników: *te same jajo*, *owe wzruszenie*, *one dziecię* także w „Panu Tadeuszu“ *te państwa niebo włoskie*.

Zaimek *żaden* zaczyna ukazywać się w tej formie zrzadka w XVI w. i potem się rozpowszechnia; przedtem wyłączna była forma *żadny*, której już nie zna Knapjusz; na rodzaj nijaki jednak zawsze tylko *żadne*. Mało i dziś rozpowszechnione *któren* zam. *który* występuje w XVIII w.

Ac. sg. m. jak N. lub jak G. sg. stosownie do formy rzeczownika; na rodzaj nijaki zawsze jak N. sg.

G. sg. tylko w Kazaniach świętokrzyskich *togo* dwukrotnie na rodzaj męski, i także dwukrotnie na rodzaj nijaki nadto *onogo* i powtórnie *onogo* lub *owogo*; w innych zabytkach zawsze *tego*, *owego*, *samego* i t. d.

D. sg. raz jeden *tomu* w Kśw., w innych zabytkach *temu*, *wszytkiemu*, *samemu* i t. d.

I. sg. dziś *tym* lub *tem* stosownie do zasady sformułowanej przez Kopczyńskiego, i tak samo L sg. *w tym* lub *w tem* (p. § 243). W języku prapolskim t. j. w przedhistorycznej dobie języka polskiego musiała istnieć forma I. sg. **těmь* < prasł. **těmь* < **to-i-mi* a L. sg. **tomь* (por. § 232), ale kontynuacje tych form **ciem*, **tom* wcale się nie zachowały; L. sg. już w Kśw. ukazuje się w formie *w tem* i tak samo w innych zabytkach; I. sg. do początku XV wieku ma formę *tym*. W XV w. formy obu przypadków się mieszały i dalsze ich losy są takież same, jak omówionych przez nas wyżej form innych zaimków.

Singularis fem.

252. N. sg. bez żadnej zmiany zawsze z końcówką *-a* niepochylone: *ta*, *sama*, *wszytka*. Podobnie V. sg.

Ac. sg. kończył się na *-ę*: *onę*, *owę*, *wszytkę*, *tę*; w XIX w. wszystkie zaimki uległy analogji do form deklinacji złożonej, wskutek czego zam. *owę*, *onę*, *wszytkę* powstały formy na *-ą*: *ową*, *oną*, *wszystką*; pozostało niezmienione *tę*, ale dziś często się słyszy mówiących: *podaj mi tą książkę*.

G. D. L. sg. dziś jednakowo: *tej*, *owej*, *wszytkiej*; w XIV i XV w. było tak samo, jak w deklinacji miękkiej (p. § 241), mamy więc formy na *-ej* lub na *-e*, z których pierwsze rozpowszechniły się szybko, a formy na *-e* tak samo we wszystkich tych trzech przypadkach stanowią charakterystyczną cechę niektórych tylko zabytków z XIV i XV w. Niekiedy formy wyjątkowe z pocz. XV w. *teji łąki*, *na tejej części*.

I. sg. taksamo dawniej, jak dzisiaj: *tą*, *ową*, *wszytką* z prasł. **tojǫ* i t. d. przez ściągnięcie dwu zgłosek w jedną.

Pluralis.

253. W N. pl. m. jest i było *ci* przy rzeczownikach, użytych w formie właściwego N. pl., n. p. *ci działowie*, *wszyscy krajowie*, *szwyccy święci* XV w. W rodzaju nijakim *ta*, *ona*, *wszytka*, ale już w XV w. także według wzorów żeńskich n. p. *ty książęta*, potem, począwszy od XVI w., według wzoru deklinacji złożonej: *te książęta*.

N. Ac. pl. fem. zawsze z końcówką *-y*: *ony* (mowy) *są strzały* Fl. i taksamo Ac. pl. m. *prze szwytki dni* Fl.; od XV w. powoli wchodzą w użycie formy na *-e* według deklinacji złożonej: *za one ludzie*; w XVI w.

mieszają się formy *ty* i *te*; w I wydaniu Kazań sejmowych Skargi stale *ty*, poprawiane systematycznie w wydaniu II na *te*, *one*, *owe*, *wszystkie*. Formy na *-e* ustalają się ostatecznie w XVII w.

G. L. pl. *tych* zamiast nie przekazanych w piśmiennictwie form **ciech* < **těχъ* < **to-ję-su*: *tych krolew*, *w tych krolech* Kśw.

D. pl. *tym* zamiast *ciem*, zachowanego w Fl.: najczęściej występuje tam forma *tym*, ale raz napisano *tczem*, co trzeba czytać *ciem*, gdyż podobna pisownia jest w *tczmy* = ćmy.

I. pl. *tymi* zam. **ciemi* < **těmi* < **to-ję-mī* n. p. *tymi słowy* Kśw. W w. XV wchodzi też w użycie forma *temi*, dalsze losy tych form są takie same, jak w tematach miękkich (p. § 247).

Dualis.

254. N. Ac. du. m. *pręt twoj i dębiec twoj ta jesta mie ucieszyła* Fl., fem. *cie dwie ranie*, neutr. *za cie dwieście grzywien*; G. du. *tu dwu bratu*, L. du. *w' tu dwu niedzielu*, D. du. *k tyma dwiema częścma*, I. du. *nad tyma dwiema jedynaczkoma*; przykłady nie późniejsze nad w. XV.

Zaimki prapolskie **wьšь*, **sь*.

255. Prócz N. A. sg. i pl. rodzaju męskiego zachowały się w języku polskim wszystkie inne formy przypadkowe zaimka, odpowiadającego znaczeniem zaimkowi *wszystek*, n. p. *wszego*, *wszej*, *wszemi* i t. d. Nie są to żadne skrócenia form *wszystkiego*, *wszystkiej*, *wszystkiemi*, ale formy te samodzielnie zostały utworzone od rdzenia **vьs-* według Meilleta [1]) z przyrostkiem *-ъ*; w prasł. **vьsъ* wymieniło się *s* po *ь* na *χ*, które znów na skutek drugiej palatalizacji (p. § 103) zmiękczone zostało w zachodnich językach słowiańskich na *š*, we wschodnich i południowych na *s'*, stąd różnica między pols. *wszego* a rus. *vs'ego*.

Zaimek ten odmienia się naogół we wszystkich okresach dziejów języka polskiego tak samo, jak inne zaimki z tematami miękkiemi z tą jednak różnicą, że po *š* występuje nie *i* jak *w moim*, *moimi*, *moich* lecz *e*: *wszem*, *wszemi*, *wszech* n. p. *wszem sircem* w Kśw. W XV wieku, kiedy w I. sg. mieszano formy *moim* — *mojem*, *naszym* — *naszem*, wtedy też obok *wszem* pisano również *wszym*. Obok *wszego*, *wszemu* ukazują się też średniowieczne formy z przestawką: *szwego*, *szwemu* i t. d.

Istniał też niewątpliwie prapolski zaimek **sь*, któremu odpowiada lit. *šis* z prae. **kis* w znaczeniu zaimka wskazującego, ale z jego deklinacji pozostały tylko nieliczne formy: *ni to*, *ni sio*; *do siego roku*; w zabytkach staropolskich nieco więcej tych form się znajduje: *nie na ty gody*, *czso minęły*, *ale na sie gody*, *czso mają przyjć* XV w. (to może

[1]) Le slave commun, Paryż 1924.

służyć jako wyjaśnienie znaczenia *do siego roku* 'do roku, który ma przyjść'); *na si święty Jan* — 'na najbliższy dzień św. Jana'; *łoni zapłacił, a lato sie niczs* — 'przeszłego roku zapłacił, a tego lata nie', por. dzisiejsze *latoś* < *lato sie*, *dziś*, *dzisia* < **dьnь-sь* — 'dzień obecny'; w Gn. napisano *nothsza*, co czytamy *nocsia* — 'tej nocy'; tamże *siego dnia i siego roku*. W Słowniku warszawskim zebrano też kilka przykładów na różne formy tego zaimka.

Złożona deklinacja przymiotników i zaimków.

256. Obok przymiotników takich jak *winien*, *zdrów*, *gotów* (§ 223) mamy też formy *winny*, *zdrowy*, *gotowy*; tamte odmieniały się niegdyś według wzoru rzeczowników, te zaś odmieniamy tak, jak zaimki: *zdrowego*, *zdrowemu*, *zdrowych* i t. d. jak *jego*, *jemu*, *tych*. Nie jest to właściwość tylko polska, ale i wszystkich języków słowiańskich, co wskazuje na to, że ta deklinacja powstała już w języku prasłowiańskim. Najprawdopodobniej stało się to w ten sposob, że niegdyś między przymiotnik, jako przydawkę rzeczownika, a rzeczownik wstawiano zaimek **ji*, **ja*, **je*, mający charakter rodzajnika, jak niem. *der*, *die*, *das*, albo fr. *le*, *la*. Rodzajnik ten oznaczał, że w danym razie jest mowa nie o jakimś w ogólności przedmiocie, wyrażonym przez rzeczownik, lecz o pewnym przedmiocie niejako wskazanym przez mówiącego zapomocą tego właśnie rodzajnika: **dobrъ ji psъ*, to nie pies w ogóle, ale ten pies, o którym się specjalnie mówi. Rodzajnik syntaktycznie narówni z przymiotnikiem był określeniem rzeczownika, jego przydawką, fonetycznie jednak zespolił się z przymiotnikiem w jeden wyraz: **dobrъ jь* wymieniono na gruncie polskim na *dobry*; **dobra ja* > *dobrá*, *dobro je* > *dobré*. Zapewne nie wszystkie formy nadawały się do stopienia w jeden wyraz, albo też nowa forma odbijała zanadto od form deklinacyjnych zaimkowych n. p. **dobra jego* zapewne dało nową formę **dobrago* a D. pl. **dobromъ jimъ* musiałoby wymienić się na **dobromym*. Zaszedł jednakże proces wyrównania: ponieważ forma *dobry* miała podobną końcówkę do N. sg. **ji*, *dobra* do **ja*, *dobre* do **je* przeto był grunt do wyrównania form innych: *dobrego* na wzór *jego*, *dobremu* — *jemu*, *dobrej* — *jej* i t. d. Jedyną różnicą było to, że w deklinacji nowej przymiotników samogłoska po spółgłosce tematowej była długa, potem pochylona, a w deklinacji zaimków krótka, otwarta: *dobrégo* — *jego*, *dobrému* — *jemu*, ale potem często i w zaimkach samogłoskę tę pochylano.

Tematy dawne na *-jo* mają spółgłoskę tematową miękką n. p. *tani*, *tania*, *tanie*, stp. *wiekuji*, *wiekuja*, *wiekuje* i t. d.

Według tejże deklinacji odmieniają się też zaimki, kończące się w N. sg. m. na *-y* lub *-i* n. p. *każdy*, stp. *żadny*, *jaki*, *taki*, stp. *ki* < **kъ-ji*, rodzaj nijaki *kie* < **ko-je* n. p. *kie jest czekanie* Puł., *który*.

Historja form przypadkowych tej deklinacji jest takaż sama, jak w deklinacji zaimków, więc n. p. w G. D. L. sg. fem. ukazują się końcówki wspólne *-e* lub *-ej*, ale w Kśw. G. ma *-e*, D. L. *-ej* (por. § 241); w I. L. sg. m. neutr. końcówki *-ym* (*-im*) lub *-em* (por. § 238); w I. pl. końcówki *-ymi* (*-imi*) lub *-emi* (por. § 247). Podobnie w N. pl. m. formy *wczorajsi*, *dzisiejsi*, *młodsi*, *godniejsi* zam. dawniejszych na *-szy* ukazują się jednocześnie z formami *nasi*, *wasi* (p. § 243).

Również formy liczby podwójnej rzadko przekraczają granicę wieku XV n. p. *byłasta oba naga*, *uczynił dwie świecy wielicy*, *ze dwu klejnotu obcu*, *ku uszyma Faraonowyma*, *na skrzydłu orłowu*, tylko dla I. du. trafiają się przykłady w XVI w. n. p. *oczyma nie choryma albo ślepyma*, *ale zdrowyma* Kromer, *czarnéma oczéma* J. Kochanowski.

Szereg dawnych przymiotników, stanowiących nazwy miejscowości, zachował deklinację niezłożoną, ale zato został przeniesiony do grupy rzeczowników n. p. *Kraków*, *Polska*, *Częstochowa*, *Opoczno* (ale przymiotnikowemi zostały nazwy *Biała*, *Zakopane*) także nazwy żon: *sędzina*, *wojewodzina* (ale przymiotnikowe *królowâ*, *Maciejowâ*).

Odwrotnie, pewne grupy rzeczowników odmieniają się według deklinacji przymiotników n. p. *sędzia*, *sędziego* XV w.; *szurza* — 'szwagier', *szurzego* XVI w.; dawne rzeczowniki na *-e*: *podkomorze*, *podstole*, wymienione na *podkomorzy*, *podstoli*, mają formy przymiotnikowe już w XIV w. *podstolego*, *podkomorzemu* (por. § 186) i również zapożyczone imiona jak *Aleksy*, *Aleksego*, *Austacemu*, *Więcieńcemu* (*Wincentemu*) XV w.

Konjugacja.

257. Do konjugacji zaliczamy nietylko osobowe formy czasowników, ale także imiesłowy i bezokolicznik, gdyż 1) tworzą się one od każdego czasownika, a 2) wchodzą w skład tak zw. opisowych form osobowych czasowników. Istotną jednak formą czasownikową jest ta, która zasadniczemi cechami odróżnia się od imiennej lub zaimkowej t. j. odmienia się nie według przypadków, lecz osób, czasów, trybów, stron, a przeto podział na konjugacje przeprowadzamy według form czasu teraźniejszego trybu oznajmującego strony czynnej (nie według form bezokolicznika).

Dla wykładu uniwersyteckiego najdogodniejszem jest utrzymanie podziału na pięć konjugacyj, odpowiadających pięciu klasom czasowników starocerkiewnosłowiańskich, ustalonym przez Leskiena.

Jak w deklinacji, tak samo w konjugacji nastąpiło rozszerzenie końcówek na szkodę tematu (morfologiczna absorbcja), t. j. przeniesienie samogłoski tematowej do końcówki. Wobec tego nowe tematy czasu teraźniejszego dziś kończą się na spółgłoskę twardą lub miękką albo też

stwardniałą, przez co stały się podobnemi, a natomiast końcowki, częściowo tylko dawniej różne, bardziej się zróżniczkowały po przeniesieniu do nich różnych samogłosek tematowych. Na zasadzie tych właśnie różnic oparto podział na konjugacje:

I. *biorę, bierzesz*; *piekę, pieczesz*; *idę, idziesz*; *plotę, pleciesz*; *zacznę, zaczniesz*. Końcówki *-ę, -'esz*, t. j. w osobie 1 końcówka następuje po spółgłosce twardej, w osobie 2 po spółgłosce miękkiej lub stwardniałej.

II. *minę, miniesz*; *dźwignę, dźwigniesz*. Końcówki takie same, jak w konjugacji I; różnica polega na formie bezokolicznika, który w II kończy się na *-nąć*, gdy w I tematy na *-n* mają bezokolicznik na *-ąć* n. p. *zacznę, zacząć*. W II tylko *stanę* złożone z niektóremi przedrostkami ma bezokolicznik na *-ć* n. p. *wstać, przestać, zostać* i t. d.

III a. *mielę, mielesz*; *wiążę, wiążesz*; *kupuję, kupujesz*; *taję, tajesz*; *wieję, wiejesz*; końcówka *-'ę, -'esz* po *j*, lub po spółgłosce niegdyś przez *j* zmiękczonej.

b. *wołam, wołasz*; *umiem, umiesz*; są to polskie nowotwory z dawniejszych, częściowo zachowanych form *wołaję, wołajesz*; *umieję, umiejesz*.

IV. *noszę, nosisz*; *chodzę, chodzisz*; *stroję, stroisz*; końcówka osoby 1 *-'ę* po *j* lub po spółgłosce niegdyś przez *j* zmiękczonej; osoby 2 *-isz* po *j* (które dziś się nie pisze) lub po spółgłosce zmiękczonej przez *i*.

V. obejmująca tylko 4 czasowniki: *dam, jem, wiem, jestem* (nowotwór zamiast stp. *jeśm*).

Końcówka os. 1 l. poj. jest więc dwojaka: *-ę* lub *-m*; pierwsza odpowiada stcsł. i prasł. *-ǫ*, druga, o ile jest pierwotną, odpowiada stcsł. i prasł. *-mь*, i jest kontynuacją praae. *-mi*, służącej pierwotnie czasownikom tak zw. atematycznym, t. j. mającym formy czasu teraźniejszego, utworzone przez dodanie końcówki bezpośrednio do rdzenia; to się zachowało w języku prasłowiańskim: **dad-mь, *ēd-mь, *vēd-mь, *es-mь*. Otóż te formy z przyczyn, które będą wyjaśnione przy omawianiu historji konjugacji III, wywarły wpływ upodabniający na czasowniki typu dawnego *wołaję, umieję* i wywołały zmianę ich formy na *wołam, umiem*.

Osoba 2 l. poj. z wyjątkiem *jesteś* stp. *jeś* we wszystkich konjugacjach kończy się teraz na *-sz*, w czem zgadza się ze współczesnemi językami słowiańskiemi, ale się różni od stcsłowiańskiego; tam we wszystkich konjugacjach z wyjątkiem V jest końcówka *-ši*, w V zaś *-si*, w polskim więc nastąpiło ujednostajnienie w zakresie spółgłosek, co się zaś tyczy braku końcowego *-i* w nowych językach słowiańskich, to sprawy tej za dostatecznie wyjaśnioną nie można uznać.

Osoba 3 l. poj. w odmianie stp. *jeśm* wyróżnia się znowu, gdyż w języku stp. zachowały się trzy formy tego słowa: *jest, jeść, je*, co częściowo odpowiada formom w innych językach słowiańskich: w stcsł. znajdujemy formę *jes-tъ*, w ruskich *jes-tь*, więc znowu niezgodność, forma *je*

także z przeczeniem *nie* — 'non est' musi być również starożytna, gdyż i w stcsł. mamy *ně* < **ne je*. Inne czasowniki polskie w 3 os. l. poj. nie mają końcówki, w stcsł. jest końcówka *-tъ*, w strus. *-tъ*. Stosunek ich także nie jest wyjaśniony.

Osoba 1 l. mn. ma polskie końcówki *-my* lub *-m*, używane obocznie z tem ograniczeniem, że czasowniki z końcówką *-m* w 1 os. l. poj. przybierają w 1 os. l. mn. tylko *-my*. Końcówka *-m* < *-mъ* jest pierwotniejszą (stcsł. także *-mъ*), natomiast *-my* powstała pod wpływem analogji do zaimka osobowego *my*.

Osoba 2 l. mn. *-cie* jest kontynuacją prasł. *-tę*.

Osoba 3 l. mn. kończy się na *-ą*, a stosunek jej do form innych słowiańskich (stcsł. *-ǫtъ*, *-ętъ* strus. *-utъ*, *-'atъ*) jest taki sam, jak w 3 os. l. poj. form polskich bezkońcówkowych do stcsł. i struskich.

Końcówki liczby podwójnej w języku polskim są: 1. *-wa*, 2. *-ta*, 3. *-ta*; z nich zgodna jest ze stcsł. tylko końcówka 2 osoby *-ta*; dla osoby 1 była końcówka stcsł. *-vě*, dla 3 starsza *-te*, młodsza *-ta*.

Czas teraźniejszy trybu oznajmującego strony czynnej.

Konjugacja I.

258. Ogólny typ nie uległ zmianie na gruncie polskim od czasów najdawniejszych: *biorę*, *bierzesz*, *bierze*; *bierzemy*, *bierzecie*, *biorą*; *bierzewa*, *bierzeta*, *bierzeta*, natomiast w okresie historycznym dokonały się częściowo niektóre zmiany, wywołane głównie przez dążność do wyrównywania form. Przedewszystkiem wyrównywano tematy twarde i miękkie w ten sposób, że według miękkich *bierzesz*, *bierze* tworzono też formy *bierzę* zam. *biorę* i *bierzą* zam. *biorą*, przenosząc to także i do imiesłowu *bierząc*, *bierzący*, także *pierzę* zam. *piorę* i *dzierzę* zam. stp. *dziorę*. Wszystkie te formy ukazują się zrzadka u niektórych pisarzów XV, XVI i XVII wieku; częstsze i stalsze są takież wyrównania tematów na spółgłoskę wargową n. p. stp. *zowę*, *rozsypę* i t. d. zmieniają się na miękkie: *zowię*, *rozsypię*, *żywię*, *skubię*, *grzebię*, a zmiana ta zaczyna się od XV w.; natomiast forma *żyję* powstała pod wpływem innego rodzaju wyrównania: ponieważ przy *myć*, *bić*, *pić* czas teraźniejszy miał formę *myję*, *biję*, *piję*, przeto do *żyć* utworzono formę czasu teraźn. *żyję*, użytą przez J. Kochanowskiego, a potem szeroko rozpowszechnioną. W podobny sposób powstała forma III konj. *pielę* zam. starszej I konj. *plewę* analogicznie do *mielę*, gdyż oba te czasowniki miały jednakowe formy bezokolicznika *mleć*, *pleć*; nadto czasownik ten odmieniano też według konjugacji IV: *plewię*, *plewisz*, *plewić* Wujek.

Jak *biorę*, *bierzesz*, tak samo odmieniano niegdyś *dziorę*, *dzierzesz* n. p. *zdzierzesz* w Puł., ale wcześnie na jego odmianę zaczął upodabnia-

jąco wpływać inny typ: *trę, trzesz*, wskutek czego ustaliły się formy *drę, drzesz*, i bezokolicznik *drzeć* zam. *drać*.

Czasowniki z tematami na spółgłoskę zwartą tylno- lub przedniojęzykową uległy znów wpływowi upodabniającemu czasowników konjugacji II; stp. *rzekę, uciekę, dosięgę, wściekę się* i in. formy zwykłe w XV w., ale częściowo zachowane nawet w w. XVIII, już od końca XIV w. mają obok siebie formy z tematowem *n*: *rzeknę, ucieknę* i t. d.; stp. formy *rostę, rościesz*, trafiające się też jeszcze w w. XVIII, od końca w. XVI zaczynają być wypierane przez *rosnę, rośniesz*; dawne *kwtę, kwciesz* sprawiało trudność w wymawianiu, co odbiło się na pisowni tych czasowników (*kłwtą, kcie*), wskutek czego te formy od XV w. były wypierane przez *kwitnę, kwitniesz*; wyszły też z użycia formy *cztę, czciesz*, jako też forma *słowie* — 'nazywa się', używane także w XV i XVI w. w znaczeniu 'to jest, mianowicie', wreszcie *żonę, żeniesz* — 'wypędzam', używane zrzadka do XVIII w.

Konjugacja II.

259. Zaszły w niej tylko drobne zmiany: najdawniejszą z nich jest przeniesienie z niej jednego czasownika do konj. I w ten sposób, że w pierwotnej formie **gębnǫ* nastąpiło uproszczenie grupy spółgłoskowej, wskutek czego tak uproszczone *gnę* upodobniło się do *tnę, zacznę* i innych, mających bezokolicznik na *-ąć*; analogicznie więc do nich powstała forma *giąć*, przez co właśnie odmiana tego czasownika przystosowała się w zupełności do odmiany według konjugacji I. W podobny sposób dawną odmianę słowa *odpoczynę — odpoczynąć* zastąpiono przez *odpocznę — odpocząć*. Stp. *wspomionę* odpowiada stcsł. *pomęnǫ*, utraciło więc nosowość samogłoski przed *n*: *wspomienie* Kaz. świkrz. Wyszedł z użycia czasownik *tarnę, tarniesz* — 'cierpnę'; forma *oglądnę, oglądniesz*, uważana przez niektórych za prowincjonalizm galicyjski, znana jest u pisarzów XV w., i późniejszych, którzy według K. Nitscha (JP. V, 101—108) ulegali wpływowi językowemu ruskiemu.

Konjugacja III.

260. Należące tu czasowniki pierwotne z tematami na spółgłoskę, niegdyś zmiękczoną przez *j*, częściowo uległy zmianom w okresie historycznym języka polskiego. Tak więc przez długie czasy utrzymywały się formy *kolę, porzę* i dopiero w XIX wieku, kiedy *ó* w bezokolicznikach *kłóć, próć* wymawiano jak *u* i w ten sposób bezokoliczniki te upodobniono do innych z pierwotnem rdzennem *u* n. p. *kuć, knuć, snuć, pluć*, wtedy też utworzono nowe formy czasu teraźniejszego *kłuję, pruję* analogicznie do *kuję, knuję* i t. d., a zarazem zaczęto pisać *kłuć, pruć* przez *u*.

Tak samo wskutek istnienia wspólnego typu bezokolicznika na *-ać* nastąpiło w czasie teraźniejszym mieszanie form czasowników pierwotnych i pochodnych; tak więc z jednej strony obok pierwotnych form *zyszczę, cieszę* — caedo, praecido, *pląszę, troszczę się, miecę, glądzę, włodzę*, ukazały się nowe: *zyskam, ciosam, pląsam, troskam się, miotam, glądam, włodam*, z drugiej zaś na miejsce starszych *kaszlam, kłamam, kopam, drapam* weszły w użycie nowe formy: *kaszlę, kłamię, kopię, drapię*, i takich podwójnych form dziś mamy więcej n. p. *świszczę — świstam* i t. d.

Analogicznie do takich form, jak n. p. *pieszczę, krzyczę*, czasowniki *troszczę się, dotyczę*, które odmieniały się według konjugacji III *troszczesz się, tycze się* poszły za wzorami konjugacji IV: *troszczysz się, tyczy się* (por. K. Nitsch, JP. IV, 122—5); tę ostatnią formę po raz pierwszy znajdujemy dopiero w Słowniku Troca z r. 1764. Przy *tycze się* bezokolicznik miał formę *tykać się* i stąd poszły oboczne formy czasu teraźniejszego z r. 1405: *Sędziwoj* recepit *swe prawe* [pieniądze], *jeż się nie tykały Dzierżkowa rękojemstwa*, jako też u Trembeckiego: *los jego mnie nic nie tyka.*

Dawne formy na *-cę* n. p. *depcę, zdruzgocę* wymieniły *c* na *cz*, czego najdawniejszy przykład znajdujemy u Skargi: *zdruzgoczesz*, i dziś są już w powszechnem użyciu. Według K. Nitscha (Sprawozdania P. Akad. Um. VI, 1924) nowe te formy ustaliły się zwłaszcza na kresach wschodnich i pojawiły się najpierwej u pisarzów stamtąd pochodzących, przeto wywołane zostały przez wpływ języków biało- i małoruskiego (gdzie *tj* > *č*), a nieznane są dotychczas w Wielkopolsce; nadto na obszarach „mazurzących" znalazły one według słów Nitscha podporę w hiperpoprawnem dawaniu pierwszeństwa dźwiękom *š, ž, č*, gdzie tylko z jakiegoś powodu przyszło im współzawodniczyć z *s, z, c*; nie uległo temu wpływowi *chcę*, jako już bardziej oddalone od rus. *xo'ču.*

Z czasowników pierwotnych, mających tematy na samogłoskę, dwa, t. j. stp. *znaję, śmieję*, zmieniły formę tak samo, jak i pochodne na *-aję, -eję* (p. § 261). W niektórych nastąpiły zmiany inne: w zabytkach XIV i XV w. trafia się forma *dzie* — inquit, zapewne ściągnięta, z **dzieje* — nominat, n. p. *mnie Jakob dzieją* BZ.; stcz. *diem, dieš, die* w znaczeniu dicere może było źródłem dla polskiego *dzie*, jak również przypuszczać można, że i stp. *czusz* — 'mianowicie, to jest', używane w XV i XVI w. zapożyczono ze stczeskiego *čúš*. Dzisiejsze *pieję* miało dawniej prawidłową formę *poję* — 'śpiewam', zachowaną do XVII wieku, gdy nowa forma *pieję* ukazuje się w XVI wieku.

261. W odmianie czasowników pochodnych z tematami na *-a* n. p. stp. *wołaję, dbaję*, pierwotnego stp. *znaję*, pochodnego na *-e* stp. *umieję* i pierwotnego stp. *śmieję* nastąpiło ściągnięcie zgłosek *aje* > *a*, *eje* > *e*, wskutek czego uległy przekształceniu formy wszystkich osób

z wyjątkiem 1 l. poj. i 3 l. mn.; powstały formy nowe: *wołasz*, *woła*, *wołamy*, *wołacie*, *umiesz*, *umie*, *umiemy*, *umiecie* (z *a*, *e* najpierwej długiem, potem pochylonem), przez co upodobniły się do form konjugacji V: *dasz*, *da*, *damy*, *dacie*, *wiesz*, *wie*, *wiemy*, *wiecie*; po tem upodobnieniu przyszła kolej na os. 1 l. poj., która również się upodobniła do *dam*, *wiem* i powstały nowe formy *wołam*, *znam*, *umiem*, *śmiem*.

Początek tych zmian datuje się z okresu bardzo dawnego, przedpiśmiennego, tak że w okresie historycznym formy stare pozostały albo wskutek przyczyn szczególnych n. p. w obocznościach słów niedokonanych *poznaję*, *uznaję* przy dokonanych *poznam*, *uznam*, czego w najstarszych zabytkach nie rozróżniano n. p. *uznaje* (= uzna), *kiedy zgrzeszył* Kśw., albo w nielicznych szczątkowych archaizmach, które gdzie niegdzie się trafiają w zapiskach sądowych XIV w., w Psałterzu Florjańskim i innych aż do początków XVI w. Wszędzie jednak są to formy wyjątkowej rzadkości, n. p. u Nawojki *uciekaję się*, *kolana zgibaję i ręce składaję*, *przywitaje* ok. r. 1610, a nawet niespodzianie *sprzyjaje* u Andrzeja Kochanowskiego w „Eneidzie“ i *wygraje* u Lubomirskiego w „Rozmowach Artaksesa z Ewandrem“ z końca w. XVII. Zarazem jednak formy ściągnięte znacznie przeważają nawet w Kśw.: *piwacie*, *wyprawia się*, *pobudza*, *ponęca*, *zna*[*mio*]*na* wobec jednej tylko formy nieściągniętej *uznaje*. Osoba 3 l. mn. pozostała niezmieniona n. p. *wołają*, *znają*, *umieją*, *śmieją* i dopiero w najnowszych czasach ukazują się nowe formy *umią*, *śmią*. Inne na *-ję* pozostały bez zmiany i tylko zrzadka w zabytkach od XV w. począwszy trafiają się ich formy ściągnięte: *prochnie*, *pomdle*, *twardnie*, *zgęstnie*, *istnie* obok zwykłych na *-eje*.

262. W formie czasowników na *-uję*, *-ować* nie zaszły żadne zmiany; te tylko, które tworzą bezokoliczniki na *-ywać* (*-iwać*), a mają tematy na *-n*, obok form czasu teraźniejszego na *-uję* tworzą też formy na *-ywam*: *wykonywam*, *zjednywasz* i te przez gramatyki praktyczne bywają zalecane, jako poprawniejsze. Od tematów innych formy na *-ywam* są rzadkie i nowe; pierwszy ich przykład znajdujemy u Gawińskiego *opłakiwa* oraz u Twardowskiego w Paskwalinie *oczekiwa*; są to formy i dziś mało rozpowszechnione, mimo że zalecał je w swej Gramatyce Fr. Malinowski i że używa ich Brückner oraz niektórzy inni pisarze, pochodzący ze Lwowa.

Konjugacja IV.

263. Przed końcówkami *-ę* < *-jȩ*, *-isz* różnią się spółgłoski, pochodzące z przedniojęzykowych, które inaczej zmiękczyły się przed *j*, a inaczej przed *i*: *płacę* — *płacisz*, *chodzę* — *chodzisz*, *noszę* — *nosisz*, *wożę* — *wozisz*. W os. 3 l. mn. ukazuje się ta sama spółgłoska tematowa, jak w 1 os. l. poj., gdyż także w deklinacji I i II jest to samo w przeciwieństwie do osób innych *biorę*, *biorą* || *bierzesz*; *dźwignę*, *dźwignął* || *dźwi-*

gniesz. Początkowo musiała tu być spółgłoska tak samo zmiękczona, jak w os. 2 i innych **płacią*, **chodzią*, jak wnioskujemy z form stcsł. *nosętъ*, *světętъ*. Z pośród czasowników na *-cę* jeden wyróżnia się brzmieniem spółgłoski tematowej, która ukazuje się jako *cz* stałe dla wszystkich osób: *jednoczę*, *jednoczysz*, pomimo że czasownik pochodzi od rzeczownika *jednota*. (Takie nieoczekiwane *cz* ukazuje się w innych też formacjach n. p. *roboczy*, *gorączka*, *świeczka*, *dziedziczny*, *poplecznik*).

Nastąpiły też tu różne wyrównania: *zniżę* — *zniżysz* (zam. **znizisz*), *zbliżę* — *zbliżysz*, *dżdży* (por. *jeździ*) pod wpływem form przypadkowych *dżdżu*, *dżdżowi*, z drugiej strony *duszę* — *dusisz* (zam. **duszysz* por. *duch*) pod wpływem *muszę* — *musisz*, *noszę* — *nosisz*. W w. XV i XVI trafiają się wyrównania w os. 1 l. poj. i 3 l. mn. do form innych osób n. p. *puścię*, *prosię*, *oczyścię*, *czcią*, *szlachcią*, ale to zdarza się rzadko.

W osobie 1 l. mn. częstokroć słyszymy formy *mówiemy*, *czyniemy* i t. d. zam. *mówimy*, *czynimy*, a dawniej także wymawiano *e* przed końcówką *-m* n. p. *ubaczem*, *wznosiem*. Wymiana ta ma charakter fonetyczny i objawia się już w zabytkach końca XIV w. n. p. *musiemy* w Gn.; mieszane formy na *-imy* lub *-emy* spotykamy nierzadko w wiekach późniejszych a zwłaszcza formy z *e* były ogromnie rozpowszechnione w w. XVIII.

264. Znaczna liczba czasowników, pierwotnie należących do tej konjugacji, podległa w ciągu czasu różnym przekształceniom. W XVI w. i w początkach w. XVII spotykamy formę *pry*, wprowadzoną na wzór czeski, gdzie ona powstała przez ściągnięcie dawniejszego *prawi* — 'mówi'; u nas także ukazuje się albo w tem samem znaczeniu, albo odpowiada to bezpodmiotowemu 'mówią', n. p. *Duch — pry — gdzie chce, dmucha* J. Kochanowski „Zgoda".

W staropolszczyznie były dwa podobnie brzmiące czasowniki: *przę*, *przysz*, *przał*, *przeć* — negare i *prę*, *przesz*, *parł*, *przeć* — premere; oba z czasem zbliżyły się do siebie także znaczeniowo zwłaszcza w praktyce sądowej, gdzie strony *przały* t. j. zaprzeczały jedna drugiej i *parły* czyli napierały na siebie, wywierały nacisk, to też już w XV w. łac. agito tłumaczono przez *przę się* albo *prę się*, aż wreszcie drugi ten czasownik z końcem w. XVI wyparł z użycia słowo *przę*, *przysz*, *przał*.

Do IV konjugacji, jak to widzimy z języka stcsł., należały niegdyś czasowniki *gorzeć* i *wrzeć*, ale formy czasu teraźniejszego w pierwotnej postaci nie zachowały się w zabytkach, zastąpione przez różne nowotwory: *gorzeje* XV w., *goram* XVII w. (ale *gorający* XIV w.), *goreją* XVI w., *zgoresz*, *gore* XVI w.; *wra* XV w., *wrają* XVI w., *wreją* XVI w. i podobnie dziś mówimy *gore*, *wre* z *r* twardem przed *e* niewiadomego pochodzenia. Podobnie od czasownika kl. III *przeć*, *wyprzeć*

w znaczeniu 'gnić' obok formy *przeje*, *wyprzeje* mówiono także *pre*, *preją* w końcu XVI w.

W starszym języku było zawsze *pomnię*, *pomnisz*, *pomnią*, gdy dziś przy zachowaniu form na *-isz*, *-i*... mówią według wzoru konjugacji I *pomnę*, *pomną*.

Konjugacja V.

265. Już w czasach przedhistorycznych dokonały się w niej takie zmiany, że dziś właściwie do tej konjugacji możemy zaliczyć tylko jeden czasownik *jestem*, stp. *jeśm*. Inne od form konjugacyjnych klasy III różnią się jedynie formą 3 os. l. p. z końcowem *-dzą*: *dadzą*, *jedzą*, *wiedzą*, a *mam* stp. *imam* odmienia się w zupełności według konjugacji III. Końcowe *-dzą* w porównaniu ze stcsł. *-dętъ* okazuje się nowością zam. *-dzią*, które, znalazłszy się tylko w odmianie trzech czasowników, nie ostało się, ulegając wyrównaniu licznych form na *-dzą* konjugacyi III n. p. stp. *stradzą*, *włodzą*, albo nowszych form *siedzą*, *widzą*, *chodzą*, *nudzą*... konj. IV. Z pierwotnych form **daś*, **wieś*, **daście*, **wieście* nie zostało najmniejszego śladu, wszystkie one zostały wyrównane pod względem końcówek z czasownikami tematowemi.

W czasach historycznych powstały kontynuacje form pierwotnych w l. poj. 1 *jeśm*, 2 *jeś*, 3 *jest*, *jeść*, *je*, w l. mn. 1 *jesmy*, 2 *jeście*, 3 *są*, w l. podw. 1 *jeswa*, 2 *jesta*, 3 *jesta*. W formach ze spółgłoską przedniojęzykową twardą, następującą po rdzennem *'e*, nie nastąpiła wymiana tego *'e* na *'o* chyba tylko ze względu na dążność do wyrównania tematów, choć gdzieindziej nie była ona tak silną, aby wywołać ogólnopolskie wyrównanie *niesę*, *niesą*, *bierę*, *bierą* do *niesiesz*, *bierzesz*.

Osoba 3 l. p. miała w języku stp. potrójną formę: *jest*, *jeść*, *je*; pierwsza odpowiada stcsł. *jestъ*; *jeść* ma odpowiednik w rus. *jesť*, wreszcie *je* ukazuje się także w innych językach słowiańskich, a w stcsł. tylko w ściągniętej formie z przeczeniem: *ně* — non est, abest; stosunek wzajemny tych form, ze względu na ich pochodzenie, nie jest wyjaśniony. Najstalszą i najpowszechniejszą jest forma *jest* znana z zabytków XIV w. i wszystkich późniejszych aż do dnia dzisiejszego; natomiast *jeść* bywa stale używana tylko w niektórych zabytkach najstarszych, mianowicie w Ksw. i w fragmencie Łopacińskiego wydrukowanym w książce J. Łosia „Początki piśmiennictwa polskiego", str. 232—3; poza tem ukazuje się przygodnie w zapisce sądowej z r. 1390, w wierszu Słoty z początku XV w., w modlitewniku Konstancji z r. 1527, wreszcie po raz ostatni w Sprawie chędogiej z r. 1544.

Formę *je* spotykamy w Ksw., w Psałterzu Florjańskim i w niektórych tekstach XV w., zresztą bardzo rzadko, choć żyje ona dotychczas w gwarach; używa się ona również z przeczeniem n. p. *tego nie je* w zapisce

sądowej z r. 1404, częściej jako ściągnięte *nie* n. p. *nie w jego uściech prawdy* Fl., *czasu nie* u Bielskiego; w XV w. także *niest*.

Czasownik *jeśm* używa się jako wyraz samodzielny w znaczeniu 'istnieć, znajdować się', albo też jako tak zwane słowo posiłkowe, tworzące w połączeniu z imiesłowem na *-ł* czas przeszły złożony. W obu tych swoich funkcjach występował on początkowo jako wyraz osobny i odmieniał się jednakowo, z czasem jednakże stał się on niby końcówką czasu przeszłego (p. niżej § 266) n. p. *byli jesmy* > *bylismy*, z zachowaniem w tej osobie twardego *s* aż do wieku XVI; dopiero w Słowniku Mączyńskiego spotykamy formy takie jak *obraliśmy*; tak samo *s* twarde zachowywano i w l. podw. *robiliswa*, *robilista*, ale Szymonowic napisał: *dalekoświa zabrnęła*.

266. Formy *jeśm*, *jeś*, *jesmy*, *jeście*, *jeswa*, *jesta* stają się coraz rzadszemi od połowy w. XV i znikają w początkach w. XVI (ostatni używał ich Opeć), a na ich miejscu w XV w. ukazały się formy nowe, zbudowane na podobieństwo form złożonego czasu przeszłego. Raz tylko trafia się forma *jest jeś odbił* w r. 1454, ale nie dowodzi ona, ażeby *jesteś* powstało z połączenia *jest jeś*, raczej ta wyjątkowa forma nie odbija w sobie istotnego sposobu mówienia z owych czasów, lecz jest tylko indywidualnem naśladowaniem form czasu przeszłego *był jeś*, *robił jeś*.

Wtenczas te formy dwuwyrazowe czasu przeszłego były już na wymarciu, a ustaliły się formy poczytywane za jednowyrazowe: *byłem*, *byłeś*, *był*, *bylismy*, *byliście*, *byli*. One to właśnie stały się wzorem dla nowych form czasu teraźniejszego. Mianowicie formy *był*, *była*, *byli*, *były* uważano za osobę 3-cią, która zmieniała się na 1-szą lub 2-gą przez przybranie odpowiednich końcówek: *był-em*, *była-m*, *byli-smy*, *byli-ście*. Analogicznie do tego utworzono formę nową czasu teraźniejszego, wziąwszy jako temat również formę osoby 3-ej *jest*; tak powstały nowotwory: *jestem*, *jesteś*; analogicznie do czasu przeszłego w l. mn. oczekiwalibyśmy form: *sąsmy*, *sąście* i te formy istotnie powstały, ale dopiero później; początkowo i tutaj zachowano jako temat 3 os. l. poj.: *jestesmy*, *jesteście*, w l. podw. *jesteswa*, *jestesta*.

Te nowotwory ukazują się w zabytkach drugiej ćwierci XV w. najpierwej w nieco innej formie: *przeniesieni jestmy* r. 1438, gdzie do *jest* dodano końcówkę *-my*; zaraz potem ukazują się formy takie same, jakiemi posługujemy się dzisiaj: *jestem osiad*, *jestem rozburzył*, *jestem wielkiej nadzieje* w XV; w BZ. już te formy nie stanowią rzadkości i z biegiem czasu się szybko mnożą, wypierając z użycia stare; w modlitewniku Nawojkl z końca w. XV są już prawie wyłącznie formy nowe, które po zniknięciu ostatnich resztek form starych *jeśm*, *jeś* w początkach w. XVI odtąd już niepodzielnie zajęły ich miejsce.

W temże XVI stuleciu ukazuje się też forma *jestechmy* zam. daw-

niejszego *jestesmy*, a to pod wpływem formy czasu przeszłego *bylichmy* (zam. *bylismy*), co znowu przystosowano do formy niegdyś aorystycznej *bychmy*, zachowanej w formie trybu warunkowego zamiast pierwotniejszego *bychom*: ponieważ była to jedyna forma na *-om*, gdyż wszędzie indziej używano końcówki *-my*, także *-m*, ale po innej samogłosce tematowej, nigdy zaś po *o*, przeto i formę *bychom* wymieniono na *bychmy*, a ta stała się wzorem bezpośrednim dla *bylichmy* i pośrednim dla *jestechmy*; ta ostatnia ukazuje się w piśmiennictwie około połowy w. XVI i wychodzi z użycia w pierwszych latach w. XVII.

Również około połowy w. XVI pojawiają się formy *sąsmy*, *sąście*, które powtarzają się zrzadka i później aż do w. XVII, nadto *sąchmy* często u Skargi.

267. Jakkolwiek dziś naogół *jestem*, *jesteś* i t. d. uważamy za proste formy czasownikowe, to jednak ich końcówki osobowe przenosimy swobodnie w obrębie zdania, przyczepiając je jako enklityki do różnych jego członów; zam. *jestem* mówimy *jam jest*, *tum* (*ja*) *jest*, *gdzieś* (*ty*) *jest*, *jeśliś jest*. Spotykamy się z tem od końca w. XV n. p. u Nawojki *jeżeś jest*, w XVI w. *jużechmy są przypuszczeni*, *którzyście są właśni*, *zaraźenismy są* i t. d. również w czasach późniejszych. Tak samo dodawano *jest*, *są* do form czasu przeszłego n. p. u Nawojki *tom jest oglądała*, obok czego używano też i form złożonych z imiesłowu na *-ł* i z nowej formy słowa posiłkowego: *jesteś ukazał*, *jesteś wzjawiła* i t. d. Oczywiście pierwszem źródłem tych sposobów mówienia jest forma czasu przeszłego złożonego, w którym oddawna istnieją obok siebie dwie cechy sprzeczne: jedna zbliża tę formę do prostego typu odmiany czasownikowej z końcówkami osobowemi, gdy druga przeciwnie nadaje jej charakter już nawet nie złożenia, ale luźnego związku dwu wyrazów, akcentowanego i enklitycznego, z których drugi łączymy swobodnie z tym lub innym członem zdania n. p. *byłem wczoraj*, *jam był wczoraj*, *wczorajem był*.

Rozkaźnik.

268. W stosunku do stanu dawnego, zachowanego w języku stcsł., najdawniejszą albo może tylko najszybciej dokonaną zmianą w rozkaźniku polskim jest ujednostajnienie samogłoski dawnej tematowej w liczbie mnogiej na wzór liczby pojedynczej. Formom stcsł. *nesi*, *nesěte* odpowiadają już w najdawniejszych historycznych czasach formy *niesi*, *niesicie*; jedyny wyjątek w BZ. *wrocicie się i otydziecie* jest raczej tylko omyłką tłumacza.

Drugą cechą, chronologicznie późniejszą, jest zniknięcie końcowego *-i* w 2 i 3 os. l. poj. wielkiej liczby rozkaźników i zarazem znowu ujednostajnienie formy l. mn. z formą liczby poj.: dawne *niesi*, *niesicie*

zmieniono na *nieś, nieście*. To zniknięcie końcowego *-i*, podobnie jak zniknięcie końcowych innych samogłosek, o ile temu nie przeszkadzały względy morfologiczne, było wynikiem warunków fonetycznych. Dokonywało się ono stopniowo, t. j. proces ten z biegiem czasu obejmował coraz większą liczbę form, przy czem były też znaczne wahania, gdyż starsze formy mieszały się z nowemi i nieraz w jednym tekście od jednych i tychże czasowników znajdujemy formy starego i nowego typu. Ogólna jednak linja rozwoju kierowała sie w stronę skracania form dawnych i mnożenia form pozbawionych końcowego *-i*.

269. Już w Kazaniach świętokrzyskich mamy formy z *i* lub bez *i*, mianowicie: *pojdzi, dowiedzi Bog, pośpieszycie się*, obok czego: *wstań, otbądź, bądźmy, widzcie*. Na tak małej liczbie faktów trudno budować jakieś uogólnienia, jednakże może to nie jest igraszką przypadku, że formom bez *-i* odpowiadają takież formy staroczeskie *wstan, bud* i staroruskie *vstań, buď*, a forma *widzcie* ma odpowiednik w stcsł. *viždьte*, gdy tymczasem formom z Kśw., które zachowały *-i*, odpowiadają formy ruskie, w których na to *-i* pada akcent: *i'di, i'dite*; *ve'di, ve'dite*; *spě'ši, spě'šite*. Prof. J. Rozwadowski, opierając się na badaniach porównawczych, wykazał (Gr. zbior. 69—71), że najpierwej w rozkaźnikach polskich zniknęło *-i* pierwotnie nieakcentowane, a potem dopiero pod wpływem analogji do tych form bez *-i* zaczęły się w podobny sposób skracać i formy z dawnem *-i* niegdyś akcentowanem. Nie można jednak stwierdzić, jak długo zachował się w polszczyznie ruchomy akcent pierwotny, a przeto jak długo wpływał on bezpośrednio na zachowanie lub niezachowanie końcowego *-i* w rozkaźniku. Bardzo być może, iż formy z *-i* niegdyś akcentowanem, przechowane w zabytkach XIV wieku, pozostały przez pewien czas bez zmiany pod wpływem ustalonej wtedy jeszcze dawnej tradycji wymawiania; z czasem jednak i one uległy wpływom innych czynników, których wynikiem jest stan dzisiejszy w tych formach.

W każdym razie historja nas poucza, że do tego stanu doszliśmy powoli po licznych wahaniach, które trwały od w. XIV aż do końca XVI. W Psałterzu Florjańskim i Puławskim formy, które nie miały pierwotnego akcentu na końcówce, stale ukazują się bez *-i* z wyjątkiem parokrotnie napisanego *usłyszy, słyszycie* obok bardzo licznych form *słysz, słyszcie*. Z innych typów, mających niegdyś akcent na końcówce, dość liczne utrzymały się z końcowem *-i*, ale często zachodzą też niezgodności, przyczem częściej w Fl. ukazują się formy starsze t. j. z końcowem *-i*, ale niekiedy bywa odwrotnie, t. j. Puł. ma formę starszą, a Fl. nową, albo oba psałterze mają formy bez *-i* n. p. *zbaw, rozdziel, nakłoń, nakłońcie*. W ciągu wieku XIV i XV zabytki świadczą o panującej wtedy ogólnie skłonności do używania form bez *-i* tak dalece, że mają je czasowniki, które w czasach późniejszych ustaliły się, jako formy z koń-

cówką *-i* (potem *-ij*), n. p. w psałterzach znajdujemy *wytargńcie*, *padń*, *padńmy*, częściowo zachowane i w XVI w., naogół jednakże zaczynają się rozkaźniki formować według nowej zasady, t. j. coraz bardziej zgodnie z dzisiejszemi ich formami, tak że w połowie w. XVI stan ich jest prawie taki sam, jak dzisiaj, z tą różnicą, że rozkaźniki na *-i* jeszcze nie wymieniły swej końcówki na *-ij*.

Z form rzadszych w tem stuleciu notujemy *weźm*, *weźmcie*, uproszczone z czasem na *weź*, *weźcie* (w wieku XVIII), oraz formy *pomy*, *powa* = *po(j)dźmy*, *po(j)dźwa*. Wtedy też było jeszcze żywe poczucie miękkości wygłosowych spółgłosek po zniknięciu końcowego *-i*, co uwidoczniano w piśmie zapomocą kreskowania liter: *ustęp*, *ustępmy*, *objaw*, *nie gub*, t. j. gdy forma ma końcową spółgłoskę wargową.

270. Rozkaźniki, które zachowały końcowe *-i*, uległy zmianie w w. XVII, wtedy bowiem obok tych dawnych form na *-i* zaczynają się ukazywać zakończone na *-ej*, po raz pierwszy w Roksolankach *wyciągniéj* (z *e* pochylonem), oraz na *-ij*: *wyrwij*, *wspomnij* w Sielankach Zimorowica. Wtedy więc mieszają się formy trzech typów: starego n. p. *wspomni*, *wspomnicie* i dwu nowych: *wspomnij* i *wspomniej*. Być może, iż rozkaźniki na *-ej*, a właściwie na *-éj* są w części odbiciem tylko modnej ortografji (por. częste w początkach XVII wieku formy G. sg. *pannéj*, *głowéj* § 207), a w części może naśladowaniem form *chciej*, *miej*, *rozumiej*, utworzonych od tematów na *-ě*. Te formy na *-ej* powtarzają się przez cały wiek XVIII, a wyjątkowo trafiają się u najnowszych pisarzów n. p. *zadźwięczej kości we zbroi* Wyspiański „Legjon“, *żrej* — ‘jedz’ Reymont „Chłopi“. Jednak w XVII w. przeważają formy na *-ij*, które ustalają się w następnem stuleciu.

Ich pojawienie się powszechnie objaśniają wpływem analogji do form rozkaźników od rdzeni na *-i*, które pierwotnie przybierały również końcówkę *-i* i brzmiały *piji*, *biji*, *wiji*, a po zniknięciu końcowego *-i*, jak i w innych czasownikach z tematową spółgłoską, przybrały formę *bij*, *pij*, *wij*. Do nich się przystosowały formy dawne, *wspomni*, *ciągni*, *rwi*, przekształcone na *wspomnij*, *ciągnij*, *rwij*.

Ponieważ końcówka *-i* w tematach czasowników I konjugacji jest kontynuacją dawnej dwugłoski *-oi* (Gr. stsł. § 167), przeto tylnojęzykowe spółgłoski tematowe wymieniły się przed nią na *c*, *dz*, ale z tych form w najstarszych zabytkach pozostały tylko drobne szczątki: *rcy* (stcsł. *rьci*) — ‘rzeknij’ w obu psałterzach oraz *tako nam pomodzy Bog* w zapisce sądowej wielkopolskiej z r. 1399; obok tego już wtedy są rozpowszechnione formy *rzeczy*, *rzeczcie*, *wspomoży*, *strzeży*, *strzeż* Fl. Szczątkowo jednak formy dawne zachowały się też w późniejszych czasach: *do mnie się uciec* z r. 1553, a nawet dziś w mowie niektórych osób, por. JP. I, 15; V, 159.

Czasowniki, tworzące niegdyś konjugację V, miały w języku prasł. końcową spółgłoskę zmiękczoną przez *j*, a po niej *-ъ* n. p. **dadjь*, **vědjь*, czemu odpowiada stcsł. *daždь*, *věždь*. W języku polskim zachowały się tylko formy *wiedz*, *jedz* i stp. *widz*, odpowiadające stcsł. *viždь* od czasownika IV kl. *viděti*, ale ten rozkaźnik znany nam z ps. Fl. wyszedł wcześnie z użycia, albo też wymienił się na *widź*, podobnie jak dzisiejsze *znienawidź*, analogicznie do innych rozkaźników na miękką spółgłoskę. Od czasownika *dam* formy pierwotne polskie i ruskie zachowane zostały tylko w nazwie bóstwa *Dadzbog* rus. *Dažbog*, a czeska tylko w fragmentach kijowskich (starocerkiewnosłowiańskich, ale odbijających w sobie wpływy czeskie) *po-dazь*. Już zabytki stcsł. mają *daj* i ta forma ustaliła się od bardzo dawnych czasów w języku polskim i innych słowiańskich.

Starsze zabytki polskie z XIV i XV w. mają także kilkakrotnie powtórzoną formę *da* zam. *daj*; w stp. ukazuje się też forma *niecha* zam. *niechaj* (p. § 273), a w wierszowanej legendzie o św. Aleksym obok formy *przydaj* są inne bez końcowego *-j*: *odztewa*, *nie gniewa*, *chowa się*. Ale *j* opuszcza się też i gdzie indziej n. p. w Kśw. *szczedrze[j]szy*, *Wo[j]ciech*, najprawdopodobniej więc i rozkaźniki na *-a* powstały z form na *-aj*.

271. Tak więc poza formami odwiecznemi *wiedz*, *jedz*, dziś mamy nowe dwa typy rozkaźników, będące rozszczepieniem dawnego jednego typu na *-i*: jeden typ utracił końcowe *-i* i obecnie kończy się na spółgłoskę (także na *j* n. p. *bij*, *myj* z dawnego *biji*, *myji*), a drugi zachował końcowe *-i*, które w XVII wieku wymieniło się na *-ij* n. p. *ciągnij*, *wyrwij* (analogicznie do *bij*, *pij*) i ta forma ogranicza się tylko do czasowników z tematem na grupę spółgłoskową. Ale bynajmniej nie każda grupa spółgłoskowa pociąga za sobą konieczność końcowego *-ij*; powszechnie mówią, że tak działa tylko grupa, trudna do wymówienia na końcu słowa, choć pojęcie łatwości i trudności jest bardzo subjektywne: zdawałoby się, że trudno wymówić na końcu spółgłoskę zwartą ze zwartoszczelinową albo dwie zwarte, tymczasem mówimy *poświadcz*, *nie depcz*, *nie kopć*, *nie wątp*.

Rzecz jest trudna do praktycznego ujęcia i można tylko w przybliżeniu określić bliżej warunki pojawienia się końcowego *-ij*:

a) rozkaźniki na *-ij* tworzą się wtedy, gdy znikła w nich samogłoska rdzenna n. p. w konj. I *utnij*, *wydmij*, *utrzyj*, *wyrwij*, *nazwij*, *zełżyj*... w konj. II *zamknij*, *utknij*, *uśnij*, *odetchnij*, *ocknij się*... w konj. IV *zadrżyj*, *uśpij*, *uczcij*, *śnij*, *utkwij*...

b) gdy końcowa grupa składa się ze spółgłosek równobrzmiących n. p. *uniewinnij*, *wywyższyj*.

c) gdy na końcu mamy *-ń* z poprzedzającą spółgłoską n. p. *trzaśnij*, *wglądnij*, *tupnij*, *ziewnij*, *padnij*, *rzeknij*, *nie tęsknij*, *ściśnij*. Tu jednak

mamy wahania, zwłaszcza w języku starszym, gdzie było *przepadń* r. 1444, *ciśń się* r. 1543, *ciśńmy* Rej, u niego też *nie kradń*; u Leopolity *objaśń*, dziś także mówimy *nie draźń*; niekiedy w takich grupach końcowe *-ń* znika n. p. *pochyć wiadro, ciąg żóraw* Wyspiański, *ciś to!* (z *ciśń*), *caf* (= *cofnij*). W ten sam sposób powstała forma *weź* z *weźń*, obok czego było też *weźmij*.

d) Gdy grupę końcową stanowi *jm* albo *jrz*, wtedy zachodzą wahania: *przyjm, zdejm, wyjm* lub *przejmij, zdejmij, wyjmij*, ale tylko na *-ij*: *ujmij, zajmij*; *oznajm — oznajmij, spójrz — spojrzyj*, ale tylko *wyjrzyj, przejrzyj, przyjrzyj się*.

e) Inne grupy spółgłoskowe nie przeszkadzały zniknięciu końcowego *-i* n. p. *oczyść, jeźdź, niszcz, gwiżdż, dzierż, nie gorsz, zwilż, dostarcz, milcz, gwałć, karć, gardź, wyszczerb, cierp, chełp się, kończ, nakarm, żebrz, patrz, naostrz, nie przykrz się, myśl, módl się*, a więc zwłaszcza grupy: szczelinowa + zwartoszczelinowa, płynna + zwarta lub zwartoszczelinowa, zwarta + *rz* lub *l*; nieraz także połączenie zwartych ze zwartemi lub zwartoszczelinowemi, jak to pokazują przytoczone wyżej przykłady: *poświadcz, nie depcz, nie kopć, nie wątp* i inne grupy: *łechcz, krzywdź, wichrz*.

272. Trzecia zmiana, która się dokonała w rozkaźniku, dotyczy formy osoby trzeciej. Ta w liczbie pojedynczej była wspólna z osobą 2 wskutek utożsamienia się dwu form, pierwotnie mających końcówki *-s* dla osoby 2 i *-t* dla osoby 3; kiedy zaś końcowe spółgłoski na gruncie słowiańskim znikły, wtedy zatarła się między temi formami różnica (Gr. stsł. § 167): 2 os. **beri* < **bheroįs* por. gr. φέροις, 3 os. **beri* < **bheroįt* por. gr. φέροι(τ), w jęz. polskim *bierzy, bierzy* potem *bierz, bierz*. W liczbie mnogiej i podwójnej także ustaliła się jednakowa forma dla tych dwu osób: w mn. *bierzycie* potem *bierzcie*, w podw. *bierzyta* potem *bierzta*. Przykładów na formy 2 os. niema co przytaczać, gdyż w l. poj. i mn. istnieją one dotychczas. Na osobę 3 l. poj. mamy przykłady w zabytkach od w. XIV n. p. w Fl. *Bogu posłuszna bądź dusza moja, Bog smiłuj się nad nami*; jakkolwiek liczba ich się zmniejsza z biegiem czasu, jednakże znajdujemy je zrzadka nawet w w. XVII n. p. *kto zwyciężył nieprzyjaciół, stawiaj obeliszki* u Kochowskiego; por. też dzisiejsze archaizmy w Ojczenaszu: *święć się imię twoje, bądź wola twoja*; *Bóg pomóż*.

Osoba 3 l. mn. jest dość częsta, ale tylko w starszych zabytkach n. p. *zapłońcie sie i sromajcie sie, jiż sie wiesielą* Fl., *oni was wyzwolcie* BZ., ale w XVI w. tych form już niema. Dla os. 3 l. podw. mamy tylko jeden przykład: *otworzta sie oczy twoi, a uszy twoi posłuchajta* BZ.

Tożsamość formy 2 i 3 osoby sprawiała pewne niedogodności: gdy czytamy starsze zabytki, nieraz bez pomocy tekstu łacińskiego nie możemy rozstrzygnąć, czy w pewnem miejscu mamy 2 czy 3 osobę, gdyż

i przy osobie 2 l. p. stawiano nieraz mianownik zamiast wołacza, a w l. mnogiej i podwójnej formy obu tych przypadków nie różnią się od siebie, to też niewiadomo, czy w danem miejscu przy rozkaźniku stoi wołacz, który się kojarzy z osobą 2, czy też mianownik, stanowiący podmiot przy czasowniku w osobie 3, n. p. w Fl.: *pojcie Bogu wszelika ziemia* — jubilate, *chwalcie ji niebo i ziemia* — laudent; *błogosław dusza moja gospodzina* — benedic, *błogosław wszelkie ciało imieniu jego* — benedicat.

273. Przy takim gruncie do nieporozumień szukano sposobu ich uniknięcia, wskutek czego dawną formę 3 os. rozkaźnika zaczęto zastępować innemi zwrotami. Najbardziej rozpowszechnił się sposób wyrażania 3 os. przez użycie formy *niechaj* z 3 osobą czasownika w czasie teraźniejszym.

Jeszcze tego sposobu wyrażenia rozkaźnika niema w Fl., gdzie słowo *niechać* używa się w znaczeniu łac. *nolle* i gdzie spotykamy takie wyrażenia, jak *niechajcie źle czynić* — nolite malefacere. Ale już w Gn. *niechać się spowieda*, i w innych zabytkach n. p. *niechać skazują* r. 1400, *niechaj wstaną* Puł., *niechaj opuści* r. 1466 do końca w. XVI, wreszcie w XVI w. *niech* n. p. *niech nie wzyjmują* r. 1541.

Inny sposób polegał na użyciu partykuły *ać* również z 3 os. czasu teraźniejszego; w stcz. *ať* obok *ati* w znaczeniu et tibi, *as'* obok *asi* — 'et sibi' wskazuje, że i polskie *ać* poszło z **a ci*; ponieważ dalej w stcz. zachowało się połączenie *nechaj ať* z pierwszej połowy w. XIV, można przeto przypuścić, że początkowo mogło być to samo w języku polskim, i że z *niechaj ać zrobi* w znaczeniu 'pozwól, a (on) ci zrobi' powstała forma *niechaj zrobi* z opuszczeniem *ać*, lub też *niechać* może ściągnięte z *niechaj* + *ać*, obok czego *niechać* < *niechaj ci*, *niechaż* < *niechaj ż(e)* i dalej *niecha*, *niech* (por. Zubatý „Sborník Filol." VII). Wyrażenie z *ać* z XIII w. mamy zapisane w księdze fundacyjnej klasztoru Henrykowskiego na Śląsku: mąż do żony mielącej na żarnach mówi: *daj, ať ja pobruszę, a ty poczywaj*, potem z XV w. *przepuść aci wyrzucę* — 'pozwól, a (ja) ci wyrzucę' (drzazgę z oka), gdzie zachowano pierwotne *aci*; wszystkie te słowa: *daj*, *przepuść*, *pozwól* są synonimami *niechaj* w znaczeniu łac. *sine* od *sinere*.

Ostatnie przykłady stwierdzają, że w taki sam sposób, jak osoba 3, tworzył się rozkaźnik dla osoby 1 l. poj., t. j. z partykułą *ać*; do tegoż celu też używano *niechaj* n. p. *niechaj mieszkam* J. Kochanowski, *niech ujrzę* r. 1609, czasem dla 1 os. l. podw. *niechaj służywa* J. Kochanowski.

Zazwyczaj 1 os. l. mn. i l. podw. wyraża się w formie prostej n. p. *zrzucimy* Fl. *zrzućmy* Puł., *pokłońmy sie* Fl. *wynidziwa* BZ, *róbwa* Szymonowic; w XVII w. liczba podwójna wychodzi z użycia, a formy na *-wa*, już w znaczeniu l. mn., zachowały się w dialektach ludowych wschodniej połowy Polski.

Formy na *-ta* znajdujemy w zabytkach XV i XVI w. (naogół są rzadkie) n. p. *wrocta się, dziewki moje* BZ., *ściskajta się* Grochowski. W dzisiejszych gwarach oznaczają 2 os. l. mn. i są nieznane tylko na zachodzie i na południu.

Zbliżone do zwrotu z *niechaj, niech* są wyrażenia złożone z *bodaj* = *Bog daj*, ale łączą się one nie z czasem teraźniejszym, lecz z imiesłowem na *-ł*, który dawniej mógł ulegać wyrzutni n. p. omnes tui inimici *bodaj wrychle* [*byli*] *kijem zbici* XV w., *z mej strony bodaj*[*eś*] *wszystko dobre miała, kędy się kolwiek będziesz obracała* J. Kochanowski, *cnotliwi bodaj dni dobrych używali* J. Koch.; to jednak właściwie służy do wyrażenia życzenia, nie rozkazu, choć *bodaj* można zastąpić przez *niech*.

Za mającą znaczenie rozkaźnika uchodzi także partykuła *na, naści* <**na-ė(e)-ci*, która właściwie znaczy 'oto', 'oto masz', n. p. u Szymonowica *nać to z ręku moich chłopiątko, naści ten pierścioneczek*; w gwarach dzisiejszych używa się także z końcówkami czasownikowemi l. mn.: *nacie* lub *nata gruszkę* — 'oto macie', 'bierzcie'.

Imiesłów czynny teraźniejszy [1]).

274. Deklinacja dzisiejszego imiesłowu odmiennego pozostała niezmienioną od najdawniejszego okresu języka piśmiennego, jak to stwierdzają przykłady zebrane z najstarszych zabytków: z Kazań świętokrzyskich *sło*[*wa*] *sy*[*na*] *bo*[*że*]*go wabiącego, leżący są, mo*[*wi*] *siedzącym, leżącym*; z Psałterza florjańskiego *człowiek niesłyszący, woda ciekąca, od strzały latającej, ludu przybliżającemu się, czynisz sługi twe ogniem zażegającym, od przeciwomołwiących językow, podług ciekących wod, sędzi wadzące mie, s czyniącymi lichotę, nie chciej usiłowan być we zło czyniących*. W porównaniu z językiem stcsł. różnica jest w formie N. sg. m.: stcsł. *trzpęi*, a więc właściwa forma mianownika, pols. *cierpiący* czyli właściwa forma biernika.

Imiesłów nieodmienny w dzisiejszym języku literackim ukazuje się w jedynej formie na *-ąc*, znanej także zabytkom polskim wszelkich czasów. Tworzy się ona od tematu 3 os. l. mn. czasu teraźniejszego, a więc formie *dadzą* odpowiada stp. imiesłów *dadząc* n. p. w BZ. lub u Marcina Bielskiego, a formie *są* — stp. imiesłów nieodmienny *sąc*, używany do połowy w. XV (BZ., gdzie także znajdujemy imiesłów odmienny *sący*). Formy na *-ąc* ukazują się w zabytkach często n. p. w Kśw. *kając pospieszychą, wystąpając usłyszeli, nie mieszkając drogi nie otłożyli.*

[1]) Wyczerpująco przedstawił jego historję W. Taszycki w Rozprawach Wydz. filol. Polskiej Akad. Um. Tom LXI nr. 5, Kraków 1924, str. 1—40.

Formie tej odpowiadają stcsł. formy Ac. sg. m. deklinacji niezłożonej imiesłowu n. p. *bioręc* stcsł. *berǫšt*ь, *cierpiąc* stcsł. *trъpęšt*ь; okazuje się przeto, że imiesłów na *-ąc* jest dawniejszą formą biernika l. poj. rodz. męskiego.

275. W języku ogólnopolskim dzisiejszym zachowała się szczątkowo forma także nieodmienna z końcówką *-ący*: *powiedziałam to niechcący*. Takie formy na *-ący* lub *-ęcy* są dość zwykłe w dialektach: *podźwigałam się chodzący po wodę, zgubiła wianek, z góry słazyjęcy*; naśladując ten sposób mówienia Wyspiański w „Legendzie" pisze: *Wiślano woda, płyń, faluj, do morza falą goniący; ty młoda, kochaj, całuj, młodego miłujący*. Jak widzimy forma ta wiąże się z rzeczownikiem rodzaju żeńskiego.

To samo znajdujemy w starszych zabytkach literackich, gdzie do końca XVI w. w drukach kończy się ona na *-ęcy* n. p. u M. Bielskiego *śmierć się wije po płotu szukający kłopotu*, lub u J. Kochanowskiego *śmierć nie próżnowała, jednako morzęcy Okrutna wieki ludzkie i rodzaj bydlęcy*, ale w XVII w. panuje końcówka *-ący*, wywołana wpływem analogji do form na *-ąc* i do imiesłowu odmiennego. Stąd też przypuszczamy, że w w. XIV i XV mieliśmy formy z końcówką, fonetycznie odpowiadającą późniejszej *-ęcy*, którą też tak teraz odtwarzamy n. p. *mać płaczęcy pożądała pomocy* w Żywocie Błażeja i później w w. XV i XVI, po czem w XVII (z końcówką już *-ący*) stają się coraz rzadsze i w temże stuleciu z tekstów literackich zupełnie znikają. Porównanie z językiem stcsł. wykazuje, że są to formy N. sg. fem. deklinacji niezłożonej: *płaczęcy* stcsł. *plačǫšti*.

276. Język stp. posiadał jeszcze jedną formę imiesłowu na *-ę*, której używano w połączeniu syntaktycznem z podmiotem męskim. Na końcówkę *-ę* (nie *-ą*) wskazuje Psałterz puławski: *zyskuję krute wspomienął jest*, oraz rym w legendzie o św. Aleksym: *jako mogę wsiadł w kogę*, wobec czego tak czytamy i w starszych zabytkach n. p. w Kśw. [*ponęca*] *rzekę, mo*[*wi*] *pokazuję*, [*mowi*] *ludziem pobudzaję je, nie pamiętaję dobra obiązał się*; często w Fl. *postawion jeśm przepowiedaję*, także w najstarszych zapiskach: *dziad sę nie dzielen zastawił dziedzinę* r. 1411, i w innych zabytkach, ale nie wszystkich z XV w. (nie mają tych imiesłowów Kazania gnieźnieńskie, Kazanie na wszech św., Rozmowa magistra ze śmiercią); szczątkowo zachowały się jeszcze w XVI w., ostatni raz ukazują się w Sprawie chędogiej z r. 1544. W języku stcsł. formy na *-ę* czasowników klasy III i IV są N. sg. masc., z czem zupełnie się zgadza ich staropolska funkcja przydawki do podmiotu męskiego w liczbie pojedynczej.

W przeciwieństwie jednak do języka stcsł. dawna polszczyzna ma formy tego imiesłowu na *-ę* nietylko od tematów czasownikowych mięk-

kich, jak to jest i w stcsł., ale i od twardych, które w stcsł. przybierają końcówkę *-y*: *mogę* stcsł. *mogy*, *sę* stcsł. *sy*, *rzekę* stcsł. *reky*. Oczywiście więc nastąpiło w języku polskim bardzo wcześnie wyrównanie tych form twardotematowych do miękkotematowych. Wyrównywanie takie rozpoczęło się już w języku stcsł., gdzie obok formy *grędy* (od czasownika *grędą* — 'idę, przychodzę') znajdujemy też formę *grędę* ze szczególnym znakiem dla końcowej samogłoski nosowej, prawdopodobnie wskazującym na to, że poprzedzające *d* wymawiano twardo.

277. Ale w Kazaniach świętokrzyskich obok formy zwykłego staropolskiego typu *rzekę* ukazuje się pięciokrotnie forma niezwykła z końcówką *-a*: *rzeka*. Wprawdzie litera *a* w zabytkach wcześniejszych i późniejszych oznaczała także samogłoskę nosową *ę*, jednak w Kśw. nie bywa to nigdy, trzeba więc tu czytać *rzeka*, nie *rzekę*. Formy na *-a* od czasownikowych tematów twardych znajdują się też w zabytkach staroruskich n. p. *ida*, *reka*, *moga* i w staroczeskich n. p. *nesa*, *bera*, *hrzeba*, *rzka*. Gdybyśmy te formy uznali także za wynik wyrównania do miękkotematowych, w których końcowe *-'ę* odpowiednio do praw tych języków wymieniło się na *-'a*, to dla wyjaśnienia genezy polskiego *rzeka* pozostałoby tylko jedyne przypuszczenie, że jest ona zapożyczona z czeszczyzny, język bowiem staroruski nie miał żadnego wpływu na staropolski.

Tu jednak powstają nowe wątpliwości, gdyż przedewszystkiem wpływy czeskie na język Kśw. są niepewne (wskazać tu można niezwykłą formę *nikomemu*, znaną także z zabytków staroczeskich), a powtóre forma ta w czeszczyźnie była *rzka* a nie *rzeka*. Jeżeli zaś odrzucimy wpływ czeski, w takim razie trzeba przypuścić, że polski imiesłów *rzeka* przedstawia formę pierwotną polską, odpowiadającą stcsłowiańskiemu *reky*, oczywiście nie w tym sensie, jakoby końcowe *-y* wymieniło się na *-a*, lecz że oba te typy powstały w języku prasłowiańskim niezależnie z formy przypuszczalnej praae. **rekonts* lub jakiejś innej. Mielibyśmy w takim razie pewien grunt do przypuszczenia, że i staroruskie oraz staroczeskie formy na *-a* po twardej spółgłosce w ten sam sposób powstały, byłaby to bowiem zgodność, odpowiadająca innej zgodności tych języków, która się objawia w zakresie deklinacji dawnych tematów na *-jo*, *-ja*, mianowicie w formowaniu G. sg. tematów na *-ja*: **volję* oraz Ac. pl. dawnych tematów męskich na *-jo*, a także męskich lub żeńskich na *-ja* **krajě*, **dušě*. W ten sposób właśnie formy północnosłowiańskie N. sg. m. imiesłowu **reka* z **rekonts* wyprowadza Van Wijk w Zeitschrift für slav. Philologie I, 279.

278. Widać z tego przeglądu, że w polszczyźnie do XVI wieku utrzymały się trzy formy przypadkowe prasł. deklinacji niezłożonej imiesłowu teraźniejszego N. sg. m. *rzekę* (forma *rzeka* znikła najpóźniej w XIV

wieku) N. sg. fem. *rzekęcy* i Ac. sg. m. *rzekąc*. Pierwsze dwie w XIV i na początku XV w. miały znaczenie przydawki: pierwsza do podmiotu męskiego, druga do podmiotu żeńskiego; natomiast trzecia, na *-ąc*, od najdawniejszych czasów oprócz funkcji przydawki do przedmiotu bliższego jakiejkolwiek liczby i jakiegokolwiek rodzaju, była też używaną jako przydawka podmiotu w liczbie mnogiej, co wreszcie doprowadziło ją do znaczenia takiego samego, jakie ma dzisiaj, t. j. przysłówkowego. Ale i tamte dwie formy nie utrzymały się przy dawnem znaczeniu, jak tego dowodzą przykłady: *cerkiew napomina nie przestawaję* (forma męska zamiast żeńskiej) Puł., *uźrzała lud raduję się* (mianownik zamiast biernika) BZ., *nie rozpładzajcie... pochwalający się* (zam. *pochwalając*) Puł., *uźrzała krola skaczęcy* (zam. *skacząc*) BZ.; takie więc mieszanie form w jednem i temże znaczeniu uczyniło mnogość ich zbyteczną, a przeto ostała się z nich jedna tylko, mianowicie forma na *-ąc*. Do tego były słuszne przyczyny: użycie jej miało oddawna charakter najbardziej uniwersalny, a nadto różniła się ona brzmieniem od innych form czasownika, gdyż forma na *-ę* brzmiała tak, jak 1 os. l. poj. czasu teraźniejszego, a forma na *-ęcy*, w XVII w. zmieniwszy końcówkę na *-ący*, upodobniła się do N. sg. i pl. imiesłowu odmiennego.

279. Ze szczególnych właściwości imiesłowu dawniejszego wspomnimy jeszcze o tem, że imiesłów teraźniejszy tworzono także od słów dokonanych ze znaczeniem teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości n. p. *wrzód przejedzący do kości* — 'który przejada' u Mączyńskiego, *ostanąc po mężu imienie trzymała* — 'która została' w Statutach, *będzie pomszczon nie dadzący* — 'który nie da' tamże. Podobnie jeszcze u nowszych poetów: *śpiew rozlejąc się popłynie* Norwid, *olbrzymie koła zakreśląc* Wyspiański.

Drugą szczególną właściwością tego imiesłowu było, że miewał on znaczenie bierne n. p. *słyszący* (auditam) *czyńcie głos* Fl., nawet jeszcze u Bielskiego *kładli Boga sprawcę rzeczy widzących, a czarta — niewidzących*. Być może pochodzi to z wyrzutni zaimka *się*, który czasownikowi czynnemu nadawał znaczenie bierne; por. w Fl. *slutujący* — propitius zam. *slutujący się*.

Imiesłów bierny teraźniejszy.

280. Dziś już nie istnieje i od najdawniejszych czasów nie tworzono go już od czasowników, a tylko z okresu przedhistorycznego pozostało kilka form jego, mających już znaczenie raczej przymiotników: od *rzec* zachowała się forma *rzekomy*, od *rodzić — rodzimy*, od *wiedzieć — wiadomy* i z prefiksem *świadomy*, po większej części ze zmienionem znaczeniem, mniej lub więcej różnem od znaczenia czasownika. Wyodrębniony suf. *-omy* posłużył do utworzenia przymiotników: *widomy, niewi-*

domy, ruchomy, łakomy, znikomy, znajomy, nadto w stp. były: *znamy uczynił drogi* Fl., *naśladoma słowa* XV w., *żrzemo jest* — 'perspicuum est' pocz. XVI w.; *pokryjomu* pochodzi od *kryjom(y)*.

Jak niektóre inne przymiotniki, n. p. *ciekawy*, tak i te mają znaczenie czynne lub bierne: *łakomy* człowiek ma znaczenie bliskie do 'łaknący', *łakomy* kąsek w znaczeniu biernem; *wiadomy* w XVIII w. jak i *świadomy* — 'wiedzący', *wiadoma* rzecz — 'znana'; *niewidomy* — 'nie widzący, ślepy', *niewidomy* duch — 'niewidzialny'.

Bezokolicznik.

281. Oznacza czynność lub stan bez wskazania na czas, osobę i liczbę, nie może jednak być uważanym za nazwę czynności, gdyż *robić* i *robienie* nie są to synonimy, a przynajmniej niezawsze są niemi.

Przyrostkiem właściwym, czyli, jak dziś powszechnie mówią, końcówką bezokolicznika jest *-ć* lub *-c*; to ostatnie u czasowników, których rdzeń kończy się na *k* lub *g* n. p. od *rzekę* — *rzec*, od *strzegę* — *strzec*; mianowicie rdzenne *k* lub *g* z końcowem *-ti* wymieniło się na prapol. *-ci* (nie *-ći*), poczem końcowe *-i* znikło wskutek przyczyn fonetycznych; tak samo *-ć* wskutek zniknięcia końcowego *-i* powstało z *-ći* (§ 85, a także Gr. I, 12, J. Rozwadowski, Gr. zbiorowa 69—71) n. p. *dać* < *daci* < **dati*; *piec* < **pekti*, *lec* < **lekti* < **legti*. Form z zachowanem końcowem *-i* od czasowników z tylnojęzykową spółgłoską rdzenną, n. p. (według dzisiejszej pisowni) **piecy*, **lecy*, niema żadnych śladów w zabytkach polskich.

W rdzeniach czasownikowych **leg-*, **běg-*, **mog-*, **pręg-*, **sterg-*, **strig-* końcowe *g* asymilowało się do bezdźwięcznej spółgłoski przyrostka *-ti* i dlatego **legti* przez **lekti* wymieniło się na *lec*, por. stscsł. *lešti* tak samo, jak *pešti* od *pekǫ*. Ponieważ jednak oddawna postrzegano związek między bezokolicznikami *lec*, *biec* i t. d., a innemi formami, w których ukazuje się *g* n. p. *legli*, *biegę*, i ponieważ *g* poza temi bezokolicznikami nie wymienia się na *c*, lecz na *dz*, przeto i te bezokoliczniki pisano przez *dz*, choć nie wszyscy trzymali się tej pisowni: kopista Psałterza florjańskiego pisze *strzedz* nawet przed spółgłoską bezdźwięczną n. p. *będą li strzedz synowie*, natomiast w Puł. mamy *-c* nawet przed spółgłoskami dźwięcznemi, n. p. *strzec będziesz*. Ta chwiejność pisowni trwa od końca XIV wieku do czasów ostatnich.

W zabytkach znajdujemy też pisownię bezokoliczników na *-dź* od czasowników z czasem teraźniejszym na *-dę*; zaczyna się to w Żywocie św. Błażeja w bezokoliczniku *idź* zam. *ić*, powtarza się to w BZ., a następnie w XVII i XVIII w. kiedy to rozciągnięto na większą liczbę bezokoliczników (por. § 20), i dzięki powadze Kopczyńskiego i Śniadeckiego utrzymywało się to jeszcze w pierwszej ćwierci XIX wieku.

282. Przyrostek bezokolicznika *-ci -ć* łączył się albo bezpośrednio z rdzeniem, albo z tematem czasownikowym na *-a*, *-ě*, *-i*, *-nǫ*, wskutek czego dziś odróżniamy bezokoliczniki na *-ć* lub *-c*, na *-ać*, *-eć*, *-ić*, *-nąć*, a nadto są jeszcze wtórne formacje na *-jać*, *-wać*, *-ować*, *-ywać* (*-iwać*), *-owywać*.

Rozkład tych form bezokolicznikowych nie zgadza się z podziałem czasowników na konjugacje według formy czasu teraźniejszego: każda konjugacja zawiera w sobie różne typy bezokoliczników i odwrotnie, rzadko który typ bezokolicznika ogranicza się do jednej konjugacji.

Bezokoliczniki na *-ć*, *-c* są najczęstsze w zakresie konjugacji I, i tu często zachodzi wymiana samogłoski rdzennej n. p. *przędę — prząść*, stp. *kwtę* ('kwitnę'), — *kwiść*, stp. *cztę* ('czytam') — *czyść*. Gdy czas teraźniejszy tworzy się z wrostkiem (infiksem), niema go w bezokoliczniku n. p. *siędę — sieść*, *oblęgę — oblec*, *będę — być*, ale tu później wyrównywano formy: *siędę — siąść*, *lęgę — ląc*; pierwsze przykłady takiego wyrównania spotykamy na schyłku XVI wieku.

Również nie ukazuje się w bezokoliczniku tak zwany determinant rdzenia *-d-*, występujący w czasie teraźniejszym: *idę* — stp. *ić*, *będę — być*, *jadę — jachać*, gdzie w bezokoliczniku ukazuje się inny determinant *ch*; analogiczna do *wiodę — wieść*, *kładę — kłaść* forma *iść* ukazuje się przed połową w. XVI. Obok *wziąć* w XVIII wieku ukazuje się bezokolicznik *wziąść*.

Formy na *-ć*, *-c* pozostały w konjugacji czasowników, które w czasie teraźniejszym przybrały formę analogiczną do słów konjugacji II n. p. *padnę*, *kradnę*, *biegnę*, *ulegnę — paść*, *kraść*, *biec*, *ulec*; *stanę* w złożeniach z przedrostkami *w(s)-*, *do-*, *prze-*, *na-*, *o-*, *zo-* i in. ma bezokolicznik *-stać* i tak samo w stp. zabytkach bez przedrostka n. p. *omieszka stać na roku* XV w., jak w stcsł. *stati*, gdy forma *stanąć* ukazuje się dopiero w początku XVI w.

W konjugacji III bezokoliczniki na *-ć* tworzą się od czasowników z rdzeniami na samogłoskę n. p. *pić*, *bić*, *szyć*, *żyć*, *truć*, *czuć*, *obuć*. O formach *kuć*, *pluć* p. niżej. W konjugacji V *jeść*, *dać*.

283. Bezokoliczniki na *-ać* w konjugacji I od *biorę — brać*, *piorę — prać*, stp. *dziorę — drać* (zamieniono te formy na *drę — drzeć*) a także od czasowników z rdzennem *ь*, *ъ*, *ow*: stp. *żdę* ('czekam'), *rwę*, *ssę*, stp. *tkę*, *zowę — żdać*, *rwać*, *ssać*, *tkać*, *zwać*, także od *żonę — gnać*, od *jadę* — stp. *jachać*; także przez analogję do słów konjugacji III *skubę — skuść* potem *skubię — skubać*, podobnie *grzebać* obok starszego *grześć*.

Przy czasie teraźniejszym *knuję*, *kuję*, *psuję*, *snuję* formują się teraz bezokoliczniki na *-ć*: *knuć* i t. d. dawniej tworzono je na *-ać*, przed którem *u* wymieniało się na *-ow*: *knować* i t. d. a przy *kluję*, *pluję*, *szczuję*, *żuję* zamiast dzisiejszych bezokoliczników na *-ć* były także na *-ać*

a rdzenne *u* (właściwie *ju*) wymieniło się na *w* < *ъv*: *kłwać*, *plwać*, *szczwać*, *żwać*; formy te znamy z zabytków XV i XVI, a nawet jeszcze XVIII w., choć wtedy są już rzadkie.

Czasowniki w czasie teraźniejszym na *-aję* i na *-am* ze stp. *-aję* n. p. *wołam* < *wołaję* pozornie jednakowo tworzą bezokoliczniki na *-ać*, właściwie jednak ta końcówka służy tylko pierwszej grupie: *bajać*, *kajać się*, *krajać*, *łajać*, *tajać*, natomiast druga do tematu na *-a* przybiera końcówkę *ć*: od *woła-m*, *woła-ję* — *woła-ć*, ale dziś raczej dzielimy tę formę na *woł-ać*, *koch-ać*, *szuk-ać*; w stp. do *przyjaję* — 'sprzyjam' formowano bezokolicznik *przyjajać*.

Czasowniki pierwotne na *-eję* miały bezokoliczniki na *-ać* z zachowaniem tematowego *-ej*: *chwiejać*, *dziejać się* i t. d. potem ściągnięte *chwiać*, *dziać się*; za niemi poszły inne na *-eję*, które pierwotnie tworzyły bezokolicznik na *-ć* por. stcsł. *grějǫ* — *grěti*, *sějǫ* — *sěti*. W polszczyznie oba typy się upodobniły i stąd formy *śmiać się* < **smějati sę*, *wiać* < **vějati*, *piać* < **pěti*, *grzać*, *siać*; również *-ija* ściągnęło się na *-'a*: *lać* < **lijati*, *ziać* < **zijati*, por. łac. *hiare*.

Bezokoliczniki na *-ać* z poprzedzającą spółgłoską miękką lub niegdyś miękką (teraz stwardniałą) mają słowa z końcówką czasu teraźniejszego stp. *-aję*, teraz *-am*, utworzone od czasowników konjugacji IV n. p. *puszczać* pochodne od *puścić*, *wyrażać*, *ruszać*, *rzucać* stp. *ważać* (od *wozić*) XV w., a także *hulać*, *kalać*, *macać*, *pieniać sie*, *wyszarzać*, *obiecać*, *mijać*, *sprzyjać*.

Należące do konj. III czasowniki na spółgłoskę zmiękczoną przez *j* w czasie teraźniejszym, utworzonym zapomocą suf. *-jo*, mają w bezokoliczniku przed *-ać* spółgłoskę twardą: *piszę* — *pisać*, *wiążę* — *wiązać*, *depcę* — *deptać*, stp. *włodzę* ('władam') — *włodać*, *gwiżdżę* — *gwizdać*, prócz *kaszlę* — *kaszlać*, ale ten bezokolicznik odpowiada starszej formie czasu teraźniejszego *kaszlam* < **kaszlaję* stcsł. *kašljajǫ*, a do *kaszlę* dorobiono bezokolicznik mniej rozpowszechniony *kasłać* według typu zwykłego n. p. *poszlę* — *posłać*.

Czasowniki na *-uję* mają także bezokolicznik na *-ać*, przyczem tematowe *u* wymienia się odpowiednio do praw fonetycznych na *-ow* n. p. *mianuję* — *mianować*; wyosabniamy tu suf. *-ować*.

284. Skutkiem morfologicznej absorbcji w takich bezokolicznikach, jak *bijać*, *plwać*, *umywać*, gdzie *j*, *w*, *yw* należą do rdzenia czasownikowego, i wskutek rozłożenia tych i tym podobnych form na *bi-jać*, *pl-wać*, *um-ywać*, *zr-ywać* wyosobniły się przyrostki *-jać*, *-wać*, *-ywać*. Pierwsze dwa niekiedy ukazują się w formach obocznych n. p. stp. *stajać*, *dajać* || *stawać*, *dawać*; stp. *gra-wać*, *wykopa-wać* zmieniono na *gr-ywać*, *wykop-ywać*; także z tym nowym suf. *zasługiwać* zam. stp. *zasługować*, *przykazywać* zam. *przykazować* i t. d. Ta końcówka służy po

największej części słowom częstotliwym (wielokrotnym) i z jej pomocą tworzymy takie nowe słowa od innych słów na *-ować*: *rozmiłować się* — *rozmiłowywać się*, *przemalować* — *przemalowywać* i t. d., mamy więc jeszcze jeden nowy przyrostek *-owywać*, który wyosabniamy w tych formacjach.

Z czasowników konjugacji IV bezokoliczniki na *-ać* mają: *spać*, *bać się* < *bojać się*, *stać* < *stojać*, w tych jednak dwu ostatnich formach końcówka *-ać* nie jest pierwotna, lecz jest wymianą końcówki *-eć*, gdzie *e* z pierwotnego *ē* po *j* wymieniło się na *a*, są to więc formy z pochodzenia takie same, jak *widzieć*, *siedzieć* stcsł. *viděti*, *sěděti*.

285. Bezokoliczniki na *-eć* < *-ěti* tworzą liczne czasowniki konjugacji IV, przeważnie wyrażające stan lub czynność nieprzechodnią, rzadziej przechodnią n. p. *boli* — *boleć*, *siedzieć*, *wisieć*, *woleć*, *widzieć*... oraz analogicznie do nich prasł. na *-ati* < *-ěti* po spółgłoskach tylnojęzykowych, wymienionych na dziąsłowe, n. p. *błyszczeć*, *milczeć*, *bieżeć*, *drżeć*, *dyszeć*, *słyszeć*, także *rzeć*, który to czasownik należał niegdyś do konjugacji III i ma tematowe *ź* < *zj*, jako też *tyczeć się* również odmieniane niegdyś aż do XVIII w. według konjugacji III (3 os. l. poj. *tycze się*) z pierwotnym bezokolicznikiem na *-ać*: *tykać się*.

Na *-eć* z konjugacji I stp. *rzwieć* — rugire XVI w., a także przeniesione z klasy IV *wrzeć* (obok tego *wreć* w XVIII w.), *gorzeć*. Natomiast słowa konjugacji I: *mrzeć*, *przeć*, *trzeć*, mają właściwie końcówkę *-ć* z prasł. **mer-ti*, **per-ti*, **ter-ti*; za niemi też poszło *drzeć* już w XIV w., którego pierwotniejszą formą bezokolicznika było *drać*. Z konjugacji II *pachnieć* obok *pachnąć*, z konjugacji III *chcieć* i należące niegdyś do konjugacji V *mieć*, wreszcie z tejże konjugacji *wiedzieć*.

286. Z końcówką *-ić* tworzą bezokolicznik czasowniki konjugacji IV, po większej części oznaczające czynność przechodnią, rzadziej nieprzechodnią; jest ich razem przeszło 400 n. p. *budzić*, stp. *chycić*, *mołwić*, *dawić*, *dłabić* (z kontaminacji tych dwu form powstała nowa *dławić*), stp. *statczyć* dziś *starczyć*, por. gwarowe *świarczyć* obok ogólnopols. *świadczyć*, stp. *tesknić* (nowe *tęsknić*) obok *cknić*... Niektóre spółgłoski przed końcówką *-ić* ukazują się w brzmieniu nieoczekiwanem ze względu na prawa fonetyczne n. p. *-żyć* zam. *-zić*: *zbliżyć*, *pogrążyć*; *-czyć* zam. *-cić*: *jednoczyć*; *-szczyć* zam. *ścić* n. p. *przywłaszczyć* zam. *przywłościć*. Niektóre czasowniki mają *-ić* lub *-eć* n. p. *patrzyć* || *patrzeć* a także *patrzać*; stp. *myślić* jeszcze w XVI i XVII w. teraz wymieniono na *myśleć*, starsze *musić*, nowe *musieć*. Od *cztę* — 'czytam' był też bezokolicznik *czcić*, ale forma ta z końcem XVI wieku wyszła z użycia.

287. Bezokolicznik na *-nąć* służy tylko czasownikom konjugacji II, n. p. *minąć*, *dźwignąć*; o słowach, teraz należących do tej konjugacji, a mających bezokolicznik na *-ć* p. § 259. Rzadko trafiają się formacje

na *-nąć* od czasowników, których tematowa spółgłoska *-n* należy do rdzenia: *żnąć* BZ., *klnąć* u Kromera. O formach *stać* oraz prefiksalnych *wstać* i t. d. § 282.

Imiesłów czynny przeszły na *-ł*, zwany drugim.

288. Tworzy się od tematu bezokolicznikowego i tylko od czasowników *mrzeć*, *przeć*, *trzeć*, *żreć*, *zawrzeć*, *drzeć* ma inną wokalizację rdzenną: *marł*, *parł*, *tarł*, *żarł*, *zawarł*, *darł*. Jego formy deklinacyjne według niezłożonej deklinacji we wszystkich językach słowiańskich od niepamiętnych czasów ograniczają się do mianownika w trzech rodzajach i w obu (dawniej w trzech) liczbach. Służy on też tylko do tworzenia czasów złożonych.

Według deklinacji złożonej odmieniają się tylko niektóre imiesłowy, stanowiące stosunkowo dość liczną grupę, n. p. *były*, *byłå*, *byłé*, ale te formy są uważane za przymiotnikowe, gdyż nie od każdego czasownika mogą być tworzone. W języku starszym od większej niż dziś liczby imiesłowów takie przymiotniki formowano n. p. *zginęłych* Fl., *co zginęłego*, *przeminęły* — 'miniony', *rzeczy minęłych*, *zasnęłych* — 'mortuorum', *rzecz ukradłą* — 'ukradzioną', *zabiłego człowieka* — 'zabitego', *zwyczaju zachowałego* — 'zachowanego', *sztuka mięsa przerastała* — 'przerośnięta', także w znaczeniu czynnem *strona otezwała* — 'apelująca' z XV i XVI w.

289. Gdy bezokolicznik kończy się na *-ć* bez innego poprzedzającego przyrostka, wtedy i imiesłów ma *-ł* bezpośrednio po samogłosce lub po spółgłosce rdzennej n. p. *pogrześć* — *pogrzebł*, *oblec* — *oblekł* Fl., *oblokł* pocz. XVI w., *kwišć* — *kwitł*, *czyść*, *czetł*, ale w XVI wieku częściej się pisze *czedł*, a gdy zam. *czyść* tworzono bezokolicznik *czcić* — 'czytać', to również imiesłów miał formę *czcił*; przy *jechać* — *jechał*, starsze *jachał*, ale także bez przyrostkowego *-cha*: *jał*, *jała*, *jeli*, *jały* w wieku XIV do początku XVI, poczem forma ta wyszła z użycia. Od *idę* niema imiesłowu przeszłego, lecz zastępuje ją *szedł*, *szła*, *szli*, *szły* < **šьdlъ*, **šьdla* podobnie stp. *wszczedł*, *weszczdła* < **vъsšьdlъ*, **vъsšьdla*. Wyjątkowo trafia się w zabytkach XVI wieku forma *wszeł* zamiast *wszedł* Częściej takie uproszczenie końcowej grupy *-dł* > *-ł* spotykamy w gwarach ludowych, p. Karłowicz „Słownik gwar pols." I, 193—4.

W wymawianiu końcowe *ł* po spółgłosce zwykle zanika, to też w zabytkach niekiedy się nie pisze tego końcowego *-ł* n. p. *umar*, *rzek* BZ. Samogłoskę rdzenną *i*, *y* wymieniano przed *ł* na *u* lub *e* n. p. *buł* — 'był' w zapisce z r. 1397, *beł*, *beli*, *mowieł* dość często w XVI i XVII wieku. Końcowe *-ął*, *-ęła* wymawiano w XVIII w. bez nazalizacji n. p. *wzioł*, *wzieła* albo *wzion*, *wziena*, co zresztą zrzadka tylko odbija się w pisowni ówczesnych zabytków.

W konjugacji II dość często formowano ten imiesłów bez suf. *-ną* n. p. *przytargł* Fl., *krzykł, zacisła, urzasła się* — 'przelękła się' od *urzasnąć się, przebredł* od *przebrnąć* XV w., albo były formy mieszane n. p. w Puł. *rozciągnął, rozciągnęli* obok *rozcięgła, rozciągli.*

Gdy bezokolicznik kończy się na *-eć* < *-ěti*, w imiesłowie przed *ł* wymienia się *e* na *a*: *widział, słyszały*; gdy końcówką bezokolicznika jest *-ać* po spółgłosce miękkiej, powstałe ze ściągnięcia *-eja, -ija*, wtedy w imiesłowie to *a* jest stałe n. p. *śmiali się, ziali* i analogicznie do tych *siali*, ale i tu dość wcześnie wprowadzano oboczność *a* ‖ *e* n. p. *śmieli się* ok r. 1420. Dopóki mówiono: *myślić, musić, drać, sprzać* — 'sprzyjać' i t. d., to wówczas również zachowywano formę imiesłowu: *myślił, musił, drał, sprzał.*

Imiesłów przeszły czynny na *-szy*, zwany pierwszym [1]).

290. Imiesłów ten jest nieodmienny i tworzy się od takich samych tematów czasownikowych, jak imiesłów na *-ł*, końcówka zaś jego, czyli raczej przyrostek. ma zróżniczkowaną formę: przy temacie samogłoskowym *-wszy* stcsł. *-vъši* n. p. *zabrał — zabrawszy, minął — minąwszy, zawołał — zawoławszy, wypił — wypiwszy*; natomiast gdy temat jest na spółgłoskę, wtedy piszemy *-łszy*, jak gdybyśmy imiesłów I formowali od tematu imiesłowu II: *przyszedł — przyszedłszy, przysiągł — przysiągłszy*, wymawiamy jednak zazwyczaj *przyszedszy, przysiągszy* i te formy odpowiadają prasłowiańskim **prišьdъši, *prisęgъši*; oczywiście zwyczaj pisania *-łszy* wziął początek w mniemaniu, że między imiesłowem na *-szy* a imiesłowem na *-ł* istnieje bezpośredni związek genetyczny. Ta pisownia była w użyciu w pierwszej połowie w. XVI i trwała około 100 lat, poczem formy z *-ł-* znikają, ażeby się znów odrodzić r. 1670 zrazu w bardzo szczupłej ilości, potem coraz częściej; dość liczni jednak pisarze drugiej połowy XVII i pierwszej XVIII wieku piszą stale bez *-ł*: *przyszedszy, zawiózszy*. W wieku XV na tych imiesłowach odbijał się niekiedy wpływ dwojaki naraz: form na *-ł* oraz imiesłowów nieodmiennych na *-wszy*, trafiają się więc formy *wszedłwszy, wyrzekłwszy*, częstsze jednak i wcześniejsze, bo datujące się od w. XIV są ujednostajnione formy na *-wszy* pod wpływem analogji do form od tematów na samogłoskę n. p. *szedwszy* Gn.., *snioswszy, przebredwszy* BZ. i t. d. Obok tych jednak nowych sposobów pisania przez wszystkie czasy aż do schyłku XVIII wieku były też w użyciu formy na *-szy*. ściśle odpowiadające prasłowiańskim na *-ъši* n. p. *pokląkszy* Żywot Błażeja, *wszedszy* Puł., *pogrzebszy* BZ., *upadszy* J. Kochanowski, *nalaższy, podnioszszy* Zimorowic.

---

[1]) W. Taszycki w wymienionej rozprawie, str. 41—60.

Imiesłów na *-ł* wywarł jeszcze ten wpływ, że tematowe *e*<*ě* przed *-wszy* występuje jako *'a* właśnie przez analogję do form na *-'ał* n. p. *dowiedziawszy się*, *obleciawszy*; również w *usłyszawszy*, *wybieżawszy* nie zachowała się wokalizacja prasłowiańska: **usłyšavši*, *uběžavši*, gdyż w bezokoliczniku mamy *usłyszeć*, *wybieżeć*, lecz jest to także wpływ analogji do *usłyszał*, *wybieżał*; formy na *-ewszy* po dziąsłowej, a więc już nowe, spotykamy tylko w najstarszych zabytkach n. p. *usłyszewszy* w Żywocie Błażeja. Tak więc prapols. **usłyszać*, **usłyszawszy* wyrównały się do *widzieć*, **widziewszy* wskutek czego powstały formy *usłyszeć*, *usłyszewszy*, po czem znów imiesłów *widziewszy*, *usłyszewszy* analogicznie do *widział*, *słyszał* wymieniono na *widziawszy*, *usłyszawszy* i t. d.

Różnica między imiesłowem I a II jest ta, że I dziś tworzymy tylko od słów dokonanych (dlatego niektórzy nazywają go imiesłowem czasu zaprzeszłego), ale w zabytkach starszych spotykamy te imiesłowy i od czasowników niedokonanych, zwłaszcza XIV i XV w., a nawet zrzadka i później, n. p. u Zimorowica *jadszy*.

291. W języku stcsł. formy na *-ъši*, *-vъši* wchodzą w skład pełnej deklinacji niezłożonej imiesłowu przeszłego I, jako formy N. sg. fem., z czego się okazuje, że i polskie na *-szy*, odpowiadające formom na *-ęcy* imiesłowu czynnego teraźniejszego, były niegdyś formami N. sg. rodzaju żeńskiego. W zabytkach staropolskich nie one jedyne zachowały się, jako resztka tej deklinacji, mamy jeszcze bowiem formy na *-w*, które znów odpowiadają stcsłowiańskim na *-vъ* od tematów samogłoskowych, oraz na *-ъ* od tematów spółgłoskowych, czyli formom N. sg. rodzaju męskiego. Na gruncie polskim od najdawniejszych czasów nastąpiło i tutaj ujednostajnienie form w ten sposób, że i od tematów spółgłoskowych tworzono, a przynajmniej pisano ten imiesłów z końcowem *-w*, nietylko więc *stąpiw*, *obrociw się*, ale także *przyszedw*, *przemogw*, *rzekw*, *układw*, *nalazw*, *wzniosw*, *rozpostarw się* i t. d.; formy na *-ew* tylko w najstarszych zabytkach: *usłyszew*, *użrzew* w Żywocie Błażeja, potem: *usłyszaw*, *użrzaw*; od *jachać*, *jechać* są formy dwojakie: *jechaw* lub (*wy*)*jaw* z XIV, XV w. Te dawne mianowniki męskie l. poj., utworzone od tematów na spółgłoskę, znikają w drugiej połowie w. XV, przyczem niekiedy odbijają na sobie wpływ imiesłowów na *-ł* n. p. *wyszedłw* BZ.; natomiast urobione od tematów samogłoskowych utrzymują się nieco dłużej, gdyż ostatnie ich resztki, bardzo zresztą rzadkie, spotykamy w Rozmyślaniu przemyskiem z końca w. XV. W zabytkach starszych mają one funkcję syntaktyczną przydawki podmiotu rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej; natomiast formy na *-szy* prócz funkcji przydawki podmiotu rodz. żeńskiego l. poj. miały też inne funkcje, podobne do funkcyj dzisiejszych imiesłowów na *-szy*.

292. Z innych form niezłożonej deklinacji imiesłowu II mamy tylko szczątki, które niekiedy wzbudzają wątpliwość, czy nie są wynikiem jakiegoś nieporozumienia: w BZ. spotykamy formę *uderz* w wyrażeniu: *jegożto uderz za rogi i weźmie ji* Gen. 22, 13, co odpowiada formom stcsł. tegoż imiesłowu z suf. *-ъ* < *-jъ* < *-jь* n. p. *svěštь* obok *světivъ*, *nošь* obok *nosivъ*. Tamże napisano *rosquetlsyǫ*, co wygląda na niezupełnie poprawnie wyrażoną formę Ac. sg. fem. *rozkwitłszą*, czyli właściwie *rozkwitszą*, ale zarówno pisownia, jak i niewyraźne znaczenie wskutek niedołężnego oddania tekstu łacińskiego: invenit germinasse virgam, czyni tę formę podejrzaną. Także u Suleda w kopji tłumaczenia statutów dwukrotnie powtarza się forma *uczyniwsz*, jak gdyby Ac. sg. masc. ale w innem znaczeniu: *uczyniwsz, są zbiegli*: podobnie *uczyniwsz pokoj i zwrociła się* w powieści o Aleksandrze z r. 1510, niewątpliwie omyłka zam. *uczyniwszy*. Wreszcie N. pl. masc. *smietawsze* 1471 w Mamotrepcie, co odpowiada łacińskiemu tekstowi: regem projecerunt, congesto super eum acervo lapidum, więc w znaczeniu właściwem, może to jednak być naśladowaniem zwrotu czeskiego. Jedyny ślad deklinacji złożonej tego imiesłowu niespodzianie zjawia się w r. 1512: *umarwszym leżałeś w grobie* Ewangelja Nikodema.

Imiesłów bierny przeszły [1]).

293. Formujemy go tak samo, jak w innych językach słowiańskich, z dawnym suf. *-to* lub *-no* albo *-eno* od tematów takich samych, jak w imiesłowie czynnym przeszłym: *krył — kryty, darł — darty, pisał — pisany, piekł — pieczony*. Zachowała się tylko deklinacja złożona tegoż imiesłowu, z niezłożonej pozostały jedynie formy N. lub Ac. sg. rodzaju nijakiego ze zmienionem znaczeniem formy bezpodmiotowej czynnej: *kryto, darto, pisano, pieczono*, także od czasowników nieprzechodnich: *spano, chodzono*, stp. *przejdziono, możono* n. p. *wojny zacząć nie możono* Skarga.

Imiesłów na *-t* mają czasowniki:

a) konjugacji I z bezokolicznikiem na *-ąć* n. p. *spięty, zaklęci*; także *gięty* (zam. pierwotnego **gьbenъ*).

b) tejże konjugacji z rdzennem niegdyś *r*: *tarty, pożarty*, także *darty* (zam. pierwotnego **dranъ*).

c) konjugacji III z rdzennem *i, y, u*: *bity, ryty, obuty*, podobnie *kuty, snuty, opluty*, ale niektóre z nich w starszej polszczyźnie miały też imiesłów z suf. *-n-*.

d) tejże konjugacji *kolę, porzę — kłóty, próty*, dziś pisane *kłuty, pruty*, ale także *kolono* u Stojeńskiego.

---

[1]) Por. wyczerpującą monografję H. Oesterreichera »Imiesłów bierny w języku polskim«. Rozpr. Wydz. filol. P. Akad. Um. LXI nr. 6. Kraków 1926.

e) od czasowników *mielę*, *pielę* w zabytkach mamy formy *mełty*, *pełty* (obok *mielony*, *pielony*).

f) od rdzenia *šьd-* w starszej polszczyźnie do XVII wieku tworzono formę bezpodmiotową *szto* — 'chodzono, udano się' n. p. *nie szto* XV w., *doszto* J. Kochanowski, także Facecje polskie z r. 1624; u W. Potockiego w Moraliach nawet formy deklinacji złożonej: *koza Jowisza odeszłego karmiła*; *w troki odeszte od człeka.*

294. Imiesłów z końcowem *-ny* mają czasowniki z tematowem *-a* lub *-e*<*-ě*, które przed twardem *n* wymienia się na *-'a* n. p. *brany*, *pisany*, *rozumiany*, *mianowany*, *widziany*, *dany*; w stp. *zapieczętany*, *zastanego* — 'którego zastano', *wyjano* — 'wyjechano' XIV—XV w., *skowany*, *rozźwany*, *zeplwan*, *snowany*, *szczwany* (dziś jeszcze w wyrażeniu *szczwany lis*), *w zedranej sukni*, *zaprzany.*

Imiesłowy na *-'any* mają N. pl. męskoosobowy na *-'ani* lub *-eni* w zależności, czy *'a* pochodzi z *ja* lub ze ściągnięcia *ija*, *eja*, czy też z *ě*: *rozlani*<**rozlijani*, *roześmiani*<**rozsmějani*, *zziajani*, *zadyszani*, ale *zapomnieni*, *obejrzeni*, oddawna jednak było tu mieszanie form n. p. *odziani* BZ., *odzieni* Puł.

Z przyrostkiem *-'on*<*-en* tworzą się imiesłowy od rdzeni czasownikowych na spółgłoskę n. p. *ukradziony*, *wiedziony*, stp. *pogrzebion*, *oskubiona*, *posiędziony* (z *ę* przeniesionem z tematu czasu teraźniejszego), *czcion* (od *cztę* — 'czytam'), *zażżona* (z osobną wokalizacją por. *żegę*, *żec*), *pożrzon* (obok *pożarty*), *jedzion*, *śniedziony* obok *jedzon*, *śniedzono*, dziś także *jedzony*, choć ten czasownik nie odmienia się według konjugacji IV, w której suf. imiesłowu *-on* następuje po spółgłosce zmiękczonej przez *j* (z tematowego *i*) lub też po *j* n. p. *wodzony*, *nasycony*, *raniony*, *noszony*, *oczyszczony*, *zagojony*, N. pl. męskoosobowy *wodzeni*, *nasyceni* i t. d.

Niekiedy zachodzą wahania między kontynuacjami spółgłosek niegdyś zmiękczonych przez *j* lub przez samogłoskę miękką; z jednej strony stp. *oczyścion*, *przelścion*, *uszlachciony*, *uiścion*, *mierziony* obok *oczyszczon*, *przelszczon*, *uszlachcony*, *uiszczony*, *mierżony*, dziś także *więziony*, *rozgałęziony*, *owłosiony*, *zalesiony*; z drugiej — *jedzony* zamiast i obok *jedziony*, stp. *posiedzono*, *nakładzono*, *przebodzony* a zwłaszcza w N. pl. w formie męskoosobowej: *wywiedzeni* od *wywiedziony*, *widzeni* od *widziany*, *pokładzeni*, *zgnieceni*, *zasiedzeni* i t. d. gdzie wydaje się, że zaszło odpodobnienie na odległość pod względem miękkości dwu spółgłosek przedniojęzykowych: *ć*, *dź* — *ń* na *c*, *dz* — *ń*. Mogły tu jednak działać i inne czynniki, n. p. upodobnienie do form innych tejże konjugacji n. p. *oczyściony* — *oczyścić*, *jedzony* — *jedzą*, *jedz*, czy też do form innej konjugacji n. p. *przebodzony* do *wodzony*, i podobnie stp. *posiedzono*, *nakładzono.*

295. W swej monografji o imiesłowie biernym H. Oesterreicher zaznacza, że u pisarzów XIX w. zaczęły się pojawiać imiesłowy na *-ęty*,

tworzone od czasowników konjugacji IV z tematową spółgłoską *-n* n. p. *zasłonięty*, *przysłonięty*, a później w dziennikach i żywej rozmowie zaczęto częściej wprowadzać imiesłowy tego typu n. p. *spóźnięty pociąg*, *wyłonięty*, *poronięty* obok form starszych na *-'ony*, oczywiście pod wpływem analogji do podwójnych również form od czasowników konjugacji II n. p. *pominiony*, *pominięty*.

Otóż w tej konjugacji II, jak to wykazał H. Oesterreicher, zabytki aż do r. 1633 nie mają innych imiesłowów biernych czasu przeszłego, jak z suf. *-'ony*, przyczem starszy typ tej formacji ma budowę taką, że suf. *-'ony* łączy się z rdzeniem czasownikowym n. p. *zamczony brony* BZ. — 'zamknięte', *płaca obyczona* u Suleda (od *obyknąć*), (ludzie grzechem) *natczeni* XV w. (od *natknąć*) i podobne w stcsł. *vzdviženz*, *otstrženz*, stczes. *nadšen* (od *nadchnúti* — 'natchnąć')

Wcześnie jednak tenże suf. łączono z tematem czasu teraźniejszego: *ogarnionego* Kazania świętokrzyskie, *wspomieniono*, *wytargnion* w Psałterzu florjańskim i t. d. a i dziś te formy są dość rozpowszechnione, jako jedynie używane n. p. *natchniony*, *ściśniony*, *miniony*, *roztargniony*, *zaginiony*, albo też na równi z formami nowszemi na *-'ęty*, raczej *-nięty* n. p. *ściśniony* || *ściśnięty*, *niecofniony* || *nie cofnięty*, *podźwigniony* — *podźwignięty*, niekiedy z pewną różnicą znaczenia n. p. *niecofniony* — 'którego cofnąć nie można', *nie cofnięty* — 'którego nie cofnięto'. Formy na *-niony* są już raczej przymiotnikami.

Szereg nowych form na *-nięty* rozpoczyna Samuel Twardowski, który r. 1633 w „Przeważnej legacji" jedyny raz napisał *wytknięto*, potem u Opalińskiego znajdujemy *urznięty* i *zamknięty* i dalej te formy są bardzo rzadkie, ale zwolna się mnożą, choć jeszcze w końcu w. XVIII znacznie ustępują pod względem liczebności formom na *-'ony*; dopiero od drugiej połowy XIX wieku coraz bardziej wzrastają w liczbę. Co się tyczy ich genezy, to działało tu kilka czynników: bezokolicznikowa forma na *-nąć*, imiesłowy czasowników konjugacji I na *-ęty* n. p. *zaczęty*, *zżęty* i formy na *-niony* n. p. *miniony*, *podźwigniony*; stąd w imiesłowach II konjugacji na *-ęty* zamiast twardego *n* ukazało się miękkie *ń*.

296. Imiesłów bierny, jako jedyny, który pozostał w użyciu, utracił oddawna charakter imiesłowu przeszłego: utworzony od czasownika niedokonanego oznacza on stan bierny rzeczownika w teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości, od czasownika dokonanego — tylko w przeszłości lub przyszłości: *jestem wołany* — 'ktoś mię woła', *będę wybierany*, *byłem wybierany*; natomiast *jestem wybrany* — 'ktoś mię wybrał', *będę wybrany* — 'ktoś mię wybierze'.

Jak dawny bierny imiesłów teraźniejszy, tak samo i ten dawny przeszły może mieć znaczenie czynne n. p. *jestem przegrany* — 'przegrałem', *jest spragniony* — 'pragnie', *jest posłuchany* — 'słucha chętnie roz-

kazów'; trafia się to i w starszych zabytkach n. p. *sądem przekonanego albo wolnie wyznanego* t. j. 'który wyznał' u Suleda, *niespodziany* — 'nie spodziewający się' u St. Herakljusza Lubomirskiego.

Aoryst. Imperfekt.

297. Są to czasy, których formy wyszły z użycia w samem zaraniu naszego piśmiennictwa i z aorystu sygmatycznego pozostało do dziś jedno małe słówko *by*. Gdy jednak weźmiemy do ręki pozostały szczęśliwym trafem szczątek Kazań świętokrzyskich, przekonamy się, że w czasie powstania tych Kazań, jeszcze aoryst sygmatyczny i imperfekt były żywemi formami językowemi. Szczupłość ułamku Kazań i rzadkie już ślady tych form dawnych w zabytkach do r. 1400 nie pozwalają nam z materjału czysto polskiego odtworzyć całej odmiany tych dwu czasów, z pomocą jednak przychodzi nam język staosłowiański, w którego zabytkach, znacznie starszych od wszystkich naszych tekstów, cały system aorystów i imperfektu się zachował, i przytem mamy możność się przekonać, że pomiędzy temi formami staosłowiańskiemi, a polskiemi, były tylko nieznaczne różnice.

Jak świadczy język staosł., w języku prasł. były dwa główne typy aorystu: sygmatyczny i asygmatyczny; cechą pierwszego był tematowy przyrostek *-s* lub *-χ*, asygmatyczny zaś różnił się od czasu teraźniejszego końcówkami, niegdyś właściwemi czasom historycznym. Ponieważ w języku polskim te końcówki po większej części służą także formom czasu teraźniejszego, zatem między nim a aorystem asygmatycznym zatarły się różnice formalne i nie można wiedzieć, czy n. p. formy *stąpi*, *minie*, oznaczające czas przeszły, są kontynuacjami dawnych form aorystu asygmatycznego, czy też formami czasu teraźniejszego w znaczeniu czasu przeszłego. Ponieważ poza formami identycznemi z czasem teraźniejszym nie zachowały się żadne inne formy aorystu asygmatycznego, przeto dalej pod nazwą aorystu będziemy mówić tylko o aoryście sygmatycznym.

Polskich form aorystu i imperfektu pozostało w zabytkach tak mało, że można je wszystkie wyliczyć. Znajdują się one w Kazaniach świętokrzyskich, w Psałterzu florjańskim i puławskim (przejęte w nich ze starszego wzoru), w jednej zapisce sądowej z r. 1401, w Biblji Zofji dwie formy, z których jedna zepsuta, i w Mamotrepcie z r. 1471 jedna forma, ale czeska; inne zabytki mają tylko zachowane formy aorystyczne od czasownika *być*. Na gruncie polskim aoryst i imperfekt poczęści się upodobniły, przedewszystkiem bowiem 3 os. l. mn. aorystu ma końcówkę imperfektu *-chą*, a nie *-šę*, jak to jest w języku staosłowiańskim, i dlatego nieraz trudno tu odróżnić formę imperfektu od aorystu.

Oprócz form aorystu od słowa *być*, które zachowały się i w późniejszych zabytkach (sg. 1 *bych*, 2 *by*, 3 *by*, pl. 1 *bychom*, 2 *byście*, 3 *bychą*,

du. 1 *bychowa* 2 i 3 *bysta*) znajdujemy w tekstach do w. XV następujące formy aorystu: 1 sg. *mołwich*; 3 pl. *idziechą*, *wynidziechą*, *ukradziechą*, *poczęchą*, *zapłakachą*, *wzdachą*, *pospieszychą się*, *chwalechą*; 3 du. *włożysta*; imperfektu: sg. 1 *widziech*, *mołwiach*; 3 *siedziesze*, *mołwiasze*, *wychadzasze*, *biesze*; pl. 3 *błogosławiachą*, *poklinachą*, *szukachą*, *łuczachą*, *potępiachą*, *przysięgachą*, *mijachą*, *biechą*.

298. W porównaniu z językiem stcsł. postrzegamy, że polskich aorystów na *-oχъ* niema wcale, a natomiast z form *idziechą*, *ukradziechą* okazuje się, że powstały tu formy na *-ech*, które Meillet (Le slave commun 216) uważa za utworzone na podobieństwo form 2 i 3 osoby liczby pojedynczej aorystu asygmatycznego n. p. *wiedzie*, *rzecze*; język stcsł. wskazuje, że nie było form i 3 os. l. poj. aorystu asygmatycznego od czasowników z tematem (rdzeniem) na spółgłoskę, były zaś od tematów na samogłoskę; w stcsł. była więc pewna niezgodność między szeregami konjugacyjnemi: z jednej strony *prosich*, *prosi*, *prosi* (z jednostajnym tematem na *-i*), z drugiej *vedoχъ*, *vede*, *vede* (z tematami nieujednostajnionemi na *-o* lub na *-e*); otóż w języku polskim tematy te się ujednostajniły: *idziech* (zamiast jakiejś innej formy pierwotniejszej), *idzie*, *idzie* i według tejże analogji *idziechą* (w stcsł. *idošę*).

Jest jeszcze szereg polskich form, kończących się na samogłoskę nosową i podobnych do form 3 os. l. poj. w języku stcsłowiańskim n. p. *načę*, *priję*, p. *zaczę*, *przyję*. Możnaby tu podejrzywać błąd pisarza, który nie dopisał końcowego *-ł* i istotnie taki błąd niekiedy się spotyka n. p. *co jest skot zają(ł), to jest zajął* w zapisce z r. 1390, ale błąd taki powtarzałby się zbyt często, a nadto z napisania *wszen* w jednej z zapisek można przypuszczać, że tu była końcowa samogłoska nosowa, odpowiadająca dzisiejszemu *ę*, nie *ą*. Formy te są dość liczne: *Mała wzię Bietkę i zastawił jej dziedzinę* r. 1389, *zginę niemiłościwy* — 'periit impius' Fl., *zaję owce* r. 1397, pratum tenui et ibi *skot zaję* r. 1393, także od innych tematów: *Jagnieszka nie żałowa sama* r. 1430, *pobi* XV w., *zstąpi ogień z niebios i zabi ji* BZ., *wzywali są gospodna*, *i on wysłuchawa je* Fl., *wtchnął w oblicze jego, a by uczynion człowiek* — et factus est BZ., *cożkoli zaślubiła by albo ślubiła jest*, *napełni* BZ. w niezwykłem znaczeniu *by* — 'był', 'była'.

299. Żywe w czasie pisania Kazań świętokrzyskich imperfekty i aorysty były już na wymarciu w końcu w. XIV, a w XV pozostały z nich nieznaczne szczątki. Na ich usunięcie wpłynęła głównie ta przyczyna, że zamiast czasów niedokonanych lub dokonanych zaczęto coraz wyraźniej postrzegać różnicę między czasownikami niedokonanemi a dokonanemi; zarazem przeto zacierały się pierwotne formalne i znaczeniowe różnice między imperfektem a aorystem. Tłumacz Psałterza łacińskie *loquebatur* przekładał to przez *mołwiach* to przez *mołwich*, zdawał więc sobie sprawę z tego tylko, że był to czasownik niedokonany; 3 os. l. mn.

poklinachą dlatego tylko różniła się znaczeniem od *zapłakachą*, że została utworzona od słowa niedokonanego, a *zapłakachą* od dokonanego. Już w języku stcsłowiańskim formowano imperfekty zwykle od słów niedokonanych, a aorysty od dokonanych, jednocześnie zaś zaczęło się używanie czasu przeszłego złożonego, który jednakowo formowano zarówno od słów niedokonanych, jako też i dokonanych. Z tego powodu polski imperfekt i aoryst ustąpiły miejsca tej nowej formie czasu przeszłego i z form aorystycznych ostały się te tylko, które znalazły zastosowanie w formacji trybu warunkowego, a mianowicie formy aorystu od słowa *być*.

Czas przeszły (złożony).

300. Od każdego czasownika niedokonanego lub dokonanego tworzy się czas przeszły według jednej zasady: tematem jego jest forma mianownika (dawnego) imiesłowu na *-ł*, która obecnie utraciła znaczenie przypadku deklinacyjnego i powszechnie jest uważana za formę osoby 3 l. poj. Otóż wygląda to tak, jakbyśmy do tej osoby dodawali końcówki osobowe i w ten sposób tworzyli formy dla osoby 1 i 2: od *był* tworzymy *byłem*, *byłeś*, od *była* — *byłam*, *byłaś*, od *byli* — *byliśmy*, *byliście* i t. d.

Jednakże te formy zasadniczo się różnią od form osobowych czasu teraźniejszego kilkoma szczególnemi cechami: 1) forma ich tematu jest zależna od liczby, a nawet od rodzaju podmiotu, czego niema w czasie teraźniejszym *robi-sz*, *robi-my* albo *rob-isz*, *rob-imy* bez względu na rodzaj, gdy tymczasem: *robiłe-m*, *robiła-m*, *robili-śmy*, *robiły-ście*; 2) przycisk w formach z końcówkami osobowemi pada na tę samą zgłoskę, jak w formach, nie mających końcówek osobowych z wyjątkiem osoby 1 i 2 l. poj. r. m. *ro'biłem*, *ro'biłeś* inaczej, niż *'robił*, ale *ro'biliśmy* tak samo, jak *ro'bili*; 3) końcówki osobowe w czasie przeszłym są ruchome, t. j. mogą być przenoszone z formy czasownikowej do innego członu zdania n. p. *jam to zrobił*, *tom ja zrobił*, *dzisiajeśmy to zrobili*, *do lasuśmy poszły*; wreszcie nie bez znaczenia jest i to, że gdy w mowie żywej niknie *ł* po spółgłosce, wtedy dźwięczność lub bezdźwięczność tej spółgłoski zależy od tych samych warunków, jakie zachodzą w tak zw. fonetyce międzywyrazowej, a więc poznańsko-krakowski sposób mówienia jest *wiózem*, *niózem* (= wiozłem, niosłem), a warszawsko-lwowski *wiósem*, *niósem*.

Wszystko to wskazuje, że mamy tu nie właściwe końcówki osobowe, lecz osobne enklityczne wyrazy, które niejako przylgnęły do dawnych form imiesłowu na *-ł*. Stwierdza to też historja języka polskiego, nawet niebardzo oddalonych czasów sięgająca.

301. Stan taki, jaki mamy dzisiaj, panuje niepodzielnie od początku XVI w., i jedyna zmiana, jaka w tym czasie zaszła, polega na tem, że w końcówkach liczby mnogiej i podwójnej *-smy*, *-swa*, *-sta* spółgłoska twarda *s* została zamieniona przez *ś* zapewne pod wpływem koń-

cówki 2 os. l. mn. *-ście*; zamianę tę uwidoczniają stopniowo zabytki od Słownika Mączyńskiego (r. 1564) aż do drugiej połowy XVII w.

W początkach w. XVI zrzadka spotykamy dwuwyrazowe formy czasu przeszłego, t. j. zam. końcówki *-em*, *-eś* ukazują się formy słowa posiłkowego: *jeśm*, *jeś*, *jest* i t. d. (albo nowe *jestem*, *jesteś* i t. d.).

W wieku XV te dwuwyrazowe formy są częstsze n. p. *dał jeśm* obok *dałem* lub obok mniej uproszczonego fonetycznie *dałeśm*, *dał jest* obok *dał*, *dali jeście* obok *daliście*, *dali są* obok *dali*. W odleglejszej przeszłości, t. j. w końcu w. XIV, zmienia się tylko stosunek liczebny tych form: dwuwyrazowych jest więcej niż jednowyrazowych, a form 1 os. l. poj. typu *dałeśm* więcej niż *dałem*. W Kazaniach świętokrzyskich wszystkie zapisane tam formy 1 i 3 osoby są dwuwyrazowe: *przysiągł jeśm*, *jeście nie uczynili*, *jeście wzdawali*, natomiast na 40 form osoby 3 tylko 7 jest dwuwyrazowych, a reszta nie ma wcale słowa posiłkowego n. p. *usłuszał*, *odzirżeli*.

Pod wpływem form aorystycznych *bych* i *bychmy* (zamiast starszej *bychom*) w końcu w. XV i w ciągu XVI tworzono też 1 os. l. poj. i mn. na *-ch*, *-chmy* n. p. *tamoch nie mogła zostawić* Nawojka, *dałech* pocz. XVI w., *jakochmy sie stali*, *słyszelichmy* u Reja, podobnie w 1 os. l. podw. *o tymechwa z księdzem gadała*, *przyszłachwa* u Orzechowskiego i Bielskiego. W XVII wieku te formy giną.

W osobach 1 i 2 niekiedy obchodzono się bez tej nowej końcówki osobowej przy pewnych warunkach, a mianowicie:

a) gdy przedtem wyraźnie zaznaczono formę osobową n. p. *siedzieli jesmy i płakali*, *gdy wspominali* Fl., *pożądałem tego i wziął* BZ., *oświeciłeś i oświecił i posilił* Nawojka, *rozpuściłeś i podniosł morze* Skarga. W innem połączeniu: *azaliś nalazł nieprzyjaciela? on rzekł*: *nalazł* BZ.

b) gdy się wymienia zaimek osobowy n. p. *ja nie brał* r. 1407, *z ktorej się ty śmiała* Szarzyński, *ja sobie powiedział* Krasicki; wogóle nie często.

Kiedy orzeczenie się wyraża w formie bezpodmiotowej zapomocą imiesłowu biernego na *-to* lub *-no*, teraz nie dodajemy słowa posiłkowego, ale dawniej dodawano *jest* lub *było* n. p. *jest przeproszono Błęda*, *bo je jest już położono*, *milczano bywało* XV wiek, *Scypiona było porażono* Rej, *sfukano było Stańczyka* XVII w.

O nowym czasie przeszłym, złożonym z czasu teraźniejszego słowa *mieć* i imiesłowu biernego, n. p. gwarowe *on to miejsce ma sprzedane* (= 'sprzedał'), ogólnopolskie *całą pracę mam skończoną* (= 'skończyłem') pisze K. Nitsch w Języku Polskim I, 102—6.

Czas zaprzeszły.

302. Tworzy się tak samo, jak czas przeszły złożony, z dodaniem imiesłowu *był*; niektóre zabytki staropolskie obfitują w formy czasu za-

przeszłego, a zwłaszcza pod tym względem odznaczają się Kazania gnieźnieńskie, gdzie prawie wyłącznie czas zaprzeszły jest w użyciu n. p. *iżemci ja był.widział, ty jeś mi był to odmawiał, dwa bracieńca są była wszyćko sprzedała* i t. d. dość często też w BZ. i w zapiskach sądowych, gdzie raz znajdujemy formę z *by* w znaczeniu aorystu: *gdy by* (= 'był') *tego nie uczynił, tedy Jakusz trzy grzywny Michałkowi ostał* r. 1398. W języku stcsł. właśnie czas zaprzeszły formowano z aorystem lub imperfektem słowa *być*: *bě prišьlъ, běaxǫ prišьli* (Gr. stsł. 134).

Tryb warunkowy.

303. Jeśliby sądzić z pisowni, należałoby dzisiejszy tryb warunkowy nazwać też formą złożoną z imiesłowu na *-ł* i z końcówki *-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście, -by*, ale i tu także ta rzekoma końcówka przenosi się do innych członów zdania, z któremi piszemy ją łącznie, a nawet w pewnych rodzajach zdań łączy się ona zawsze z pierwszym w nich wyrazem n. p. *obyś to zrobił! gdybym wiedział, inaczejbym postąpił.*

Luźność tych połączeń wskazuje, że była to niegdyś osobna forma czasownikowa, mianowicie aoryst słowa posiłkowego *być*. Zarówno szczątkowe formy aorystu polskiego innych czasowników, jak i historja form *bym, byś* i t. d. a wreszcie porównanie z językiem stcsł. wykazują, że i tu zaszły zmiany w ciągu wieków głównie pod wpływem analogji do czasu przeszłego *byłem, byłeś* i t. d. Ten wpływ objawiał się nie w jednakowym stopniu i czasie, lecz oddzielne formy osób i liczb ulegały mu jedne wcześniej lub bardziej, inne później lub słabiej. Jeszcze dzisiaj w gwarach ludowych na Śląsku i Podhalu a także na drugim końcu Polski, w Warmji i w Ostrodzkiem, zachowała się dawna forma 1 os. l. poj. *bych*, a z drugiej strony 3 os. l. mn. *bychą* wymarła już z końcem w. XIV. Wobec tak rozbieżnej chronologji tych zmian, trzeba prawie każdą osobę rozpatrywać osobno.

304. Żadne zmiany w języku literackim nie zaszły w formie 3 os. l. poj. *by* i 2 os.. l. mn. *byście* n. p. *niczsby [nam] nie mieszkać, ale by pożędać* Kśw., *nie jest we śmierci, jenże by ciebie pomniał* Fl., *iż byście ku jich bogom [nie chodzili]* Kśw.

Osoba 1 l. poj. *bych* jest w wyłącznem użyciu aż do początku w. XVI, kiedy pod wpływem *byłem* powstaje *bym* w Ezopie Biernata z Lublina: *radbym wiedział, jakobych to uczynić miał* i u Heydena w r. 1527 *wolałbym* obok *radbych umiał*. Odtąd te dwie formy aż do połowy XVII wieku żyją obok siebie w ten sposób, że stopniowo zmniejsza się liczba form *bych* na korzyść *bym* z wahaniami u różnych pisarzy n. p. M. Bielski pisał prawie zawsze *bych*, zarówno jak Rej, gdy Orzechowski i J. Kochanowski dawali tylko przewagę formie *bych* a Skarga używał jej

zwłaszcza w zwrotach natchnionych, miała więc ona u niego szczególne znaczenie stylistyczne.

Osoba 2 l. poj. brzmiała pierwotnie *by* i używała się wyłącznie do połowy XV w., często tylko dla odróżnienia jej od osoby 3 dodawano zaimek n. p. w Kśw. *iżby ty nie styskował*, *by ty nie bujał*, często jednak czytelnik z ogólnego sensu zdania musiał się domyślać, że w danym razie chodzi o osobę drugą, nie o trzecią n. p. *zwirzchował jeś chwałę*, *aby skaził nieprzyjaciela* Fl. Radzono sobie więc rozmaicie, aby uniknąć nieporozumień; wreszcie pod wpływem analogji do *byłeś* ukazuje się forma *byś* najpierwej raz tylko w r. 1444 R. XXIII, 305, a potem w początkach XVI wieku u Opecia n. p. *byś ty mnie żałować nie miała*, i później u innych autorów, ale jeszcze przez czas długi używano jej na równi z dawnem *by*, co trwa tak samo, jak istnienie formy *bych*, do początku w. XVII ze stopniowem zwiększaniem się liczby form nowych a coraz większym zanikiem starych.

Osoba 1 l. mn. *bychom* ginie w początkach w. XVI zastąpiona pod wpływem analogji do form czasu teraźniejszego na *-my* przez *bychmy*. Ostatni raz *chcielibychom* znajdujemy w Sprawie chędogiej z r. 1544, przepisanej ze starszego wzoru, a poraz pierwszy *bychmy* ukazuje się w r. 1438 i w późniejszych zabytkach, zwłaszcza rozpowszechnia się w XVI w., a resztki jej występują w początkach w. XVII. Zarazem jednak w XVI w. pod wpływem *bylismy* wchodzi w użycie *bysmy*, ku schyłkowi tegoż stulecia wymienione na *byśmy* przez wyrównanie do *byście*; formę *bysmy* (obok *bychmy*) wprowadza Opeć, poczem się ona stopniowo w drukach mnoży.

Osoba 3 l. mn. *bychą* już w najdawniejszych zabytkach jest na wymarciu; wprawdzie Psałterz florjański poza nią nie zna innej formy, a puławski, przepisany prawdopodobnie ze wspólnego z florjańskim wzoru, wprowadza *bychą* nawet do argumentów, pochodzących prawdopodobnie z XV wieku, ale ta forma została zastąpiona przez *by* już w Kazaniach świętokrzyskich *by domieścili* (jedyny przykład na os. 3 l. mn.), co pozwala przypuszczać, że i formy w Psałterzu florjańskim, i raz spotkane *bychą* w Kazaniach gnieźnieńskich były już wtedy archaizmami, sztucznie potem wskrzeszonemi przez pisarza Psałterza puławskiego.

Osoba 1 l. podw. *bychowa* zachowała się w BZ. i prawdopodobnie z czasem ulegała zmianom równocześnie i jednakowo ze zmianami formy 1 os. l. mn., brak jednakże materjału w zabytkach nie pozwala tego stwierdzić historycznie. Przypuszczalnie najpierw dokonała się wymiana na *bychwa* (formę tę znajdujemy u J. Kochanowskiego i w Pieśni dziadowskiej z r. 1606); *byswa* ukazuje się w Historji bardzo uciesznej z r. 1522; *byśwa* prawdopodobnie od schyłku w. XVI (jak *byśmy*).

Osoba 2 i 3 l. podw. *bysta*: *dziewki moje, nie domnimajta sie, bysta mogle męża mieć* BZ., *otewroci oczy moi, bysta nie widzieli* (zam. *widziele*), potem zapewne od końca w. XVI *bysta* głównie dla drugiej osoby, gdy dla trzeciej wcześnie wchodzi w użycie *by*: *acz by wadziła się męża dwa* BZ.

305. Dawne formy nie dla wszystkich współczesnych były zrozumiałe, to też dawały pole do omyłek, n. p. w Modlitewniku Nawojki czytamy: *bychom* (zam. *bych*) *posłużyła*, a w „Rozmowach" Korczewskiego z r. 1553: *abych* (zam. *aby*) *wszytcy byli dobrzy*; *bych* (zam. *by*) *w ciemnościach* (*grzeszni*) *nie zginęli*; *daj to Boże, bych* (zam. *bychom*) *w tem trwali, abychom się miłowali.* Reymont w „Chłopach" też używa formy *bych* (jako ludowej) w zastosowaniu do różnych osób n. p. *bych ino gorsze nie przyszło*; *bych mogli, na śmierćby się przebodli.* Najdawniejszy przykład użycia *by* z bezokolicznikiem w wyrażeniu bezpodmiotowem przytoczyliśmy wyżej z Kśw. *niczsby nam nie mieszkać, ale by pożędać.*

Wszystkie te formy trybu warunkowego są bezczasowe, gdy zaś chciano zaznaczyć, że warunkowość dotyczyła czynności przeszłej, wtedy do zwykłego zwrotu dodawano jeszcze *był*: *by był chciał ofiarę, dałbych był* Fl.; zwykłe to wyrażenia w Kazaniach gnieźnieńskich: *iżby się ona była dotknęła, aby-ć on to był powiedział* i tak samo w tekstach późniejszych. Również w wyrażeniach bezpodmiotowych: *aby było posłuchano głosu* BZ., *pojmano by cię było* w. XVII, dziś jednak bez *było.*

Czas przyszły.

306. Tworzymy go od czasowników niedokonanych zapomocą słowa *będę* z bezokolicznikiem lub imiesłowem na *-ł*. Gdy używamy bezokolicznika, stawiamy słowo posiłkowe po nim lub przed nim i tak samo było w stp. n. p. w Fl. *będę badać, piać będę.* Imiesłów na *-ł* stoi zwykle po słowie posiłkowem i tak samo było już w w. XIV, w Kazaniach gnieźnieńskich: *nie będzie mięszkał, będzie-lić mówił*; odwrotny szyk w starszej literaturze trafia się tylko wyjątkowo: *mięszkała będzie* u Suleda, *rozmnażał będę* w Zwierciadle Reja, i podobnie w literaturze nowej, a także w dialektach ludowych słowo posiłkowe rzadko na drugiem miejscu zarówno po bezokoliczniku jak i po imiesłowie n. p. w południowej Małopolsce, na Kujawach lub u Kurpiów. Jak się zdaje, pierwotniejsza jest forma czasu przeszłego z bezokolicznikiem, przynajmniej w Fl. raz tylko użyto zwrotu z imiesłowem: *nie będą mogli stać*, zapewne dla uniknięcia dwu bezokoliczników; w Kazaniach świętokrzyskich jeden tylko przykład *będzie darować.*

Podobne formacje od czasowników dokonanych, przejęte z języka ruskiego, znajdujemy w polskim przekładzie z r. 1529 Statutu litewskiego

n. p. *będzie zakupił, będą dali* a także *będzie był*; niektóre z tych form przeniesiono też i do późniejszego przekładu tegoż Statutu z r. 1566.

Od czasowników dokonanych niekiedy się tworzył opisowy czas przyszły zapomocą bezokolicznika i słowa *chcieć*; najdawniejsze formy spotykamy w BZ. n. p. *Bog chce zatracić to miasto* — delebit, *co chcesz ode mnie wziąć?* — accipias; także od czasowników niedokonanych: *co na mnie ułożysz, chcę cirzpieć* — feram.

Strona bierna.

307. Wyraża się przez słowo czynne z zaimkiem *się* lub przez imiesłów bierny ze słowem posiłkowem i tak samo było w zabytkach staropolskich: *jakoż się czcie w jej żywocie* — legitur Kśw., *to nam przez kapellany oznajmiło się i objawiono jest* XVI w. Dziś niektórzy unikają tych zwrotów w przekonaniu, że mogą być użyte tylko w wyrażeniach bezpodmiotowych w znaczeniu czynnem a więc nie: *książka się czyta łatwo* lecz *książkę się czyta łatwo.*

Imiesłów bierny z czasem teraźniejszym *jeśm* w dawnych zabytkach był tłumaczeniem łacińskiego perfectum n. p. w Fl. *drzewo szczepiono jest* — plantatum est, *postawion jeśm krol* — constitutus sum, niekiedy z dodaniem *był* n. p. *był jeśm biczowan* Fl. *jeśm była urodzona* XV w.

Tenże imiesłów ze słowem *będę* wyraża najczęściej łac. futurum simplex n. p. *szukan będzie* — quaeretur, *nie znalezion będzie* — non invenietur Fl. W podobny sposób tworzy się rozkaźnik n. p. *powyszon bądź* Fl.

Tryb warunkowy dwojako się wyraża w zabytkach do XVI w.: przez imiesłów bierny i formę *bych*, albo też — jak to jest w nowszych czasach — z dodaniem jeszcze *był* n. p. w Fl. *abych nie skruszon, by sprawion* — ut justificeris; u Suleda *aby prawda nie uciśniona*, ale od połowy XV w. coraz rzadziej, w XVI w. już wyjątkowo n. p. *gdzieby wina dana* r. 1566 obok *gdzieby wina bela dana.* Formy z *był* też sięgają dawnych czasów n. p. *bych nie poruszon był* Fl., *jeżeby nie był oświecon* w Kazaniach gnieźnieńskich. Od końca w. XVI już wyłącznie z *był.*

Bezokolicznik wyraża się przez *być* z imiesłowem biernym n. p. *wybrał jeśm odrzucon być* Fl., *być ukrzyżowan* Wujek, także z celownikiem imiesłowu *być ubranu* Suled, w nowszych czasach z narzędnikiem: *być powołanym.*

Imiesłów bierny łączył się też z imiesłowem czasownika posiłkowego *sąc* lub *będąc* n. p. *będziesz cirpieć biadę, ociążon sąc; przyzwani będąc, wrocili się* BZ., czasem z imiesłowem odmiennym n. p. *tedy sący oczyszczon* (tunc mundatus) *jeść będzie poświęcone* BZ.

Inne formy opisowe.

308. Zamiast osobowej formy czynnej spotykamy w zabytkach imiesłów teraźniejszy czynny ze słowem posiłkowem, co oznacza czas teraźniejszy: *ty jeś powyszaję* — es exaltans Fl., *są czujący* — excubent; czas przeszły: *stojące były nogi nasze* — stantes erant Fl., *byli strzegący ssędow* — erant super exedras BZ.; tryb warunkowy: *potrzebuje śmiałość, abychom nie byli dosyć mający* — ut non simus contenti Sul.; czas przyszły: *przebywający będziecie* — habitaturi estis BZ.; rozkaźnik: *nie bądźmy modlę dawający* — ne efficiamini idolatriae XV w. Bardzo często jest to tylko dosłowne tłumaczenie zwrotu łacińskiego.

W różnych połączeniach używano czasownika *mieć*, jako słowa posiłkowego z imiesłowem biernym dla oznaczenia czynności: *podeźrzany imacie* — 'podejrzywacie' Fl., *nie chciał zatracono mieć* — non voluit dispendere BZ.

W znaczeniu łac. 'debere' słowo *mieć* tworzy z imiesłowem biernym zwroty, którym odpowiada łaciński coniunctivus, albo coniugatio periphrastica z imiesłowem czynnym przyszłym, albo gerundium n. p. *iżeś nas opuścił, jiżsmy mieli zbawieni być* — qui salvaremur BZ., *miały być kładziony na ogień* — arsuris XV w., *bieg rzeki za granice ma imian być* — est reputandus Suled.

Niekiedy tworzono z temże znaczeniem zwroty, do których wchodziły formy bierne słowa *mieć* lub *móc* z bezokolicznikiem innego czasownika, n. p. w Kazaniach gnieźn.: *popisać było miano* — 'miało być popisano'; *dań dać była miana* — 'miała być dana'; *nie możon jest słomić był* — 'nie mógł być złomionym', także później: *nie możon wybawion być* — 'nie mógł być wybawion' ok. 1500 r., ale tu już i główny czasownik stoi w stronie biernej.

Literalnem tłumaczeniem z łaciny są zwroty z czasownikiem *niechać* albo *nie chcieć* — nolle n. p. *niechajcie źle czynić, nie chciejcie wznosić rogu* Fl. — nolite inique agere, nolite exaltare cornu.

Słowa *niechać* lub *dać* nadają czasownikom znaczenie kauzatywne: 'sprawić to, żeby się coś stało, stać się przyczyną jakiejś czynności lub jakiegoś stanu' n. p. *dał mu brata obiesić* w zapisce z r. 1404 — fecit fratrem suspendere; *tobie dawam wiedzieć* XV w., *niecha wykapać* BZ. — faciet distillare; także *uczynić*, jako niewolniczy przekład łacińskiego facere: *błędzić je uczynił* Fl. — errare fecit.

Słowo czynne w połączeniu z zaimkiem *się* przybiera znaczenie słowa zwrotnego, czyli wyrażającego czynność, której skutki zwracają się na podmiot. Właściwością języka polskiego, jak i innych słowiańskich, jest to, że zaimek *się* występuje niezmiennie we wszystkich osobach, nie tak, jak n. p. w języku łacińskim, gdzie stosownie do osoby są w użyciu

formy zaimków osobowych n. p. *ukazujesz się — ostendes te.* Zaimek *się* wyraża tu więc, że podmiot jest zarazem przedmiotem bliższym swej własnej czynności.

Szereg czasowników czynnych z zaimkiem *się* wyraża równoczesne działanie dwu lub więcej podmiotów, z których każdy jest przedmiotem bliższym działania swego towarzysza, są to więc działania wzajemne n. p. *spotykać się, witać się, bić się z kim* i t. d. Tłumacz psałterza Fl. wyrażenie łacińskie: *justitia et pax osculatae sunt* przełożył: *sprawiedlność a pokoj całowalesta sie są.*

Literatura.

Fr. Miklosich: Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. Wien 1868—1874.

W. Vondrák: Vergleichende slavische Grammatik. II. Band. Göttingen 1908.

Fr. Malinowski: Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego. W Poznaniu 1869.

A. Małecki: Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego. Lwów 1879.

A. Kalina: Historja języka polskiego. Formy gramatyczne do końca XVIII wieku. Lwów 1883.

T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn: Gramatyka języka polskiego. W Krakowie nakładem Polskiej Akademji Umiejętności 1923.

J. Łoś: Gramatyka polska. Część III. Odmiennia. Lwów—Warszawa—Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927.

A. Brückner: Dzieje języka polskiego. Wyd. II. Lwów 1913

A. Brückner: Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. Leipzig 1922.

ZASADY SŁOWOTWÓRSTWA.

Budowa wyrazów.

309. Gdy się zastanowimy nad wyrazami polskiemi, z łatwością spostrzeżemy, że ich budowa nie jest jednakowa: niektóre wydają się tworami absolutnie prostemi n. p. rzeczowniki *pies*, *kot*, *piec*, *sen*, *syn*, jednozgłoskowe, które tylko na oddzielne głoski, a więc jedynie fonetycznie rozłożyć można; podobnie szereg przyimków, spójników, wykrzykników n. p. *przy*, *przed*, *na*, *od*, *że*, *iż*, *ach*, *och*, a niektóre nawet fonetycznie rozłożyć się nie dadzą n. p. *z*, *w*, *i*, *o!*

Inaczej się przedstawiają inne, n. p. imiona zdrobniałe: *córeczka*, *sarenka*, *łyżeczka* albo *malutki*, *drobniutki*, *milutki*; tu już wyraźnie widzimy, że chcąc utworzyć takie imię zdrobniałe, trzeba do tematu rzeczownikowego dodać przyrostek *-ka*, a do przymiotnikowego — przyrostek *-utki*. Innemi słowy tak zbudowane wyrazy dzielimy na składowe cząstki, już nie fonetyczne, ale morfologiczne i znaczeniowe.

W wyrazach takich znów, jak *samochód*, *Czarnolas*, *wielkanoc*, z łatwością stwierdzamy, że mamy tu połączenie dwu oddzielnych wyrazów n. p. *sam* i *chód*, *czarny* i *las*, *wielka* i *noc*, które łączą się z sobą w jeden wyraz, nazywany złożonym.

Kiedy mamy przed sobą szereg zjawisk widocznie pokrewnych, ale zarazem różniących się od siebie w szczegółach, uczuwamy potrzebę ścisłego określenia stosunków, które te zjawiska z sobą łączą. Gdybyśmy się kierowali tylko powierzchowną obserwacją, podzielilibyśmy wyrazy, o których była mowa, na absolutnie proste czyli rdzenne n. p. *pies*, przyrostkowe n. p. *sarenka* i złożone n. p. *samochód*. Skądinąd jednak wiemy, że język, jak każdy objaw życia, z biegiem czasu ulega wielu zmianom zarówno w zakresie głosowni, jako też morfologji, co zostało stwierdzone już w historycznej głosowni i odmienni. Jeżeli więc chcemy w rzeczy wejrzeć głębiej, musimy i tutaj zbadać przeszłość wyrazów przez wyświetlenie ich historji oraz zastosowanie w badaniu metody porównawczej.

310. Już w historji deklinacji zapomocą metody porównawczej doszliśmy do wniosku, że takie wyrazy, jak *pies*, *kot*, *mąż*, *kosz* miały niegdyś jeszcze końcowe *-ъ* lub *-ь*, które to półgłoski powstały na miejscu dawniejszego końcowego *-os*, *-jos*, gdzie znowu *o*, *jo* było częścią tematu, a *-s* końcówką mianownika. Z dalszych porównań można wysnuć nowy wniosek, że *o*, *jo* było niegdyś przyrostkiem, a przeto okazuje się, że nie mamy ani jednego imienia, któreby przedstawiało czysty rdzeń bez żadnego przyrostka; ten tylko w pewnych razach mógł zniknąć pod wpływem przyczyn fonetycznych.

Dążąc do poznania prawdy w stopniu możliwym dla nas do osiągnięcia, porównywamy badane wyrazy z innemi im pokrewnemi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że rzeczownik *sen* może być pokrewnym czasownikowi *spać*, jakkolwiek dowieść tego byłoby trudno, gdybyśmy się ograniczyli wyłącznie do materjału polskiego i dzisiejszego. Przedewszystkiem więc szukamy form starszych: polskiemu *sen* odpowiada stcsł. *sъnъ* a polskiemu *spać* — stcsł. *sъpati*; zestawienie tych dwu wyrazów naprowadza nas na myśl, czy forma *sъnъ* nie mogła powstać z formy **sъpnъ*; potwierdzenie tego przypuszczenia znajdujemy w gr. ὕπνος z dawniejszego **supnos*, co znów najdokładniej pokrywa się z prasł. formą **sъpnъ*. Porównanie form *piec* i *piekę* wskazuje, że *c* wymienia się z *k*, a skądinąd wiadomo, że tu *c* mogło powstać tylko z *kt'*, więc rzeczownik *piec* wyprowadzamy z prasł. **pek-ti-s*, odnajdujemy więc tu przyrostek *-ti*. Wreszcie prasł. formie *synъ* odpowiada sanskr. *sūnu-s*, *sūna-s* lub *sūta-s* od rdzenia *sū̯-* w znaczeniu 'rodzić', oczywiście więc wyraz *syn* rozkłada się na rdzeń *sy-* < *sū-* i przyrostek *-nъ* < *-nu-s*.

Widzimy z tych kilku przykładów, że wykrycie przyrostków w wyrazach tak zwanych prostych niekiedy przedstawia większe lub mniejsze trudności, w innych zaś wyrazach przychodzi bez żadnego trudu i niejako samo się nam narzuca do tego stopnia, że nie zdajemy sobie sprawy, jaką drogą do tego dochodzimy, cały bowiem proces myślenia przy tworzeniu n. p. rzeczowników zdrobniałych odbywa się — według utartego wyrażenia — pod progiem naszej świadomości czyli intuicyjnie, w wielu razach zupełnie automatycznie. Chwila jednak zastanowienia wystarczy, byśmy doszli do przekonania, że czy to przy mozolnem historyczno-porównawczem badaniu budowy wyrazów, czy też przy intuicyjnem ich tworzeniu przechodzimy duchowo tę samą drogę porównywania z sobą wyrazów pokrewnych znaczeniem w celu wyodrębnienia wspólnego ich rdzenia albo też tematu, oraz drogę zestawienia z sobą pewnej liczby wyrazów, mających wspólne przyrostki, celem wyodrębnienia (abstrahowania) przyrostka, który zużytkowujemy w pewnych razach, gdy potrzebujemy jakiegoś wyrazu, trudniej lub mniej trudno nasuwającego się nam na myśl.

311. Z zestawień tego rodzaju, dokonanych w dostatecznej liczbie, możemy się przekonać, że każdy wyraz, zwany prostym, rozkłada się na pewną liczbę morfologicznych cząstek znaczeniowych, wśród których jedna zawiera w sobie zasadnicze znaczenie wyrazu, i tę właśnie nazywamy pierwiastkiem lub rdzeniem, a wyrazy posiadające rdzeń wspólny, uznajemy za pokrewne, za pochodzące od jednego rdzenia. Oprócz rdzenia wykrywamy w wyrazie narostki (afiksy), które stosownie do swego położenia względem pierwiastka nazywamy przyrostkami (sufiksami), o ile stoją po rdzeniu (ku końcowi wyrazu), lub przedrostkami (prefiksami), gdy poprzedzają rdzeń (na początku wyrazu). Wreszcie niekiedy występuje też wrostek (infiks) nosowy w środku rdzenia, na gruncie słowiańskim zlewający się z samogłoską rdzenną w samogłoskę nosową n. p. w *siedzę* mamy pierwiastek *sěd*, w *sędę* pierwiastek *sęd* z dawniejszego **sē-n-d*, lub **se-n-d* t. j. z wrostkiem *-n-* który niejako wrósł w rdzeń, zająwszy miejsce między samogłoską a końcową spółgłoską rdzenia (por. też formy łacińskie *fingo* — *figi*, *scindo* — *scidi* i t. p.).

Najprostsze morfologiczno-znaczeniowe cząstki składowe wyrazów nazywamy morfemami, które tem się różnią od rozpatrywanych w fonetyce głosek i ich zespołów, że mają pewne znaczenie pojęciowe lub uczuciowe (wykrzykniki); zarówno więc rdzeń, jak i narostek są morfemami. Wyrazy polskie rozkładamy na morfemy jednozgłoskowe (wyjątkowo dwuzgłoskowe), to znaczy, że przypuszczamy pierwotne istnienie samogłoski w każdym morfemie; z czasem jednak na skutek procesów fonetycznych samogłoska mogła zniknąć, jak n. p. w formie *grz-a-ć* stcsł. *gr-ě-ti*, gdzie rdzeniem jest *gr*, ale samogłoska ukazuje się w innych formach n. p. *gorz-e-ć* stcsł. *gor-ě-ti*, *żar* stcsł. *žarъ* z pierwotniejszego **gēr-o-s*. Wyjątkowo się zdarza, iż z rdzenia prawie nic nie zostaje n. p. w rozkaźniku *weź* z dawniejszego *weźm* a to z *weźmi* i dalej z **vaz ьm-i*; w tej ostatniej formie **ьm* jest rdzeniem, który gdzieindziej ukazuje się jako *im-* n. p. *im-a-ć*.

312. Rdzeń może się składać z jednej samogłoski n. p. *i* w stp. *i-ć* stcsł. *i-ti* lub też z samogłoski i jednej lub więcej spółgłosek n. p. **da* w *da-r* stcsł. *da-rъ*, **es* stp. *jeśm* stcsł. *(j)es-mь* < **es-mi*, **ber* w *biorę* stcsł. *ber-ǫ*, **stel* w *ściel-ę* stcsł. *stel-jǫ* i t. d.

Występuje on też niekiedy w formie podwojonej, przyczem podwojenie bywa zupełne lub niezupełne. Podwojenie zupełne n. p. stp. *tę-ten* < **tьn-tьn-ъ*, *pro-porz-ec* < **por-por-ьc-ь*. Podwojenie niezupełne bywa albo prefiksalne, gdy podwaja się nagłosowa spółgłoska rdzenia z samogłoską w pozycji przed rdzeniem n. p. *cie-trze-w* < **te-ter-vь*, *po-piół* < **po-pel-ъ*; albo sufiksalne, kiedy nagłosowa spółgłoska rdzenia powtarza się w po-

zycji za nim n. p. *dzia-d* < **dě-d-s*, niekiedy taka spółgłoska ginie n. p. *da-m* < **da-d-mь* por. *da-dz-ą*.

Przedrostek ma skład dźwiękowy podobny do rdzenia, t. j. wchodzi do niego lub niegdyś wchodziła samogłoska albo sama jedna, albo w połączeniu ze spółgłoską lub spółgłoskami n. p. *o-*, *od-* stp. *ot-*, *do-*, *wz-* < **vьz-*, *u-* < **vъ*, *wą-*, *wn* < *vьn-*, *s-* < *sъ*, *są*, *sn-* < *sъn-* i t. d. Niektóre mają nieco inną formę w połączeniu z czasownikami, niż kiedy się łączą z rzeczownikami, n. p. *po-* || *pa-*, *pro-* || *pra-*, *zá-* || *za-*, *w-* || *wą*, *s-* || *są-*: *po-mni-e-ć* || *pa-mię-ć*, *pro-wadz-i-ć* || *pra-wnuk* (ale *pro-rok*), *zá-wód* || *za-wodzić*, stpols. *wn-i-ć* || *wą-wóz*, *z-siec* || *śni-ad-anie* < **sъn-ěd-anije* || *są-siad*.

I przyrostki mają takąż budowę n. p. *głow-a*, *da-ć* < **da-ti* *słow-o* < **slov-os*, *ciel-ę* < **tel-ent-* i t. d. W niektórych zaszły znaczne zmiany fonetyczne aż do zupełnego zaniku całego przyrostka n. p. *ma-ć* < *ma-ti* < **mā-tēr*; *miód* < **med-z* < **medh-u-s*. Przyrostki dwuzgłoskowe n. p. *-ota*, *-ostь*, *-akъ* i inne, jak się zdaje, powstały w różny sposób z jednozgłoskowych; były już jednak dwuzgłoskowe przyrostki praarjoeuropejskie.

Niekiedy przyrostek w naszej świadomości zupełnie zatracił swój byt osobny i stał się niejako cząstką rdzenia, jak to widzieliśmy przy rozbiorze rzeczownika *syn*, podobnie *matka* w naszem pojęciu dzieli się na *mat-ka* < **mat-ьk-a* por. łac. *ma-ter*. Ten rodzaj absorbcji morfologicznej przyrostka przez rdzeń nazywamy morfologiczną perintegracją. Zachodzi ona i wtenczas, kiedy przedrostek cząstkowo zostaje (oczywiście tylko w naszej myśli) pochłonięty przez pierwiastek n. p. *obuć* właściwie dzieli się na *ob-u-ć* a dziś zwykle dzielimy na *o-bu-ć* (zestawiając to niesłusznie z *butem*), albo *o-tworz-y-ć* (zam. *ot-worz-y-ć*) i stąd *roz-tworz-y-ć drzwi*, stp. *za-tworzyć* (por. też rus. *o-tvoriť dver'*, *za-tvoriť*) zam. **roz-worzyć*, **zaworzyć*.

313. Perintegracja zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy przyrostek ukazuje się w jednym lub paru tylko czasownikach, i to nie we wszystkich ich formach, składa się z jednej tylko spółgłoski i nie ma żadnego wpływu na znaczenie rdzenia; taki przyrostek nazwano w gramatyce porównawczej **determinantem** rdzenia n. p. *-d-* w czasie teraźniejszym czasowników *i-d-ę* przy stp. bezokoliczniku *i-ć* < **i-ti* *ja-d-ę*, *bę-d-ę*, także *-ch-* w bezokoliczniku *je-ch-a-ć* i w formach od jego tematu utworzonych n. p. *je-ch-a-ł* obok *ja-ch-ał*, ale w stp. było także *ja-ł*.

Morfologiczna absorbcja części tematu lub rdzenia na rzecz końcówki zachodzi stale w deklinacji: dawne tematy na *-o*, *-u* i t. d. skróciły się dzięki temu tak, że dziś w deklinacji wszystkie nowe tematy kończą się na spółgłoskę, gdyż końcowa samogłoska tematowa czy to wskutek ściągnięcia jej z końcówką, czy też pod wpływem innych czynników fonetycznych stała się elementem zmiennym, a od wieków zapatrywano się na temat jako na część wyrazu niezmienną: przeniesienie więc części

tematu do końcówki nastąpiło w N. sg. prapols. *bog-ъ*, kiedy końcowe *-o-s* wymienione zostało na *-ъ*, w G. sg. *bog-a* gdyż tu zaszło ściągnięcie tematowego *-o-* z końcówką dawnego ablatywu *-ād*, w D. sg. *miod-owi*, gdyż tematowe *-ow-* przestano uważać za prostą wymianę tematowej samogłoski *-u* i t. d.

314. Na skutek morfologicznej absorbcji tworzą się nowe przyrostki, n. p. *-owy*: *miod-owy* na tej samej zasadzie, która wywołała w D. sg. przeniesienie *ov* do końcówki: *miod-owi*; od przymiotników na *-ny* tworzono rzeczowniki z przyrostkiem *-ik* n. p. *bartn-y — bartn-ik*, *poprzedn-i — poprzedn-ik*, *zakonn-y — zakonn-ik*, *piern-y — piern-ik* i wiele innych; ponieważ stale przed *-ik* było *n*, przeto zaczęto je łączyć z końcowym przyrostkiem i wtedy te wyrazy dzielono w myśli na *bart-nik*, *poprzed-nik*, *zakon-nik*, *pier-nik*; poczem na podobieństwo tych wyrazów tworzono nowe, obok których nie istnieje przymiotnik na *-ny* n. p. *cukier-nik*, *obszar-nik*. Zdawałoby się, że tu nie miał wcale znaczenia wzgląd na niezmienność tematu, gdyż w wyżej przytoczonych przymiotnikach temat stale kończył się na *-n*; ale działały tutaj dalsze zbliżenia z wyrazami pokrewnemi: *bartnika* kojarzono nie z *bartnym*, lecz z *barcią*, *poprzednika* z *przodem*, *zakonnika* z *zakonem*, *piernik* z *pierzem* (t. j. pieprzem), *rocznik*, *miesięcznik*, *dziennik* z *rokiem*, *miesiącem*, *dniem* i t. d. Na tem tle więc przeniesienie *n* do końcowego przyrostka staje się zjawiskiem, zasadniczo opartem na tym samym gruncie, na którym zaszły skrócenia w tematach *bóg* lub *miód*.

Widzimy przeto, że liczba przyrostków, choćby tylko z powodu morfologicznej absorbcji, pomnaża się w języku, a do wzrostu ich liczby dopomagają też inne czynniki. Ten wzrost liczebny wystąpi tem bardziej uderzająco, gdy porównamy liczbę 47 przyrostków imiennych, które Brugmann w swym Grundriss d. vergl. Gram. uznał za praarjoeuropejskie, z liczbą przeszło 150, wyliczonych przez Vondráka w jego Slavische Gram., jako przyrostki słowiańskie.

Liczba przedrostków nie jest tak znaczna; składają się na nią przyimki, które jako przedrostki najczęściej mają pierwotniejsze znaczenie przysłówków i dość łatwo dadzą się wyliczyć bez zaglądania do gramatyk lub słowników, nadto kilka innych: *roz-*, *wz-* lub *wez-*, *wy-*, *pro-*, *naj-*. Co się tyczy rdzeni, to te najtrudniej obliczyć, ale zapewne nie sięgają wyżej ponad 400 lub 500. Okazałoby się w takim razie, że morfemów w ogólności w języku polskim jest około 700, co stanowi liczbę niezmiernie małą w porównaniu z liczbą wyrazów, o których zasobie świadczyć może 2 tomowy Słownik wileński, wydany w r. 1861, liczący wyrazów przeszło 108 tys. oraz kończący się teraz Słownik tak zw. Warszawski, gdzie spis wyrazów z treściwem wyjaśnieniem ich znaczeń i bardzo ograniczoną frazeologją zajmuje 8 wielkich i grubych tomów.

Jeżeli nawet z nich wyłączymy zapożyczenia, dość liczne w języku polskim i wyrazy złożone, pozostanie jeszcze wielkie mnóstwo prostych wyrazów rodzimych, których liczebność zawdzięczamy kombinowaniu w jednym wyrazie jednego rdzenia, często zmiennego fonetycznie, ale niezmiennego morfologicznie, z różnemi przedrostkami i przyrostkami.

Liczba przedrostków w jednym wyrazie ogranicza się najczęściej do jednego, często też łączą się z sobą dwa przedrostki, rzadko trzy n. p. *po-wy-na-jdować, po-wy-pro-wadzać.* Liczba przyrostków może także ograniczyć się do jednego lub wzrosnąć najwyżej do czterech, ale to się zdarza prawie wyłącznie w mało używanych afektowanych zdrobnieniach n. p. *mat-us-in-ecz-ka, mal-usi-eni-ecz-ki.*

315. Morfologiczną analizę każdego wyrazu można wykonać w ten sposób, że — jeśli tylko mamy dostateczny zasób materjału porównawczego — możemy wyosobnić rdzeń oraz każdy przedrostek i przyrostek, i tym sposobem rozczłonkować wyraz na wszystkie wchodzące w skład jego proste morfologiczne jednostki; takie doprowadzenie analizy do końca jest niezbędne, gdyż bez wyrobienia sobie ścisłego pojęcia o składających wyraz morfemach prostych narazilibyśmy się na niebezpieczeństwo popełnienia błędów w dalszych badaniach etymologicznych, t. j. dotyczących pochodzenia wyrazów.

Badania te stanowią jeden z najniebezpieczniejszych dla badaczy działów nauki o języku. Wydają się one łatwemi zwłaszcza dla osób z naukową metodą językoznawstwa nieobeznanych, które zadowalniają się przybliżonem podobieństwem brzmienia wyrazów i nieraz bardzo naciąganem pokrewieństwem ich znaczeń, żeby uznać rzekomo istniejący między niemi związek genetyczny. W takich etymologjach według wyrażenia Woltera, zastosowanego przezeń do ówczesnych teoryj językoznawczych „samogłoski nie mają żadnego znaczenia, a i spółgłoski znaczą niewiele", to też i dzisiejsi etymologowie domorośli z samogłoskami i spółgłoskami postępują bez ceremonji: wymieniają jedne na inne, przestawiają je z miejsca na miejsce, i w ten sposób łatwo dowodzą wszystkiego, co im się zamarzy. Jeżeli pominiemy „Wywód jedynowłasnego państwa świata", wydany w r. 1633 przez ks. Wojciecha Dębołęckiego z Konojad, dzieło, w którem roi się od najfantastyczniejszych etymologij, będących pośmiewiskiem ludzi jaki taki zmysł krytyki posiadających, dość przypomnieć etymologje Mickiewicza w wykładach literatury, gdzie n. p. *Nabuchodonozor* wyjaśniony został z mowy słowiańskiej *ne boh odno car*, albo Słowackiego, który w Królu Duchu *Bolesława* od *bólu sławy* wywodził. Zamiłowanie do etymologji datuje się u nas od średnich wieków, kiedy *Polanie* objaśniano jako *polem na nie, Dalmacja = dała mać* i t. d.

316. Podobne etymologje, dokonywane mimowolnie, wpływają niekiedy na zmianę formy wyrazów, zwłaszcza zapożyczonych, a przeto nie-

zrozumiałych i niełatwych do zapamiętania a nawet do wymówienia wskutek niezwykłej kolejności artykulacyj. W ustach szerokiego ogółu wyrazy te przez częściową wymianę głosek nabierają charakteru miejscowego i zbliżają się do brzmienia wyrazów swojskich, z któremi wydają się pokrewnemi znaczeniowo. Podstawę procesu takiego przyswajania wyrazów nazwano etymologją ludową, albo słoworodem ludowym (por. J. Karłowicz, „Słoworód ludowy", Kraków 1878; L. Malinowski, Studja nad etymologją ludową w „Pracach Filologicznych" I—III, Warszawa 1885—1891). Tak n. p. nazwę rośliny *libisticum* zmieniono na *lubczyk*, *olsenichium* na *olesznik*; gdybyśmy nie znali historji tych wyrazów, wywodzilibyśmy je ze źródłosłowów polskich. Niekiedy rzecz nie jest pewna, czy istotnie wyraz zawdzięcza swe pochodzenie zapożyczeniu n. p. polski wyraz *ciżba* Karłowicz (Pr. Fil. II, 247) wywodzi z czeskiego *čižba* — 'sidło na ptaki' od słowa *čihati* — 'czyhać' przez zbliżenie do wyrazu *ścisk*, ale można też sądzić, że jest to wyraz polski, który brzmiał dawniej *ciszczba* 'ścisk', tem bardziej, że jego znaczenie lepiej tu się nadaje, niż znaczenie sideł czeskich, a w zabytkach XVI w. mamy formy *ciszczba* lub *ciżdżba*.

Jeżeli zwłaszcza porównywamy wyrazy polskie z obcemi, choćby tylko słowiańskiemi, przez to samo już przypuszczamy bardzo dawne ich pokrewieństwo, a ponieważ historja języka wykazuje, że z biegiem czasu zachodzą w wyrazach różne zmiany, nieraz przekształcające znacznie ich formę, przeto chcąc możliwie uchronić się od błędów, musimy wychodzić od znanej najstarszej formy danego wyrazu. Gdy Sienkiewiczowi naród ofiarował Oblęgorek, Karłowicz objaśniał pochodzenie tej nazwy, jako wyrazu złożonego z przymiotnika *obły* i z rzeczownika *górka*; tymczasem nazwa ta w XVI w. brzmiała *Objęgor*, a więc etymologja Karłowicza okazała się zupełnie chybiona. Oczywiście historja nie zabezpiecza nas bezwzględnie od błędów, zwłaszcza że u nas zaczyna się bardzo późno, a przedtem upłynęły wieki nieznanego nam życia wyrazów i możliwego ich przekształcania. To też etymologowie mają wiele trudności przy objaśnianiu n. p. nazw geograficznych, które nieraz bywają starsze od daty przybycia Słowian do ich siedzib teraźniejszych. Tu było od wieków wdzięczne pole dla dawnych domorosłych i mimowolnych etymologów, którzy zmieniali obce nazwy na swojsko brzmiące.

Tak samo rzecz się ma z nazwiskami i przezwiskami ludzi: i tutaj także nie możemy być pewni, czy nie dokonywano w nich jakichś sztucznych skracań, jak to bywa w nowszych czasach: pewna dziewczyna, godząc się do służby, przedstawiła legitymację policyjną z nazwiskiem *Mory*; cóżbyśmy mogli pomyśleć o pochodzeniu tego nazwiska niby to romańskiego, niby angielskiego; z metryki, wydanej przez urząd parafjalny z diecezji lwowskiej, okazało się, że pełne nazwisko poszło z ruskiego

przezwiska *Morykobyła*, czyli po polsku *morzykobyła!* I tutaj więc historja, choć niedaleko w przeszłość sięgająca, walnie dopomogła etymologji.

Wyrazy pospolite znacznie mniej nas narażają na niebezpieczeństwa, a to z tego względu, że znajdujemy ich odpowiedniki w językach pokrewnych, a przedewszystkiem w wyrazach pochodnych rodzimych. Zestawiając je z sobą, możemy w pewnym stopniu zastąpić historję, jeśli jej wyraz nie ma, i odtworzyć pierwotną jego formę polską. Przystępujemy dalej do zestawień z wyrazami języków słowiańskich, bałtyckich i z kolei dalszych arjoeuropejskich. Jeżeli wyraz jest odosobniony t. j. jeżeli istnieją w języku tylko wyrazy od niego pochodne, a niema krewniaków jego, któreby tylko od tegoż rdzenia bezpośrednio pochodziły i wreszcie jeżeli nie znajdziemy dla niego odpowiedników w innych językach, wówczas zdani jesteśmy wyłącznie na własne domysły.

317. Gdy wyrazowi polskiemu odpowiadają podobne mu wyrazy w innych językach, wówczas przedewszystkiem musimy rozstrzygnąć pytanie, czy ich podobieństwo jest wynikiem wspólnego ich pochodzenia z jednego praarjoeuropejskiego źródła, czy też stąd, że jeden z tych języków zapożyczył się u drugiego. Tutaj sprawdzianem jest fonetyka historyczno-porównawcza, gdyż odpowiedniość głosek w porównywanych wyrazach inna jest w wyrazach zapożyczonych, a inna w rodzimych, mających wspólny początek.

Wiemy już, że wyrazy obce na gruncie innego języka ulegają zmianom; tu dodać trzeba, że niezawsze te zmiany są wywołane względami, o których była mowa przy uwagach o słoworodzie ludowym; bywają i takie wymiany głosek, które mają charakter czysto fonetyczny. Tak n. p. wyrazy obce na gruncie polskim i wogóle słowiańskim wykazują wymianę spółgłosek szczelinowych i zwartoszczelinowych przedniojęzykowych na dziąsłowe n. p. *Paris — Paryż*, *ris — ryż*, *missa — msza* stcsł. *mša*, *Zins* (z łac. *census*) — *czynsz* i t. d. Dotychczas jednak nauka nie ustaliła dokładnie tych odpowiedniości w pełnym zakresie; z prac polskich, poświęconych temu zadaniu, możemy wymienić tylko Gabrjela Korbuta „Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym“ w Pr. Fil. IV Warsz. 1893. Dla historji języka i dla dziejów kultury ważnem jest stwierdzenie, skąd bezpośrednio do języka przybył jakiś wyraz obcy, świadczy to bowiem o źródłach i kierunkach wpływających na społeczeństwo prądów kulturalnych lub antykulturalnych; n. p. polskie *czynsz* brzmieniem i znaczeniem bliższe jest niemieckiemu *Zins*, niż łacińskiemu *census*, wnosimy przeto, że wyraz ten przeszedł do nas bezpośrednio z Niemiec.

318. Inaczej rzecz się ma z badaniem pokrewieństwa wyrazów rodzimych w językach, należących do jednej rodziny językowej, t. j. takich,

które powstały z jednego wspólnego prajęzyka. Systematyczne porównywanie tych wyrazów z zaznaczeniem odpowiedniości dźwięków dało początek gramatyce porównawczej i systemowi tak zw. praw fonetycznych, a te z kolei znowu umożliwiają wyszukiwanie etymologij wyrazów mniej jasnych i ustalanie odpowiedniości fonetycznych mniej zwykłych.

Jako materjał porównawczy służą całe wyrazy, albo wchodzące do nich morfemy, gdyż od wspólnego rdzenia w różnych językach mogły być utworzone wyrazy niekoniecznie z temi samemi przyrostkami. W braku więc n. p. polskich wyrazów pokrewnych możemy rdzeń pewnego wyrazu polskiego wyosobnić zapomocą porównania go z wyrazami pokrewnemi innego języka arjoeuropojskiego i ta sama metoda może służyć do wyosobnienia rzadkiego przyrostka polskiego.

Koniecznym warunkiem trafnej etymologji w pierwszym rzędzie jest to, żeby nie były w niej gwałcone prawa głosowe, przeto ten tylko może się kusić o odkrycia w tej dziedzinie, kto zna gruntownie i szczegółowo głosownię historyczno-porównawczą arjoeuropejską. Stosowanie zasad tej głosowni w poszczególnych poszukiwaniach może nieraz naprowadzić nas na niespodziane dla nas samych zbliżenia wyrazów, które na pierwszy rzut oka wydają się obcemi dla siebie; n. p. gdy zastanawiamy się nad etymologją dziś już nieużywanych wyrazów *żadny* — 'brzydki, wstrętny', *żadzić się* — 'brzydzić się' sprowadzamy ich rdzeń do dawnej postaci *gēd-*; wiedząc zaś, że *ē* wymienia się z *ō*, któremu odpowiada słowiańskie *a*, znajdujemy pokrewny obu tamtym wyrazom rzeczownik polski *gad*. Pozostaje jeszcze sprawdzić, czy zestawieniu tych wyrazów nie sprzeciwia się ich znaczenie, i łatwo nam wykazać, że dla ogromnej masy ludzi gady są stworzeniami, budzącemi wstręt i obrzydzenie. Tą samą drogą znaleziono inne pokrewieństwa etymologiczne, n. p. wiadomy jest oddawna stosunek wyrazów pokrewnych *kisnąć* — *kwas* stcsł. *kysnǫti* — *kvasъ*, czyli oboczność *y* || *va*; to zastosowano do innych wyrazów i do *kipieć* znaleziono odpowiednik *kwapić się*, a do *chylić się* — *chwała*; znaczenie w tych obocznościach też jest pokrewne, bo n. p. mleko gdy kipi, wtedy niejako kwapi się wybiec z garnka, a *chwała* mogła mieć kiedyś znaczenie pokłonu w odróżnieniu od *sławy*, wyrażanej słowami.

Do tychże wyników dochodzi się także drogą odwrotną: uderza nas pewne choćby cząstkowe podobieństwo dwu wyrazów, których dotychczas nie zestawiano z sobą, albo o których zestawianiu nie słyszeliśmy; zastanawiamy się wówczas nad niemi i sprawdzamy, czy fonetyka lub psychologja nie sprzeciwia się naszemu domysłowi. Wspólna grupa dźwięków *k* i *l* lub *ł* może nam przypomnieć wyrazy *klin*, *kłoda*, *kłóć* (*kolę*), poczem staramy się uzasadnić to zestawienie rozkładając te wyrazy na poszczególne morfemy w postaci prasłowiańskiej: *kl-inъ*, *kol-da*, *kol-ti*; konstatujemy, że stosunek form rdzenia *kl-* do *kol-* jest taki sam, jak

w *gr-ěti* do *gor-ěti*; co się tyczy znaczenia, to między *klin* a *kolę* jest ono bliskie; *kłoda* oznacza łupkę grubą drzewa i dziś często z pomocą klinów łupanego, a po rosyjsku *raskołot* znaczy 'rozłupać'.

Wybór drogi, prowadzącej do nowych etymologij, zależy od indywidualnych cech psychicznych językoznawcy i jeżeli dwaj zawodowcy niezależnie od siebie dojdą do jednego odkrycia n. p. zestawiając wyrazy *chłop* i *pachołek* (*chłop* < **choł-pz*, *pa-choł-zkz*), to każdy z nich mógł przy tem iść inną drogą, do tegoż samego wyniku prowadzącą.

319. Mówiliśmy o dwu sprawdzianach trafności wyników etymologicznych: fonetycznym i znaczeniowym. Otóż pierwszy z nich opiera się bezwątpienia na podstawach ściślejszych, a więc pewniejszych niż drugi. Prawa psychologiczne zwłaszcza kojarzeń (asocjacyj) są dotychczas jeszcze niedostatecznie zbadane i sformułowane, a kojarzenia, zwłaszcza na podstawie podobieństwa, mają tu wielkie znaczenie. Odrzucono oddawna etymologje oparte na kojarzeniu podług sprzeczności: *lucus a non lucendo*, *canis a non canendo*, ale i podobieństwo w pewnym razie jednemu może się wydać bardzo uderzającem, drugiemu — bardzo naciąganem, a chodzi nam właśnie o to, aby w etymologjach podobieństwo znaczeń nie było naciągane. Zbyt często jednakże nie da się tu uniknąć przymieszki subjektywizmu, wskutek czego ogłoszono wiele etymologij, które jedni językoznawcy uznali za trafne, inni zaś stanowczo je odrzucili.

Ale i w zakresie sprawdzianów fonetycznych niekiedy trafiają się fakty, wyłamujące się z obowiązującej normy: prasł. *l̨* zgłoskotwórcze ukazuje się jako *łu* w przymiotniku *długi* oraz w słowach od niego pochodnych; czy wobec tego mamy twierdzić, że zapisane w bulli 1136 r. imię *Dułgota* nie ma z tym przymiotnikiem nic wspólnego? prasł. *ol* między spółgłoskami wymienia się stale na *ło* w języku polskim; tymczasem nazwa miejscowości *Kodrąb* zapisana została w aktach średniowiecznych jako *Kołdrąb*; otóż nie możemy pierwszej jej części nie uznać za identyczną z tematem wyrazu *kłoda* wobec ruskiej formy *Kołodruby* i czeskiej *Kládruby*; w językach słowiańskich jest nazwa ptaka, przedstawiająca kontynuację formy prasł. *gǫsь*, gdzie *g* pochodzi z praae. *g* welarnego, natomiast wyraz tegoż samego znaczenia w języku litewskim ma formę *žąsis* gdzie *ž* pochodzi z praae. *g* palatalnego, które poza tem nie występuje jako oboczność do *g* welarnego; identyczność formy słowiańskiej i litewskiej byłaby wtenczas zupełna, gdyby po litewsku było **gąsis* albo po słowiańsku **zǫsь*, ale mimo to tych dwu wyrazów za różne uznać niepodobna. Tak samo niezrozumiała jest przyczyna różnicy między słow. *dьlgъ* — 'długi' a lit. *ilgas* zam. **dilgas*, a mimo to oba te wyrazy uważamy za pozostające z sobą w ścisłym etymologicznym związku. Weźmy jeszcze pod uwagę stosunek stc. *utro* — diluculum do lit. *aušra* — aurora; związek pomiędzy temi wyrazami mimo ich bliskiego znaczenia wydaje

się daleki, lecz w języku polskim zachowały się formy z *s* przed *t*: *justrzejszy* z XV w., *nazajustrz* z XVI w., według których możemy odtworzyć stp. **justro*; ponieważ tutaj *t* jest zwykłą fonetyczną wstawką między *s* i *r*, przeto otrzymujemy formę pierwotniejszą **jusro*, prasł. **usro*, już identyczną z lit. *aušra*, a pozostaje tylko niewytłumaczonym fakt zniknięcia *s* przed *t* w *utro*.

Te kilka przykładów — a zebraćby ich można znacznie więcej — dowodzą, że choć bardzo ścisłe są wymagania zgodności fonetycznej przy etymologjach, jednakże przynajmniej w razach wyjątkowych musimy w jakimś jednym lub drugim szczególe od nich odstąpić, ażeby nie wpaść w drugą ostateczność, prowadzącą również do wniosków fałszywych. Tak więc ze wszystkich stron na etymologów czyhają niebezpieczeństwa, nie dziw przeto, że tak często między nimi toczą się spory o słuszność zapatrywań, wzajemnie się wykluczających.

Budowa imion i zaimków.

320. Imiona i zaimki, jako wyrazy deklinujące się, mają już przez to samo cechy wspólne a nadto niektóre przyrostki służą do budowy zarówno jednych, jak i drugich. Różnica między niemi polega głównie na tem, że rdzenie zaimkowe mają znaczenie bardzo ubogie pod względem treści, wskutek czego obejmują zakres ogromny, czem zbliżają się do znaczenia przyrostków, a tymczasem rdzenie imienne naogół posiadają znaczenie pojęć z treścią bogatszą a zakresem szczuplejszym.

Przyrostki rzeczownikowe pod względem znaczenia przedstawiają wielką rozmaitość: są między niemi takie, któreby można nazwać uniwersalnemi, n. p. suf. *-o*, *-a*, *-jo*, *-ja*, tworzące wyrazy, które należą do najrozmaitszych kategoryj znaczeniowych; są to sufiksy, które albo znikły dźwiękowo, n. p. w N. sg. rzeczowników męskich, albo też zeszły do szeregu końcówek, charakteryzujących N. sg. rzeczowników nijakich lub żeńskich. Utworzono z ich pomocą rzeczowniki żywotne, jak *kot*, *sowa*, *mąż*. *żona*, lub nieżywotne n. p. *bok*, *ręka*, *szyja*, *mięso*, konkretne lub abstrakcyjne n. p. *rok*, *męka*, *żądza* i t. d.; niema prawie kategorji znaczeniowej, któraby nie miała szeregu przedstawicieli w ogromnej masie tych formacyj. Służą one też do tworzenia liczebników n. p. *sto*, przymiotników w deklinacji niezłożonej n. p. stp. *młod*, *młoda*, *młodo*, *tań*, *tania*, *tanie* i zaimków n. p. *ko-go*, *cze-mu*, *nasze-go* i t. d. Podobne znaczenie ma przyrostek *-ъ* z dawnego *-i*, występujący n. p. w rzeczowniku *oś* < **os-ъ* por. łac. *ax-i-s*, w liczebniku *pięć*, w dawnym zaimku słowiańskim *sъ*.

321. Pomiędzy innemi przyrostkami są znów takie, które w pewnym stopniu specjalizują się niejako, służąc do budowy rzeczowników lub przymiotników, a między rzeczownikami jedne ukazują się, jeśli nie-

zawsze wyłącznie, to przynajmniej przeważnie w nazwach osób działających (nomina agentium) czynności lub stanów (nomina actionis), środków wykonywania czynności i t. d.

Spis sufiksów podają gramatyki polskie: cały ich zasób w alfabetycznym porządku zamieścił J. Łoś w Gr. II; H. Ułaszyn w Gramatyce zbiorowej ograniczył się głównie do przyrostków bardziej używanych i ugrupował je wedle ich znaczenia. Okazuje się z tego, że najliczniejsze są te, co tworzą rzeczowniki osobowe męskie, jako to: *-acz*: *działacz*, *brzuchacz*; *-ak*: *żebrak*, *prostak*, *rybak*, *Kujawiak*; *-in*: *Litwin*; *-anin*: *ziemianin*, *Podhalanin*; *-arz*: *piekarz*, *dudarz*; *-iciel*: *chrzciciel*; *-nik*: *bartnik*, *cukiernik*; *-ic*, *-owicz*: *sędzic*, *królewicz*, *Janowicz*, *frazesowicz*; *-ista*: *bębenista*, *służbista*; *-ca*: *kłamca*, *nadzorca*, *łaskawca*; *-czyk*: *Chińczyk*; *-ec*: *jeździec*, *starzec*, *Ukrainiec*[1]); *-ał*: *drwal*; *-ek*: *śmiałek*; *-un*: *zwiastun*; *-ica*: *pijanica*; *-ęga*: *niedołęga*; *-ała*: *dłubała*; *-us*: *biegus*, *dzikus*, *dworus*; *-uch*: *pleciuch*, *staruch*; *-och*: *śpioch*, *-as*: *białas*. Dane tutaj przykłady pokazują, że są to wszystko rzeczowniki pochodne od czasowników, przymiotników i od innych rzeczowników, a gdy postaramy się przypomnieć sobie inne rzeczowniki z temi przyrostkami tworzone, przekonamy się wtedy, że jednych przypomnimy sobie większą liczbę, inne zaś z trudem przyjdą nam na myśl; zapomocą jednych przyrostków utworzyły się nietylko liczne starodawne wyrazy, ale takżo i nowe, przodkom naszym nieznane, gdy inne przyrostki zachowały się tylko w rzeczownikach starych; pierwsze nazywamy produktywnemi, drugie nieproduktywnemi, n. p. *-ąc* < *-ętjь* tylko *tysiąc*, *-ąc* < *-ęks*: *miesiąc*, *zając*; *-ąg*: *pstrąg*; *-osza*: *junosza* i analogiczne do niego *panosza*; *-ch-*: *olcha*, *trzemcha*, *wiotchy*; *-chwa*: *żuchwa*. Granica między niemi jest płynna, t. j. ogromną większość stanowią przyrostki więcej lub mniej produktywne.

Inne znowu przyrostki tworzą rzeczowniki, oznaczające środek pomocniczy przy wykonywaniu czynności: *-dło*: *mydło*, *szydło* (pierwotnie narzędzie używane do szycia), *radło*, służące do orania; *-ło*: *pomiotło*; *-sło*: *masło* (por. *mazać*), *wiosło* (por. *wieźć*), a także niektóre przyrostki, wymienione wyżej, jako tworzące nazwy osób lub narzędzi n. p. *-acz*: *tracz*, *siekacz*; *-ak*: *rybak*, *czerpak*. Łatwo to pojąć, gdyż wykonywa czynność nietylko człowiek, ale razem z nim i używane przez niego narzędzie. I tu także wszystkie rzeczowniki, utworzone z temi przyrostkami są pochodne, a również mamy i tu przyrostki więcej lub mniej produktywne n. p. nie mamy wcale nowych wyrazów z przyrostkiem *-sło*.

Wyosobnioną grupę stanowią przyrostki, tworzące nazwy miejscowe: *-nia* i rozszerzone *-alnia*, *-arnia*, *-ownia*: *cukiernia*, *drwalnia*,

---

[1]) Por. artykuły J. Ramberga i H. Ułaszyna: Wahania w zakresie przyrostków *-'ec* i *-ca*. JP. X, 65—76 i 135—6.

owczarnia, *cukrownia*; *-isko*: *rżysko*, *pastwisko*; *-iniec*: *babiniec*, *dziedziniec*; *-ynia*: *świątynia*; *-ica*: *ciemnica*. Inna grupa przyrostków służy do formowania rzeczowników, oznaczających rzeczy materjalne n. p. *-ina*: *baranina*, *brzezina*, rozszerzony *-owina*: *skopowina*; *-ówka*: *borówka* teraz głównie w nazwach nalewek: *miętówka*, w temże znaczeniu także *-'ak*: *dereniak*, *poziomczak* lub *-nik*: *jabłecznik*.

Dość liczne i rozpowszechnione są przyrostki rzeczowników, oznaczających pojęcia oderwane: *-ość*: *młodość*; *-stwo*: *bóstwo*; *-ka*: *składka*, *orka*; mniej produktywne *-ota*: *głuchota*; *-oba*: *choroba*; *-źń*: *bojaźń*; *-ina*, *-izna*: *głębina*, *głębizna*; *-ęga*: *włóczęga*; *-da*: *prawda*, *bajda*; zdawałoby się, że jest to przyrostek zupełnie nieproduktywny, tymczasem z jego pomocą utworzono nowy wyraz *bujda* (od *bujać* — 'wymyślać coś nieprawdopodobnego'), prawdopodobnie analogicznie do *bajda*.

322. Wszystkie te przyrostki wraz z innemi jeszcze, tworzącemi rzeczowniki zdrobniałe lub zgrubiałe, są wyraziste formalnie i znaczeniowo, t. j. łatwo je oddzielić od pnia, czyli od części tematu wyrazowego, zawierającej sam rdzeń, lub z dodatkiem jakiegoś przyrostka, do której dodaje się ów przyrostek końcowy n. p. *biegan-ina* = (*bieg-an*)*-ina*; z drugiej strony ów przyrostek końcowy w wymienionych wyżej formacjach rzeczownikowych kojarzy się w naszym umyśle z jakiemś pojęciem rzeczownikowem mającem znaczenie z zakresem szerokim n. p. osoba działająca, osoba ze szczególną cechą, osoba pochodząca z jakiejś miejscowości, środek lub narzędzie czynności, miejsce, gdzie się coś wykonywa, miejsce przeznaczone na cel jakiś, stan pewien i t. d. Obie te cechy owych przyrostków sprawiają ten skutek, że gdy zastanawiamy się nad formą i znaczeniem jakiegoś rzeczownika, dążymy do podzielenia go na dwie części składowe: pień i przyrostek, i dopiero gdy się nam to uda, wtedy wyraz staje się dla nas zrozumialszy.

Również i przymiotniki mają swoje przyrostki, które często dają się łatwo od pnia oddzielić n. p. *-ski* (*-cki*, *-dzki*), rozszerzone *-owski*, *-eński*, *-ański*: *męski*, *żeński*, *bracki* < *brat-ski*, *ludzki* < *lud-ski*, *synowski*, *gnieźnieński*, *podhalański*; *-ny*: *straszny*, *wierny*, *ciasny*; *-in*(*-yn*): *matczyn*, *siostrzyn*; *-owy*: *maćkowy*, *brzozowy*; *-aty*: *żonaty*, *popielaty*, rozszerzony *-owaty*: *piegowaty*; *-asty*: *gąbczasty*; *-isty*: *górzysty*, *cielisty*; *-awy*: *białawy*; *-iwy*: *prawdziwy*; *-liwy*: *sprawiedliwy*; *-any*: *drewniany*; *-alny*: *jadalny*. Inne są mniej wyraziste n. p. *-i* < *-ji*: *cudzy*, lub *-i* < *-iji*: *lisi*, *boży*.

Niektóre przyrostki są trudne do wyodrębnienia n. p. wspomniane już przez nas *-n* < *-no* w *sen*; *-n* < *-nu* w *syn*, *-p*: *chłop* i t. d. Co do niektórych nie jesteśmy pewni nawet, czy są naprawdę przyrostkami n. p. często powtarzająca się spółgłoska *-k*, kończąca szereg rzeczowników oznaczających różne głosy, naprowadza na domysł, że może jest to dawny suf. **-kъ* n. p. *dźwięk* stp. *zwęk*, *brzęk*, *ryk*, *stęk*, *stuk*, *huk*, *pęk*, *puk*, *pisk*,

trzask, *wrzask*, *bek*. Być może, iż w niektórych rzeczownikach mamy istotnie suf. *-kъ*, n. p. w pierwszych czterech wyżej wyliczonych, gdyż są pokrewne formy bez *-k*: *dzwon*, *brzmieć*, stp. *rzwieć* — 'rugire', rus. *stonat'* — 'stękać', a w innych *-k* może należy do rdzenia. Podobny znaczeniem do tego przyrostka *-k* jest suf. *-ot*, również wchodzący w skład nazw różnych głosów: *chychot*, *kłopot* — 'kołatanie', *łoskot*, *stukot*, *tupot*, *warkot*, *łomot*, *łopot*, *grzmot*, *klekot* i t. d.

323. Pewna stosunkowo niewielka liczba przyrostków jest pochodzenia obcego, a między niemi są bardzo dawne i bardzo produktywne n. p. suf. *-arz*, *-unek*. Nie zostały one zapożyczone w taki sposób, w jaki zapożyczamy wyrazy, lecz właśnie weszły do naszego zasobu językowego, jako części składowe przyswojonych wyrazów, z których je wyosobniono na gruncie w części już prasłowiańskim, w części polskim. Najstarszym jest suf. *-arz* < *-arь*, wyosobniony z zapożyczeń gockich na *-areis*, które znów poszły z łacińskich na *-arius*. Formacje z suf. *-arь* są bardzo liczne we wszystkich językach słowiańskich i przyrostek ten jest i dziś jednym z bardzo produktywnych, ale po większej części należą tu wyrazy nowe; bardzo stare zaś, którebyśmy mogli uznać za prasłowiańskie, nie są liczne n. p. *lekarz*, zapożyczone z domniemanego gockiego **lêkareis* w zabytkach nie zachowanego a pokrewnego gockiemu *lêkeis* — 'lek'. Starym jest stcsł. *bukarь* — 'gramatyk' zapożyczony z goc. *bôkareis*. Zapewne jednek tych zapożyczeń było więcej, skoro przyrostek wyosobniono i wcześnie zaczęto tworzyć z jego pomocą liczne rzeczowniki od rdzeni słowiańskich n. p. *gospodarz*, *włodarz*, *pisarz* i t. d. Przyrostek *-erz* ukazuje się w wyrazach odwiecznych rodzimych n. p. *dziewierz*, ale do jego wyosobnienia dopomogły też liczne późniejsze zapożyczenia z łaciny, jak *pacierz* — *pater* noster, lub z niemieckiego n. p. *żołnierz*, *farbierz*, *morderz*. Znacznie nowszym jest suf. *-unk* potem *-unek*: w XVI w. *ratunk*, *frasunk* z niem. *rettung*, *fressung*, potem *ratunek*, *frasunek* i na ten wzór utworzone polskie: *pocałunek*, *poczęstunek* i in. Z łaciny poszły zapożyczenia na *-ista* (pierwotnie z greck. na *-ίστης*) n. p. *altarysta*, *lutnista*, *basista*, pols. *bębenista*, nowe *futurysta*, *komunista*, *automotorzysta*. Według zapożyczonych *inżynier*, *magazynier* utworzono nowy wyraz *uciekinier*; według obcych wyrazów mamy nowotwory z suf. *-izm*, *-yzm* n. p. *towianizm*, *bandytyzm*.

Osobną grupę stanowią przyrostki przymiotnikowe, w których łączą się elementy obce ze swojskiemi, a które się również wyosobniły z zapożyczeń łacińskich; mianowicie przymiotniki na *-alis* przerabiano na polskie z suf. *-alny*: *jeneralny*, *feralny*, *fatalny*, podobnie *subtilis* — *subtylny*, analogicznie też *tekstylny*; *caustícus* — *kostyczny* i analogicznie *telegraficzny*, *komunistyczny*, z drugiej strony *azjatycki*, *atlantycki*; *-anus* oddaje się przez *-ański*, *-ensis* przez *-eński*, *-inus* przez *-iński*, więc: *neapolitański*

i analogicznie *jawański*; *antiocheński*, stp. *syreński* — 'syryjski', *gnieźnieński* (gnesnensis); *aleksandryński*, *bizantyński* i analogicznie *warmiński* (lub według łac. *varmiensis*).

324. Niejasne jest pochodzenie niektórych złożonych pyrostków n. p. *-liwy*: *lękliwy*, *gorliwy*, *cnotliwy*, albo *-iczny* n. p. *ustawiczny*, stp. *pirzwiczny*, *-orny*, *-urny* stp. *jedorny*, *jedurny* — 'jedyny', stp. *maluturny* — 'malutki'; *-eżny*: *lubieżny* i t. d.

Między przyrostkami trafiają się formy dwojakie, jakby pokrewne sobie, ale stosunek ich wzajemny pod względem pochodzenia nie przedstawia się jasno n. p. *-ina* || *-izna*, *-ity* || *-isty*; zwykle łączą się one z różnemi. niekiedy jednak z temi samemi pniami, n. p. *głębina* || *głębizna*, stp. *trucina* || *trucizna*, stp. *żeńszczyna* || stp. *żeńszczyzna*, stp. *jałowina* || *jałowizna*, *nowina* || *nowizna*, stp. *wścieklina* || *wścieklizna*; stp. *uroczyty* || *uroczysty*. Inny jest stosunek suf. *-aty* do *-'asty*, gdyż drugi ukazuje się po końcowej spółgłosce piennej miękkiej a pierwszy po miękkiej lub twardej n. p. *ogoniasty* || stp. *ogonaty* obok *kępiaty*, *kopiaty*.

325. Do cech żywo postrzeganego (apercypowanego) przyrostka należy nietylko jego brzmienie, ale nieraz także twardość lub miękkość końcowej spółgłoski piennej n. p. przed suf. *-anin* zawsze ta spółgłoska jest z pochodzenia miękka: *niebianin*, *mieszczanin*, także przed *-anka*: *Dulębianka*, *wojewodzianka*, *wodzianka* (o ile wyraz nie pochodzi od innego z suf. *-anie*, *-aniec* n. p. *mieszkanka*, *posłanka*). Nie brak jednakże formacyj, w których przyrostki, rozpoczynające się od twardej samogłoski, następują po spółgłosce miękkiej lub stwardniałej, a bywa to wtenczas, gdy wyraz, od którego inny pochodny został utworzony, ma temat właśnie z takąż końcową spółgłoską n. p. *-awa*: *kurzawa* (*kurz*), *dzierżawa* (*dzierżeć*), *kędzierzawy* (stp. *kędzierz*); *-alny*: *jadalny* (*jadać*), *sypialny* (*sypiać*); *-ana*: *polana* (*pole*), stp. *śmiotana* (stp. *śmiotać* — 'zmiatać', 'zbierać'); *-ar*: *moczary* (*moczyć*); *-ul*: *tatulo* obok *ojczulek* (*ojciec*; zwykle *c* w pochodnych przed przyrostkiem wymienia się na *č*, nawet gdy *c* pochodzi z *tj*: *świeczka*, *świecznik*, *dziedziczny*); *-adło*: *ciągadło* (*ciągać*), *puszczadło* (*puszczać*), *-awka*: *sadzawka* (*sadzać*); *-as*: *grubas* (*gruby*), *kulas* (*kula*, *kuleć*); niekiedy oboczność trudno wyjaśnić n. p. *chłopak* || *psiak*, *rachuba* || *kociuba*, *suchutki* || *malutki*. Także przed niektóremi przyrostkami, rozpoczynającemi się od spółgłoski n. p. *strachliwy* (*strachać się*) || *straszliwy* (*straszyć*, *straszny*), *potwarzliwy* (*potwarz*); *-man*: *łachman* (*łach*) || *liczman* (*liczyć*); *-tuch*: *świńtuch* (*świnia*), może analogicznie do tego *wańtuch* z miękkiem *ń*, zapożyczony z niem. *weintuch*.

Brak nam materjału do stwierdzenia, że w ten sposób powstały wyrazy pochodne na *-arz* z poprzedzającą końcową pienną spółgłoską miękką; najdawniejsze formacje mają tę spółgłoskę twardą n. p. stcsł. *bukarь*, *lěkarь*, podobnie *gospodarz* i wiele innych. Obok nich ukazują się

inne z pienną spółgłoską miękką lub stwardniałą, przeniesioną z wyrazu, od którego rzeczownik na *-arz* został utworzony: *mocarz* (*moc*), stp. *młocarz* (por. *młócić*, *młocka*), *świniarz*, *węglarz* (*węgiel*), stp. *pochodniarz*, *wieszczarz* (*wieszczyć*), *zwoniarz* (*zwonić*). W wielu jednak rzeczownikach mamy formy oboczne, z których zawsze młodszemi są mające spółgłoskę pienną miękką; stp. *winarz* — vinitor || *winiarz*, stp. *wieszczbarz* || *wieszczbiarz*, stp. *gwiazdarz* || *gwiaździarz*, *haftarz* || *hafciarz*, stp. *lichwarz* || *lichwiarz*, *sitarz* || *siciarz*, a są też takie same i starsze formacje n. p. *gliniarz*, *siodlarz*, których tak samo, jak nowych, nie możemy wyprowadzać od wyrazów z miękką spółgłoską tematową: por. też nowe formacje n. p. *koziarz*, albo *kasiarz* — 'ten, co kasy ogniotrwałe rozbija'.

326. Spółgłoska miękka ukazuje się przed przedrostkiem, który zaczynał się od *ь*, przyczem jednak niektóre dzisiejsze przedrostki, mające jednakową formę, pochodzą z pierwotniejszych dwu: jednego z *ь*, drugiego bez tej półgłoski. Tak n. p. mamy dwa przyrostki przymiotnikowe: dawny *-ьnъ* i dawny *-nъ*, stąd różnica: *leśny* < **lěsьnъ* || *ciasny* < **těsnъ*, *solny* < **solьnъ* || *słony* < **solnъ*. Poza tem przyrostki z *ь* były: *-ьnja*: *jutrznia*, *włócznia*; *-ьnjь*: *bliźni* dawniej niewątpliwie *bliźni*; *-ьmo*: *piźmo*, stp. *piśmo* potem *pismo*; *-ьstvo*: *bóstwo* < **božьstvo*; *-ьda*: stp. *wrożda* ale nowsze *klechda* (zapewne pod wpływem *klecha*); *-ьba*: *wróżba*, stp. *swadźba* (od *swatać*), *gędźba*; *-ьnik*: *rzemieślnik*, *zapaśnik*; *-ьsko*: *kobylsko*; *-ьkъ* > *-ьcь*: *chłopiec*; *-ьka* < *-ьca*: *osoczca* — 'oskarżyciel', por. stsl. *sokъ* — 'oskarżyciel' stp. *osoczyć* — 'oskarżyć', *obrońca* (*obrona*); *-ьšь*: *bielszy* (*biały*).

Trudność sprawia wyjaśnienie stosunku, zachodzącego między formami przedrostkowemi *-ьkъ* i *-ьkъ*. Jeżeli nawet przypuścimy, że są to dwa różne przyrostki, niejasną pozostaje przyczyna, dlaczego drugi ukazuje się tylko po piennych spółgłoskach tylnojęzykowych w rzeczownikach zdrobniałych, pierwszy zaś po wszelkich spółgłoskach innych: *rączka* (*ręka*), *nóżka* (*noga*), *uszko* (*ucho*); natomiast *słonko*, *dzionek*, *kostka*, *siatka*, *gałązka*, *świnka*, *podświnek*, *połetek* (*połeć*), *śniadanko*, a więc nawet wtedy, kiedy rzeczownik, od którego utworzono formę zdrobniałą, ma tematową spółgłoskę miękką. Tylko w nowych formacjach zachowuje się spółgłoska tematowa miękka: *półko*, *bańka*, *milka* od tematów żeńskich na *-ja* oraz nijakich na *-je*, jako też oczywiście zachowuje się *j*: *jajko*, stp. *słojek*, *kolejka*. Teorje, usiłujące wyjaśnić genetycznie ten stan rzeczy, zostały omówione w Gr. II str. 74 i 75.

327. Różnica między twardą a miękką spółgłoską pienną zachowuje się w imionach z suf. *-ow*, w którym po miękkiej spółgłosce *o* wymienia się na *-e* n. p. *krzew*, *cholewa*, *kostrzewa* obok stp. *żarnow* — 'kamień młyński', *dąbrowa*; podobnie w przymiotnikach na *-owski*, *-ewski* i w rzeczownikach stp. na *-owic*, *-ewic*. O nowszej wymianie form z *e* *-ew*, *-ewic*, *-ewski* na formy z *o* *-ow*, *-owic*, *-owski* p. Gr. I, 46—48. Wymiana stp.

-owic, *-ewic* na *-owicz*, *-ewicz* dokonała się pod wpływem tego, że po unji horodelskiej mnóstwo rodzin z nazwiskami ruskiemi na *-owicz*, *-ewicz* zostało przyjętych do szlachectwa polskiego, wskutek czego zaczęła się i asymilacja podobnych polskich formacyj do ruskich, tem bardziej skuteczna, że formy polskie z końcowem *-c* przypominały wymowę ludową (mazurzenie).

Z nowych zmian, jakie zachodzą w formie przyrostków, wspomnimy jeszcze o przerabianiu suf. *-ski* na *-wski* w nazwiskach. Jako zjawisko gramatyczne należy to do zakresu analogji i wywołanych przez nią wyrównań; w języku literackim mało jest nazwisk na *-oski*, znacznie więcej na *-owski*, nie byłoby więc dziwnem, żeby pierwszy typ został wyparty przez drugi; ale tu działa inny jeszcze czynnik: ponieważ nazwiska na *-owski*, nadawane właścicielom szlacheckich posiadłości z nazwami na *-ów*, *-owa*, *-owice*, pisano zawsze z *w*, choć wymawiano *-oski*, przeto rozpowszechniło się mniemanie, że to *w* jest świadectwem wyższego pochodzenia. Wskutek tego zmieniano nawet dawne szlacheckie nazwiska, niegdyś mające końcówkę *-ski*, dodając im *w*, n. p. *Zbarawski* (od *Zbaraż*), *Mokronowski* (z *Mokronosów*), *Kozierowski* (z *Koziego Rogu*) lub tworzą się nowe tegoż typu n. p. *Zalewski* i in. Pisał o tem K. Nitsch w JP. VI, 116 – 120.

328. Kiedy zapomocą przyrostka, zaczynającego się od samogłoski, tworzymy wyraz pochodny od tematu z końcową samogłoską, wtedy samogłoska ta znika n. p. *przędza — przędziwo*, *mięso — mięsiwo*, *ręka — rączka* < **rękъka*, *sine gardło — sinogardlica*. Zachodzą także większe skrócenia tematu przez odrzucenie całego przyrostka n. p. w stopniu wyższym przymiotników: *słodki — słodszy*, *głęboki — głębszy*, *daleki — dalszy*, oraz w innych formacjach: *kaczka — kaczor*, *smutek — smutny*, *straszny — straszliwy*, *Proszowice — proszowski*, *Anglja — angielski* (nie *anglijski*), *Lublin — lubelski*.

Są też przyrostki, z których pomocą tworzymy imiona osobowe, nazywane niekiedy skróconemi od przodu, częściej własne, rzadko pospolite: przyrostek *-ch*, *-sz* stawia się na miejscu innych przyrostków, a często także i drugiego członu wyrazów złożonych n. p *druch* (pisane przez *h*) zam. *drużba*, *Stach* = *Stanisław*, *Bronisz — Bronisław*, podobnie *Kazio* = *Kazimierz*, *Mania — Marja* i t. d. z różnemi innemi sufiksami zdrobniającemi. W terminologji gramatycznej międzynarodowej takie skrócone imiona noszą nazwę nomina hypocoristica.

329. W wyrazach pokrewnych, równorzędnych pod tym względem, że jeden nie jest pochodnym od drugiego, ale oba utworzono niezależnie wprost od rdzenia, często zachodzi wymiana samogłoski rdzennej, mianowicie w czasownikach samogłoska ta bywa pierwotnie miękka, w rzeczownikach twarda według praae. przegłosu: *e* || *o*, *ē* || *ō*, *ei̯* || *oi̯*, *er* || *or*

i t. d. Stąd różnice między *wieziesz — wóz*, *siedzieć — sad*, *wisieć* (rdzenne *i*<*ei*) — *zawiasa* (rdzenne *'a*<*oi*), *mrzeć*<**merti* — *mór*. Czasowniki przeto takie, jak *wozić*, *sadzić*, *wieszać*, *morzyć* są pochodnemi od rzeczowników, a znowu rzeczowniki *obiór*, *siodło*, *wyna-lazek*, *wisielec* pochodzą od czasowników.

Niektóre rdzenie zaimkowe mają tę szczególną właściwość, że ukazują się w formie jednej spółgłoski, po której następują przyrostki n. p. *k-ъ*, *t-ъ*, *č-ъ*, *j-ъ*, *s-ъ*, stp. *k-aki*, *t-aki*, *j-aki* i t. d.; być może, iż i tutaj pierwotna samogłoska rdzenna zniknęła przed przyrostkiem samogłoskowym.

Budowa czasowników.

330. Czasowniki tem się odróżniają od imion i zaimków pod względem budowy, że składają się z dwu rodzajów przyrostków: jedne z nich są tylko końcową częścią tematu, inne zaś, nazywane zwykle końcówkami, tworzą właściwe formy czasownikowe. Zarówno tematowych, jak i końcówkowych przyrostków jest liczba nieznaczna.

Przyrostki tematowe są następujące:

Suf. *-o*, *-e* czasu teraźniejszego; stosunek *-o* do *-e* polega na prawie przegłosu (apofonji), przy czem *-o* z końcówką os. 1 l. poj. i 3 l. mn. zlewa się w samogłoskę nosową, a *-e* ukazuje się w innych osobach n. p. *biorę — bierzesz*, *piekę — pieczesz*, *będę — będziesz*, *niosę — niesiesz*.

Suf. *-jo*, *-je* zachowuje się w formach osobowych czasu teraźniejszego tak samo, jak suf. *-o*, *-e*. inny jest tylko rodzaj zmiękczenia spółgłoski rdzennej, o ile ta jest przedniojęzykowo-zębową zwartą lub szczelinową n. p. *chcę — chcesz*<**χst-jǫ — χst-je-sъ*, stp. *głodzę — głodzesz* — 'jem, gryzę', *mażę — mażesz*, *piszę — piszesz*.

Suf. *-no*, *-ne*: *minę — miniesz*, *dźwignę — dźwigniesz*. Odpowiada mu w bezokoliczniku suf. *-nǫ*: *mi-nǫ-ć*, *dźwig-nǫ-ć*; dotychczas nie ustalono stosunku, zachodzącego między temi przyrostkami; jedni sądzą, że suf. *-nǫ* jest złożony z *-n(o)*+*on*: **mi-n(o)-on ti*>*minǫti*, inni wymianę *-no* na *nǫ* przypisywali wpływowi formy 3 os. l. poj.: **mi-no-ti*>*minǫti* analogicznie do *minǫtъ*.

Suf. *-i* tworzy temat czasu teraźniejszego i innych form czasownikowych; w czasie teraźniejszym przed samogłoską nosową, ukazującą się w końcówce 1 osoby liczby pojedynczej, *i* wymienia się na *j*, wskutek czego inaczej się zmiękczyły poprzedzające spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe zwarte i szczelinowe w tej osobie, a inaczej w innych, gdzie pozostało *i* n. p. *wrócę — wrócisz*, *chodzę — chodzisz*, *proszę — prosisz*, *mrożę — mrozisz*. Osoba 3 l. mn. wyrównała się pod tym względem z 1 l. poj.

Suf. *-a* ukazuje się w tematach czasu teraźniejszego, gdzie po nim następuje suf. *-jo*, n. p. stp. *woł-a-je-sz*, oraz w innych formach czasowni-

kowych n. *woł-a-j*, *woł-a-ć*; w bezokoliczniku jest bardziej rozpowszechniony n. p. *pis-ać*, *miłow-a-ć*, *sp-a-ć*.

Suf. *-ja* w tych samych formacjach, co poprzedni n. p. *ogłasz-a-sz*, *ogłasz-a-j*, *ogłasz-a-ć*, gdzie *š* < *sj*.

Suf. *-wa* wyosobniony z form takich, jak *zwać* < **zsv-a-ti*, gdzie *v* należało do rdzenia; analogicznie do nich stp. *otrzyma-wa-ć*, *mie-wa-ć*, *wyku-wa-ć*. Przez takież wyosobnienie powstał suf. *-ywa* pod wpływem form *umywać*, *zrywać* n. p. *zachowywać*, *oczekiwać*, *wykonywać*, *rozbudowywać*, *obcałowywać*; suf. *-owa-*: *miłow-ać* > *miłować* i analogicznie *naprawować* (obok *naprawiać*), *zostawować* (ob. *zostawiać*) formy często używane przez Skargę.

Suf. *-ě* podobnie się używa, jak suf. *-a*: *słabi-e-ć* < **slab-ě-ti*, *słabi-e-je-sz*; w bezokolicznikach częstszy, niż w tematach czasu teraźniejszego, n. p. *wrz-e-ć*, *chci-e-ć*, *mi-e-ć* < **bm ě-ti*, *pachni-e-ć*, *widzi-e-ć*.

Zupełnie są inne przyrostki końcowe różnych form czasownikowych: rozkaźnika, bezokolicznika, imiesłowów i tak zwane końcówki osobowe czasu teraźniejszego i stp. czasów przeszłych, o tych jednakże ze względu na tradycję gramatyczną była mowa w konjugacji (§ 257).

Wyrazy złożone.

331. W wyrazie prostym jest jeden pierwiastek, czyli rdzeń, i poza nim przyrostki. Natomiast w wyrazie złożonym każdy z jego członów tworzy się od własnego rdzenia, lub też pierwszy człon jest przedrostkiem. Tu jednakże odrazu trzeba zaznaczyć, że nie każdy wyraz formalnie podobny do złożonego, za taki uznajemy, mianowicie we właściwem znaczeniu nie są złożonemi te, które od złożonych pochodzą, n. p. przymiotnik *czarnoleski* nie jest właściwie złożeniem, lecz wyrazem pochodnym od *Czarnolas*, podobnie *obiór* jest rzeczownikiem pochodnym od złożonego z przedrostkiem czasownika *obrać*. Tutaj więc będziemy się zajmowali tylko właściwemi wyrazami złożonemi, które powstały na skutek pewnego przeobrażenia wyrażeń zazwyczaj dwuwyrazowych i mają człony, pozostające względem siebie w stosunku syntaktycznym. Otóż takie wyrazy złożone różnią się od prostych tem, że drugą, końcową ich część stanowi jakiś wyraz, a nie sam przyrostek prosty lub złożony.

Rozpatrując dzisiejsze wyrazy złożone, po wydzieleniu z nich różnych zapożyczeń n. p. *telefon*, *automobil*, spostrzeżemy przedewszystkiem takie, które formalnie tem tylko się różnią od grupy wyrazów syntaktycznie z sobą połączonych, że uważamy je za jeden wyraz, wypowiadamy je pod jednym akcentem n. p. *Bogarodzica*, niekiedy przechodzą do innej kategorji gramatycznej n. p. *takie jest twoje widzimisię*, w od-

mianie wykazują pewne szczególne właściwości n. p. *wielkanocy* (nie *wielkiejnocy*), niekiedy zachowują archaiczne formy gramatyczne n. p. *dotychczas* (nie *dotychczasów*), ulegają pewnym analogjom lub wyrównaniom n. p. *natychmiast* według *dotychmiast*. Nazywamy je zrostami.

Najbardziej do nich zbliżają się złożenia, w których pierwszej części ukazuje się przedrostek, najczęściej (w innych połączeniach) używany także jako wyraz oddzielny: przyimek lub partykuła przecząca n. p. *zabór*, *zalesie*, *zabrać*, *nienawidzieć*. Są to złożenia przedrostkowe.

Ostatnią grupę stanowią złożenia właściwe, w których pierwszej części ukazuje się forma bez końcówki przypadkowej lub osobowej, nie używana więc w swobodnych połączeniach syntaktycznych, mająca natomiast cechy dawnych tematów, jak je odtwarzamy w systemach deklinacyjnych lub konjugacyjnych. Imienne tematy mają najczęściej końcową samogłoskę *-o* n. p. *białogłowa*, *listopad*, czasownikowe zaś najczęściej charakteryzuje końcowa samogłoska *-i* (*-y*) n. p. *wiercipięta*, *rzezimieszek*, *odrzyskóra*. Niekiedy, nawet często, te formy na *-i* podobne są do 3 os. l. poj. czasu teraźniejszego n. p. *wierci-* albo do 2 os. l. poj. rozkaźnika n. p. *odrzy-*; inne jednak n. p. *rzezi-* nie mogą być ani jednem (*rzeże*) ani drugiem (*rzeży*) i takich jest wiele szczególnie między złożeniami najstarożytniejszemi, a zatem nie są to późne zrosty. Odpowiednio do charakteru pierwszego członu dzielimy te formacje na dwie grupy: na złożenia z tematem imiennym lub zaimkowym w I części, i na złożenia z tematem czasownikowym.

Zrosty.

332. Zrosty tem się różnią od wyrażeń syntaktycznych, że w świadomości mówiących stanowią jeden wyraz; nadto niektóre mają swoje szczególne cechy, o których była mowa w poprzednim §, ale też często bywa inaczej. Powszechnie piszemy *rzeczpospolita* jako jeden wyraz, będący zresztą tłumaczeniem łac. *respublica*, pochodzącem z przed w. XVI, gdyż potem *pospolity* zastąpiono przez *powszechny*; otóż teraz możnaby tu upatrywać wyrażenia syntaktycznego tem bardziej, że w innych przypadkach formalnie występują dwa wyrazy n. p. *rzeczy pospolitej*, *rzeczą pospolitą*. Jednak trafiają się już formy: *rzeczpospolitej*, *rzeczpospolitych* bez przypadkowania pierwszego członu, jesteśmy więc świadkami powstawania nowego zupełnego zrostu, który dotychczas był nim tylko w N. i Ac. sg. *rzeczpospolita*, *rzeczpospolitą*. Podobnie rzecz się ma z nazwami miast *Białystok* (z akcentem na *y*, jak w każdym wielozgłoskowym wyrazie na przedostatniej zgłosce) i *Krasnystaw*, ale w innych przypadkach wykazuje się różnica: mówimy tylko do *Białego stoku*, gdy obok formy

Krasnego stawu daje się często słyszeć *Krasnystawu*, a i obok przymiotnika *białostocki* tworzy się też przymiotnik *krasnystawski*. Otóż wtenczas dopiero ustala się zrost istotny, jeżeli w formach i wyrazach pochodnych od niego pierwszy człon stale pozostaje niezmiennie w tej samej formie, jak w mianowniku; to też wyrażenie *na dobranoc* świadczy, że i tu zrost się ustala, lub już jest ustalony.

333. Niekiedy istnienie zrostu ogranicza się do pewnego czasu lub do pewnego środowiska; w wieku XVIII, kiedy szczególnie ludzie pewnej sfery towarzyskiej byli drażliwi na *punkcie honoru*, i to wyrażenie było na ustach wszystkich, stało się ono zrostem rodzaju nijakiego, jak świadczy wyrażenie w komedji Fircyk Zabłockiego: *w tem zakładam moje punkthonoru*; z drugiej strony w niektórych gwarach ludowych *pan Bóg* wymawia się jako jeden wyraz *pambók* i od niego tworzy się zdrobniałe *pambóczek*.

Znaczna jednak większość zrostów należy do języka ogólno-polskiego i niektóre z nich mają dość dawną historję, choć nie o wszystkich możemy w tym względzie coś pewniejszego powiedzieć. Wydają się nowemi zrosty *widzi mi się*, wskutek wymawiania z zatratą nosowości zbliżone do *pole*, *morze* n. p. *moje widzimisie*, *mego widzimisia*; czasownik *lekceważyć* w XVI w. był dwuwyrazowy i można było zmieniać porządek wyrazów: *nie ważę tego lekce*; zrost *sztukamięsa* albo *sztukamięs* jeszcze dziś niekoniecznie za jeden wyraz poczytywanym być może; *nicpoń* jest wyrazem nowym, gdyż nie zna go Linde ani inne wcześniejsze słowniki polskie, a nadto mógł on powstać dopiero wtedy, kiedy już nie rozumiano końcowego *-ń* jako biernika zaimkowego; tutaj zastępuje on formę narzędnika; Knapjusz zna tylko wyrażenie *nic po nim*. Sztucznym wyrazem utworzonym przez Kopczyńskiego jest *cudzysłów*. Ani Knapjusz (1643) ani Troc (1740 i 1779) nie znają przymiotnika *wielkanocny*, który w tej formie ukazuje się dopiero u Lindego; jest to dowodem, że dopiero w końcu XVIII w. ustalił się zrost *wielkanoc*, gdyż dopóki było to syntaktyczne połączenie dwu wyrazów *wielka noc*, przymiotnik pochodny miał formę *wielkonocny*. Wcześniej nieco powstał zrost *swawola* na co wskazuje przymiotnik r. ż. *swawolna* u Zimorowica i D. sg. *swawoli* u Konarskiego; dodać należy, iż rozpowszechniła się dwojaka forma: *swawola* i *swywola* w końcu XVII w. (Rozmowa Artaksesa); ta druga z G. sg. *swy wole* < *swej wole* a także D. sg. *swy woli*. Gdy w pierwszej części ukazuje się przypadek zależny, wtedy tylko stała kolejność obu członów może być poczytana za dowód dokonanego zrostu n. p. *okamgnienie*, *karygodny*, *czcigodny*. Czasem towarzyszą temu inne sprawdziany n. p. atrakcja w stp. *w ocemgnieniu*, ludowem *w ocymieniu*, gdzie miejscownik drugiego członu wywołał nieusprawiedliwione syntaktycznie uży-

cie i pierwszego członа w tymże przypadku, albo stopień najwyższy w formie *najczcigodniejszy* zam. *czci najgodniejszy*.

334. Na dawność pewnych zrostów wskazują prócz świadectwa dawnych zabytków także uboczne względy n. p. wyjście z użycia pewnych wyrazów, jak *kierz* i *szady* w nazwie miejscowości *S[z]adykierz*, dalej także *psikus* (*kus* — 'figiel') albo użycie przypadka, oddawna w tej funkcji nieużywanego n. p. *psubrat*. W pieśni uznanej za polską najstarożytniejszą a dziś nazywanej powszechnie *Bogarodzica* w najstarszym jej odpisie z początku w. XV zachowała się pierwotniejsza forma, utworzona na wzór zrostów z D. sg. *Bogurodzica*, gdyż przy nazwach pokrewieństwa stawiano określenie w celowniku, jak na to między innemi wskazują stcsł. teksty ewangelji w najstarszych rękopisach XI w. Wiadomo z Długosza, kiedy powstała dziwaczna nazwa miejscowości *Marcy poręba* półłacińska, półpolska, gdyż historyk nasz pisze, iż była to „villa, cujus haeres Marcus"; w wieku XVI nazywano ją też *Porębą Markową*. W r 1419 zapisana nazwa *Kołdrąb*, oznaczająca właściwie 'kłod rąb[anie]' z wyjątkowem zachowaniem *oł* między spółgłoskami, dzisiejsza forma *Kodrąb* z opuszczeniem *ł* przed grupą spółgłosek. Dzisiejszy rzeczownik *północ* miał niegdyś stałą formę *połnocy* t. j. *pół nocy*, gdzie G. sg. *nocy* był w zależności od *pół*; podobnie też *południe* powstało ze zrośnięcia się formy G. sg. *połu* i starego dopełniacza *dnie* z końcówką właściwą tematom spółgłoskowych; zapewne były formy *poł dnie*. *połu dnie* (podobnie jak *swa wola*, *swy wole*) = 'połowa dnia' G. 'połowy dnia', poczem ustaliła się druga forma; w BZ. znajdujemy bierniki: *na wschod słońca i na zachod, na połnocy i na południe*, a u J Kochanowskiego: *południe i północy, wschod słońca rożany i zachod twym dowcipem stoi zbudowany*; w końcu jednakże formę *połnocy* zmieniono na *północ* a formie *południe* nadano znaczenie N. sg. na podobieństwo wyrazów *półrocze*. *ćwierćwiecze* według wzoru dawnych rzeczowników z suf. *-ije*.

Jeszcze starszemi są zrosty, będące nazwami ludzi, n. p. *Niegodoma* — 'niema go w domu', *Poziemichod* z r. 1420, albo starodawne zawołania (dziś uważane za nazwy herbów) *Dołęga*, *Doliwa*, które W. Semkowicz objaśnia, jako okrzyki wojenne: *do Łęga! do Liwa!*

Pierwotne wyrażenia syntaktyczne: *dwa dzieścia*, *trzy dzieści*, *cztery dzieści*, *pięć dziesiąt...*, *jeden na ście* (z *dziesięcie*)... stały się także zrostami, i wtedy zmieniły deklinację: *trzydziestu*, *pięćdziesięciu*, *trzynastu* (p. § 229—231).

W końcu XIV w. zaczęły się ustalać formy złożonego czasu przeszłego *był jeśm...* jako zrosty: *byłeśm* lub *byłem*, *byłeś*, *byliśmy*, *byliście*, choć i teraz jeszcze człon drugi, czyli rzekoma końcówka tych form, pozostał ruchomym: *jam był*, *tameś był*, *wczorajeśmy byli*. Znacznie star-

szemi, bo datującemi się z końca okresu prasłowiańskiego są zrosty przymiotników z zaimkiem **ji* n. p. *dobry, dobrá, dobré.*

335. Pewna liczba zrostów powstała w języku polskim zapewne już w końcu w. X wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, a niektóre z nich mają w pewnej mierze sztuczny charakter, jako wyniki twórczości indywidualnej n. p. *zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, wniebowzięcie*, albo przymiotnik *powszedni* — 'quotidianus' w Ojczenaszu, zapewne pierwotnie mający znaczenie raczej przysłówkowe: *po wsze dni*; obok *powszedni* w starych tekstach ukazuje się forma *wszedni*, właściwie Ac. temporis *wsze dni* — in omnes dies. Do terminów chrześcijańskich należy też niewątpliwie *tydzień*, co właściwie znaczy 'ten sam dzień', oddawna używany w znaczeniu 'hebdomada'; G. sg. w XV w. *tegodnia*, ale w XVII w. *tygodnia* pod wpływem *y* w N. sg. i również w XVII wieku niektórzy pisarze używali form: *tydnia, tydniowi*. W rozprawie „Słożnyja słowa" z r. 1901 dowodziłem, że zrost ten, znany tylko Słowianom, którzy przyjęli chrześcijaństwo według obrządku zachodniego, powstał na tle życia klasztornego, gdzie zakonnicy kolejno pełnili obowiązki szczególne przez przeciąg siedmiu dni i nazywali się dlatego hebdomadariusami, służba więc ich trwała od pewnego dnia hebdomady do tegoż dnia, t. j. tak samo nazwanego hebdomady następnej, i opat wyznaczał im tę służbę na *ty dni*, t. j. siedm dni kolejnych. I teraz to przypuszczenie wydaje mi się naturalnem i prawdopodobnem, tem bardziej, że obok nazwy *tydzień* w tem samem znaczeniu używano nazwy *niedziela*, a więc nazwy dnia, który w kościele chrześcijańskim jest uważany za początek hebdomady czyli tygodnia; cała różnica polega tylko na tem, że *niedziela* wskazuje na pewien określony dzień, a *tydzień* — na jeden z siedmiu dni hebdomady. Inaczej na to się zapatruje prof. Otrębski, por. § następny.

336. Poza imionami są też inne wyrazy, mające charakter zrostów, a niektóre z nich powstały bardzo dawno. Do nowszych należą takie jak *bodaj* < *Bog daj, bowiem, albowiem, dwakroć, trzykroć, czterykroć*, gdzie drugi człon ma formę analogiczną do zrostów, w których człon drugi ma usprawiedliwioną syntaktycznie formę G. pl. n. p. *pięćkroć, stokroć*; *niwecz* zrost już starszy z trzech wyrazów *ni we cz* — 'ni w co' (por. *za-cz, prze cz*), z czasem przestano rozróżniać części składowe tego zrostu i zamiast dawniejszego wyrażenia *obrócić co niwecz*, mówiono (według Lindego już w XVI w.) *obrócić co w niwecz*. Według Brücknera *teraz* powstało z *ten raz*, które to objaśnienie popiera forma *jederaz* z r. 1543; staremi zrostami są *dotychczas, natomiast*[o], *natemieście* < *na tem mieście* zapisane w BZ., a mające to samo znaczenie; stp. *natymiast* potem *natychmiast* pod wpływem *dotychmiast*; na zrost wygląda *znienacka* wyprowadzane z **sənenadьska* w znaczeniu 'niespodzianie' i pokrewne z wyrazami *na-dzie-ja, na-dzie-wać* się. Przysłówek *latoś* — 'tego roku' powstał ze zrostu

latosie (< *lato sie*), zapisanego w rotach przysiąg sądowych z końca XIV wieku. Pomimo najstarszej zapisanej w Kazaniach świętokrzyskich formy *dzińsia*, sądzimy, że pierwotnie było *dziń*, *dziś* t. j. **dьnь sь* por. stcsł. *dьnьsь*, *dьnesь* — hodie, a końcowe *-a* dodano może pod wpływem *wczora*. Inny pogląd na pochodzenie wyrazu *dzisia* ogłosił prof. Otrębski w Pracach Filologicznych X, 72—85 (Warszawa 1926), gdzie formy *-sia* w *dzisia* i *ty-* w *tydzień* uważa za przysłówki, przyczem *-sia* ma według niego odpowiadać stcsłowiańskiemu *sě*, a na możliwość wymiany końcowego *-e* na *-a* wskazuje stosunek rus. *kromě* i stpol. *kromia*.

Liczbę przykładów możnaby z łatwością znacznie pomnożyć, ale i z tych, które przytoczyliśmy, okazuje się, że budowa zrostów nie opiera się na jakiejś wspólnej zasadzie; są to wszystko twory, z których każdy wskutek przyczyn szczególnych stał się tradycyjnym i przez to ustalił swą formę.

Złożenia przedrostkowe.

337. Najliczniejszemi złożeniami przedrostkowemi są czasownikowe, gdzie przedrostkami są wyrazy, używane także w funkcji przyimków, albo takie, które niegdyś były przyimkami n. p. *prze* zachowane poza tem teraz tylko w zrostach n. p. *przebóg*, *wz-* na którego przyimkowy charakter wskazuje zrost *wzgórę* (a więc *wz* z biernikiem), *roz-*, *wy-*. Formalnie czasownikowe złożenia przedrostkowe mają charakter zrostów i możnaby przypuścić, że najdawniejsze, które we wszystkich językach arjoeuropejskich stały się wzorem dla ogromnej masy złożeń późniejszych, były pierwotnie zrostami. Prawdopodobnie dzisiejsze przedrostki luźnie łączyły się syntaktycznie z czasownikami i miały znaczenie przysłówków; dotychczas w pewnych zwrotach niemieckich przedrostki *ab*, *zu* i t. d. odrywają się od czasownika i przenoszą się na koniec zdania, zapewne więc jest to przeżytek dawnych czasów, kiedy te połączenia w ogólności były luźne. Potem wytworzył się zwyczaj stawiania ich bezpośrednio przed czasownikiem i tak powstały owe pierwsze zrosty. Na ich wzór tworzono i tworzymy także teraz nowe złożenia n. p. *powinszować*, nie wcześniejsze od XVI w., gdyż wtenczas według świadectwa Mączyńskiego wyraz zapożyczony *winszować* zaczął wchodzić w użycie; podobnie jeszcze nowszemi złożeniami są *zatelegrafować*, *zatelefonować* i t. d.

Teraz mamy ustaloną formę przedrostka, niezmienną bez względu na nagłos czasownika; co najwyżej wymieniają się formy *w*, *z* z formami *we*, *ze* n. p. *wpaść*, *wetknąć*, *wejść*, *spaść*, *zbyć*, *zebrać*, *zoczyć* w stp. były też formy *wn-*, *sn-*, *wą-*, *są-*: *wnić* potem *wniść* albo *wnijść* (analogicznie do *przyjść*), *śnieść* — 'zjeść', *śniadać* < **szn-ědati* i pochodne *śniadanie*, zapewne także tu należy *wątpić* przypuszczalnie z **vę-tъp-iti*.

Tak samo było w złożeniach rzeczownikowych, gdzie pierwotne przyimki *vzn*, *szn* ukazywały się w formie *wą*, *są* przed nagłosową spółgłoską rzeczownika i w tej formie tradycyjnie przechowały się w zabytkach i po części także w żywym języku dzisiejszym: gw. *wąbierzek* — 'lejkowata siatka w żaku' pokrewne z *węborek*, *wądół*, *wągroda*, *wąkop*, *wąpior* — 'poszewka na pierze', *wątek* por. *tkać*, *wątok*, *wąwał*, *wąwóz*, stp. *sąmnienie* przekład literalny łac. *conscientia*, stp. *sąpierz* — 'strona pozwana do sądu' (por. stp. *przeć*, *przę* — 'zaprzeczać', *prza* — 'sprawa sądowa'); *sąsiad* w znaczeniu literalnem 'ten, co siadł z kimś razem', *sąsiek* — 'zasiek' w stodole lub w śpichrzu', *sążyca* — 'pszenica rosnąca nawpół z żytem'.

338. Już z tych kilkunastu przykładów rzeczownikowych złożeń przedrostkowych widzimy, że niektórych w żaden sposób nie możemy uznać za zrosty, gdyż drugi ich człon ma formę, w której nigdy nie ukazuje się, jako wyraz samodzielny n. p. *-groda*, *-kop*, *-pior*, *-pierz*, *-tek*, *-siad*, *-siek* i t. d. Nie jesteśmy pewni, czy rzeczowniki z samogłoską rdzenną *o*, właściwą pierwotnym tworom imiennym, są rzeczownikami pierwotnemi, t. j. utworzonemi bezpośrednio od rdzenia, czy też pochodnemi od czasowników (odimiennych) *grodzić*, *kopać*, jak *-siad* i *-siek* niewątpliwie ze względu na wokalizację w rdzeniu pochodnemi od czasowników *siedzieć*, *siec*. Złożenia (przedrostkowe czy też inne) mające w drugiej części formę, specjalnie występującą w złożeniach, a nie tworzącą wyrazu prostego, nazywamy złożeniami s y n t e t y c z n e m i; najczęściej część druga w takich złożeniach jest jednozgłoskowa z suf. *-ə* lub dwuzgłoskowa z suf. *-a*. Takiemi syntetycznemi złożeniami są też *pamięć*, *pasieka*, *prorok*, *pociecha*, *zastawa*, *przyrost*, *dowód*, *przetąk* i wiele innych.

W staropolszczyźnie tworzono z przedrostkami przymiotniki nieodmienne, mające szczególną formę w drugiej części na spółgłoskę z pochodzenia miękką n. p. *przysłodz* — 'słodkawy', *przyślęp* — 'ślepawy', *przyłyś* — 'łysawy', *przycień* — 'nieco cienki', lub w formie narzędnika: *przyrumieńszym* — 'nieco rumiany', *przyżołtszym* — 'żółtawy', *przybielszym* — 'białawy'; z sufiksem *-ąż obstarąż* — 'podstarzały'.

Złożenia syntetyczne tworzą się także z przeczeniem: *nierób* — 'co nic nie robi', *niejadek* — 'co mało je', *niebój* — 'śmiałek'. W naszem poczuciu językowem z czasownikami przeczenie nie łączy się w jeden wyraz z wyjątkiem wypadków, kiedy czasownik bez przeczenia wyszedł z użycia n. p. *nienawidzieć*, *niedomagać* lub po innym przedrostku n. p. *zaniedbać*, *zaniemówić*, niekiedy też w połączeniu *nie* z czasownikiem złożonym z *do-*: *niedoceniać*, *niedopatrzyć*, *niedospać*.

Użycie przedrostka *prze-* ze stopniem najwyższym przymiotnika lub przysłówka wydaje się oryginalną właściwością języka polskiego. Dziś bardzo rozpowszechnione są w terminologji religijnej formy *przenaj-*

świętszy, *-a*, *-e*, w języku starszym były też w użyciu takież formy innych przymiotników lub przysłówków n. p. *przenagorzej myślicie* — 'pessime', *przenakrasszy* — 'optimus', *przenamilejsza* — 'carissima', wszystko z XV wieku; tłumaczenie łacińskie *przenakrassze* — 'praeoptima' wydaje się naśladowaniem polskiego wyrazu. Tenże przedrostek w temże znaczeniu łączy się oddawna także ze stopniem równym n. p. *przemiły*, *przepiękny*: w zabytkach XV wieku *przenagły* — 'vehementissimus', *przepilnie* — 'diligentissime'.

Miklosich a za nim L. Malinowski do przyrostków zaliczyli także ukazujące się na początku niektórych wyrazów *ka-* lub *ko-* (inne formy *k-*, *ku-*, *ga-*, *gaj-*) n. p. w *komudzić* XV w., *komudność* — 'tenebrositas', *kadłub*; według Brücknera (Słownik Etymologiczny, Kraków 1926, str. 211) przedrostek ten nadaje rzeczownikowi charakter czegoś wielkiego, zgrubiałego, nieraz z odcieniem pogardy, a na str. 496 pod *skowronek* czytamy: „*sko-*, jak *ko-* przedrostek dziwu, śmiechu", n. p. w stp. *skomroch*.

Złożenia z tematem imiennym lub zaimkowym.

339. Wśród złożeń dzisiejszych najliczniejsze są te, których człon pierwszy ma formę tematu na *-o* n. p. *dobrodziej*, *cudotwór*, *czarodziej*, *samowola*. W ten sam sposób utworzyliśmy ostatniemi czasy znaczną liczbę złożeń nowych, przystosowując ich formę do starszych wzorów: *biedoklep*, *bronowłok*, *brzuchomówca*, *dalekowidz*, *długouch*, *dobrobyt*, *drobnowidz*, *dziwoląg*, *garnkotłuk*, *korkociąg*, *kwasoród*, *listonosz*, *parochód*, *parostatek*, *parowóz*, *rękopis*, *samochód*, *samowola*, *smarowóz*, *wodowstręt*, tak samo z formą na *-o* po samogłosce zmiękczonej lub stwardniałej: *deszczochron*, *dziejopis*, *groszorób*, *kościotrup*, *świniopas*. Przewaga liczebna dawnych i nowszych złożeń z pierwszą częścią na *-o* sprawia to, że gdy mamy utworzyć jakieś nowe złożenie, najłatwiej nasuwa nam się w pamięci jeden z wzorów tego najliczniej rozpowszechnionego typu.

Typ ten rozmnożył się właśnie tak dalece dlatego, że śród imion męskich ogromną przewagę liczebną mają utworzone od tematów na *-o*; tutaj też należą imiona nijakie w znacznej części mające dawny temat na *-o*, wszystkie twardotematowe przymiotniki a wreszcie i rzeczowniki żeńskie na *-a*, których temat kończył się również na *-o* < *-ă*, jak na to wskazuje Voc sg. *sławo* i I. sg. *sławą* < **slavo-jǫ*; odwiecznemi przeto są wzory dla takich nowych złożeń, jak *bajkopisarz* albo *biedoklep* i na gruncie języków słowiańskich inaczej nigdy nie bywa, o ile mamy do czynienia ze złożeniem, a nie ze zrostem.

340. W dawniejszych czasach niewątpliwie powstało w taki sam sposób, jak dziś to bywa, wiele złożeń, ale mamy też świadectwa historyczne, stwierdzające, że przed powstaniem złożenia istniały dla oznaczenia

pewnego pojęcia dwuwyrazowe nazwy, zastąpione potem przez wyraz złożony; dość liczny spis takich nazw miejscowych znajduje się we wspomnianej rozprawie „Słožnyja słowa“ na str. 47—8, skąd wyjmujemy kilka przykładów, z oznaczeniem wieku, w którym te formy spotykamy: *Czarny las* XV — *Czarnolas* XVI, *Jały wąs* XV — *Jałowęsy* XV, *Krzywa rzeka* XV — potem *Krzyworzeka*, *Ostra łąka* — dziś *Ostrołęka*, *Opina gora* XV (przymiotnik dzierżawczy od imienia *Opa*) — dziś *Opinogóra*, *Święta Marza* (sancta Maria, od kościoła pod tem wezwaniem) — *Świętomarza* XVI w. — teraz *Świętomarz*, *Łyse kanie* XV — *Łysokanie* XVI, *Wiela wieś* XV — dziś *Wielowieś*, *Wiele pole* XV — dziś *Wielopole*, *Wilcze pole* XV — dziś *Wilczopole*, *Wielgi młyn* XV — dziś *Wielgomłyny*. Podobnie z zabytków dowiadujemy się, że do XVIII w. używano dla oznaczenia 'niewiasty' wyrażenia *biała głowa*, ale już w ostatnich latach XVII w. zaczyna wchodzić w użycie złożenie *białogłowa* i obie te formy znajdują się w Rozmowach Artaksesa z Ewandrem Stanisława Herakljusza Lubomirskiego, n. p. *do białej głowy*, *białogłowę* (na jednej stronicy 360).

341. Przy wymianie dwuwyrazowej nazwy na jednowyrazową złożoną w dawniejszych czasach następowało skrócenie tematu pierwszego członu, na co wskazują świadectwa historyczne: *Brzozowy gaj* z r. 1391 zmieniono na *Brzozogaj* XVI w., *Dębna rzeczka* XVI, dziś się nazywa *Dęborzeczka*, *Tarnowa gora* XVI — dziś *Tarnogóra*; zwłaszcza zanika w przymiotnikach suf. *-ki* n. p. u Rostafińskiego w Symbola ad historiam naturalem medii aevi, Kraków 1900, znajdujemy nazwę rośliny faba amara = *gorzki groch* obok *gorzegroch*; zapewne i nazwa dla ciemierzycy czyli kiełbawki *gorzekwiat* poszła z *gorzki kwiat*; taż sama roślina faba amara nazywa się *wielki groch* albo *wielogroch*. Na tej zasadzie mamy podstawę do przypuszczenia, że *wartogłów* ma w pierwszej części skrócony temat przymiotnika *wartki* jak *krotochwila* pochodzi od *krótki*, a *wieloryb* odpowiada (fałszywemu) pojęciu *wielka ryba*. Skrócone tematy mamy też w złożeniach: *baroróg* zam. *baranoróg*, *bałwochwalca*, *kiełbodziej* — 'co robi kiełbasy' i innych.

Niekiedy skrócenie tematu następuje na skutek procesu fonetycznego, zwanego haplologją, a polegającego na tem, że bezpośrednio następujące po sobie podobne zgłoski zlewają się w jedną n. p. *krajobraz* z **krajobraz*, *sześcian* < **sześciościan*, gw. *na budniu* < **na budnodniu* por. *budny dzień* — 'dzień roboczy'. *Kupalnocka* z **Kupalnonocka*; dzisiejsza niezrozumiała nazwa *Łyskornia* w w. XVI miała formę *Łyse skornie*; możnaby w ten sposób objaśnić ciemną etymologję niektórych nazw miejscowości n. p. *Boryja* < **Bororyja*, *Soborzyce* < **Soboborzyce*, stp. *Siradz* < **Siroradz* (przymiotnik dzierżawczy od imienia **Sirorad*), *Słaborowice* < **Słaboborowice*, *Jawidz* < **Jawowidz*, *Mysławczyce* < **Mysłosławczyce*, *Płowąż* < **Płowowąż*, *Kamostek* < **Kamomostek*, w XVI w. *Kamionomostek*, *Wilciąże*

XV w. < **Wilcze ciąże*; takie objawy haplologji nie są obce i innym językom słowiańskim n. p. wrus. *znamenosec* < **znamenonosec*; poeta rosyjski Balmont w Sonetach słońca miodu i księżyca pisze: *żerła płomenosnych kotłowin* zam *płamenonosnych*; srbs. *zakonoša* < **zakononoša*, *tankosa* < **tankokosa* — 'cienko-kosa, mająca cienkie warkocze' i in.

342. Liczne więc są stare złożenia z tematami na *-o* w pierwszej części, a ich powstanie nieraz sięga tak dalekich czasów, że już dzisiaj ich etymologja stała się niejasną z powodu zniknięcia pokrewnych wyrazów i zmiany znaczenia. Do nich należą: *człowiek*, którego część pierwszą powszechnie zestawiają z *czel-adź*, a drugą Brückner (Słownik etymologiczny) — *wiek*, tłumaczy jako 'siła'; *motowąz* por. *mot-ek* i **wąz* od *wiązać*, *czarodziej*, *listopad* (stp. *list* — 'liść'), *złodziej* w pierwotnem znaczeniu takiem jak dziś 'złoczyńca', wątpliwe *nietoperz* (może obcego pochodzenia), *wilkołak*, *młokos* (wywodzono ten wyraz z *młokoszsz* — 'ssący mleko', a w takim razie trzebaby przypuścić upodobnienie formy N. sg. do innych przypadków: *młokossa*, *młokossem*), *kuropatwa* z drugą częścią niejasnego pochodzenia, *rękojmia* w dawnem znaczeniu 'poręczyciel' z drugim członem pochodnym od *jąć*, *dziewosłąb* — 'co słębi, swata dziewę', *osoryja* — rodzaj ptaka drapieżnego, niby ryjący osie gniazda (dla miodu), *muchomor*; z suf. na *-jo*: *wojewoda* zachowało się bez wymiany *-e* na *-o*. Wszystko to złożenia znane wszystkim Słowianom, więc prawdopodobnie pochodzące z okresu prasłowiańskiego. Wcześnie też poszły za temi wzorami i dawne tematy na *-os* n. p. *kołowrót*, *kołodziej*.

343. Był jednak czas, zapewne w dawniejszych okresach języka prasłowiańskiego, kiedy tematy na *-o* nie wywierały tak bezwzględnego wpływu na tworzenie się wyrazów złożonych, jak to dzieje się teraz; to też zachowały się niektóre stare złożenia z innemi tematami: stp. *miedźwiedź* < **medvědь*, wyraz wspólny słowiański, zachował dawny temat na *-u*: **medu-ědь*, dziśbyśmy go *miodojadem* przezwali; z tematem na *-i*: *nocleg* < **noktь-legъ*; stp. *poćbiega* — 'uxor dimissa', mogło początkowo oznaczać 'zbiegłą od męża' por. lit. *patis* — 'małżonek'; ten sam wyraz może występuje w *gos-podz-in*, tylko że tu niewiadomo, dlaczego spółgłoska bezdźwięczna *t* wymieniła się na dźwięczną *d*; co się tyczy pierwszej części *gos-* to wyprowadzano ją z rdzenia **gos*, **ges*, **gēs* por. skr. *jāspati* < **gēs-patis* — 'pan t. j. naczelnik rodu'; natomiast Brückner wywodzi to z *gostь*; *barłóg* uważano jako złożone z *-łóg* — 'legowisko', ale nie umiano objaśnić pierwszej części; Brückner uważa to za wyraz prosty z suf. *-og* od **barło* — 'mierzwa'; *jastrząb* wyjaśniano z **jas-t-rębь*, pierwszą część zestawiano z łac. *ac-utus* gr. ὠκ-ύς, tu miałoby znaczenie 'bystry', część drugą uważano za identyczną z drugim członem nazwy ptaka *ja-rząb*; według Brücknera *jastrząb* pochodzi od przymiotnika *jastry* — 'bystry' (w słownikach polskich go niema) i suf. *-ąb* jak w *gołąb*; *-rząb* według

Brücknera od rdzenia **rębˀ* w znaczeniu 'pstry'; *ja* jest pochodzenia niejasnego; **małżona*, dziś tylko w formie pochodnej *małżonka* według objaśnienia Brücknera w pierwszej części ma wyraz zapożyczony z górnoniemieckiego *māl* w znaczeniu 'wieca sądowego', gdzie umowę ślubną ogłaszano; więc **małżona* to samo co 'ślubna żona'.

Z tych przykładów widzimy, że zwłaszcza w najstarszej warstwie złożeń pierwszy człon przedstawia czysty dawny temat nietylko na *-o*, ale także na *-u*, *-i*, lub spółgłoskę; z czasem złożenia z pierwszym członem na *-o* zaczynają wywierać wpływ coraz silniejszy i charakter tego wpływu ulega pewnym zmianom, co występuje wyraźnie w zakresie dawnych tematów miękkich. Gdy porównamy takie formy jak *kostopraw* — 'lekarz złamanych kości', *Kostomłoty* (nazwa miejscowości), *konował*, *Konotop*, *krwotok* z formami jak *kościotrup*, *koniowół*, *krwiożerczy*, *krwionośny*, spostrzeżemy, że w złożeniach, które z wielu względów uznajemy za starsze, człon pierwszy ma przed tematowem *-o* spółgłoskę twardą, jakkolwiek w temacie pierwotnym była ona miękka; przeciwnie jest w złożeniach nowszych.

Osobliwą formę w dawnych złożeniach przybierają przymiotniki na *-ijь*, *-ija*, *-ije*, stale w pierwszym członie wykazujące końcowe *-i* n. p. zapisane u Długosza *Kuninoga* consul lublinensis, nazwa miejscowości *Kurzynoga* XV w., przezwisko *Krowinoga* XV w., *Dębiłęka*, *babikrówka*, *ptaszygłów*, *kozlijajka*, *babigórcy*; stare nazwy pomorskie z XIII i XIV w.: *Bożystopka*, *Garniłęka*, *Lisigora*, *Kobyliłęka*; stare imiona: *Siemimysł* XI, XII w., *Siemisław*, *Siemirad* (pierwszą część wyprowadzają z prasł. **sěmija*). Z formami temi możemy zestawić rzeczowniki utworzone od dawnych tematów na *-ije*, tworzące N. Ac. sg. na *-i*, o czem w § 63 i 186 mówiliśmy, przypuszczając, że albo to końcowe *-i* powstało z długiego przez ściągnięcie a potem pochylonego *-é*, albo też, że *-ije* ściągnęło się wręcz na *-i*. To drugie przypuszczenie w związku z wyżej przytoczonemi złożeniami wydaje się prawdopodobniejszem, a więc *Kuninoga* < **kunijenoga*, *Bożystopka* < **božijestopьka*.

344. Człon drugi wyrazów złożonych tego typu może mieć formę wyrazu samodzielnego, choć ten miewa inny odcień znaczenia n. p. *brzuchomówca* oznacza człowieka mówiącego w sposób szczególny, gdy *mówca* ma znaczenie oratora, ale *pisarz* jako wyraz samodzielny i jako drugi człon złożenia *bajkopisarz* ma toż samo znaczenie; podobnie rzecz się ma z drugiemi członami złożeń *parostatek*, *parowóz*, *gorzekwiat*, *wielogroch* i in. Czasem człon ten różni się formą od wyrazu samodzielnego wskutek przyczyn szczególnych n. p. w *Długołęka* ukazuje się *ę* nie *ą* pod wpływem czynników akcentowych, a w *Swiętomarzy* zachowała się forma archaiczna bardziej spolonizowanego imienia *Marza*, niż teraźniejsza forma *Marja*, ustalona pod wpływem często słyszanej po kościołach formy łaciń-

skiej *Maria*; tak samo w nazwie miejscowości zachowała się archaiczna forma rzeczownika *zwęk*, występująca w złożeniu *Kurozwęki*. Wszędzie tu więc znajdujemy człon drugi zasadniczo nie zmieniony w porównaniu z formą wyrazu samodzielnego.

Ten formalny typ złożeń ma też szczególny charakter pod względem znaczeniowym: złożenie takie znaczy zasadniczo to samo, co i człon drugi czyli wyraża to samo pojęcie, ale ograniczone do mniejszego zakresu wskutek pomnożenia jego treści przez cechy zawarte w członie pierwszym: tak więc *jawnogrzesznik* — to nie każdy grzesznik, ale ten tylko, który grzeszy jawnie.

Niezawsze jednak człon drugi pozostaje bez zmiany, jeżeli całość złożenia ma znaczenie przenośne. Nie zmieniamy formy w drugiej części złożeń takich, jak *Ostrołęka*, *Dębogóra*, *Kurozwęki*, choć nie oznaczają one już łąki, góry lub głosów kurzych, lecz stały się nazwami miasta lub wsi; nie uległa też zmianie forma rzeczownika *noga*, choć złożenie *Kuninoga* było przezwiskiem człowieka, u którego upatrzono podobieństwo jego nogi do nogi kuniej; nie zmieniono też formy wyrazowej w drugich członach takich złożeń jak *Białowąs*, *białogłowa*, bo pierwsze oznacza mężczyznę, druga stosuje się do kobiety, a więc do osób tej płci, której odpowiada rodzaj rzeczownika, tworzącego drugi człon złożenia; w razie jednak niezgodności między płcią osoby oznaczonej przez całe złożenie, a rodzajem rzeczownika, stanowiącego człon drugi tegoż złożenia, ten zmienia rodzaj n. p. (osioł) *długouch* nie **długoucho*, *krzywonóg* i t. d. Te złożenia mają już raczej charakter przymiotnikowy i łatwo przybierają formę przymiotników n. p. *kłapouchy*, *krzywonogi*.

Przy tworzeniu innych wyrazów złożonych zachodzi nieraz potrzeba utworzenia pochodnego wyrazu, jako członu drugiego; często wtedy posługujemy się innym przyrostkiem, niż gdy tworzymy pochodny wyraz samodzielny n. p. mieszkańca ziemi nazywamy *ziemianinem* (por. *ziemianie i niebianie*), ale przy tworzeniu nazwy mieszkańca *cudzej ziemi*, uciekamy się do pomocy przyrostku *-ec*: *cudzoziemiec*. W taki sposób oddawna powstawały wyrazy złożone, zapisane w różnych zabytkach XIV i XV w. *jednorożec*, *czudzokrain*, *mężobojca*, *cudzołożca* i in.

Bardzo dawne są też złożenia syntetyczne, o których była mowa w § 338. Do nich należą najstarsze w językach słowiańskich wyrazy złożone n. p. *listopad*, *złodziej*, *rękojmia*, *dziewosłąb*, *miedźwiedź*, *nocleg*, *poćbiega*, a mnożyły się one w ciągu wszystkich wieków następnych i mnożą się teraz, jak o tem świadczy choćby *samochód*, *korkociąg* lub *deszczochron*. Jest to typ niejako wieczny i powszechny t. j. nieustannie się odradzający i właściwy wszystkim językom arjoeuropejskim, w jednych, jak w sanskryckim, greckim, niemieckim, niezmiernie żywotny, w innych, jak w łacińskim lub polskim, mniej licznie rozrodzony.

345. Ponieważ oba jego człony ukazują się w formie odmiennej od formy samodzielnych wyrazów prostych, przeto powstawanie nowych tego typu złożeń musi oczywiście wypływać z naśladowania wzorów starszych, już w języku istniejących. Tak samo było w okresie prasłowiańskim, a może nawet praarjoeuropejskim. Ale gdy chcemy cofnąć się myślą do pierwszych źródeł, musimy się zapytać, skąd się wzięły pierwsze wzory wyrazów złożonych. Możemy zrobić tylko dwa przypuszczenia, z których jedno jest bardzo nieprawdopodobne, mianowicie, że wyrazy złożone z tematem w pierwszej części powstały na wzór wyrazów prostych przez zastąpienie jakiegoś przyrostka całym wyrazem; nieprawdopodobnem jest to przypuszczenie dlatego, że nie znamy wyrazów prostych, w którychby przed przyrostkiem ukazywał się temat imienny z zachowanem *-o*, co właśnie zachodzi w wyrazach złożonych. Prawdopodobniejszem wydaje się mniemanie takie, że pierwsze złożenia z tematami w pierwszej części powstały w okresie, kiedy jeszcze czyste tematy bez końcówek przypadkowych były używane w zwrotach syntaktycznych jako równoważniki przypadkowych form fleksyjnych. Na poparcie tego przypuszczenia można się powołać na to, że i dzisiejsze niektóre formy fleksyjne, wyrażające różne przypadki, są identyczne, a mimo to ze związku syntaktycznego łatwo poznajemy, w jakiej funkcji przypadkowej są w pewnem zdaniu użyte; również łatwo nam określić, jaki przypadek wyraża temat w pewnym wyrazie złożonym n. p. *brzuchomówca* = 'mówiący brzuchem', *listonosz* = 'nosiciel listów', *bajkopisarz* = 'pisarz bajek'; wreszcie mamy takie złożenia, którym w innym języku odpowiadają formy wzorowane na zrostach n. p. stcsł. *Bogorodica*, a stp. *Bogurodzica*, nowsza forma *Bogarodzica*; temat także zastępuje w złożeniach formę fleksyjną przymiotników i wszyscy doskonale sobie zdajemy sprawę, że wykazane przez nas na szeregu przykładów historycznych przerobienie nazw *Czarny las* na *Czarnolas*, albo *Krzywa rzeka* na *Krzyworzeka* (§ 340) w najmniejszej mierze nie zaciemniło znaczenia tych wyrazów.

Również i człony drugie, ukazujące się w formie właściwej tak zw. złożeniom syntetycznym, łatwo mogły powstać przez analogję do szeregu takichże form, które występowały także jako wyrazy samodzielne.

Oba te przypuszczenia, dotyczące pierwotnych funkcyj pierwszego i drugiego członu złożeń, nie dadzą się teraz uzasadnić w tym stopniu, ażeby się stały niewątpliwym aksjomatem. Za ich prawdopodobieństwem przemawia jednak jeszcze to, że są one zgodne z ogólną linją rozwoju słowotwórstwa, której odcinek, wypadający na dobę historyczną, mogliśmy zbadać źródłowo i ustalić ciągłe pojawianie się zrostów na miejscu luźniejszych wyrażeń syntaktycznych. Otóż koniecznym wynikiem przyjęcia za wiarogodne naszych przesłanek byłby wniosek, że i wszelkie złożenia z tematem imiennym lub zaimkowym w pierwszej części miały ten sam

początek, t. j. pierwotnie były zrostami, jednoczącemi w sobie dwa samodzielnie ukazujące się w wyrażeniach syntaktycznych elementy formalnoznaczeniowe.

Złożenia z tematem czasownikowym.

346. Po największej części złożenia te zeszły na poziom żartobliwych satyrycznych przezwisk, charakteryzujących pewne zawody lub zajęcia albo też usposobienie ludzi, którzy wzbudzają w nas uczucie lekceważenia lub niechęci. W języku literackim rzadko je spotykamy, a i w przeszłości pisarze poważniejsi unikali ich stale, wskutek czego z czasów dawniejszych pozostało niewiele materjału z tego zakresu wyrazów pospolitych.

Człon pierwszy tych złożeń kończy się na *-i* (*-y*), człon drugi ma niezmienioną formę wyrazu samodzielnego. Podajemy tu szereg tych formacyj, poczęści zaczerpniętych ze źródeł dawniejszych: *ciągniskóra* — 'szewc', *dębikufel* — 'pijak', *dławiduda* — 'organista', *dmidzban* albo *dybidzban* — 'pijak', *dusigrosz* — 'skąpiec', *golibroda* albo *goliłeb* — 'fryzjer', *goniwiecha* — 'ptasznik', *gromiwrzawa* — 'krzykacz', *kręcipiguła* — 'aptekarz', *kwasigroch* — 'maruda', *liczykrupa* — 'skąpiec', *liziobrazek* — 'bigot', *łapiduch* — 'sanitarjusz na wojnie', *łupikościół* albo *łupiskóra* — 'zdzierca', *łuszczybochenek* — 'darmozjad', *obieżyświat* — 'włóczęga', *odmigęba* — 'pyszałek', *parzygęba* albo *parzypysk* — 'łakomczuch', *parzygnat*, *parzykrupa*, *parzykasza* — 'marny kucharz', *pasibrzuch* — 'darmozjad', *pędziwiatr* — 'co na miejscu nie usiedzi', 'lekkomyślnik', *płaczypieniądz* — 'sknera', *rzezimieszek* — 'złodziej', *skąpigrosz* — 'skąpiec', *skoczybrózda* — 'jeometra', *storzypięta*, *storzywąs* — 'pyszałek', *szumiłeb*, *szumimózg* — 'warchoł', *świszczypała* — 'błazen', *trzęsiskrzynka*, *trzęsitoboła* — 'złodziej', *wydmikufel* — 'pijak', *wiercipięta*, *woziwoda*, *wodzirej*. Niekiedy drugi człon jest niezrozumiały: *skarżypyta* — 'dziecko oskarżające inne dzieci przed starszymi', *skąpidrała* — 'skąpiec'. Do tegoż typu należą nazwy zwłaszcza roślin n. p. *rozbikamień* — 'saxifraga', *storzycewie* — 'storczyk' (*storzyć* — 'nastroszyć' lub 'stroić' por. *storzcie pannę do ślubu* u Szymonowica), *morzybab* ze zmianą formy drugiej części, co zwykle zachodzi, gdy pierwszy człon ma formę na *-o*; w zakresie tematów czasownikowych trafia się taka forma rzadko n. p. *pasorzyt* i zapewne *smarowóz*, że pominiemy nieudane nowotwory Petrycego (Horatius z r. 1609) *łapochwał*, *łapocześć* — 'łapczywy na pochwały lub zaszczyty'.

Przy przeglądzie tych złożeń uderza nas przedewszystkiem to, że tutaj tak samo rozpowszechniła się forma części pierwszej na *-i*, jak w zakresie złożeń z tematem imiennym panuje forma na *-o*. W obu tych grupach działały podobne przyczyny, mianowicie w tym wypadku przewaga liczebna formacyj z zakresu czasowników kl. IV. Na 47 wyżej

przytoczonych złożeń 32 mają w pierwszej części temat czasowników kl. IV, a 15 klas innych, gdzie temat czasu teraźniejszego kończy się na *-e*: *ciągnie*, *dmie*, *dybie*, *liże*, *łapie*, *łuszcze*, *odmie*, *pasie*, *płacze*, *rzeże*, *świszcze*, *trzęsie* (2 złożenia), *wydmie*, *rozbije*[1]); gdyby wciągnąć tu liczniejsze nazwy roślin, stosunek ten byłby jeszcze bardziej rażący.

Różnica druga polega na tem, że w złożeniach z tematem imiennym najczęściej człon drugi ukazuje się w szczególnej formie, innej, niż odpowiadający mu wyraz samodzielny, tutaj zaś jest wręcz przeciwnie. Nadto tamte złożenia przedstawiają stosunek syntaktyczny członów taki, że pierwszy jest określeniem drugiego; tutaj, zaś członem zależnym jest drugi, i gdy pierwszy uznamy za formę czasownikową, to drugi ma najczęściej funkcję przedmiotu bliższego n. p. *woziwoda* — 'ten, co wozi wodę'. Wreszcie złożenia z tematem czasownikowym mają pewien odcień humorystyczny, o którym wspomnieliśmy na początku tego rozdziału, który jednak nie jest pierwotny.

347. W typie tych złożeń odcień żartobliwości znaczenia rzadko i słabo się przejawia w nazwach roślin, jak *chrościkoń*, *kręciwój*, *łamikamień*, *męczygłóg*, *morzybab*, *przerwipęp*, *pnibok*, *storzycewie*, *uśpiwrzód*, *zażydur*, *zerwipęp*, *żywignat*, a niema go ani trochy w starych imionach ludzi n. p. *Kazimir*, *Stanisław* i t. d., w których i drugi człon przybiera formę zmienioną w stosunku do odpowiedniego wyrazu samodzielnego, co stwierdzają choćby tylko imiona na *-sław*.

Wśród imion własnych ludzi najliczniejszemi są takie, których człon pierwszy przedstawia formę czasownikową na *-i* od słów kl. IV: *borzy-*, *brodzi-*, *broni-*, *chwali-*, *cieszy-*, *czci-*, *dziwi-*, *godzi-*, *gości*, *grodzi-*, *kani-* (srb. *kaniti* — 'zapraszać'), *kazi-*, *krzesi-*, *męci-*, *modli-*, *morzy-*, *mści-*, *myśli-*, *prosi-*, *raci-*, *rości-*, *sędzi-*, *stroni-*, *toli-*, *tworzy-*, *uści-* (por. *poduszczać* lub stp. *uścieć* — 'błyszczeć'), *włości-* (por. *przywłaszczyć* zam. dawn. *przywłościć*), *woli-*, *wroci-*, *bdzi-* (stcsł. *bděti* — 'czuwać'), *cirzpi-*, *dzirży-*, *skarbi-* (według Taszyckiego[2]) od **skarbieć* stcsł. **skrъběti* — 'martwić się'), *stoi-*, *wirci-*, *zwni-* od **zwnieć* — 'brzmieć' (por. *zwonić*, *dzwonić*). W bardzo starem przezwisku *Trzeszczyoko* z w. XII (por. *wytrzeszczyć oczy*) także prawdopodobnie było tylko wskazanie na charakterystyczną fizyczną cechę osobnika, mającego wyłupiaste oczy, bez zamiaru wystawiania go na pośmiewisko.

Fonetyczna wymiana rdzennych samogłosek długich na krótkie, jak to widzimy w imionach z *męci-*, *sędzi-*, została zapewne wywołana przez szczególne niegdyś akcentowanie wyrazów złożonych; podobny objaw

---

[1]) Jeśli pominiemy powtarzające się tematy, stosunek wypadnie 23 do 12.

[2]) Witold Taszycki, Najdawniejsze polskie imiona osobowe. Rozpr. Wydz. filol. Akad. Um. LXII nr. 3, str. 23—25.

zanotowaliśmy w § 344, gdzie była mowa o formie *-łęka* w stosunku do samodzielnego wyrazu *łąka*.

348. Wcześnie też ukazują się i formy analogiczne od czasowników, nie mających tematów na *-i* n. p. *Imisław* (*imę*, *imieš*), *Stanisław*, *Strzeżymir*, *Włodzisław* (stp. *włodzę*, *włodzesz*), *Żelisław* (por. stc. *želějǫ*, *želěješi* — 'pragnę, żądam'). Więc i tu najsilniejsza liczebnie jednolita grupa złożeń wywierała wpływ upodabniający na złożenia inne pokrewnego typu. Nadto wpływ ten był ułatwiony przez to, że formy na *-i* mogły być rozumiane nietylko jako formy czasu teraźniejszego, ale także jako rozkaźniki, które powszechnie jeszcze (z wyjątkiem kl. V) kończyły się na *-i*. Że tak istotnie było, mamy dowód w starem złożeniu *Dadzbog*, gdzie *dadz* jest prawidłową formą rozkaźnika polskiego, odpowiadającą stcsł. *daždь*, oraz nowsze złożenia *Kopajgród*, *hulajgród*, *hulajpole*; z drugiej strony imię *Będzieciech* dowodzi, że kojarzono też te formy również z formami czasu teraźniejszego.

Nie były one ani jednemi, ani drugiemi, jak na to wskazuje choćby takie imię, jak *Chociemir*, którego nie możemy wywieść ani z **Chcemir*, ani z **Chocimir* lub **Chcimir*, a takich imion zachowała się pokaźna liczba. Najdawniejsze jednak nie mają zdecydowanego charakteru tematu czasownikowego, gdyż człon pierwszy ukazuje się w formie rdzenia, na jego zaś czasownikowe znaczenie wskazuje formalnie przedrostek prawie zawsze tu użyty, oraz stosunek syntaktyczny pierwszego członu złożenia do członu drugiego. Jakkolwiek z różnych względów stosunek ten nie przedstawia nam się jasno, jednak ogólnie natura jego wydaje nam się w przybliżeniu taką, jaką się przedstawia w grupach syntaktycznych, złożonych z czasownika i imienia. Tak n. p. *Czasława* bez względu na niezachowanie w polszczyznie *čajati* — 'oczekiwać' objaśniamy jako tego, 'co oczekuje sławy' i na podobnej drodze szukamy znaczenia imion: *Naczę-mir*, *Nieda-mir*, *Niezna-wuj*, *Obję-sław*, *Przyby-gniew*, *Sję-gniew*, *Uby-sław*, *Zbro-sław* (por. stcsł. *borjǫ sę* — 'walczę'), *Zby-lut*, *Zda-wuj*, *Zdzie-sław* (por. stp. *dzieć* stcsł. *děti* — 'czynić').

349. Ten typ imion osobowych, przechowany w najstarszych piśmiennych zabytkach polskich, jak to wykazał W. Taszycki we wspomnianej już pracy, wspólny wszystkim językom słowiańskim, musiał być już znany Prasłowianom, ale czy możemy początków jego szukać w języku praarjoeuropejskim? Sprzeciwia się temu fakt, że takie złożenia znajdujemy tylko w czterech grupach językowych: greckiej, romańskiej, germańskiej i słowiańskiej, a nadto w każdej z nich ma on własne, niezależne od innych cechy, n. p. typ grecki ἀρχέκακος — 'ten, co daje początek złego', ἑλκεσίπεπλος — 'ten, co włóczy płaszcz za sobą' jest odmienny od słowiańskiego. Te złożenia przeto są o wiele młodsze od typu złożeń z tematem imiennym i zapewne pierwotnie były tylko jego modyfikacją

znaczeniową, jak tego dowodził już dawno Osthoff, i tylko niepodobna się zgodzić z jego poglądem, że punktem wyjścia dla nich były zrosty z przypadkową formą imienia w pierwszej części n. p. *Mści-drug*, co miało znaczyć najpierw 'przyjaciel zemsty' a potem przybrało znaczenie 'ten, co mści się za przyjaciela'.

Otóż z jednej strony zrosty są zjawiskiem nowym, a z drugiej za najstarszy typ trzeba uznać właśnie takie złożenia z czasownikami, których ze zrostów w żaden sposób wyprowadzić nie można, a nadto nie można ich też wywieść ze złożeń, które wziął pod uwagę Osthoff, gdyż te rozumiano jako formy czasu teraźniejszego albo rozkaźnika, a pierwsze części złożeń, jak: *cza-* lub *naczę-* nie mogą mieć genetycznego związku z formami ani czasu teraźniejszego, ani rozkaźnika.

Sam Osthoff za Schleicherem uznawał, że rdzeń otrzymuje znaczenie imienne lub czasownikowe w zależności od przyrostka n. p. *da-rz*, *da-ti* i widzimy, że bezokolicznik dziś ma znaczenie formy słownej, jakkolwiek wiadomo, że był on niegdyś imieniem. To samo mogło zajść w złożeniach takich jak *zbro-sław* albo *zdzie-sław*: znaczenie pierwotne 'mający sławę walki', 'mający sławę czynu' zmieniono na 'ten, co walczy o sławę', 'ten, co czyni, zyskuje sławę'. Ponieważ od niepamiętnych czasów złożone imiona, wybierane dla dzieci, tworzono nieraz sztucznie, łącząc w nich składowe człony innych imion w dowolnym porządku n. p. *Mirosław*, *Sławomir*, przeto dotarcie do początkowej fazy ich powstawania napotyka w szczegółach na nieprzezwyciężone przeszkody. Musimy więc poprzestać na przypuszczeniu, uzasadnionem tylko w niejakim stopniu, że wyrazy złożone z tematem czasownikowym są stosunkowo późnego pochodzenia i powstanie swoje zawdzięczają temu, iż ich człon pierwszy miał początkowo charakter tematu, czy raczej rdzenia ze znaczeniem imiennem. (Obszerniej o tem Gr. II, 121—7 i 270—3).

Odrzuciliśmy przypuszczenie o możliwości genetycznego związku między wyrazami złożonemi z imiennym tematem w pierwszej części, a wyrazami prostemi (§ 345), gdyż między temi ostatniemi nie znajdujemy nic, coby mogło być dla tamtych wzorem. Natomiast tutaj byłoby mniej nieprawdopodobne takie przypuszczenie, istnieją bowiem podobne formalne typy śród wyrazów prostych z suf. *-dło* i *-ciel*. W Gr. II § 136 i 271 znajduje się długi szereg rzeczowników na *-dło*, których pień ma formę tematu czasownikowego n. p. *dzierżadło*, *kowadło*, *umywadło*, *wieczerzadło* w BZ. i t. d. *kadzidło* Kśw. *gasidło*, *kupidło* BZ. i t. d. *nieprzyjaciel* Kśw. *zasłoniciel*, *zbawiciel* Fl. *bydliciel*, *mściciel*, *nosiciel*, *obdarzyciel*, *uczyciel*, *zwyciężyciel* BZ. i t. d.; są to formacje nowe, gdyż o niewielu tylko rzeczownikach tego typu można twierdzić z pewnością, że pochodzą z okresu prasłowiańskiego, n. p. *radło*, *przyjaciel*, ale i te wystarczają do stwierdzenia, że wtedy już ten typ istniał. Mamy tu więc

formalne podobieństwo tych wyrazów prostych i złożonych z tematem czasownikowym wręcz uderzające, za to znaczeniowo bardzo się z sobą różnią i na podstawie wyrazów takich, jak *radło* lub *przyjaciel*, trudno objaśnić, w jaki sposób nastąpiła zmiana syntaktycznego stosunku wzajemnego członów n. p. w *Kazimir* lub *Mścisław*. W każdym razie pobudka do tej zmiany nie leżała w znaczeniu wyrazów prostych, lecz musiała się zrodzić niezależnie na gruncie samych tych wyrazów złożonych. Bądź co bądź jednak podobieństwo formalne jest faktem znamiennym tem bardziej, że we wszystkich językach słowiańskich oba te typy t. j. prosty i złożony są jednakowo produktywne.

Budowa czasowników.

350. Czasowniki pod względem budowy znacznie się różnią od imion, zachowując jednakże tę wspólną z niemi cechę, że składają się również z tematu i przyrostka, a nadto obok czasowników prostych są też i złożone.

Różnica polega na tem, że przyrostków czasownikowych jest ściśle określona liczba i że te, które stoją na końcu, prócz swojego własnego mają jeszcze znaczenie końcówek i dlatego powszechnie nazywane są końcówkami. Z wyjątkiem jednego końcowego przyrostka prasł. *-ti*, tworzącego bezokolicznik, dziś będący istotnie formą czasownikową, wszystkie inne (poza imiesłowowemi t. j. właściwie imiennemi) są przyrostkami, mającemi dotychczas znaczenie zaimków osobowych. Niezawsze umiemy je oddzielić od tematu n. p. w 1 osobie l. poj. czasu teraźniejszego albo w 3 os. l. mn. gdyż tam nastąpiło ściągnięcie przyrostka z samogłoską końcową tematu n. p. *biorę*, *biorą*. W pewnych formach przyrostek znikł oddawna n. p. *bierze*, stp. 2 i 3 os. l. poj. rozkaźnika n. p. *idzi*, stp. 2 i 3 os. l. poj. aorystu n. p. *by*, albo wskutek morfologicznej absorbcji przyrostek wchłonął w siebie samogłoskę tematową n. p. *bierz-esz*. Pod tym względem formy czasownikowe nie różnią się od imiennych, gdzie także zaszły wszystkie te procesy.

Z przyczyn dopiero co wyłuszczonych wszystkie gramatyki języków arjoeuropejskich formalną stroną budowy czasowników zajmują się w dziale, poświęconym konjugacji, który to dział rozpatrywany z tego punktu widzenia może być uznany za część nauki o słowotwórstwie; w istocie bowiem każda forma osobowa czasownika ma lub miała niegdyś własny przyrostek, ale zarazem konjugacja stanowi część odmienni, gdyż formy osobowe tak samo, jak formy przypadkowe imion, składają się na zamknięty szereg tworów fleksyjnych, różniących się końcówkami.

351. W czasownikach złożonych członem drugim jest zawsze czasownik prosty, niezawsze jednak poza złożeniem w tej samej formie

używany, co zwłaszcza odnosi się do wielu czasowników wielokrotnych czyli częstotliwych n. p. nie mamy czasowników niezłożonych *siewać*, *chowywać*, natomiast są złożone *zasiewać*, *rozsiewać*, *przesiewać*, *zachowywać*, *przechowywać* i t. d.

Członem pierwszym najczęściej bywa przedrostek, który znaczenie czasownika częściowo zmienia w dwu kierunkach: pod względem treści i pod względem tak zw. aspektu lub postaci, wyrażającej rodzaj czyli charakter przebiegu pewnej czynności lub stanu n. p. w stosunku do *biorę* (czynność niedokonana) charakter przebiegu czyli rodzaj czynności a zarazem i częściowo treść pojęcia o tej czynności zmienia się w złożeniach przedrostkowych: *zabiorę*, *przybiorę*, *odbiorę*, *wybiorę*, *zbiorę*, *nabiorę*.

Te przedrostki mają funkcję przysłówkową, ale i właściwy przysłówek, mający niekiedy szczególną formę, może być — choć rzadko — pierwszym członem takiego złożenia n. p. *złorzeczyć* (nie **złerzeczyć*), *błogosławić*. Jak się zdaje, wszystkie tego rodzaju złożenia są tłumaczeniem takichże złożeń obcych n. p. *złorzeczyć* z łac. *maledicere* a *błogosławić* wykazuje uderzające podobieństwo ze stsł. *blagosloviti*, co znowu jest przekładem z greck. εὐλογεῖν; *lekceważyć* jest nowym zrostem dwu oddzielnych wyrazów por.: *lekce sobie żadnej rzeczy nie ważyć* Lubomirski, Rozmowy Artaksesa i Ewandra; na powstanie tego zrostu złożyły się dwie przyczyny: ustalenie porządku następowania bezpośrednio po sobie tych dwu wyrazów oraz wyjście z użycia formy przysłówka *lekce* wypartej przez formę *lekko*.

Wyrazy nieodmienne.

352. Przysłówki, utworzone od tematów zaimkowych, mają własne przyrostki: *-dy* n. p. *gdy*, *kiedy*, stp. *kiegdy*, *zawżdy*, *tedy* dla oznaczenia czasu, *kędy*, *tędy* dla oznaczenia kierunku; *-dzie* n. p. *gdzie*, *indzie*, *ondzie* w znaczeniu miejsca, a dawniej także czasu; *-amo*: *kamo*, *tamo* potem *tam*, *jamo* w znaczeniu miejsca; *-le*, *-la* n. p. stp. *jele* potem *ile*, *kiela*; *-mi*: *wielmi* — 'bardzo' dla oznaczenia ilości lub stopnia.

Najliczniejsze są formami przypadkowemi rzeczowników z przyimkami lub bez nich n. p. *jutro*, *jutrze*, *wczora*, *wierę* — 'zaprawdę', *czasem*, stp. *pieszki*, *piechotą*, gw. *napiechty*, *wzgórę*, *natymiast* 1402 w zapiskach ogłoszonych przez K. Małkowskiego, potem *natychmiast* jak *dotychmiast*; przymiotników n. p. *prawie*, dawniej w temże znaczeniu, co *prawdziwie*, stp. *radszej* potem *raczej*, *na prawo*, *po polsku*, stp. *niemiecki* a. *niemieckie*, stp. *zajęcki* — 'tchórzliwie' w formie Ac. sg. lub L. sg. *wysoko* lub *wysoce*, *lekko* lub *lekce*; liczebników: *jedno* potem także *jeno*, stp. *cztwiorodla* — 'dla czterech przyczyn'; imiesłowów: *rzkomo* lub *rzekomo*; zaimków: *jako* potem *jak*, *potem*, *zatem*, *poki*, *poty* i t. d. Wyjątkowo w znaczeniu przy-

słówków formy czasownikowe n. p. *przeszło* — 'zgórą, więcej niż', stp. *słowie* — 'zwłaszcza, mianowicie' n. p. u J. Kochanowskiego *trąbcie w trąby, a to słowie na pięknym miesiąca nowie.* Rzadkie też są przysłówki pokrewne etymologicznie partykułom n. p. stp. *jacy* — 'tylko' por. stcsł. *ašte* — 'num', 'si', stp. *le, li* — 'tylko, jedynie', właściwie partykuła pytajna; stp. *jedwa, jedwo, ledwo, ledwie; jużе, już, pak, opak* — 'odwrotnie, na odwrót' i t. d.

353. Przyimki pierwotne są wyrazami prostemi, których nie można podzielić na składowe mniejsze morfemy n. p. *o, za, przy, na, w, z, po*; o niektórych tylko można przypuszczać, że są złożone z dwu morfemów n. p. *nad, przed, pod*, gdyż wydają się pokrewnemi z *na, prze, po*, a niektóre też mają związek etymologiczny z rzeczownikami n. p. *pod — spód, przed — przód*, przedrostek *roz-* i stp. *rozny* — 'różny'. W czasach historycznych wyszedł z użycia przyimek *prze*, który miał znaczenie 'ze względu na, z przyczyny, dla', utrzymał się tylko jako przedrostek czasownikowy, ale tylko w znaczeniu tem samem, co *przez*, n. p. *przenieść* — 'nieść przez co', *przejść* — 'transire', albo też w innych znaczeniach n. p. *przewidzieć, przeznaczyć, przerobić.* Alternują z sobą formy *o* i *ob* n. p. *omówić — obmówić*; formy przyimków *w* < **vъ*, *wn* < **vъn*, *wą* < **vǫ* oraz *z* < **sъ*, *sn* < **sъn*, *są* < **sǫ* zależą od warunków fonetycznych przyczem formy *vъn, sъn* jako przyimki ukazywały się tylko przed formami przypadkowemi zaimka *jen*, a poza tem, jak również formy *wą, są* tylko jako przedrostki. Oboczność *k* < **kъ* i *ku* w języku stp. została wywołana przez czynniki niejasne, mianowicie niewiadomo, jak objaśnić powstanie formy *ku*, która jedynie teraz utrzymuje się w języku, w dawniejszych zaś czasach obie te formy ukazują się narówni przed różnemi głoskami, od których rozpoczynał się wyraz następny.

Przyimki, kończące się na spółgłoskę, upodobniają ją pod względem dźwięczności do spółgłoski rozpoczynającej następny wyraz, przed samogłoską natomiast w języku literackim wymawiają się dźwięcznie zarówno też i przed spółgłoską *j* oraz przed spółgłoskami otwartozwartemi n. p. *od okna, od morza, od rana, od jutra.* Pierwotnie jednakże te spółgłoski końcowe były albo dźwięczne n. p. w *bez, nad, pod*, albo bezdźwięczne n. p. w *ot*, na co wskazuje porównanie z innemi językami słowiańskiemi oraz niekiedy zachowane archaiczne formy tych przyimków, użytych jako przedrostki n. p. *otręby, otworzyć.* Również bezdźwięcznym był przyimek *s* < **sъ* w znaczeniu łac. 'cum' lub 'de', natomiast dźwięcznym *z* < **izъ* w znaczeniu łac. 'ex'; przyimki te utożsamiły się dźwiękowo z zachowaniem dawnych znaczeń, w starych zabytkach zachowały się jednak szczątkowe formy przyimka *iz.* Przyimki *bez* i *przez* wzajemnie się mieszały w języku stp. i dziś jeszcze się mieszają w gwarach, najczęściej *przez* używa się zamiast *bez*, rzadziej odwrotnie. Zaznaczyć wreszcie trzeba, że

w *bez* samogłoska *e* pochodzi z prasł. *e*, a zatem oczekiwalibyśmy formy **bioz*; w niektórych zabytkach spotykamy formy, które pozwalają przypuścić, że niegdyś wymawiano **biez* n. p. na to wskazuje forma *pobieczynić* w Psałterzu florjańskim, jako też może i stara nazwa miejscowości *Biezdziedza*; podobnie w *przez*, *przed* oczekiwalibyśmy wymiany *'e*<*'o* przed przedniojęzykową twardą spółgłoską; brak tej wymiany prof. J. Rozwadowski objaśniał szczególnemi warunkami fonetycznemi, charakteryzującemi przedrostki, natury jednak tych warunków nie udało się wykryć.

354. Osobną grupę stanowią przyimki pochodne, w których pokrewieństwo etymologiczne z tematami imiennemi jest wyraźne. Kojarzą się one syntaktycznie rzadko z narzędnikiem n. p. stp. *miedzy*, z wtórną nazalizacją *między*, wyraz pokrewny z rzeczownikiem *miedza*; rzadko też z celownikiem n. p *dzięki*, *gwoli*, *wbrew*, *przeciw*. Najczęściej występują w kojarzeniu z dopełniaczem n. p. *podług*, *prócz*, *koło*, *śród*, *wpoprzek*, *wprost* i t. d. Tutaj także należy *mimo*, które uważano za pokrewne z czasownikami *mijać*, *minąć*, jednak w języku stp. była forma oboczna *imo*, według Brücknera będąca tylko produktem fonetycznego „rozpodobnienia" zgłosek. Ogólno słowiański przyimek *dla* miał niegdyś oboczną formę *dziela*, zachowaną na gruncie polskim jedynie tylko w pieśni Bogurodzica. Brückner uważa te przyimki za mające różny początek: *dziela* stcsł. *dělja* ma pochodzić od *dzieło*, a *dla* od stp. rzeczownika *dla* — 'długość' por. *według*, *podług*; oba te przyimki t. j. *dziela* i *dla* mają toż samo znaczenie i oba niegdyś stawiano po imieniu lub zaimku, z którym się syntaktycznie wiązały n. p. *twego dziela krzciciela*, *ciebie dla człowiecze* Bogurodz., *togodla*, *czturiorodla*. W Psałterzu puławskim zachowano archaiczne *tegodla* tak samo jak w Fl., ale już w innych zwrotach porządek zmieniono: *dla złości*, *dla wrogow*, *dla miłosierdzia* (w Fl. wszędzie *prze* z biernikiem).

Tak więc widzimy, że odimienne pochodzenie niektórych przyimków nie ulega wątpliwości, przez analogję możnaby przeto wnioskować, że dawne teorje o takiemże pochodzeniu wszystkich przyimków mogą być w swem założeniu trafne, tylko że ich dostatecznie uzasadnić niepodobna.

355. Między spójnikami a partykułami, nazwanemi przez Szobera wyrazkami, które nadają wyrażeniom różnego rodzaju odcień uczuciowy, nie można przeciągnąć ścisłej granicy: *li* w stp. jest partykułą pytajną, ale zarazem używa się w znaczeniu spójnika zdań warunkowych; *le* nadawało zaimkom znaczenie nieokreślności, a jako spójnik znaczyło 'byleby': *ubostwo, le skromne, czyni ubogie duchem*. Bezwzględnie prostemi są spójniki-partykuły: *a*, *i*, *bo*, *że*, *le*, *li*, *za*, nadto do partykuł zaliczyć trzeba przeczenie *nie*, *ni*. Z tych prostych elementów tworzono złożone: *alibo*, *albo*; *aliże*, *aliż* — 'dopóki nie', *ale*; *iże*, *iż* i zapewne fonetycznie oboczne *eże*, *eż*; *aże*, *aż*; *niże*, *niż*, *niżeli*, *niżli*; *aza*, *azali*.

Wchodzi tu także zaimkowy prawdopodobnie element *cz*: *lecz*, *czyli*, także *acz*; to ostatnie łączy się nieraz z zaimkowemi również formacjami *-kole*, *-koli*, *kolwie*, *kolwiek*. Zaimkowemi są dalej: *wszak* < *wszako*; *wszelako*, *zatem*, *zanim*, *nim*, *im*, *przecie* < *przedsię*, *zaś* < *zasię*, stp. *wżdy*, *wżdam*, *także*, *gdyż*, *ano* < *a ono*. Przymiotnikowego pochodzenia jest *więc*, pokrewne formie *więcej*; spójnik *ponieważ* zapożyczyliśmy z czeskiego, o czem świadczy Mączyński: *gdyż — niektórzy mówią z czeskiego ponieważ*. Przysłówkowo używane stp. *pak* — 'znowu' wchodzi do składu spójników stp. *pakli*, *paknięli* — 'jeżeli', *lepak* — 'lecz'.

Formy czasownikowe służą także do tworzenia spójników: *by* wprawdzie nie jest spójnikiem, ale ponieważ się stawia na początku zdania, przeto obok właściwej swej funkcji, jako cechy trybu warunkowego, otrzymuje poboczną funkcję spójnika; wchodzi też w skład spójnika *byle*; warunkowe *jeśli* pochodzi z *jest-li* z pierwotnem znaczeniem 'czy jest', w *bowiem* i *bądź* ukazują się formy czasownikowe. Spójnik *chocia*, *choć*, występujący dopiero w w. XVI, prawdopodobnie jest obcego pochodzenia.

356. Wykrzykniki właściwe n. p. *a*, *o*, *ee*, *ii*, *ach*, *och*, *ha*, *hej*, *hm*, *fe*, *brr* są jedynie wyrazem uczuć bez przymieszki znaczenia pojęciowego, n. p. *brr* oznacza tylko uczucie nieprzyjemne, otrząsanie się z jakiegoś niemiłego wrażenia. Nie są one jednak już naturalnym krzykiem, mimowolnie przez nas wydawanym pod wpływem silnego afektu, lecz już stylizowanym środkiem świadomego i celowego dawania znać innym o swoich uczuciach. Wskutek tej stylizacji w różnych czasach różnych form dla nich dobierano: *wejże ich*, *wejże!* zawołał Zygmunt August do posłów, żądających jego rozwodu z Barbarą; *chciu*, *chciu*, *se*, *se!* krzyczał pleban, drażniąc mnicha w r. 1437, inny w końcu XV w. z obrzydzenia spluwał na ziemię, powtarzając *pi*, *pi!* inny jeszcze w tymże czasie krzyczał jak błazen, wołając *la la la!*

Mieszane znaczenie uczuciowo-pojęciowe mają wykrzyknikowe wyrażenia takie jak *biada*, *przebóg*, *masz tobie*, *precz*, stp. *wierę*, *niesiety* wywodzone z pierwotnej formy czasownikowej *nastojcie* — 'nastawajcie' (w chwili niebezpieczeństwa), albo tak zwane wykrzykniki naśladowcze: *pif*, *paf*, *bęc*, *cap*, *fajt*, zastępujące w mowie ożywionej osobowe formy czasowników n. p. *zając fajt... a mój Kusy cap!*

Części mowy.

Rzeczownik.

357. Rzeczowniki odpowiednio do natury przedmiotu, które oznaczają, dzielimy na zmysłowe czyli konkretne i na umysłowe, oderwane czyli abstrakcyjne; według innej zasady podziału (principium divisionis) na osobowe i nieosobowe, a te ostatnie na ży-

wotne (nazwy istot żywych, zwierząt) i nieżywotne (nazwy przedmiotów martwych); także na jednostkowe n. p. *człowiek*, *zwierzę* i na zbiorowe n. p. *lud*, stp. *żwierz*; na pospolite i własne: pospolite wyrażają pojęcia, na których treść składają się cechy istotne n. p. *pies*, *kot* i t. d.; własne najczęściej mają luźny związek z oznaczonemi przez nie wyobrażeniami (n. p. imiona chrzestne, nazwy miejscowości), lub podstawą tego związku jest cecha indywidualna, nieraz przypadkowa n. p. w nazwiskach (*Olszewski* jest potomkiem człowieka, który niegdyś był właścicielem Olszewa), lub w przezwiskach (*Kulas* — 'człowiek kulawy'); nazwy narodowości możnaby uważać za imiona pospolite, gdy kojarzymy z niemi istotne różnice, zachodzące między narodowościami w cechach fizycznych i duchowych, lub za własne, jeśli mamy na myśli pochodzenie pewnego osobnika z tego lub innego kraju.

Te podziały, jakkolwiek nie mają dla gramatyki większej wagi, w zupełności jednak właśnie ze względów gramatycznych pominąć się nie dadzą, gdyż n. p. niektóre imiona oderwane nie mają liczby mnogiej; także między zbiorowemi są takie, którym brak form dla liczby pojedynczej lub mnogiej, męskie osobowe, żywotne i nieżywotne mają niejednakowe formy niektórych przypadków i t. d.

Poza tem z rzeczownikami wiążą się pewne cechy znaczeniowe, nazywane funkcjami niezależnemi, mianowicie rodzaj i liczba.

358. Rodzaj (gramatyczny) dziś zwykle kojarzymy z rodzajem przyrodzonym czyli płcią osobnika i w tym względzie rzadko zachodzi niezgodność między obu temi rodzajami, n. p. gdy *babą* nazywamy zniewieściałego mężczyznę, lub *podlotkiem* — dorastającą dziewczynkę. Przypuszczamy jednak, że mogła istnieć niegdyś inna zasada rozróżniania rodzaju gramatycznego, mianowicie podział na istoty czynne, żywe, działające płci męskiej lub żeńskiej, i na istoty bierne, wchodzące dziś do kategorji znaczeniowej rodzaju nijakiego; na taki podział naprowadza okoliczność, że już w okresie praarjoeuropejskim dzisiejsze rzeczowniki nijakie nie miały formy osobnej dla mianownika liczby pojedynczej, którą zastąpiła forma biernika. To też może nie bez znaczenia dla prehistorji stosunków społecznych jest fakt, że w języku prasłowiańskim rzeczowniki rodzaju żeńskiego zachowały osobną formę mianownika liczby pojedynczej, natomiast utraciły formę tegoż przypadku w liczbie mnogiej; wygląda to tak, jak gdyby każda niewiasta z osobna u Prasłowian była uznawana za istotę czynną, ale ogół niewiast był poczytywany za masę bierną, która nie mogła wpływać na bieg życia społecznego.

We wszystkich jednak językach, pokrewnych słowiańskim, męskiemi, żeńskiemi lub nijakiemi są lub były także przedmioty martwe, w których żadnej płci nie odróżniamy. Wprawdzie prof. Baudouin de Courtenay wyraził pogląd, że wyobraźnia dopełniała tu brak rzeczywistości, t. j. że

mówiący językiem praarjoeuropejskim lub ich potomkowie wyobrażali sobie n. p. *stół* jako mężczyznę, *ławę* jako kobietę a *krzesło* jako dziecko. Prawdopodobniej jednak przypuścić, że imiona istot płci męskiej lub żeńskiej tworzyły się z pewnemi przyrostkami i końcówkami, właściwemi jednej lub drugiej grupie, wskutek czego skojarzono z pewnemi rodzajami pewne końcówki i według nich podzielono też na rodzaje gramatyczne również nazwy przedmiotów nieżywych. Tak więc dziś rzeczowniki polskie grupują się według rodzajów na podstawie albo znaczenia (płci), albo formy; ponieważ zaś znaczenie ogranicza się tylko do istot żywych, przeto rzeczowniki nieżywotne dzielą się na rodzaje wyłącznie według formy, t. j. według końcówki mianownika liczby pojedynczej, o czem była mowa przy podziale rzeczowników na deklinacje. Widzieliśmy tam, że podstawa znaczeniowa ma zastosowanie tylko w grupie rzeczowników z końcówką *-a* w mianowniku l. poj. n. p. *ten* lub *ta sierota* odpowiednio do płci osobnika, tą nazwą oznaczonego; dlatego też rodzaju męskiego jest *mężczyzna*, *wojewoda*, *starosta*. Przy nazwach osób rzadko przeważa podstawa formalna, jak w wyżej przytoczonym wyrazie *podlotek*, podstawa znaczeniowa zwyciężyła formalną w rzeczowniku *książę*, oznaczającym pierwotnie istotę, w której płeć nie zaznaczała się silnie, t. j. dziecko pańskie; potem mimo zmiany znaczenia, jeszcze tradycyjnie zachowywał on rodzaj nijaki, aż w XVIII w. stał się rzeczownikiem męskim.

359. Inaczej rzecz się przedstawia w zakresie imion żywotnych (zwierzęcych), tu bowiem wyróżniamy osobniki płci męskiej lub żeńskiej tylko w zakresie bydła rogatego, gdyż tak samo teraz, jak w odległej przeszłości z punktu widzenia użyteczności dla człowieka osobniki płci męskiej lub żeńskiej są niejako wyspecjalizowane: *wół* daje pracę, siłę, *krowa* — mleko i przychowek; działa tu także niewątpliwie i dawna tradycja językowa, datująca się z czasów, kiedy chów bydła miał znacznie większe i bardziej wyłączne niż dziś znaczenie dla życia społecznego. Inne gatunki zwierząt domowych nie mają już tak zróżniczkowanego przeznaczenia osobników płci męskiej lub żeńskiej, to też nadajemy im ogólną nazwę to męską, to znów żeńską odpowiednio do tego, czy więcej w nich cenimy właściwości płci jednej czy drugiej: ponieważ siła jest cechą występującą najstalej i najbardziej w osobnikach męskich, przeto zwierzęta pociągowe oznaczamy zwykle mianem ogólnem męskiem: *konie*, *muły*, *osły*, jakkolwiek w razie szczególnej potrzeby mamy w zapasie nazwy osobne dla tych zwierząt płci męskiej lub żeńskiej. Gdzie znów chodzi o przychowek, a więc gdzie osobniki żeńskie mają dla człowieka większą wartość i w większej liczbie są hodowane, tam nazwa żeńska stała się nazwą całego gatunku n. p. *owce*, *świnie*, *gęsi*, *kury*, choć i tu mamy osobne nazwy dla rodzaju męskiego i żeńskiego. Co się tyczy

zwierząt dzikich, to nie możemy już odgadnąć przyczyny, dlaczego jedne ich nazwy gatunkowe są męskie, inne zaś żeńskie; zapewne w niektórych razach działał tu czynnik znaczeniowy, w innych — formalny.

Wreszcie imiona nieżywotne mają rodzaj odpowiedni do formy, i tylko w razie braku liczby pojedynczej może być wahanie przy określeniu rodzaju, co zresztą nie przedstawia żadnych trudności praktycznych, gdyż wszystkie nazwy nie-męskoosobowe nie wymagają odpowiedzi na to czysto akademickie pytanie; to samo dotyczy nazwy, używanej wyłącznie w liczbie mnogiej (plurale tantum), obejmującej zakres istot różnopłciowych n. p. *dzieci*. Co się tyczy rzeczowników nieżywotnych, to można tylko zauważyć w ich historji wahania międzyrodzajowe: w pewnych okresach historycznych nazwy te były innego rodzaju gramatycznego, niż w okresach innych, n. p. *nasza siew* (oczywiście *siew*) u Kniaźnina, dziś rzeczownik męski; takich zmian było niemało: *jemioło* — *jemioła*, *biodra* — *biodro*, *żółtek* — *żółtko*, *brzucho* — *brzuch*, *wysep* — *wyspa*, *pkieł* — *piekło* i t. d.; rodzaj tu zawsze stosuje się do formy.

360. Liczby dziś mamy dwie: pojedynczą i mnogą, ale do XVI w. była w żywem użyciu jeszcze liczba podwójna. Ogólna zasada znaczenia liczby jest ta, że pojedyncza ogranicza zakres pojęcia do jednego przedmiotu, podwójna — do dwu przedmiotów, natomiast mnoga początkowo zaznaczała zakres pojęcia większy od dwu jednostek, teraz zaś zaznacza zakres większy od jednostki, nie stawiając żadnych granic jego rozciągłości.

Zasadniczo przeto zmiana liczby gramatycznej nie powinna pociągać za sobą zmiany w treści pojęcia, i tak jest też istotnie w ogromnej liczbie rzeczowników. Jeżeli bywa inaczej, zależy to od szczególnych przyczyn, niezawsze łatwych do wyświetlenia. W ogólności znaczenie jakiejś nazwy rzadko jest zupełnie ściśle określone i ustalone, najczęściej bowiem jedna nazwa służy pewnej ilości pojęć, różniących się treścią w ten sposób, że obok zasadniczych cech wspólnych wchodzą do niej jeszcze cechy szczegółowe zmienne, n. p. *pismo* oznacza i wynik czynności pisania, i system znaków pisanych, i akt urzędowy, i list prywatny i wydawnictwo perjodyczne, nie dziw przeto, że w liczbie mnogiej z tym wyrazem może być związane jeszcze inne, częściowo pod względem treści różniące się od tamtych znaczenie 'dzieł' jakiegoś pisarza.

361. Bardziej określona i więcej ustalona zasada zmiany znaczenia ze zmianą liczby objawia się w zakresie rzeczowników, które w swem zasadniczem znaczeniu używają się tylko w liczbie pojedynczej (substantiva singularia tantum), a zwłaszcza tych, które oznaczają jednolitą masę, lub pojęcie oderwane, abstrakcyjne.

Gdy rzeczownik w liczbie pojedynczej ma znaczenie jednolitej masy, w liczbie mnogiej oznacza albo różne gatunki tej masy n. p. *zboża*,

mięsiwa, *ciasta*, albo wielkie jej rozmiary n. p. *śniegi*, *piaski*, *wody*: *w wodach wielikich* Fl. Niekiedy jednakże z liczbą mnogą wiąże się też większa zmiana znaczenia n. p. *srebra* — 'wyroby srebrne', *żelaza* — 'rodzaj sideł', *popioły* — 'zwłoki', co się sprowadza do różnego rodzaju przenośni.

Pojęcia oderwane przedstawiają się nam jako jednostkowe n. p. *litość*, *gniew*, *sprawiedliwość*, a ich nazwy, użyte w liczbie mnogiej stają się skonkretyzowanemi w stopniu większym lub mniejszym, n. p. *dobra* — 'wielka posiadłość ziemska', *niesprawiedliwości* — 'objawy konkretne niesprawiedliwego traktowania kogoś przez inną osobę'. Przytem konkretyzacja może zajść i w liczbie pojedynczej n. p. *nieszczęście* może mieć znaczenie podwójne: abstrakcyjne n. p. *stworzony został na swoje nieszczęście*, lub konkretne n. p. *spadło na mnie wielkie nieszczęście*.

362. Poza tem mamy jeszcze znaczną liczbę rzeczowników, używanych wyłącznie w jednej liczbie: tylko pojedynczej, albo tylko mnogiej, a stanowiących grupę rzeczowników zbiorowych. Te z nich, które mają formę liczby mnogiej (substantiva pluralia tantum), przedstawiają się zazwyczaj, jako zbiorowisko składowych części, nie wyosobnianych jako samodzielne jednostki, a przeto użycie ich w liczbie pojedynczej jest niepotrzebne i niepraktykowane n. p. *szczypce*, *kleszcze*, nazwy futer, jak *barany*, *lisy*, niektóre członki ciała n. p. *usta*, nazwy jakiejś masy n. p. *drożdże*, nazwy chorób, jak *skrofuły*, *suchoty*, *konwulsje*, nazwy gier, jak *szachy*, *warcaby* i różne inne n. p. *finanse*, *zwiady*, *gusła*, *czary*, *zwłoki*. Niekiedy pozostaje dla nas niejasna przyczyna, dla której nazwy te stoją w liczbie mnogiej; musimy tylko przypuszczać, że w chwili powstawania takiej nazwy inaczej niż dziś się zapatrywano na rzeczy, nazwą tą obdarzone.

Gdy rzeczownik zbiorowy używa się tylko w liczbie pojedynczej, to oczywiście jest świadectwem, że w chwili powstania tego wyrazu zapatrywano się na zbiorowisko jakichś przedmiotów, tą nazwą oznaczonych, jako na wyodrębnioną całość. O ile jednakże świadomość zbiorowości tych przedmiotów występuje w nas mniej lub więcej jasno, o tyle odczuwamy pewną niezgodność między formą wyrazu, używaną w liczbie pojedynczej, a jego znaczeniem mnogości jednostek, składających się na tę zbiorowość. Odczuwanie tej niezgodności wyrażało się językowo w sposób różny. Często w zabytkach spotykamy przy takim zbiorowym podmiocie orzeczenie w liczbie mnogiej n. p. *lud spowiadać ci sie będą* Fl., *dom izraelow błogosławcie Gospodzinu* Fl., *zjawiać się kwiecie* BZ., *rzesza wielka słali szaty* Wujek. Inne znów zbiorowe singularia tantum w pewnym czasie zaczęły być rozumiane jako rzeczowniki liczby mnogiej, jak to się stało z rzeczownikami *bracia*, *księża*, odmienianemi dawniej jak każdy inny tego typu formalnego rzeczownik żeński, gdy dziś odmieniamy je według liczby mnogiej i w tej liczbie stawiamy przydawkę

lub orzeczenie: *moja bracia mię woła* > *moi bracia mię wołają*; mówimy dziś jeszcze o *pierzu*, ale także o *pierzach*, a do zbiorowego *liście* (por. *leci liście z drzewa*), pojmowanego już jako liczba mnoga, dorobiono nowy rzeczownik w liczbie poj. *liść*, gdy dawniej znano tylko *list* (zarówno na drzewie, jako też pisany); *to kamienie* i *to węgle* jest nam już dziś nieznane (z dawniejszych form: **kamenije*, **wǫglije*), a tem łatwiej wyszło z użycia, że obok tych form istniały prawie równoznaczne z niemi mianowniki liczby mnogiej *kamienie* < **kamene*, *węgle* < **wǫgle*, między temi formami bowiem była ta tylko różnica, że pierwsze uwydatniały cechę zbiorowości, drugie zaś — mnogości jednostek.

363. Forma liczby podwójnej niezawsze wystarczała sama przez się do oznaczania parzystości przedmiotów, rozróżnić bowiem trzeba parzystość trojaką: przypadkową, konwencjonalną i naturalną. Otóż właśnie dla oznaczenia pierwszej nie wystarczała sama forma liczby podwójnej, lecz do niej trzeba było dodawać liczebnik *dwa* n. p. *wziął dwa syny jego*; *ostała sirotą po dwu synu* BZ.; bez liczebnika liczba podwójna w wypadku takiej parzystości przypadkowej mogła być użyta wtedy, kiedy w zdaniu poprzedniem wyraźnie zaznaczono, że jest mowa o dwu osobach lub przedmiotach, n. p. *Lamech pojął dwie żenie... i rzekł Lamech swyma żonama, drzewiej rzeczonyma*; *to gdyż Cham użrzał, powiedział bratoma swyma* BZ., gdyż wcześniej powiedziano, że synów Noego było trzech; można było w tym razie użyć liczebnika *oba*, n. p. po zaznaczeniu, że Noemi utraciła dwu synów, powiedziano dalej, że *z obiema niewiastama* (t. j. synowemi) *wyszła* BZ.

Gdy parzystość jest konwencjonalna, t. j. zwyczajowa, wtedy przy liczbie podwójnej stawiano liczebnik *dwa* lub *oba*; n. p. choć można coś obserwować ze stron kilku, zwykle bierze się pod uwagę dwie strony, mówiono więc dawniej *na obie stronie* lub *na dwie stronie*: *miecze z obu stron siekące* Fl.

Parzystość naturalna zachodzi przedewszystkiem w symetrycznych organach ciała, których nazwy w języku staropolskim ukazują się najczęściej w gołej liczbie podwójnej n. p. *Boga szukał jeśm rękama moima*; *plecoma swoima zasłoni ciebie*; *oczyma twyma uznamionasz* Fl., *narodzili się na kolanu Jozefowi*; *jeśm was przeniosł na skrzydłu orłowu* BZ. Gdy chciano podkreślić znaczenie parzystości, dodawano tu liczebnik *oba* n. p. *lepiej chromo wnijść do nieba, niż z obiema rękoma być odesłanym do piekła* Leopolita, albo też liczebnik ten dodawano, gdy chciano zaznaczyć wyraźnie, że nietylko jeden organ, ale też i drugi jednakowy w czemś bierze udział n. p. *obiema rękoma pisze* Knapjusz, t. j. nietylko prawą, ale i lewą ręką pisać może. Wyżej przytoczony ustęp z Biblji Wujek przetłumaczył nieco inaczej niż Leopolita: *lepiejci tobie ułomnym albo chromym wniść do żywota, niżli, mając dwie ręce albo dwie nodze, być wrzu-*

conym w ogień wieczny, tu bowiem przez użycie liczebnika *dwa* uwydatnia się przeciwstawienie dwu członków chromocie, t. j. posiadaniu jednego tylko członka; to przeciwstawienie jest jeszcze wyraźniejsze u Wujka w dalszym wersecie: *lepiejci tobie z jednym okiem wniść do żywota, niżli, dwie oczy mając, być wrzuconym do piekła.*

Przymiotnik. Liczebnik. Zaimek. Przysłówek.

364. Przymiotnik wyraża cechę, związaną z pojęciem rzeczownikowem, dlatego znaczenie jego ma treść prostą, a jego zakres jest właściwie zakresem tego pojęcia rzeczownikowego, z którem się wiąże, ograniczonym właśnie przez cechę, którą przymiotnik wyraża. Wskutek tego można powiedzieć, że przymiotnik ogranicza pośrednio i względnie zakres rzeczownika. To samo się stosuje do imiesłowu odmiennego.

Ponieważ pewne cechy mogą występować w silniejszem lub słabszem natężeniu, przeto funkcją niezależną przymiotnika jest stopniowanie według trzech stopni gramatycznych: równego, wyższego i najwyższego. Stopień natężenia cechy postrzegamy przez porównywanie przedmiotów pojedynczych, lub zebranych w grupy, a posiadających daną cechę wspólną. Stopień równy przy takiem porównywaniu stwierdza jednakowość natężenia cechy; gdy porównania niema, stwierdza on tylko obecność cechy bez określenia jej natężenia. Przez stopień wyższy zaznaczamy większe natężenie cechy jednego z dwu porównywanych przedmiotów, grup, gatunków lub rodzajów. Stopień najwyższy zaznacza największe natężenie cechy przedmiotu, porównanego czy to ze wszystkiemi innemi do niego podobnemi, n. p. *diament jest najtwardszym minerałem*, czy też ze wszystkiemi takiemiż przedmiotami, tworzącemi ściśle określoną grupę n. p. *ty jesteś z nas trzech najstarszy*.

Jest jeszcze inne stopniowanie, oparte na porównywaniu nie stopnia natężenia cechy innych podobnych przedmiotów, lecz siły wrażenia, wywieranego przez tę cechę na nas: rzecz nazywamy *bardzo piękną* wtedy, gdy w sposób szczególnie miły budzi w nas zadowolenie estetyczne; niekiedy w takiem znaczeniu zamiast formy opisowej, posługujemy się formą stopnia wyższego lub najwyższego n. p. *biorę to w szerszem* (lub *najszerszem*) *znaczeniu* t. j. *w bardzo szerokiem*.

365. Liczebnik także ogranicza zakres pojęcia rzeczownikowego, ale (w przeciwieństwie do przymiotnika) bezpośrednio i bezwzględnie, i to jest jedyną jego funkcją niezależną. Ograniczenie to dokonywa się przez oznaczenie liczby jednostek, albo też kolejności, w której pewne przedmioty bierzemy pod uwagę; w pierwszym razie służą do tego liczebniki główne, w drugim — porządkowe. Ograniczenie może być zaznaczone

w przybliżeniu przez liczebniki nieokreślne: *kilka*, *kilkanaście*, *kilkadziesiąt*, *parę set* i t. d.

366. Zasadnicze znaczenie zaimka, określa jego nazwa „zaimek“ będąca tłumaczeniem łacińskiego *pronomen*, które znów było przekładem z greckiego ἀντωνυμία; widać z tego, że już w czasach bardzo odległych uważano zaimek za wyraz zasadniczo równy imieniu, t. j. mający z niem wspólne najgłówniejsze, zasadnicze znamię treściowe. Tem wspólnem znamieniem rzeczownika i zaimka rzeczownikowego jest najogólniejsze pojęcie substancji n. p. *ten*, niekiedy osobowości ludzkiej n. p. *kto*, niekiedy pojęcie rzeczy n. p. *co*; wspólnem znaczeniem przymiotnika i zaimka przymiotnikowego jest pojęcie cechy, ale bez wykazania jej jakości n. p. *taki*; wreszcie wspólnem znamieniem liczebnika i zaimka liczebnikowego jest pojęcie ilości, ale bez jej wymienienia n. p. *tyle*, *ile*. Poza tem na treść zaimka składają się wszystkie cechy pojęcia imiennego, którego zaimek w danym razie jest równoznacznikiem, dzięki tak zwanej sytuacji, bo właśnie sytuacja w ogólnem znaczeniu tego słowa wyjaśnia, od jakiego pojęcia imiennego zaimek swą treść znaczeniową zapożycza, a sytuacją może być sens zdania (tego samego, w którem zaimek występuje, lub innego) albo też gest osoby na kogoś lub na coś wskazującej. Stosownie do swych właściwości bardziej szczegółowych, powszechnie zrozumiałych, a mimo to bardzo trudnych do naukowego zdefinjowania, zaimki dzielą się na osobowe, zwrotny, wskazujące, pytajne, względne i nieokreślne.

367. Przysłówek jest szczególną formą imienia, imiesłowu lub zaimka, wytworzoną na gruncie stosunków składniowych (syntaktycznych), a wskutek tego żadnych własnych funkcyj znaczeniowych nie posiada, lecz ma tylko funkcje te, właściwe imieniu lub zaimkowi, od którego pochodzi; n. p. stopniujemy te tylko przysłówki, które się przedstawiają, jako modyfikacja przymiotników.

Czasownik.

368. Do form czasownikowych we właściwem tego słowa znaczeniu nie wchodzą odczasownikowe przymiotniki, czyli imiesłowy, oraz imiesłowowe przysłówki (imiesłowy nieodmienne). Bezokolicznik, który pierwotnie był rzeczownikiem, teraz jest wyrazicielem treści znaczeniowej czasownika w oderwaniu od wszelkich związków syntaktycznych, jakkolwiek w takie związki może wchodzić. W stosunku do innych form czasownikowych gra on rolę podobną, jak w deklinacji mianownik, który także w oderwaniu od związków syntaktycznych jest symbolem językowym pewnego pojęcia, czyli jego nazwą, ale może mieć także pewne funkcje w zdaniu n. p. jako podmiot, orzecznik lub przydawka. Tak samo bezokolicznik w zdaniu może mieć funkcje syntaktyczne rzeczownika lub formy osobowej czasownika.

Właściwą formą czasownikową jest osobowa, inne zaś n. p. imiesłowy miały lub mają niektóre tylko wspólne z nią cechy. Cechami formy osobowej są: strona, tryb, czas, osoba i aspekt lub postać.

369. Strona przedstawia stosunek czynności do podmiotu, a więc stronę czynną czasownika lub słowem czynnem nazywamy formę, wyrażającą, że podmiot jest wykonawcą czynności przechodniej t. j. rozciągającej się na przedmiot (objekt) n. p. *mówię*, *piszę*, lub nieprzechodniej n. p. *pracuję*, która po większej części oznacza stan jakiś n. p. *drżę*, *siedzę*, *stoję*. Stronę zwrotną językowo charakteryzuje zaimek zwrotny *się*, który przez *samego siebie* lub *samą siebie* może być zastąpiony n. p. *myję się* = *myję sam siebie*; natomiast gdy podmiot, jako wykonawca pewnej czynności, jest objektem takiejże czynności cudzej, wtedy zachodzi szczególny rodzaj czynności zwrotnej, który stroną wzajemną nazwać można; osoba współ- lub przeciwdziałająca wyraża się zapomocą narzędnika z przyimkiem *z*: *spotykam się*, *biję się*, *walczę z kimś*, *ściskam się*, *całuję się z kimś*; gdy podmiot jest tylko objektem czynności cudzej, wtedy mamy stronę bierną n. p. *jestem wezwany* = *ktoś mię wezwał*. Znaczenie strony biernej zbliża się do znaczenia stanu, a różnica między niemi polega na tem, że pojęcie stanu nie wiąże się w naszem myśleniu z pojęciem sprawcy tegoż stanu n. p. *kwiat więdnie*, *człowiek starzeje się*. Niektórzy takie słowa, wyrażające stan, nazywają *nijakiemi*, a kiedy mają przy sobie zaimek zwrotny *się*, nazywano je zaimkowemi, o ile bez tego zaimka nie są używane, n. p. *boję się*.

370. Tryby według dawnych gramatyków greckich wyrażają dyspozycje czyli nastroje duchowe osoby mówiącej; właściwie jednak zaznacza się przez nie stosunek czynności do uczucia pewności i woli osoby mówiącej. Tryb oznajmujący zasadza się na stwierdzaniu czynności lub stanu z zupełną pewnością, ale bez żadnego udziału woli ze strony osoby mówiącej. Niezupełną pewność i słaby udział woli zaznacza forma słowa, którą nazywają trybem warunkowym, życzącym, przypuszczającym, a dawniej nazywano łączącym (conjunctivus). Sama obfitość tych nazw wskazuje na rozmaitość funkcyj tego trybu, który nadto, jak i tryb oznajmujący, może być użyty w formie pytania lub w tonie wykrzyknikowym. Ten znów najczęściej towarzyszy trybowi rozkazującemu; w nim wola osoby mówiącej zaznacza się najbardziej stanowczo. Jak w innych zresztą objawach duchowych, tak samo i tutaj granice między znaczeniami trybów są dość płynne: tryb oznajmujący może mieć znaczenie rozkazu lub życzenia zależnie od tonu naszego wypowiedzenia: *zrobisz to* (bezwarunkowo) = *zrób to*; *zrobisz to* (nieprawdaż?) = *zrobiłbyś to*; *chciałbym* niewiele się różni od *chcę* i t. d.

371. Czasy gramatyczne w zdaniach niezależnych wyrażają stosunek chronologiczny czynności lub stanu, oznaczonego przez czasownik,

do momentu mówienia: *biorę* (akt współczesny z mówieniem), *brałem, wziąłem* (przed chwilą mówienia), *będę brał, wezmę* (po wypowiedzeniu tego słowa); w zdaniu przedmiotowem czasy wyrażają stosunek czasowy między jego orzeczeniem a orzeczeniem zdania nadrzędnego: *czułem, że temu nie podołam*; tutaj czas przyszły dokonany nie oznacza przyszłości w stosunku do chwili mówienia, lecz do tej chwili kiedy *czułem*, a więc w stosunku do chwili mówienia może już oznaczać przeszłość. I tutaj także granice między znaczeniem czasów są płynne: czas teraźniejszy może mieć znaczenie przeszłego n. p. *Ledwiem pomyślił, szatan nasyła Moskali* Mick. Pan Tadeusz, lub przyszłego n. p. *On to na słowie zbuduje ogromy swego kościoła; nad ludy i nad króle podniesiony na trzech stoi koronach* Mick. Dziady. Również forma czasu teraźniejszego czasowników dokonanych obok głównego znaczenia czasu przyszłego ma także znaczenie czasu przeszłego n. p. *Był jest s nim zastęp niemały, i przyjadą na miasto Atol* BZ.

372. Czasowniki polskie, jak i inne słowiańskie, przybierają formy, uwydatniające różnice w charakterze lub przebiegu czynności. W najnowszych czasach tą stroną ich znaczenia zajmował się Sigurd Agrell w pracy „Przedrostki postaciowe czasowników polskich", MPKJ. VIII w Krakowie 1918, a St. Szober w swej „Gramatyce języka polskiego"[2] z r. 1923 na str. 147—155 przedstawił szczegółowo system rodzajów czynności ze względu na charakter ich przebiegu, o ile to się objawia w samej formie czasownika prostego, lub złożonego z przedrostkiem. System ten obejmuje 27 pozycyj, między któremi zachodzą niekiedy bardzo subtelne różnice. Witold Doroszewski w obszernym artykule „O znaczeniu dokonanym osnów czasownikowych (słownych) w języku polskim", PrFil. X. 192—309 opiera się na materjale historycznym, zebranym z dawnych zabytków polskich, wiążąc to zagadnienie polskie z teorjami lingwistycznemi, które stwierdzają, że w historycznym rozwoju czasownika arjoeuropejskiego wyobrażenia rodzaju czynności przeważały niegdyś nad wyobrażeniami czasowemi. Już wtedy zaznaczały się trzy rodzaje czynności: jak to jest znowu[1]) dzisiaj w językach słowiańskich i oczywiście także w polskim. Wszystkie te trzy rodzaje czynności: niedokonany, dokonany i wielokrotny wyrażają się w pełnym składzie przez niewiele czasowników polskich, różniących się budową tematów: *siedzieć — siąść — siadać, leżeć — leć — legać, stać — stanąć —*

[1]) Mówimy »znowu«, gdyż zarówno system aorystów i imperfektów, jako też niejasne ślady przypuszczalnego futurum sygmatycznego i perfektu dowodzą, że czasownik słowiański przeżył niegdyś okres, kiedy wyobrażenie czasu przeważało nad wyobrażeniami rodzajów czynności, i dopiero w stosunkowo późnej epoce rozwoju system niedokonanych lub dokonanych czasów na nowo zastąpił przez niedokonane lub dokonane formy rodzajów czynności.

stawać, błyszczeć — błysnąć — błyskać, brzęczeć — brzęknąć — brzękać, drżeć — drgnąć — drgać, huczeć — huknąć — hukać, klęczeć — klęknąć — klękać, syczeć — syknąć — sykać. Oboczne formy innych czasowników wyrażają po dwa rodzaje czynności: niedokonane i dokonane, niedokonane i wielokrotne, dokonane i wielokrotne.

373. Wzięliśmy tu pod uwagę tylko czasowniki, nie mające przedrostków, gdyż w zakresie przedrostkowych o czystej zmianie rodzaju czynności może być mowa tylko wtedy, gdy zestawiamy tematy czasowników, złożonych z jednym i tym samym przedrostkiem, n. p. *przebiec — przebiegać, wznieść — wznosić* i t. d. Poza tem ze zmianą rodzaju czynności przez dodanie przedrostka zwykle zmienia się też treść pojęciowa czasownika niekiedy bardzo znacznie n. p. *jąć — pojąć* — 'zrozumieć', niekiedy w tak małym stopniu n. p *robić — zrobić*, że zwykle się tu przyjmuje tylko zmianę rodzaju czynności niedokonanego na dokonany. Jednakże między dokonanemi czasownikami niezłożonemi, a przedrostkowemi zachodzi ta różnica, że pierwsze wyrażają czynność momentalną n. p. *siąść, lec, krzyknąć, jąć, rzucić*; tymczasem gdy do słowa niedokonanego dodajemy przedrostek, staje się ono wtedy dokonanem, ale nie nabiera cechy momentalności przebiegu czynności n. p. *przebyć, uczynić, usadzić*; raczej są to rodzaje czynności terminatywne, t. j. wyrażają przebieg czynności dłuższy lub krótszy z jej ukończeniem w ostatniej chwili jego trwania. Dokonane bez przedrostka, jako same przez się momentalne, nie zmieniają rodzaju czynności po przybraniu przedrostka n. p. *chwycić — schwycić*; niedokonane stają się z przedrostkiem dokonanemi: *chwytać — schwytać*; wielokrotne stają się z przedrostkiem niedokonanemi n. p. *stawać — przystawać* (do kogo); wielokrotne z przedrostkami tworzą się zwykle ze szczególnym tematem czasownikowym, nie używanym poza temi złożeniami n. p. *wychowywać, odgrażać się, powtarzać* i t. d.

Przyimek. Spójnik. Partykuła. Wykrzyknik.

374. O znaczeniu tych nieodmiennych części mowy wzmiankowaliśmy już w rozdziale, gdzieśmy się zastanawiali nad ich budową (§ 352—6). Przyimki oznaczają stosunek, zachodzący między formami przypadkowemi rzeczowników, a innemi członami zdania; mają więc funkcję zasadniczą podobną do funkcji końcówek przypadkowych; są przeto języki n. p. między słowiańskiemi bułgarski, które utraciły wszystkie końcówki deklinacyjne, zastępując je przyimkami. Spójniki służą do uwydatnienia stosunków zachodzących między wyrazami, lub między zdaniami czy to współrzędnemi, czy też nierównorzędnemi; nie są one koniecznym środkiem oznaczania tych stosunków, to też każdy rodzaj zdań podrzędnych może się obchodzić bez spójnika, co nazywamy bezspójni-

kowem (asyndetycznem) łączeniem zdań, i mimo braku spójnika z samej treści zdań odgadujemy wzajemny ich stosunek. Partykuła nadaje członowi zdania, z którym stoi w związku, pewien odcień uczuciowy, wzmacnia go lub łagodzi, wskutek czego partykuła, nazywana zwykle emfatyczną, zbliża się do znaczenia wykrzyknika. Ten znowu, o ile jest wykrzyknikiem właściwym, t. j. naśladowaniem konwencjonalnem naturalnego krzyku, wywołanego przez gwałtowny afekt, nie zawiera w sobie żadnej treści pojęciowej, lecz wyłącznie tylko uczuciową. Pojęciowa zaś treść z towarzyszeniem uczuciowem ukazuje się w wykrzyknikowych wyrażeniach rzeczownikowych lub czasownikowych, n. p. *biada! gore!*

Życie wyrazów.

Wiek wyrazów.

375. Między wyrazami są przedstawiciele różnego wieku: najmłodsze, co niewiele lat sobie liczą, n. p. *endek*, *chadek*, *piłsudczyk*; starsze, n. p. *wszechnica*, która jak Minerwa z głowy Jowisza, zrodziła się z głowy Jacka Przybylskiego w ostatnich latach XVIII w., albo przymiotnik *powszechny*, wprowadzony do literatury w połowie XVI wieku przez Kromera; jeszcze starsze powstały w okresie prasłowiańskim n. p. nazwy zbóż niektórych, jak *reż*, *pszenica*, *jęczmień*, a najstarsze, pochodzące z okresu praarjoeuropejskiego, liczą sobie lat tysiące i pozostały dotychczas w swej istocie niezmienionemi pomimo mnóstwa wielkich zmian zewnętrznych, jakim w ciągu wieków uległy: zmieniło się brzmienie ich pod wpływem czynników fonetycznych, ale ich budowa morfologiczna pozostała taką samą, jaką była pierwotnie, n. p. *mać* < praae. **mātēr*, *morze* < **mare*. Stary wyraz — to jak sędziwy starzec, zewnętrznie niepodobny do dziecka, którem był niegdyś, a przecież w istocie rzeczy to ten sam człowiek.

Jedynie tylko ze względów praktycznych dzielimy wyrazy według wieku na pewne warstwy n. p. na praarjoeuropejskie, prasłowiańskie, prapolskie, staropolskie, nowsze i najnowsze, w życiu języka bowiem niema szczególnych okresów, któreby w przeciwieństwie do innych wzbogacały język nowym obfitym plonem wyrazów na podobieństwo lata, przynoszącego nowe plony rolnikowi; język raczej przypomina sad Alkinoosa, gdzie „w ciepławym zefirze, co tam wciąż powiewa, jeden owoc się kluje, drugi już dojrzewa: jabłko idzie po jabłku, gruszkę gruszka spycha, figa figę, i owoc zawsze się uśmiecha“. Tak samo w każdym czasie wyrazy nowe powstawały i ciągle jeszcze powstają, gdy tylko potrzeba tego wymaga.

376. Z tej przyczyny ścisłe i dokładne określenie wieku poszczególnych wyrazów jest niezmiernie trudne, a raczej w niewielu tylko wyjątkach możliwe, rzadko bowiem, i to jedynie w czasach najnowszych, znajdujemy świadectwo historyczne o zrodzeniu się takiego lub innego wyrazu. Musimy się więc uciekać do różnych sposobów, aby ten brak chronologicznych wskazówek jakoś sobie choć w części nagrodzić. Niekiedy samo znaczenie wyrazu rzuca światło na przybliżoną datę jego powstania n. p. gdy wyraz wchodzi w skład terminologji chrześcijańskiej, a spotykamy go w najstarszych zabytkach piśmiennych, możemy przypuścić, że utworzono go w czasach niedalekich od daty wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski. Największą jednak usługę oddaje nam w tym kierunku metoda porównawcza, jakkolwiek wyniki, uzyskane z jej pomocą, dają się umieścić jedynie w bardzo szerokich granicach owych okresów, o których była mowa wyżej.

Chronologiczne ułożenie procesów językowych w zakresie głosowni jest o wiele łatwiejsze i pewniejsze, niż w dziedzinie wieku wyrazów. Tu n. p. oddzielenie wyrazów, które powstały w okresie prapolskim, czyli polskim przedpiśmiennym, i dalej podczas przypuszczalnej jedności zachodniosłowiańskiej od wyrazów, wytworzonych w okresie prasłowiańskim, jest niezmiernie trudne, a nawet w większości wypadków wręcz niemożliwe. Możemy też ze znacznym stopniem prawdopodobieństwa wyłączyć z dzisiejszego słownika polskiego wyrazy, wytworzone w dobie praarjoeuropejskiej, ale już w granicach tego niewątpliwie bardzo długiego okresu ułożyć je w pewne grupy chronologiczne nie mamy sposobu.

377. Zbadaniu chronologji wyrazów poświęcono wiele trudu, jest to bowiem doniosła sprawa nietylko dla językoznawców, badających prawa rozwoju języka, ale także dla historyków kultury; każdemu bowiem wyrazowi odpowiada pewne pojęcie, przeto katalog wyrazów danej epoki jest wykazem znanych wtedy pojęć, a więc w niejakiej mierze obrazem ówczesnej kultury. Nie jest to wprawdzie obraz dokładny, tak jak niedokładnym byłby wizerunek kultury naszej, gdybyśmy go chcieli scharakteryzować na podstawie choćby zupełnego słownika wyrazów polskich: znaleźlibyśmy w nim niewątpliwe świadectwa o istnieniu u nas sztuk pięknych, różnych nauk z filozofją włącznie, urządzeń politycznych, instytucyj społecznych i t. d. ale byłyby to tylko wskazówki ogólnikowe, na których podstawie nie moglibyśmy odtworzyć żadnego poematu, żadnej budowli, żadnej nauki, a jedynie zyskalibyśmy najogólniejsze tylko pojęcie o tej kulturze i przekonanie o dość wysokim stopniu jej rozwoju. Nie może też dać więcej odtworzony zapomocą metody naukowej zasób wyrazów praarjoeuropejskich lub prasłowiańskich. W braku jednak innych lepszych i obfitszych źródeł cenną jest dla nas i ta droga poszukiwań językowych.

Poszli nią liczni badacze kultury przeddziejowej, a między nimi w ostatnich czasach prof. Lubor Niederle, uczony czeski, autor dzieła p. t. „Starożytności słowiańskie". Stwierdza on na podstawie językowej, że przodkowie nasi, Prasłowianie, umieli *orać* ziemię i *obsiewać* ją, a dla powiększenia obszaru *pól* urządzali *trzebież* lasów, uzyskując równe *lędziny*, te zaś dzięki *oraniu radłem* lub *sochą* zamieniano w *role*, podzielone na *niwy*, których *zagony*, oddzielone od siebie *brózdami*, zasiewano *rżą*, *pszenicą*, *prosem*, *owsem* lub *jęczmieniem*, czyli różnemi gatunkami *żyta*; *żęto* je *sierpami*, układano w *stogi*, *młócono cepami*, *ziarno mielono w żarnach* i *wypiekano ciasto*. Wyrazy podkreślone wszystkie są wspólną własnością Słowian, a że mają charakter rodzimy, przeto za prasłowiańskie uznanemi być muszą i one to właśnie się składają na szkicowy (zresztą niepełny) obrazek kultury rolniczej Prasłowian.

378. Prasłowiańskie nazwy drzew dziko rosnących oraz okoliczność, że różne gatunki rosną na pewnych ściśle ograniczonych przestrzeniach, rzucają pewne światło na poszukiwania w przedmiocie praojczyzny Słowian, której szukamy w obrębie zasięgu tych właśnie drzew, o czem pisał J. Rostafiński w pracy „O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach", wydanej w Sprawozdaniach Akad. Um. w Krakowie r. 1908 nr. 3 (z kartą geograficzną).

Nazwy geograficzne, zwłaszcza rzek i gór, jako najstalsze, dają wskazówki, z jakich języków wzięły początek, a przeto pouczają, jakie plemiona w obrębie tych miejscowości miały niegdyś swe siedliska. Zajęto się też zbadaniem pochodzenia i znaczenia nazw, stosunkowo mniej niż tamte starożytnych, nadanych siedliskom ludzkim w przedhistorycznych czasach, gdy się rozszerzało osadnictwo w dzisiejszych granicach państwa Polskiego. Zajął się tem pierwszy u nas Tadeusz Wojciechowski w dziele p. t. „Chrobacja" (r. 1873), a potem Fr. Bujak w „Studjach nad osadnictwem Małopolski", wydanych przez Akademję Umiejętności w Krakowie r. 1905. Podzielono te nazwy na pięć głównych grup następujących:

1. Nazwy patronimiczne z przyrostkiem *-icy*, *-ice* pierwotnie oznaczały potomków założyciela wsi n. p. *Domosławice* — potomków Domosława, *Krzeszowice* — potomków Krzesza czyli Krzesimira i t. d. Wcześnie jednak to pierwotne ich znaczenie uległo zapomnieniu, nazywano więc w ten sam sposób wsi od imienia osoby, pełniącej tam zwierzchni nadzór. albo od tytułu dostojnika, którego uposażeniem pewna wieś była n. p *Biskupice*, *Opatowice* i t. d.

2. Nazwy dzierżawcze na *-ow* lub *-in* były właściwemi przymiotnikami, do których niegdyś i rzeczownik dodawano n. p. *Bozdziechowo siedlisko*, *Maciejow kierz*, *Zajęcow dąb*, *Dębow dział*, *Pomianowa wola* i t. d. Miejscowości, tym typem nazw oznaczone, posiadali ludzie, od których

imienia zostały nazwane. Ten typ nazw miejscowych był bardzo rozpowszechniony w ciągu całego naszego okresu historycznego.

3. Nazwy oznaczające jakąś właściwość topograficzną n. p. *Biała*, *Poręba*, lub ludzi w pewien sposób od takiej właściwości topograficznej nazwanych n. p. *Podolany*, *Dębiany*.

4. Nazwy ludzi, wyrażające ich zajęcia i przeniesione na miejscowość przez nich zamieszkaną, n. p. *Skotniki*, *Piekary*, *Strzelce*; zazwyczaj były to osady należące do grodu lub klasztoru, albo też zamieszkałe przez wyspecjalizowanych w jednym zawodzie rzemieślników, handlujących swemi wyrobami n. p. *Korabniki*, *Zduny*, *Kobierniki*.

5. Przezwiska ludzi, przeniesione na miejscowość, osiedloną przez drobną szlachtę lub chłopów, noszących wspólne przydomki, n. p. *Gawrony*, *Wąsosze*, *Grubale*, *Konopki*.

Nie bez znaczenia dla pierwotnych dziejów organizacji społecznej w Polsce są tak zwane zawołania, dziś pojmowane jako nazwy herbów szlacheckich. Badaniem ich pochodzenia zajął się Antoni Małecki w „Studjach heraldycznych“, Lwów 1890, który wbrew Fr. Piekosińskiemu („O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu“, Kraków 1888, oraz „Rycerstwo polskie wieków średnich“, 3 tomy, Kraków 1896—1901), dowodził, że zawołania są wcześniejsze od znaków napieczętnych czyli herbów i że przeważnie są one nazwami topograficznemi, oznaczającemi pierwotne gniazda rodów szlacheckich. Wł. Semkowicz w „Sprawozdaniach“ z czynności i posiedzeń Akad. Umiejętności w Krakowie r. 1911 oraz w dziele „Ród Awdańców“, Poznań 1920, stwierdził, że zawołania owe są różnego pochodzenia i że przeto nie należą do żadnej jednolitej grupy znaczeniowej.

Badania nad wiekiem wyrazów mogą więc mieć wielką doniosłość dla poznania przeszłości naszej kultury w rozmaitych jej dziedzinach n. p. ustroju społecznego, rozwoju pojęć prawnych, zwyczajów i obyczajów, wierzeń religijnych, systemów mitologicznych, przesądów i t. d. Przy tem jednak koniecznym warunkiem uzyskania zadowalniających wyników jest ustalenie znaczenia wyrazu w tym okresie jego życia, który mamy badać, oraz sprawdzenie wyniku tych badań językoznawczych przez porównanie z rezultatami poszukiwań innych nauk pokrewnych n. p. psychologji, antropologji, archeologji i innych działów nauk socjologicznych.

Zamieranie wyrazów.

379. Gdy mówimy o śmierci wyrazów, pojmujemy to wyrażenie w sensie przenośnym, wyraz bowiem nie jest istotą samodzielną, lecz tylko wytworem naszego ducha, symbolem językowym naszych pojęć. Oddawna jednakże wyobraźnię ludzką uderzało podobieństwo między

losami wyrazów, a objawami życia i śmierci w przyrodzie, co też i Horacemu w jego utworze De arte poëtica nasunęło takie porównanie:

Ut silvae foliis pronos mutantur in annos,
prima cadunt; ita verborum vetus interit aetas.

Wyraz zamiera wtenczas, kiedy wychodzi z obiegu, o jego więc uprzedniem istnieniu wtenczas tylko się dowiadujemy, o ile utrwalono go w swoim czasie zapomocą pisma; wszyscy pamiętamy z lektury starych zabytków tak zwane ἅπαξ εἰρημένα, raz tylko użyte słowa, jak n. p. *dziela* w pieśni Bogurodzica, *wrzemię* w Kazaniach świętokrzyskich, albo w jednym z późniejszych krótszych tekstów *okłoć* — 'diecezja'. Ileż musiało zaginąć wyrazów w czasach, kiedy pisma nie znano! Świadomość tego jest dla językoznawców ważna przy badaniach etymologicznych, gdyż nieraz zachodzi potrzeba odtworzenia zaginionego wyrazu i oznaczenia chronologji jego istnienia w danym języku, choć śladów jego tu nie znajdujemy; ale jeżeli się okaże, że zachował się on w kilku innych językach pokrewnych, zwłaszcza geograficznie od siebie znacznie oddalonych, w takim razie mamy prawo przypuścić, że istniał on w prajęzyku, z którego poszły wszystkie dialekty pokrewne, a więc że istniał także do czasu i w każdym z tych dialektów. Tak n. p. przymiotnik *ľolij* — 'większy', znany ze wschodnich i południowych języków słowiańskich, można uznać za prasłowiański, a zatem prawdopodobnie istniał też niegdyś w języku czeskim i polskim, wskutek czego może służyć do wyjaśnienia etymologji takich imion własnych, jak n. p. *Bolesław*, *Bolemir*.

Wyrazy żyją tylko w pamięci ludzkiej, choćby to więc była pamięć zbiorowa całego narodu, zawsze ma ona pewne granice i wszystkiego, co było, objąć i utrzymać nie może, a nawet nie usiłuje utrzymać tego, co okazuje się w życiu niepotrzebnem lub zbytecznem. Tymczasem wiele wyrazów traci dla człowieka wartość, gdy zmieniają się pojęcia, których symbolem językowym były te wyrazy. Weźmy stosunkowo tak niedawne czasy, jak wiek XVI z jego organizacją państwową i społeczną, z obowiązującemi wtedy przepisami prawnemi, zwyczajami, a choćby tylko modami, tak żywo opisanemi przez Reja; nie utrzymały się w pamięci ludzkiej nazwy noszonych wówczas strojów; niezrozumiałe są już teraz *falsaruchy*, *stradjotki*, *sajany*, *kolety*, *obercuchy*, *pontały*, *ferety*, *forboty*, *teperelle*, *strzoki*, *knafle*, albo na koniach *muchry* i *strzępki*. To samo się powtarza we wszystkich dziedzinach życia: każde stulecie, każde pokolenie ludzkie ma w pewnym zakresie własny słownik, który niekiedy bardzo szybko znika bez śladu. Podczas ostatniej wielkiej wojny żołnierze różnych narodowości wzbogacali swój język licznemi wyrazami, wówczas im potrzebnemi, które jednak uleciały im z pamięci po powrocie do życia pokojowego. Najczęściej więc tak bywa, że wraz z przedmiotem znika jego nazwa.

380. Wiele przedmiotów ma różne nazwy w różnych dialektach jednego języka; tak jest dzisiaj n. p. u nas, jak to stwierdzają dowody zebrane przez prof. Nitscha w pracy Z geografji wyrazów polskich RS. VIII, 60—148, r. 1918; tak też oczywiście było i dawniej, nawet w wyższym z pewnością stopniu, niż obecnie, gdyż wtedy mniejszy wpływ wywierała literatura i szkoła, a przytem i środki komunikacyjne nie były tak ustalone i ruch ludności zapewne nie tak znaczny, jak dzisiaj; przeto każda okolica więcej niż teraz żyła w odosobnieniu od innych i więcej niż teraz miała swoistych właściwości słownikowych. Jeżeli jeszcze obecnie w miejscowościach dalej odsuniętych od ośrodków kulturalnych, n. p. na północnem Mazowszu, istnieją niezrozumiałe dla ogółu Polaków wyrazy *cigiędź* — 'miejsce zacienione' i *pościan* — 'cień padający od przedmiotu' JP. X, 119, to takich wyrazów dialektycznych niewątpliwie dawniej było bardzo wiele. Gdy Polska zmieniała swój dzielnicowy ustrój, gdy coraz bardziej jednoczyło się państwo, wtedy musiała się zmniejszyć ilość owych dzielnicowych czy prowincjonalnych wyrazów w ten sposób, że jeden brał górę nad innemi i wypierał je z użycia, sam stając się ogólnopolskim. Nastąpiło tutaj zmniejszenie liczby synonimów przez odrzucenie tych, które zbytecznemi się wydały.

Synonimy powstają w języku z przyczyn rozmaitych: przedmiot może być oznaczony kilku nazwami, z których każda uwydatnia inną jego cechę zasadniczą; takiego może pochodzenia są różne nazwy miesięcy, więc januarius nazywał się *ledzień* od lodu, albo *tyczeń*, *styczeń* podobno od wytykania czegoś; februarius — *sieczeń*, *strąpacz*, *luty* — od wrażeń, które człowiek przeżywał podczas tego miesiąca, najsurowszego w roku polskim, a wreszcie *jacień*, która to nazwa zapewne z rzeczownikiem *jata* — 'buda' znajduje się w związku etymologicznym; aprilis nazywał się *łżykwiat*, *kwiecień* od kwiatów, albo *ugornik*, gdyż wtedy zaorywano ugory i t. d.; może i tu zresztą niejedna z tych nazw była prowincjonalizmem, dość że z czasem pod wpływem szkoły i literatury dokonał się wybór dwunastu nazw na oznaczenie tylu miesięcy, i nazwy te stały się ogólnopolskiemi, inne zaś zostały zapomniane czyli zamarły.

Nie należy jednak sądzić, żeby dążono bezwzględnie do usuwania z języka wszelkich synonimów, utrzymują się bowiem te, z których każdy ma pewien szczególny odcień znaczenia lub uczuciowego zabarwienia. Jeżeli jednak tej różnicy niema, najczęściej ginie ten z synonimów, który nie znajduje oparcia w innych słowach tegoż pochodzenia: n. p. stp. *czysło* — z pierwotnem znaczeniem 'numerus' i *liczba* — niegdyś w znaczeniu 'rachunek' z czasem stały się synonimami, i wtedy wyszło z użycia *czysło* jako wyraz odosobniony, który utracił związek etymologiczny ze słowem *czyść*, mającem niegdyś znaczenie 'liczyć', zmienionem na 'czytać'. Synonimami też były rzeczowniki *gospodzin* i *pan*, ale w końcu

w. XIV pierwszy był stosowany tylko do Boga, gdy drugi do Boga i do ludzi stosowano, utrzymał się przeto tylko drugi, a pierwszego zaledwie tylko ślady się dochowały w w. XV.

Na usuwanie z obiegu wyrazów wpłynęły może także niebardzo zresztą częste u nas homonimy, czyli wyrazy mające jednakową formę a różne znaczenie: stp. *poczta* — 'dar honorowy' otrzymała sobowtór dźwiękowy w wyrazie *poczta*, dawniej *poszta, posta* — 'instytucja przesyłania listów lub posyłek'; nowy wyraz częściowo się zmienił pod wpływem starego i gdy się zupełnie upodobnił do niego dźwiękowo, wyparł go z użycia; *czyn* w znaczeniu 'broń' mieszał się z innym wyrazem tegoż brzmienia, oznaczającym 'postępek', a ponieważ ten drugi miał oparcie w krewniakach: *czynić, czynność*, ustalił się więc w języku, a tamten uległ zapomnieniu; *płat* w znaczeniu 'opłata' i *płat* — 'kawał płótna' zapewne są wspólnego pochodzenia, z czasem jednakże, kiedy już monety nie zastępowano kawałkami płótna, zatracił się między niemi związek etymologiczny i oba wyrazy stały się homoninami; z nich drugi został przy życiu, pierwszy wyszedł z obiegu. Były takie homonimy między czasownikami n. p. w dawnych czasach były dwa czasowniki: *prę, przesz, przeć* — 'napieram' i *przę, przysz, przeć* — 'zaprzeczam', upodobniły się one w czasie teraźniejszym i pierwszy, zachowawszy swoje własne znaczenie, przyjął także znaczenie drugiego; wtedy więc przestano mówić, że ktoś się czegoś *zaprzał*, lecz mówiono, że się *zaparł*. Czasownik *cztę, czciesz, czyść* — 'czytam' stopniowo upodobnił się do *czczę, czcisz, czcić*, co się dokonało ostatecznie w XVI wieku, ale zaraz ten upodobniony czasownik wyszedł z użycia zastąpiony przez *czytam, czytać*.

To znowu wyraz jakiś zmienił znaczenie, wskutek czego inny, jemu pokrewny, wzbudzał fałszywe kojarzenia i dlatego okazał się niedogodnym: *płeć* znaczyło niegdyś 'ciało', a wtedy też *opłcenie* oznaczało 'wcielenie'; gdy *płeć* zaczęto używać w innem znaczeniu, wtedy i *opłcenie* budziło inne niż dawniej kojarzenia znaczeniowe, wskutek czego szybko wyszło z użycia; stp. *nożny* — 'pochwa, nóż' też się nie ostało może dla podobieństwa dźwiękowego z przymiotnikiem *nożny* od *noga*. Być może, iż sama forma wyrazu przedstawiała dla mówiących pewne niedogodności n. p. w XIV w. były dwa podobne wyrazy z różnem znaczeniem: *łeż* — 'kłamca'; *łża* — 'kłamstwo', oba z czasem zarzucono; inne znowu znikły wskutek zbytniego w nich nagromadzenia spółgłosek n. p. *pwa* — 'nadzieja', *stdza* — 'ścieżka', *gzło* — 'koszula'.

381. Dość przejrzeć ośmiotomowy Słownik warszawski, aby się przekonać jakie mnóstwo wyrazów staropolskich wyszło z użycia: każdy z nich jest tam oznaczony krzyżykiem, co sprawia wrażenie jakiegoś wielkiego cmentarza słów zmarłych nazawsze. Staraliśmy się choć w części odgadnąć przyczyny, dlaczego jedne wyrazy są mniej żywotne od innych,

ale te nasze uogólnienia obejmują małą tylko cząstkę tego dziś martwego słownika. Tu dodamy jeszcze, że unikano różnemi czasy niektórych wyrazów właśnie dlatego, że były stare, a przeto wydawały się ludziom brzydkiemi. Górnicki w Dworzaninie mówi: „czasem drugi... wyrwie jakie staropolskie z Bogurodzice słowo, a z czeskim jakim gładkim słówkiem na sztych je wysadzi, aby swego języka grubość, a obcego piękność pokazał". Pozwala on wprawdzie posługiwać się niekiedy i staropolskim zasobem wyrazów, ale w pewnych tylko okolicznościach: na pytanie, czy Dworzaninowi „wolno starodawne a prawie (t. j. zupełnie) już umarłe polskie słowo wskrzeszać, gdzieby się które zejść (t. j. nadać) mogło", odpowiada przez usta pana Kryskiego: „Ktoby tymi słowy, których teraz używamy, zamietać, a starodawnych na to miejsce chwytać się chciał, nie inaczejby czynił, jedno jako ów, ktoby chciał, wzgardziwszy chlebem, żołądź jeść, jako starego wieku ludzie jadali; słów używać mamy, jako mennice (t. j. monety), bo której ludzie nie znają, tej nie biorą, także i słów nie rozumieją innych, jedno te, które są w zwyczaju pospolitym. Lecz gdzieby dzisiejszego słowa nie było na tę rzecz, którąby Dworzanin opisać chciał, nietylko mię nie obrazi starożytne słowo, ale je wolę, niż cudzoziemskie".

Wprawdzie to dotyczy słów już zapomnianych, a nie tych, które dopiero powoli w cień się zasuwały, ale przecież ten sam Górnicki świadczy, że kto zakosztował języka, który mu się podobał, już słowa polskie „grubemi" się mu wydały, a to można zastosować do nowości językowych wogóle. Słów, trącących już myszką, bardzo wiele usunięto w w. XVI, kiedy dokonywał się proces tworzenia jednolitego języka literackiego. Pisze o tem A. Brückner w Dziejach języka polskiego, mając na względzie głównie Jana Kochanowskiego: „Kochanowski, wyuczony na łacinie szkolnej unikać jak ognia wszelkich »solecyzmów i barbaryzmów«, przetrzebia najstaranniej słownik, daje wybór słów, słów modnych, znanych, powszechnie używanych... Takiemu dobieraniu słów musi jednak towarzyszyć zubożenie słownika... Reforma Kochanowskiego nie przyjęła się odrazu; u Stryjkowskiego, Paprockiego, Klonowica i innych natrafisz coraz na słowo czy formę gwarową i przestarzałą, szczególnie też u Miaskowskiego; ale inni, Grochowski a najbardziej Szymonowic, wzorują się widocznie na tym czarnoleskim doborze słów". To też i Leopolita w drugiem wydaniu swego tłumaczenia Biblji odnawia w wielu miejscach słownik, usuwając z niego wyrazy starsze i zastępuje je nowszemi synonimami, co również wykazał A. Brückner, notując następujące zmiany: zamiast *domacy — domowy*, *przezlisz — nader*, *jedurny — jeden*, *odartki — łupy*, *zrzasnął się — zlękł się*, *wściornastek — wszystek*, *zabakać — zawołać*, *gweśny — pewny*, *kołstki — nauszki* (kolczyki), *kożdziurny — kożdy*, *okchną — ogłuszeją*, *chabiną — prętem*, *samiustek — sam*, *zawartka — wi-*

cher, sierlęczka — wiejączka, malem — prawie, forstki — deszczki, na ogułach — na zdradzie.

Zwykła to natura ludzka, że dąży ciągle do nowego, a przeto rzeczy starsze w ogólności, również zatem i wyrazy starsze, już jej dla różnych przyczyn nie zadowalniają, nie wystarczają do wytworniejszego wypowiadania swych myśli i, co ważniejsze, przez to samo, że są stare, że mają ściśle ograniczone przez tradycyę znaczenie, nie są tak giętkie, jak nowe, t. j. nie dają się tak łatwo naginać do oddawania nowych odcieni myśli lub uczuć. Do tego trzeba nowych wyrazów, swojskich lub obcych.

Zapożyczenia.

382. Sprawa wprowadzania do języka wyrazów lub zwrotów obcych jest jedną z niewielu spraw językowych, które dziś interesują licznych przedstawicieli szerokich kół inteligencji, a niektórych nawet roznamiętniają. Między czytelnikami czasopism i książek jest wielu takich, którzy w dziennikach lub w utworach literackich czy naukowych pilnie się doszukują „wlazów“ obcych i surowo piętnują „zachwaszczanie“ języka polskiego, nawołując do utrzymania w nim jak największej czystości t. j. znamion rodzimych. Między tymi „purystami“ językowymi są jedni bezwzględni, którzy nietylko potępiają każde nowe słowo zapożyczone, ale pragnęliby nawet usunąć z języka zapożyczenia dawne, co to według wyrażenia popularnego „utarły się“ w mowie i oddawna uzyskały u nas prawo obywatelstwa; inni — umiarkowani — żądają tylko tego, aby nie wprowadzać do polszczyzny wyrazów obcych, które swojskiemi zastąpić można. Te nastroje „purystyczne“ wyrażają się w bardzo licznych listach, pisanych do redakcyj zwłaszcza dwu czasopism krakowskich, z których jedno, „Poradnik Językowy“, szczególną uwagę temu przedmiotowi poświęca, a drugie, „Język Polski“, włączyło między innemi do swoich rozważań także i tę dziedzinę życia językowego.

Istnieje pewna rozbieżność między ogółem inteligentnych czytelników, a licznym zastępem piszących: pierwsi po większej części stoją na gruncie konserwatywnym, to też powstają nietylko przeciwko wprowadzaniu do języka żywiołów obcych, ale potępiają też wszelkie nowotwory czyli neologizmy i nie zdają sobie sprawy z ich konieczności. Drudzy, zwłaszcza należący do szerokich kół publicystyki, rzadko kiedy posiadają gruntowną znajomość własnego języka, mało dbają o poprawną formę swych artykułów i, korzystając często ze źródeł obcych, spoufalają się z wyrazami i zwrotami cudzoziemskiemi, a przeto żywcem je wprowadzają do pism swoich, usprawiedliwiając się koniecznością pośpiechu. Prąd, skierowany przeciwko obcym naleciałościom językowym, jeszcze silniej niż u nas zaznaczył się ostatniemi czasy u naszych naj-

bliższych sąsiadów, Niemców, którzy nawet takie międzynarodowe wyrazy, jak telefon lub teleskop zastąpili przez *Fernsprecher* lub *Fernseher*, oraz u Czechów, gdzie i chemję *luczbą* nazwano. My nie idziemy tak daleko: godzimy się z międzynarodową terminologją naukową i poważni obrońcy czystości języka walczą tylko przeciwko nieusprawiedliwionemu wprowadzaniu obcych wyrazów tam, gdzie można użyć równoznacznych wyrazów polskich.

383. Zapożyczenia mogą i powinny być też przedmiotem rozważań naukowych. Przedewszystkiem bowiem ze względów czysto językoznawczych ważnem jest wyodrębnienie ich z materjału czysto polskiego, co niezawsze jest zadaniem łatwem. Zazwyczaj, jeżeli chodzi o zapożyczenia nowe, stwierdzamy, że w innym języku istnieje wyraz lub zwrot taki sam, i stąd wnioskujemy, że zapożyczyliśmy go z owego języka. Najczęściej ten sprawdzian nas nie zawodzi, gdy bierzemy pod uwagę wyraz u nas nowy, i gdy język, z którego mieliśmy go zapożyczyć, nie jest blisko z naszym spokrewniony, a więc znacznie od naszego się różni; ale i tu mylić się możemy, ponieważ niekiedy okazuje się, że wyraz lub zwrot, poczytywany przez nas za nowy, od wieków już istnieje w języku, i może się okazać, że jest on pochodzenia rodzimego i że ten inny język od nas go zapożyczył. Powierzchowny badacz, spostrzegłszy podobieństwo między polskiemi nazwami ptaków: *czyżyk, szczygieł* a niemieckiemi *Zeisig, Stieglitz,* i wiedząc skądinąd, że tyle wyrazów przeszło do nas ze słownika niemieckiego, gotów uznać, że i tu było tak samo, gdy tymczasem właśnie było odwrotnie. Na podstawie takich rzekomych zapożyczeń uczony niemiecki Peisker budował najfałszywsze teorje o niskiej kulturze i o odwiecznej niewolniczej zależności Słowian od Turkotatarów.

Jeszcze większe mogą być trudności, gdy znajdziemy wyraz staropolski, dziś zapomniany, a powtarzający się w jednym z języków blisko spokrewnionych; na podstawie takich zestawień inny uczony, tym razem rosyjski, Makuszew, silił się dowieść, że już w głębokiem średniowieczu ulegaliśmy językowym wpływom ruskim, i dopiero naukowa krytyka polska wykazała całą bezzasadność jego dowodzeń.

Te dwa przykłady stwierdzają, że ścisłe oznaczenie wpływów obcych w języku ma wielką doniosłość także dla historji kultury narodu, który językiem tym mówi. Są one przedewszystkiem niewątpliwą wskazówką, z której strony, od których plemion wychodził prąd wpływów kulturalnych obcych; ale dlatego trzeba koniecznie ściśle ustalić, od kogo pewien wyraz został bezpośrednio zapożyczony, co wymaga przedewszystkiem dokładnej znajomości głosowni historycznej, ona bowiem daje najpewniejszą podstawę do odróżnienia wyrazów zapożyczonych od tych, które zostały odziedziczone ze wspólnego prajęzyka. Nie bez korzyści byłoby ustalenie odpowiedniości głosek w zapożyczeniach, zaczerpniętych z różnych

języków, dotychczas jednakże istnieje u nas jedna tylko systematyczna praca G. Korbuta „Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym“ w „Pracach Filologicznych“ IV, Warszawa 1893. Do odróżnienia jednak w ogólności wyrazu zapożyczonego od rodzimego wystarcza stwierdzenie, że dany wyraz wykazuje inne odpowiedniości fonetyczne od tych, które ustalono przy porównywaniu tworów językowych rodzimego pochodzenia.

384. Historja zapożyczeń nowszych wykazuje, że z wprowadzeniem obcego wyrazu niekoniecznie się łączy przyswojenie przez naród nieznanego mu dotychczas pojęcia, gdyż nieraz odrzucano wyraz swojski, zastępując go jednoznacznym wyrazem obcym: zarzucono n. p. starodawne *oje* wprowadzając na jego miejsce niemiecki *dyszel*; ale zaprzeczyć się nie da, że najczęściej wyraz obcy wchodził do języka z nowem pojęciem, choćby tylko względnie nowem, stanowiącem jakąś modyfikację pojęcia dawnego; mógł on n. p. oznaczać przedmiot, znany dotychczas w innej, mniej doskonałej postaci, mający kształt inny, albo zrobiony z innego materjału i t. d. Przeto historja zapożyczeń jest w znacznym stopniu historją wpływów obcych na rozwój kultury umysłowej, społecznej, materjalnej. Tą stroną przedmiotu zajmował się głównie A. Brückner w pracach: „Cywilizacja i język“, r. 1901; „Wyrazy obce w języku polskim“ „Prace Filologiczne“ VI, r. 1907; „Wpływ kultur obcych na Słowian“ „Encyklopedja polska“ IV, wyd. Akademji Umiejętności; „Wpływy języków obcych na polski“, w tejże „Encyklopedji“ II; „Dzieje języka polskiego“, wydanie II; „Walka o język“, str. 143—266, Lwów 1917. Także i w innych pracach mówi Brückner nieraz przygodnie o zapożyczeniach, zatrzymując się także na ich czysto językowych właściwościach a zwłaszcza na przekształceniach fonetycznych, którym ulegają w nowem obcem środowisku. Przypuszcza n. p. że polska *samborza* — ‘izdebka nad bramą wjazdową dworu lub zamku’ to przekształcenie czeskiego *čimboří*, które znów jest przeróbką łac. *cimborium*; *bigos* Brückner wywodzi z *bleiguss* — ‘posiekany ołów’, co na siekankę mięsną przeniesiono; *bindarz* — ‘ogródek’ jest zniekształconym *wirydarzem*, a *pasztuga* w ustach ludu mogła powstać z łac. *pestilentia*. Rodowody te może są prawdziwe, ale mogą też być mylne, gdyż bądź co bądź opierają się na domysłach w braku możności oparcia ich na podstawach zupełnie pewnych. Etymologja wielu wyrazów zapożyczonych, a zatem stwierdzenie ich pochodzenia, natrafia na niezmierne trudności; dlatego też J. Karłowicza „Słownik wyrazów obcego, a mniej jasnego pochodzenia“ Kraków 1894—1905 w bardzo wielu pozycjach wywołał sprzeczne sądy krytyki.

385. Dzięki przyczynom, dopiero co omówionym, między językami ludzkiemi, zwłaszcza zbliżonemi do siebie geograficznie, dokonywa się wymiana pojęć a zarazem i wyrazów, tak że, jak to stwierdzili języ-

koznawcy, niema języka na świecie, któryby się składał z żywiołów wyłącznie rodzimych, tak samo jak niema plemienia, należącego do jednej czystej rasy; w językach nawet takich, jak słowiańskie, t. j. względnie jednolitych, żywioły rodzime znacznie przeważają nad zapożyczonemi, ale nie mają wyłącznego monopolu. Stosunek liczebny jednych do drugich jest zmienny, gdyż zależy od wielu niestałych również czynników n. p. od szybszego lub wolniejszego postępu kultury, od silniejszego lub słabszego poczucia odrębności narodowej, od tego, czy naród wchłania w siebie obce etniczne grupy ludności, od nastroju opornego lub chętnie poddającego się obcym wpływom językowym, od położenia politycznego i t. d.

Polska po utraceniu bytu niepodległego rychło wyrobiła w sobie poczucie konieczności zachowania przynajmniej tego, co można było uratować z dziedzictwa przodków, a co trudniej poddawało się niszczycielskiemu wpływowi zdobywców: życie domowe, obyczaje, tradycje narodowe, literaturę, język. W każdym z trzech zaborów, w jednym wcześniej, w drugim nieco później, zamykano szkoły polskie, dzieci uczono w mowie obcej, co oczywiście musiało się odbijać na sposobie ich wysłowienia w języku ojczystym. Pomimo usiłowań o utrzymanie czystości języka wciskały się do niego przez najrozmaitsze furtki obce naleciałości, prawie w każdej dzielnicy inne, nadające jej odmienny charakter. Mimo i wbrew woli w pewnym stopniu ulegała tym wpływom inteligencja, ulegały im też i szerokie masy ludowe, zmuszone odbywać służbę wojskową nieraz na dalekiej obczyźnie i przynoszące stamtąd do domu mowę zepsutą. Polityka rządów zaborczych tworzyła sztuczne przegrody i nieufność wzajemną między inteligencją a ludem, a nadto osłabło wtenczas zainteresowanie się szerokiego ogółu inteligencji dziełami dawnych pisarzy polskich, wysychały więc źródła naturalnego odradzania się języka literackiego, jakiemi są mowa ludu i mowa przodków. Natomiast pisano tylko pouczenia, jak nie należy mówić po polsku, by się ustrzedz błędów, które się już szerzyły, środek ten jednak okazał się prawie zupełnie nieużytecznym.

386. Już i dawniej, w wieku XVIII, nieraz rozprawiano teoretycznie nad tem, kiedy i jakie wyrazy obcego pochodzenia mogą być w języku polskim dopuszczane: ks. Ignacy Włodek w książce „O naukach wyzwolonych“, wydanej w Rzymie r. 1780 pisze: „Czystość języka polskiego zawisła na słowach w cale (= w zupełności) polskich, powtóre na ich dobrym zażywaniu. Co do pierwszego: to jest słowo polskie prawdziwe, które od początku od Polaków zażywane było, bądźto że pochodzi od matki języka polskiego — słowiańskiego, bądź że pochodzi od jakiej siostry jego, jakie są: moskiewski, ruski, czeski, raguski, ilirycki, kroacki, styryjski, karniolski; bądź że pochodzi z jakiego innego języka, żadnej wspołeczności z polskim nie mającego, byle tylko od najdawniejszych

Polaków, i to z potrzeby, to jest w niedostatku słowa rodowitego, zażywane było... Inne zaś słowa, których ani dawność, ani potrzeba nie wyciąga, mają być wyrzucone i w pisaniu unikane. a z tych tak wiele (mówi nasz Knapski) weszło w język polski, że prawie trzecią część jego zastępuje; niektóre tylko tu namieniam: *animusz*, *favor*, *rankor*, *honor*, *konfident*, *notował*, *obserwował*, *tentować*, *refutować*, *egzekwować*, *pacjencja*, *speza*, *kompanja*"... Widać z tego, że Włodek powstawał przeciwko panującej wtenczas modzie zasilania słownika polskiego wyrazami łacińskiemi i romańskiemi, przekładając nad nie słowiańskie, jako bardziej nadające się do spolszczenia, ale nie zastanowił się nad tem, czy w językach słowiańskich znajdują się wyrazy, któreby mogły zastąpić owe wyklęte łacińskie lub francuskie.

Wcześniejszy od Włodka Pilchowski w przedmowie do tłumaczenia Salustjusza z r. 1767 powstaje przeciwko „dzikim i przywoźnym makaronizmom", a natomiast radzi sięgać do ksiąg staropolskich, by stamtąd czerpać materjał wyrazowy; „nie widzę — pisze — nacobyśmy się onych [słów staropolskich] wypierać i zarzekać mieli; owszem, trzeba, abyśmy je (wyjąwszy owe cierpkie i nieokrzesane i rzadko od którego z starych Polaków używane) czytaniem starożytnych ksiąg sobie oswoili. Bo jeśli... słów nowych, natężenie polskie mających... nie dostarczamy... w starożytnych też makaronizmami [nowemi] przez lat wiele zagrzebionych wskrzeszać nie zechcemy, musim koniecznie zubożyć ojczysty język i do tej szczupłości przyprowadzić, iż onym obce księgi, na czym narodowi naszemu wiele zależy, dostatnie tłumaczyć nie podołamy".

Obaj więc: i Pilchowski, i Włodek, potępiają ówczesny nadmiar „makaronizmów" czerpanych wtedy obficie głównie z mowy francuskiej, a zwłaszcza przez pisarzy prozaików (z wyjątkiem kaznodziejów), bo w utworach wierszowanych zawsze więcej dbano o czystość języka. Mnóstwo takich żywcem przenoszonych do polszczyzny słów francuskich znajdujemy n. p. w dziele Stanisława Konarskiego, „O skutecznym rad sposobie", z r. 1764. Takie wyrażenia, jak: „jeśli zaś nie uda się *konkurentowi*, ktoremu *sekretnie denegowali* swej *krytyki*, to mu czynią wielki *komplement kondolencji*", spotykamy tam na każdym kroku; na siedmiu stronicach tego dzieła naliczyliśmy (z opuszczeniem powtarzań) aż 64 wyrazy obce, po największej części nowozapożyczone z francuszczyzny lub z łaciny.

387. Nie było też lepiej i w wieku XVII, kiedy ze szkołami jezuickiemi i gramatyką Alwara gwałtownie się szerzył wpływ słownika łacińskiego. Pisano po łacinie lub po polsku, ale prozę polską gęsto przeplatano łaciną, jak to widzimy n p. w Pamiętnikach Paska. Jedną z książek ówczesnych, najczyściej po polsku napisanych, są Rozmowy Artaksesa i Ewandra, wydane przez Stanisława Herakljusza Lubomirskiego w r. 1683;

i tu jednak nietylko cytaty łacińskie przerywają tok mowy polskiej, ale roi się tam także od wyrazów łacińskich, francuskich i rzadziej niemieckich, a nie brak też i zwrotów obcych n. p. *Mojżesz nie był, tylko pasterzem* — 'był tylko pasterzem'. Razi nas to tem bardziej, że owo uciekanie się do „makaronizmów" tłumaczy tylko moda ówczesna i chęć odznaczenia się dwornym sposobem wypowiadania myśli, gdyż największą liczbę tych wyrazów z łatwością można było zastąpić czysto polskiemi.

I w XVI wieku moda „cudzobiesia", jak ją nazwał prof. Brückner, zarażała ówczesne umysły. Wyśmiewał ją Górnicki w Dworzaninie, pisząc: „Nasz Polak, by jeno kęs z domu wyjechał, wnet nie chce inaczej mówić, jedno tym językiem, gdzie troszkę zamieszkał: jeśli był we Włoszech, to za każdem słowem *Signor*, jeśli we Francyjej to *Par ma foi*, jeśli w Hiszpanijej, to *Nos otros cavalieros*, a czasem drugi, chociaż nie będzie w Czechach, jedno iż granicę śląską przejedzie, to już inaczej nie będzie chciał mówić, jeno po czesku, a czeszczyzna wie to Bóg, jaka będzie. A jeśli mu rzeczesz, żeby swym językiem mówił, to powieda, iż zapomniał, abo że mu się przyrodzony język grubym widzi". Wyrzucał Polakom zaniedbywanie własnego języka i cudzoziemiec Wietor, wydawca książek polskich, w przedmowie do dzieła „Księgi język" z r. 1542: „Będąc ja wmięszkanem a nie urodzonem Polakiem, nie mogę się temu wydziwić, gdyż wszelki inny naród język swój miłuje, szyrzy, krasi i poleruje, czemu sam polski naród swem gardzi i brząka, który mógłby iście, jako ja słyszę, obfitością i krasomową z każdem innem porównać. Ile ja rozumieć mogę z ludzi, z któremi czasem o tem mawiam, nie jest inna przyczyna tego, jedno przyrodzenie polskie, które ku obcem a postronnem obyczajom, sprawam, ludziom i językom skłonniejsze jest, niżli ku swemu własnemu".

Nawet Rej, który języków obcych nie znał i „jedno iż granicę śląską przejechał", lubił się popisać czy to czechizmami, jak *hnet*, *hydzić*, *kak a kterak*, *złatohław*, albo rusyzmami n. p. *dohadywać się*, *harować*, *pohromki*, *posuły*, *syromak*, *muchry*, a są też u niego słowa tureckie lub tatarskie: *basałyk*, *bechtyr*, *bokłag* albo *bukłak*, *sahajdak*, *ułafka*, *wojdłok*, i niemieckie n. p. *alżbant*, *anszlak*, *glanc*, *jurgielt*, *kloba*, *knafel*, *krepel*, *kryg*. *kryksman*, *tażbier*, *naszychtować*, *obercuch*, *ploderhuzy*, *pocmater*, *tranki*, *tret*; nawet z języka włoskiego weszły do Zwierciadła *kuradenty*, *fontana*, *pawiment*, *wirydarz*. Najwięcej jest w Zwierciedle wyrazów łacińskich, które równie, jak wyżej wyliczone, można było z łatwością zastąpić polskiemi n. p. *adwersarz*, *archa*, *defensor*, *dekret*, *dyscypuł*, *fabuła*, *fortunny*, *impressor*, *insuła*, *kondycja*, *kreatura*, *mandat*, *minister*, *posesja*, *preceptor*, *respondować*, *sentencja*, *symulacja* i inne.

Ciekawy jest jeden szczegół, mianowicie, że Rej z Orzechowskim ojczyznę *patrją* nazywa, a nawet i według Górnickiego „lepiej uczyni,

kto, mówiąc o Polszcze, rzecze *patrja* moja, niżli *ojczyzna* moja". Niewątpliwie pochodzi to stąd, że wtedy *ojczyzna* miała powszechnie przyjęte i ustalone znaczenie, odpowiadające dzisiejszemu 'ojcowizna', wolano przeto wprowadzić do języka wyraz obcy, niż nadać słowu swojskiemu mniej zwykły odcień znaczenia, przyczem zapewne miano też na uwadze ten sam wzgląd, na który i dziś wielu się powołuje, że rozszerzenie znaczenia wyrazu swojskiego może prowadzić do nieporozumień, gdy trafi się zdanie, w którem wypadkiem ten wyraz może być dwojako rozumiany.

Potępiane przez Górnickiego hołdowanie modzie czeskiej wyraźnie się już zaznacza w wieku XV, kiedy to szereg wyrazów czysto polskich niejako przebrał się w strój czeski, wtedy to polskie *wiesiele*, *sierce*, *obywaciel*, *żrzecielny*, *gardy* zmieniono na *wesele*, *serce*, *obywatel*, *rzetelny*, *kardy* i t. d. obok czego była też moda ruska: *rogacinę* z ruska *rohatyną* nazywać zaczęto, *trześnię* zmieniono na ruską *czereśnię*, *trzemchę* na *czeremchę* i t. d.

388. Ale były też i poważniejsze przyczyny wprowadzenia do języka polskiego licznych wyrazów obcych, zwłaszcza łacińskich i niemieckich w XV wieku: wraz z założeniem uniwersytetu w Krakowie i, co za tem idzie, znacznem pomnożeniem szkół średnich lub niższych, zrodził się w Polsce i rósł szybko ruch umysłowy, za którym nie mógł nadążyć rozwój języka ojczystego. Dla nowych pojęć z różnych dziedzin nauki i literatury, praktyki prawniczej lub lekarskiej, agitacji i sporów religijnych chwytano wyrazy głównie łacińskie lub niemieckie, zgrubsza tylko przystosowując je do wymagań wymowy i gramatyki polskiej. Część tego materjału obcego weszła do literatury, więcej do słowników ówczesnych ogólnych lub specjalnych prawniczych lub lekarsko-botanicznych, ale przypuścić trzeba, że wiele z tych zapożyczeń nie zapisano nigdzie, jakkolwiek posługiwano się niemi w ustnych rozmowach, które niewątpliwie prowadzono po polsku, choć pisano przeważnie po łacinie. Toż i Jakub Parkoszowic swój traktat o pisowni polskiej ułożył po łacinie, i nieznany autor wstępu do tegoż traktatu po łacinie bronił prawowitości żądania, „by panowie Polacy za przykładem innych narodów myśli swoje we własnym języku wyrażali" bez obawy popełnienia błędów, i wreszcie kaznodzieje spisywali kazania swe po łacinie, ale je wygłaszali w mowie ojczystej.

Oprócz języka łacińskiego i niemieckiego również czeski dostarczał w XV w. brakujących polskiej mowie wyrazów, czemu sprzyjały liczne wtedy przekłady pieśni religijnych, modlitw, wreszcie całej Biblji, przełożonej z czeskiego w połowie XV stulecia; potem jeszcze do połowy w. XVI różne utwory literatury zachodnioeuropejskiej przedostawały się do Polski w przekładach czeskich, które z kolei na polskie tłumaczono.

Wpływy czeskie na zasób wyrazów polskich datują się od początku w. XIV, kiedy to ukazał się pierwszy cały psałterz polski, dosłownie z czeskiego przełożony, a znany nam w dwu późniejszych odpisach; znalazło się w nim niewątpliwie bardzo wiele słów czeskich, które już dziś trudno wyróżnić, gdyż przerobiono je wtedy na modłę polską.

W wieku XIII wskutek podziału Polski na dzielnice rozmnożyły się dwory książęce, co oczywiście wpłynęło na ich zubożenie; książęta przeto zabiegali o powiększenie dochodów przez osadzanie niezamieszkanych i nieuprawianych obszarów, a osadników dostarczali przedewszystkiem Niemcy. Osadzani we wsiach i miastach na prawie niemieckiem, przynosili z sobą swój język, własny ustrój gminny z niemieckiemi nazwami urzędów; mieli własne sądy i ustawy, opanowali handel, rzemiosła, nawet szkoły do tego stopnia, że synody biskupów musiały się zająć obroną języka polskiego w nauczaniu szkolnem. Długie szeregi wyrazów niemieckich, które z przybyciem do Polski osadników z Niemiec wtargnęły do języka polskiego, wylicza prof. Brückner w pracy „Cywilizacja i język“: dotyczą one samorządu, budowli, terminów prawnych, handlu, ustroju wojskowego, broni, pojazdów, rzemiosł i żeglugi, ubiorów i pożywienia, gier i tańców, nazw pokrewieństwa i różnych innych rzeczy. Wiele tych wyrazów zczasem zarzucono, inne, przybrawszy się nieco z polska, przetrwały do dnia dzisiejszego i nierzadko ogół nie podejrzywa w nich obcego pochodzenia n. p. *szkudła*, *łaty* (w dachu), *szopa*, *śpiżarnia*, *czynsz*, *grosz*, *garbarz*, *bednarz*, *żur*, *sandacz*, *dzieża*, *skrzat* przybrały już formę rodzimych wyrazów polskich.

Z poprzednich dwu stuleci nie mamy wiadomości o żadnej większej fali wpływów cudzojęzycznych na mowę polską; szerzyły się one zapewne w powolnem tempie i obejmowały niektóre tylko dziedziny życia społecznego prawdopodobnie w zakresie organizacji zarządzeń państwowych i kościelnych. Według przypuszczeń prof. Brücknera przybywało w owym czasie w znaczniejszej liczbie duchowieństwo głównie z krajów romańskich, przynosząc z sobą wiele nazw tamtejszych, zwłaszcza gospodarskich, oznaczających naczynia, narzędzia uprawy ogrodowej, warzywa i kwiaty; w tym względzie najsilniejszy wpływ wywierały klasztory.

389. Wielka fala językowych wpływów obcych przyszła do nas razem z chrześcijaństwem: ze staremi bóstwami usunięto wtedy niewątpliwie liczne wyrazy rodzime z zakresu dawnego kultu i wierzeń, wprowadzając na ich miejsce nowe i tylko pewnej liczbie słów dawnych nadano nowe znaczenie; pozostały z dawnego słownika *Bóg*, *święty*, *modlitwa*, *obiata* i t. d. ale obok nich znalazło się mnóstwo nowych różnego pochodzenia i w różny sposób utworzonych: niektóre tłumaczono przeważnie z łaciny na polskie n. p. *sąmnienie* — conscientia, *duch* — spiritus, *spowiedź* — confessio, *wszemogący* — omnipotens, *wiekuji* — aeternus, inne

zbliżono do brzmień polskich n. p. *Marza* — Maria, *chrzest* — Christ, *bierzmować* — firmare, *opat* — albus, *przeor* — prior, *kapłan* — capellanus, *krzyż* — stgniem. *chrūzi*; niektóre wyrazy przez pośrednictwo Czechów przeszły do nas z języka starocerkiewnosłowiańskiego, przyczem je częściowo spolszczono n. p. *Bogurodzica* — Bogorodica, *błogosławić* — blagosloviti, *licemiernik* — licemѣrьnikъ, *cerkiew* — crъky, *mięsopust* — męsopustъ, z tych też czasów pochodzą obfite zapożyczenia od Niemców n. p. *post* — Fasten, *proboszcz* — Probst, *mnich* — Munich, *klasztor* — Kloster, któreto wyrazy Niemcy wcześniej skądinąd przyjęli (por. monachus, claustrum).

Ale i wcześniejszy okres, prasłowiański, nie był wolny od wpływów językowych obcych; przeciwnie Prasłowianie, znajdując się w sąsiedztwie Niemców, silnie ulegali ich wpływom i przejęli wtedy od nich bardzo wiele słów, zachowanych dotychczas we wszystkich językach słowiańskich zachodnich i wschodnich; mniéj ulegli tym wpływom Słowianie południowi. Obszernie o tem pisał Brückner w pracy „Cywilizacja i język“ oraz w „Encyklopedji polskiej“ t. IV.

Nowotwory.

390. Nowotworem w przeciwieństwie do zapożyczenia nazywamy wyraz, nowo utworzony z morfemów, istniejących już w języku. Potrzebę nowotworów stwierdza ta sama okoliczność, która usprawiedliwia również wprowadzanie do języka zapożyczeń, język bowiem musi zdążać za narodzinami nowych pojęć, aby dla każdego z nich dostarczyć człowiekowi odpowiedniego symbolu językowego. Konieczność zaradzenia tej potrzebie uświadamiają sobie przedewszystkiem ci, którzy nowe te pojęcia szerzą wśród narodu, natomiast szersze koła, nie zdając sobie sprawy z tej potrzeby, opornie zachowują się wobec wprowadzania nowości do języka, zwłaszcza jeżeli dopuszczają się tego jednostki, nie cieszące się wielką powagą w literaturze lub nauce, i — co bywa też często — nieumiejętnie lub niezdarnie wypełniające to zadanie. Ileż to razy dziś w czasopismach znajdujemy wyrazy potępienia dla takich nowotworów. I nie na wiele się przyda w tych razach zastrzeżenie zrobione przez Fr. Ksaw. Dmochowskiego: „Dobrze jest zręcznie i kształtnie zrobionym wyrazem zbogacić ojczystą mowę: ale szpetna i naganna dzikiemi ją słowy napychać“, gdyż wyraz dla jednego zręczny i kształtny innemu wyda się dzikim.

Tenże Dmochowski w piśmie „Zakus nad zaciekami“ znęcał się nad Jackiem Przybylskim za jego nowotwory: *wszechnica*, *zakus*, *zaplot*, *zaciek*, *obmiot*, *jawisko*, *zapomin*, *wygłos*, *własnopismo* lub przenośnie: *szał gorliwości*, *suchy egoizm*, *brudny nałóg*, dziś jednakże niektóre z tych potępionych przez Dmochowskiego wyrazów i zwrotów już naszego ucha nie

rażą. Jan Śniadecki w artykułach „O języku polskim“ obrusza się na słowo *istnieć*, jako twór „fabryki mazowieckiej“ a wyrazy *szczytność* i *zaszczytny* uznał za niepotrzebne i drapiące ucho swą twardością. Był on zasadniczym przeciwnikiem „niedorzecznych i lekkomyślnie narobionych wyrazów“, jako mących jasność języka: „Wtrąćmy — pisał on — do najpiękniejszej myśli niezwyczajne słowo, a zniżymy znacznie jej cenę, bo dzieląc uwagę między słowo i myśl, osłabiamy wrażenie. Albo więc piszemy bez myśli, i niezwyczajnemi słowami łudzimy uwagę czytelników; i wtenczas popełniamy kuglarstwo; albo ważne i piękne myśli ubieramy w słowa niezwyczajne i powszechnie niepojęte; i wtenczas nie umiemy przedać naszego towaru“ („Pisma rozmaite“). Poznajemy z tych słów w Śniadeckim pisarza zrównoważonego, który nie wybiegał daleko poza zakres pojęć swego wieku i niewątpliwie uważał za odpowiedniejsze w razie potrzeby użycie słowa francuskiego niż nowotworu polskiego, tem bardziej że język francuski był mu dobrze znany.

Także i w dawniejszych czasach ogół czytelników polskich nie był skłonny do życzliwego przyjmowania nowo ukutych wyrazów, które pisarze nasi tworzyli dla rzekomego ozdobienia stylu swego, albo z rzeczywistej potrzeby. Orzechowski w r. 1556 swą „Policję Królestwa Polskiego“ poprzedził taką prośbą „ku czytelnikowi“: „Przytym cię proszę, abyś się nie obrażał bułgarskiemi albo raczej nowemi polskiemi słowy, jeśli kiedy na które w czytaniu przydziesz; których prze niedostatek języka polskiego w rzeczach tych, które polskim językiem nigdy przedtym w Polszcze po polsku traktowane nie były, używaćem musił“. Widać Orzechowski umiał te nowe wyrazy dobrze na modłę rodzimą utworzyć, bo choć może raziły ucho ówczesnego czytelnika, dziś jednak nie umiemy ich z pomiędzy innych wyłuskać.

391. Na tem właśnie polega największa trudność przy badaniu tej strony dawnych pism polskich, że najczęściej nie umiemy w nich odróżnić wyrazów nowych od starych. To, że jakieś słowo spotykamy gdzieś po raz pierwszy, nie jest dowodem jego nowości, gdyż mogło ono być starem i tylko przypadkiem nie wejść do wcześniejszych zabytków pisanych. Wolno przypuszczać, że dawni Polacy w średniowieczu mieli większą od nas łatwość tworzenia nowych wyrazów, a przyczyną tego było z jednej strony ciągłe ćwiczenie, wywołane w zaraniu naszego piśmiennictwa nieustanną potrzebą wyrażania po polsku nowych pojęć, z drugiej zaś żywsza niż w późniejszych czasach wyobraźnia, ruchliwość umysłowa, brak krępowania się okrzepłą tradycją i zapewne większa zdolność tworzenia wyrazów, podobna do zdolności, objawianych dziś przez dzieci, które nieraz, widząc nowy przedmiot, nie pytają starszych o jego nazwę, lecz same ją wymyślają n. p. *tryskawka* — ‘fontanna’, lepsza niewątpliwie od *wodotrysku*, *kręconka* — ‘trybuszon’ również lepsza od

korkociągu, *brzdąk* — 'cymbałki', *nadymka* — 'piłka nożna', albo też tworzą nowe formy pod wpływem analogji do znanych skądinąd typów n. p. gdy dziewczynka do liczby poj. *powinnam*, *powinnaś*, *powinna* dorabia liczbę mn. *powinnamy*, *powinnacie*, *powinnają*, lub kiedy do form *ojca*, *ojcu* dorabia „prawidłowy" mianownik *ojec*.

392. Konieczność tworzenia nowych wyrazów objawia się w utworach artystycznych doby dzisiejszej, choć mamy zasób słów bardzo obfity i mogłoby się zdawać, że powinien wystarczyć na wszystkie potrzeby. H. Ułaszyn w artykule „Żeromski a język polski" (Kraków 1926) tak pisze: „I w zakresie słowotwórczym posiada Żeromski ogromną łatwość tworzenia wyrazów nowych, giętkich, obrazowych... Oto n. p. szereg rzeczowników pewnego typu, czy to nowotworów, czy też użytych przez Żeromskiego w innem, niż zwykle, znaczeniu: *kolisko* życia, *kolisko* skał, *osiedlisko* w znaczeniu 'osiedla', *pradziadowisko* chrobackie t. j. 'spuścizna po przodkach Chrobatach', *obozowisko* w znaczeniu 'stronnictwa', *ścielisko* z kosodrzewiny, *pracowisko* t. j. 'pole, teren, zakres pracy' n. p. w zwrocie: Polska winna być *pracowiskiem* postępu; *wiatrowisko* t. j. 'przestrzeń huraganów wietrznych' i t. p. Lub oto przymiotniki: sprawy *chodzikowskie*, *wykpiszowskie* kawały, płeć *chłopczyńska* lub *dziewczyńska*, figura *parobczańska*, cnoty *społeczeńskie*, inicjatywy *królewiackie*, sposoby *budownickie*, policzki *liljane* i t. d. Do środków ulubionych Żeromskiego w zakresie słowotwórstwa należą twory dwuwyrazowe w typie spotykanych w gwarach, takie jak *ojciec-matka* w znaczeniu 'rodzice' t. j. gdzie oba wyrazy są wykładnikami jednego wyobrażenia, jednego pojęcia. Oto n. p. *miasto-ogród*, *wróg-zwierzę*, *rzeczy-wyrazy*, *gwara-macierz*, *ojcowie-twórcy*, *wicher-ulewa*, *za-nos-wodz* partyjny i t. p.". Tworzyli nowe wyrazy Berent i Rejmont, i Kasprowicz, i Wyspiański; brali je także, jak i Żeromski, z różnych polskich narzeczy ludowych, i wprowadzali jako nowotwory do języka literackiego.

Posługiwali się nowotworami i poeci dawniejsi: Norwid oraz nasi wielcy romantycy, zwłaszcza Krasiński; zebrał je w znacznej ilości St. Siedleski w „Pracach Filologicznych" VIII, 382—421 (Warszawa 1916). Przytaczamy dla przykładu małą ich cząstkę: *anielica*, *buch krwi*, *druzgotnik*, *krzykaczostwo*, *mgławiska*, *nośba*, *pieśnianość*, *początkówka* (jako przeciwstawienie *końcówki*), *podłostka*, *sennawość*, *skocznica* — 'tancerka', *sprośnica*, *szatanka*, *świetlaność*, *starcowaty* krok, *wiejne* burze, *lwi się* szlachty śmiałość, *zanękać* i t. d.

Nie ozdobami, ale raczej dziwolągami nam się wydają „ozdoby" stylu Woronicza zapomocą epitetów złożonych: *górnomyślna* buta, *śmierciowładny* oręż, *mroźnośniegie* pęta, *życiowrotne* oczęta, *światłowrotny* tytan, *gałęzioroga* sarna, *mózgozawrotna* czara, *kudłogady* kark jędzy, *troistokoły* młyn, *lodokute* drzwi, *prawołomcze* strachy, *bystropłynny* brzeg, *kwiatoroda*

wiosna, *ogonooki* paw, *wiecznonocne* mary, *ślepomózgi* lud, *zorzowschodny* dzionek i t. d. wszystko na modłę Naruszewicza.

Już więcej okazał smaku tak zwalczany przez Dmochowskiego Jacek Przybylski, który lubił tworzyć nowe wyrazy i wykazał w tym kierunku wrodzone zdolności; to też takie, jak *wszechnica*, *pomnik* i inne, weszły w powszechne użycie. Obfitość nowotworów znajdujemy w jego przekładach n. p. w Luzjadzie Kamoensa (r. 1790): *zdobywstwo*, *migot*, *zadm* nawalny, *skin* głowy, *ziew* wiatrów, *nagodny* widok, *właścić* panowanie, jutrzenka *oświt* na niebie roztoczy, *przekaz* (dziś *pokaz*), *zaczep*, *zaczepca*, *upominkować* — 'obdarzać', *wiernik* — 'wyznawca wierny', *niewierca* — oto wybór z jednej tylko pieśni I tego poematu.

Podobnie odnawiał język poetycki Trembecki n. p. w Zofijówce: *wiatronogów* rżące mnóstwo hasa, nasiona *wierzone* bujności zagonów, siczowe *nachody* — 'napady', każdy pewien swojej *właści*, *zwisko* — 'nazwisko', wyrok *niecofnym* rozumie, po tylu *dużaniach* znoje się z nich leją, wielkiemi ją bogowie nucili *obdary*, małpeczka *przetwarzała* (naśladowała) mieszkańców krainy, *nowotki* — 'nowości', *zakis* — 'kwas', *następ* — 'następstwo', *bezróżnie* — 'jednakowo', *wydroże* — 'bezdroże', *obejrzańszy* — 'ostrożniejszy', *morzanie* — 'mieszkańcy nadmorscy', *poszewka* — 'strzecha', *przodny* — 'zewnętrzny', *nieślubna* młodzież — 'nieżonata', *zaletny* — 'godny zalecenia', *pochylone* godziny — 'przedwieczorne', *lik* — 'liczba', *niższa kolanem* — 'klęcząca' i t. d. Pomimo, że Trembecki nie przeładowywał swoich pism nowotworami, Dmochowski, nie śmiejąc tak go ostro potępiać, jak Przybylskiego, „dziwił się jednak Trembeckiego wyrażeniom" — o czem pisze Mickiewicz w artykule „O krytykach i recenzentach warszawskich" — „a pan Ordyniec, teoretyk, mając za sobą dykcjonarz i gramatykę, podkreślał prowincjonalizmy lub nieszlachetne wyrażenia Trembeckiego; my, parafjanie, — dodaje ironicznie Mickiewicz — zdajemy się raczej na autora Zofijówki".

Naruszewicz tworzy liczne nowe złożenia, które potem stały się wzorem dla Woronicza; mamy więc u niego Orfeja *życiowrotną* rękę, *bezcielne* widziadła, tiary *dwurogie*, chłopstwo *chleborobne*, a świadomie i celowo przeładował takiemi „ozdobami" uroczysty „Dytyramb z okazji zupełnego wyzdrowienia Jego Królewskiej Mości", zaznaczając w przypisku, że „wiersz ten z natury swojej powinien być szumny, różnorymny, nowych słów wiele mający, tak jak o nim Horacjusz pisze". To też słów takich jest tu dosyć zwłaszcza złożonych: *nieupracowany* ruch, *wszytkożywiony* duch, trakt *gwiazdolity*, *krętopłomienne* bełty, jędze *płaczorode*, *miodopłynne* słowa, *wiekokorzenne* modrzewy, liść *różnokrasy*, *trozębe* groty, mniej nowych wyrazów prostych, jak *piersiste* miechy, kleszcze *chwatkie*.

Wszystkich jednakże przewyższył zasłużony pisarz, lecz marny poeta, Sebastjan Petrycy, który w swej przeróbce Horacjusza (r. 1606)

nagromadził mnóstwo złożeń, nieraz tak dziwacznych i niezrozumiałych, że musiał je w przypisach sam objaśniać n. p. *czarotłum* — 'który czary tłumi', *dwojmorski* Korynt — 'iż ze dwu stron był przy Koryncie port', *iskrodme* źwierzę Chimera — 'której z gęby iskry padają', *lotnobitne* pioruny - 'które lecąc biją', *ogniomietne* woły — 'które ogniem z gęby miecą', *parchotrętny* — 'co parchem trąci', *trójmiąższy* Gerion 'był o trzech głowach', *wronotrzpiot* Prometeus — 'około którego trzpiece się wrona'(!), *nocołsny* — 'świecący w nocy' i t. d. (p. Gr. II § 399).

Nie gardził też złożonemi epitetami Jan Kochanowski, naśladując w tym względzie Greków: *morzolotne* okręty, strzał *prędkopiórych*, *różanorękiej* zarze, wół *złotorogi*, o Boże *włodogromy!* chrząszcz *wielonogi*, wiek *wszytkokrotny* — 'ukrócający wszystko', ziemski *wszytkorodny* krąg, *złoczynną* szablę, *storęki* Tyfon, sajdak *pełnostrzały*, *skrzydłonogich* zawodników, na ziemi *wielożywnej*, o nawach *wodopławnych*, srogi *trupokupcze! jednowłajcy* niebieskiemu, *wodolejca* sławny, *złotorucha* Wenus, Bachus *wartogłowy*, sarny *wiatronogie*, konie *żartkonogie*, rogatego *chłopobyka*, *nocoświetnego* miesiąca; rzadko inne n. p. w znaczeniu żartobliwem *pisorym*, *fraszkopis*.

393. Nietylko poezja, ale i życie domaga się wzbogacenia słownika nowemi wyrazami, bywają zaś czasy, kiedy ta potrzeba wzmaga się nagle i zmusza ludzi do masowego fabrykowania nowotworów. U nas objawiło się to w ostatnich latach przed wielką wojną, kiedy technicy z całej Polski doszli do przekonania, że nie można dłużej cierpieć karykaturalnych nieraz poprzekręcanych z niemieckiego nazw technicznych w warsztatach fabrycznych lub rzemieślniczych jak n. p. *štamajza*, *holajza*, *bajtus*, *cetnabor*, *krajzega*, *śramcyjer*, *świjfować* i wiele innych podobnych. Ze wszystkich ówczesnych zaborów zjeżdżali się w Krakowie przedstawiciele towarzystw technicznych i radzili nad wynajdywaniem nowych nazw polskich, któreby wprowadzono na miejsce dotychczasowych. Wyniki tej wielkiej pracy z własnemi dodatkami umieścili prof. Karol Stadtmüller i inżynier K. Stadtmüller w dwutomowym „Słowniku technicznym“ (niemiecko-polskim) wydanym w Warszawie r. 1923—5. Ukazał się też szereg małych słowniczków n. p. w 11 działach „Słownictwo rzemieślnicze“ inż. K. Stadtmüllera, tegoż „Słowniczek kolejowy“, „Niemiecko-polski słownik okrętowy“, „Niemiecko-polski słownik lotniczy“, Bolesława Ślaskiego „Słownik morsko-rybołówczy“. Zajął się też ustaleniem polskiej terminologji technicznej Wojskowy Instytut Naukowo-wydawniczy, który ogłosił Tadeusza Bałabana i Kazimierza Wolskiego „Wojskowy słowniczek lotniczy“ w Warszawie r. 1922, a także „Słownik taktyczny“, w Warszawie r. 1924. Dawniej już ustalono terminologję chemiczną i wydano „Słownik lekarski“, gdzie również wprowadzono wiele nowotworów językowych.

W pracach tych, zwłaszcza dotyczących słownictwa technicznego, stosowano teorję słowotwórstwa i starano się o to, by posługiwać się o ile możności wyrazami niezłożonemi. W broszurce „Polskie słownictwo techniczne“ wydanej w Krakowie (r. 1921) inż. K. Stadtmüller wyłożył zasady tworzenia nowych wyrazów i podał przykład posługiwania się materjałem słowotwórczym: jeżeli wziąć rdzeń **cin* i dodawać do niego przedrostki i przyrostki, otrzymuje się mnóstwo wyrazów nadających się do obranego celu, a więc:

z suf. *-acz*: *docinacz*, *nacinacz*, *obcinacz*, *odcinacz*, *podcinacz*, *przecinacz*, *przycinacz*, *rozcinacz*, *ścinacz*, *ucinacz*, *wcinacz*, *wycinacz*, *zacinacz* — nazwy ludzi, zajętych docinaniem...

z suf. *-aczka*: pracownice, zajęte temiż czynnościami;

z suf. *-arka*: przyrządy o większych rozmiarach, złożone z wielu części;

z suf. *-arnia*: miejsca, sale, gdzie się znajdują przyrządy;

z suf. *-ak*: niewielkie proste narzędzia pomocnicze przy docinaniu, nacinaniu...

z suf. *-ek*: produkt, wynik z czynności narzędzi;

z suf. *-ka* n. p. *docinka*, *nacinka*, zwłaszcza w liczbie mn, nazwy odpadków, powstałych przy działaniu narzędzi;

z suf. *-adło* tworzy nazwy przedmiotów pomocniczych przy czynności, ale biernych i mających wygląd różnorodny.

Ten sposób tworzenia nowych wyrazów autor zaleca tylko dla dziedzin techniki, nie mających rodzimego słownictwa, poza tem natomiast według niego obowiązkiem słownikarza jest mozolne wyszukiwanie istniejących już w naszej literaturze lub w żyjącym języku zawodowym ustalonych dawniej nazw polskich.

Jedną z najdawniejszych prób umyślnego tworzenia nazw technicznych jest spolszczenie gramatycznej terminologji łacińskiej przez Andrzeja Glabera z Kobylina w literalnym przekładzie gramatyki „Regulae grammaticales, regimina et constructiones“ z r. 1542. Znajdujemy tu między innemi: *rodzaj męski*, *niewieści i oddzielny* — genus masculinum, femininum, neutrum; *skłonienie* albo *staczanie* — declinatio; *spadek* — casus; *mianujący*, *rodzący*, *dawający*, *oskarżający*, *wzywający*, *oddalający*; *namiastek* — pronomen: *ukazujący* — demonstrativum, *powtarzający* — relativum; *sprzężenie* — conjugatio, *obyczaj* albo *naznaczenie* — modus; *niezgraniczony* albo *niezagraniczony* — infinitivus; *uczesnik* — participium; *przysłowie* — adverbium; *przełożenie* — praepositio; *złączenie* — conjunctio; *wołanie* — interjectio. Jak się zdaje, niektóre z tych nazw zostały potem przeniesione do gramatyk ruskich n. p. *skłonenije*, *sprjaženije*, *padež* — ‘spadek’, *im'eniťelnyj*, *rodiťelnyj* i t. d.

394. Różne nowotwory weszły do języków specjalnych, jakiemi są: domowe, szkolne, dziadowskie, złodziejskie; są to wszystko pewne sposoby porozumiewania się osób wtajemniczonych, nie życzących sobie, aby je obcy rozumieli; takie języki tajemne nie mają jakiegoś szczególnego systemu gramatycznego, lecz ograniczają się do własnego słownika mniej lub więcej zasobnego, dopełnianego wyrazami, będącemi w powszechnem użyciu. Na granicy między niemi a słownictwem technicznem stoi n. p. terminologja myśliwska, której początek prawdopodobnie z innych źródeł psychologicznych pochodzi, mianowicie z prastarych przesądów, które wzbraniały na polowaniu używania zwykłych nazw zwierząt w obawie ich spłoszenia lub ostrzeżenia o grożącej im śmierci. Język domowy pewnej rodziny opisał J. Zborowski w JP. IV, 54—8 i 90—6; nowotwory z języka szkolnego ogłosił H. Łopaciński w „Przyczynkach do nowego słownika polskiego“ („Prace Filologiczne“ IV i V); najobszerniejszy zbiór wyrazów złodziejskich umieścił K. Estreicher w dwu słowniczkach: „Gwara złoczyńców“, Warszawa 1867 i „Szwargot więzienny“ Kraków 1903. O języku tajemnym żebraków znajdujemy wzmiankę w „Peregrynacji dziadowskiej“ z r. 1614, gdzie czytamy dwuwiersz:

Wszak też język libijski między sobą macie:
Niechaj nikt nie zrozumie, co z sobą gadacie.

395. W nowotworach częstokroć zadowalniano się prostym przekładem złożonych wyrazów obcych na złożone również polskie (por. § 389): tak w nowych czasach powstał *listonosz* na miejscu *bryftrygiera*, *korkociąg*, *deszczochron*, który lud w niektórych okolicach *deszcznikiem* nazywa, i inne.

Na sposób cudzoziemski utworzono też nazwy: *kwasoród*, *wodoród*, co potem na *tlen* i *wodór* zmieniono; dla wielu pojęć filozoficznych potworzył nowe (nieraz istotnie potworne) nazwy Bronisław Trentowski. Ambroży Grabowski na egzemplarzu słownika dawnej mowy polskiej, wyjętego z książki ks. Ign. Włodka „O naukach wyzwolonych“ dopisał swoje uwagi o datach powstania wyrazów nowych, do których między innemi zaliczył: *tworzywo*, *przedmiot* (z końca w. XVIII), *lojalność*, *zapoznawać* — 'nie uznawać', *znęcać się*.

W końcu w. XVIII — pisze prof. Brückner w Dziejach języka polskiego — zastępowano wyrazy łacińskie nowotworami polskiemi: „Odbywa się to w ostatniem i przedostatniem dziesięcioleciu, najprzód nieśmiało i ostrożnie: pisarz do łacińskiego dodaje ukuty przez siebie wyraz polski w nawiasie, i dzisiejszy czytelnik, przyzwyczajony do słów, jakie za najpospolitsze uważa, widzi zdziwiony, jeśli n. p. zaglądnie do broszur z czasów Wielkiego Sejmu, jak wtedy po raz pierwszy dla tych nowych potrzeb te nowe słowa tworzono. Z różnem powodzeniem. Brano dawne słowa

i nadawano im nowe znaczenie n. p. *posiedzenia* używano oddawna jako 'zabawy, wizyty'; teraz użyto po raz pierwszy tego słowa zamiast *sesji*. Jeszcze częściej tłumaczono termin łaciński na polskie. Nie obywało się bez protestów: sarkał jeszcze gramatyk i wielki znawca języka, Kopczyński, na *przedstawiania* zam. *prezentowania*, na *unikanie* i podobne wyrazy... Wtedy to po raz pierwszy użyto wyrazów *przedmiot*, *podmiot* (znany dawniej jako 'podrzutek', 'fałsz'), *przymiot* (dawniej 'choroba zaraźliwa') i inne, w znaczeniu oderwanem, i obroniono skutecznie tę nowość". Oczywiście przyjęły się nie wszystkie, n. p. zapomniano wyrazów *dołonie* — 'popiersie', *niebieszczanie* — 'bożkowie pogańscy' i innych.

396. W dawniejszych czasach trudno nam wyróżnić nowotwory w razie, jeśli nie mamy co do tego szczególnej wskazówki; n. p. u Lubomirskiego w Rozmowach Artaksesa i Ewandra z r. 1683, gdzie po raz pierwszy spotykamy słowo *drwić*, *podrwić*: „przyjmą od niej nieraz de ligno, to jest, że muszą na koniec (że tak rzekę) *podrwić*"; z drwami też zestawia to słowo W. Potocki: „łże trzy po trzy, baje, *drwi*, ni na mękach Karski... i *drew* na pasiekę nawalił", t. j. 'naplótł niedorzeczności'. U Knapskiego (tom III str. 116) jest tylko: *drwa do lasa nosić*, *wozić* — 'głupstwo', z łaciny: in silvam ligna ferre. Jak się zdaje, w Dykcjonarzu Dasypodiusa z r. 1643 znajdują się nowotwory, nie zapisane przez Knapskiego n. p. *bajacz* — „fabulator", dziś *bajarz*, *błagalnik* — „propitiator", ale i tu uderzają nas przedewszystkiem takie, które w języku się nie przyjęły; pod tym względem jest i Trotz podejrzany („Mownik" z r. 1740), że tworzył wyrazy nieużywane ani przedtem, ani potem. Takiemiż nieudanemi własnej fabrykacji wyrazami odznacza się Petrycy n. p. *brzeżysty* — 'ujęty w brzegi', *brzytwiane* ostrze, *dma* — 'wicher', *liszyca* — 'lis samica', *modlista* kaplica — 'w której odprawiają modły', *niewaga* — 'nieposzanowanie', *wyboki* — 'zakąty' i t. d. Mączyński w Słowniku (1564) zaleca nowe wyrazy: specula — *wypatrownica* może być zwana; turybularz — *kadzidlnik* po polsku może być zwan, *obiecnik* — 'który obiecał', *zębisty* — 'który ostre a małe ząbki ma', *płetownik* — 'kto płety puszcza, żeglarz'... Dość liczne wyrazy nowe polskie znajdujemy w pismach Kwiatkowskiego („Wyznanie wiarej" 1561, i „Książeczki rozkoszne o wychowaniu dziatek", 1564) gdzie jest *istność* — essentia, *usprawiedliwienie* — justificatio, *średnik* — mediator, *wsposobienie* — habitus, *obstalować* — 'wybrać, przeznaczyć, zastrzec', *dowiarek* — łatwowierny...

Niektórzy autorowie wyraźnie o tem mówią, że wprowadzają nowe słowo n. p. Kromer w pierwszych dwu dialogach kościół nazywa *pospolitym*, ale w dialogu III pisze, że kościół „zowiemy świętym, pospolitym, abo właśniej *powszechnym*" gdyż kościół jest „po wszech ziemiach, narodziech, językoch, staniech wszech wiekow zgromadzonych, a dlatego ji

zowiemy catholicam, to jest *powszechny*". Herburt, Wujek, Skarga przejęli ten wyraz, i odtąd stał się on własnością ogółu.

W dobie wcześniejszej wiele nowości w wyrazownictwie polskiem spotykamy po słownikach, gdzie starano się każdy wyraz łaciński oddać polskim, ale i tu trudno dają się wyróżnić te właśnie najważniejsze, które — jak to mówią — utarły się w języku; wpadają w oczy przedewszystkiem dziwolągi, jak infernales — *otchłannicy*, noctivagus — *nocnobiegający*, thesaurigena — *skarborodzicielka*, astripotens — *gwiazdomocny*. Podobnie w starych tekstach, zwłaszcza przedstawiających literalne tłumaczenie oryginału: w Psalterzu florjańskim ascensor przełożono wyrazem *wniadacz*, prawdopodobnie wtenczas nieużywanym; gdyby w łacinie użyto wyrazu eques, mielibyśmy w przekładzie znany i zwykły wyraz *jeździec*.

Ani zapożyczenia, ani nowotwory pod postacią nowych wyrazów polskich nie wyczerpują jeszcze wszystkich sposobów wzbogacania językowych środków, z których pomocą język nieustannie staje się zdolnym do wyrażania nowych pojęć: temu celowi służył także bardzo rozpowszechniony zwyczaj nadawania starym wyrazom nowych znaczeń, czyli zmiany ich znaczenia.

Znaczenie wyrazów.

397. Mówiąc o częściach mowy (§ 357—74), wzięliśmy pod uwagę także ich zasadnicze znaczenie: o rzeczowniku orzekliśmy tam, że oznacza jakiś przedmiot, jakąś rzecz, więc to wszystko, co sobie wyobrażamy w granicach pewnej przestrzeni, rzeczownik przeto jest wyrazem, czyli symbolem językowym rzeczy; przymiotnik jest takimże symbolem językowym cechy, liczebnik — liczby, zaimek wyraża pojęcie rzeczy lub cechy, czasownik — pojęcie czynności lub stanu. Wszystkie więc te wyrazy, do powyższych grup należące, są symbolami językowemi p o j ę ć. Przyimki i spójniki wyrażają już nie pojęcia, ale są symbolami językowemi s t o s u n k ó w, zachodzących między pojęciami. Wreszcie partykuły i wykrzykniki są środkami językowemi wyrażania na zewnątrz naszych s t a n ó w u c z u c i o w y c h. Wszystkie więc różnice znaczenia sprowadzają się do trzech zasadniczych kategoryj: pojęcia, stosunku i uczucia.

Nie trzeba jednak zapominać o tem, że ta specjalizacja wyrazów pod względem ich znaczenia nie jest bezwzględną. Przedewszystkiem bowiem każdy wyraz, oznaczający pewne pojęcie, zarazem wyraża też stosunek dzięki swojej formie przypadkowej (imion i zaimków) lub osobowej (czasowników). Również prawie niema wyrazu, oznaczającego pojęcie, któryby zarazem nie był zdolny do uwydatnienia jakiegoś nastroju uczuciowego. Nietylko takie, jak *miłość*, *nienawiść*, *miły*, *wstrętny*, *kocham*, *nienawidzę*, są przesiąknięte pierwiastkiem uczuciowym, subjektywnym,

ale także inne wyrazy obok swego znaczenia czysto pojęciowego mają, lub mogą mieć zabarwienie uczuciowe. Z drugiej strony wykrzykniki, zwłaszcza w dzisiejszej swej formie, mają często przymieszkę znaczenia pojęciowego (n. p. *biada! przebóg!*).

Powiedzieliśmy, że wyrazy są językowemi symbolami pojęć, ale również słusznie można powiedzieć, że są one językowemi symbolami wyobrażeń; stosuje się to przedewszystkiem do rzeczowników, gdyż właśnie wyobrażenia nasze czerpiemy głównie z obserwacji przedmiotów czyli rzeczy. Nazwa jakiegoś przedmiotu usłyszana lub przeczytana wzbudza w nas pojęcie lub wyobrażenie zależnie od okoliczności, które temu towarzyszą. Dopiero pewne szczególne środki pomocnicze służą do skierowania myśli słuchacza lub czytelnika w stronę bardziej abstrakcyjną lub konkretną t. j. pobudzają go do wytworzenia sobie pewnego pojęcia lub wyobrażenia, n. p. zależy to od tego, czy do tej nazwy dodamy oznaczenie pewnej cechy istotnej, zasadniczej, charakteryzującej pojęcie, czy też cechy przypadkowej, indywidualnej, charakteryzującej wyobrażenie.

398. Dalszą właściwością znaczenia wszelkich wyrazów, jest to, że każdy wyraz oznacza nie jedno tylko wyłącznie pojęcie, nie jeden tylko stosunek, nie jedno tylko uczucie, lecz różne pokrewne pojęcia, różne stosunki, różne uczucia. Oczywiście ta mnogość znaczeń jednego wyrazu zamyka się w pewnych granicach, ale granice te są mniej lub więcej obszerne i niestałe, gdyż z biegiem czasu jedne znaczenia wyrazu zamierają, a natomiast rodzą się inne. Weźmy dla przykładu wyraz *brat*: oznacza on osobę w pewnym stopniu z nami spokrewnioną (rodzony, stryjeczny, wujeczny), dawniej znaczył jednostkę, należącą do wspólnego rodu, jednostkę z tegoż stanu (zwłaszcza szlacheckiego), dziś *bratem* nazywamy przyjaciela, bliźniego, zakonnika bez święceń kapłańskich; nadto dołącza się do tego mnóstwo innych odcieni znaczeniowych, zależnych od stosunku, zachodzącego między osobą, mówiącą o *bracie*, a osobą, przez nazwę *brat* oznaczoną, przy czem zmienia się zarówno treść znaczeniowa tego wyrazu, jako też i jego zabarwienia uczuciowe. Podobnie rzecz się ma w zakresie wyrazów, oznaczających stosunek, n. p. różne znaczenia ma spójnik *a*, albo spójnik *że*, który ze zdaniem nadrzędnem łączy różnego rodzaju zdania podrzędne. Wreszcie jeden i tenże sam wykrzyknik może wyrażać różny charakter i różne natężenie stanu uczuciowego w zależności od wysokości i siły wydanego głosu.

Pojęcia uważamy za więcej lub mniej złożone odpowiednio do zasobu ich treści t. j. cech, składających się na nie; wyrazy również są bardziej lub mniej złożone odpowiednio do liczby składających się na nie morfemów; ale nie idzie za tem, żeby bardziej złożonym pojęciom odpowiadały bardziej złożone wyrazy: tak prostej budowy wyraz *Bóg*

odpowiada pojęciu niezmiernie złożonemu, gdy inny wyraz, n. p. *jednostka*, dający się rozłożyć na kilka części morfologicznych, jest symbolem językowym pojęcia prostego.

Wyraz nazywamy symbolem językowym pojęcia, gdyż między brzmieniem wyrazu, a treścią pojęcia, nie możemy teraz odnaleźć żadnego naturalnego, koniecznego związku. Jedno i to samo pojęcie w różnych językach pokrewnych może się wyrażać słowami nietylko o różnem brzmieniu, ale nie mającemi żadnego związku genetycznego n. p. *niebo*, *coelum*, *οὐρανός*, a nawet w jednym języku bywają różnobrzmiące i różnego pochodzenia wyrazy, jako nazwy jednego pojęcia n. p. *język*, *mowa*. Widać z tego, że między pojęciem a wyrazem niema związku, opartego na podstawie kojarzenia według podobieństwa, lecz związek ten opiera się na prawach kojarzenia według styczności. Wszyscy uczymy się mowy ojczystej tak samo w późnym wieku, jak w dzieciństwie: słyszymy nową nazwę i jednocześnie spostrzegamy nowy przedmiot (pojęcie); kojarzymy jedno z drugiem, wskutek czego nazwa przywodzi nam na myśl pojęcie, i odwrotnie: pojęcie — nazwę. Wyrazy, oparte na prawie kojarzenia według podobieństwa (czyli tak zw. onomatopoja), są tak rzadkie (*kukułka*, *kakadu*), że nie mają znaczenia dla historji języka.

399. Oddawna już językoznawcy usiłowali odnaleźć czy odgadnąć pierwotny stosunek między pojęciem a wyrazem w jego najdawniejszej formie rdzenia w nadziei, że na tej drodze znajdą klucz do rozwiązania tajemniczej zagadki początku języka. Zwłaszcza teorja Darwina o pochodzeniu gatunków pobudziła jej wyznawców do usiłowań, mających na celu dowieść, że język ludzki drogą naturalnej ewolucji powstał z języka zwierzęcego. Jedynym jednak wynikiem tych prac było stwierdzenie jednej tylko cechy wspólnej, mianowicie że człowiek, jak i zwierzę, w jednakowy sposób posługuje się głosem dla wyrażenia pewnych stanów uczuciowych: człowiek, zbliżony do stanu natury, tak zwany dziki, lub dziecko, gdy jeszcze nie opanuje swej pobudliwości, krzykiem zaznacza to, że go coś boli, coś cieszy, że go coś przeraziło lub zachwyciło, że się gniewa lub że się na coś zżyma.

Zwierzęta domowe co najwyżej zdolne są tylko do kojarzenia pewnej treści pojęciowej z niektóremi wyrazami, wypowiadanemi przez człowieka, mogą go więc w pewnym stopniu rozumieć i posłusznie spełniać wydawane przez niego rozkazy, same jednakże w najmniejszej mierze nie umieją użyć swego głosu dla wypowiedzenia jakiejś treści pojęciowej.

Czynne posługiwanie się językiem, jako środkiem udzielania innym swoich pojęć, stanowi właściwość jedynie człowieka, ale zarazem jest to cecha wspólna całemu rodzajowi ludzkiemu, jest to jego cecha zasadnicza tak dalece, że nawet człowiek głuchy od urodzenia może nauczyć się mówić.

Widzimy przeto, że na gruncie językowym istnieje niemożliwa do przebycia przepaść między zwierzęciem a człowiekiem i że przeto język ludzki nie mógł się stopniowo rozwinąć ze zwierzęcego, ale powstał dopiero wtedy, kiedy na ziemi ukazał się człowiek, mający od początku swego istnienia wrodzoną zdolność fizjologiczną do wydawania głosek artykułowanych i psychologiczną do kojarzenia tych głosek z pojęciami. Głoski artykułowane stanowią zewnętrzną formę języka, kojarzenie ich ze znaczeniem jest jego treścią wewnętrzną.

Otóż nietylko wewnętrznie, ale i formalnie język nasz różni się od zwierzęcego, gdyż składa się z zasobu głosek, z których każda jest wynikiem ściśle odgraniczonych ruchów, wykonywanych przez nasze organy mowne, które przy wymawianiu każdej głoski układają się w pewien sposób, tworząc tak zwaną artykulację. Przejście od jednej artykulacji do drugiej dokonywa się bezpośrednio i nagle, gdy u zwierząt modulacja głosu jest ciągła i stopniowa, wobec czego nasze głoski są wyodrębnione, a u zwierząt jeden głos nieznacznie przelewa się w inny. Nawet wtedy, kiedy nam się zdaje, że n. p. w głosie pewnego ptaka słyszymy dźwięki podobne do ludzkich, ulegamy złudzeniu, bo gdy się n. p. uważnie wsłuchamy w głos kukułki, z łatwością przekonamy się, że kukułka nie wymawia ani *k*, ani *u*.

Prof. J. Rozwadowski, mówiąc o zjawiskach i rozwoju języka [1]), i zaznaczywszy, że człowiek „od początku rozporządza dwoma zasadniczo różnemi tworami, krzykiem i artykułowanym głosem", ludzkie głoski i następnie ich zespoły wywodzi z ruchów naturalnych: samogłoski powstały z krzyku, wywołanego u dziecka przez pierwszy oddech, a ruchy warg i języka przy ssaniu muszą być oczywiście przerywane, i w ten sposób mamy w nich materjał przyszłych spółgłosek". Tu można dodać, że te same ruchy naturalne są właściwością zwierząt, ale tylko u człowieka z połączenia tych dwu rodzajów głosu drogą naturalnego rozwoju powstały pierwsze zespoły samogłoskowo-spółgłoskowe, z któremi — znów powtarzamy — tylko u człowieka związało się pewne znaczenie, według słów prof. Rozwadowskiego „bardzo obszerne, mało zróżniczkowane" i odpowiadające „u dziecka, a zatem tak samo u prymitywnego człowieka, formującym się, początkowo bardzo rozległym tworom wyobrażeniowo-uczuciowym". Z czasem dopiero następowało ograniczanie i różniczkowanie znaczeń.

Z tego więc wypływa, że gdy n. p. któraś matka, słuchając gaworzenia dziecka, pierwsza z wyodrębnionym jego zespołem głosek skojarzyła pewne pojęcie lub wyobrażenie, przez to samo wynalazła język, bo już

[1]) »Język Polski« V, 115 i n. w artykule »O zjawiskach i rozwoju języka. 8. Dźwięk a znaczenie. Początki mowy«.

ten pierwszy fakt otworzył przed nią drogę dalszego kojarzenia różnych głosów ludzkich z pojęciami, a na tem właśnie polega istota języka. Różne okoliczności w różnych czasach i miejscach mogły były doprowadzić pewne jednostki do tego, że samodzielnie dochodziły do takiego skojarzenia dźwięku i znaczenia, czyli że język mógł powstać niezależnie w różnych czasach i różnych oddalonych od siebie miejscowościach, ale zawsze na jednej zasadzie, która była wynikiem wspólnej jedności ludzkiej psychiki.

400. Trudno orzec nietylko o tem, jakiem było znaczenie owych pierwszych wyrazów ludzkich, ale nawet, jakiem jest ścisłe znaczenie wyrazów obserwowanego przez nas bezpośrednio dziecka, albo też ludzi dorosłych, którzy stoją na różnych stopniach kultury. Nieraz dziecko różnym przedmiotom, w naszych oczach do siebie niepodobnym, nadaje wspólną nazwę, która dla niego jest symbolem językowym wyobrażenia cechy wspólnej, nieraz zupełnie podrzędnej, na którą my nie zwróciliśmy uwagi, a właśnie dla dziecka stała się ona podstawą do utożsamienia w jednej nazwie różnych przedmiotów, n. p. *u-u-u* — 'szczekanie psa', 'pies' i każde stworzenie żywe n. p. mucha, liście na drzewie, poruszone wiatrem, futro, cień poruszający się na ścianie, dym z papierosa („Język Polski" VI, 10).

Przeszedłszy szkołę, nauczyliśmy się odróżniać pojęcia od wyobrażeń i odpowiednio do tego wyrazom nadajemy w każdym wypadku właściwe znaczenie, a raczej staramy się o to niezawsze z wynikiem pomyślnym. Jakże często bowiem toczymy długie spory tylko z tej przyczyny, że nie porozumieliśmy się uprzednio, jak mamy pewne wyrazy rozumieć, a właśnie w końcu sporu przekonywamy się, żeśmy je rozumieli niejednakowo. Dla człowieka, nie znającego zoologji, nietoperz jest ptakiem; wielorybem nazywamy zwierzę ssące, które nie jest rybą; pomimo tego, że wiemy o odkryciach Kopernika i Galileusza, ciągle dla nas słońce wschodzi i zachodzi, i zapominamy o tem, że jest to przenośnia.

W języku po największej części dzieje się to samo, o czem wspomnieliśmy, mówiąc o nadawaniu nazw wspólnych różnym przedmiotom, a czego przykład mieliśmy w rozmaitości znaczeń wyrazu *brat*. Właśnie różność znaczeń, związanych z oddzielnemi wyrazami, jest wynikiem częściowego, czy raczej może względnego utożsamiania różnych rzeczy, wyrażonego w formie wspólnej ich nazwy. Ponieważ przyjmujemy, że te względne utożsamiania dokonywały się w pewnej kolejności, przeto nazywamy je zmianami znaczenia wyrazów. Badaniem wyrazów ze strony ich znaczenia zajmuje się osobna część gramatyki, nazywana semazjologją lub semantyką, co po polsku możnaby nazwać znaczennią.

Zmiany znaczenia wyrazów.

401. Ogólne zasady zmiany znaczenia wyrazów byłyby możliwe do ustalenia dopiero po szczegółowem zbadaniu ich historji. Zadanie to jest niezmiernie trudne, a w znacznej mierze nawet niemożliwe do spełnienia, gdyż źródła historyczne w tym zakresie mamy bardzo późne i bardzo ubogie. Trzeba z góry przypuścić, że wiele zmian w znaczeniu wyrazów polskich zaszło już w okresie przedhistorycznym t. j. przedpiśmiennym, a metoda porównawcza, która nam znakomicie wyświetliła przebieg przedhistorycznych wymian w dziedzinie głosowni i odmienni, tutaj doprowadza nas co najwyżej do niektórych uogólnień, mających tylko hipotetyczny charakter.

Źródła historyczne, na których możemy budować pewniejsze wnioski, ukazują się nie wcześniej, jak na przełomie wieku XIII na XIV, jeśli do tego czasu odniesiemy Kazania świętokrzyskie. Źródła te są początkowo bardzo skąpe, a i później, gdy pomnażają się z końcem w. XIV, i dalej przez przeciąg półtora stulecia aż do powstania literatury odrodzenia, niewiele nam dają materjału do spostrzeżeń. Zresztą nawet najbogatsza literatura nigdy nie obejmuje ani całego zasobu wyrazów żywego języka, ani całej rozmaitości ich znaczeń. W braku jednak innych źródeł powinniśmy badać materjał semazjologiczny na podstawie wszystkich tekstów polskich, nie ograniczając się wyłącznie do literackich, a ponieważ taka praca wymaga współdziałania licznych wykonawców i długie lata trwać musi, przeto należałoby zacząć od wyzyskania materjału, który znajdujemy w słownikach.

Przegląd słowników najdawniejszych podany został w „Początkach piśmiennictwa polskiego“ [1]). Specjalnie o średniowiecznem słownictwie polskiem pisał prof. Brückner w „Pracach Filologicznych“ V, 1—52; wybór wyrazów z najdawniejszych słowników polskich drukowanych ogłosił Łopaciński tamże na str. 410—54, wyzyskawszy tam materjał z pierwszej połowy w. XVI.

W r. 1564 wydał swój słownik Jan Mączyński p. t. „Lexicon Latino-Polonicum“ w Królewcu; materjał wyrazowy polski jest tam bardzo bogaty, w części wyzyskany przez Lindego. Zasługuje też na szczegółowe zbadanie Calepinus „Dictionarium decem linguarum“ (między innemi także języka polskiego) wydany w r. 1594 i następnie „Dictionarium undecim linguarum“ drukowany w Bazylei r. 1582, 1605, 1610, 1616 i 1627. Za nim idzie Grzegorz Knapski, który też z Calepina korzystał: Gregorii Cnapii „Thesaurus Polono-latino-graecus“ z r. 1621,

[1]) Jan Łoś »Początki piśmiennictwa polskiego« (Przegląd zabytków językowych) Lwów 1922 str. 114—38.

II wyd. z r. 1643; t. II „Latino-polonicus“ z r. 1625 (i inne wydania do r. 1780); t. III „Adagia Polonica selecta“ z r. 1632. Dasypodius Piotr (Rauchfuss): „Dictionarium latino-germanico-polonicum, germanico--latinum et polono-latino-germanicum“ z r. 1643. Danet „Nouveau grand dictionnaire françois, latin et polonois“ w dwu tomach folio str. 569 i 598 w Warszawie r. 1743—5 (opracował go po polsku ks. Dymitr Kola). Trotz „Nowy dykcyonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski“, 4°, szpalt 3077 w Warszawie r. 1764 (II wydanie z r. 1779). Linde „Słownik języka polskiego“ w 6 tomach w Warszawie r. 1807—14 (II wydanie we Lwowie r. 1854—60), gdzie jest zebrany bogaty materjał wyrazowy z zabytków od początku XVI do końca XVIII wieku, objaśniony licznemi cytatami. Z najnowszych słowników największe znaczenie ma kończący się obecnie, ułożony pod redakcją Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego wielki „Słownik języka polskiego“ w 8 tomach wydawany w Warszawie od r. 1900. Wyrazowy materjał gwarowy ze źródeł ogłoszonych do r. 1896 zebrał Karłowicz w 6-tomowym „Słowniku gwar polskich“, wydanym w Krakowie r. 1900—1901.

402. Zanim jednakże odpowiedni materjał zostanie zebrany i systematycznie uporządkowany, już teraz na podstawie materjału zebranego doraźnie można orzec, że zmiany znaczenia dokonywają się głównie w następujących kierunkach: I. wyraz, oznaczający pewne pojęcie, staje się wyrazicielem innego pojęcia, mającego z tamtem pewien związek; II. treść znaczeniowa zmienia się o tyle tylko, że wzbudza śród ogółu ludzi nastrój uczuciowy, różny od tego, który jej przedtem towarzyszył; to nazywa się zmianą znaczenia na meljoratywne czyli dodatnie, lub na pejoratywne, czyli ujemne; III. zdarza się też, że treść znaczeniowa niknie, i wyraz staje się znakiem formalnym; IV. pewne grupy wyrazów, należących do jednej kategorji gramatycznej, bywają przenoszone do kategorji innej, n. p. przymiotniki stają się rzeczownikami lub odwrotnie.

403. I. Najważniejszym i najczęstszym procesem wymiany znaczeń jest ten, który oznaczamy ogólnem mianem przenośni. Od niepamiętnych czasów dokonywał się on nieustannie, pomnażając przez to znakomicie środki językowe wyrażania coraz to nowych pojęć lub wyobrażeń. Właśnie bowiem nowa a trafna przenośnia ma właściwość żywego pobudzania wyobraźni, przez co staje się też powszechnie stosowanym środkiem wzbudzania wrażeń estetycznych w poezji, zwłaszcza epicznej. Ale i nasza mowa codzienna składa się z mnóstwa przenośni, które jednakże dla nas mają już wartość taką samą jak każdy inny wyraz jako symbol językowy pojęcia. Przenośnia zawsze opiera się na kojarzeniu według podobieństwa, lub według styczności.

a) Przenośnie, oparte na zasadzie kojarzenia według podobieństwa, można podzielić na następujące grupy:

1. Przez przeniesienie znaczenia następuje zwężenie jego zakresu z pomnożeniem treści n. p. *bydło* w w. XIV znaczyło 'possessio' > 'pecus'; *zboże* 'possessio' > 'frumentum'; *żyto* 'frumentum' > 'secale'; *ksiądz* pierwotnie 'dominus', w XIII w. zwężenie znaczenia w dwu kierunkach: 'princeps' i 'sacerdos'; *mierzwa* 'słoma' > 'podściółka' > 'nawóz'; *pątnik* — 'podróżny' potem 'pielgrzym, udający się do miejsc świętych'; *połeć* — 'bok' teraz 'płat słoniny'; *zbytek* — 'co zbywa nad potrzebę'. u Knapjusza w dzisiejszem znaczeniu 'luksus'; *wesele* — 'radość' potem 'zabawa z powodu czyichś zaślubin'. Podobnie w zakresie czasowników n. p. *chować* — 'conservare' > 'abscondere'; *mieszkać* — 'morari' > 'habitare'; *włóczyć* — 'trahere' potem 'bronować' pole; *naprawić* — 'skierować ku dobremu' > 'zreparować'.

2. Rozszerzenie zakresu, uszczuplenie treści n. p. wymiana znaczeń podanego wyrazu *brat*; *Cham* — imię własne syna Noego > 'gbur'; *naród* — 'pokolenie' 'generatio' > 'gens', 'natio'; *niewiasta* — 'zełw, synowa', potem 'kobieta'; *pacierz* — 'pater noster' > 'modlitwy codzienne' n. p. Rejmont pisze, że upłynął nietylko Ojczenasz ale cały *pacierz*; *pieniądz* — 'fenig' > 'pecunia'; *obraz* — 'rzeźba' > 'podobizna'; *sługa* — 'niewolnik' > 'gotowy do usług'. W zakresie czasowników n. p. *biedzić się* — 'walczyć z biedą', co przeniesiono na walkę w ogólności i stąd średniowieczny rzeczownik *biedzic* — 'ten, który walczy'; *kwiść* lub *kwitnąć* w zastosowaniu do roślin, mających kwiaty, w XV w. 'mieć się dobrze' w zastosowaniu do człowieka i różnych rzeczy; *wierzgać* — 'kopać nogą' potem 'buntować się'.

3. Przeniesienie znaczenia z jednego pojęcia na inne, należące do innego zakresu. Nazwą tą oznaczamy zmianę znaczenia, która się dokonywa między pojęciami na zasadzie wspólności pewnej ich cechy, ale nie istotnej, nie wchodzącej w treść zasadniczą pojęcia. Cecha ta może być nawet przypadkową i dlatego w wielu razach dziś niepodobna odgadnąć drogi, która do takiego przeniesienia doprowadziła. Tutaj znów można odróżnić cztery grupy: przeniesienie z zakresu zmysłowego do innego zmysłowego n. p. *baba* znaczył pierwotnie 'matkę ojca lub matki', potem rozszerzono znaczenie na 'kobietę starą' i w ogólności na 'kobietę zamężną lub wdowę'; zacieśniono to ostatnie do 'żebraczki', a dalej je rozszerzono, obejmując tą nazwą 'zniewieściałego mężczyznę'; przeniesiono je do innego zakresu, nazywając *babą* kłodę do wbijania pali, ciasto pieczone w donicach, pęk szmat, służących do zatykania czeluści w piecach chlebowych, rodzaj gruszek, wreszcie szczotkę do omiatania ścian i sufitów; *bałwan* — 'wyobrażenie bóstwa pogańskiego' przeniesiono na dużą bryłę soli, a także na wielką falę wodną; *baranem* prócz zwierzęcia nazywano 'taran' do rozbijania murów fortecznych z powodu podobieństwa jego „głowy“ do głowy barana, a wiadomo też,

że barany często się bawią lub walczą, uderzając się wzajemnie głowami; *obręcz* — 'objęcie rąk', potem 'obręcz koła' i wszelkie inne podobne przedmioty; *róg* zwierzęcia posłużył także do oznaczenia części ołtarza, gdyż umieszczano tam ozdoby w formie rogu, poczem to przeniesiono na *róg* domu, ulicy; *strona* — 'bok' potem 'kraj' n. p. *zwiedzałem cudze strony*; *strony* w sądzie t. j. 'przeciwnicy'; *kolej* — 'ślad kół na drodze' potem przez znaczenie 'tor kolejowy' przeniesiono to na całość nowego systemu komunikacji n. p. *ministerstwo kolei*. Czasowniki n. p. *zwarzyć* pierwotnie znaczyło 'ugotować', dziś mówimy *mróz zwarzył rośliny*, gdyż wyglądają jakby oparzone gorącą wodą; *chybić* — 'nie trafić do celu', *urodzaj chybił* — 'zawiódł'; *drzeć* — 'rozdzierać na kawałki' przenośnie 'obdzierać, oszukiwać ludzi'.

Przeniesienie z zakresu zmysłowego do umysłowego dokonywa się we wszystkich czasach bardzo często n. p. *list* — 'liść roślinny', 'karta papieru', 'rodzaj pisma', 'rodzaj utworu poetycznego'; *droga* — 'via', potem 'sposób' dojścia do celu; *raz* — 'cięcie', potem łac. 'semel'; *rękojmia* — 'poręczyciel', potem 'poręczenie'; *łokieć* — 'część przedramienia', następnie 'miara długości'; *sztuka* — 'kawałek' a dalej 'zdarzenie', wreszcie od XVIII w. 'rodzaj twórczości artystycznej'. Czasowniki: *chodzić* — 'przenosić się piechotą z miejsca na miejsce', dziś zaś mówimy *o co ci chodzi*, u Knapjusza: *wiem, po czemu co chodzi*; *pragnąć* — 'chcieć pić', ale także *pragnąć sprawiedliwości*; *potwierdzić* — 'umocnić' potem 'nie zaprzeczyć'; *rąbać* n. p. drzewo siekierą, ale także 'wypowiadać' prawdę komu w oczy; *brnąć* — 'brodzić' w wodzie, ale także *brnie* w występkach, u Knapjusza; *mróz zwarzył rośliny*, ale mówimy też, że ktoś nam *zwarzył naszą radość*.

Z zakresu umysłowego do innego umysłowego n. p. stp. *gańba* — 'zganienie kogoś' potem 'utrata dobrej sławy'; *kłopot* — 'ćwiczenie' potem 'trudne położenie'; *lichota* — 'nędza' potem 'rzecz nie mająca wartości', *miłość* — 'litość' dziś 'kochanie', w stp. także tytuł: *wasza miłość*, *waszmość*; *moc* — 'możność' potem 'gwałt, siła'; *skutek* pierwotnie miał znaczenie 'uczynek', w Kazaniach świętokrzyskich *trojaki skutek* — 'trzy rzeczy', od XVI w. 'wykonanie': *to do skutku nie doszło*, w XVI w. również 'dowód, stwierdzenie' n. p. *umyślił pokazać skutek mniemania o dzielności swojej*, od XVII w. 'wynik'. Czasowniki: *kusić* pierwotnie 'próbować, sprawdzać' potem 'ciągnąć kogo do złego'; stp. *myślić* — 'rozmyślać' potem 'zamierzać' i t. d.

Z zakresu umysłowego do zmysłowego n. p. *barwa* — 'kolor', ale także 'ubiory służby lub dworzan', *państwo* — 'panowanie, rządy' a także 'posiadłość' i poza tem 'mocarstwo'; *pokój* — 'spokój' potem 'izba sypialna' wreszcie 'rodzaj izby urządzonej z pewną wykwint-

ścią'; *sąd* — 'instytucja sądowa' potem 'gmach sądowy'; *służba* — 'obowiązek służenia' potem 'słudzy'.

b. Przenoszenie znaczeń odbywa się też na podstawie kojarzenia według styczności w czasie lub przestrzeni, co z punktu widzenia stylistyki tworzy metonimję lub synegdochę n. p. *chorągiew* — 'sztandar' i w stp. 'oddział wojska', mający sztandar wspólny; *dom* i 'miejsce stałego zamieszkania' i 'mieszkańcy domu', dalej 'ród'; *głowa* — 'część ciała' i 'cały człowiek' żywy lub martwy, stąd liczono lud i poległych na głowy; *gniazdo* — ptaków, także 'dom rodzinny' i stąd dalej 'rodzina', mówi się więc o pochodzeniu *z dobrego gniazda*; *chwała* — 'pokłon' potem 'sława' i również 'hymn'; *gody* — 'święta Bożego Narodzenia' i 'uczta' (zapewne z powodu uczty wigilijnej); *miesiąc* lub *księżyc* — 'satelita ziemi' i 'okres czasu'; *niedziela* — 'główny dzień w tygodniu' i cały 'tydzień'; *jutro* — 'poranek' i 'dzień najbliższy', *wieczór* — 'koniec dnia' i 'dzień wczorajszy' n. p. w BZ.: *Bog upomionął ciebie wieczor* (heri). Niekiedy przenosi się znaczenie czynności skutkowej na tę, która ów skutek wywołała n. p. u Knapjusza: *przybeczeć czego* właściwie 'popłakać się', a w znaczeniu przenośnem 'stracić co', dziś mówimy *beknął* — 'poniósł znaczną stratę lub karę'.

404. Zdarza się rozszczepienie znaczeń w taki sposób, że jedno jest przeciwstawieniem drugiego n. p. *kupiec* jest nietylko 'kupujący' ale i 'sprzedającego' nazywamy *kupcem*, gdyż jest to pośrednik, który kupuje na to, aby potem rzecz kupioną sprzedać; stp. *namiastek* był właściwie 'zastępcą' nadawano więc tę nazwę zarówno 'przodkowi', jako też i 'potomkowi'; od wyrazu *dług* utworzono imię pochodne *dłużnik*, które miało dwa znaczenia: 'osoby, która dług zaciągnęła' oraz dzisiejszego 'wierzyciela'; stp. *pierca* był tym, który w sądzie sprawę prowadził, więc jego nazwa oznaczała zarówno 'stronę skarżącą', jako też 'stronę oskarżoną'; *pożyczyć* do dziś ma dwa znaczenia: 'komu czasowo udzielić czego' lub 'czasowo wziąć coś od kogo'; *bronić* kogo przed czemś lub 'wzbraniać' komu czegoś; *łączyć* z pierwotnem znaczeniem zapewne 'napinać łuk', którego końce dążą do oddalenia się od siebie, oznaczało w języku stp. 'rozłączać', a więc miało znaczenie wręcz przeciwne dzisiejszemu; *zapamiętać* i *zapomnieć* miało niegdyś jedno znaczenie; dziś zatrzymało je tylko *zapomnieć*, gdy *zapamiętać* oznacza 'utrwalić sobie w pamięci' a ślad dawnego znaczenia pozostał w wyrażeniach: *zapamiętać się w gniewie* t. j. 'zapomnieć się, przestać panować nad sobą', *zapamiętały* — 'który w namiętności na nic nie baczy'. Sprzeczne jest też znaczenie słowa *zbywać* w wyrażeniach: *zbywa mi czegoś* i *zbywa mi na czemś*. Niekiedy dwa znaczenia wyłączające się wzajemnie należą do różnych prowincyj n. p. w Warszawie *zawiesić* stan oblężenia znaczy 'znieść czasowo', w Krakowie zaś przeciwnie: 'wprowadzić'.

Kiedyindziej znowu wyraz może mieć znaczenie dodatnie lub ujemne odpowiednio do punktu widzenia, z którego zapatrujemy się na pewną cechę, jak to właśnie ma miejsce w fraszce: *„zły* pies przeto, że *dobry*; *dobry* dla swej *złości*: być *złym* a oraz *dobrym* — są to psa własności", t. j. *zły*, gdyż kąsa, a właśnie dlatego *dobry*, bo dobrze strzeże domu od złodzieja.

Innego rodzaju zachodzi sprzeczność między znaczeniami wyrazu, n. p. *te czarne* (nazwa gatunkowa) jagody są jeszcze *zielone* (niedojrzałe), bo są *czerwone* (rzeczywista ich barwa w danej chwili); *bielizna kolorowa*, dwa *złote srebrne*; mamy tu raczej sprzeczność pozorną, bo w świadomości osoby, która takich wyrażeń używa, został zerwany związek etymologiczny między przymiotnikami: *czarny*, *zielony*, *złoty* oraz rzeczownikiem *bielizna*, a pojęciami czarności, zieloności, złota i białości, tak samo, jak gdy mówimy *atrament niebieski*, nie myśląc o tem, że *atrament* pochodzi z łac. *ater* — 'czarny'.

405. Rozpatrując przenoszenie znaczeń, braliśmy pod uwagę za każdym razem dwa znaczenia, z których jedno uznawaliśmy za pierwotniejsze, drugie za pochodne; ale i tutaj często pewności nie mamy, czy było tak istotnie, nieraz bowiem nasza względna chronologja nie opiera się na sprawdzianach przedmiotowych (objektywnych). Niepewność ta wzrasta, gdy chodzi o uporządkowanie genetyczne wszystkich zmian znaczeniowych pewnego wyrazu: jeżeli n. p. *człowiek* w XIV w. miał już dwa znaczenia: 'homo' i 'servus', co zachowuje się dotychczas, to nie możemy być pewni, które z tych znaczeń jest pierwotniejsze i tylko na zasadzie (wątpliwej zresztą) etymologji, według której *człowiek* jest etymologicznie wyrazem pokrewnym wyrazowi *czeladź*, możemy sądzić, że *człowiekiem* pierwotnie nazywano członka czeladzi, czyli 'sługę', a znaczenie 'homo' rozwinęło się później. Im więcej jest tych znaczeń, im bardziej są urozmaicone, tem trudniej je ułożyć w jakimś choćby mniej więcej uzasadnionym porządku chronologicznym n. p. liczne znaczenia rzeczownika *baba* albo przymiotnika *dobry*, który oznacza cechę dodatnią nietylko w znaczeniu moralnem, ale także i fizycznem: *dobrych pieluszek nie imiała*, czytamy w Kazaniach świętokrzyskich, *dobry list* — 'wiarogodny', *w dobrem pokoju* — 'w zupełnym', *dobrym prawem to uczynił* — 'sprawiedliwie', *dobra wola* — 'nieprzymuszona', *dobra myśl* — 'wesoła', *dobrzy między złymi* — 'wierni między niewiernymi', *dobry rzemieślnik* — 'wyćwiczony w rzemiośle', *dobra rada* — 'trafna', *dobry wojownik* — 'odważny', *sąmnienie dobre* — 'czyste, spokojne', *dobry jako cztyrze grzywny* — 'wart', *dobry chleb* — 'smaczny', *dobre lato* — 'pomyślne' i t. d. bez liku najrozmaitszych odcieni wyspecjalizowanych na podstawie wspólnego rysu uczucia przyjemności lub korzyści. Podobnie *pusty* — 'opróżniony', *pusta rola* — 'nie zasiana', a także 'nie mająca właściciela, osierocona', stąd

może *puste dusze* — 'za które się nikt nie modli' w Kazaniach gnieźnieńskich, *pusty człowiek* dawniej — 'bezdzietny', dziś 'lekkoduch', *pusta ręka* — 'człowiek zmarły', *puste pieniądze* — 'odziedziczone po kimś zmarłym', *śmiech pusty* — 'beztroski', *pusta wieczerza* u ludu 'czuwanie bez przyjmowania posiłku'.

Gdy mamy jakiś wyraz pochodny z różnemi znaczeniami, nie wiemy, czy nastąpiło tu przeniesienie znaczeń, czy też raczej mamy do czynienia z kilku wyrazami jednobrzmiącemi, z których każdy utworzono samodzielnie z jego własnem znaczeniem; n. p. od *biały* utworzono rzeczowniki *białka* — 'bułka biała', *białka* — 'wiewiórka biała', *białka* — 'białogłowa' nie mówiąc już o rzece *Białce*; *gościniec* dawniej znaczył 'dom zajezdny', dziś 'drogę szerszą i więcej uczęszczaną', wreszcie 'podarek przywieziony z podróży'; ogniwa, które wiążą te znaczenia, są wyraźne, ale czy jest to jeden wyraz ze znaczeniami przenośnemi, czy też trzy wyrazy, z których każdy utworzono samodzielnie od wyrazu *gościna*? Podobnie rzecz się ma z czasownikami n. p. *sprawić* pochodzi od *prawo*, a miało lub ma następujące znaczenia: 'przystosować do wymagań prawa', 'naprowadzić kogo na prawą drogę', *sprawić* kogo o czem — 'powiadomić', *sprawić list* — 'uprawomocnić', *sprawił Pan Dawida o wszytkim* — 'wspomógł go', dalej 'przygotować' broń, 'uprawić' rolę, 'budować' mury, 'wysmarować' smołą okręt wewnątrz, 'rozćwiartować' wieprza, 'kupić' ubranie i t. d.

406. II. Zmiana znaczenia w tym kierunku, że wyraz budzi inny niż dawniej nastrój uczuciowy, przyczem powstaje znaczenie pejoratywne lub meljoratywne.

1. Przejście do znaczenia pejoratywnego zdarza się często z tej głównie przyczyny, że wyraz przez dłuższe używanie zawsze traci na sile wywoływania czy to wyobrażeń czy wrażeń, gdyż pospolituje się, traci na świeżości. W ten sposób przestały być obrazowemi bardzo liczne dawniej żywe, malownicze przenośnie, które może nawet stały się źródłem niejednego mitu starożytnego, jako też i dawniejsze wyrazy ekspresywne, które dziś już na nas inne wrażenie wywierają n. p. gdy czytamy miotane wzajemnie na siebie obelgi bohaterów dawnej poezji epicznej. Obrazowość i ekspresywność wymagają w sztuce coraz nowych środków wypowiadania się wyobraźni i uczucia.

Ale i pod innemi względami może się zmienić znaczenie wyrazu na pejoratywne; w kierunku ujemnym nastąpiła zmiana w znaczeniu wyrazu *chytrość*, mianowicie od chwalebnej 'roztropności' do brzydkiego 'podstępu', *oprawca* od prawnego 'opiekuna' przez 'wykonawcę prawa' do 'hycla', *włodarz* od 'władcy' do 'karbowego', *dziewka* od 'córki', 'panny' przez 'służącą' do 'ulicznicy', *kmieć* od 'dostojnika' przez 'człowieka w podeszłym wieku' do 'chłopa', *panosza* od 'szlachcica' niezamożnego do 'pa-

chołka', *baba*, *dziad* od 'przodków rodu' przez znaczenie 'osoby starej, niedołężnej' do 'żebraków', *chlew* od 'domu zajezdnego' w Kazaniach gnieźnieńskich do dzisiejszego znaczenia chlewu dla świń, choć przejście może szło w kierunku odwrotnym, gdyż oba znaczenia znajdujemy w XV w., a znaczenie drugie powtarza się też w innych językach słowiańskich; także *dom pospolny* — 'gospoda' w Kazaniach gnieźnieńskich czyli *dom publiczny* stał się z czasem 'domem rozpusty'; oddawna *matka*, *macierz* i *maciora* były jednoznaczne nietylko pod względem treści, ale i charakteru uczuciowego, potem *macierz* zyskała znaczenie meljoratywne, natomiast *maciora* od XVII w. stała się nazwą matki w zastosowaniu głównie do pszczół, owiec, świń, a więc zmieniła znaczenie na pejoratywne. To samo zachodzi ze znaczeniem przymiotników: *krzywy* początkowo fizycznie 'skrzywiony' potem moralnie 'fałszywy, niecny, niesprawiedliwy'; *nędzny* — 'ubogi' i dalej 'zepsuty moralnie', 'godny pogardy'; *niczemny*, *nikczemny* — 'na nic nieprzydatny', *mara nikczemna* u J. Kochanowskiego 'nie mająca wartości istotnej', dziś *człowiek nikczemny* — 'łotr'; *pośledni* — 'ostatni', w XV w. 'mały', dziś 'lichy'; *prosty* — 'wyprostowany' potem 'nieokrzesany'.

2. Przy zmianie znaczenia na meljoratywne przyczyny są te same, gdyż wywoływane przez pewien wyraz wrażenie silnie nieprzyjemne może też z czasem ulec osłabieniu, przez co znaczenie nabiera charakteru dodatniego. Tak więc nazwa *kobiety* była w XVI w. obelżywą albo co najmniej ubliżającą, choć z tekstów ówczesnych trudno wnioskować, co ona właściwie oznaczała: czy osobę lekkich obyczajów, czy niemądrą, a może oba te znaczenia w tym wyrazie się jednoczyły; u Wacława Potockiego raczej zaznacza się pierwsze z tych znaczeń w Moraljach, ale w Wojnie chocimskiej przymiotnik *kobiecy* został użyty w znaczeniu potocznem dzisiejszem 'niewieści', a więc nie w charakterze ujemnym, a Krasicki pisał, że „my rządzim światem, a nami kobiety', mając na myśli już „panie z wielkiego świata' lub też 'niewiasty' w ogólności; *chłop* niegdyś 'niewolnik' zmienił znaczenie na meljoratywne w wyrażeniu *dobry chłop z niego*, *walny chłop* — 'siłacz'; *pątnik* dawniej 'podróżny' dziś 'pielgrzym do miejsc świętych'; *czar* lub w liczbie mn. *czary* także *urok* dawniej w znaczeniu ujemnem, dziś w dodatnim: *być pod czyim czarem*, *urokiem*; odpowiednio do tego *czarowny* w XV w. — 'szkodliwy' dziś — 'piękny'; *drogi* ma i dziś podwójne znaczenie t. j. materjalne 'drogo kosztujący' i meljoratywne duchowe 'kochany, ukochany', *obyczajny* — 'zwyczajny, pospolity' dziś odpowiada łacińskiemu 'honestus'; *przyjemny* — 'acceptabilis', dziś 'miły'; *skrzętny* — 'drobiazgowy, skąpy' potem 'zapobiegliwy'; *skutny* w stp. 'dokonany', u J. Kochanowskiego *skutniejszy* — 'doskonalszy'; *okropny* — 'wzbudzający przerażenie', *okrutny* —

'krwiożerczy', dziś oba te wyrazy w języku osób, lubiących przesadne (hiperboliczne) wyrażenia oznaczają 'wielki, potężny'.

407. III. W szeregu wyrazów dokonał się zanik treści znaczeniowej, przez co wyraz stał się językowym znakiem formalnym. Tu przedewszystkiem należą czasowniki *być* i stp. *jeśm*, *jestem*, które stały się spójką w zdaniach orzecznikowych, zachowując przy tem zdolność wyrażania orzeczenia w znaczeniu 'istnieć, być obecnym'; podobnie słowo *dać* w związku z bezokolicznikiem innego czasownika traci własne znaczenie i temu czasownikowi nadaje znaczenie kauzatywne: *dać zrobić* — 'uczynić tak, żeby ktoś coś zrobił', *chcieć* w czasie przeszłym oznacza, że coś omal nie doszło do skutku n. p. *chciałem się przewrócić* — 'mimowoli o mało co się nie przewróciłem'; *niechaj* pierwotnie znaczyło to, co 'zaniechaj, pozwól', potem zostało użyte w formie opisowej rozkaźnika w 3 osobie, stp. *prawi* — 'mówi', skrócone do *pry* stało się nic nie mówiącą partykułą, którą też z końcem XVI w. zarzucono. to samo się stało, że szczątkową formą *dzie* — 'mówi'; *bądź*, *wiem*, *awiem*, *bowiem* i *bociem* z *boć wiem* stały się spójnikami. Dawniej różne wyrażenia wtrącano do mowy, najpierw świadomie i celowo dla zaznaczenia stosunku uczuciowego osoby mówiącej do słuchającej, co z biegiem czasu zmieniało się w bezmyślne przyzwyczajenie, nie wyrażające żadnej myśli ani nastroju uczuciowego; przytem niekiedy zachodziły tu silne skrócenia wyrazów n. p. *pamdziu* < *panie dobrodzieju*, *panie*, *serdeńko* a. *serce* i t. d.

408. IV. Następowała też zmiana kategorji gramatycznej, choć niezawsze z tego zdajemy sobie sprawę zwłaszcza w zakresie rzeczowników i przymiotników n. p. stp. *miłośnik* miał znaczenie bierne 'ukochany' potem czynne 'kochający', jak dzisiaj n. p. *miłośnik sztuk pięknych*. Przymiotniki: *chętny* — 'pożądany' w Fl., potem 'pożądający, ochoczy'; *ciekawy* człowiek — 'zaciekawiony', *ciekawa* książka — 'zaciekawiająca'; *głodny* człowiek — 'zgłodzony', *głodny* dzień — 'głodzący' w Fl., *miłosny* w XV w. 'ukochany' obok czego 'kochający'; *niedogodny* u Knapjusza 'niezadowolony, cierpiący niewygodę', obok czego *niedogodne* miejsce — 'niezadawalniające, nie dające wygód'; *obraźliwy* człowiek — 'obrażający się' — stp. *obraźliwe* drzewo — 'obrażające, włócznia'; *potrzebna* rzecz — 'pożądana', *potrzebny* człowiek — 'potrzebujący'; *niewidomy* — 'niewidzialny' obok 'nie widzący, ślepy'; *wrócić* — 'przybyć z powrotem' obok 'oddać z powrotem', *skonać* — 'umrzeć' t. j. 'skończyć się' i stp. *skonać* rzecz jaką — 'skończyć'. Czasowniki w jednych zwrotach są przechodnie, w innych — nieprzechodnie n. p. *odbijać* co od czego lub co na kim || *odbijać* od czego: *to dobrze odbija od tła*; *przebijać* kogo lub co czem || *papier przebija* — 'przepuszcza farbę na drugą stronę'; *robię* — 'czynię co' || *robię* — 'pracuję, jestem zajęty' i t. d. Zwłaszcza to zachodzi w stp. imiesłowach, przy których często opuszczano *się*, zarówno

jak to bywa teraz w języku ludowym n. p. *smolące* ubranie — 'łatwo smolące się, brudzące się'; stp. imienie *ruszające* i *nieruszające* t. j. 'ruszające się' skąd znaczenie bierne 'ruchome' i 'nieruchome'; podobnie w Fl. *słyszący czyńcie głos*, *modlący* — 'ubłagany'; w XV w. *na noszących łoścach* i dalsze przejście do znaczenia przymiotnikowego w XV w. *czasu radzącego* — 'radnego, rady', *wątpiącemu czasowi* — 'wątpliwemu'.

Zmieniają też kategorję gramatyczną przymiotniki, stając się rzeczownikami, zwłaszcza w zakresie nazw miejscowych n. p. przymiotnikami niegdyś były: *Kraków*, *Warszowa*, *Szczuczyn*, *Oświęcim* i mnóstwo innych tym podobnych.

Odwrotnie też złożone rzeczowniki przechodzą do kategorji przymiotników, gdy są używane w znaczeniu atrybutu przy innym rzeczowniku n. p. *długouch*, *laskonóg* były rzeczownikami, oznaczającemi zwierzę lub człowieka z długiemi uszami lub laskowatemi cienkiemi nogami, a należały do gatunku synegdoch; w grupach jednak wyrazowych *osioł długouch*. *Władysław Laskonoga* zyskały znaczenie atrybutu, czyli funkcję przydawki, którą bywa zazwyczaj przymiotnik, to też ostatecznie nadano im nawet formę przymiotnikową: *osioł długouchy*, *Władysław Laskonogi*. Ten dość późny proces wymiany zdaje się rzucać światło na zamierzchłe czasy, w których pierwotne imiona w podobny sposób mogły się podzielić na stopniowo ustalone grupy rzeczowników i przymiotników.

409. Wyżej przytoczone przykłady stwierdzają, że ogromna część słownika naszej mowy nietylko literackiej, ale również codziennej, składa się z różnego rodzaju przenośni t. j. z wyrazów, oznaczających pojęcia, na które przenieśliśmy nazwę, służącą dawniej innym pojęciom. Taka zmiana znaczenia wywołana potrzebami, związanemi z ogólnym rozwojem umysłowości ludzkiej, ma również szerokie zastosowanie w okolicznościach szczególnych, pobudzających człowieka do tworzenia sobie nowego sztucznego języka, mniej lub więcej różniącego się od mowy ogółu. O językach takich była już mowa w § 394, jako obfitujących w nowotwory, przedewszystkiem jednak posługują się one przenośniami, opierając je na wspólności rysów najmniej przez ogół postrzeganych; n. p. w języku domowym, opisanym przez J. Zborowskiego zebranie towarzyskie nazwano *zycbadem*, gdyż tu i tam nudno siedzieć, a żołnierze na wojnie armatę nazwali *pieskiem*, bo szczeka i gryzie, najwięcej jednakże takich niezwykłych przenośni posiada język złoczyńców, gdzie niekiedy też oparto je na kojarzeniu. według sprzeczności gdy n. p. przedmioty małe otrzymują nazwy wielkich i odwrotnie jak: 'włosy' — *badyle*, 'kajdany' — *bransoletki*. 'kołek, maczuga' — *gałązka*, 'łyżka' — *wiosło*, albo gdy nazwy uświęcone zyskują znaczenie wulgarnych n. p. 'szynk' — *kapliczka*.

Dobór wyrazów.

410. Wyżej powiedzieliśmy o znaczeniu wyrazów, że są one symbolami językowemi, służącemi do komunikowania pojęć, że mogą pobudzać wyobraźnię słuchacza, i wreszcie, że również mogą wywoływać nastroje uczuciowe. Jeżeli przeto dążymy do osiągnięcia dobrego wyniku posługiwania się mową w którymkolwiek z tych trzech kierunków, musimy odpowiednio dobierać wyrazy. Jest to pierwszy, choć nie jedyny, warunek uniknięcia nieporozumień na gruncie czy to r o z u m o w a n i a, czy o b r a z o w a n i a, czy wreszcie o d c z u w a n i a.

411. A. Już sam fakt, że prawie niema wyrazu, któremubyśmy nie nadawali paru lub kilku znaczeń, naraża nas na ciągłe niebezpieczeństwo, że możemy błędnie rozumieć powiedzenia cudze, jako też że nasze powiedzenia mogą być błędnie przez innych zrozumiane. Gdzie chodzi o ścisłość czy to w interesach materjalnych, czy też w dziedzinie teoryj naukowych, tam dążymy do ustalenia terminologji możliwie jasnej, ścisłej i przez wszystkich przyjętej. Jak to jest trudnem do osiągnięcia, przekonywamy się choćby z tego, że nazwę nauk ścisłych nadajemy tylko naukom, opartym na obliczeniach matematycznych, a więc nie na wyrazach, lecz na cyfrach, mających zawsze jednakowe znaczenie dla wszystkich ludzi na całej kuli ziemskiej. Natomiast gdy myśl swą wypowiadamy słowami, posługujemy się h o m o n i m a m i, często różniącemi się znaczeniem w bardzo nieznacznym stopniu, albo z pośród s y n o n i m ó w niezawsze wybieramy najlepiej odpowiadający naszej potrzebie.

W samym zakresie badań językowych oznaczamy pojęcia homonimami, które mogą być niejednakowo przez słuchaczów lub czytelników rozumiane, n. p. pojęcie *praw językowych*, w różnych okresach rozwoju językoznawstwa w rozmaitym sensie objaśniano, albo pojęcie *stylistyki*, o którego właściwe rozumienie od niedawnego czasu toczy się ożywiona dyskusja; *rozwój językowy* też bywa rozumiany niejednakowo; nazwę *języka literackiego* jedni przyjmują w znaczeniu bardzo ograniczonem, inni ją rozszerzają nadmiernie; do zakresu *gramatyki* jedni wprowadzają nowe działy, które inni odrzucają; wyrazom *apercepcja* i *percepcja* nadaje się też różne znaczenia i to powtarza się w mnóstwie nazw innych, mających tworzyć ścisłą terminologję językoznawczą. To samo zachodzi w innych dziedzinach myśli ludzkiej: *rozum*, *instynkt*, *wyobraźnia* i t. d. są to wyrazy, z których każdy ma różne odcienie znaczeń.

Każdy, kto pragnie dokładnie swą myśl wyrazić, zwłaszcza w przedmiotach niełatwych do ujęcia, niezwykłych lub nowych, bardzo często natrafia na trudność dobrania odpowiedniego wyrazu: nasuwają mu się w pamięci różne synonimy, t. j. wyrazy z pokrewnemi znaczeniami, ale nieraz je odrzuca, jako nie oddające danego pojęcia dość ściśle i długo

się biedzi, zanim coś odpowiedniego znajdzie: nieobojętną może być nieraz rzeczą użycie w pewnych razach słowa *oznaczać* czy też *wyrażać*, *miękczyć* głoski czy je *zmiękczać*, *wzrost* czy *rozwój*, *siła* czy *moc*, *przyczyna* czy *powód*, *popęd* czy *skłonność*, *sąsiedni* czy *przyległy*, *ukończyć* czy *skończyć*, przedewszystkiem w zakresie pojęć oderwanych. Ażeby dokonać wyboru, trzeba zasób synonimów mieć w pamięci, co niezawsze i nie dla każdego jest możliwe; dlatego też pożytecznemi mogą być systematycznie zebrane spisy synonimów, oczywiście jeśli są dokonane przez ludzi, wybornie znających język, mających usłużną pamięć i umiejących zestawiać takie bliskoznaczne wyrazy w kierunku wszechstronnego ich stosowania. Największy zbiór taki wyszedł u nas z pod pióra biskupa Adama Stanisława Krasińskiego p. t. „Słownik synonimów polskich“ w 2 tomach, wydany w Krakowie r. 1885 (str. 642 i 480), a teraz wychodzi Romana Zawilińskiego „Dobór wyrazów, słownik wyrazów bliskoznacznych“, w Krakowie, zeszyt I r. 1926.

412. B. Musimy też dobierać odpowiednie wyrazy, gdy chcemy pobudzić czyjąś wyobraźnię i wywołać przez to w duszy słuchacza lub czytelnika żywe obrazowe przedstawienie rzeczy zamiast przyjęcia przez niego do świadomości ogólnego tylko pojęcia. Wyobrażenie, ponieważ zawiera w sobie cechy indywidualne, ma treść bogatszą a zakres mniejszy od pojęcia, dlatego też nazwa gatunkowa silniej pobudza wyobraźnię, niż rodzajowa: łatwo powstaje przed nami obraz *charta*, *wilczura*, *owczarka*, *jamnika*, t. j. psa określonej rasy, zwłaszcza przedstawiającej mało zróżniczkowane osobniki, aniżeli *psa* w ogólności, a zwłaszcza jeżeli ten wyraz zostanie użyty w znaczeniu rodzaju, do ktorego i lisa zaliczamy; o ile przedmiot znamy i dobrze go pamiętamy, nazwa jego indywidualna wzbudza w nas żywe jego wyobrażenie.

Pobudzają je także wyrazy tak zw. naśladowcze (onomatopoja), jakkolwiek objektywnie trudno tu nieraz wykazać istotne naśladownictwo dźwiękowe, do którego nawet nie dążymy, o ile nie chcemy wywołać wrażenia komicznego. Nie miał bynajmniej zamiaru Słowacki domagać się, by aktor na scenie wiernie naśladował wycie psów, lub trzepotanie skrzydeł przepiórczych przy wygłaszaniu wierszy: „psy żałośnie wyją... *hau, hau!*“ w „Lilli Wenedzie“, albo: „jedna za drugą *pyrr*, *pyrr*... lecą z gniazdek“ w „Balladynie“. Podobnie inne wykrzykniki n. p. *puk puk* w okieneczko, *buch* w wodę, albo liczne rzeczowniki, jak *trzask*, *wrzask*, *łomot*, *tupot*, *warkot*, *chychot* są konwencjonalnemi znakami pewnych głosów, ale zarazem dla Polaków są one niewątpliwie bardziej wyrazistemi od nazw innych, nie mających tego charakteru niby naśladowczego jak n. p. *wołanie*, *wzywanie*, *odzywanie się*, *głos* i t. d. Przyczyną tego jest to samo, co w nazwach gatunkowych lub indywidualnych rzeczy,

t. j. zmniejszenie zakresu przy jednoczesnem wzbogacaniu treści i zarazem staraniu uwydatnienia charakterystycznej cechy.

Jako środek obrazowego przedstawiania rzeczy od niepamiętnych czasów we wszystkich językach służą przenośnie (metafory), zwłaszcza gdy je wyróżnia świeżość i trafność. Czerpiemy je z życia, z obserwacji otaczającego nas świata zjawisk, z któremi się zżywamy i spoufalamy. Nie dziw przeto, że dawni twórcy naszej literatury, przedstawiciele głównie ziemiaństwa (Bielski, Rej, Orzechowski, J. Kochanowski i wielu innych) czerpali swe przenośnie głównie z zajęć rolniczych, z polowania, z zajęć rycerskich; po nich odziedziczone wyrazy i wyrażenia przenośne przeszły do potomków i niejedno z nich siłą tradycji żyje dotychczas: pisano w XV w.: „umyśliliśmy *wypleć* sądów niejednostajność", mówimy dziś o dobrem lub złem *ziarnie* w znaczeniu moralnem, o *plewach* lub *sieczce* w głowie; w przenośnem znaczeniu *młócić* znaczy 'jeść z apetytem', *młócić słomę* — 'zajmować się nieużyteczną robotą', *orać* — 'ciężko pracować', *niwa*, *pole* znaczy 'zakres pracy', *na munsztuk* wziąć kogo — 'w silne ręce', *krygować się* od krygowania konia, przyuczania go do pięknych ruchów, *nałamać* kogo do czego, jak niegdyś konie „łamano" t. j. narzucano im swą wolę; *wziąć na kieł* — 'okazać opór', *wierzgać* — 'buntować się' (początkowo o koniach tak mówiono); stary *ćwik* — 'człowiek ostrożny, przewidujący', pierwotnie 'sokół wyćwiczony do polowania'; mówiono: postawić *na sparze* — 'ograniczyć wolność', gdyż *spar* — 'drążek', na którym przywiązywano ptaka, wabiącego inne ptaki; *strzelać bąki* — 'próżnować', dziś raczej 'popełniać omyłki' (bąk jest ptaszkiem, na którego nie opłaci się polować i trudno do niego strzelać); *stropić* kogo — 'zmieszać', (pierwotnie o psie, który dał się zbić z tropu, goniąc zwierzynę), *przebiegły* mówiono początkowo o psie, co innych przebiegał, wyprzedzał, goniąc zwierzę, *szczwany* — 'doświadczony, umiejący znaleźć wyjście z trudnego położenia', dawniej mówiono tak o lisie, który przeżył niejedno polowanie i umiał wyjść cało z niebezpieczeństwa; znaleźć się *w opałach* zapewne także od polowania, gdzie naokoło zwierzynie grożą wystrzały broni palnej.

Rodzaje przenośni zmieniają się także z kierunkami literackiemi, n. p. pod tym względem istnieje zasadnicza różnica między romantyzmem a pseudoklasycyzmem. W pierwszych utworach Mickiewicz, hołdujący wtedy klasycyzmowi, posługiwał się takiemi przenośniami, że wyraz, przez niego użyty a mający znaczenie symbolu, masy lub rodzaju, oznaczał jakąś rzecz konkretną n. p. *krąg* — 'koło powozowe', *tchnienie* — 'powietrze', *zmysł* — 'wzrok', *zimny ciężar* — 'śnieg', *Ceres* — 'zboże' albo 'żniwo', *Pluto* — 'pieniądze', *nankiny* — 'odzież', *porcelana* — 'talerz', *słoń* — 'kula bilardowa' („Zima miejska"); w poezjach romantycznych jest odwrotnie n. p. róży *pierś* („Pierwiosnek"), *łono* — 'powierzchnia', *szyba*

lodu — 'przestrzeń lodowa', *ramiona* sławne orężem — 'mężczyźni', *twarze* kraśne — 'kobiety', *grad* pocisków, *kajdany* — 'niewola' (Świteź).

413. C. W doborze wyrazów odbija się też charakter człowieka, jego wychowanie, stopień wykształcenia, jego zawód, temperament, wrażliwość uczuciowa, a nawet nastroje przejściowe: inne wyrazy „nasuwają się nam na język", kiedy jesteśmy smutni, zgnębieni, podnieceni, gniewni, weseli, kiedy ulegamy silnym afektom zachwytu, miłości, nienawiści; innych wyrazów nawet w zwykłej codziennej mowie dobiera człowiek o silnej lub słabej woli, delikatny lub brutalny, spokojny lub popędliwy, chłodny lub egzaltowany; nawet gdy chce ukryć swe właściwości duchowe przed obcem okiem. To też poeci lub powieściopisarze starają się przez dobór odpowiednich wyrazów i zwrotów uwydatniać indywidualność przedstawianych przez siebie jednostek, zastosowując ich język do ich charakteru. Chmielowski w „Stylistyce" określił to jako warunek naturalności objektywnej.

I tutaj także dobór wyrazów zależy od kierunku literackiego i panujących w społeczeństwie lub w jednostce nastrojów. Gdy w „Kordjanie" Prezes przemawia do podchorążego: „*Młodzieńcze*, pięć kul tylko padło", a ten odpowiada: „*Starcze*,... widzę, żeś się ty w inne urodził stulecie", z samych tych dwu podkreślonych wyrazów poznajemy, że rozmowa odbija w sobie cechy okresu romantyzmu. Gdy ojciec przemowę do syna zacznie od wołacza: „Synu!", ten już wie, że coś ważnego i niezwykłego chodzi i że nastąpi przemowa uroczysta.

Nietylko wyrazy, ale i formy gramatyczne dobieramy odpowiednio do nastroju uczuciowego, wzbudzonego w nas przez przedmiot, o którym mówimy; odrazu odgadujemy, jakiemi uczuciami kieruje się ten, kto zamiast zwykłych form mianownika liczby mn. *żydzi*, *Prusacy*, *chłopi*, użyje form mniej zwykłych, z któremi kojarzymy uczucie niechęci, pogardy lub lekceważenia: *żydy*, *Prusaki*, *chłopy*; bywa i tak jednakże, iż pewna forma mniej zwykła nabiera charakteru znaczeniowego ujemnego lub dodatniego stosownie do okoliczności postronnych; inny nastrój ma wyrażenie: „przyszły tu jakieś *chłopy*", a inny w wierszu Konopnickiej „A najdzielniej biją króle, a najgęściej giną *chłopy*".

Dobór wyrazów i form niezwykłych, poczęści archaizmów, cechuje język poezji. W „Odzie do wolności" i w „Hymnie" Słowackiego znajdujemy nieużywane w mowie codziennej wyrazy: *ostrów*, *nawy* — 'okręty', *spuścizna*, *lice*, *Bogurodzica*, *pienie*, *gród*, formy gramatyczne: *pióry* złotemi, wzgardził świętemi *kary* (t. j. karami). Archaizmami dla Jana Kochanowskiego były formy: *w Bodze*, *w człowiecze*; ostatni odtworzony został przez niego błędnie (zamiast *w człowiece*), jak nieraz fałszywemi archaizmami „upiększają" nowi poeci swoje utwory, wprowadzając do nich rzekome staropolskie wyrazy: *tucza*, *chram* i inne.

Przez delikatność względem bliźnich, upośledzonych fizycznie lub duchowo, uciekamy się do łagodzenia wyrażeń, czyli do tak zw. eufemizmów: *ślepego* nazywamy *ociemniałym*, *kulawego* — *chromym*, *garbatego* — *ułomnym*, *głupiego* — *niemądrym*, *starego* — *starszym* lub *niemłodym*, albo też przeciwnie dla okazania uczuć nieprzyjaznych dobieramy wyrazów silnych: *kulas*, *garbus*, *idjota*, *stary grzyb* i t. d. W namiętnych polemikach oddawna posługiwano się wyzwiskami n. p. w wierszu przeciwko ministrom t. j. duchownym protestanckim z XVI w.: *włóczykij*, *duszotrajca*, *mięsurad*, *lizipęp*, *kartograj*, *psiemięso*, *łapigrosz*, *szkapołupca*, *niedojadł*, *głowoszalej* i in.; przekręcano też nazwy dla pognębienia noszących je przeciwników: Łaski legata papieskiego nazwał *lichatem*, ministrów protestanckich nazywano *świnistrami*, a więc w stylu Nowaczyńskiego z jego *judealizmem*, *pepejsowcami* (PPS = polska partja socjalistyczna), *jankełesami* (*Yankesi* — Amerykanie). Takie przekręcanie wyrazów nadaje ich znaczeniu odcień humorystyczny n. p. *Warszęga* — 'Warszawa', *kapileusz* — 'kapelusz', *wódeczność* — 'wódka'; podobnie użycie ich w szczególnem znaczeniu n. p. *nabierać* kogo — 'kpić', *naciągać* — 'oszukiwać', *rzucić* czem w kogo — 'podać' co komu. Nazwy zwierzęce przeniesione na ludzi stają się wyzwiskami: *koń*, *wół*, *krowa*, *cielę*, *baran*, *świnia*, *osioł*, *lis*, *niedźwiedź* i mnóstwo innych.

Wspomnieliśmy wyżej o eufemizmach: uciekamy się do nich często, gdy zmuszeni jesteśmy mówić o przedmiotach, wzbudzających wstręt, obrzydzenie, pogardę lub inne uczucia ujemne; zależy to od stopnia wrażliwości człowieka, od jego przyzwyczajeń lub od konwenansu i od pobocznych okoliczności; w rozmowie salonowej, gdy toczy się rzecz o hodowli zwierząt domowych, zwykle zamiast o *świniach* mówi się o *nierogaciźnie*, ale śmiesznem byłoby użyć tego wyrazu n. p. w wykładzie z zakresu zoologji. Z miarkowaniem siły ekspresyjnej wyrazów, czyli z eufemizmem, zaciera się wyrazistość i żywość wyobrażeń przez te wyrazy wzbudzana, przeto w literaturze niekiedy spotykamy umyślnie użyte niezłagodzone wyrażenia n. p. u Mickiewicza, gdy mówi o Arymanie, że „nadął się i dźwignął, I wielką ciemność piersiami *wyrzygnął*".

Uczuciowy charakter mają przeniesienia z wrażeń zmysłowych do dziedziny duchowej n. p. *ostry* rozum, wzrok, krok, ból; *jasny* wykład, *ciemna* sprawa; *ciche* poświęcenie, *niesmaczny* strój, żart, towarzystwo; *pachnie* to gardłem; *gorąca* wiara, miłość, modlitwa, prośba. Także transponowanie wrażeń z jednego zmysłu na drugi n. p. *ciepłe* tony, *gładka* mowa, *ostry* sos, zapach, *słodka* woń, *krzyczące* kolory.

Użycie takiego lub innego przyrostka zmienia uczuciowy charakter wyrazu n. p. *chłopiec* — *chłopak*, *dziewczę* — *dziewczak*, *żydek* — *żydziak*, *piesek* — *psiak*, *dziecię* — *dzieciak*, *chłopczyna* — *chłopczysko*, *babina* — *babsko*, *dziadowina* — *dziadyga*. Wyrazy zdrobniałe kojarzą się z uczuciami

miłemi. łagodnemi; serdeczność stylu Reja ma źródło głównie w obfitości używanych przez niego zdrobnień: „Nuż zasię *w domku* sobie mieszkając, taki poczciwy *staniczek* azaż mało *rozkoszek*... użyć może? Azaż sobie nie mają onych nadobnych przechadzek po *sadkoch*, po *ogródkoch* swoich?... Już przyszedszy do *domeczku*... ano wszytko miło: *kąseczek*, chociaż równy, ale chędogo a smaczno uczyniony. Już *obrusek* biały, *łyżeczka*, *miseczka*.... *jarzynki* pięknie przyprawione, *krupeczki bieluchne a drobniuczko* usiane, *kureczki tłuściuchne*. Owa w każdy *kącik* gdziekolwiek weźrzysz, wszytko miło... Nuż gdy jeszcze owi przyrodzeni *błazenkowie* a owy *dziateczki* wdzięczne przypadną, gdy jako *ptaszątka* świrkocą... jaka to jest rozkosz!“

W artykule „Wartość uczuciowa deminutywów“ („Prace lingwistyczne, ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay“, Kraków 1921, str. 241—56) A. Gawroński rozważa stosunek pomiędzy wyrażonem w nich pojęciem małości a ich „odcieniem“ pieszczotliwości. Oba te pierwiastki psychicznie są skojarzone z sobą bardzo silnie i zazwyczaj nierozdzielnie, ale jeden może w pewnych warunkach dominować, drugi w cień usuwając. Gawroński stwierdza tam, że pierwiastki uczuciowe o wiele częściej i silniej dominują tutaj nad wyobrażeniowemi, niżby się na podstawie naszych gramatyk wydawało. Zwłaszcza zdrobniałe przymiotniki i przysłówki są deminutywami nie wyobrażeniowemi, ale przedewszystkiem uczuciowemi, emfatycznemi: *bialutki*, *mięciutki*, *nowiusieńki*, *takusieńki*, *cichutko*. Na pytanie, gdzie są deminutywa na miejscu i skąd się do słownika dostają w większych ilościach, autor odpowiada, że przedewszystkiem w obcowaniu z dziećmi, w poezji, w języku ludu, i tę swoją odpowiedź ilustruje licznemi przykładami z różnych języków i z różnych epok. Co się tyczy wyprowadzania wniosków o charakterze narodowym ludów, które odznaczają się wielkiem bogactwem lub wielkiem ubóstwem wyrazów zdrobniałych, artykuł kończy się słowami: „Możemy co najwyżej stwierdzić fakt, że narody, których języki są w deminutywa najuboższe — Anglicy, Prusacy, Żydzi (z hebrajszczyzną) — najmniej chyba wniosły uczuć serdecznych w życie ludzkości ostatnich kilku wieków czy tysiącleci, a już napewno najmniej ich ku sobie wznieciły“.

414. Niepodobna tu się kusić o wyliczenie wszystkich warunków, przy których pewien wyraz może być uznany za odpowiadający wymaganiom ze względu na ścisłość oznaczonego pojęcia, na zdolność wzbudzania wyobrażeń, wreszcie na rodzaj i stopień jego nastroju uczuciowego; musimy się więc ograniczyć do stwierdzenia, że wyrazy pod względem tej trojakiej ich zdolności nie są sobie równe.

Wobec tego nie będzie nas dziwić, jeżeli w bruljonach pisarzy, nawet genjalnych, którzy niesłychanie opanowali język ojczysty, znajdziemy liczne poprawki, świadczące, ile trudów musieli oni poświęcić,

aby doboru wyrazów właściwych dokonać. Na pierwszej stronicy rękopisu Pana Tadeusza w wierszu 3 i 4 poeta początkowo napisał: *a piękność twą w całej ozdobie Ten tylko widzi, czuje, kto tęskni po tobie*, co zaraz przekreślił i przerobił na: *dziś piękność twą w całej ozdobie Widzę i chcę opiewać, bo tęsknię po tobie*; później ostatecznie zmienił wyrazy: *chcę opiewać* na *opisuję*. W pierwotnej więc redakcji Mickiewicz mówi o trzeciej osobie, natomiast w redakcji drugiej wyraża uczucia własne, wprowadzając w ten sposób do wiersza bezpośredniość wrażeń, prawdę niewątpliwą i szczerość. Dwa czasowniki: *widzi, czuje* są niepotrzebnym pleonazmem, który znikł w redakcji drugiej. Wyrażenie *chcę opiewać* przypomina sztuczność języka klasyków; *opisuję* brzmi naturalnie, prosto, zgodnie z prawdą psychologiczną. Podobnie wykreślone zostały wiersze 10 i 11: *Oddany, konając już, zawartą podniosłem powiekę I wkrótce mogłem pieszo iść na świat...*, zamiast czego poeta w dalszym ciągu pisał: *Ofiarowany martwą podniosłem powiekę I wkrótce mogłem pieszo do twych świątyń progu iść*. Słowo *ofiarowany* ściślej oddaje pojęcie, które Mickiewicz miał na myśli; dalej wiersz zyskał na żwartości; w ostatniej redakcji *wkrótce* zostało zastąpione przez *zaraz*, a wskutek tego wzmocniło się wrażenie cudu. Wiersz 17 brzmiał pierwotnie: *Do tych pól, malowanych kwieciem rozmaitem*, w ostatniej zaś redakcji wyraz *kwieciem* poeta zastąpił *zbożem*, a przyczyny tej zmiany mogły być dwie: pola, malowane kwieciem, t. j. bławatkami, kąkolem, makiem lub groszkami, źle mówią o uprawie rolnej, a tymczasem dalej się dowiadujemy, że uprawa musiała być dobrą, skoro żniwa w Soplicowie dały plon obfity; poza tem *kwiecie* brzmi sentymentalnie. W wierszu następnym początkowo było: *cieniowanych żytem*, co zaraz Mickiewicz poprawił na *posrebrzanych*, wprowadzając tym sposobem efektowny odpowiednik do *wyzłacanych pszenicą*. Wiersze 19 i 20 w pierwszej redakcji: *Gdzie mleczne kwitną grochy i gdzie jak śnieg biała Gryka rumiane kręgi dziecielin oblała*; redakcja ostateczna: *Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała, Gdzie panieńskim rumieńcem dziecielina pała*; poeta uzyskał przez to większe bogactwo barw i usunięcie wyrazów *kręgi, oblała*, niezupełnie właściwych, a wreszcie metaforę *panieńskim rumieńcem... pała*. W wierszu 22 przez zamianę *drzewa* na *grusze* uzyskał wyższy stopień obrazowości (nazwa gatunkowa na miejscu rodzajowej). W wierszu 25 było: *stary lecz podmurowany*, gdzie forma kłóciła się z treścią, bo *stary* i *podmurowany* nie są pojęciami przeciwstawnemi; tę niezgodność Mickiewicz usunął, zastępując *stary* przez *z drzewa*. Wiersz 29 brzmiał: *Domek niewielki wprawdzie*, to znaczy 'bardzo mały', w którymby się nie pomieścili goście soplicowscy; Mickiewicz zmienił to na: *Dom mieszkalny niewielki*, przez co wiersz zyskał podwójnie, gdyż *dom niewielki* (z opuszczeniem *wprawdzie*) może być wcale sporym, a przytem zaznaczono wyraźnie zestawienie *domu mieszkal-*

nego ze *stodołą* w wierszu następnym. W wierszu 31 *pod dachem* zmienił poeta na bardziej polskie i wiejskie *pod strzechą*.

Okazuje się stąd, że poprawki objęły wszystkie trzy znaczeniowe cechy charakterystyczne wyrazów: pojęciową, wyobrażeniową i uczuciową. Takie dobieranie wyrazów, najodpowiedniejszych dla zamierzonego celu, możnaby nazwać ich wartościowaniem, ale nazwa ta wywołała już zastrzeżenia ze strony dzisiejszych naszych reformatorów stylistyki.

Literatura.

Fr. Miklosich: Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen II. Wien 1875.

W. Vondrák: Vergleichende slavische Grammatik. Wydanie II. Tom I, str. 485—719 Stammbildungslehre. Göttingen 1924

A. Brückner: Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków 1926.

J. Łoś: Gramatyka polska. Część II. Słowotwórstwo. Lwów 1925.

J. Rozwadowski: Semazjologja. Lwów 1903.

J. Rozwadowski: Wortbildung und Wortbedeutung. Heidelberg 1904.

P. Chmielowski: Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej. Warszawa 1903.

ZASADY SKŁADNI.

415. Składnia jest tą częścią gramatyki, której zadania językoznawcy w dość rozmaity sposób określają[1]). My tutaj składnię pojmujemy jako naukę badającą i określającą wzajemne stosunki, które zachodzą między jednostkami morfologicznemi. Za takie jednostki uznaliśmy rdzenie i sufiksy, wchodzące w skład wyrazów tak zwanych prostych, jako też człony składowe wyrazów złożonych. Zatem do zakresu składni wchodzi badanie stosunków, wiążących z sobą człony wyrazu prostego lub złożonego, i to nazywamy składnią wyrazu.

Z kolei wyrazy wchodzą z sobą w stosunki syntaktyczne w obrębie zdania, a znowu zdania wiążą się z sobą na zasadzie stosunku równorzędności lub podrzędności. Badaniem i określeniem stosunków, zachodzących w tym zakresie, zajmuje się składnia zdania.

Między składnią wyrazu, a składnią zdania niema zasadniczej różnicy, zawsze tu bowiem zachodzi bezpośredni stosunek między dwiema tylko jednostkami morfologicznemi, mianowicie między pniem a przyrostkiem prostym lub złożonym w wyrazie prostym, między pierwszym a drugim członem wyrazu złożonego, między dwoma członami zdania, między dwoma pojedynczemi zdaniami, albo między zdaniem podrzędnem a jednym z członów zdania nadrzędnego, słowem stosunek ten zachodzi zawsze między jednostkami morfologicznemi, które tworzą parzystą grupę syntaktyczną.

Składnia członów wyrazu.

416. Stosunek syntaktyczny parzystych członów wyrazu w zakresie imion i zaimków został najlepiej wyjaśniony w obrębie rzeczowników, gdyż tu znalazł się grunt odpowiedni do porównawczego badania wyrazów prostych ze złożonemi oraz z dwuczłonowemi wyrażeniami syntak-

[1]) Por. Jacob Wackernagel, Vorlesungen über Syntax mit besonderer Berücksichtigung von Griechisch, Lateinisch und Deutsch. Basel 1920. Erste Reihe, str. 1 i nn.

tycznemi, do których składu wchodzi rzeczownik. Wynikiem takiego porównania był wniosek, że wyrazy złożone mają ustrój identyczny z wyrażeniami syntaktycznemi, a imiona proste są utworzone na tej samej zasadzie, co i złożone typu najdawniejszego, t. j. 1) są dwuczłonowe, 2) człon drugi wyraża pojęcie, określane przez pierwszy, wyrażający cechę, która określa czyli ogranicza zakres członu drugiego (Jan Łoś „Složnyja slowa v polskom jazykě", Petersburg 1901 oraz Sprawozd. Akad. Um. w Krakowie r. 1901 nr. 7).

Prof. J. Rozwadowski inaczej ujął tę sprawę w pracach: „Semazjologja", Lwów 1903, oraz „Wortbildung und Wortbedeutung", Heidelberg 1904, wreszcie w Języku Polskim VI, 132—3, gdzie krótko streścił zasadnicze swe poglądy: „Otaczająca nas rzeczywistość przyrody — pisze tutaj — została przez ludzi zgrubsza już oddawna poznaną i nazwaną, chociaż i tu ciągle nowe poznania przybywają, a zatem i nowe nazwy, n. p. gatunki roślin, owadów i t. d. Otaczająca nas i wytwarzana przez nas rzeczywistość kultury oczywiście cała jest nazwana, ale tu właśnie ciągle nowe przybywają rzeczy, coraz nowe wytwory, a wraz z niemi nazwy. I jakże te nazwy wyglądają? Oto skonstruowano nowe szybkostrzelne działo, i jakże je nazwano? Większe *działem maszynowem*, mniejsze *karabinem maszynowym*, to znaczy, w nazwie wyrażona jest 1) cecha główna, na którą uwaga była skierowana, czyli ta, która się znajdowała w punkcie widzenia świadomości, mianowicie *maszynowość*, to jest strzelanie do pewnego stopnia automatyczne, jak *maszyna*, a obok tego 2) przedmiot został nazwany ogólnie *działem* lub *karabinem* wedle całej swej treści, stojącej jednak na drugim planie, znajdującej się tylko w polu widzenia. W ten sposób powstała nazwa dwuczłonowa, której jeden człon jest wyróżniający, to jest wyrażający cechę dominującą, wyróżniającą dany przedmiot od innych podobnych, a drugi człon jest utożsamiającym, to jest wyrażającym całość albo całą resztę cech przedmiotu, na podstawie których go wogóle pojmujemy, zaliczając go do znanego nam dobrze wyobrażenia lub pojęcia. W nazwie zatem jest tak, jak w definicji, wyrażona z jednej strony differentia specifica, a z drugiej genus proximum, żeby użyć starych technicznych terminów".

Oba te określenia, t. j. wyżej przytoczone i J. Rozwadowskiego, pokrywają się z sobą, o ile człon utożsamiający uznamy za wyrażający pojęcie określane, a w członie odróżniającym uznamy cechę określającą. Może nawet byłoby dogodniej utrzymać nazwy członu określanego i określającego ze względu na to, że prof. Stan. Szober niezawsze człon utożsamiający i odróżniający pojmuje zgodnie z prof. Rozwadowskim. W „Zarysie językoznawstwa ogólnego" I, 95 (r. 1924) prof. Szober pisze: „Człon utożsamiający wskazuje na to, co tworzącemu zdanie jest już znane, t. j.

co jest dane w sytuacji wewnętrznej, jako wynik uprzedniej czynności umysłowej, lub też co się narzuca przez sytuację zewnętrzną. Człon rozróżniający wskazuje na to, co dla umysłu człowieka tworzącego zdanie posiada charakter czegoś nowego, czegoś, co dopiero w momencie tworzenia zdania spostrzegamy lub wykrywamy. Tak określony stosunek orzeczenia do podmiotu opiera się na podstawie psychologicznej i nie ma nic wspólnego z podziałem zdania logiczno-gramatycznym. Gdy n. p. patrząc w niebo, mówimy: *leci jaskółka*, to rzecz jasna, że jako człon utożsamiający, czyli podmiot, uświadamiamy sobie treść wyrazu *leci*, bo obraz *lecącego* ptaka jest tym razem dany w sytuacji zewnętrznej; znaczenie natomiast orzeczenia nadajemy wyrazowi *jaskółka*, bo on właśnie w danym momencie jest dla nas członem rozróżniającym".

Ścisłość porozumienia się między czytelnikiem a piszącym polega między innemi na ich zgodności w pojmowaniu użytych terminów, to też tutaj zaznaczyć musimy, że nazwy: człon określający i człon określany, jako też podmiot i orzeczenie bierzemy w znaczeniu, ustalonem przy logiczno-gramatycznym rozbiorze zdania, dodając, że i terminy, obrane przez prof. Rozwadowskiego (człon odróżniający i utożsamiający) mają u niego takież znaczenie t. j. logiczno-gramatyczne; w grupie więc parzystej n. p. rzeczownika z przydawką rzeczownik jest dla nas zawsze członem określanym czyli utożsamiającym, a przydawka członem określającym czyli odróżniającym, i w tem tylko znaczeniu tych terminów używać będziemy [1]).

417. Weźmy teraz pod uwagę kilka dwuczłonowych połączeń wyrazowych, które inaczej nazywamy wyrażeniami syntaktycznemi, a z których każde tworzy jakąś nazwę jednej osoby lub przedmiotu, n. p. *biała głowa* — 'niewiasta' (nosząca białe okrycie głowy), *wielka noc* — 'noc niezwykła' (poświęcona pamiątce zmartwychwstania Chrystusa), *swa wola* — 'wola jednostki' (liczącej się tylko z własną korzyścią), *chłopiec stajenny*, *panna sklepowa* w odróżnieniu od innych chłopców lub panien,

[1]) Oczywiście utożsamianie i odróżnianie są aktami psychologicznemi, dokonywanemi przez człowieka przy poznawaniu zjawisk świata nietylko zewnętrznego ale i wewnętrznego. Im powierzchowniej człowiek na świat się zapatruje, tem skłonniejszy jest do utożsamień i nogólnień, gdyż odróżnianie jest wynikiem analizy, do której nie wszyscy jesteśmy równo uzdolnieni. Dlatego też przyjmujemy, że akt odróżniania jest poprzedzany przez akt utożsamiania: nowy przedmiot najpierwej utożsamiany z innemi, już nam znanemi, a następnie doszukujemy się między niemi różnic, i w nazwie, którą tworzymy, zadowalamy się oznaczeniem jednej tylko zauważonej różnicy. Jako akty psychologiczne, utożsamianie i odróżnianie mają w sobie pierwiastek subjektywny, i jako takie wchodzą w zakres psychologji języka; natomiast gramatyka, wychodząc z założeń psychologicznych, dąży jednak do oparcia się o sprawdziany objektywne t. j. logiczno-gramatyczne, według wyrażenia prof. Szobera.

kolej żelazna — 'droga' (na której zamiast kolein są szyny żelazne), *pióro do pisania* w odróżnieniu n. p. od pióra, służącego do stroju, *dziewczyna pokojowa* w odróżnieniu od dziewczyn, pełniących inne obowiązki, *statek parowy* w odróżnieniu od statków, poruszanych wiatrem lub wiosłami. Wszystkie te pojęcia rzeczowne, wyrażone tu przez rzeczowniki w mianowniku, są składowemi członami określanemi, czyli członami utożsamiającemi, a człony inne (*biała, wielka, swa, stajenny, sklepowa, żelazna, do pisania, pokojowa, parowy*) są członami określającemi czyli odróżniającemi.

Z biegiem czasu w niektórych takich parzystoczłonowych nazwach zaszły rozmaite zmiany: jedne z tych nazw stały się wyrazami złożonemi n. p. *biała głowa* > *białogłowa*, inne zrostami n. p. *wielka noc* > *wielkanoc*, *swa wola* > *swawola*, niekiedy uległ elipsie człon utożsamiający, a pozostał tylko odróżniający n. p. (*chłopiec*) *stajenny*, (*panna*) *sklepowa*, (*dziewczyna*) *pokojowa*, albo odwrotnie: *kolej* (*żelazna*), *statek* (*parowy*), *pióro* (*do pisania*), wreszcie jako synonim wyrażenia syntaktycznego, oznaczającego pewne pojęcie, powstał wyraz prosty n. p. *dziewczyna pokojowa* — *pokojówka*, *statek parowy* — *parowiec*.

418. Złożenie z tematem imiennym i zrost z formą przypadkową imienia w pierwszej części różnią się tylko formalnie, natomiast stosunek syntaktyczny obu ich członów jest zasadniczo podobny, t. j. jeden człon jest określeniem gramatycznem drugiego. W zroście tak samo, jak w wyrażeniu syntaktycznem parzystowyrazowem określeniem bywa przymiotnik, jako przydawka n. p. *wielkanoc* = *wielka noc*, albo rzeczownik w przypadku zależnym bez przyimka, lub z przyimkiem n. p. *Bogarodzica* = *rodzica Boga*, *zmartwychwstanie* = *wstanie z martwych*. Różnica między zrostem tego typu a wyrażeniem syntaktycznem polega na tem, że w wyrażeniu syntaktycznem szyk wyrazów jest swobodny i częściej tu określenie stoi na drugiem miejscu, gdy w zroście kolejność członów jest stała i częściej w nim określenie zajmuje pierwsze miejsce n. p. *wielkanoc*, *swawola*, *dobranoc*, *Bogarodzica*, *psubrat*, *tydzień*, *czcigodny*, *wniebowzięcie*, *wniebowstąpienie*, *zmartwychwstanie*, *Poziemichod* i t. d. rzadziej porządek członów jest odwrotny, ale także stały, n. p. *rzeczpospolita*, *dziś*, o ile jest to — jak przypuszczamy — zrost z prasłowiańskiego **dьnь-sь*.

W złożeniu z imiennym tematem w pierwszej części mamy stosunek członów taki sam, jak w zroście i w wyrażeniu dwuwyrazowem, n. p. *Białogród* = *gród biały*, *Długołęka* = *długa łąka*, *dobrobyt* = *byt dobry*, *jawnogrzesznik* = *jawny grzesznik*; *bojomocny* = *mocny w boju*, *brzuchomówca* = *mówca brzuchem*, *czarodziej* = *działacz czarów*, *dziejopis* = *pisarz dziejów*, *dziewosłąb* = *słąb* (t. j. swat) *dziewy*, *głodomór* = *morzący się głodem*, *grodzirża* = *dzierżyciel grodu* (kasztelan), *miedźwiedź* = *zjadacz miodu*, *nocleg* = *leżenie na noc*, *rękojmia* dawniej = *ujmujący za rękę*, potem = *ujęcie za rękę* w znaczeniu 'poręczyciel' potem 'poręczenie'; *sa-*

mouk = *nauczyciel samego siebie*, *wełnobicie* = *bicie wełn* (t. j. fal) w znaczeniu 'burza morska', *wiarogodny* = *godny wiary*, *wodowstręt* = *wstręt do wody*, *wojewoda* = *wódz wojów*. Różnica między złożeniem a wyrażeniem parzystowyrazowem znów polega na cechach formalnych, mianowicie dzięki wzorom tradycyjnym najczęściej w nowych złożeniach człon drugi tworzymy w formie rzeczownika rdzennego, który nie występuje w języku, jako wyraz samodzielny. Poza tem jeszcze stosunek syntaktyczny członów, nie oznaczony tutaj formalnie, jak to jest w wyrażeniu parzystowyrazowem oraz zroście, odgadujemy na podstawie znaczeniowej obu członów złożenia. Człon określający i tu, jak w zrostach, zajmuje pierwsze miejsce, bardzo rzadko drugie, n. p. *samowtór* — 'sam wtóry', *samoszost* — 'sam szósty' t. j. 'z pięciu pomocnikami'.

Bywają też złożenia, choć rzadkie, z członami równorzędnemi, nie różniące się formalnie od złożeń z członami nierównorzędnemi n. p. *białoczerwony* = 'biały i czerwony' (człony równorzędne) natomiast *bladoczerwony* = 'czerwony w bladem odcieniu' (człony nierównorzędne). Członów równorzędnych może być więcej, niż dwa. n. p. *flaga czerwononiebiesko-biała* = czerwona, niebieska i biała'.

419. Poza temi złożeniami z członów równorzędnych inne, podobnie jak zrosty i parzystowyrazowe nazwy mają tę cechę wspólną, że ich całość jest modyfikacją znaczeniową członu określanego, którego zakres zostaje tu uszczuplony przez dodanie treści członu określającego. Odpowiednio do funkcji gramatycznej tegoż członu określającego mamy tu dwa typy: przymiotnikowo-przydawkowy n. p. *dobrobyt*, *wielkanoc* i rzeczownikowo-przydawkowy n. p. *czarodziej*, *brzuchomówca*, *nocleg*, *wodowstręt*. Staroindyjscy gramatycy pierwszy z tych dwu typów wyrazów złożonych nazwali karmadhāraya, drugi tatpuruša. Odróżniali oni jeszcze typ dvandva, t. j. złożenia z członów równorzędnych oraz bahuvrīhi, złożenia, mające znaczenie dzierżawcze n. p. *białogłowa* — 'mająca białą głowę'. To jednak znaczenie dzierżawcze wiąże się tylko z pewną liczbą złożeń lub nazw dwuwyrazowych dzisiejszych i nie dotyczy wielu innych, mających znaczenie zmienione w porównaniu ze znaczeniem parzystoczłonowych nazw przymiotnikowo- i rzeczownikowo-przydawkowych; typ dzierżawczy wchodzi tu tylko jako rodzaj typu ogólniejszego, mającego znaczenie przenośne, metaforyczne n. p. *Biały stok* — 'miasto nad białym stokiem założone' (właściwie jest to więc nazwa metonimiczna) *białogłowa* — 'niewiasta z białą głową' (synegdocha). Gdy się zastanowimy nad znaczeniem starszych złożeń, łatwo spostrzeżemy, że prawie każde stało się przenośnem i nie oznacza już literalnie tego, co oznaczało dawniej n. p. *wojewoda* przestał być dowódcą wojsk, *rękojmia* nie jest już chwytaniem czyjejś ręki, *wodowstręt* oznacza wściekliznę, chorobę, której jednym z objawów jest wstręt do picia wody. Pod tym względem złożenia, zrosty i dwu-

wyrazowe nazwy tak samo z biegiem czasu zmieniały znaczenie, jak i wyrazy proste.

420. Pod względem stosunku syntaktycznego, zachodzącego między członami, osobne miejsce zajmują złożenia z tematem czasownikowym w pierwszej części. Bez względu na formę pierwszego członu, choćby wyraźnie rozkaźnikową, funkcja syntaktyczna tegoż członu nie ma podobieństwa do funkcji osobowej formy czasownika, a natomiast jest ona podobna do funkcji czasownikowo-imiennej t. j. imiesłowu lub supinu. H. Jacobi („Compositum und Nebensatz". Bonn 1897) doszukiwał się tu nawet jakiejś, gdzie indziej niezachowanej, formy imiesłowu, czego jednak wcale nie uzasadnił. Bądź co bądź znaczenie większości złożeń z czasownikowym elementem w pierwszej części najłatwiej wyjaśnić, wychodząc ze znaczenia imiesłowu n. p. *Bronisław* — 'broniący sławy', *wiercipięta* — 'wiercący piętą', *wyrwidąb* — 'wyrywający, t. j. ten, co wyrywa dąb', *chwacimiech* — 'ten, co chwyta worek' i t. d. Tutaj więc w porównaniu ze zwykłym typem wyrazów złożonych lub prostych porządek członów jest odwrócony: na drugim miejscu stoi wyraz zależny, a więc człon określający lub ograniczający czynność wyrażoną w członie pierwszym, który w tym razie ma funkcję członu utożsamiającego.

Niekiedy jednak pierwszy człon ma znaczenie imiesłowu czynnego lub biernego i funkcję przydawki do członu drugiego n. p. *hulajgród* — 'hulający (t. j. przenoszący się z miejsca na miejsce) gród', bo istotnie tworzono go w formie czworoboku spiętych łańcuchami wozów, które można było toczyć po polu, a w środku walczyła tak osłonięta piechota z nacierającym nieprzyjacielem; *kopajgród* — to znowu 'gród kopany', 'miasto okopane wałami'. Pierwszy człon w funkcji supinu trafia się się rzadko n. p. *palikije* — zapewne 'kije do palenia', *moczydoły* — 'doły do moczenia (lnu)'. Te dwie ostatnie grupy tego typu wyrazów złożonych przedstawiają stosunki syntaktyczne między członami takie same, jak złożenia pierwotne, t. j. z tematem imiennym.

421. Ważną grupę stanowią nazwy, które stały się jednoczłonowemi na skutek e l i p s y czyli w y r z u t n i jednego ich członu: określającego lub określonego. Jedną ich grupę tworzą takie, jak *kolej* (*żelazna*), *statek* (*parowy*), *pióro* (*do pisania*) oraz mnóstwo rzeczowników prostych, których specjalne znaczenie uwidocznia się przez współdziałanie szczególnych czynników zewnętrznych lub wewnętrznych, danych w tak zwanej sytuacji: gdy mówię, że pojadę *koleją*, gdy w sklepie z materjałami piśmiennemi żądam *pióra*, nie potrzebuję dodawać nic więcej, aby być zrozumianym. Ten jednak rodzaj elipsy ogranicza się tylko do nazw dwuwyrazowych i nie obejmuje ani złożeń, z których w razie zastosowania tego rodzaju elipsy pozostałby tylko człon drugi, ani wyrazów prostych, w których po elipsie pnia zostałby tylko przyrostek.

Do drugiej grupy należą nazwy, w których elipsie uległ człon określany (utożsamiający) n. p. *stajenny*, *sklepowa*, *pokojowa*. Liczne nazwy geograficzne w ten właśnie sposób stały się jednoczłonowemi n. p. *Kraków*, *Radom*, *Sandomierz*, *Przyszowa*, *Bolechowo* i inne dawne przymiotniki dzierżawcze, przy których niegdyś stał rzeczownik n. p. *dział*, *źrzeb*, *dwór*, *kąt*, *wola*, *siedlisko* i t. d. (p. § 378); podobnie nazwy rzek, n. p. *Biała*, *Czarna*, *Bystra* i wiele innych. Przejście ich od dwuczłonowości do jednoczłonowości nie dokonało się nagle; przez długi czas niewątpliwie mieszkańcy danej miejscowości zdawali sobie jasno sprawę z tego, że, n. p. mówiąc *Kraków*, wypowiadają tylko część pełnej jego nazwy; z czasem dopiero ta nazwa stała się dla ich potomków naprawdę jednoczłonową; takie nazwy, jak *mostowe*, *targowe*, *kopytkowe* i t. d. były określeniami rzeczownika, prawdopodobnie *myto*.

Przychodzimy tu do jednego ważnego punktu: łatwo i dziś jeszcze postrzegamy, że wyrazy takie, jak *Kraków*, *królowa*, *wojewodzina*, *targowe*, są z pochodzenia przymiotnikami, choć je uważamy za rzeczowniki. Gdy się zastanowimy na tem, skąd się wziął ich rzeczownikowy charakter, dojdziemy do przekonania, że przejęły go one od owego towarzyszącego im niegdyś rzeczownika, który uległ elipsie (*gród*, *żona*, *myto*); przestał więc językowo istnieć rzeczownik, ale funkcja jego została przeniesiona na pozostały przymiotnik, który jednak i swojej własnej funkcji w zupełności nie utracił, gdyż etymologicznie wiążemy go z mistycznym *Krakiem*, z *królem*, *wojewodą*, *targiem*, jako wyrazy pochodne, w których łatwo przymiotnikowy charakter odnaleźć. Mamy więc w nich połączenie dwu funkcyj: rzeczownikowej i przymiotnikowej, czyli to, co nowocześni gramatycy nazywają kumulacją funkcyj. Ponieważ jednak wyrazy te uważamy teraz za rzeczowniki, musimy przeto uznać, że funkcja rzeczowna w nich dominuje.

422. Widzieliśmy też, że dwuwyrazową nazwę można zastąpić w inny sposób przez jednowyrazową, nie uciekając się do elipsy. Gdy *dziewczynę pokojową* nazwiemy *pokojówką*, *statek parowy* — *parowcem*, *siwego konia* — *siwkiem*, *młyn wietrzny* — *wiatrakiem*, *robotnika pracującego przy obcinaniu* — *obcinaczem*, także *robotnicę* — *obcinaczką*, *przyrząd* — *obcinarką*, *salę warsztatową* — *obcinarnią* i t. d. to jasnem się okaże, iż w takim wyrazie prostym odnajdziemy oba człony nazwy dwuwyrazowej: w pniu mamy człon określający, wyrażający cechę specyficzną (differentia specifica), w przyrostku zaś człon określany, pojęcie rzeczowne (genus proximum).

Stosunek składniowy, zachodzący między obu temi członami wyrazu prostego odnajdujemy w podobny sposób, jak w wyrazach złożonych z tematem imiennym w pierwszej części; nie jest on tu formalnie niczem oznaczony, jak to ma miejsce w zrostach i w wyrażeniach parzystowy-

razowych; wskutek tego możemy go określić tylko na podstawie skombinowania znaczeń obu członów, a to niezawsze wystarcza; n. p. gdy usłyszymy wyraz *rozbijacz*, możemy go rozumieć dwojako, mianowicie jako nazwę człowieka, trudniącego się rozbijaniem czegoś, lub narzędzia, służącego do rozbijania. Po największej części z takiemi wyrazami wiąże się tradycyjnie ustalone znaczenie n. p. *oracz*, *działacz*, *palacz* — to nazwy ludzi działających, natomiast *siekacz*, *rozpylacz*, *powielacz* są nazwami narzędzi służących do działania.

Stosunek syntaktyczny obu członów jest tem jaśniejszy, im lepiej sobie zdajemy sprawę z pochodzenia wyrazu: gdy etymologja jego jest zatarta, trudno nam wtedy określić ten stosunek; n. p. w wyrazie *jeniec* znaczenie pnia nie jest jasne, i dopiero kiedy weźmiemy pod uwagę dawną formę tegoż wyrazu *jęciec*, łatwo go rozłożymy na *jęć-ec* i zrozumiemy, że oznacza on 'człowieka jętego' (na wojnie), a przez to ustalimy stosunek syntaktyczny pnia, jako przydawki, do pojęcia rzeczownego, zawartego w przyrostku.

423. Niejednakowa jest też wyrazistość i stopień specjalizacji przyrostków: są między niemi takie, które nieledwie mają tak ograniczony zakres, jak rzeczowniki n. p. *-ciel*, *-arz* są prawie że synonimami rzeczownika *człowiek*: *przyja-ciel* — 'człowiek sprzyjający', *mściciel* — 'człowiek mszczący się', stp. *uczyciel* — 'człowiek uczący' i t. d. *piekarz* — 'człowiek piekący' (ciasta), *stolarz* — 'człowiek, wyrabiający stoły' i t. d., zrzadka tylko przenoszą się te nazwy na inne istoty wyższe lub niższe od człowieka, działające tak, jak człowiek działa n. p. Bóg *stworzyciel*, wąż *dusiciel*. Inne przyrostki, jak *-acz*, *-ak* mają bardziej urozmaicone, a więc w całym swoim zakresie bardziej ogólne znaczenie; o wielu innych można powiedzieć, że przeważnie ukazują się w takiem lub innem znaczeniu n. p. *-dło*, *-nik*, *-nia*, *-ina*, *-ość* i t. d.; możnaby z nich ułożyć długi szereg według skali stopniowo szczuplejącej treści i rozszerzającego się zakresu aż do stojących na końcu tego szeregu przyrostków *-a*, *-o*, których treść jest niezmiernie nikła, oznaczają one bowiem tylko najogólniejsze pojęcie rzeczowne rodzaju żeńskiego lub nijakiego. Ta ogólnikowość ich znaczenia cechuje je tylko w oderwaniu od pnia wyrazowego, natomiast w związku syntaktycznym z pniem danego wyrazu taki przyrostek ma zakres bardziej ograniczony i ustalony przez tradycję językową n. p. *ręka* — 'organ ciała, obejmujący', *żona* — 'niewiasta rodząca' i t. d. Najczęściej jednak w tych razach nawet specjalne badania etymologiczne nie wyjaśniają nam stosunku syntaktycznego zachodzącego między takim przyrostkiem a pniem danego wyrazu.

424. Co więcej, takie przyrostki dziś dla nas zupełnie przestały istnieć, gdyż je uważamy za deklinacyjne końcówki, a inne zupełnie znikły, mianowicie dawne końcowe *-ъ*, *-ь* n. p. w *wilk*, *pies*, *piec*. Ale ich znik-

nięcie nie pociąga za sobą przeniesienia wyrazu z kategorji rzeczowników do innej; tutaj powtarza się ten sam proces, który zaszedł w nazwach wyżej omówionych: *Kraków*, *królowa*, *wojewodzina*, *targowe*, *stajenny*, *pokojowa* i t. d.: znaczenie przyrostka zostało przeniesione na pień wyrazu, który w ten sposób stał się wyrazicielem i swojej własnej dawnej funkcji przydawkowej, i przeniesionej nań rzeczownej funkcji przyrostka. Tym sposobem i tutaj zaszła kumulacja dwu funkcyj, wśród których dominuje funkcja rzeczownikowa.

Uświadamiamy sobie to jednak dopiero po dokonaniu analizy wyrazu i wyjaśnieniu jego prehistorji, przyczem wyniki tej analizy, otrzymane przez zbadanie materjału bardziej dostępnego, rozciągamy na ogół wyrazów rzeczownych, których etymologja pozostaje nam nieznaną. Kiedy zaś nie zagłębiamy się w prawa budowy wyrazów, wtedy po większej części przedstawiają się nam one, jako twory językowe morfologicznie proste, t. j. jednoczłonowe, a zwłaszcza męskie i żeńskie jednozgłoskowe zakończone na spółgłoskę, żeńskie na *-a*, nijakie na *-o*, *-e* n. p. *dom*, *brat*, *żerdź*, *kość*, *głowa*, *oko*, *dno*, *morze* i t. d.

W wielu wyrazach innych dwuczłonowość ich budowy zaznacza się nieco wyraźniej w świadomości ludzkiej, bo kto n. p. pisze *groźba* przez *ź*, *prośba* przez *ś*, ten zdaje sobie sprawę z tego, że pierwszy wyraz pochodzi od *grozić*, a drugi od *prosić*, rozróżniając więc pnie tych wyrazów, łatwo spostrzega wspólność ich przyrostka. Ten jednak nie wyodrębnia się w ich świadomości tak wyraziście, żeby się stać tworzywem dla nowych podobnych wyrazów pochodnych, t. j. przyrostek ten pozostaje nieproduktywnym. Oczywiście więc najlepiej wyodrębniają się przyrostki produktywne, jakkolwiek nawet z ich pomocą tworzymy nowe wyrazy zazwyczaj samorzutnie (spontanicznie) i automatycznie, nie zdając sobie sprawy z procesów psychologicznych, które przy tem w nas zachodzą. Wyjątek stanowi wyszukiwanie nowej terminologji w różnych dziedzinach zawodowych.

Tak więc wyrazy złożone (złożenia lub zrosty) z członem rzeczownikowym, jako określanym (utożsamiającym), oraz wyrazy proste, należące do kategorji gramatycznej rzeczowników z istniejącym lub utraconym przyrostkiem, który oznaczyliśmy także, jako człon określany (utożsamiający), właśnie ze względu na znaczenie tegoż członu są rzeczownikami. Przeniesienie przymiotnika do kategorji rzeczowników jest wynikiem skumulowania (połączenia) w nim dwu funkcyj: przymiotnikowej i rzeczownikowej, która w tym razie staje się dominującą.

425. Natomiast przymiotnik we właściwej swej syntaktycznej funkcji przydawki różni się od rzeczownika tem, że dominującym jest w nim człon, wyrażający cechę, t. j. określający (odróżniający), a natomiast jego przyrostek, nawet wtedy, gdy formalnie został zachowany,

utracił pierwotne znaczenie rzeczowne, które zawsze pozostawało w cieniu, gdy wyraz miał syntaktyczną funkcję przydawkową. To samo zachodzi i z rzeczownikami, o ile w wyrażeniach syntaktycznych występują jako określenie innego rzeczownika, czyli stają się jego przydawką: są one tylko formalnie rzeczownikami, funkcjonalnie jednak stają się przymiotnikami.

426. Inne wyrazy, zaliczane do tak zwanych części mowy odmiennych, łatwo się sprowadzają do tych dwu zasadniczych kategoryj znaczeniowo-syntaktycznych t. j. rzeczownika lub przymiotnika, z jedynym wyjątkiem słowa, czyli czasownika (verbum). Właściwą formą czasownikową jest jedynie forma osobowa i o niej tylko będzie tu mowa. Czasownik w tej formie zasadniczo różni się znaczeniem od imienia, jakkolwiek na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że zasada budowy jest taka sama. Różnica przedewszystkiem polega na tem, że formy osobowe czasowników łączą się z dość ograniczoną liczbą przyrostków końcowych, które popularnie, ale niesłusznie, nazywają się „końcówkami“ osobowemi. Mają one z istotnemi końcówkami imion dwie cechy wspólne, a mianowicie, że zamykają wyraz i że zmieniają się w każdej osobie, jak końcówki deklinacyjne zmieniają się w różnych przypadkach. Ale końcówka przypadkowa jest istotną końcówką, wyrażającą jedynie tylko stosunek syntaktyczny, gdy tymczasem „końcówka“ osobowa wyraża pojęcie rzeczowne, a więc w istocie swej jest nie końcówką, lecz przyrostkiem. Tak więc w deklinacji przyrostki słowotwórcze pozostają przez całą deklinację, w konjugacji zaś zmieniają się z każdą osobą, n. p. z jednej strony *szy-dł(-o)*, *szy-dł(-a)*, *szy-dł(-u)* z drugiej: *wie-m*, *wie-sz*, *wie-*, *wie-my*, *wie-cie*, *wiedz-ą*.

Jeszcze ważniejsza różnica zachodzi w znaczeniu tych przyrostków: z czasownikowych tylko jeden, mianowicie przyrostek osoby 3 ma pewne podobieństwo znaczeniowe do przyrostków rzeczownikowych, oznaczających najogólniejsze pojęcie rzeczowne, choć i on raczej zbliża się więcej do znaczenia zaimka nieokreślnego ‘ktoś, coś’. Jakkolwiek przyrostków osoby 3 ani żadnej innej nie możemy genetycznie wyprowadzić ze znanych nam form zaimkowych, to jednakże utrzymuje się w nauce oddawna ustalony pogląd, że przyrostki osobowe czasownika miały znaczenie takie samo, jak zaimki osobowe, co szczególnie dobitnie wyrażało się w języku greckim i łacińskim, a dziś nie mniej wyraźnie się zaznacza w językach słowiańskich. Wszędzie tu użycie wyraźnie wymienionego zaimka osobowego bywa wywoływane przez przyczyny szczególne i w wyrażeniach takich, jak znane z XIII wieku: *daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj*, zaimki te występują jako podmioty powtórzone i, jak w ogólności powtórzenie w języku, służą do szczególnego uwydatnienia oznaczonych przez nie pojęć. Stąd polskie *ja robię, ty mówisz*, tylko for-

malnie, ale nie znaczeniowo, są równe niemieckim *ich mache*, *du sprichst*[1]). Podobnie w zdaniu greckiem, przytoczonem przez J. Wackernagela[2]): οὐκ ἐγώ σε ἀποκτενῶ, ἀλλ' ὁ τῆς πόλεως νόμος. Wobec tej zgodności języków słowiańskich z greckim i łacińskim, uznać musimy, że stan, jaki znajdujemy w języku niemieckim, francuskim, angielskim i in., gdzie formie słowa towarzyszy stale zaimek 1 lub 2 osoby, jest wynikiem utraty poczucia dwuczłonowości w formie osobowej czasownika samej przez się i przeniesienia funkcji zaimka z przyrostka osobowego na formalnie wymieniony zaimek. W historji języka polskiego przy przeglądzie form konjugacyjnych widzieliśmy coś wręcz przeciwnego: różniczkowanie „końcówek" n. p. *robiłbyś*, albo inne sposoby różniczkowania podobnych form osobowych n. p. *niechaj robi*, zamiast użycia zaimka osobowego n. p. **ty robiłby*, **on rób*.

427. Z tego wypływa ostatnia i najważniejsza różnica między formą osobową czasownika a imienną, t. j. że czasownik w swej formie osobowej jest zdaniem, mającem podmiot w przyrostku osobowym i orzeczenie w temacie czasownikowym. Nie ulega to wątpliwości w zastosowaniu do form osoby 1 i 2 (oczywiście wszystkich liczb i czasów, a także rozkaźnika), co się jednak tyczy osoby 3, w najnowszych czasach objawiło się w nauce pewne wahanie, jak się zdaje, nieuzasadnione. Jeżeli 3 osoba tak samo, jak 1 i 2, ma swój własny przyrostek, to jego znaczenie musiało być zbliżone do znaczenia tamtych osób; nie było to wprawdzie literalnie znaczenie osoby, biorącej udział w rozmowie, ale niepodobna też uznać, żeby ten przyrostek i dziś jeszcze nie miał znaczenia podmiotu, jakkolwiek mającego treść jeszcze szczuplejszą, niż zaimek, bo tu i rodzaj gramatyczny się nie zaznacza, lecz zawiera się w nim tylko najprostsze pojęcie rzeczowne. Dla nas *mówi*, *leży* jest takiem samem zdaniem podmiotowem, jak *mówię*, *leżysz*, i o ile wiemy skądinąd, *kto mówi* lub *co leży*. to i podmiot jest tu określony.

Swoją drogą trzeba przyznać, że w wyrażeniach *brat mówi*, *drzewo leży* nie mamy już poczucia, że *brat*, *drzewo* jest apozycją podmiotu, zawartego w samej formie osobowej czasownika. I nie pochodzi to stąd, że w 3 osobie liczby pojedynczej przyrostek uległ zanikowi, gdyż zanik formalny przyrostka nie pociąga za sobą zaniku jego znaczenia (p. § 424). Tutaj podmiot niezawsze mógł być wskazanym przez sytuację, należało go więc wyraźnie oznaczyć imieniem, które wobec nieokreślności znaczenia właściwego podmiotu (przyrostka) stało się samo podmiotem, wskutek czego w tej grupie czasownik stał się znaczeniowo jedno-

---

[1]) J. Łoś »Stosunek zdania do innych typów morfologicznych« Rozpr. filol. Akad. Um. XLVI, 228. Kraków 1909 str. 36.

[2]) Vorlesungen I, 107.

członowym [1]). Do innego wniosku dochodzi J. Wackernagel [2]), że 3 osoba liczby pojedynczej jest najbardziej nieosobową formą wyrażenia i stawia się tam, gdzie osoby 1 ani 2 użyć nie można, oświadcza się więc za pierwotnością znaczenia nieosobowego tej formy także na gruncie języków słowiańskich wbrew poglądom Zubatego w Kuhn's Zeitschr. XL, 478.

Nie będziemy teraz bliżej rozpatrywać tej sprawy: ograniczymy się tylko do uwagi, że ogólny rozwój językowy prowadzi od dwuczłonowości związków morfologicznych do jednoczłonowości, a nie odwrotnie. Chodziło nam tylko o wykazanie, że parzystoczłonowość jest zasadą budowy trzech istotnych kategoryj wyrazów: rzeczownika z dominującem znaczeniem rzeczownem (zawartem w przyrostku), przymiotnika z dominującem znaczeniem cechy (zawartem w temacie) i czasownika, w którem znaczenie każdego z dwu składowych członów dotychczas narzuca się naszej świadomości prawie z jednakową siłą.

Składnia zdania pojedynczego.

Ogólne właściwości zdania.

428. Zwykły typ zdania pojedynczego przedstawia wyrażenie językowe, w którego skład wchodzi podmiot i orzeczenie. Te same dwie cechy zasadnicze charakteryzują — jak widzieliśmy — i formę osobową czasownika, to też między nią a zdaniem zachodzą różnice tylko drugorzędne: 1) przy orzeczeniu w osobie 3 podmiot najczęściej wyraża się przez osobny rzeczownik lub inny wyraz w jego funkcji; 2) przy orzeczeniu i podmiocie mogą stać ich określenia lub dopełnienia, czyli w zdaniu może być rozwinięte orzeczenie i rozwinięty podmiot. Innemi słowy forma osobowa czasownika jest wyrażeniem jednowyrazowem, natomiast zdanie może być wyrażeniem jedno- lub wielowyrazowem.

Wielowyrazowość zdania nie burzy jednak zasady parzystoczłonowości jego budowy, gdyż wszystkie jego części składowe tworzą grupę rozwiniętego podmiotu lub orzeczenia. Weźmy parę przykładów z Kśw.: *Tegdyż nagle Bog usłuszał modlitwę luda śmiernego.* Mamy tutaj podmiot nierozwinięty *Bog*, a reszta wyrazów tworzy grupę rozwiniętego orzeczenia. *Są słowa syna bożego tęto świętą dziewicę Katerzynę w sławę krola niebieskiego wabiącego.* Tutaj jest orzeczenie nierozwinięte *są*, a wszystko inne stanowi podmiot rozwinięty. Wreszcie w zdaniu: *zmowił syn boży słowa wielmi znamienita*, podmiot rozwinięty jest *syn boży*, orzeczenie rozwinięte *zmowił słowa wielmi znamienita.*

---

[1]) Stosunek zdania do innych typów morfologicznych str. [227], 35.
[2]) Vorlesungen über Syntax I, 113.

Sprowadzając wielowyrazowość zdania do jego dwuczłonowości, bierzemy pod uwagę tylko wyrazy z treścią pojęciową, lub oznaczające stosunki między członami zdania, ale nie będące same przez się jego członami (spójniki, przyimki). Do składu zdań nie wchodzą spójniki, łączące je z innemi zdaniami, jako też wyrazy, służące tylko do tego, aby treści zdania nadać pewien odcień uczuciowy, a więc wykrzykniki n. p. *o, kako jeść tyto krole mile powabił!* Kśw., partykuły emfatyczne i inne wyrażenia, mające wyłącznie wykrzyknikowy charakter, lub nie posiadające określonej pojęciowej treści n. p. *zawierne, niczsby [nam] nie mieszkać, ale by... zbawiciela i jego przyścia pożędać* Kśw., *zaprawdę, nie masz ty tego uczynić* Gn.

429. Kiedy jednak wyraz ze znaczeniem wykrzyknikowem łączy treść pojęciową, wtedy nadaje wyrażeniu, do którego wchodzi, wartość zdania bez względu na brak jego cech zasadniczych n. p. *Biada tobie Jeruzalemie!* BZ, *nędznej mi niestety!* — 'niestety mnie nędznej' Benisławska, por. łac. *vae victis! gwałtu! ognia! wskok! galop!*

Dzielimy zdania na trzy rodzaje według ich zasadniczej funkcji psychologicznej, która polega na: stwierdzaniu faktu przez zdanie oznajmujące, na poszukiwaniu podstaw do stwierdzenia faktu przez zdanie pytające i wreszcie na zabarwieniu uczuciowem postrzegania przez zdanie wykrzyknikowe. Zdania pytające dzielą się na dwie grupy: pytające-wątpiące i rzeczowe. Pierwsze zwykle zaznaczone partykułami pytajnemi stp. *aza, za, li, jeśli*, dziś najczęściej z *czy*, w języku poetyckim także z archaistyczną partykułą *azali* (błędnie *ażali*): *czyli nie poznają wszytcy?* Fl., *może li murzyn przemienić skorę swą?* BZ., *zali nam nie dostawa wściekłych?* BZ.; *za nam nie lepiej było?* Rej, *izalibyś ty prozno stworzyć miał człowieka?* J. Kochanowski.

Zdania pytające rzeczowe jako cechę formalną mają zaimek lub przysłówek pytajny n. p. w Kśw.: *w czem bujać może nasze mdłe człowieczstwo? Exivit homo ad opus suum. Na ktore? Czso nam przez togo niemocnego znamiona?* W Gn.: *czemuć tuta mowi? Kakieć to dzieciątko jest było? Kiegdyć święty Jan jest on był mękę cirpiał?* Oddawna też w zdaniach pytajnych używano zwrotu *co za* n. p. *co to za pługowie?* BZ., *co za naturę on polską być powieda?* Orzech., *żli ludzie co za szczęście mają?* J. Koch., *co za długie spanie?* J. Koch., *co taka za tajemnica?* Skarga. Zwrot ten ukazuje się także w starych tekstach czeskich.

Takąż samą formę mają zdania wykrzyknikowe uczuciowe n. p. *O, kako jeść tyto krole mile powabił!* Kśw., *Co to za męczarnie!* Mickiewicz; natomiast drugi rodzaj zdań wykrzyknikowych t. j. zdania rozkazujące odróżniają się tem od innych, że ich orzeczenie stawia się w formie rozkaźnika, trybu warunkowego, czasu przyszłego lub bezokolicznika, t. j. w formach czasownikowych, wyrażających rozkaz lub życzenie,

n. p. *wstań, pośpiej się, milutka moja, i pojdzi* Kśw.; *niechać się tento lud przed tobą spowieda, a ty je przeżegnaj*; *abyć oni teże swoje odzienie uprali i czysto je mieli* Gn., *nie bierz synu memu żony z dziewek chananejskich, ale pojdziesz do włości mego ojca a z mego rodu weźmiesz żonę synu memu* BZ.; *okulbaczyć siwą!* Mickiewicz. Zdania wykrzyknikowe w żywych opowiadaniach przedstawiają niekiedy użycie wykrzyknika w funkcji osobowej formy słowa, o ile w wykrzykniku zawiera się pojęcie czynności n. p. *oń za nogę cap!* Rej, *Gracz szarak!... pstręk na prawo koziołka, z nim w prawo psy głupie, a on znowu fajt w lewo, jak wytnie dwa susy, psy znowu fajt na lewo; on w las, a mój Kusy cap!!* Mickiewicz. Tego rodzaju wykrzykniki mogą być użyte w funkcji którejkolwiek osoby i liczby, a także jako rozkaz n. p. *hop!* — 'skocz w górę'.

W wyrażeniach wykrzyknikowych zauważamy nieraz pewne niedomówienia, które łatwo na podstawie sensu całego wyrażenia mogą być dopełnione n. p. *gracz (jest) szarak, okulbaczyć siwą (klacz), z nim w prawo psy (poszły), on w las (zdążał)* i t. d. Podobne niedomówienia spotykamy i w zdaniach oznajmujących n. p. *skończyłem list (pisać), przyjechałem o piątej (godzinie)*. W gramatykach zwykle nosi to nazwę elipsy (wyrzutni), ale nazwa ta niezawsze wydaje się odpowiednią, elipsa bowiem według słusznej uwagi Wackernagela [1]) zachodzi tam tylko, gdzie przedtem było wyrażenie pełniejsze, a tymczasem niezawsze mamy prawo przypuszczać, że wyrażenie formalnie niepełne z pełniejszego wzięło początek; dlatego należy odróżniać wyrzutnię od niedomówienia (którego znów nie trzeba mieszać ze stylistyczną figurą zamilczenia, aposiopesis, retinentia). Takie niedomówienia zwykle są w pytaniach i odpowiedziach, które się wiążą w jeden szereg z poprzednio wypowiedzianemi zdaniami n. p. w Kśw. *Dawid świadeczstwo dał, rzeka; exivit homo ad opus suum. Na ktore (działo wyszedł człowick)? Na to (działo wyszedł człowiek), jeż sam (Dawid) zjawia.* Jakkolwiek przyjmujemy, że w takich razach nigdy nie używano powtarzania wziętych tu w nawias wyrazów, to jednak każde ze zdań wzięte osobno dopiero wtenczas przedstawi się nam jako całość skończona, gdy w myśli dopełnimy brakujące mu człony.

430. Nazwaliśmy zdanie całością skończoną nie w znaczeniu treściowem, ale raczej logicznem. Pojęcia zawarte w zdaniach nieskończenie pod względem treści i zakresu różnią się między sobą, bo zależy to i od natury samych pojęć, i od mniej lub więcej szczegółowego ich zanalizowania przez nas w zdaniu; bez względu jednak na mniejsze czy większe wyczerpanie treści pojęciowej każde zdanie przedstawia się nam jako całość w istocie swojej skończona. Gdzie niema zdania, tam niema całości, co niekiedy zachodzi n. p. u Reja, który niezawsze umiał sobie radzić

[1]) Vorlesungen I, 116.

z zawiłościami swego stylu, a bywało to też dość często u dawnych i nowszych pisarzy, skoro gramatycy osobny na to termin wymyślili i nazwali to anakolutem. Niekiedy poeci umyślnie takiemi urywkami zdań charakteryzują stan najwyższego podniecenia przedstawianej przez siebie mówiącej osoby, n. p. stan duchowy Jacka Soplicy wyraża się w urywkowych jego powiedzeniach: *ta broń ognista... dosyć zamek imać... chwila... jedna iskierka...*; *nas zgubił oboje... i sam... i to zabójstwo...*

Jeżeli całością skończoną jest najprostszy wykrzyknik, gdyż w nim zawierają się podstawowe elementy danego stanu uczuciowego, to zdanie jako skończona całość musi w sobie zawierać konieczne podstawowe elementy refleksyjnego spostrzeżenia. Najprostszą formą zdania jest forma osobowa czasownika, zawierająca w sobie orzeczenie i podmiot, choćby najmniej określony: w tych więc dwu członach zdania muszą się mieścić te konieczne elementy, czyniące spostrzeżenie zupełnem. Gdy się zastanowimy nad orzeczeniem, łatwo dojdziemy do przekonania, że wyraża ono pojęcie działania lub stanu, rozpatrywanego w czasie, a mianowicie w stosunku do chwili mówienia; podmiot zaś jest pojęciem rzeczownem, rozpatrywanem w przestrzeni, mianowicie w stosunku do osoby mówiącej. Tak więc zdanie zawiera w sobie warunki orjentowania się naszego w przestrzeni i czasie, które stanowią jedyne zasadnicze formy poglądowe naszej świadomości i tem samem nadają zdaniu cechę zupełnej organicznej całości.

Oprócz zdań formalnych mamy jeszcze wyrażenia, które nie posiadają cech formalnych zdania, a mimo to przedstawiają dla nas pełną ich wartość, że wspomnimy tu tylko odpowiedzi na pytania n. p. *tak*, *nie*. Nazywamy je r ó w n o w a ż n i k a m i z d a n i a i postrzegamy w nich cechę tej samej zupełnej organicznej całości, jak w zdaniu formalnem. Jakkolwiek w większości wypadków nie możemy ich wyprowadzić ze zdań pełnych, w którychbyśmy stwierdzili dokonaną wyrzutnię ich głównych członów, to jednak sam fakt uznania ich za równoważniki zdań przesądza skumulowanie w nich istotnych funkcyj zdania, czyli utajonych warunków, koniecznych do owej podwójnej orjentacji naszej w czasie i przestrzeni.

Podmiot. Zdanie bezpodmiotowe.

431. W wielu gramatykach znajdujemy definicje podmiotu, oparte na gruncie psychologicznym lub znaczeniowym; nie będziemy tu tych definicyj wyliczać, ani ich krytykować, zaznaczając tylko, że mają one zbyt ogólnikowy charakter i nie zawierają w sobie cech istotnych, które powinny stanowić treść ścisłej definicji. O znaczeniu podmiotu można tylko powiedzieć, że w gruncie jest ono rzeczownem, ale to nie wyczerpuje sprawy, gdyż rzeczowniki wchodzą także w skład zdania,

jako inne jego człony. Do tego więc trzeba dodać cechy formalne, na które powoływał się już Miklosich [1]). Według niego podmiotem gramatycznym jest rzeczownik w mianowniku, który to przypadek oznacza wykonawcę czynności, wyrażonej w osobowej formie czasownika. Opierając się na właściwościach funkcyj syntaktycznych, można też powiedzieć, że podmiotem jest wyraz w zdaniu, mający znaczenie rzeczowne i nie będący względem żadnego innego członu tegoż zdania członem zależnym, określającym, lecz tylko określanym; innemi słowy jest to człon — w znaczeniu logiczno-gramatycznem — utożsamiający, nie będący odróżniającym względem żadnego innego członu tegoż zdania.

Jako wyraziciel pojęcia rzeczownego ukazuje się on w formie rzeczownika, przymiotnika mającego funkcję rzeczownikową, zaimka, bezokolicznika i w ogólności wyrazu, który w danej okoliczności przybiera rzeczownikowe znaczenie; na to Krasnowolski przytoczył dość przykładów [2]), jak *twoje „zaraz“ mi się nie podoba*; *„święty Boże“ rozległo się wśród strzałów* i t. d., podobnie u Skargi: *to wszytko krotkie i małe jest, gdyż po nim nastąpi on „nie masz“, ktory wszytko pożyra.* Wszędzie tu można doszukiwać się elipsy wyrazu: *słowo*, *wyrażenie*, *śpiew* i t. d., na co wskazują starsze zwroty: n. p. *owo słówko „Bóg miły zapłać“ — wielka to nagroda* Rej.

432. Gdy orzeczeniem jest czasownik w 1 lub 2 osobie, podmiot zawiera się już w samej formie orzeczenia n. p. w Kśw. *pwacie w moc Boga waszego nadęci*; *sam przysiągł jeśm*; *bogom modlę jeście wzdawali*; *wstań, pośpiej się*; *pośpieszycie się*; *bądźmy z towarzystwa krola śmiernego*; *iżbychom pokutę czynili*; *rozmaite widzenie nałazimy.* Natomiast gdy kaznodzieja ubogiemu i pokornemu Chrystusowi przeciwstawia człowieka, wtedy mówi: *idzie tobie krol ubogi, iżby ty w ubostwie nie styskował, iżby ty nie bujał.* Rzadziej wymienia się zaimek bez szczególnej przyczyny, i to stanowi właściwość niektórych tylko pisarzy, n. p. autora Gn.: *dziatki miłe, iże jako to sami dobrze wiecie i teże wy o temto słychacie*; *powiedamci ja to wam*; *aby ty dale nie mięszkał*; również tutaj i przy 3 osobie ciągle powtarza się zaimek *on, ona, oni* i t. d.

Zaimek osoby 1 lub 2 wymienia się także, gdy przy nim stoi apozycja t. j. rzeczownikowa lub przymiotnikowa przydawka n. p. *w czemże ty, człowiecze, możesz bujać?* Kśw.; *o wy, nędznicy nędzni, iże coście wy sobie wiele złego spachali!* Gn.

Gramatyki współczesne, wychodząc z założenia, że w normalnem zdaniu podmiot jest osobno wymieniony, pouczają, że przy orzeczeniu

---

[1]) Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. IV. Syntax. Wien 1868—1874 str. 344.

[2]) Systematyczna składnia języka polskiego. Warszawa 1897, str. 13—14.

w 1 lub 2 osobie podmiot jest „ukryty“ i że właściwie jest nim zaimek *ja*, *ty*, *my*, *wy*, co niezupełnie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i poczuciu językowemu ogółu.

433. Mówiliśmy o tem, że w formie 3 osoby czasownika zawiera się również pojęcie podmiotu, ale bliżej nie określonego, gdy tymczasem podmiot osoby 1 lub 2 zawsze jest wskazany przez sytuację, oznacza bowiem osobę, która mówi, lub do której bezpośrednio mówiący się zwraca. Gdy podmiot osoby 3 jest również znany n. p. przez wymienienie go w któremś ze zdań poprzednich, wtedy ani go nanowo wymieniać, ani też go wskazywać nie trzeba n. p. przez zaimek *on*, mający tutaj znaczenie zaimka osobowego. Użycie tego zaimka ma te same cechy językowe, co i wyraźne wymienienie zaimka *ja*, *ty*, *my*, *wy*, t. j. bywa wywołane przez przyczyny szczególne n. p. *niech on dochodzi przyczyny, ty rozważaj skutki.*

Poza tem, kiedy wypowiadamy orzeczenie w osobie 3, dajemy słuchaczowi tylko najogólniejsze pojęcie o jakimś wykonawcy czynności, w orzeczeniu oznaczonej, i musimy tegoż wykonawcę nazwać odpowiednim rzeczownikiem lub innym wyrazem, mającym rzeczownikową funkcję. Ta nazwa w gruncie rzeczy jest, a raczej początkowo była apozycją, bliższem określeniem owego nieokreślonego podmiotu; ponieważ jednak ona w pierwszym rzędzie narzuca się uwadze słuchacza, przeto na nią przeniosła się istotna funkcja podmiotu, czyli ona stała się istotnym podmiotem n. p. *Bog usłuszał modlitwę* Kśw.; *niósł ślepy kulawego* Kras.; *co innego jest rzeczy nowe budować, a co innego od wieków zbudowane przerabiać* Sk. Apozycyjny charakter rzeczownikowego mianownika występuje jeszcze w dawnym okresie języka polskiego, kiedy podmiotową funkcję przenoszono na zaimek wskazujący, do którego właśnie dodawano rzeczownik jako apozycję n. p. w Fl. *każń twoja, ta mnie nauczy*; *pręt twoj i dębiec twoj, ta jesta mie ucieszyła*; *owa cudzoziemny i Tyrus i lud murzynow, ci są byli tamo.*

Gdy nie znamy podmiotu, stwierdzamy tylko jego realne istnienie przez użycie zaimka nieokreślnego n. p. *ktoś przed gankiem z bata pali*; *zadudniło coś po moście.* Są to oczywiście zdania z nieokreślonym podmiotem, ale ponieważ formalnie został on w zaimku wyrażony, przeto zdania takie traktowane są na równi z innemi podmiotowemi, i słusznie, gdyż przy tych czynnościach zawsze przypuszczamy istnienie ich wykonawcy.

434. Wszystkie jednak gramatyki języków arjoeuropejskich uznają istnienie zdań bezpodmiotowych i tylko różnią się w poglądach na ich pochodzenie: jedni językoznawcy wyprowadzają je ze zdań podmiotowych, inni skłaniają się raczej ku przypuszczeniu, że są one tak samo

starożytne, jak podmiotowe[1]) W językach słowiańskich bezpodmiotowe zdania badał specjalnie Miklosich („Subjectlose Sätze“ I wyd. w r. 1865, II wyd. w r. 1883 oraz „Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen“ IV, r. 1874), omówił je Vondrák („Vergleichende slavische Grammatik“ II, 262—7, r. 1908); klasyfikację zdań bezpodmiotowych polskich najbardziej wyczerpująco przedstawił A. Krasnowolski („Systematyczna składnia języka polskiego“ 14—24).

Formalnie bezpodmiotowe zdania nie różnią się od podmiotowych, gdyż w pierwszych tak samo jak w drugich orzeczenie występuje w formie osobowej czasownika; różnica więc między niemi jest charakteru psychologicznego: jedne czasowniki oznaczają czynność, która w naszem rozumieniu nie może być wykonana inaczej, jak tylko przez kogoś lub przez coś, choćbyśmy tego kogoś lub czegoś chwilowo nazwać nie umieli n. p. *zadudniło na moście*; inne jednak oznaczają czynności, o których mówiąc, nie zdajemy sobie sprawy z tego, kto lub co je wykonywa. Tutaj tego domniemanego wykonawcy nie oznaczamy nawet przez zaimek nieokreślny, n. p. mówimy: *grzmi*, *błyska się*, nie dodając nigdy do tego *ktoś* lub *coś grzmi*, jeżeli mamy na myśli zjawisko przyrody. Tego rodzaju zdania właśnie nazywamy bezpodmiotowemi.

Takie zdania bezpodmiotowe, jak już wspomnieliśmy, istnieją we wszystkich językach indoeuropejskich; nie znaczy to jednak, żeby pewne ich formacje powtarzały się jednakowo wszędzie, lub choćby tylko w najbliżej spokrewnionych językach: n. p. polskiemu bezpodmiotowemu *grzmi* odpowiada ruskie zdanie podmiotowe *grom gremit*. Łacińskiemu *pluit* odpowiada stosł. *dъždits*, ale polskie *dżdży* jest raczej tylko wyrażeniem książkowem, powszechnie zaś mówimy: *deszcz pada*, *deszcz mży*; choć znowu, gdy powiemy samo *pada*, może mieć to dla nas znaczenie zdania podmiotowego lub bezpodmiotowego w zależności od tego, czy uświadamiamy sobie wyraźnie podmiot (*deszcz*, *śnieg*), czy też o nim nie myślimy. Wobec tej płynnej granicy między podmiotowością, a bezpodmiotowością, klasyfikacja zdań bezpodmiotowych wszędzie natrafia na trudności.

Również trudno przedstawić historję zdań bezpodmiotowych, i tem dotychczas nikt się nie zajął. Trudność wypływa stąd, że pewne typy tych zdań znane nam są z bardzo odległej starożytności n. p. gr. βροντᾷ — 'grzmi', ale nie wiemy, które n. p. w języku polskim sięgają czasów prasłowiańskich lub choćby tylko prapolskich. Miklosich jako na jeden z najstarszych przykładów polskich wskazuje na miejsce w Fl. 10, 7: *płynie na grzeszne sidła*, co odpowiada tekstowi łacińskiemu *pluit laqueos*; łatwo jednak możemy tu stwierdzić błąd, bo *płynie* jest tłumaczeniem

[1]) Wackernagel, Vorlesungen I, 116.

zepsutego łacińskiego takstu *fluit*, stąd bezsensowność literalnego przekładu polskiego *płynie sidła*; w Puł. czytamy: *dżdżyć będzie na grzeszniki sidło*, ale tu znowu zdaje się, że tłumacz użył formy *sidło* w znaczeniu nie przedmiotu lecz podmiotu. W ogólności najstarsze teksty polskie dają nam niezmiernie mało materjału do historji zdań bezpodmiotowych i dlatego musimy się oprzeć głównie na materjale nowszym, w miarę możności dopełniając go starszym.

435. Najczęściej w zdaniach bezpodmiotowych używa się formy 3 osoby liczby pojedynczej, a w czasie przeszłym imiesłów na *-ł* ukazuje się w formie rodzaju nijakiego.

I. Ze słów, oznaczających zjawiska przyrody, tylko niektóre używają się stale bezpodmiotowo: *błyska się*, *grzmi*, *dżdży*, *dnieje*, *zmierzcha się*; inne ukazują się zwykle z oznaczonym podmiotem n. p. *deszcz mży*, *ziemia marznie*, *śnieg taje*, *powietrze się oziębia*, *niebo się wypogadza*, *dzień świta*, i jak się zdaje, w starszym języku unikano takich bezpodmiotowych wyrażeń n. p. zam. *dżdżyć*, *wiać* w Gn. użyto innych wyrażeń: *abyć tamo deszcz*, *wiatr i teże złe powietrze nie postało*; w BZ. miejsce z Wulgaty: *Dominus pluit sulphur et ignem* przetłumaczono nie przez *dżdżył* lecz: *pan Bog spuścił jest deszcz krwawy a ogień płomienny*. U Lindego znajdujemy: *mierzcha się* i *dnieje* wzięte z końca XVIII wieku, *dżdży się* z Knapjusza, *grzmi* bez wskazania autora, w cytatach z literatury *grzmieć* zawsze z podmiotem n. p. *niebo grzmi* z Piotra Kochanowskiego „Orland".

II. Słowa oznaczające zjawiska postrzegano zmysłami z rzeczownikiem w narzędniku n. p. *drogę zawiało śniegiem*, *las zasnuło mgłą*, *wieje tu pustkowiem*, *pachnie tu chlebem*. W wyrażeniach tych narzędnik ma funkcję zbliżoną do podmiotu; można przeto powiedzieć także: *mgła zasnuła las* i t. d.

III. Wyrażenia objawów czucia fizycznego zwykle są podmiotowe n. p. *boli mię ząb*, *swędzi skóra*; jednak niezawsze zdajemy sobie sprawę, co właściwie sprawia dany objaw, i wtedy używamy wyrażenia bezpodmiotowego: *boli mię w piersiach*, *ćmiło mi się w oczach*, *dzwoni mi w uszach*, *burczy w żołądku*, *w głowie się miesza*, *dech zaparło*, *mowę mu odjęło*, *ziębiło go*.

IV. Słowa, oznaczające istnienie, stawanie się czegoś, występują w zdaniach bezpodmiotowych w połączeniu z przysłówkiem lub z rzeczownikiem w przysłówkowem znaczeniu; to przysłówkowe wyrażenie ma funkcję podobną do podmiotu, a niekiedy rzeczownik stoi tu w mianowniku, a jednak nie posiada cechy podmiotu, gdyż w czasie przeszłym stale używa się formy *było* n. p. *było go srom onych gości* Ezop, *szkoda było tego nakładu*. Są to zwroty znane także, i to oddawna, w innych językach słowiańskich, ale w polskiem niekiedy z formalnym podmiotem

n. p. *więcej, niżby potrzeba była* r. 1558. Z zabytków starocerkiewnosłowiańskich późniejszego okresu zanotowano przykłady: *blago budetъ vamъ* — 'dobrze wam będzie', *něstъ mi lětъ* — 'non licet mihi', *lьzě jestъ* — 'licitum est' (por. stp. *nielza*). Polskie wyrażenia podobne znamy z XV w. n. p. z BZ.: *stało się jest tako*; *widział Bóg, iże jest dobrze, siedziało ich bez czysła* i powtarzają się one do czasów najnowszych: *więc było po uroku, po czarach, po dziwie!* Mickiewicz „Pan Tadeusz"; *w trzeciem gronie dzieje się inaczej* tamże; *zdarza się i tak*; *zrobiło mi się gorąco*; także z opuszczeniem czasownika: *przed którym mię strach* r. 1543, *nie do śmiechu mi teraz; lekko mi, rzeżwo, lubo! ciasno tam bardzo*; *już po wszystkiem*. Często z bezokolicznikiem: *było czego się przestraszyć*; *tu niema co robić*; *trzeba było widzieć minę jego*. Podobnych wyrażeń mamy mnóstwo w starszym i nowym języku n. p. stp. *będzie mię z to* — 'podołam temu'; *było dać wam taką łacinę, ażby wam szło w pięty* J. Koch.; *chodzi, idzie mi o to*; *przychodzi do sporu*; *od szabel szło na pistolety*; *z szlachtą nie poszło łatwo*; *na tem mi nie zależy*.

V. Do zdań bezpodmiotowych weszły także czasownikowe formy bierne, wyrażone przez czasownik czynny, oznaczający działanie ludzkie, z zaimkiem *się*, lub też przez imiesłów bierny ze słowem posiłkowem. Przy pewnych warunkach jedne i drugie otrzymały znaczenie czynne a ich podmiot stał się przedmiotem.

a) Najstarszym przykładem takiej zmiany typu pierwszego według Miklosicha jest wyrażenie w stcsł. przekładzie ewangelji: *ašte že solь obujajetъ, čimъ osolitъ sę* Mat. 5, 13 — 'jeśli sól się zepsuje, czem się osoli?', co Miklosich rozumie jako: 'czem ją osolić będzie można'. Niewątpliwą zmianę znaczenia biernego na czynne mamy w nieco późniejszej Księdze Sabby: *vsaką rozgǫ o mně ne tvoręštǫjǫ ploda izmetъ sę* — 'wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu odetnie się'; podobnie w dzisiejszym języku polskim wyrażenie takie może być użyte w znaczeniu biernem lub czynnem n. p. *ta książka czyta się łatwo*, albo *tę książkę czyta się łatwo*. Przy słowach w formie zwrotnej stoi także bezokolicznik albo rzeczownik w przypadku zależnym, niekiedy z przyimkiem n. p *acz mi będzie chcieć sie jeść* Fl.; *bo sie jednemu chce umieć skakać* Rej; *bo patrz, iż sie jednemu chce gospodarstwa, drugiemu konia* tamże; *spieszy mu się do domu* (*wrócić*); *śniło mu się o tobie*; *roi się od żołnierzy*.

b) Typ drugi znany jest nietylko w językach słowiańskich, ale także w greckim, łacinie, w językach bałtyckich [1]). Pouczające są zwłaszcza dwa przykłady greckie, z których jeden przy imiesłowie biernym ma rzeczownik w mianowniku, drugi zaś — w bierniku: starocerkiewnosłowiańskie wyrażenie: *glasъ truby uslyšano budetъ* Is. 18, 3, jest przekła-

[1]) H. Oesterreicher »Imiesłów bierny« 58—9.

dem zdania greckiego: σάλπιγγος φονὴ ἀκουστὸν ἔσται; natomiast wyrażenie drugie ma biernik: ἀσκητέον ἐστι τὴν ἀρετήν, por. stp. *przeproszono Błęda*, łacińskie *aliqua consilia reperiendum est.* W językach słowiańskich odcień znaczenia imiesłowu jest nieco inny, nie zawiera bowiem elementu możliwości lub konieczności działania, wyrażonego w imiesłowie, który ma formę zawsze rodzaju nijakiego na *-o* n. p. w zabytkach stcsł. późniejszego okresu: *otъ šestodnevьnika vybirano stroki* — 'wybierano wiersze', *kelje učišteno* — 'cele oczyszczono', *provoždeno bystъ polъ posta* — 'spędzono pół postu'; także w stpol. ze słowem posiłkowem lub bez niego: *jako jest przeproszono Błęda* r. 1406, *ssąd złoty wyłączono jest* BZ., *Adamowi nie było naleziono pomocnika* BZ., *Scypiona było barzo porażono* Rej, *ją było przywiązano* XVII w.; *tego jej nie zapłacono* zapiska z r. 1386, *smiotano nań wielką gromadę kamienia* BZ., *krew przede mną poświęcono i żegnano chleb* Naw., *św. Wojciecha pochował, gdzie go zabito* Chwalczewski, *Anny już teszno, tak dziano krolewnie* J. Koch. Wyjątkowo raz z wymienionym wykonawcą czynności (podmiotem): *ukamionowano je wszystek Israel* — 'lapidavit eum omnis Israel' BZ. Jos. 7, 25.

VI. Czasowniki, oznaczające czynności ludzkie, a użyte w 3 osobie liczby pojedynczej, nabierają też znaczenia bezpodmiotowych, podobnie do wyrażeń niemieckich z *man* lub francuskich z *on*: *man sagt, on dit.* Zupełnie tak samo używano stp. *prawi* — 'inquit', pierwotnie kojarzącego się z podmiotem w liczbie pojedynczej. lecz które też wcześnie przybrało znaczenie łacińskiego 'dicunt' n. p. w Kśw. *stąpiw — prawi — angioł boży*, [*pobił*]; *prawi tajemnicach*: *widziech — prawi — angioła*; *gdaż — prawi — angioł zmowił* i t. d.; w XVI w. ściągnięte *pry*: *z krola swego Spartanie wzięli wielką winę... że był obrał niezgrabną jakąś żonę sobie*: *nie wiesz — pry — że my królów czekamy po tobie?* Często także w innych wyrażeniach n. p. *rychlejby kamień umiękczył* — 'facilius saxa possent molliri' Gn., *acz dobre jest srebro samo przez się, ale cudniejsze będzie, kiedy go i tam i sam przyłoci* Rej Zwrc.; niekiedy w formie 2 osoby liczby pojedynczej n. p. *nie oglądajmy się na miłosierdzie*: *gdy już pan Bog karać pocznie, już się z ciężkiej jego ręki nie wyswobodzisz* Skarga; *głową muru nie przebijesz*; *na plewy starego wróbla nie złowisz.* Najczęściej w 3 osobie liczby mnogiej: *świątość do miasta przynoszą* Gn., *jako mowią*: *błogo tobie* Kazanie na wszech świętych. W tych wyrażeniach nieraz dodaje się podmiot *ludzie.*

Formalnie niemieckim zdaniom z *man* (pierwotnie *Mann*) lub francuskim z *on* (pierwotne *homme*) odpowiadają polskie, w których podmiotem jest *człowiek* lub *człek* n. p. *człowiek się napracował*; *człek niemało skorzystał* Mickiewicz „Pan Tadeusz", ale właściwie mają one znaczenie zdań podmiotowych 1 osoby: *napracowałem się, niemało skorzystałem.*

VII. Za zdania bezpodmiotowe uważane bywają wyrażenia z cza-

sownikiem w bezokoliczniku: *znać, nie wiedzieć, widać, słychać* do XVIII wieku także *widzieć, słyszeć* n. p. *jako we śklenicy wszystko widzieć* XVI w., *nie wiedzieć, kto mężobojstwo uczynił* XV w., *już słyszeć, dzwony* Roksolanki, *tu widzieć kupę zbiegów* XVIII w., *słychać muzykę; widać było górę, nie znać, która lepsza* XVII w., *stać mię na to; słynąć* ('słychać') *było, iż umrzeć chciał* Ezop

VIII. Oddawna też używano bezokolicznika w znaczeniu bezpodmiotowem dla oznaczenia konieczności, potrzeby, czyli w funkcji łacińskiego gerundium; dziś skłonni jesteśmy upatrywać tu elipsy *potrzeba, trzeba, należy* n. p. w Kśw. *czego jemu dojć, nie pamięta; czego jemu było dojć, nie pamiętał*; także z warunkowem *by: zawierne niczs by* [*nam*] *nie mieszkać, ale by... zbawiciela pożędać; a i nie pojąć* (numquid reducere debeo) *syna tam?* BZ.; *aleć to tobie, rycerzu, zapłacić: byś miał i sto szyj, przedsię je tu stracić* J. Koch. Często w znaczeniu możności n. p. w Ezopie z XVI wieku: *Bog. iż mu to łatwie uczynić, zdrowie mu dostateczne dał*; u Jana Kochanowskiego: *póki nieba stawać, plemię nie ma.. ustawać; myślą, jakoby zdradliwie podyć dobrego; troski me, których nie przejźrzeć, zjęły; by mi jedno szkodzić, na to pieczą mają*; u Wyspiańskiego: *i mnie też z nimi używać wolno, i ja już z nimi zostać* „Protesilas".

IX. W wyrażeniach z *można, niepodobna, słuszna, sprawiedliwa*, które również za bezpodmiotowe bywają uważane, a w których właściwym podmiotem jest występujący tu bezokolicznik, nastąpiła elipsa orzecznikowego rzeczownika *rzecz* i spójki *jest*; dziś mówimy: *można przewidzieć, niepodobna było zrozumieć, słuszna tak będzie postąpić*, natomiast w XVI w. były rozpowszechnione takież wyrażenia z wymienionym orzecznikiem *rzecz*: *jeśliby to można rzecz była* J. Koch, zwłaszcza często u Leopolity: *uść ręce twej nie jest można rzecz; jeśliże można rzecz jest, niechże odejdzie ode mnie ten kielich; niemożna rzecz była, aby miał być trzyman* i t. d. Wszędzie tu da się odszukać podmiot. występujący jako bezokolicznik (*uść*), jako wymieniony lub domyślny zaimek (*to*), albo jako zdanie podrzędne (*aby miał być trzyman*). Bezokolicznikowe podmioty są też w takich zdaniach, jak: *moc* (w znaczeniu 'przeznaczenie') *słoneczna jest oświecać świat* Koszucki z r. 1558. *obiedwie rzeczy w sobie mieć rzecz nieprzepłacona jest człowiekowi* J. Koch., *licho żyć jest podłego człowieka* Petrycy z r. 1609 i t. p.

436. Miklosich i Vondrák uznawali za bezpodmiotowe jeszcze takie zdania, jak: *było parę osób, zostało mi jabłek, było nas pięć sióstr, trzech autorów na to się składało, dnia przybywa, nie było go* Fl., *nie Boga* Fl. — 'niema Boga'; Krasnowolski jednak uważa, że tutaj podmiot istnieje, ale występuje w formie niezwykłej. i dlatego nazywa go podmiotem logicznym, co przyjęto również powszechnie w nowszej terminologji. Główne jego formy są następujące:

a) podmiot logiczny w formie dopełniacza przy słowach w 3 osobie, oznaczających obfitość lub brak, przybytek lub ubytek n. p. *dnia przybywa, a nocy ubywa* Gn., *komu słów dostanie twoję siłę sławić?* J. Koch., *czy się wiekuistego słowa przebrało?* J. Koch., *ludzi skrzętnych się namnożyło* J. Koch., *trupów tu* [*jest*], *jak maku* Słowacki. Dopełniacz ten można uważać za cząstkowy, przy którym dawniej zapewne stawiano jakiś przysłówek miary: *trochę, wiele, dosyć* i t. d. por. *jest tu mąki za dwa złote.*

b) jako osobny rodzaj podmiotu logicznego występuje dopełniacz przy słowach z przeczeniem. W dawnych zabytkach stoi tu często mianownik n. p. w Fl. *nie jest, ktoby odkupił*; *ani jest w jego duszy zgłoba* i t. d. w wielu miejscach, później bardzo rzadko: *gdy przerzeczone winy nie będą* w kodeksie Suleda z XV w. — 'praemissis culpis non extantibus'. Ostatni przykład wskazuje, że niekoniecznie w tych zwrotach, trzeba upatrywać literalnego tłumaczenia zwrotu łacińskiego; jeszcze w XV wieku: *gdym nie był* (= gdy mnie nie było), *sen ją uśpił* Ezop. Ale również oddawna zamiast mianownika stawiano dopełniacz podmiotu n. p. Fl.: *tego nie jest se mną*; *mądrości jego nie jest czysła.* Stale także przy *nie* — 'non est' n. p. *nie Boga* Fl., BZ., także z *nic*, jako podmiotem n. p. *nic jego nie umniejszało się* XV w. Zamiast stp. *nie* — 'non est' używamy wyrażenia *niema* albo *niemasz* z dopełniaczem rzeczownika, który pierwotnie musiał mieć funkcję przedmiotu, dziś zaś raczej go uważamy za podmiot analogicznie do równoznacznego wyrażenia w czasie przeszłym: *nie było* (*tam nikogo*). Obok zwrotów w 3 osobie są w użyciu zwroty w osobie 2, i te w literaturze ukazują się wcześniej n. p. *niemasz, kto posłuszać* Rej, *grzechu niemasz, gdzie woli niemasz* Skarga, *niemasz na co odpowiadać* — 'szkoda mówić' Knapjusz, *w tym krzywdy niemasz* Kołłątaj, por. u W. Potockiego żartobliwe: *nie lubię ja tego Niemasza* Jowialitates. Zapewne powstały te wyrażenia z podmiotowych: por. *masz się czego chronić, krzywdę masz, ludzie wymarli i nie miał kto z pola zbierać* Gwagnin; por. też przytoczone wyżej bezpodmiotowe z orzeczeniem w 2 osobie: *głową muru nie przebijesz* i t. d.

c) W takich zdaniach, jak *było nas pięć sióstr* formalnym podmiotem jest liczebnik, ponieważ jednak nie zawiera on w sobie pojęcia rzeczownego, lecz tylko ogranicza zakres pojęcia, zawartego w skojarzonym z nim rzeczowniku postawionym w dopełniaczu, przeto właściwym podmiotem jest grupa liczebnika z rzeczownikiem. Podobnie przy liczebnikach zbiorowych n. p. *to dwoje chyż* ('chat') *obaliło się* r. 1397. Wyrażenia: *trzech ludzi przyszło, czterech braci żyje* powstały przez analogję do *pięciu ludzi przyszło*, a tu znowu zaszła atrakcja formy dopełniacza *pięciu* do formy dopełniacza *ludzi*. W XVI w. jeszcze mówiono: *dziesięć mężów lud sprawowali* Bielski, obok *dziesięciu mężów sprawowało* i na wzór tego ostatniego typu mówiono też w XVI w. *szło czterzy woźnych* albo *drudzy*

czterzej elektorów szli Bielski, co się ustaliło w XVII w. n. p. *co dwu albo trzech wie, już to nie sekret* W. Potocki.

Orzeczenie.

437. Była już mowa o orzeczeniu w formie osobowej czasownika; dodać można, że niekiedy zachodzi użycie czasów w funkcjach mniej zwykłych n. p. teraźniejszego lub przyszłego dokonanego w znaczeniu przeszłego: *Więcław wziął woły Janowi, an* (= a on) *cki bierze* — 'ponieważ brał deski' r. 1417, *zabił mego człowieka i od jego ręku ji stracę* r. 1407, *wywiedzie jego na wysokości Baal i opatrzył jest poślednią część luda* BZ., czasem z dodaniem *było*, n. p. *gdyż jej było nie dostanie w łagwicy, posadzi dziecię* BZ. Także czas teraźniejszy w znaczeniu przyszłego n. p. *Ksantus jutro żonę pojmuje* Ezop, *jedno mię zasię nie przedasz, zaprawdę mię niedługo masz* Ezop, *włóż na pana swój ciężar, a on cię ratuje* J. Koch.; albo też czas przyszły w znaczeniu teraźniejszego n. p. w *szpatnym sędzie niekiedy też balsam będzie* — 'bywa' Ezop.

Tryb warunkowy używa się w znaczeniu możliwości n. p. *aleby ty tako rzekł* — 'mógłbyś powiedzieć' Gn., nierealności n. p. *dym szedł był tako, jakoby z pieca gorącego ogień* Gn., albo powinności n. p *przez to dzisia mielibychom się wiesielić* Gn.; także z *aby* n. p. u Suleda w XV w.: *synowie włostnej pieczęci aby nie pożywali; kapłani aby szli na wojnę.*

Niekiedy zamiast formy osobowej w funkcji orzeczenia spotykamy w starszych zabytkach imiesłów; w zdaniach niezależnych to dość często się powtarza w BZ. n. p. *a powstaw* (surrexit) *Balaach, walcząc* (et pugnavit) *przeciw Izraelu, posław* (misitque) *a przywoław* (et vocavit) *Balaama, aby was przeklął; tedy uchopiw* (apprehendit) *ji Saul za klin płaszcza jego tako, eże się rozdarł; a gdyż wynidzie Tobiasz, chcąc swe nogi umyć w rzece, wysunąwszy się* (exivit) *ryba, chcąc ji połknąć* i w kilku innych miejscach. Także w zdaniach pytajnych: *mistrzu, co czyniąc, abych żywot wieczny otrzymał?* Rozmyślanie przemyskie.

W funkcji formy osobowej czasownika używamy też bezokolicznika w znaczeniu rozkazu, lub w wyrażeniach wykrzyknikowych, gdy zdumiewamy się nad jakimś czynem n. p. w „Panu Tadeuszu": *wara! stać i patrzeć!* w innem znaczeniu: *między dwie głowy strzelić! sto kroków! nie chybić! i w sam środek paszczęki! tak mu zęby wybić!* Możnaby tu przypuszczać elipsę orzeczenia n. p. *potrafił, zdołał* lub czegoś podobnego. Niewyraźne ma znaczenie bezokolicznik przy formie osobowej tegoż samego czasownika jako orzeczenia n. p. *szumieć — szumi, jakby w środku siedziała muszka* Lemański (w odpowiedzi na pytanie: *czy szumi?*).

Niewątpliwa elipsa orzeczenia zaszła w wyrażeniach przez tradycję ustalonych, i to tak radykalna, że nie wiemy, jakim czasownikiem możnaby wyrażenie takie uzupełnić n. p. *cóż po temu?* Roksolanki, *co mi*

po tem? w „Panu Tadeuszu“: *co państwu do Zosi? goście w śmiech*; *a w końcu Aleksander ze swoim braciszkiem Konstantym i z niemieckim cesarzem Franciszkiem w nogi z pola*; tak samo u Szymonowica: *trudno inaczej było, jedno zaraz w nogi*; mamy jednak w słowniku Mączyńskiego z XVI w. wyrażenia bez elipsy: *uderzyć w nogi* — ‘uciec’; *uciekłem, uderzyłem w nogi*; *tam się wnet porwał w nogi.* W innych uzupełnienie orzeczenia jest łatwiejsze n. p. *co* [*jest* albo *mamy*] *kłopotów na ziemi!* Skarga; *gdyby nie nos, byłaby nawet piękna.*

438. Orzeczenie w formie czasownikowo-imiennej składa się z orzecznika i łącznika. Orzecznikiem jest rzeczownik lub przymiotnik z treścią pojęciową, której dla różnych przyczyn nie można wyrazić w formie czasownika; otóż temu rzeczownikowi lub przymiotnikowi, który przez zaimek może być zastąpiony, łącznik pod postacią tak zwanego słowa posiłkowego nadaje funkcję czasownikową; w ten sposób orzecznik razem z łącznikiem staje się niejako równoważnikiem czasownika.

Właściwością języka polskiego, jak również innych języków słowiańskich, jest to, że orzecznik miewa dwojaką formę: mianownika, jak to jest i w innych językach arjoeuropejskich, lub narzędnika. Historja daje dostateczne dowody tego, że narzędnik w tej funkcji jest zjawiskiem stosunkowo późnem, które z biegiem czasu się rozszerza, wypierając tu stopniowo z użycia formę mianownika. W najstarszych zabytkach starocerkiewnosłowiańskich narzędnik orzecznikowy trafia się tylko w kodeksie Supraskim, i to rzadko (por. Gr. stsł. 177—8). Również w najstarszych zabytkach polskich narzędnik orzecznikowy jest znacznie rzadszy, niż w późniejszych, n. p. nie znajdujemy go w Kśw., gdzie stale występuje mianownik: *toć to i jest prawda*; *leżący są, jiż się w grzesze kochają, śpiący są, jiż się w grzeszech zapieklają, umarli są, jiż w miłości bożej rozpaczają*; *jeść mocniejszy, jeść szczedrzejszy*; *tetto krol jeść miłościwiejszy*; *tetto krol i krolewic jeść mocniejszy.* W Fl. znajdujemy obie formy: częstszą z mianownikiem n. p. *sirocie ty będziesz pomocnik*; *czso jest człowiek* rzadszą z narzędnikiem n. p. *śmierni będą dziedzicmi ziemie*; Z. Klemensiewicz na podstawie zebranych przez siebie przeszło 10 tys. zapisek wykazał, że w zakresie orzecznika przymiotnego od najdawniejszych czasów aż do dziś jest widoczna skłonność do formy mianownikowej: formy narzędnikowe trafiają się od XVI w. w rodzaju męskim, od XVII w. w rodzaju żeńskim i od XIX w. w rodzaju nijakim. Natomiast w zakresie orzecznika rzeczownego od najdawniejszych czasów we wszystkich rodzajach i obu liczbach widać mieszanie mianownika i narzędnika: do końca XV w. przeważa mianownik nad narzędnikiem; potem przez stan równowagi dochodzi do przewagi narzędnika nad mianownikiem w ciągu w. XVI—XVIII, poczem przypada już prawie wyłączne

użycie narzędnika. („Sprawozdania Akademji Umiejętności“ z marca 1926 r.). Jeżeli orzecznik występuje w formie porównania, stawia się on wtedy w mianowniku n. p. *grzesznik w grzeszech zapieklony jeść jako kłodnik w ciemnicy skowany* Kśw.

439. Oprócz słowa posiłkowego *być* mamy jeszcze szereg innych czasowników, więcej lub mniej zbliżonych znaczeniem, przy których ukazuje się też mianownik lub narzędnik imienia; cała ta grupa dwuwyrazowa tworzy właściwie jedno pojęcie. Czasownikami temi są: *stać się, czynić się, ogłosić się, być mianowanym, nazwanym* n. p. w Fl. *ja postawion jeśm krol od niego*; *nędznym jeśm się uczynił*; J. Kochanowski pisał: *póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję* — 'kamiennym słupem', 'jako kamienny słup'. Przy odpowiadających tym słowom czasownikach czynnych stawia się biernik lub narzędnik n. p. *pismo tego krolewica nazywa krolem* Kśw., *człowieka, co ji Mikołaj mienił złodzieja* r. 1397, *jenże nie położył Boga pomocnika swego* Fl., u Bielskiego czytamy: *zwali słońce boga niebieskiego, a ogień boga ziemskiego*. Te mianowniki, bierniki lub narzędniki tworzące z czasownikiem orzeczenie nazywają się przypadkami apozycyjnemi, stanowią bowiem właściwie apozycję do podmiotu lub przedmiotu bliższego.

Przy bezokoliczniku *być*, mającym istotnie funkcję podmiotu, ale uważanym za orzeczenie zdań bezpodmiotowych, stawiamy przymiotnik w narzędniku n. p. *trzeba mi być bardzo uważnym*; *niedosyć ci być bogatym*. W wieku XV i XVI przymiotnik stawiano w celowniku, jako apozycję do rzeczownika lub zaimka, wyrażanego w tym właśnie przypadku n. p. *wdowie dłużej żywie być przygodziło się* Sul., *niedosyć jest harnasza być ubranu cudnością* Sul., *błogość wirzchnia jest* [*człowiekowi*] *wiesiołu być* XV w., *trzeba być gotowemu* Rej. To połączenie celownika przymiotnikowego z bezokolicznikiem *być* stało się zwrotem tak zwyczajnym, że przeniesiono je do wyrażeń, w których nie było celownika osoby n. p. *zbożnikow nie cirp żywu być* XV w.

Przy elipsie czasownika stawiamy także orzecznik w mianowniku lub w narzędniku, a dawniej także mieszano te przypadki w jednem zdaniu n. p. *Pan ucieczką moją, wybawiciel mój, obrońca mój* Skarga.

Brak łącznika niekoniecznie musi być wynikiem elipsy; według Brugmanna [1]) orzecznikowe zdania bez łącznika sięgają okresu praarjoeuropejskiego. W zabytkach polskich ukazują się najwcześniej w Fl. n. p. *moc moja i chwała moja pan* 117, 14; choć jest to literalny przekład z łaciny, jednakże później zbyt często te formy spotykamy, abyśmy w nich nie mogli uznać typu odwiecznie polskiego; orzecznik

[1]) »Die Syntax des einfachen Satzes im Indogermanischen« 1925. Berlin u. Leipzig; str. 61.

stawia się tu z reguły w mianowniku: *cnota mój kompas* J. Koch., także w przysłowiach: *Bóg wiara, sen mara.*

Grupy w zdaniu. Elipsa.

440. W zdaniu każdy z dwu członów głównych t. j. podmiot i orzeczenie, o ile jest rozwinięty, dzieli się na więcej lub mniej grup dwuczłonowych, łączących się z sobą bezpośrednio, albo pośrednio. Weźmy dla przykładu zdanie rozwinięte z „Pana Tadeusza“: *We dworze żadna izba nie ma obszerności dostatecznej dla tylu tak szanownych gości.* Podmiot rozwinięty: *we dworze żadna izba*, dzieli się na dwie grupy dwuczłonowe: *izba — we dworze* t. j. 'dworska' i *izba — żadna.* W orzeczeniu rozwiniętem na grupę dwuczłonową składa się człon jeden *nie ma*, drugi zaś obejmuje całą resztę wyrazów, stanowiącą przedmiot rozwinięty: *obszerności dostatecznej dla tych tak szanownych gości*; z kolei grupa przedmiotu rozwiniętego jest również dwuczłonowa, gdzie pierwszym członem jest *obszerności*, a drugim pozostała liczba wyrazów; w niej znowu jest jeden człon pojedynczy *dostatecznej*, drugi — wielowyrazowy; ten dalej rozkładamy na dwa człony współrzędne: 1) *dla gości — tylu*, 2) *dla gości — tak szanownych*, gdzie *tylu* i *tak szanownych* są członami równorzędnemi, i wreszcie ostatnią grupę możemy jeszcze podzielić na *szanownych — tak.*

Inny charakter mają grupy dwuwyrazowe, ale mimo to jednoczłonowe, n. p. *we dworze, nie ma, dla gości*, w nich bowiem jeden tylko wyraz ma treść znaczeniową, i dlatego możnaby je nazwać grupami formalnemi. Do nich należą przydawki z przyimkami, słowa z przeczeniem, złożone formy czasownika n. p. *zrobiłem był, będę robić, niechaj robi.* Jednoczłonowemi są też grupy, które w całości tworzą jedno pojęcie różne od sumy pojęć składających je członów n. p. *mam na pamięci, leży (mi) na sumieniu* i t. d. Za jednoczłonową grupę należy też uznać połączenie rzeczownika z liczebnikiem n. p. *dwa ptaki, pięć koni* (por. § 436 c).

Wszystkie więc znaczeniowe grupy zdania są dwojakiego rodzaju: równorzędne i nierównorzędne. Pierwsze mogą się składać z nieograniczonej liczby członów, łączonych bezspójnikowo, lub zapomocą spójników łączących: *i, a, ani* n. p. *zabija duszę i ciało*; [*Boga*] *sprawy, sądy a na wszem dziwne postępki są ani rozmierzone ani żadnym rozumem ogarnione* Rej; wyłączających: *albo, czy też, lub, lecz* n. p. *możesz dzisia albo jutrze z tego świata zyć* Gn., *lecz z ludzi, lecz z dobytka byłoby* BZ.; przeciwstawiających: *lecz, jedno, ale* n. p. *są ogromne piwnice, ale puste* „Pan Tadeusz“. Równorzędnemi są też grupy, których człon pierwszy objaśniany bywa zapomocą następnego lub następnych n. p. *raczył świat stworzyć, to jest ziemię, niebo, morza* Rej.

Grupy z członów nierównorzędnych są dwuczłonowe i w nich każdy człon znajduje się w bezpośrednim związku syntaktycznym z członem drugim; w każdej też takiej parze jeden z członów jest określanym czyli utożsamiającym, a drugi jest jego określeniem lub dopełnieniem, i ten nazywamy członem odróżniającym. Będziemy tu rozpatrywali owe grupy według natury członu utożsamiającego, nadmieniając przytem, że ta natura zależy nie od funkcji wyrazu w zdaniu, ale od tego, do jakiej głównej kategorji wyraz ten należy t. j. czy jest on rzeczownikiem (lub zastępującym go zaimkiem), przymiotnikiem, czy też czasownikiem.

Określenia i dopełnienia rzeczownika.

441. Gdy orzeczenie stoi w 1 osobie, podmiot albo się wcale nie oznacza osobno, albo wyraża się przez zaimek *ja, my*. W obu razach, t. j. przy tak zwanym „ukrytym“ podmiocie, czy przy zaimku może być użyte jego określenie w formie rzeczownika w mianowniku n. p. *chcem li tamo my, grzeszni ludzie, przyć* Gn., *uczynię sąd ja, pan* BZ., *ja, dziewka twa, uciekłam* BZ., u Szymonowica: *latałem do węzełka, czyżyczek pieszczony; ja, ona nieprzydybna, ona chytra wrona, czemu tu wiszę?*

To samo stosuje się do osoby 2 n. p. *ty, mój przyjaciel, zrobiłeś mi wielką krzywdę* w zdaniach oznajmujących, natomiast w wykrzyknikowych określeniem zaimka 2 osoby jest wołacz n. p. *tobie, mój synu*. Niektórzy gramatycy dowodzą, że wołacz nie wchodzi do składu zdania, stoi poza niem. Można się z tem zgodzić, ale tylko w jednym wypadku, kiedy wołacz ma istotny charakter wykrzyknika n. p. *Boże, co ja cierpię!* Jeżeli jednak w innych razach wyrzucimy wołacz ze zdania, pozostaniemy w niewiadomości, do kogo właściwie mowa się zwraca: *ale ty, Gospodnie, dokąd?* Fl. *Mojżeszu, toć ja tobie powiadam* Gn. Osobliwością wołacza jest to, że może jako człon odróżniający wchodzić w stosunek bezpośredni z zaimkiem dzierżawczym osoby 2 n. p. *Boże, z twoich rąk żyjemy*, co nie jest czemś bardzo wyjątkowem, gdyż także i przymiotnik dzierżawczy w języku staropolskim miał w zdaniu charakter ten sam, co dopełniacz odpowiedniego rzeczownika i do niego mogło się ściągać zdanie względne (p. § 476). Podobnie jest i z wołaczem n. p. *Boże, przed jegoż obliczym chodzili moi otcowie, Boże, jenże mię karmisz, pożegnaj tym dziatkam* BZ.; jeżeli wołacz stoi poza zdaniem, to jakże może się ściągać do niego zdanie względne? Oczywiście z tem zdaniem wchodzi on w bezpośredni stosunek syntaktyczny. Zresztą po usunięciu wołacza *Boże!* tak samo w zdaniu głównem: *pożegnaj tym dziatkam*, jako też i w pobocznem: *jenże mię karmisz*, odczuwamy niedomówienie, co się usuwa dopiero wtenczas, gdy weźmiemy pod uwagę istotną całość: *Boże, jenże mię karmisz, pożegnaj tym dziatkam*. Tak więc należy uznać, że wołacz przy zaimku osoby 2 jest określeniem, czyli apozycją tegoż zaimka.

442. Apozycję według ustalonej teraz terminologji polskiej nazywamy przydawką rzeczownikową. Najczęściej ukazuje się ona przy rzeczowniku lub zastępującym go zaimku, przyczem nie ma tu znaczenia okoliczność jaką funkcję rzeczownik ów spełnia w zdaniu i w jakim stoi przypadku, zawsze bowiem tego rodzaju przydawkę w tymże samym przypadku stawiamy. Stanowi ona właściwość wszystkich języków pokrewnych polskiemu i niewątpliwie datuje się z okresu praarjoeuropejskiego, to też znajdujemy ją w najstarszych zabytkach polskich n. p. w Kś. *do krola Ezechiasza, dziewicę Katerzynę, djabli wrodzy człowieka, krol zbawiciel, bujnego krola djabła.* Widzimy z tego, że przydawka rzeczownikowa może stać na drugiem miejscu n. p. *djabli wrodzy człowieka*, albo na pierwszem n. p. *bujnego krola djabła*; w innych przytoczonych przykładach można się wahać, co uznać za człon główny, a co za podrzędny, czyli który jest określanym (utożsamiającym), który zaś określającym (odróżniającym) n. p. 'do króla, który się nazywał Ezechiasz', albo 'do Ezechiasza, który był królem'. Przy wołaczu przydawka rzeczownikowa stoi także w wołaczu n. p. *Gospodnie, Boże nasz!* Bywają też przydawki rzeczownikowe przy zaimkach nietylko osobowych n. p. *przyjaj mi, dziewce twej* BZ., *proszę was, wszystkich mocy niebieskich* Naw., ale i przy wskazujących n. p. *karczmarz na czynszu siedzący, ten idąc czynsz panu zapłacić ma* Sul., *bo pan Bog wasz, on jest na niebie wysoko* BZ. W przytoczonych przykładach mamy przydawkę rozwiniętą, która też nosi nazwę dopowiedzenia i oddziela się przecinkiem od rzeczownika (lub zaimka), do którego się ściąga.

Gdy rzeczownik dla jakichś przyczyn jest użyty w znaczeniu mniej jasnem, n. p. przenośnem lub symbolicznem, dodaje się do niego przydawkę, wiążącą się z tym rzeczownikiem zapomocą *czyli* lub *to jest* n. p. w Kśw. [*złotem*] *to je skutkiem miłosirdym, kadzidłem to je nabożnem modlenim, mirrą to je ciała udręczenim.*

Przy jednym rzeczowniku może być więcej apozycyj n. p. *do krola Ezechiasza, krola żydowskiego* Kśw.

443. Najczęstszem określeniem rzeczownika jest przymiotnik, nazywany w składni polskiej przydawką przymiotnikową a w gramatykach porównawczych atrybutem. Jego funkcja jest tak samo starodawną, jak funkcja apozycji, a stoi on przy rzeczowniku w tym samym rodzaju, przypadku i liczbie n. p. w Kśw. *luda śmiernego, angioł boży, w zastępy pogańskie, świętą dziewicę* i t. d.

Do jednego rzeczownika może się ściągać więcej przydawek, które mogą należeć do jednej kategorji znaczeniowej n. p. w Kśw. *ociec święty, prawdziwy, bogobojny*; oddzielamy je przecinkami a możemy też użyć spójnika n. p. *czsne i mocne włodyczstwo* Kśw. Gdy przymiotniki należą do różnych kategoryj znaczeniowych, wtedy nie stawiamy ani przecinków,

ani spójników n. p. *dom piękny drewniany*. Jedna z tych przydawek może się ściślej wiązać z rzeczownikiem, tworząc z nim jedno niejako pojęcie złożone, gdy inne przedstawiają luźniejszy z nim związek n. p. *żył w wielkim świecie, eleganckim i bogatym*. W języku polskim często stawiamy rzeczownik między przydawkami n. p. *piękny pierścień brylantowy*. Podobnie jak apozycja, tak samo przydawka przymiotnikowa może służyć jako wyjaśnienie innej przydawki n. p. *przez niemocnego paralityka, uraźonego niemocą* Kśw. Przydawki niekiedy ściągają się do jednego rzeczownika, ale pod nim rozumiemy różne rodzaje pojęcia, określone bliżej przez każdy z tych przymiotników n. p. *wrogow naszych widomych i niewidomych* Kśw. (wrogowie widomi są inni, niż wrogowie niewidomi).

444. Przydawką rzeczownika może też być przysłówek w sensie ograniczającym n. p. *tylko, jedynie, wyłącznie*: *powiada swoje ucieszenie ilkoż do widzenia* Kśw., *tylko bratu o tem powiedziałem, jedynie z przyjacielem można tam iść, wyłącznie on temu jest winien*. Zaimek *tamten* niewątpliwie powstał z *ten tam*, gdzie przysłówek miejsca odnosił się do rzeczownika n. p. *ten tam dom się spalił, przedać jimienie tam w tymto prawie* Ortyle 'w tamtym prawie'.

445. Przypadki zależne bez przyimków lub z przyimkami mają funkcje blisko pokrewne do funkcji przymiotnika (n. p. dopełniacz lub celownik), albo do funkcyj przysłówka; stąd też i one łączą się syntaktycznie z rzeczownikami, tworząc rodzaj przydawki.

Najczęściej przy rzeczowniku w tej funkcji stawiamy dopełniacz innego rzeczownika, przyczem odróżniamy pewne odcienie jego znaczenia. Nazywamy go podmiotowym lub przedmiotowym: gdy po zamianie rzeczownika na jednoznaczny z nim czasownik pojęcie wyrażone w dopełniaczu stanie się podmiotem tegoż czasownika n. p. *pokrycie skrzydł* Fl. (skrzydła pokrywają), *prośba krolewe* Gr. (królowa prosi), mamy dopełniacz podmiotowy; natomiast w wyrażeniach: *dziedzic ziemie* Fl. — 'dziedziczący ziemię', *świeca oczu* Fl. — 'oświecająca oczy', *pamięć śmierci* Gn. por. *pamiętać o śmierci* są dopełniacze przedmiotowe. Jedne i drugie mają charakter raczej dopełnień niż określeń (p. § 450). Przy imionach, wyrażających pewną miarę, stawiamy dopełniacz cząstkowy, oznaczający masę lub całość, z której wzięto część określoną przez ową miarę n. p. *sto tysięcy luda pogańskiego* Kśw.; niekiedy w dopełniaczu występuje nazwa środowiska, z którego część wzięto n. p. *Abel pirzwego przypłodka ofiarował panu natłustsze*. Dalej rozróżniamy dopełniacz pochodzenia n. p. *człowiek siemienia twego* BZ., *żony cudzego rodu* BZ.; dopełniacz posiadacza n. p. *na pierzu wiatrow* Fl.; w stp. dopełniacz ten był zastępowany przez przymiotnik dzierżawczy n. p. *wykupił list Piotraszew Czepurskiego* zapiska z r. 1401. Dopełniacz właściwości ogranicza się do zakresu cech fizycznych lub duchowych, właściwych pojęciu, wyra-

żonemu w rzeczowniku określanym n. p. w *żałtarzu dziesiąci strun* Fl., *panie Boże cirzpiętliwy a wielkiego zlutowania* BZ., tak samo w orzeczniku: *narodzenie Chrysta byłoć jest ono wielikiego użytka i teże wielikiego wiesiela* Gn., *byłliby człowiek ślepy albo rozdętego nosa* BZ. Niekiedy tu zachodzi elipsa określanego rzeczownika n. p. *będziecie jeść dawnego schowania* (domyślne *pokarm*) BZ. Dopełniacz definicyjny n. p. *dzień Bożego Narodzenia* Gn., *minęła trzy lata tym rokom płacenia*, zapiska z r. 1408, gdzie w dopełniaczu wyraża się jakakolwiek cecha, charakteryzująca pojęcie rzeczowne. Dopełniacz przyczyny n. p. *żal zmarnowanego życia.*

Zamiast dopełniacza zwłaszcza w języku staropolskim stawiano też celownik n. p. *jenże był ociec przebywającym* (habitantium) BZ., *grzechom kębłanie* (piastowanie) *jest próżnowanie* XV w., *grzechom odpuszczenie* XV i XVI w., *dawność krzywdzie* r. 1498, *te dziewce mąż* w. XVI, *nieprzyjaciel żydom* Bls., *pomagacz oraczowi* Mącz.; w dwu ostatnich przykładach może to być też odbiciem składni czasowników pokrewnych określanym tam rzeczownikom jak: *nie sprzyjać żydom*, *pomagać oraczowi*, przeto celowniki te są raczej dopełnieniami niż określeniami. Taki celownik jak gdyby dalszego objektu można upatrywać w wyrażeniach: *ofiara Bogu* Fl., por. *ofiarować Bogu*; *piasnka Bogu* Fl. por. *piać Bogu*, lub nawet bliższego objektu n. p. *gwałt przyrodzeniu* Rej, por. *gwałcić przyrodzenie.*

446. Także zamiast dopełniacza przy rzeczownikach odsłownych bywa jako ich dopełnienie biernik przedewszystkiem zaimka zwrotnego: takie wyrażenia jak: *mycie się*, *ukazanie się*, powstały niewątpliwie na wzór czasowników; różnicę pomiędzy czasownikami przechodniemi n. p. *myć*, *ukazać* a zwrotnemi n. p. *myć się*, *ukazać się* przeniesiono również na rzeczowniki odsłowne: *mycie się* obok *mycie* (czegoś), *ukazanie się* obok *ukazanie* (kogoś). Proces ten zaszedł stosunkowo niedawno: najwcześniej spotykamy *czosanie się* u Mączyńskiego 136 v b, a w słowniku Knapjusza *ukazanie się*, *rozgniewanie się*; w zabytkach z końca w. XVI takież rzeczowniki używano prawie zawsze bez *się* n. p. *ukazania mego* u Skargi, oczywiście także i w tekstach starszych n. p. w Kśw. *modlenie*, *narodzenie*, *swoje ucieszenie*, *syna bożego przejawienie*, *pod opłcenim*, *djabli głos skruszenia usłyszeli.* Nawet dziś wiele takich rzeczowników, częściej powtarzanych, zachowało tradycyjną formę bez *się* n. p. *zobowiązanie*, *wcielenie Chrystusa*, *Boże Narodzenie*, *Przemienienie Pańskie*, *zebranie*, *zgromadzenie*, *spodziewanie*, *zastanowienie*, *trzęsienie ziemi* i t. d. choć niektóre z nich mogą być też użyte z *się*, zazwyczaj ze szczególnym odcieniem znaczenia n. p. *zebranie* (towarzyskie) i *zebranie się* (ludzi przypadkowe, chwilowe), podobnie *zgromadzenie* (zakonne) i *zgromadzenie się* (różnych ludzi).

W języku dawniejszym przy rzeczownikach odsłownych stawiano

biernik innego rzeczownika w funkcji przedmiotu bliższego Zachodzi to w przekładach z łaciny, gdzie w ten sposób oddawano gerundiva n. p. *umyśl ku nawiedzeniu wszytko pogaństwo* — 'intende ad visitandas omnes gentes' Fl., podobnie w Puł. *miecze ku uczynieniu pomstę* — 'gladii ad faciendam vindictam' i również w argumentach n. p. *apostoli cerkiew ponękają ku chwale za oddanie jej miłość bożą*; częste są takie zwroty w tłumaczeniach statutów XV w. n. p. *miał moc naganienia skazanie* — arguendi sententiam, także w innych późniejszych zabytkach aż do Skargi, który kilkanaście razy użył wyrażenia *ręce kładzienie* obok *rękу kładzienie*.

Również przy nazwach czynności używa się narzędnika jako określenia sposobu n. p. *krajanie nożem, rąbanie siekierą*; w starszych zabytkach: *ku ciskaniu kamienim* BZ., *zawód bieganiem, zapasy a ciskanim* Koszucki r. 1558; niekiedy jednak stawiano tutaj dopełniacz n. p. u Skargi: *krolowie przez pomaszczenie oleju stawieni byli*. Przy narzędniku *imieniem* n. p. *ku wsi imieniem Adar* BZ. przypuszczamy elipsę imiesłowu *nazwany*. Również przyczasownikowego pochodzenia jest zapewne narzędnik przyrzeczownikowy *rodem, pochodzeniem* i t. d. n. p. *rodem Francuska jest sercem Polką*. mianowicie jego funkcja jest pokrewną dystrybutywnej t. j. rozdzielczej, występującej głównie przy czasownikach n. p. *wychodzimy koleją* — 'kolejno', 'po jednemu'.

Zamiast dopełniacza w funkcji określenia przy rzeczowniku może też stać bezokolicznik n. p. *zły duch nową pokusą go wabi: podsłuchiwać, co Zosia mówiła do Hrabi* Mickiewicz „Pan Tadeusz" (zamiast *podsłuchiwania*).

447. Wreszcie przydawką czyli określeniem rzeczownika może być inny rzeczownik w przypadku z przyimkiem n. p. *ucieszenie z widzenia* Kśw., często w BZ. n. p. *usłyszaw rzeczy przeciw temu miastu; rozniewania nad Amolechem*; w późniejszych zabytkach n. p. *Przemysław miał rozumu z Libuszę* — 'tyle co Libusza' Bls. (por. § 453), *wędzidło na twardousty koń* Mącz., *biadaż mnie na cię* J. Koch., *w zakon powołanie* Benisławska, *serce mi wróżyło z tych psów jakieś nieszczęście* Mickiewicz „Pan Tadeusz" i mnóstwo innych, podobnie jak i w dzisiejszym języku *czytanie w nocy, kąpiel w wodzie bieżącej, robota dla chleba, zmęczenie wskutek pracy, patrzenie przez palce* i t. d. gdzie takie określenie „przyimkowe" ma nieraz funkcję podobną do okolicznikόw, występujących przy czasownikach. Podobnie też niektóre inne określenia rzeczownika mają charakter zbliżony do przyczasownikowego przedmiotu bliższego lub dalszego (§ 465).

Określenia i dopełnienia przymiotnika lub przysłówka.

448. Najpierwotniejszem określeniem przymiotnika lub przysłówka jest przysłówek n. p. *ciężko, śmiertelnie chory*; w funkcji takich określeń ukazują się przysłówki, oznaczające stopień natężenia cechy,

lub miarę n. p. *bardzo wielki, niewymownie smutno.* W dzisiejszym potocznym języku często dla oznaczenia wysokiego stopnia używa się przysłówków *ogromnie, okropnie, strasznie,* co jest swego rodzaju hiperbolą. Inne przysłówki na *-o* z przymiotnikiem najczęściej tworzą złożenie n. p. *jasnozielony, ciemnoczerwony.*

W funkcji określenia przymiotników lub przysłówków ukazuje się rzeczownik w przypadku zależnym. Dopełniacz tutaj wydaje się, że ma funkcje podobne do przyrzeczownikowych n. p. *uczęstny grzechu* BZ., *siebie włodzien* XV w.; *świadomy czegoś* odpowiada zwrotom z czasownikiem *wiedzieć coś,* także *pamięcien zebrania* Fl. obok *pamiętać coś*; okazuje się więc, że przedmiot bliższy po zamianie czasownika na przymiotnik (tak samo jak i na rzeczownik) wyraża się nie w bierniku, lecz w dopełniaczu. Inne przymiotniki, zbliżone pochodzeniem i znaczeniem do odpowiednich czasowników, mają przy sobie ten sam, co i czasowniki, przypadek z podobną funkcją dopełnienia (p. § 465). Tak od najdawniejszych czasów aż do końca wieku XVI stawiano dopełniacz przy przymiotniku *posłuszny* n. p. *zakazał kmieciom, by nie byli posłuszni Marcina* r. 1445, zapiska sądowa; często w BZ. i później: *byli posłuszni synodu szostego* Bls., *posłuszni przełożonych* Kromer. *krolestwo polskie najwyższego kapłana posłuszne było* Orzechowski, *ani praw posłuszni byli* J. Koch., *posłuszna ma być męża swego* Skarga, por. *słuchać kogoś*; *łaski twojej syta* J. Koch., por. stp. *nasycić czego*; *bądźmy sie* (zamiast *siebie*) *pilni zobopolnie* Leopolita, por. *pilnować czego*; był *potrzebny pieniędzy* Farsalja, por. *potrzebować czego.* Nie wszystkich jednak takich dopełniaczów pochodzenie jest jasne n. p. *będziesz wdzięczen łaski mojej* Skarga; oczekiwalibyśmy *wdzięczen łasce.*

449. Przy przymiotniku lub przysłówku oddawna też stawiano rzeczownik w celowniku n. p. w Fl.: *dusza moja żywa będzie jemu*; *pamięcien łajaniam*; *kako dobry Bog tym*; *morze wielikie i szyrokie rękama*; *podobien pelikanowi*; w innych zabytkach: *aby mogli gotowi być zakonu bożemu* BZ., *imienie słuszne otcu* BZ., *zły przyjacielom swym* Ezop, *dziwnoć mię temu cudowi* Ezop; w katechizmie z r. 1543: *godni panu swemu*; *będą podobnymi synom bożym*; *wiecznie wiekom* — 'na wieki wieków' (analogicznie do *na wiek wiekom*) i t. d., *był krewnym książętom francuskim* Bls. Część tych celowników ma charakter przedmiotu dalszego (p. § 465).

Podobnie ukazuje się rzeczownik w narzędniku n. p. *niewinowaty rękama* Fl., często w BZ. n. p. *niemocna jim* (synem) *była*; *aby nie chodzili do niego nieczyści ktorąkoli rzeczą*; *pieniędzy cudzych pożyczamy, jimiż nam dłużni będą*; *aby wszyscy byli jimi* (słowami) *żywi*; w dzisiejszej mowie: *podobny pochodzeniem, równy znaczeniem* i t. d.

Z przymiotnikiem kojarzy się też rzeczownik w przypadku zależnym z przyimkiem n. p. z XV w. *zebrawszy uczone nad ludem... martwe ożywił*;

płeć ciała była z rumianości biała; z XVI w. *proszę cię, aby mi był łaskaw nad wielkością grzechow moich*; w dzisiejszym języku: *gotów, chętny do usług, przyjemny na wejrzenie*; *wierny co do litery odpis*. Zamiast rzeczownika z przyimkiem używano też bezokolicznika n. p. *ujrzała żona, że jest dobry owoc jeść* ('do jedzenia') *z tego drzewa* BZ.

Przy przymiotniku lub przysłówku w stopniu wyższym stawiano dopełniacz rzeczownika, będącego nazwą rzeczy użytej do porównania n. p. *więcej trzech lat* zapiska z r. 1417, *jeden drugiego lepiej* Kromer, *gwiazdy jaśniejsze wybranego złota* J. Koch., *pani wszech piękniejsza* J. Koch., *ciemniejszaś ty księżyca* Szymonowic, *wyższy ciebie* Benisławska. W tejże funkcji, co dopełniacz, używa się też biernik z *nad* lub narzędnik z *miedzy* n. p. *synowie tego świata są opatrzniejszy nad syny światłości* XV w., *tygrys okrutniejsze żwierzę miedzy wszemi żwierzęty* Mączyński. Przy stopniu wyższym przymiotnika lub przysłówka oddawna też stawiano narzędnik zaimka *to* w znaczeniu łacińskiego 'tanto' n. p. *tym żądliwszy* XV w.; również od zaimka *co* w znaczeniu 'quam' n. p. *idź czem prędzej*.

Przy zaimkach ukazuje się dopełniacz cząstkowy rzeczownika n. p. *niżadny mężow* XV w., *ktory naszych ślachcicow dziewkę swoję zamąż da* Suled, *pakliby kto tych wywołanych swej gańby nie dbał oczyścić* Suled.

Określenia i dopełnienia czasownika.

450. W gramatykach polskich ustalił się system odróżniania określeń od dopełnień czasownika. Do pierwszych należą tak zwane okoliczniki, czyli określenia okoliczności, towarzyszących czynnościom lub stanom, wyrażonym przez czasowniki; są to więc określenia okoliczności sposobu, stopnia lub miary, miejsca, czasu, przyczyny, celu. Do drugich zaliczają się przedmiot bliższy, przedmiot dalszy i inne, które noszą ogólną nazwę dopełnień. Teoretycznie możnaby przyjąć, że określenie wyraża pewną cechę, wchodzącą w skład treści pojęcia czasownikowego, dopełnienie zaś ma znaczenie jakiegoś pojęcia rzeczownego, pozostającego w pewnym stosunku do pojęcia czasownikowego.

Okoliczność sposobu.

451. Określenie okoliczności sposobu wyraża się w różnych formach, przedewszystkiem zaś zapomocą przysłówka n. p. *dobrze się znamionują* Kśw. po wszystkich okresach historycznego życia języka jest to najzwyklejsza syntaktyczna funkcja przysłówka; niekiedy czasownik ulega elipsie n. p. *co wczas, to dobrze* Ezop.

W starszym języku częściej, w nowszych czasach rzadziej używa się przy czasowniku przysłówka, który zarazem kojarzymy z przedmiotem lub podmiotem i dlatego może być zastąpiony przez przymiotnik

n. p. *kazał... z jego ji skory żywo obłupić* Gn. (= kazał go żywego ze skóry obłupić), *konie wracamy kmieciewi zdrowo, wesoło* (= zdrowe, wesołe) r. 1403, dość często w wieku XV i XVI: *głośno słyszysz* (= rzecz głośną) r. 1543, *świat stanął wnet gotowo* J. Koch. Zdarza się zrzadka przysłówek, jako określenie odczasownikowego rzeczownika n. p. *o wzięciu koni gwałtownie* kodeks Działyński około 1500 r.

Bywa też i odwrotnie, t. j. ukazuje się w zdaniu przymiotnikowa przydawka, ściągająca się do rzeczownika formalnie, a znaczeniowo bliżej skojarzona z czasownikiem, wskutek czego wydaje nam się, że lepiejby było użyć zamiast niej przysłówka n. p. *my ciebie chcemy słyszeć radzi* Gn. (= chętnie), *aby synowie rodzili się zdrowi* BZ., *już ci się nie okaże prożny* XVI wiek. Nieraz w jednym zabytku i w podobnych wyrażeniach raz ukazuje się przymiotnik, to znowu przysłówek, a mogłoby być też odwrotnie n. p. w BZ. *z swą żoną nag uciekł*; *nago leżał w swem stanu.*

Z przypadków zależnych najczęściej w znaczeniu określenia sposobu używa się narzędnik, pierwotnie przypadek towarzysza, a przy czasownikach biernych — przypadek czynnika głównego, t. j. wykonawcy czynności, której wynikiem jest stan bierny podmiotu. Teraz już w tej funkcji nie używamy narzędnika rzeczowników osobowych, ale w staropolszczyźnie jeszcze go spotykamy n. p. *Bogiem sławiena* w pieśni Bogurodzica, *dziewicą porodzonego* Ksw., *są ta słowa zmowiona oćcem świętym* Ksw. Dziś i tu jesteśmy skłonni upatrywać funkcji modalnej, t. j. określenia sposobu: *jak zmowiona słowa? — oćcem świętym.*

Inne narzędniki, mające niegdyś różne funkcje[1]), dziś posiadają wyraźny charakter określenia sposobu n. p. *zapłakachą wszem sircem* Ksw., *trudną niemocą urażonego* tamże, *strumieniem rozkoszy twojej napoisz je* Fl., *żrzeć je będą ptacy kąsanim przegorzkim* Puł., *powinni mają być prawem odpowiedzieć* Sul., *pirworodzone oślicze odmienisz Panu owcą* BZ., *wielikim zaprzysiężnim zaprzysiągł lud ociec twoj* BZ., *sięgniż tamo ręką* Ezop, *jeślibychmy tylko ojca Bogiem chcieli z tej jedności wydzielić, jużciby żadnym obyczajem drugi być nie mogł* Rej, *tam zakony znamienite mieszkały głową swą* Bls, *mgłą zniknął* Bls., *dymem pojdą gory* J. Koch., *Ruś słowiańskim językiem mszą świętą czynili* Skarga, *opatrz, Panie, tę wielkość ludu człowiekiem, ktoryby mógł przed nimi chodzić* Skarga i t. d.

Określenie sposobu wyraża się też przez przypadki rzeczownikowe z przyimkami n. p. *uciesielisz je w radości z twoim obliczym* Fl., *w tem ji potwarza* r. 1391, *toż kupiła za me pieniądze* r. 1393, *z cyrekwią dzińsia zawołał...*, *w ubostwie nie styskował... mowi ewangelista pod obrazem trzy krolew* Ksw., *srogą pod strażą mie chować będziesz* r. 1558.

---

[1]) Gramatyka zbiorowa str. 314—324 i J. Łoś »Funkcje narzędnika w języku polskim« Rozpr. Wydz. filol. Akad. Um. XL (1905) str. 94—154 i odb.

452. Przeczenie w gramatykach zalicza się zwykle do przysłówków, choć kojarzymy je nietylko z czasownikami, ale i z innemi częściami mowy, a przytem ma tak odrębne znaczenie, że właściwie stanowi osobną kategorję znaczeniową. W połączeniu z czasownikiem, jako orzeczeniem, wyłącza ono pojęcie czasownikowe z zakresu podmiotu i wszystkich innych członów zdania. Wobec tego samo jedno takie przeczenie wystarcza dla całego zdania, ale w języku polskim i innych słowiańskich może się ono powtarzać w połączeniu z innemi członami zdania, byleby nie w tej samej formie, co przy orzeczeniu n. p. *nic nigdy nikomu szkodzić nie będzie* r. 1543. W starszym języku wystarczało również jedno przeczenie, skojarzone z podmiotem n. p. *nie kazał zabić, ani go sam zabił* r. 1391, *ani ci dziedzicy, ani Borek byli gospodarzmi dziedzinie* r. 1399, *bez pokory ani panieństwo Maryjej lubiło się Bogu* r. 1528 a nawet *żadny* (= ni jeden) *prorok przyjęty jest w ojczyźnie swojej* koniec XV wieku.

Z obcych języków wprowadzono zwrot, w którym stwierdzenie czynności lub stanu wyraża się w formie zaprzeczenia, poczem następuje *jedno, jak tylko* n. p *nic inszego nie jest, jedno..* — 'jest tylko tem'... koniec XVI wieku, *nie mogę, jak tylko pochwalić* — 'mogę tylko pochwalić' koniec XVIII wieku; zwroty takie ukazują się zwłaszcza często w okresie panowania wpływów literackich francuskich.

Zwykłą formą przeczenia jest *nie*, ale trafiają się i inne formy n. p. *złamię je, ni będą mogli stać* Fl., *kunsztujesz, czyli ni* Mączyński, *jechać po tych łotrach, czyli nic?* BZ., *z każdym się zgodzę, jedno z łakomym nic* J. Koch.

Okoliczność miary lub stopnia.

453. Określenie miary lub stopnia również wyraża się przez przysłówki, mające odpowiednie znaczenie, n. p. *bardzo, mocno, słabo* i t. d.; zamiast stopnia równego używa się niekiedy stopień wyższy n. p. *Ksant Ezopowi rozkazał, by rychlej obiad gotował*, albo z dodaniem do tego jeszcze zaimka *co* n. p *idź, Ezopie, co rychlej* początek XVI wieku. Dla wyrażenia miary używa się bardziej lub mniej ścisłych określeń: *kilkokroć zgrzeszył?* Kśw., *Margorzata wręczyła Szybana w pięćnaście grzywien* r. 1401, *uszkodził ji dwadzieścią grzywien* r. 1445, *ledwo chodzi; niczego nad potrzebę swoję nie używa* W. Potocki, *tylko co okna nie wybił* Mickiewicz.

Dla oznaczenia miary przez porównanie do początku XVIII wieku używano przyimka *z* z biernikiem: *nie mogli z mię* Puł. — 'non potuerunt mihi'; *wilcy przeciw owcam boj czyniły, owce, nie mając z nie siły, psow na swą pomoc prosiły* Ezop, *z to nie będzie* r. 1558 — 'nie będzie tyle, jak to wymaga', *fraszek mam z potrzebę doma* J. Koch. — 'tyle, ile mi potrzeba', *nie masz z to mocy* Skarga, *nie mając zeń sił, nie goń* W. Potocki.

Okoliczność miejsca.

454. Przy określaniu okoliczności miejsca rozróżniamy, czy pewna czynność dokonywa się w kierunku jakimś, czy też się odbywa w jakimś stałym punkcie. W pierwszym wypadku używamy przysłówków zaimkowych: *dokąd*, *odkąd*, *kędy*, *tędy*, *tamtędy* i t. d., w drugim zaś — *gdzie*, *tam*, *tutaj* i t. d., często jednakże przysłówek *gdzie* używa się w znaczeniu 'dokąd' n. p. *gdzie idziesz?* początek XVI wieku.

Kierunek wyraża się przez biernik z przyimkiem n. p. *by on raczył w nasza sirca zawitać* Kśw., *miała ji przed gnieźnieńskiego przywieść* r. 1391, *kazał jest ji on na jeden ostrow posłać był* Gn., *wnidę z drugą stronę* BZ. toż wyrażenie: *z jednę stronę, z drugą stronę* jeszcze u Wacława Potockiego; *mają być miedzy kościoł zboru chrześcijańskiego przyjęci* Seklucjan; *bydlił zbiegiem na wschod słuńca* — 'w kierunku wschodu słońca' BZ. Podobne znaczenie ma narzędnik: *mieli ić strugą* r. 1398; stosownie do tego możnaby czytać: *zły duch ziemią przepadł* XV w. Rozprawy filol. Akad. Um. XXIV, 361, ale u J. Kochanowskiego znajdujemy biernik: *bezecna zazdrości, przepadni ziemię* „Muza". W celowniku n. p. *bicz nie przybliży się przybytkowi twemu* Fl.; w dopełniaczu z przyimkiem n. p. *pojdzi tamo do krolewstwa niebieskiego* Kśw.; przy słowach z przedrostkiem *do-* stawia się niekiedy dopełniacz bez przyimka n. p. *dojachał kraju* J. Koch. W języku starszym spotykamy też zrzadka dopełniacz bez przyimka w znaczeniu ablatywnem, wyrażającem kierunek od jakiegoś miejsca, n. p. *Sędziwoj mej włoki ujał* (t. j. ujechał) r. 1420, *zsiadł jest dziedziny swojej* Puł., *puszczej Synaj wyszedwszy* BZ.

Miejsce, w którem się coś dzieje, oznaczamy w miejscowniku z przyimkiem *w* n. p. w Kśw. *w świętem pisani mowi*; *we złem nie leżała*; *jakoż sie czcie w je świętem żywocie*. Wyjątkowo dla oznaczenia miejsca używano miejscownika bez przyimka: *pole leży tem dziele, co kupił Jakusz* r. 1423, *bydlił zbiegiem na wschod słuńca pirwszej krainie od raja* BZ., *upominał iśćcy imieniu* r. 1456, *niwę... końcu Miąższego... a końcu brata swego* r. 1476; *popisał szostym położeniu* pocz. XVI wieku, *tu stoj końcu mosta* r. 1567.

Wreszcie niekiedy miejsce oznacza się przez mianownik: *bieżeli rącze biegunowie miasto od miasta* BZ., *potkali się mila od Wrocławia* Bls.

Okoliczność czasu.

455. Określenie okoliczności czasu wyraża się przez przysłówki n. p. *tegdy nagle Bog usłuszał modlitwę* Kśw., *weszgi* (semper) *ci błądzą siercem* Fl., *ty jeś mi niekiegdy to odmawiał* Gn., *by niegda nie usnął, by niegda nie rzekł* Puł.

W tejże funkcji są w użyciu przypadki rzeczownikowe: biernik

n. p. *zapłacił dwie niedzieli przed rokiem* r. 1411, *zwiastujcie dzień ote dnia* (ex die in diem) BZ.; dopełniacz, dziś zawsze używany z przydawką, w starszym języku także bez przydawki n. p. *błogosławi gospodzin dnia na każdy dzień* (die quotidie) Fl., *dziś wyjdziecie miesiąca nowych użytkow* BZ., *lipca i zardzewiały sierp się rad przygodzi* XVI w. zwłaszcza w starych kalendarzach; *Jana Chrzciciela już kwiecia wiela* przysłowie ludowe. Oczywiście także z przydawką: *to było lecie, albo letniego czasu* BZ. Długo też w funkcji określenia czasu utrzymuje się miejscownik; zwłaszcza często w licznych zabytkach XV i XVI wieku spotykamy formy: *lecie, zimie*, które przetrwały aż do początków XVIII wieku; rzadziej spotykamy *wieśnie* u Suleda i *jesieni*; różne też gwary polskie zachowały dotychczas formy bezprzyimkowe *lecie, zimie*. Od innych rzeczowników formy te są rzadkie n. p. *czasu śnieżnem* BZ., *poście* Bls. i u innych pisarzów XVI wieku.

Często określenie czasu wyraża się zapomocą rzeczownikowego przypadku zależnego z przyimkiem n. p. *za* ('przez') *długi czas krolował* BZ., *ktore* (*figowe drzewo*) *nie rodziło owocu za trzy lata* — 'w ciągu trzech lat' kon. XV w., *jest ji na skończeniu jego żywota nawiedził* Gn., *bydło jej pobrano w sędzine walki* r. 1391, *za żywotem* — 'za żywota, w ciągu życia' r. 1548, *przyszedł... za Ezdry a za Neemjasza... nie przyszedł na nie gniew boży za dziejow ezechiaszowych* BZ., *Tityrus wprzod zaczynał, Dametas po niemu* Szymonowic. Dla wyrażenia kolejności w czasie używamy wyrażeń: *pierwszy raz, drugim razem* albo *drugą razą*; w języku starszym także nieco inaczej n. p u Mączyńskiego: *drugą raz na tymże miejscu trawa bywa sieczona*; *drugą raz kuję*; *zabijam drugie raz*; wyrażenia *drugą razą* albo *drugą raz* Brückner wywodził z przysłówkowych wyrażeń staropolskich: *jedną* lub *jednąc, drugą*; *drugieraz* może powstało przez upodobnienie do *jederaz* < *jeden raz* z w. XVI, albo też jest zrostem *drugiraz*, gdzie *ir* wymieniono na *er* analogicznie do takiejże wymiany fonetycznej w morfemach rdzennych n. p. *siekira* > *siekiera*. Wyrażenie *tak rok*, użyte przez Szymonowica, znaczy 'przed rokiem' i pozostało dotychczas w gwarach obok *tak roku*.

W funkcji czasowej, jako równoważnik podrzędnego zdania czasowego, zrzadka spotykamy w zabytkach genitivus absolutus: *cirzpiał Chore... mowiącego Pana ku Mojżeszowi* — 'gdy Pan mówił' BZ. i tamże *dasz jemu przykazanie wszech patrzacych na to* — 'gdy wszyscy będą na to patrzyć'; w tekście łacińskim w obu miejscach stoi ablativus absolutus. Literalnie ten zwrot z łaciny przełożył Świętosław z Wojcieszyna w tłumaczeniu statutów z XV w.: *pożyczy pieniędzy synowi, porodzicielmi jego będącymi jeszcze zdrowymi* — 'gdy rodzice jego jeszcze żyją'. Narzędników bezimiesłowowej przydawki używamy dla określenia czasu n. p. *dniem, nocą, latem, zimą*.

Okoliczność przyczyny.

456. Określenie okoliczności przyczyny często wyraża się w tej formie, co określenie czasu, n. p. w narzędniku: *Marcinek zabił Wojtka wojtkowym początkiem* — 'wskutek zaczepki ze strony Wojtka' r. 1401. Pomiędzy przyczyną a skutkiem zachodzi istotnie stosunek w czasie, mianowicie przyczyna uprzedza skutek n. p. *umarł z choroby*, albo też skutek jest współczesny z przyczyną: *ze wschodem słońca dzień się robi*. Jeżeli jest tylko następstwo dwu zdarzeń, mamy wtedy określenie okoliczności czasu, lecz gdy między niemi zachodzi związek przyczynowy, wówczas na plan pierwszy naszej uwagi wysuwa się albo następstwo chronologiczne, albo ów związek przyczynowy; odpowiednio więc do tego w przytoczonym ostatnim przykładzie wyrażenie *ze wschodem słońca* uznamy za określenie czasu lub przyczyny. Gdy zgłębiamy rzecz jaką, wówczas nie poprzestajemy na stwierdzeniu kolejności chronologicznej pewnych faktów, będących przedmiotem naszych badań, lecz doszukujemy się ich związku przyczynowego, z drugiej strony jednak musimy pamiętać o zasadzie, że post hoc nie znaczy jeszcze propter hoc. W zdaniu złożonem: *radowali jesmy się laty, jimiż widzieli jesmy złe* Fl. pierwszy narzędnik (*laty*) wyraża przyczynę naszej radości, gdy drugi (*jimiż*) jest tylko określeniem okoliczności czasu.

Przy rozbiorach syntaktycznych zauważamy śród osób, nie umiejących myśleć ściśle, rozpowszechnioną skłonność do mieszania przyczyny i celu. Wszyscy nawet w obu tych znaczeniach używamy jednakowych wyrażeń: jeśli zapytamy *dlaczegoś to zrobił?* możemy się spodziewać odpowiedzi: *dlatego, że mię do tego namówiono*, a więc *dla tej przyczyny*; albo też: *dlatego, żeby coś zyskać*, a więc *dla tego celu*. Jakkolwiek przyczyna i cel różnią się znacznie przez to, że pierwsza uprzedza czynność, będącą jej skutkiem, a drugi ma dopiero w przyszłości nastąpić po dokonaniu czynności, to jednak świadomość celu także musi uprzedzać czynność, a zatem jest tej czynności pobudką. Ponieważ nie wszyscy zdają sobie sprawę z różnicy między celem, a świadomem do niego dążeniem, przeto tworzy się grunt do mieszania celu i przyczyny w ten sposób, że cel bierze się za przyczynę.

Gdy mówimy o przyczynie, mamy na myśli przyczynę tak zwaną realną, po której może, ale nie musi nastąpić skutek; nieraz trzeba splotu przyczyn do wywołania skutku. To też gdy stwierdzamy związek przyczynowy między dwoma faktami, nie zwracamy uwagi na to, czy pewien skutek nastąpić musiał n. p. *zemdlałam wieliką miłością* r. 1448. Natomiast w zdaniu: *przyjdę na twe zaproszenie*, również mamy związek przyczynowy między faktem przyjścia a faktem zaproszenia, ale ten związek ma specyficzny charakter konieczności, czyli raczej warunkowości: *przyjdę*,

jeśli mię zaprosisz; podobnie: *zrobię to za twą zgodą* — 'jeśli się na to zgodzisz'. Wreszcie w zdaniu: *Hrabia nie przybył mimo zaprosiny* „Pan Tadeusz", wyraża się także przyczyna, ale niedostateczna do wywołania skutku: *Hrabia nie przybył, choć go zaproszono.* W zdaniu prostem najczęściej zawiera się określenie przyczyny realnej, znacznie rzadziej spotykamy określenia przyczyny warunkowej i niedostatecznej.

457. Określenie okoliczności przyczyny wyraża się w różnych formach. W zabytkach staropolskich znajdujemy formy, które z czasem wyszły z użycia n. p. w narzędniku: *radość miała przemowienim anielskim* Nawojka, *dziesięć liber srzebra mu był czcią krol dał* BZ., *umarł apopleksją* Bls., *kwiat lada wiatrem uschnie* Skarga; tu też zaliczamy wyrażenie *szczęściem* t. j. z przyczyny szczęśliwego zbiegu okoliczności n. p. w „Panu Tadeuszu": *szczęściem nadjechał właśnie z wizytą Kiryło*; *wielkiem szczęściem dwakroć kichnął Podkomorzy.*

Niekiedy okoliczność przyczyny wyrażano w dopełniaczu: *śmierci mężowej płakała* Ezop, *kajcie się grzechow* J. Koch. Raz w tej funkcji spotykamy miejscownik bez przyimka: *przerzeczonem zgaszeniu świece nie wie, przez kogoby był urenion* — 'wskutek zgaszenia świecy nie wie' Suled; z przyimkiem: *pismo tego krolewica nazywa krolem w jego dziwnem narodzeni* Kśw. Najczęściej używa się w tem znaczeniu przypadków zależnych z przyimkami n. p. *ręczył Bogufał za źrzebiec* r. 1381 (z przyczyny źrzebca). *Żegota za Hertmana ręczył* r. 1391, *o pieniądze ji był wsadził* (do twierdze) r. 1393, *jest ji o jego złe skutki karał* Gn., *o ojczyznę swą umrzeć* r. 1558, *żałował Marcin na Macieja* r. 1391, *za nim* (za umarłym) *Chrysta prosi* Gn., *niektorzy obykli męże niewinne z grzechu mężobojstwa obwiniać* Suled, *trcina przed nimi* (przed wiatrami) *się cholebała* Ezop i t. d.

Okoliczność celu.

458. W różnych też formach wyraża się określenie okoliczności **celu** n. p. w Kśw.: *pisze święty Łukasz na cześć i na fałę* (w celu uczczenia) *godom dzisiejszym*; *k dobremu wstać się obleniają*; *leniw jest ku wstaniu czynić* (żeby czynił) *skutka dobrego*; *angieli dani są na nauczanie naszego nieumienia.* Często cel wyraża się w bezokoliczniku: *dał im wody wielbłądom nogi zmyć* BZ., *drew nakładł spalić a ofiarować Izaaka* Bls. 13. Z tego rozwinęły się wyrażenia, uważane dziś za podrzędne zdania celowe, w których bezokolicznik stoi na miejscu orzeczenia, wyrażanego dawniej w osobowej formie czasownika: *by nie zasnąć, kamień w drugiej nodze trzyma* „Pan Tadeusz".

Przedmiot bliższy.

459. Objaśniano przedmiot bliższy, jako wyrażenie pojęcia bezpośrednio objętego przez czynność, oznaczoną w czasowniku. Inni nauczają,

że rzeczownikowy biernik ze wszystkich przypadków innych w zdaniu wiąże się najbliżej z czasownikiem. Objaśnienia te niewiele pouczają, zwłaszcza że przy niektórych czasownikach stawiano dwa przedmioty bliższe, czyli dwa bierniki n. p. łacińskie *viam justificationum tuarum instrue me*, co w Fl. przetłumaczono literalnie: *drogę prawot twoich nauczy mie*; otóż z tych dwu bierników: *drogę* i *mię* niewiadomo, który wiąże się bliżej z czasownikiem i w jaki sposób każdy z tych przedmiotów jest bezpośrednio objęty przez czynność. Pozostaje więc tylko stwierdzić fakt, że przedmiot bliższy najczęściej wyrażamy przez biernik rzeczownika, jeśli mamy na myśli stosunek całości przedmiotu do czynności, oznaczonej przez osobową formę czasownikową, lub imienno czasownikową, t. j. przez bezokolicznik lub imiesłów.

Jeden z rosyjskich językoznawców, Potebnia, zrobił spostrzeżenie, że im dalej cofamy się w badaniach w przeszłość, tem częściej przy słowach spotykamy bierniki zamiast innych przypadków, co mu przypomniało stan duchowy dziecka, wyciągającego rękę do jakiejś rzeczy, której uchwycić nie może. Takie częstsze użycie biernika zachodzi i w języku staropolskim n. p. *aby opłecenie albo ciała przyjęcie Jezu Krysta wiernie wierzył* Fl.; przy czasowniku *wierzyć* ta konstrukcja składniowa trwa przez w. XV i XVI i jeszcze używa jej Skarga: *wierzym on wielki artykuł wiary naszej*. W Puł. mamy *chwiały głowę* obok *chwiały głową*, także bierniki przy słowach: *szukać*, *wzgardzić*, *rządzić*, *rozkazać*, *skłamać kogo* — 'okłamać', *dotknąć*, *naśmiewać*, *złorzeczyć kogo*, *dbać*, *przepaść winę*, *igrać kostki*, *grać karty*, *rozmawiać* (*rzeczy krotochwilne*), *pamiętać* (*rodzice*), *zasłużyć* (*gniew*), *brzmieć* (*ciebie zawżdy mój głos brzmi* J. Koch.), *bluźnić kogo* w zabytkach do końca wieku XVI. Także przy słowach nieprzechodnich stawiano biernik rzeczownika, utworzonego do tegoż pierwiastku, co i czasownik: *spali sen*, *żyć żywot wieczny*, *kazali kazanie*, *bojuj dobry bój wiary* w zabytkach od XIV do końca XVI w.

Przy słowach przechodnich już w zabytkach z XIV wieku spotykamy biernik z bezokolicznikiem n. p. *błądzić je uczynił* Fl. czyli tak zwany accusativus cum infinitivo, zwykły zwrot w językach klasycznych, stanowiący tam zawsze równoważnik podrzędnych zdań podmiotowych lub przedmiotowych; z tej przyczyny będzie o nim mowa w rozdziale, poświęconym zdaniom złożonym.

Przy słowach zwrotnych przedmiot bliższy wyraża się w bierniku zaimka zwrotnego *się* n. p. *oskarżam się*. Mamy jednak szereg czasowników używanych z tym zaimkiem albo bez niego n. p. *pytali się* XV w., *pośpieszyć się* BZ. obok *pośpieszyć*, *przebiegała się* XV w., *zamilknął się* początek XVI w., *przystąp się* r. 1510, *wrócić się* obok *wrócić* BZ., *tknąć się* obok *tknąć*; niektóre czasowniki, zwykle dziś łączone z *się*, w dawniejszym języku ukazują się bez tego zaimka n. p. *modlić*, *kłaniać*, *równać* —

'dorównywać', *naśmiewać, lutować* (*lutuj mej żałości* J. Koch.), *pozbyć, zakochać, wzmagać*, często także w formach imiesłowu teraźniejszego n. p. *głowa skłaniająca* (*się*) XVI w. i t. d.

460. Rzeczowniki, wyrażające nazwy osób męskich, a kończące się na spółgłoskę i występujące w zdaniu jako przedmioty bliższe, miały niegdyś właściwą formę biernika, zachowaną jednak tylko jako rzadki przeżytek n. p. *Sułek przepraszał Grot* r. 1400, ale już w najdawniejszych zabytkach formę biernika zastępuje dopełniacz n. p. w Kśw. [*posłał*] *angieła*; *potępiwszy Boga waszego*; *krolewica nazywa krolem*. Dłużej zachował się biernik imion męskich zwierzęcych n. p. J. Koch. *mając lampart na sobie*; *wsiadaj na swój dzielny koń* (obok *konia osiędzie*); u Piotra Kochanowskiego: *miał koń leniwszy*. Podobnie w odniesieniu do imion osobowych jakkolwiek biernik zaimkowy *ji* zwykłą stanowi formę w XV w., to jednakże wcześnie zamiast niego używano formy *go*: *co ranił Marcin Jakuba, to go ranił na swem dobrze* r. 1397, w Gn. obie formy ukazują się dość często; również spotykamy *go* przy czasownikach przechodnich w zapiskach z początku XV w. n. p. *ale go* (Andrzeja) *przeprosił*. W zakresie imion żywotnych męskich dopełniacz zamiast biernika w XV i XVI wieku używa się w liczbie podwójnej i mnogiej, o ile z rzeczownikiem wiąże się liczebnik. Wprawdzie trafia się i właściwy biernik n. p. *Żydowie oba Jakuba, męże cnotliwe pomordowali* Bls., *żeś te zacne dwa Polaki wystawił* Orzech., ale częsty też jest dopełniacz n. p. u Suleda: *trzeciu dwu pospolite świadki*; *dwu panu miał*; *zostawił synow czterzech* Bls., *puścił dwu koniu* r. 1901, *będziecie ofiarować skopu dwu* BZ. W liczbie mnogiej biernik właściwy utrzymuje się do schyłku XVI wieku: *Więcław a Pasek obesłali jednacze* r. 1395, *naczynili sobie kapłany* BZ., *braty swoje miłujcie* Skarga i t. d. Ale Koszucki w przekładzie Lorichiusa z r. 1558 już miesza bierniki i dopełniacze.

Można mieć jednakże wątpliwości, czy istotnie zwłaszcza w zabytkach wczesnych dopełniacz miewa funkcję biernika, gdyż spotykamy także nierzadko od XV wieku przy słowach przechodnich częste dopełniacze rzeczowników nieżywotnych lub zbiorowych n. p. *powod zyszcze mienionej dziedziny* Suled, także w BZ.: *przecz prześladujesz dusze mej? poklni luda tegoto*; *poświęcilismy wszego domu bożego* (obok: *poświęć mi wszelkie pirworodzone*); często u Bielskiego: *musiały pracować przeprosiwszy żołądka*; *wezwał Sybille Tyburtyny*; *dostali innego herbu*; u Koszuckiego: *naśladował obyczaju*; J. Kochanowskiego: *ruszyłeś z gruntu ziemie, słońce jej* (ziemie) *zagrzeje*; *śpiewa, tając wnętrznej rany*; u Skargi: *zmazy wszytkiej zmiatając*; *ludu wszytkiego przyzywał*. Podobnie w liczbie mnogiej n. p. w BZ. *on poniży wszech narodow*; *gdzież mogł pochopić ciała zabitych, a w swem domu tail ich*; tak samo u Bielskiego często i u innych autorów zwłaszcza w XVI w., rzadko u późniejszych.

To mieszanie biernika i dopełniacza jako przypadków przedmiotu bliższego pozostawiło pewne ślady i w dzisiejszym języku n. p. *dać talara, stanąć dęba*; ogranicza się jednak do rzeczowników rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej; w XVI wieku mieszano i tutaj te przypadki n. p. *mżyk grają* r. 1558, *grając flusa* J. Koch.

461. W swojej właściwej funkcji stoi dopełniacz jako przypadek bliższego przedmiotu przy bezokoliczniku, jak i w języku starocerkiewnosłowiańskim (Gr. stsł. § 242) n. p. *nauczy mię czynić wolej twojej* Fl., *ktorych kluczow mają mieć i chować* Sul., *jął się owiec i też koz bić* Ezop, *bieżeli gasić ognia* Bls., *błędow oświecać mają* Kromer, *nas nauczył pokus zwyciężać* Rej, *tych przykładów chować przystoi* Orzech., *przyjdę sądzić świata* J. Koch., *aby tego przebaczyć raczył* Skarga, *umyślił jej dogonić* Roksolanki, *komukolwiek się zabaży wierszów pisać* W. Potocki, *chciał koni pańskich uczyć tańcować* Krasicki.

462. Przy czasownikach przechodnich z przeczeniem stawiamy przedmiot bliższy w dopełniaczu, który zapewne miał pierwotną funkcję cząstkową i kojarzył się bezpośrednio z zamilczanym dziś zaimkiem *nic*. Ten często stawiamy w bierniku po słowie zaprzeczonem np. *nie wiem nic, nic nie mówię*. Użycie dopełniacza innych zaimków i rzeczowników jest powszechne już w najdawniejszych zabytkach np. *nijedne piecze nie imają*. Kśw. Toż samo widzimy, gdy przedmiot bliższy zależy nie bezpośrednio od czasownika zaprzeczonego, lecz stoi w związku bezpośrednim z bezokolicznikiem, który z kolei kojarzy się ze słowem zaprzeczonem np. *nie obwiązał się zapłacić trzy grzywien* r. 1418, *dzieci ubogie niewiasty topiły, nie mając ich czym żywić* Bls., *nie jest godzien świeczki dzierżeć* Orzech., *góry nie radzęć wylecieć* J. Koch.; nawet przy przysłówkach *trudno, ciężko*, mających znaczenie zbliżone do przeczących: *niepodobna, niełatwo* i t. d. *trudno tego opisać* Rozmowy Artaksesa.

Co więcej, często się zdarza, iż dopełniacz przy czasowniku stawia się zamiast biernika, gdy w zdaniu występuje z przeczeniem podmiot lub człon podrzędny z grupy orzeczenia n. p. *nie z włosnego sierca tegom wywiodł* BZ., *tego nie on sam sprawuje* r. 1543, *tych drzew nie wnet wycinają* r. 1558, *nie wielkiej łaski otrzymają* tamże, *przykazano krolowi nie od kogo inego ksiąg tych brać, jedno od kapłana* Orzech., u Skargi: *nie wszyscy pojmują tego słowa; nie na to pokoju pan Bog daje; nierychło onej obietnice uiścił*. Niekiedy miesza się tu dopełniacz z biernikiem np. *nie Turcy kościołow tobie budować i kapłany twoje czcić będą* Skarga.

Z drugiej strony przy tychże warunkach zamiast dopełniacza ukazuje się biernik np. przy bezokoliczniku zależnem od słowa zaprzeczonego: *nie śmieją karać je* (t. j. krole) Gn., *zawieszenie nie mogą obrzeknąć* Sul., *ukrutność sierca jego ukrocić nie mogli* BZ., *człowiek odpuszczenie grzechow otrzymać nie może* r. 1543, *nie powinien czeladź znieważać* Krasicki,

dość często u Asnyka: *A nieruchome nicestwa pustynie Nie przyszła mierzyć codzienna słoneczność*; *przeszłości zwiędłe kwiaty Nie chcę śmierci kraść*; *Nie chcę w nocnej mgle Księżycowe ssać promienie.*

Oddawna też i wcale nierzadko przedmiot bezpośrednio zależny od słowa zaprzeczonego stawiano w bierniku n. p. *jakom nie gonił Tomisława, aniż ji złymi słowy gabał* w zapisce sądowej z r. 1398, *nie ukradł konie* r. 1436, *drogę nie poznali* Puł., *imię me nie ukazał jeśm* BZ., *ktorzy ciała umarłe za nic sobie nie mają* r. 1543, *sąmnienie swoje nie obciążali* Kromer, *dalej nie będziesz sługę we mnie miała* J. Koch., *nie dasz Bogu powinne ukłony* Petrycy, *pieniądze nie rzucano* Krasicki i t. d.

Ponieważ taki biernik był rozpowszechniony we Lwowie w drugiej połowie w. XIX, głównem siedlisku partji politycznej postępowej zwanej tromtadracją, przeto biernik po przeczeniu nazwano accusativus tromtadraticus. (W kwestji tej pisali K. Nitsch w „Języku Polskim“ I, 12—14, St. Szober, tamże IV, str. 140—144, wreszcie H. Oesterreicher również w „Języku Polskim“ VI, 78 i n.).

463. Przedmiot w dopełniaczu cząstkowym stawiamy przy czasownikach zwłaszcza z przedrostkiem *na-* n. p. *natrzy ognia* BZ., *napełń rog swoj oleja* BZ., *napołykawszy złota i drogich kamieni, uciekli* Bls., *napełnił strachu* Orzech., *napełni go chęci i miłości* Skarga; *pogany nakarm boju* J. Koch., *ten światła nasycony* J. Koch., *ciągnął nabrawszy więźniow* Bls., *szczeniątkom dostaje się odrobin* r. 1543. W tym dopełniaczu stawia się rzeczownik, oznaczający materjał, z którego wzięta część służy do wykonania czynności; część ta bywa też ściśle lub w przybliżeniu oznaczana n. p. *czeladź Piotrowi pobiła świni za grzywnę* r. 1401, *miał stad przez liczby* BZ.

Mniej jasne są funkcje dopełniacza przy innych czasownikach, n. p. mających formę zwrotną: *tknąć się, dowiedzieć się, napić się, najeść się, strzec się*, stp. *warować się* n. p. *warujmyż się grzechów* Gn., a stąd także przy wykrzyknikowem *wara!* n. p. *w ten czas więc wara wąsa!* J. Koch. Także przy innych czasownikach n. p. *pomści synow izraelskich nad madiańskimi* BZ., *tego* (tej rzeczy) *poprawiając* r. 1543, *żaby żywego krola* (o żywego krola) *prosiły* Ezop, *naśladują testamentu* r. 1543, *górnych naśladuje dróg* J. Koch., *obiecując bronić państwo, spowiadali się grzechow* Skarga, *prosił, aby mu służby bożej pomogli* tamże; *starczy mi pieniędzy* i może z elipsą tego czasownika *pewien wdzięcznego serca, póki wąsa w niebie* J. Koch.; w wyrażeniach bezpodmiotowych oznaczających stan fizyczny lub duchowy człowieka zamiast biernika (*wstyd mię*) lub celownika (*tęskno mi*) n. p. *Anny już teszno* J. Koch.

Zachodzi też mieszanie przypadku przedmiotu bliższego (biernika lub dopełniacza) z przypadkiem przedmiotu dalszego (celownikiem): *błogosław gospodna* obok *błogosławcie gospodnu* Fl., *nauczę liche drogam twym* Fl., dziś *nauczyć czego*; *bogowie wspomagają im* BZ., *aby nie przeszkodził wam*

słowa bożego obok *przeszkadzałyby robotam* koniec XV w. Gn. dodatki; *rozumiał temu* Rej i podobnie J. Koch.; *ktory zrozumiewa nędzy ubogiego* Skarga, lub z celownikiem osoby *zrozumiewa niedostatecznym* Skarga; *napominał syny, aby odpierali Antiochowi* Bls., *żadnemu głowa nie zaboli* Benisławska (prowincjonalizm litewski), *Hrabia jeszcze chwilę w miejscu bawił... klnąc razem tej nagłej przeszkodzie* Mickiewicz.

Przedmiot bliższy stawiano też w narzędniku n. p. u Leopolity: *ktorzy wami trwożą* obok *ktory nas trwoży*; a u Skargi z przyimkiem: *trwożmy z sobą*. Zwroty takie są dawne: *łapają je w radach, jimiż myślą* (quibus cogitant) Fl., *kusząc tobą* Bls., *są niektorzy, co wami mącą* Leopolita, *czemuś mną skłamał?* Ezop, w starszych zabytkach *kłamać, łgać* z narzędnikiem osoby okłamywanej.

W funkcji przedmiotu bliższego stawiamy biernik lub inny przypadek z przyimkiem: *pwał w Bog* Fl. Puł., *patrz na Piotra apostoła* XV w., *po mularskiej im kielni dał* (każdemu dał kielnię) Ezop, *o ktorych słyszelismy* BZ. zapewne z elipsą rzeczownika, por. *prawdziwa jest rzecz, jążem słyszała o twoich cnotach* BZ.; *o naukę ja nie mówię, ale mówię o moc* Orzech., *mam za to, że już rozumiesz* J. Koch., *o jego herbach niewiadomo* Mickiewicz. Narzędnik z przyimkiem *z* oznacza towarzysza, może więc mieć znaczenie drugiego przedmiotu bliższego; w języku starszym oba te przedmioty łączono jeszcze spójnikiem *i*: *wypędziły Izasława i z syny* Biels., *niewolnicę i z córką* Rozmowy Artaksesa.

Bezokolicznik także występuje w funkcji przedmiotu bliższego: *ręką im milczeć wskazał* Ezop, *ja tobie przyrzekam wziąć Polskę* Stryjkowski, *jeść niosącego robotnikom* XVIII wiek.

Przedmiot dalszy.

464. Przypadkiem przedmiotu dalszego jest celownik: *Bog panować będzie Jakobowi i końcom ziemie* Fl., *błogosławiony, komu lud jemu są ci* (cui haec sunt) Fl., *niewiastam mężatym dziesięć lat bieżeć mają w dawność* Sul., *miłosierdziu nie wątpi* XV w., *raczy mi uprosić, mnie Nawojce* Naw., *nie był im syn* (nie mieli syna) XV wiek, *cóż temu rzec?* (na to) J. Koch.; czasem stawiano dwa celowniki: *o ktore pieniądze Mroczek na mię żałował, tym on mnie roku nie dał..., Mroczek* roku *nie dał Chrzczonowi tym pieniądzom, o ktore żałował* r. 1417.

Celowniki zaimków osobowych i zwrotnego mają na równi z innemi tę samą funkcję syntaktyczną, używają się jednak i w takich wyrażeniach, gdzie ich znaczenie dostatecznie się nie wyodrębnia n. p. sens zdania *Samuela mi wskrześ* (Samuelem mihi suscita) BZ. nie ulegnie uszczupleniu w treści z usunięciem zaimkowej formy; w zdaniach: *jako mi Adam zabił mego człowieka* r. 1398, *co mu jego człowieka zabił* r. 1409 celowniki zaimków są zbyteczne. To też doszło do tego, że form tych

zaczęto używać już nie jako członów zdania, ale jako partykuły, nadającej całemu wyrażeniu pewien odcień uczuciowy n. p. pewnego nacisku w rozkazie, poufałości w opowiadaniu i t. d.: *Maciek niesprawiedliwie sobie uczynił*: *ani gościnnego dał włodarzowi, ani go od niego włodarz wziął* r. 1441; tu oczywiście Maciek uczynił niesprawiedliwie nie sobie, lecz włodarzowi; *zecnąwszy sobie* r. 1436, *podpił sobie* BZ., *dziecię sobie nad studnią spało* Ezop, *siedział sobie* Zimorowic „Sielanki", *wyszłam sobie* Mickiewicz „Pan Tadeusz". Celownik ten, znany i w innych językach, nosi nazwę *dativus ethicus*.

465. Funkcję przyczasownikowych przedmiotów bliższych lub dalszych można też upatrywać w niektórych przypadkach imiennych, wiążących się z rzeczownikami lub przymiotnikami, które mają treść znaczeniową pokrewną treści odpowiednich czasowników. Jeżeli powszechnie się przyjmuje, że przedmioty bliższe i dalsze wiążą się z imiesłowami, a więc przymiotnikami odsłownemi, to wydaje się konsekwentnem rozciągnąć to na inne także pokrewne pochodzeniem i znaczeniem przymiotniki oraz rzeczowniki; w wyrażeniu: *czytanie książki* dopełniacz przyimienny zasadniczo ma tę samą funkcję, co biernik w wyrażeniu *czytam książkę*, a w grupie *przebaczenie bliźniemu* celownik jest ten sam formalnie i funkcyjnie, co przy czasowniku *przebaczyć bliźniemu*; tak samo przy przymiotnikach: *dziękować komu i być wdzięcznym komu*. Prof. Szober wprowadził do swojej Gramatyki (wydanie II z r. 1923 str. 323) tę terminologję i objaśnił swój pogląd przykładami, jak: *winienem mu wdzięczność, dziaduniowi wdzięczny jestem, smutek podobny był do nienawiści, (Tatarzy) na głód są wytrzymali, jam spełnić każdy twój rozkaz gotowa*, przyznając funkcję przedmiotu nietylko biernikowi lub celownikowi, ale także przypadkom z przyimkiem i bezokolicznikowi.

Dopełnienia czasownika.

466. Są jednak człony zdania, których nie można uznać ani za przedmiot bliższy lub dalszy, ani za określenie jakiejś okoliczności. Pozostaje nadać im ogólniejszą nazwę dopełnień czasownika n. p. w Kśw. *by on raczył nas wrogow naszych uchować*; *zbawi* [*nas*] *wielikich grzechow*; *otbądź stadła grzesznego*; *stworca swego na gniew powabił*; *Piotrek wiodł świadki przeciwko Więcieńcewi* r. 1389, *Wojewoda wstał rok na panią Mielińską* r. 1390, *z tego jego nie wyprawił* r. 1393, *szkodę uczynił na Szczepana* r. 1397, *szła za wtory mąż* r. 1398, *na wiarę krześcijańską jest ji on był nawrocił* Gn., *takież się ty nie oddalaj k miłemu Chrystowi nawrocić* Gn., *Marcin Stuszka miał bronić ot wszelknego człowieka* r. 1410, *ten włoskie ziemie głodu obronił* Bls., *lwom srogim obroń mię* J. Koch., *lud grzechom rozdrzeszony* Puł., *miłosierdziu nawyższego nie będzie*

poruszon Puł., *odpadną wiecznie zboża przepisanego* Suled.; w BZ.: *będziesz przeklęty na ziemi, iż toć przyjęła krew brata twego ręki twej; uciekli są ręku krola; nie puści się ciebie; ustawił z nich łamacze kamienia; raczcie mi być wspomożeniu* Nawojka, *zakołatać na szkodliwy żwierz* r. 1558, *odsądził go Piotr święty Kościoła* Kromer, *wątpić w czem* Mączyński, *jeśliby się to doniosło starosty* Leopolita, *co chcecie po mnie* tamże, *z religią się spajali i onę od błędów przeczyściali* Skarga, *czym się do nas pan Bóg obraził..., grzeszy na duszę swoję* tamże; *z bratem na lwa, z szwagrem na zając* W. Potocki, *ażeby i nas domieścił tego ukontentowania* Krasicki, *samicę zającą charty uszczują z wielką szkodą zwierzyny* „Pan Tadeusz", *krzątała się służba około śniadania* tamże i t. d.

Elipsa (wyrzutnia).

467. Jeżeli w pewnej grupie dwuczłonowej zdania jeden tylko człon został wyrażony formalnie z tem jednak, że drugiego członu możemy się domyśleć, a przynajmniej brak jego postrzegamy, wtenczas mówimy, że w tej grupie zaszła elipsa jednego członu. Wspominaliśmy już o tem kilkakrotnie n. p. § 417, gdzie była mowa o elipsie członu odróżniającego lub utożsamiającego, albo w § 429, gdzie odróżnialiśmy wyrzutnię od niedomówienia. To odróżnianie opiera się na gruncie historycznym, ale z punktu widzenia dzisiejszego nie posiada ono znaczenia: gdy się zastanawiamy nad wyrażeniem eliptycznem, dopełniamy je brakującym wyrazem, kierując się przy tem tylko względami składniowo-logicznemi. Do elipsy uciekamy się ciągle, zwłaszcza gdy chodzi nam o treściwość naszej mowy, która bez zastosowania elipsy stałaby się rozwlekłą i nużącą. Już autor najstarszego naszego zabytku, Kazań świętokrzyskich, posługiwał się elipsą bardzo często n. p.: *a tym wszem* [*ludziem*] *tetto Bog miłosciwy mowi, rzeka: wstań; i mowi* [*Bog*] *pirzwiej* [*ludziem*] *siedzącym: wstań, jiż się k dobremu obleniają*: [*mowi ku nim*] *cztwiorodla.* Wyrazy w klamrach nie znajdują się w tekście kazania, czyli właśnie uległy elipsie.

Oprócz jednak tych zwykłych wyrzutni są w różnych zabytkach przykłady mniej zwykłe n. p. *jakośm Jana nie łapała ani kazała* [*łapać*] r. 1387; *Paweł nie pobrał Piotrkowi* [*jimienia*] *za dwadzieścia grzywien* r. 1387; *Olszam nie pokradł Świętosławowi za dwie grzywny* r. 1388; *pobrał na swem żyto* r. 1388, *Mikołaj ślubił Krasie i jej dzieciem za sześć grzywien* r. 1391, *zdziałeś jemu Abraham... zdziali temu miastu Płacz Egipski* BZ., obok wyrażenia bez elipsy: *zdziejesz jemu imię Izaak.* To samo powtarza się i w późniejszych tekstach, gdzie elipsie ulegają rozmaite człony zdania.

Składnia zgody i rządu.

468. Niektóre kategorje gramatyczne wyrazów czyli części mowy mają wspólne cechy znaczeniowo-formalne a mianowicie: rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, zaimki i czasowniki — liczbę, a także (czasownikowe niektóre tylko formy) — rodzaj; imiona i zaimki — przypadek, zaimki osobowe i czasowniki — osobę. Otóż jeżeli człon odróżniający w grupie dwuczłonowej nie stoi w przypadku zależnym od członu utożsamiającego, w takim razie musi się on zgadzać z członem utożsamiającym w zakresie owych cech wspólnych, ale tylko wtedy, gdy ta jego cecha znaczeniowa nie jest w nim niezależna. W rzeczowniku zarówno liczba, jak i rodzaj, stanowi cechę jego przyrodzoną, uwarunkowaną przez samą treść jego znaczeniową; nie zależy ona więc od jego skojarzenia z takim lub innym członem zdania bez względu na to, czy ten jest rzeczownikiem, przymiotnikiem lub czasownikiem. Rodzaj i liczba są cechami niezależnemi tylko zaimków *kto*, *co*, *się*, gdyż te nie odróżniają ani rodzaju, ani liczby; bezrodzajowemi są także zaimki osobowe *ja*, *ty*. Wszystkie inne zaimki, o ile są członami odróżniającemi w grupie z rzeczownikiem, stosują się do niego w rodzaju, liczbie i przypadku. To samo zachodzi z przymiotnikiem. Wreszcie co się tyczy czasownika, to ten pod względem osoby stosuje się do zaimków osobowych *ja*, *ty*, przy zaimku zaś *on* oraz przy rzeczowniku jako podmiocie stawiamy czasownik w osobie trzeciej. Gdy podmiot stoi w liczbie pojedynczej lub mnogiej, orzeczenie także pod tym względem stosuje się do niego, jako też w granicach możliwości zgadza się z nim w rodzaju n. p. *ojciec przyszedł*, *siostry powiedziały*.

Obok jednak tych stosunków prostych zarówno w języku dzisiejszym, jak i w staropolskim, zachodzą komplikacje wskutek tego, że jeden człon odróżniający może równocześnie stać w jednakowym związku z paru lub kilku członami utożsamiającemi, niezgodnemi wzajemnie pod względem osoby, liczby lub rodzaju, a także i wskutek innych przyczyn n. p. niezgodności między formą a znaczeniem wyrazu (imiona zbiorowe liczby pojedynczej), zmiany funkcji pewnej formy (formy tak zwane nieosobowe czasowników) i różnych czynników historycznych.

Zgodność w zakresie osoby.

469. Gdy są dwa lub więcej podmiotów, różniących się w zakresie osób, wtedy forma słowna stawia się w osobie 1, gdy choć jeden z podmiotów tę osobę oznacza; w osobie 2, gdy podmioty oznaczają osobę 2 i 3, wreszcie orzeczenie stawiamy w osobie 3, gdy między podmiotami niema osoby pierwszej ani drugiej, n. p. *szczęśliwy ja i z tobą*

(= *i ty*) *jestesmy* Bls., *ale ja i na wielikość, jeżto ze mną jest, wznidę* BZ.; *ja i bracia moi zboża nie jedlismy* BZ., *ty a Żydowie myślicie* BZ.

Trafia się inaczej, ale rzadko, n. p. *ty albo ja możesz z tego świata zyć* Gn.; *ja a bracia moi, a strożowie i panosze moi, jiż byli ze mną, nie zwłaczali swego odzienia* BZ.; tutaj orzeczenie, oddzielone od podmiotu pierwszego (*ja*), przez szereg podmiotów, przedstawiających osoby trzecie, i przez zdanie względne, odnoszące się do tych właśnie osób trzecich, wywarły wpływ na wybór formy orzeczenia, z temiż osobami skojarzonego.

Zgodność w zakresie liczby.

470. Przy jednym podmiocie stawia się orzeczenie normalnie w tej liczbie, w której stoi podmiot. Jednak kiedy orzeczenie jest imienne, wtedy przy podmiocie liczby mnogiej stawiano łącznik w liczbie pojedynczej, stosując go do liczby orzecznika n. p. *Pudliszkowice Jaśkowa jest prawa ociczyzna* r. 1408. Zachodzą też komplikacje przy pewnych znaczeniowych właściwościach podmiotu, lub kiedy podmiotów jest więcej niż jeden.

a. Gdy podmiotem jest rzeczownik zbiorowy liczby pojedynczej, dziś stawiamy przydawkę przymiotnikową i orzeczenie także w liczbie pojedynczej. Natomiast w języku staropolskim panowała w tym względzie rozmaitość. Stawiano przy tych rzeczownikach przydawkę i orzeczenie w liczbie pojedynczej n. p. *niechać się tento lud przed tobą spowiada* Gn., *lud pospolity płakał* Bls., *na poskromienie niedbałej i gnuśnej męczyzny* Skarga.

Oddawna jednakże przy rzeczownikach zbiorowych orzeczenie lub przydawka przymiotnikowa ukazuje się w liczbie mnogiej n. p. *przecz skrżytali pogaństwo?* Puł., *zjawiąc się kwiecie* BZ., *połowica z nas zdzierżcie kopije* BZ., *będziecie li mieć, ktorzyby na nie wsiedli?* BZ., *rodzina jej posagu nie dadzą* XVI wiek, *nieprzyjaciel po nich bieżeli, lud porąbili most* Bls., *pospolity człowiek chcieli krolowi Daniela wydrzeć* Rej, *z rozlicznych kwiecia smaki zbierają* Szymonowic, *czeladź są* XVIII w. „Nowe Ateny". Tak samo powszechnie mówimy dzisiaj: *państwo powiedzieli.*

Często pisarze nasi byli niekonsekwentni: przydawkę przy rzeczownikach zbiorowych stawiali w liczbie innej niż orzeczenie, albo też różnych form używali w zdaniach bezpośrednio po sobie następujących n. p. *nie będzie moc ostać Izrael przed nieprzyjacielmi, ale pobieżą przed nimi* BZ., *wszystka tedy wilcza obec posłali posły* Ezop, *komu mię przyrownywasz z drużyną moją, ktorzy około mnie stoją?* Ezop, *lud, ktory był wielki, nie mogli nic znaleźć* Bls., *niektorzy bracia niektorą bracią naszę...* Kromer, *wielka troskami część pora-*

żeni J. Koch., *wszytek Egipt radzi ich zbyli* J. Koch., *szlachta, gęsta jak mrowie, porywają, toczą* „Pan Tadeusz".

b. Przy liczebnikach rzeczownikowych stawiano orzeczenie w liczbie pojedynczej n. p. *byłoć jest pięć tysiąc lat... było dziewięć lat* Gn., *dziesięć mężow grob uczyniła* (te liczebniki pierwotnie były rodzaju żeńskiego) XVI wiek; *mirzione jest oboje* BZ., *niechaj oboje umrze* Leopolita, co przeniesiono także i do liczebników przymiotnikowych n. p. *dwa rzędy kłów błyska* „Pan Tadeusz". Z drugiej strony oddawna przy tych liczebnikach używano także orzeczenia w liczbie mnogiej n. p. *upadną dziesięć tysięcy* Fl., *dziesięć kmieci jechali* r. 1406, *dziesięć niewiast będą chleb piec* BZ., *dziesięć mężow lud sprawowali* Bls., *korony polskiej to pięcioro ludzi powinni wszyscy bronić* Orzech., *dziesięć nądz na nie padły* Skarga.

Przy *wiele, mało* i t. d. stawiamy orzeczenie w liczbie pojedynczej, ale w starszym języku używano tu także liczby mnogiej: *ogarnęli mie psow wiele* Fl., *wiele świętych ludzi starali się o to* r. 1543, *ile was się pochrzci, to tyle was oblekliście Chrystusa* Skarga, *mało ich wiedzą* Skarga.

c. Przy dwu członach określanych czyli utożsamiających, wspólny człon odróżniający występuje w liczbie podwójnej lub mnogiej; jeżeli członów utożsamiających jest więcej niż dwa, wtedy człon odróżniający ukazuje się w liczbie mnogiej n. p. *Franczko i Prędota mata poł jednej naćcie grzywny* r. 1399, *Paszek a Więcław obesłali* r. 1395, *mąż albo żona śmiercią umrzeta* BZ., *powod jednego a krzywy wtorego składźce mają obrać* Suled, *uźrzysz wołu brata twego, albo owcę błądzące* BZ. Stawia się też orzeczenie w liczbie mnogiej, gdy podmiotem jest zaimek: *wszelki, każdy, jeden i drugi* n. p. *odpuścicie wszelki bratu swemu gniew* XV wiek, *miłujcie ji każdy* BZ.; podobnie w innem połączeniu: *co mi służą, mam niejednego* Szymonowic, dziś raczejbyśmy powiedzieli *co mi służy*.

W tychże samych jednak warunkach stawia się też liczba pojedyncza orzeczenia n. p. *tedy rzekł Paszek a Więcław* r. 1395, *Niemierza ani jego brat nie był w dzierżeniu* r. 1399, *przyszedł k niemu Achior a Nabot* BZ., *komu pan Bog smakuje i wszytki ine rzeczy duszne* XV wiek; nawet kiedy jeden z podmiotów stoi w liczbie mnogiej n. p. *dzieci nasze i dobytek pragnie picia* BZ., gdyż tutaj orzeczenie silniej się kojarzy z podmiotem, po którym bezpośrednio następuje w zdaniu. Takie silniejsze skojarzenie z podmiotem, który stoi w bezpośredniem sąsiedztwie orzeczenia, wyraża się także w rodzaju n. p. *prosicie, aby tyto rożdżki i to też kamienie obrociło się ono zasię w swe przyrodzenie* Gn., *ani woł, ani owca nie będzie ofierowana* BZ, *łaska i pokoj niech wam będzie pomnożony* Leopolita; niekiedy orzeczenie zgadza się w rodzaju z podmiotem dalej stojącym n. p. *Staszek ani jego czeladź nie ukradł konia* r. 1410, *cielesna rozkosz i bezpieczeństwo tego mnie nie przeszkadzała* r. 1543. Także przy

każdy, wszelki i t. d. stawiano orzeczenie w liczbie pojedynczej n. p. *ostań sie każdy* BZ.

Często jednakże spotykamy mieszane formy członów odróżniających, które przy mnogości członów utożsamiających stawiano to w liczbie mnogiej, to w pojedynczej n. p. w BZ.: *gdyż usłyszałasta głos pana Boga, skrył się Adam i jego żona*; *pszenica a biel nie jest zabita, bo są była pozdna* (zam. *byle pozdnie*); *powstał Jonatas a Abner, i siadłasta*; *gdyż przydzie Duwid a mężowie jego do miasta, i należli je spalone*; podobnie w nowszych czasach: *już ze stanowiska jeden za drugim z m y k a i w puszczę się w c i s k a, chcąc p i e r w s i spotkać zwierza* „Pan Tadeusz". Zwłaszcza mieszał liczby Bielski, jak to widać z następującego ustępu, gdzie podmiot stale występuje w liczbie mnogiej, a orzeczenie w pojedynczej lub mnogiej: *piszą też d r u d z y, aby się o k a z a ł w ochędożności mowie* (zam. *mowy*); *d r u d z y piszą, aby swoj rozum nieśmiertelnym u c z y n i l i, d r u d z y, aby to miejsce, w ktorym się u r o d z i ł a w y c h o w a ł, dobrą powieścią w y s t a w i ł albo p o d p a r ł.* Wahanie ogranicza się do zdań podrzędnych, które tutaj mają wspólny podmiot ze zdaniami głównemi. Przyczyną tego mieszania była okoliczność, że Bielski brał pod uwagę ogół tych „drugich" lub jednego z ich przedstawicieli.

d. Gdy podmiot ukazuje się z towarzyszem, którego nazwę wyrażono w narzędniku z przyimkiem *z*, wtedy oddawna orzeczenie stawiano w liczbie pojedynczej albo też podwójnej (lub mnogiej) n. p. *Jozef poszedł jest on z Marją* Gn., a obok tego tamże *Jozef z Maryją jesta była przyszła*. W rotach przysiąg sądowych znacznie częściej w takich zdaniach stoi liczba pojedyncza orzeczenia, niż mnoga n. p *Szymon nie zabił z swymi pomocniki* r. 1388, *Jakusz z Pietraszem miał umowę* r 1390, *podsędek z swą synowicą był w pokoju* r. 1399 i t. d., znacznie rzadziej z orzeczeniem w liczbie mnogiej n. p. *co się wadzili Jakusz z Jędrzychem* r. 1396, *Andrzej z Janem nie ukradli* r. 1406. Nadto w starszych tekstach podmiot w mianowniku niekiedy łączy się z narzędnikiem towarzysza zapomocą spójnika *i* n. p. *Anna i z Joachimem polecili ją* Rozmyślanie przemyskie, *szczęśliwy ja, syn twoj, i z tobą jestesmy* Bls.

Ta dwojaka forma orzeczenia tłumaczy się tem, że właściwie ukazują się tu dwa podmioty nie w jednakowej formie, gdyż towarzysz podmiotu oznaczony przez narzędnik tak zwany socjatywny jest również wykonawcą czynności tej samej, którą wykonywa podmiot, oznaczony w mianowniku. Gdy te dwa podmioty są traktowane równorzędnie, wtedy przy nich stawiamy orzeczenie w liczbie mnogiej n. p. *ojciec z matką przyszli* i w starszym języku można było oba te podmioty łączyć zapomocą spójnika *i*; natomiast gdy odróżniano tu podmiot w mianowniku, jako głównego wykonawcę czynności, a drugi, jako podrzędną siłę pomocniczą, wtedy orzeczenie stawiano w liczbie pojedynczej. Zależało to

też od szyku wyrazów: dziś mówimy *ojciec z matką przyszli* albo *przyszedł*, ale tylko: *przyszedł ojciec z matką*, albo *ojciec przyszedł z matką*. Takie same zwroty Brugmann[1]) przytacza z języka greckiego, łacińskiego i niemieckiego.

e. Szczególny rodzaj niezgodności w liczbie między podmiotem, a orzeczeniem, zachodzi w języku ludowym: gdy podmiotem jest nazwa osoby wzbudzającej szczególny szacunek, orzeczenie stawia się w liczbie mnogiej n. p. *tatulo mi to dali*. Podobną niezgodność między podmiotem w formie zaimka osobowego i stosującem się do niego orzeczeniem, a przydawką rzeczownikową, zachodzi przy tak zwanem „pluralis majestaticus" n. p. *My, Jarosław arcybiskup, chcem być jawno* Suled, albo *Kazimierz, z Boga miłości krol polski, wyznawamy* kodeks Dzikowski.

f. Waha się też użycie liczb w zastosowaniu do przedmiotów (objektów) czynności, wykonywanej przez pewną liczbę podmiotów, mianowicie wtedy, gdy każdy osobnik (podmiot) działa na jeden lub dwa przedmioty oddzielnie co Brugmann[2]) nazywa dystrybutywnem (rozdzielczem) użyciem liczby. Dziś zazwyczaj w tym razie stawiamy orzeczenie w liczbie mnogiej n. p. *wszyscy kiwali głowami*; w języku dawniejszym używano tu liczby pojedynczej lub podwójnej odpowiednio do tego, czy każdy podmiot wywierał wpływ na jeden, czy na dwa przedmioty, ale była też w użyciu i liczba mnoga n. p. w Fl.: *chwieli są głowami swymi*; *chwiejali głową*; *kleszczycie rękama*; w BZ.: *zatwardzili szyje swe*; *zatwardzili szyję swą*; u Leopolity: *krew wasza bądź na głowę waszę*. Liczbę mnogą stawiano też przy podmiocie *każdy* n. p. w BZ: *rzucili takież każdy pręty swe*, dziś powiedzielibyśmy: *każdy rzucił pręt swój*.

Zgodność w zakresie rodzaju.

471. Gdy podmioty są różnorodzajowe, a między niemi choć jedna osoba męska, orzeczenie lub przydawka stawia się również w męsko-osobowej formie liczby mnogiej: *ojciec i matka przyszli*. W zabytkach polskich XIV wieku, kiedy jeszcze rzeczowniki męskie osobowe i nieosobowe odmieniały się jednakowo, przy formie biernika rzeczownikowego w funkcji mianownika stawiano właściwy mianownik przydawki n. p. w Fl. *pokryci są grzechy, sądy sprawieni*; potem, kiedy już forma biernika stała się normą dla funkcji mianownika rzeczowników nieosobowych, często spotykamy przydawkę w formie męsko-osobowej przy rzeczownikach zarówno męskich nieosobowych, jako też żeńskich lub nijakich n. p. *dzieci lata mieli* Ortyle, *jedno osły poganiaj*: *oni cię tam*

[1]) Die Syntax des einfachen Satzes str. 161.
[2]) Tamże str. 179.

doprowadzą Ezop, *nad dziatkami, które nie są przyjęci* r. 1543; często u Bielskiego: *państwa się wyciągnęli*; *hordy obrociły się*; *ulice i rynek leżeli*; u innych pisarzy: *ty niniejsze burzki polskie skąd inąd się wzięli?* Orzech., *dzieci zwykli kozielki przewracać* Mączyński, *obierać takie osoby, ktorzyby...* Tarnowski, *tanecznice roztargali Pentego* Petrycy, *Kameny, wdzięczne hołubki, bronili* tamże (obok *kozionogie satyrowie*), a zwłaszcza w „Nowych Atenach“ ks. Chmielowskiego: *psy bywają zaprzężeni*; *psy szczekać nie umieli, słonie mieli nogi, muchy z osiedli ruszyli swoich*; *psy na ludzi porywali się, ptaki ulecieli* i t. d. Tutaj, jak również u Petrycego i zapewne u Orzechowskiego może być to wynikiem wpływów językowych ruskich. Z drugiej strony bywa też forma męskoosobowa podmiotu, a rzeczowa orzeczenia n. p. w „Nowych Atenach“: *psi nie tykały, są to nocne ptacy*, albo w „Panu Tadeuszu“: *zeszły strzelcy rozstawione.*

472. Ogólna zasada, że z rodzajem rzeczownika zgadza się przymiotnikowa lub zaimkowa przydawka oraz formy czasownika, o ile wchodzi do nich imiesłów, niezawsze była i jest stosowana bezwzględnie dla przyczyn rozmaitych.

a) Przedewszystkiem u rzeczowników zachodzi nieraz niezgodność między ich znaczeniem a formą i stąd człon określający może się stosować albo do znaczenia, albo do formy; te jednak wypadki trafiają się stosunkowo rzadko. Staropolski wyraz *książę* pierwotnie miał znaczenie 'dziecię władcy', wtedy więc, gdy mówiono *małe książę* była zupełna zgodność między przymiotnikiem a rzeczownikiem. Zczasem niezdrobniałe *ksiądz* stało się nazwą osoby duchownej, a *książę* — świeckiego władcy dorosłego i mimo to aż do końca XVIII wieku w szerszych warstwach narodu uważano rzeczownik ten za nijaki, choć już Orzechowski, zachowując rodzaj nijaki przydawki, nieraz stawiał przy tym rzeczowniku orzeczenie w rodzaju męskim; obok więc takich wyrażeń jak *książę przyjechało*, spotykamy u niego i takie formy, jak: *książę wasze, djabeł, podrzucon jest*; *książę młode i nazbyt biesiadne prosił krola.* Dopiero Kopczyński w swej „Gramatyce“ rzecz ostatecznie rozstrzygnął, zalecając uważać wyraz *książę* za rzeczownik rodzaju męskiego.

Poza tym jednym wyrazem wszystkie inne jeśli uchylają się od normy, to tylko wyjątkowo i ograniczają się do imion męskich z końcówką *-a*, przy których zrzadka stawiano określenie w rodzaju żeńskim n. p. niejaki Piotr Złyduch zaskarżył do sądu Mikołaja o obelgę w słowach: *niewierna władyko, osiekę cię* r. 1419. Seklucjan w przedmowie do „Katechizmu“ pisze: *rozkazała mi Wasza Krolewska Miłość*; w końcu XVI w. Otwinowski pisze: *święto białe głowy obchodziły, przy którym tylko jedna mężczyzna bywała* i podobnie u Leopolity: *każda mężczyzna twoja*; dawniej *mężczyzna* było imię zbiorowe rodzaju żeńskiego, jak *szlachta.* Benisławska w XVIII w. prosi Boga, aby jej wybaczył *lekkiej*

człowieczynie, podobnie jak Skarga mówił o sobie: *ja, niegodna proroczyna.* U Mączyńskiego i u Tarnowskiego w XVI w. znajdujemy wyrażenia *pierwszą raz, drugą raz*, o czem już była mowa w § 455.

b) Liczebniki *pięć* do *dziesięć* niegdyś odmieniały się według deklinacji rzeczowników żeńskich na spółgłoskę i były rodzaju żeńskiego n. p. *nie zazwał, aż sześć niedziel wyszła* r. 1411. Wcześnie to rozciągnięto na wszystkie liczebniki: *nad tę trzydzieści grzywien* r. 1408, *w tej ośmnaćcie niedziel* Suled, *przez tę pięćdziesiąt sprawiedliwych* BZ., *ona sześć set i trzydzieści biskupow* Kromer, *trzy miesiące wyszła* r. 1400. Natomiast w wyrażeniach: *ujrzał drugą dwu bratu* koniec XV wieku, *urobił drugą dwie* Leopolita, prawdopodobnie *drugą* jest przysłówkiem ze znaczeniem 'po raz drugi'.

Liczebniki zbiorowe: *dwoje, pięcioro* i t. d. były rodzaju nijakiego: *to dwoje chyż obaliło się* r. 1397, *ogień spalił to oboje pięćdziesiąt, jiż byli s nima* BZ. I to także rozciągnięto na inne liczebniki n. p. *temu trzy lata minęło* r. 1398, *to sześć rzeczy* r. 1543.

c) Brugmann [1]) zaznacza, że już w bardzo głębokiej starożytności zaimek wskazujący lub pytajny użyty jako podmiot z orzeczeniem imiennem, albo zgadzał się w rodzaju i liczbie z orzecznikiem rzeczownikowym, albo też ukazywał się w formie rodzaju nijakiego liczby pojedynczej, jak to widzimy w językach pokrewnych n. p. w łacinie: z jednej strony *hae fuere hibernae expeditiones Hannibalis*, z drugiej *quid est homo? quod ego fui ad Trasumennum, id tu hodie es.* Brugmann sądzi, że początkowo była tu różnica w znaczeniu zaimka: w pierwszym razie swą treść znaczeniową brał od orzecznika, w drugiej zaś miał swoje znaczenie ogólnorzeczowne, jak n. p. niemieckie 'das Wesen'. Z czasem ta różnica po większej części się zatarła.

Być może, iż początkowo ściśle odróżniano funkcję zaimka wskazującego jako określenia orzecznika od funkcji tegoż zaimka jako podmiotu lub orzecznika: w pierwszym wypadku stawiano go w formie wymaganej przez składnię zgody, t. j. w mianowniku tego rodzaju i liczby jaką wykazywał orzecznik, w drugim zaś stawiano go w formie mianownika rodzaju nijakiego liczby pojedynczej.

W języku polskim rzadko spotykamy w takich zdaniach formę zaimka zastosowaną do rzeczownika n. p. *ta jest woda odmawiania* BZ., obok czego powiedziano tamże *toć są wody odmowienia.* W innych zabytkach od najstarszych do najnowszych ukazuje się stale forma *to* n. p. *toć ubogi krolewic był* Kśw., *kosztowne to u Boga gody są* r. 1434 *ma li mię kto zbawić, to ty* r. 1414, *to Bog moj* Fl., *toć są prawa ustawiona* Suled, *powiedali, iż to jest dziecinny krzest niepożyteczny* r. 1543 — 'chrzest

[1]) Die Syntax des einfachen Satzes, str. 175—178.

dziecinny jest to chrzest niepożyteczny', *u panów rozmowa była to historja żyjąca krajowa* „Pan Tadeusz", *czas to pieniądz.*

Na tymże gruncie rozwinęła się forma *to jest* w znaczeniu 'czyli, albo' n. p. w Kśw. *we zborze asyrskiem, to je pogańskiem*; raz jedyny *to są*: *nieprzyjaciele, to są djabli, wrodzy człowieka* Kśw.; również *a to* w znaczeniu 'mianowicie' n. p. *jeść miłościwiejszy a to w rzeczy trojakiej* Kśw.

d) Również łącznik przybiera formę rodzaju nijakiego przy pewnych orzecznikach rzeczownikowych n. p. *potrzeba mi tego było*; *wstyd i żal mi było* (por. § 435, IV), jako też przy *niepodobna, można, słuszna* (por. § 435, IX). Pierwotnie były to podmioty, czego ślady zachowały się w wyrażeniach: *czsokoli* (zamiast *czegokoli*) *potrzeba była, mężowie z żonami dali są* BZ., *jeśliby to można rzecz była* J. Koch.

Właściwości imiesłowów.

473. Imiesłowy, odmieniające się według deklinacji złożonej, zgadzają się jako przydawki z rzeczownikami tak samo, jak przymiotniki n. p. w Kśw. *na będące dobro, człowieka prześpiewającego.* W deklinacji niezłożonej formy na *-a* lub na *-ę* imiesłowu czasu teraźniejszego, a na *-w* imiesłowu czynnego czasu przeszłego, t. j. pierwotne formy mianownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego, do XV wieku były przydawkami rzeczowników rodzaju męskiego liczby pojedynczej n. p. w Kśw. *syn boży duszę pobudza, rzeka*: *wstań, rzekę*: *pośpiej się*; [*Bog*], *pobudzaję je, mowi, pokazuję, iż są grzesznicy* i t. d., *brat Janow przyszedw, wziął koń* r. 1398. Formy niegdyś mianownika rodzaju żeńskiego liczby pojedynczej imiesłowu teraźniejszego na *-ęcy*, przeszłego na *-szy* były również przydawkami rzeczowników żeńskich liczby pojedynczej n. p. *mać płaczęcy pożądała pomocy* Żywot Błażeja, *Katusza wziąwszy swe i przyniosła* r. 1398. Z innych form tylko biernik liczby pojedynczej rodzaju męskiego na *-ąc* zgadzał się z rzeczownikiem przez siebie określanym, o ile ten również stał w bierniku liczby pojedynczej, ale od najdawniejszych czasów forma ta zastępowała inne przypadki tegoż imiesłowu, które wyszły z użycia, i w tejże samej funkcji występowały imiesłowy na *-szy*. W XV w. te wszystkie formy mieszano z sobą (por. § 278) i ostatecznie utrzymały się w użyciu dwie tylko: na *-ąc* i na *-szy*, inne zaś zostały z języka literackiego usunięte w różnych czasach: imiesłów na *-a* znamy tylko z Kśw., formy na *-ę* i na *-w* przetrwały do początków XVI wieku, formy na *-ęcy*, w XVII wieku na *-ący*, dochowały się najdłużej i znane są też w dzisiejszych gwarach, ale od wieku XV już nie zgadzają się z rzeczownikiem przez siebie niegdyś określanym, lecz przybierają znaczenie przysłówków.

Od XIV w. do końca XVIII imiesłowy na *-ąc* i na *-szy*, dzisiejsze nieodmienne, a mające już wtenczas najczęściej funkcję przysłówkową, używają się jednak również w funkcji przypadków deklinacji złożonej n. p. mianownika: *jest Bog sądząc je na ziemi* Fl... *przyjemca jeś moj i powyszając głowę moję* Puł., *kościoł z cegły murowany, sto fort mając, sklepisty* Bls., *Bacchantes — niewiasty, Bachusowe święta święcąc* Mączyński. W funkcji biernika: *święte anioły śpiewając słyszeli* Gn., *uczynił dwa anioły ściągnąwszy skrzydła a przykrywszy modlewnią, na się patrzęcy* BZ., *żem widział umierając miłe dziecię moje* J. Koch., *Priamus widząc mężne Hektory, bitne Sarpedony wracając z potrzeby, karmił serce pociechą* W. Potocki. W funkcji dopełniacza: *ktoryżto był ociec śpiewając* (canentium) BZ., *ustawił, aby kapłan nie miał mszej, gdzieby ich przynamniej trzech nie było słuchając* Bls., *narzekanie nędznikow widząc upadek swoj* Rej, *nie widział Katona śmiejącego, płacząc Demokryta* W. Potocki, *cożby był za usus tych oczu* [*kreta*] *siedząc w ziemi ustawnie?* „Nowe Ateny“ XVIII wiek. W funkcji celownika: *rany, które gwałt czyniąc jemu się dostały, straci* Suled, *pokazał się pięćdziesiąt braciej pospołu siedząc* Rozmyślanie przemyskie, *aczby w swowolne ciało nam zakon przestępując zjednało* r. 1543, *iż sie jej w zachwyceniu będąc ukazał św. Stanisław* Bls. W funkcji narzędnika: *stała cztąc święte pismo przed siostrami siedząc słuchającemi* r. 1524. W funkcji miejscownika: *Rachel pogrzebiona na ścieżce idąc* ('quae ducit') *do Efratan* BZ. Wyjątkowo to spotykamy w wieku XIV i XVIII, rzadko w XVII, często w XV i XVI wieku.

Zgodność rzeczowników z liczebnikami.

474. Przy liczebnikach przymiotnikowych: *jeden, dwa, trzy, cztery*, stawiamy rzeczownik w tymże przypadku, co liczebnik; przy liczebnikach rzeczownikowych: *pięć* i wyżej, użytych w mianowniku lub bierniku, rzeczownik ukazuje się w dopełniaczu n. p. *dziesięć ptaków przyleciało, niosę dziesięć książek* a jeśli rzeczownik jest męsko-osobowy, to razem z liczebnikiem stawia się tu w dopełniaczu n. p. *siedmiu ludzi przyszło, mianowano pięciu urzędników*. Przy liczebniku rzeczownikowym, stojącym w innym przypadku, rzeczownik występuje w tymże przypadku n. p. *od siedmiu ludzi, ośmiu ludziom, z pięciu ludźmi, o dziesięciu ludziach*. Forma tych połączeń syntaktycznych ustaliła się stosunkowo niedawno, w przeszłości zaś ulegała zmianom i wahaniom pod wpływem różnych czynników.

a. Tak więc przy liczebnikach przymiotnikowych spotykamy rzeczownik w dopełniaczu pod wpływem analogji do grup z liczebnikiem rzeczownikowym n. p. *za trzy grzywien* r. 1391, *we cztyrzy grzywien* r. 1412, *wołow cztyrzy będą wzięte* (zamiast *będzie wziętych*) Kodeks Dzi-

kowski 230, *we dwu set* (*lat potym*) Kromer, *lat czterzy miesięcy siedm* Bls., *po czterzech lat umęczon* Bls., *szło czterzy woźnych* Bls., *drudzy czterzej elektorów szli* Bls., *miedzy syny jego, ktorych było czterzej* Bls., *weź jaj dwie* w. XVIII „Nowe Ateny".

Przy liczebniku też przymiotnikowym wcześniej ukazuje się rzeczownikowa forma dopełniacza w funkcji biernika n. p. *powieść ima sześć świadków: dwu z swego rodzaja, dwu z dziada, trzeciu dwu pospolite* Suled, *zostawił synow czterzech* Bls.

Dzisiejszy sposób mówienia, według którego używamy dopełniacza zamiast mianownika w grupie rzeczownika z liczebnikiem przymiotnikowym, datuje się od końca wieku XVII: *co dwu albo trzech* [*ludzi*] *wie, już to nie sekret* W. Potocki, *trzech było strzelców* „Pan Tadeusz", *trzech nogi zadarło* tamże.

b. Przy liczebniku rzeczownikowym pierwotnie stawiano rzeczownik w dopełniaczu, bez względu na przypadek liczebnika n. p. w *sześci skot* r. 1391, *jał z trzydzieści kmiot* r. 1393, *posłał dziesięć towarzyszow* r. 1410, *pode stem grzywien* r. 1418, *w przerzeczonych dwudziestu lat* Suled, *przywiodł siedm synow* BZ., *rowne było działo sześci cewi* BZ., *we czterdziestoch lat* BZ., *było po kilko dniow* Ezop, *po dwudziestu lat* Bls., *ustawił siedm diakonow*; *Urban dał piąci kardynałow utopić* Bls., *nauka po wiele krain się była rozszyrzyła* Kromer, *przed kilkaset lat* Orzech., *po wielu ciężkich walk* r. 1558, *sześcią promieni* J. Kochanowski, *na trzydzieści stajania* Leopolita, *po wielu dni* tamże, *w dziesięciu mil* Opaliński, *przez siedm wesela* XVIII wiek, Benisławska.

Jednocześnie stawiano też rzeczownik w tymże przypadku, co liczebnik n. p. *se dwiema dziestoma kmiecioma* r. 1398, *w tych piąci grzywnach* r. 1399, *z piącią kmiećmi* r. 1411, *po sześci grzywnam* Suled, *w wielu wsiach* Suled, *dać dziewiąci pokoleniu* BZ., *piącią kamieńmi... na piąci ranach... na piącioch ranach* Orzech. i t. d. często, a im późniejszy jest zabytek, tem częstsze w nim są te zwroty, polegające na atrakcji formy rzeczownikowej do formy przypadku liczebnika. Tak samo było, gdy liczebnik stał w mianowniku lub bierniku n. p. *dać pięć grzywny* r. 1391, *pięcioro pokolenie* r. 1420, *wszedł Azarias a s nim kapłani siedmdziesiąt boży* BZ., *pięć książęta* BZ, *ony pięć mądre panny* Rej.

Zarazem, choć rzadziej, spotykamy wtedy zwroty, gdzie liczebnik się nie odmienia, a rzeczownik stoi w przypadku, zależnym od przyimka lub czasownika, n. p. *we trzydzieści grzywnach* r. 1400, *przeciw mało nieprzyjacielom* BZ., *w sześćnaćcie leciech* BZ., *o siedmdziesiąt starcoch* Kromer, *przeciwko dwadzieścia łokciom* Leopolita.

c. Gdy liczbę oznaczano przez dwa liczebniki: rzeczownikowy i przymiotnikowy, wtedy rzeczownik przybierał rozmaite formy:

Powtarzano rzeczownik przy każdym liczebniku n. p. *trzydzieści lat i trzy lata* r. 1403, *lat dziewięć set a sześć dziesiąt a dwie lecie* BZ.

Stawiano rzeczownik bezpośrednio po jednym z tych liczebników n. p. *winowat dwie grzywnie i sześćdziesiąt* r. 1402, *wziął szkody czterdzieści a sto i dwie grzywnie* r. 1411, *we dwudziestu a w jednem lecie* BZ.; *rzeczył dwadzieścia grzywien i dwie* r. 1392, *we trzech a we dwudziestu dni* BZ.; podobnie: *natarł dwa albo więcej radziec* Ortyle magdeburskie.

Niekiedy bez względu na to, po jakim liczebniku następował bezpośrednio rzeczownik, stosowano jego przypadek do dalej stojącego liczebnika n. p. *sto i dwa groszy* r. 1434, *trzeciego a we dwadzieścia lata* BZ.; podobnie mówimy teraz *dwadzieścia jeden groszy* (por. artykuł St. Szobera „O sposobach łączenia zbiorowych liczebników z rzeczownikami“ w „Języku Polskim“ VII, 129 i n.).

d. Przy liczebnikach *jedenaście*, *dwanaście*, *trzynaście*, *czternaście* zachodzą te same warunki, co przy grupie liczebnika przymiotnikowego. Tutaj również rzeczownik stoi w przypadku tym samym, co pierwszy człon liczebnikowego złożenia, albo też stosuje się do członu drugiego, albo wreszcie stoi w przypadku zależnym od innych czynników syntaktycznych.

Forma rzeczownika jest zgodna z formą liczebnika przymiotnikowego: *we trzech naćcie grzywnach* r. 1391, *o dwie naćcie grzywnie* r. 1392, *więcej dwie naćcie lecie* r. 1399, *ma trzy naćcie lata* r. 1405, *dwiemanaście świadki* Suled, *we dwunaście leciech* BZ., *dwiemanaście apostołom* modlitewnik Nawojki, *dwunaście zwolennikom... z dwunaście zwolenniki* r. 1556.

Rzeczownik stawia się w dopełniaczu, zależnym od liczebnika rzeczownikowego: *o poł jedenaćcie grzywien* r. 1393, *se dwiemanaćcie panicew* r. 1407, *we dwunaćcie lat* BZ., *przed dwiemanaście i piąciąnaście set lat* Kromer, *przydano dwanaście drugich biskupow* Orzech., *we dwunaście lat* Rej.

Przypadek rzeczownika zależy od przyimka lub orzeczenia n. p. *cztyrnaćcie grzywnami* Suled, *ze dwanaćcie pokolenia* BZ., *do jedennaćcie lat* BZ., *był we trzynaście leciech* BZ., *jedennaście apostołom* Kromer, *dwanaście pokoleniu* Leopolita, *na dwanaście tablicach* Skarga.

e. Wyrażenia, w których funkcję mianownika ma dopełniacz n. p. *pięciu żołnierzy się ćwiczy*, *było dwunastu apostołów* i t. d. powstały z dawniejszych: *pięć żołnierzy się ćwiczy*, *było dwanaście apostołów* przez atrakcję formy liczebnika do formy rzeczownika. Jest to zjawisko w żadnym razie nie starsze, jak wyrażenia wspomniane wyżej w rodzaju, jak: *co dwu lub trzech wie*, *już to nie sekret*, a więc datujące się najwyżej z końca XVII wieku (por. w tymże § pozycję a).

Powtórzenia.

475. W zdaniu zdarza się powtórzenie albo tych samych wyrazów w tej samej formie, albo też tych samych pojęć, oznaczonych przez synonimy, przyczem również wyrazy te zgadzają się w formie, t. j. n. p. stoją w tym samym przypadku, n. p. *na cześć i na fałę* Kśw., *zamętka a łajania a bluźnienia dzień ten* Fl., *posadzi je pan z książęty, z książęty luda swego* r. 1520, zwłaszcza często w wołaczu: *Panie, Panie, kto ścirzpi?* Fl. *Gospodnie, nie milczy! Gospodnie, nie otchodzi!* Fl. Powtarzają się też zaimki n. p. *ten, jenżeć jest był barzo wysoki, tenci się dzisia uczynił niski* Gn.; czasowniki: *jiżto mowią: zjinaczycie, zjinaczycie aż do założenia* Fl.; u Orzechowskiego: *nie wspinaj się, nie wspinaj; nie patrz na żywot, nie patrz; nie powiadaj tego, nie powiadaj tego nigdy.* Powtórzenie rozkaźnika oznacza albo wzmocnienie rozkazu, albo też szczególną troskę mówiącego o to, żeby zalecenie jego zostało spełnione. Gdy powtarza się czasownik w trybie oznajmującym, oznacza on wtenczas stan ciągle się powtarzający lub czynność dokonywaną z nieustannym wysiłkiem n. p. *boli i boli*; w tekście z XV wieku: *wykorzenia i wykorzenia*; u Mączyńskiego: *gdaczę a gdaczę ustawicznie; noszę a noszę; wzgardzam a wzgardzam* i podobnie w zakresie przysłówków: *często a gęsto* Mączyński.

Mamy też wyrażenia, gdzie wyraz powtarza się z przeczeniem n. p. *gdzie niegdzie* — 'miejscami', *kiedy niekiedy* — 'czasem', *rad nierad* w znaczeniu 'pod przymusem': *radzi nieradzi zostawić musim* Skarga.

W języku starszym powtarzano też przyimki, mianowicie przyimek, wiążący się z członem zdania utożsamiającym, powtarzał się przy jego przydawce n. p. *za nami za grzesznymi* Gn., *ze wszemi z tymi, co się im modlą* Żywot Błażeja, *z tej dzielnice z Chwalikowic* r. 1410, *z jednym z tako dobrym* r. 1410, *za Mikołaja za Rogalca* r. 1414, *w grochu w mem na dziedzinie na mej* r. 1432, *od gabania od powodowa* Suled, *od baby od swojej* r. 1505. Powtarzał się także dawniej przyimek *miedzy* n. p. *miedzy Wolframem a miedzy sobą* r. 1395, w Kazaniu na wszech świętych z XV w. mamy sposób użycia tego przyimka stary i nowy: *Chrystus jest rozwadzacz miedzy ludźmi a miedzy Bogiem*, obok czego: *miedzy złymi ludźmi a dobrymi.*

Gdy wyraz był złożony z przeczeniem, przyimek stawiano albo przed nim, albo też między przeczeniem, a drugim członem złożenia n. p. *w nic* albo *niwecz, z niczym* albo *niczym, z niczego* albo *niczego, w niczem* albo *niwczem*; gdy przyimek stał po przeczeniu, a więc w środku wyrazu, tracił on szybko swoje znaczenie, i dlatego powtarzano go przed wyrazem n. p. *z niezktorego* Gn., *w niwecz* często od połowy XVI wieku, *z niczego* w Modlitewniku Nawojki i w tekstach XVI wieku, *w niwczem* u Szarzyńskiego.

Powtórzenie z dodaniem spójnika *a* przybiera też szczególne znaczenie n. p. *harcownik, który się sam a sam potyka* — 'w pojedynkę' u Mączyńskiego, *gdy się dwa a dwa potykają* w temże znaczeniu, tamże. Inne znaczenie ma *piąty a piąty* — 'co piąty', *dziewiąty a dziewiąty* — 'novenus' Mączyński. Inne jeszcze *to a to, tam a tam, wtedy a wtedy* w znaczeniu rzeczy, miejsca lub czasu nieokreślonego, co można tak lub inaczej oznaczyć stosownie do chęci lub pewnej okoliczności n. p.: *uczynię dla ciebie to a to* Skarga; *prosi kapłan, abyście mu pomogli modlitwy do pana Boga za to a za to*, przyczem dodano: „tu ma wymienić, za co się modlić kazano" Skarga. Znaczenie nieokreślne mają także połączenia przysłówków zaimkowych wskazujących, lub pytajnego z wskazującym, zanotowane u Mączyńskiego: *i tedy i owedy* — 'niekiedy', *kiedyż tedyż* — 'kiedykolwiek', *kędyż tędyż* — 'kędy się komu zda', *ile tyle* — 'ile chce'.

W pewnym stopniu charakter powtórzeń mają połączenia zaimka wskazującego albo anaforycznego z rzeczownikiem n. p. *spowiadajcie sie jemu Gospodnu* (w łacińskim tekście tylko *Domino*) Fl., często w Gn. n. p. *Chryst świętego Jana jest ji on miłował był*; *Chryst o dwuć on apostołu mowi*; spotykamy też częste powtórzenie zaimka n. p. *oni swych nog nie sąć oni byli rozmoczyli*; *wy swym duszam... należliście wy wiekuje potępienie*; zwłaszcza powtarza się zaimkowy podmiot, gdy orzeczenie jest od niego oddzielone dłuższym szeregiem innych członów zdania. Zaimek taki po rzeczowniku służy do uwydatnienia, podkreślenia pojęcia, wyrażonego przez rzeczownik n. p. *nawet Podkomorzy, i on mnie przedrwiwał* „Pan Tadeusz" oraz w starszych zabytkach: *drzewa a kamienia, tegom przygotował* — 'ligna et lapides praeparavi' BZ., *przestępca przykazania bożego, taki strada widzenia bożego* koniec XV wieku, *wszytki rzeczy grożne zwyczaj je czyni pokorne* Ezop; *ja, ona nieprzydybna, ona chytra wrona, czemu tu wiszę?* Szymonowic.

Użycie przymiotnika lub zaimka dzierżawczego.

476. Z punktu widzenia dzisiejszego szczególną właściwość w dawnych zabytkach ma przymiotnik lub zaimek; mianowicie jest on nietylko pojęciowym, ale także składniowym równorzędnikiem dopełniacza rzeczownika lub zaimka osobowego i stawiają się przy nim takie przydawki lub zdania przydawkowe, jakby to był istotnie dopełniacz n. p. *wykupił list Piotraszew Czepurskiego* r. 1401, *położcie kamień w święci kościelnej* (= 'kościoła'), *jen udziałał Salomon* BZ., *tyć są nastroje stanowe świadectwa* (= 'stanu świadectwa') BZ., *łowiec łupież niedźwiedzi przedał, ktorego* (t. j. niedźwiedzia) *w jednym lesie wiedział* Ezop, *stolec Dawidow, przodka jego* r. 1543, *krola Aleksandrowym statutem* Orzech., *ty pychę morską krócisz, ty nieujeżdżone wały jego* (t. j. morza) *hamujesz* J. Koch., *przed*

boską karą i przed jego (t. j. Boga) *mieczem* Zimorowic; *pamięcien będę sprawiedlności twojej* (= 'ciebie') *samego* Fl., *twoja samego jest powinność* Mączyński (por. § 487).

Atrakcja.

477. Atrakcją nazywamy wymianę formy, wymaganej przez warunki składniowe, na formę inną, niezgodną z wymaganiami składniowemi, a upodobnioną do formy innego sąsiedniego członu zdania n. p. *po listu wyszcia* r. 1400 zamiast *po listu wyszciu*, gdzie końcowy miejscownik został zastąpiony przez dopełniacz pod wpływem dopełniacza *listu*; w innej zapisce z tegoż roku mamy objaw przeciwny: *po liście wyszciu*. Jest to więc z punktu widzenia składniowego i logicznego błąd, ale zarazem dowód wpływów psychologicznych, tem bardziej interesujący, że w starszem zwłaszcza piśmiennictwie powtarza się stosunkowo często. Oto kilka przykładów: *Marcin ma na Katuszynej i na jej siestrze łące trzy grzywny* r. 1502, *eże jemu synowi łajał* r. 1411, *Andrzejka siedzi na Margorzacinie ońca siedlisku* r. 1393, *na roku jemu zdanemu* Suled, obok czego poprawne *na roku trzeciem jemu zdanem*; *w rzeczach sądowych odprawianiu... po jejże małżeństwie skonaniu* Suled; często w BZ.: *do ziemie, ktoraż płynie potoki mlekiem i mtodem*; *w księgach skutkoch* (zamiast *skutków*); *nie daj się snić* (= 'zejść') *z inego plemienia dobytczął* (zamiast *dobytczęty*); *przydziesz przeciw jim stroną gruszewim* (zamiast *gruszewia*); w innych zabytkach: *zgrzeszyła wielkością grzechy moimi... bądź mi oświecenie rozuma i żądzej zapalenia* (zamiast *zapalenie*)... *naprzeciwko przeciwianiu moim nieprzyjacielom* (zamiast *nieprzyjacioł*) Modlitewnik Nawojki; *o prawem bożym ciele wyznaniu* r. 1524; *w wierszach pisaniu* r. 1614. Wyjątkowy przykład zamiany form przypadkowych mamy w jednym z zabytków końca XV wieku: *przed słońcem weszcia* zamiast *przed słońca weszciem*.

Atrakcję wywołuje także zaimek, łączący zdanie względne z nadrzędnem, n. p. *oni to, co od Boga pożądają, tegoż oni nie otrzymają* Gn.; *pożyczca, albo słowie temu, jemuż winowato, zyskować długu mieć będzie moc* Suled; *ojca swego, ktoregom nie widział wiele lat, teraz ku mnie przyjechał* Rej (por. § 488).

Wpływ atrakcji utrwalił się też w wyrazie złożonym, a znanym w tej formie od XVI wieku: *w ocemgnieniu* (zamiast *w okamgnieniu*) u Reja, Zimorowica i in. oraz w dzisiejszych gwarach ludowych: *w ocyminiu* — 'natychmiast'.

Szyk wyrazów.

478. W języku polskim szyk członów zdania jest naogół dość swobodny, t. j. swoboda ta w pewnym stopniu jest ograniczona; n. p. wyrazy enklityczne nie mogą rozpoczynać zdania, a nadto nie stawiamy

ich także po spójnikach *i*, *a*, po innych jednakże bywają stawiane n. p. *choć się z tego cieszę*, *ale mi to przyjdzie ciężko*. Jest też znaczna ilość wyrażeń tradycyjnych z szykiem ustalonym, którego zmieniać teraz nie możemy n. p. *Bolesław Chrobry*, *Boże Narodzenie*, *Stary Sącz*, *dzień dobry*, *dobra noc* i t. d. Ze zmianą szyku wyrazów zmienia się też niekiedy ich funkcja syntaktyczna n. p. *chory ojciec leży* oznacza, że 'leży w tej chwili', w innym zaś czasie chodzi lub siedzi, natomiast *ojciec leży chory* — 'leży stale wskutek tego, że zachorował'.

Teoretycy i historycy języka polskiego mało się zajmowali badaniami w zakresie polskiego szyku wyrazów. Pisał o tem Berneker w pracy „Die Wortfolge in den slavischen Sprachen" Berlin 1900, potem głównie ograniczono się do spostrzeżeń nad układem grup, złożonych z rzeczownika i przymiotnika lub paru przymiotników, przyczem sięgano także po wskazówki do starszych tekstów polskich. Pisał o tem K. Nitsch w „Poradniku Językowym" VI, J. Łoś w „Języku Polskim" II, 55 i n., J. Rozwadowski tamże, str. 175 i n.; St. Szober poświęcił temu przedmiotowi szereg uwag w I części swego „Zarysu językoznawstwa ogólnego" r. 1924; wreszcie w tymże roku H. Gaertner wydał osobną pracę p. t. „O szyku przymiotników".

Pierwszy J. Rozwadowski sięgnął do źródeł najstarszych niewątpliwie rodzimych, t. j. do najdawniejszych zapisek sądowych, poszukując w nich zasad, według których przymiotnik stawiano przed rzeczownikiem, lub po nim. Okazało się, że i wtedy już w znacznym stopniu panowała ta swoboda, którą mamy w tym zakresie i dzisiaj, i tylko w przybliżeniu można wywnioskować, że przymiotniki dzierżawcze najczęściej stawiano przed rzeczownikiem, przymiotniki na *-ski* oraz inne przeważnie mają pozycję porzeczownikową. H. Gaertner zbadał większą ilość tekstów z XVI wieku i doszedł do następujących wniosków ogólnych: „A. Przed rzeczownikiem pisze się przymiotniki, oznaczające: 1) ilościową cechę wyobrażenia, a więc jego rozmiar, intensywność; 2) jakość, poczuwaną pod względem biologicznym, społecznym i etycznym za dodatnią lub ujemną; 3) stosunek uczuciowy do przedmiotu wyrażonego rzeczownikiem; 4) stosunek świadomości podmiotu do określonego wyobrażenia; 5) określające podmiot pod względem czasu. B. Po rzeczowniku występują przymiotniki, wyrażające: 1) umiejscowienie lub pochodzenie przestrzenne przedmiotu; 2) wskazujące na przedmiot, którego własnością lub skutkiem jest wyobrażenie oznaczone rzeczownikiem; 3) określające przynależność wyznaniową lub społeczną do większej lub mniejszej grupy ludzi; 4) stanowiące tytuł, a nie poczuwane w swej pierwotnej treści wyobrażeniowej". Jako wyjaśnienie ostatniej pozycji służy przykład: *Zygmunt Stary*, *będąc jeszcze młodzieńcem*... lub: *osiemdziesięcioletni pan młody*.

Według spostrzeżeń H. Gaertnera „gdy rzeczownik posiada dwa lub więcej określenia przymiotnikowe, zauważyć się daje dążność do umieszczenia ich w miejscu, określonem przez ich znaczenie".

479. Co się tyczy innych połączeń wyrazowych, to nie robiono żadnych spostrzeżeń, trudno więc powiedzieć o tem coś bardziej określonego. Podmiot stoi zwykle przed orzeczeniem n. p. w Kśw.: *a przeto święta Katerzyna czujnego sąmnienia była*; *a tacy dobrze się znamionują*; *bo grzesznik zapieklony jeść jako kłodnik skowany*; *tymi słowy mądrość fali świętego Nikołaja*; *k niemuż gdaż człowiek zstąpi*. W tym samym jednak zabytku często podmiot stoi po orzeczeniu n. p. *jegoż nas dowiedzi Bog wszemogący*; *i zmowił syn boży słowa*; *iż są grzesznicy cztwioracy*; *o jemże pisze święty Łukasz*; *a wtore mowił Bog*; *idzie tobie krol zbawiciel*. Jeżeli w zdaniu podmiotem jest rzeczownik, który występuje też jako podmiot lub przedmiot w zdaniu poprzedniem, to zamiast rzeczownika stawiamy zaimek *on* po orzeczeniu n. p.: *spotkała nas przygoda, ale nie była ona przykrą*; *nie mamy zobowiązań wiecznych, gdyż ulegają one przedawnieniu*.

W języku literackim połączenia liczebników zwykle układają się w ten sposób, że liczba mniejsza oznacza się po większej n. p. *tysiąc sto dwadzieścia cztery* i rzadko bywają takie od tego odstępstwa, jak *dwadzieścia sto lat już mam* BZ., *sześć i trzydzieści szelągow* Ortyle magdeburskie. W czasie przeszłym złożonym zabytki najstarsze wykazują porządek taki, że w zdaniach niezależnych *jeśm* najczęściej stoi po imiesłowie n. p. w Fl.: *widział jeśm*, *widział jeś*, *widział jest*, *widzieli jesmy*, *widzieli są*, o ile zdanie to nie łączy się z poprzednikiem zapomocą spójnika; natomiast po spójniku lub zaimku zwykle stoi *jeśm* a potem imiesłów n. p. *bo jeśm widział*, *ani jeśm widział*, *gdy jeś widział*, *tako jesmy widzieli*, *jiż są widzieli* i t. d. Wyjątek stanowią spójniki *i*, *a*, które mają charakter proklityk, i dlatego nie mogą stać bezpośrednio przed enklitykami, jak to wspomnieliśmy wyżej; z tego należy wnosić, że formy słowa posiłkowego jako składowej części czasu przeszłego były też enklitykami. Podobne stosunki zachowały się i dzisiaj: na początku zdania i po spójniku *i* lub *a* mogą stać tylko formy *widziałem*, *widziałeś* i t. d. natomiast mówimy: *bom widział*, *żeś widziała*, *kiedyśmy przyszli* i t. d. t. j. kontynuację dawnych form *jeśm*, *jeś* i t. d. łączymy z pierwszym nieproklitycznym członem zdania; możliwą zresztą jest też i inna kolejność tych członów zdania n. p. *że widzieliśmy*, *wczoraj ode mnieście słyszeli*, ale jeśli zdanie zaczyna się od *by*, wtedy powszechnie z tem *by* łączymy bezpośrednio owe niby-końcówki czasu przeszłego n. p. *żebyście wiedzieli*, *abym widział*. Uchylenia od tego trafiają się, ale rzadko: *iżeby wy kazaliście*, *iżeby wy mieliście przykazać* r. 1532; *aby*, *prawdę czyniąc w miłości*, *roślismy we wszem* Kromer; *ani się na to kaszy*, *aby ty dosiąc mogłeś*

Orzechowski; *aby potym nie musielismy budowania zaniechać* Orzechowski; *aby... radzić o niej mogliście* Skarga, *aby... nie byłeś zwiedziony* Skarga; *żeby nie zaginął* Zimorowic; *jeśliby chciałeś, żeby widziałeś* „Nowe Ateny"; *gdyby bowiem zastanawialiśmy się nad tym* r. 1775; o. *gdyby ja tylko kochałem!* Fredro „Śluby panieńskie".

W formach czasu przyszłego słów niedokonanych w zabytkach polskich aż do końca wieku XIX używano szyku następującego: *będzie widzieć, widzieć będzie, będzie widział.* Raz tylko w XV wieku zapisano u Suleda formę *mięszkała będzie.* Obecnie forma ta, dotychczas rozpowszechniona w południowej Polsce, zaczyna się szerzyć w piśmiennictwie (por. § 306).

W zdaniach względnych, gdy zaimek względny tworzy dwuczłonową grupę z rzeczownikowym przypadkiem, zależnym od przyimka, wtedy porządek wyrazów układa się tak, że najpierw stawiano przyimek, za nim zaimek względny, a na trzeciem miejscu przypadek rzeczownikowy n. p. *miedzy ktorej granicami* Suled, *udziałał i ołtarz, z ktorego węgłow pochodziły rogi* BZ., *na ktorego południennej stronie były opony* BZ., *usłyszą Egipscy, z nichżeto pośrodka wywiodłeś lud* BZ., *z ktorej wierzchu miał być zrzucon* Ezop i t. d. Polski szyk różni się tu od ruskiego, gdzie się stawia najpierwej przyimek z rzeczownikiem, a potem zaimek względny; jakkolwiek przeto i w starszych zabytkach może się trafić taki sam porządek wyrazów, wywołany jakąś szczególną przyczyną, to w piśmiennictwie wieku XIX powtarza się to zbyt często, żeby w tem nie widzieć wpływu ruskiego.

480. Są jeszcze inne tradycyjne zwyczaje układania w pewnym stałym porządku niektórych członów zdania. Uświadamiamy sobie to zwłaszcza wtedy, gdy wyjątkowo trafi się wyrażenie niezgodne z typem powszechnym n. p. podmiot zdania podrzędnego, postawiony przed spójnikiem: *nie popełniono tego zapisu, Hanek jako ręczył za Grzegorza* r. 1403, *ale nauczy mie, dusza żeby tobie wdzięczna i podobna była* Modlitewnik Nawojki. W Psałterzu Puławskim niezwykłe miejsce dość często zajmuje przeczenie: *Gospodnie, nie w twojem rosierdziu swarz mie; nie posilon bądź człowiek; nie bać sie będę.*

Inne niezwykłe miejsca: w Fl. przyimek postawiono dwukrotnie po przeczeniu, które było pierwszym członem złożenia: *niewrządości* (toż w Puł.), *niewmiłościach*; podobnie *niwecz, nizczym* i t. d. o czem już była mowa w § 475 Niezwykły szyk znajdujemy w wyrażeniach: *pychy za grzech* zamiast *za grzech pychy* r. 1500, *barzo na krotkim glejcie* Seklucjan, *świętych w pospolstwo* połowa wieku XV, *srogą pod strażą mie chować będziesz* r. 1558, *barzo w mocnym zamku* Skarga, *kożdy dla sam siebie* Ezop. zamiast *kożdy sam dla siebie* albo *kożdy dla samego siebie.*

Często człony jednej grupy rozdzielają się w niezwykły sposób innemi wyrazami: *jako mi Sędziwoj kazał swemu ludu wziąć dwoje skota*

r. 1387 zamiast *jako Sędziwoj... wziąć mi*; *Jura nie chciał pomóc Piotrkowi z Pawłem prawa* r. 1387 zamiast *pomóc prawa Piotrkowi*; *jakom trzymał z Tomą tę część, co jest w liście Małgorzacinie, trzy lata* r. 1391; *Bieniak nie wyrąbał zamkow gwałtem Jakuszewych* r. 1399; *jegoż poklęcia usta pełna są i gorzkości* Fl.; *Stanisława podała się Szybanowi k temu bydłu, co jej wciągnął oprawić się podług jego wolej* zamiast *co się wciągnął oprawić jej* r. 1401; *obykli są tacy wszyscy, aby ręku zwiarowali się sprawiedliwości* Suled; *sprawnej takich części dziedzin* zamiast *sprawnej części takich dziedzin* Suled; *człowiekowi, jegoż nie dał jimienia* zamiast *jegoż jimienia nie dał* Suled; *gdyż był krol wziął listy Ezechiasz* zamiast *gdyż był wziął listy krol Ezechiasz* BZ.; bądź *mi miłościw grzesznemu* koniec XV w.; *w jej z ciała wyszciu* początek XVw.; *jedenastu dziewic tysięcy* Zimorowic. Dla utrzymania rytmu wierszy W. Potocki nie cofał się przed zbyt śmiałemi przestawieniami wyrazów n. p. *Mówią ludzie krom wszelkiej że nad wodę przeczy Nikt mocniejszej pod słońcem nie wymyśli rzeczy* t. j. *że krom wszelkiej przeczy Nikt mocniejszej nad wodę...*

Bywa i tak, że między człony zdania wstawiano całe zdanie n. p. *żyuce obiecie palne, przykazał, aby obiatowali* BZ., albo też pewien człon zdania przenosi się do zdania nadrzędnego n. p. *bom Jakuba nie widział, gdzie* [*mam*] *szukać* r. 1418; *swojej szkody nie wiecie, na kiem dochodzić macie* połowa w. XVI.

Składnia zdania złożonego.

481. Mowa nasza składa się nietylko ze zdań pojedynczych, ale także ze złożonych, w których zdania pojedyncze łączą się w ściślejsze grupy na zasadzie równorzędności lub nierównorzędności, a więc na tej samej zasadzie, według której łączą się człony zdania pojedynczego (por. § 440).

Zdanie złożone z członów równorzędnych.

482. Przedewszystkiem należy tu zdanie ściągnięte, t. j. mające wspólne orzeczenie przy większej liczbie podmiotów, lub wspólny podmiot przy większej liczbie orzeczeń n. p. *Więcław a Paszek obesłali pana Hińczkowy jednacze* r. 1395; *Jędrzej jest nasz klejnotnik i z naszej krwie wyszedł* r. 1396.

Zdania równorzędne wiążą się z sobą zapomocą spójników: łączących n. p. *wiemy i świadczymy* r. 1386; *jako mi się Więcław pokłonił przed świętym Marcinem i o tośm ji uciądzał* (to znaczy, chciał za wcześnie odejść ze służby) r. 1391; *zgrzeszyli jeście a nie wierzyli w dziwy jego* Fl.; *mow synom izraelskim a powiedz im* BZ.; *nie będą chodzić ani wołać będą* Fl.; *ani snopa dawał, ani k niemu prawa miał* r. 1404.

Drugi rodzaj spójników, wiążących zdania równorzędne, nazwano spójnikami wyłączającemi n. p. *ty albo ja możesz dzisia albo jutrze z tego świata zyć* Gn.; *kamienim obrzucon będzie, albo skłot będzie osękami* BZ.; *lubo prze pokoj idą... lubo prze to, aby bojowali* BZ.; *chcesz się bogom naszym modlić, czyli nie chcesz?* Żyw. Błażeja; *lecz mieszczanin jest on, lecz przychodzień?* BZ. W tejże funkcji spójnika wyłączającego ukazuje się *chocia* w znaczeniu łacińskiego 'sive'; *chocia jecie, chocia pijecie, wszystko na chwałę bożą czyńcie* Leopolita.

Spójniki przeciwstawiające zaznaczają sprzeczność dwu pojęć, wyrażonych w zdaniach równorzędnych n. p. *umiękczony są mowy jego nad olej, a ony są strzały* Fl.; *żądał Jarosław u Pawła prawa na Pawła, a on wtenczas jego człowiekiem nie był* r. 1399; *on będzie na głowie, a ty na ogonie* BZ.; *jakom tej łąki w zastawę u Sędziwoja nie przyjął, ale mi ją darmo dał* r. 1403; *bądźcie wy na temto świecie na chwilę bogaci, alebyście wy potem na wieki żebrali* Gn.; *żleś kołacz udziałał: niś opieprzył, niś omiedził, jednoś przyprawy poszkodził* Ezop. W tejże funkcji używano też spójnika *niż* n. p. *nie dajcie wy chwały inszemu bogu, niżli mnie* Gn.; *Szczepan pospolnych ściegien nie zajął, niż jako je zastał, tako je grodzi* r. 1411; *ale oni nie posłuchali, niżli podle obyczaja swego drzewiejszego pachali* BZ.

Przeciwstawienie bywa silniejsze lub słabsze: jeśli różne jego odcienie zamykają się w jednem zdaniu złożonem, wtedy się zaznaczają różnemi spójnikami n. p. *ci na wozoch, a ci na koniech, ale my w imieniu gospodnowie wzowiemy* Fl. Zwykle słaby odcień przeciwstawienia zaznacza się zapomocą spójnika *a*: *w czemże ty, człowiecze, możesz bujać, a togo, iże idzie tobie krol śmierny, nie chcesz pamiętać?* Kśw.; *obroci się od złego, a czyń dobrze* Fl.; *jeszcze malutko, eż* ('a że') *nie będzie grzesznik* Fl.; *wołaliście ku mnie, a jam was wyzwolił* BZ.; *iżesmy już tento dar stracili, a to wyjąwszy dziatki małe* Gn.; *koniec przeźrzy, nim co poczniesz, a tak w szkodę nie upadniesz* Ezop; bezspójnikowe połączenia: *ledwie raczyli widzieć, cóż kłócić się o nie* „Pan Tadeusz"; *lokajów? broń Boże!... wąsalów, co innego, zdadzą się wąsale* tamże.

Równoważnikiem zdania zaprzeczonego, przeciwstawionego zdaniu równorzędnemu twierdzącemu, jest wyrażenie, składające się z przysłówka *zamiast* i bezokolicznika n. p. (*psy*) *zamiast iść do panów, stały na uboczu* „Pan Tadeusz" = 'nie poszły do panów, lecz stały na uboczu'.

Z dwu zdań drugie bywa wyjaśnieniem pierwszego n. p. *w trojakiej rzeczy ine wszyćki krole zmija, a to w tem* Kśw.; *jestli rozumny albo szukający Boga* Fl. Szczególnym rodzajem zdania wyjaśniającego równorzędnego jest parafraza, czyli wypowiedziane w inny sposób wyrażenie z tą samą treścią, która się zawiera w zdaniu poprzedniem. Połączenie tych dwu zdań dokonywa się przy pomocy spójnika *czyli*,

albo lub mającego spójnikową funkcję *to jest* n. p. *pojęcia te kojarzą się z sobą, czyli wspomnienie jednego przywodzi na pamięć drugie.* W języku stp. po *to jest* następowało zdanie podrzędne podmiotowe, zaczynające się od *iż* n. p. *toć i jeść to, iże angieli dani są na oświecenie naszego sąmnienia* Kśw.; *jedzmy gorzkie korzeńie, toć jest, iż bychom mękę cirpieli* Gn. Wtedy *to jest* nie miało jeszcze funkcji spójnika, lecz było zdaniem; natomiast dziś odpowiednio do spójnikowego znaczenia *to jest* powiedzielibyśmy: *jedzmy gorzkie korzenie, to jest cierpmy mękę.*

483. Za zdania współrzędne, nie połączone z sobą syntaktycznie, gramatyki uważają przytoczenie, czyli mowę niezależną, zdanie wtrącone i zdanie nawiasowe. Przytoczenie, czyli mowa niezależna, nie jest wprawdzie związane formalnie ze zdaniem poprzedniem, w którem znajduje się orzeczenie w formie osobowej słowa *rzec, mówić, powiedzieć, napisać, oznajmić*, ale w istocie swej jest bliższym przedmiotem tego orzeczenia. Ten stosunek syntaktyczny w starszych zabytkach do końca wieku XVI wyrażał się nawet w osobnym spójniku n. p. *anioł k nim tako rzekł był: iże nie bojcie się wy niczego* Gn.; *tedy im to tak mocnie zapieczętował: iż jesli sie tak zachowywać będziecie, tedy wszytki błogosławieństwa na was przypadną* Rej. Dziś takie spójnikowe połączenie nas razi i mówimy: *rzekł anioł: nie bójcie się wy niczego.*

Możemy to wyrazić inaczej: *nie bójcie się wy — rzekł anioł — niczego*, i wtedy posługujemy się zdaniem wtrąconem (*rzekł anioł*), przez co jednak stosunek tych zdań się nie zmienia: formalnie są one niezależne, w istocie wtrącone jest głównem, a drugie przedmiotowem.

Natomiast zdanie nawiasowe jest istotnie niezależne: nie wiąże się ono z innemi przez żaden związek logiczno-syntaktyczny, lecz nasuwa się mówiącemu lub piszącemu mocą kojarzenia wyobrażeń n. p. *punktualność (zły to znak, że na to nie mamy własnego wyrazu) jest córką porządku*; można też te zdania z sobą połączyć zapomocą spójnika urównorzędniającego: *punktualność jest córką porządku, a zły to znak, że na to nie mamy własnego wyrazu.*

484. Do zdań niezależnych zaliczają też pod nazwą wyjaśniających (explicativae) zdania przyczynowe ze spójnikami *bo, bowiem-albowiem* i wnioskujące ąlbo wynikowe (conclusivae) ze spójnikami *tedy, przeto, więc* (Vondrák, Slavische Grammatik II, 438—442), n. p. *ani pośmiewajcie sie mnie nieprzyjaciele moi, bo wszyscy, iż proszą cie, nie będą osromoceni* Fl.; *tegoto adwentu pożądali chrześcijani, a tedy więc im było tako odpowiedziano* Gn. Rzecz jasna, że w obu tych zdaniach złożonych jeden człon ma znaczenie wyniku, a drugi — przyczyny i w obu można zapomocą spójników uwydatnić to jeden, to drugi charakter zdania; można więc powiedzieć także: *wszytcy, jiż proszą ciebie nie będą osromoceni, a przeto nie pośmiewajcie sie...* i również: *było chrześcijanom tako*

odpowiedziano, bowiem pożądali... Jeżeli tutaj zdania, związane z drugiemi zapomocą powyższych spójników przyczynowych uznamy za niezależne, to w ogólności za takież musielibyśmy uznać wszystkie zdania przyczynowe, ponieważ każde z nich może się łączyć z nadrzędnem zapomocą spójnika *bo* n. p. *chciał się skąpy obwiesić, że (bo) talara stracił.* I tylko jedno jest tu ograniczenie: zdanie łączone spójnikiem *bo*, stoi na miejscu drugiem. Jakkolwiek Krasnowolski uznaje istnienie współrzędnych zdań przyczynowych obok podrzędnych to jednak na str. 259 swej „Systematycznej składni" zaznacza, że zdania z *bo* można też uważać za podrzędne. Natomiast zdania wynikowe, łączone z przyczynowemi, są niezależne czyli główne.

Trafiają się też nierzadko inne rodzaje zdań, łączonych bezspójnikowo (asyndetycznie), a więc formalnie współrzędnych, które jednak mają istotnie funkcje zdań nierównorzędnych n. p. *przyjedzie gość, już go w więtszej cerymoniej chować musi* Rej, zamiast: *kiedy przyjedzie* (zdanie czasowe) ...*wtedy*; *będzie mieć przekazę, nie ofierujcie* BZ. (*jeśli będzie...*); *Staszek wyszedł, nie uczynił prawizny* r. 1396 (*chociaż nie uczynił...*); *chciała się rękama dotknąć, tedy więc ręce je byle uschle* Gn. (*gdy chciała...*). Są to więc zdania współrzędne formalnie czyli pozornie, istotnie jednak, ze względu na właściwy ich stosunek składniowy, należy w nich uznać połączenie zdań podrzędnych z nadrzędnemi.

Zdanie złożone z członów nierównorzędnych.

485. Każdy człon zdania pojedynczego może być zastąpiony przez całe zdanie z wyjątkiem orzeczenia czasownikowego, które samo przez się jest zdaniem. Innemi słowy, każde pojęcie, wyrażone przez człon zdania pojedynczego, poza orzeczeniem czasownikowem, może być wyrażone przez całe zdanie, które w tym wypadku ma funkcję syntaktyczną tego właśnie członu i jest podrzędnem w stosunku do zdania, w którego skład, jako ów człon, wchodzi. Mamy więc następujące rodzaje zdań podrzędnych: podmiotowe, przedmiotowe (z funkcją przedmiotu bliższego lub dalszego, wreszcie jakiegokolwiek dopełnienia), orzecznikowe (rzeczownikowe lub przymiotnikowe), przydawkowe (rzeczownikowe lub przymiotnikowe) i wreszcie wszelkiego rodzaju okolicznikowe (przysłówkowe).

Możnaby je sprowadzić do trzech głównych grup, t. j. rzeczownikowej, przymiotnikowej i przysłówkowej, ale to nie uprościłoby klasyfikacji, gdyż zdania podmiotowe, przedmiotowe i przydawkowe musiałyby być rozpatrywane po części ze zdaniami rzeczownikowemi, po części ze zdaniami przymiotnikowemi.

Zdania podrzędne łączą się z nadrzędnemi zapomocą zaimków względnych lub zaimkowych przysłówków, albo też zapomocą właściwych

spójników; ze względu więc na ich formę możnaby je podzielić na zaimkowo-przysłówkowe (względne) i na spójnikowe. Trzecią grupę, opartą na cechach formalnych, stanowiłyby zdania podrzędne bezspójnikowe (asyndetyczne), o których już była wyżej wzmianka. W tym razie jednak zdania, mające jednakową funkcję syntaktyczną, byłyby porozrzucane po wszystkich owych działach formalnych, ponieważ n. p. jeden i tenże sam spójnik łączy ze zdaniem nadrzędnem różne funkcjonalnie zdania podrzędne.

Ponieważ dla wyjaśnienia stosunku syntaktycznego między zdaniem nadrzędnem a podrzędnem jest najważniejsze poznanie funkcji syntaktycznej zdania, przeto tutaj rodzaje tych funkcyj obraliśmy jako zasadę klasyfikacji zdań podrzędnych. Ze względów praktycznych rozpoczynamy jednak nie od zdań podmiotowych i dopełniających, lecz od przydawkowych i okolicznikowych.

Zdania przydawkowe.

Zdania względne.

486. Łączą się z nadrzędnemi przedewszystkiem zapomocą zaimków względnych lub przysłówków zaimkowych. W różnych okresach historji języka polskiego używano różnych zaimków, jako to: w najdawniejszych zabytkach *jenże, jen, jiż*; od XV w. obok nich rozpowszechnia się *który*, w drugiej połowie XVI w. już wyłącznie używany; nadto rzadziej ukazują się w tejże funkcji zaimki pierwotnie pytajne *kto, co* (również pytajnym był *który*), a także *co* z odpowiednim przypadkiem zaimka anaforycznego *on, jen*, przysłówki zaimkowe: *gdzie, skąd, dokąd* i t. d., wreszcie wyjątkowo inne formy zaimkowe, na które przytaczamy poniżej przykłady: *krol twoj idzie tobie... jegoż krolestwa do[mieści nas Bog]* Kśw.; *żwierzęta, jaż na Libanie, szedszy i potłoczyły karduus* BZ.; *pobraw złoto, jeż ostało, posłał je ku krolowi, jiż bydlił w Damaszku* BZ.; *na temto mieście, na niemże lizali krew psi Nabotową, będą lizać i twą krew* BZ.

Formy zaimka względnego *jenże, jiż* już dla niektórych pisarzy XV wieku stawały się niezrozumiałemi, dlatego też w BZ. spotykamy często nieprawidłowe użycie form mianownika lub biernika *jiż, jeż, jeżto* bez względu na rodzaj i liczbę rzeczownika, do którego się ściągają n. p. *uczynił Bog... robactwo, jiżto się płozi po ziemi*; *będą dzierżeć opony, jiżto zawieszony* [*w*] *weszciu*; *zatracili potok, jeż ciekł*; *jest jena żona, jeż ma wieszczbę*; *drudzy synowie byli, jeżto są*; *dawam ci pole i z tą jaskinią, jeżto w niem*; *nie znędzajcie, jeżto są z pokolenia waszego* i t. d.

W funkcji zaimka względnego ukazuje się też zaimek *jen* n. p. w Fl.: *błogosławiony mąż, jen jest nie szedł po radzie niemiłościwych*; *bądź jemu jako odzienie, jim sie odziewa*; także w późniejszych zabytkach:

Mikołaj wypuścił kapłana Wawrzyńcowi, jego miał przeciw jemu stawić r. 1407; *zapłacić ma panu, jego kmieć był* Suled; *jakoby nie był Bog w Izraelu, s nimby się mogł popytać* BZ.

Zaimek *który*, jako względny, ukazuje się w Fl.: *jako płynie wosk, ktory płynie od oblicza ogniowego, tako zginęte grzeszni*; z innym odcieniem znaczenia w Gn. *wypisuje oblubieńca, ktory* (qualis) *jest*; z początkiem w. XV powtarza się nieco częściej n. p. *Piotr bliższy jest k tej dzielnicy, o ktorą ji Kożnowie gabali* r. 1408, ale wtedy jeszcze było to niezwykłe użycie tego zaimka, czytamy bowiem w jednym z rękopisów z początku w. XV: *qui*, quando tenetur relative, tunc tantum significat *jenże* et non *ktory*; jego użycie rozpowszechnia się stopniowo dopiero po r. 1440 i już w BZ. obok *jenże* ukazuje się nierzadko *ktory*, ale te dwa zaimki mieszają się jeszcze w XVI w., ale już u J. Kochanowskiego zaimka *jenże* nie spotykamy wcale.

Zamiast zaimka względnego używano też nieokreślnego *ktorykoli* n. p. *wszyscy pogani, ktorekoli jeś uczynił, przydą* Fl.; *bom ja nie chciał nigdy uszkodzić męża, ktorykoli chciałby służyć krolowi* BZ. Także z przeniesieniem rzeczownika do zdania podrzędnego: *w ktoremkoli odzieniu wnidzie k tobie, w takim wynidzie* BZ.

Zdania względne, łączone z nadrzędnemi zapomocą zaimka *jaki*, zawierają w sobie pojęcie cechy, właściwej określanemu przez nie rzeczownikowi n. p. *iżesmy ukazali podwodniki, jakiesmy mieli* r. 1441, *wyciosał dwie cce, jakie przedtym były* BZ.; z przeniesieniem rzeczownika do zdania podrzędnego: *jacy dniowie młodości twej, tacy i starości twej* BZ.; niekiedy zamiast zaimka ukazuje się przysłówek zaimkowy n. p. *nie miał takiego lista dać na się, jak on na się dał Goworkowi* r. 1424; *takową drogę najdziemy, jako z tego wynidziemy* Ezop.

487. Zdania względne łączą się też z nadrzędnemi zapomocą zaimków niegdyś tylko pytajnych lub nieokreślnych *kto, co* n. p. *sędzia, od kogo odzywają, nie chce swego bronić skazania* Suled; *nie ma inszego odzienia, w czemby spał* Gn.; *poszli świętego Ducha, coby mnie nauczył* Nawojka. Częściej z zaimkiem *co* łączy się zaimek *jen, on* w przypadku, którego wymaga konstrukcja zdania względnego, n. p. w Gn.: *nasze ciało jest nieczyste odzienie, cożci ono nas barzo często je; iżci się zbawiciel jest narodził, cożci on tento świat odkupić ma; jestci ji on nawiętszym skarbem darował, a to cożci jest ji on miał.* W tem połączeniu zaimek *co* już nieodmienny ma raczej charakter spójnika, niż zaimka, i może dlatego przez spójnik *iż* bywa zrzadka zastępowany n. p. *Mikołaj ślubił mu list wrocić, iż jim sie żałuje* r. 1390; *jakom ja Michałowi nie miał wrocić konia, eże mi ji dał* r. 1415.

Zamiast zaimka względnego niekiedy użyto wskazującego n. p. *list miał wrocić, tego mi nie wrocił* r. 1397; *u mnie kupił za kopę groszy, tej*

mi nie zapłacił r. 1398. Używamy też zamiast niego przysłówków lokatywnych: *dani nam są angieli w towarzystwo wiecznego krolewania, gdzieś jeść Bog* Kśw.; *źle był poszczuty, na roli, gdzie psom chyba trzebaby dać buty* „Pan Tadeusz". Dawniej zaimek względny mógł się ściągać do przymiotnika dzierżawczego, jak gdyby na jego miejscu stał dopełniacz rzeczownika n. p. *da otcu dziewczemu, ktorążto jest gańbił* BZ. (por. § 476).

488. Do przypadku zaimka względnego niekiedy przystosowywał się (przez atrakcję) rzeczownik określany, wskutek czego powstał anakolut n. p. *to, co mi dali winę panowie, tegom wszego praw* r. 1420; *krew, ktora na kamieniu była, żadnym obyczajem jej nie mogli odmyć* Bls.; niekiedy to samo zachodzi przy zwrocie *co on* n. p. *ci to ludzie, cożci oni wiele dzieci mają, wielkokroć się to im przygadza* Gn. Najczęściej w tych razach przyczyna psychologiczna owego błędu logicznego jest widoczna, zapewne jednak ten sposób rozpoczynania zdań od mianownika stał się zwyczajem, skoro trafiają się także zwroty w XVI wieku, w których mianownik nie jest usprawiedliwiony żadną atrakcją, n. p. *a ten sejm, o którym śpiewacie i jakim sercem nań jedziecie, nic z niego dobrego nie będzie* Orzech. (por. § 477).

Gdy zaimek względny określa podmiot lub przedmiot osoby pierwszej lub drugiej zdania nadrzędnego, wtedy i w zdaniu względnem orzeczenie stoi w tejże osobie n. p. *wodz był jeś ludu, jen jeś wykupił* Fl.; *wszakom ja, jenżem kazał, jaciem zgrzeszył* BZ.; *bogosławiony jeś, panie, ty, jenżeś jest przez początku* Nawojka; *przepuściż mi, com cie winił* Ezop; *ktory siedzisz na wysokim niebie... ty mię chciej wspomoc* J. Koch.; *bądźcie stali, ktorzyście w panu położyli ufność* J. Koch.; *mnie, com kiedy wyjeżdżał z mojego zaścianku, to liczniejszy dwór miałem, niżeli książęcy* „Pan Tadeusz".

Oddawna też zaimek względny określa pojęcie rzeczowne, zawarte w pojęciu zdania nadrzędnego, ale tam nie wyrażone przez rzeczownik, n. p. *drogi są nie otłożyli, w czem syna bożego słuszali* Kśw.; *ty jeść swoją nauką otwodziła, jakoż się czcie w je świętem żywocie* Kśw. (*jakoż* = 'co'); *Szymon jest nasz prawy brat, co sami przysięgamy* r. 1399; *co woźny widział, to na Pawłowie orał Jan* r. 1404; *gdyby zaprawdę, jeż się nie stań, chłop takiż gwałt uczynićby śmiał* Sulek; *mnogie mu dani dawali, skądże miasto babilońskie słynęło* Ezop; *słowo jego zrozumiesz, skąd sobie radość należć będziesz mogł* r. 1543.

489. Niekiedy rzeczownik, którego określeniem jest zdanie względne, powtarza się w temże zdaniu n. p. *posłał angieła, jenże angieł stąpiw [pobił] pięć tysięcy luda* Kśw. Albo też rzeczownik ten przenosi się ze zdania nadrzędnego do względnego, a w głównem stoi zaimek wskazujący, n. p. *gdzie jest ten, jenże się narodził krol żydowski?* Kśw.; *o jąż mi kobyłę M. winę daje, o tę jeśm jemu praw* r. 1399; lub bez zaimka wska-

zującego w zdaniu nadrzędnem n. p. *często ludzie Boga żądają, ktorych rzeczy potrzeb nie mają* Ezop; *co owce mają pasterze, dobrą karmią duże psy chowają* Szymonowic. Niezwykłe też połączenie zdań mamy u Wyspiańskiego: *ubrałem sie, w com ta miał*, zamiast: *ubrałem sie w to, com ta miał*. Jednakże tak zbudowane zdania nie mają już czystej funkcji przydawkowej, bo jeśli w zdaniu nadrzędnem rzeczownik został zastąpiony przez wymieniony lub domyślny zaimek wskazujący, mający tylko formalne znaczenie podmiotu lub dopełnienia, to zdanie podrzędne można uważać w tym wypadku za właściwy podmiot lub dopełnienie zdania nadrzędnego. To samo zachodzi, gdy w zdaniu podrzędnem ukazuje się zaimek nieokreślny z rzeczownikiem lub bez niego n. p. *ktorykole chce zbawion być, przede wszym potrzebizno jest, aby dzierżał krześcijańską wiarę* Fl.; tutaj zdanie zaczynające się od *ktorykole* jest podmiotem zdania *aby dzierżał*. Słowem tylko wtenczas zdanie względne uznajemy za przydawkowe (przymiotnikowe), gdy w zdaniu nadrzędnem jest wymieniony rzeczownik, którego owo zdanie podrzędne jest określeniem; w przeciwnym razie są to zdania rzeczownikowe.

Takiemi zdaniami rzeczownikowemi są zdania podrzędne, wyrażające określenie rzeczownika w przypadku zależnym bez przyimka, lub z nim, łączone z nadrzędnem zapomocą zaimków *kto, co*, lub nieokreślnych n. p. *staje na niem* (t. j na stole) *piwo i woda podług dostatka tego* (człowieka), *ktole może dostać czego* około r. 1410; *wszego, czymże mię obdarzysz, obiecując tobie dziesięcinę* BZ.; *iżem był posłem do tych, co k temu prawo mają* r. 1395.

Bezspójnikowe połączenie zdań względnych z nadrzędnemi trafia się rzadko: *wlazł na gorę, słowie Tabor* XV wiek, tu jednak *słowie* ma zapewne już znaczenie — 'mianowicie'; *Ezop wybrał sobie za dziedzica, Enusem zwano młodzieńca* Ezop — 'młodzieńca, którego zwano'; *nalazł tam kozieł jagody, zową labruska* Bls.; *rozdzielili też grunty albo imienie, zową role* Bls.

Zdanie przydawkowe spójnikowe.

490. Takie zdanie może być określeniem rzeczownika lub przymiotnika, ma więc jako określenie rzeczownika funkcję przymiotnikową, a jako określenie przymiotnika — funkcję przysłówkową.

Zdanie przydawkowe z funkcją przymiotnika, określające rzeczownik, łączy się z nadrzędnemi spójnikami: *iż, eż, że, aby, by* oraz przysłówkami zaimkowemi, które tutaj mają znaczenie spójników n. p. *jako, kiedy*: *Jakusz z Pietraszem miał umowę, iż Pietrasz nie miał przedać dziedziny* r. 1391; *nie miał umowy Jacek, jakobych nie miał Dębca kupić* r. 1396; *Czestko miał tę zmowę z Jaraczem, eże nie miał ten woł*

dawnością zginąć r. 1399; *już ty czas masz, aby się ty ku swemu domu zasię nawrocił* Gn.; *abyć to była prawda, mamy na to jeden przykład* Gn.; *uczynili radę, aby go zabili* Leopolita; *to jest myśl nasza, aby się ukazać doskonałym* Rozmowy Artaksesa; *zgoda, że na pistolety* „Pan Tadeusz"; *miał przeczucie, że to był Hrabia* tamże.

Niekiedy trafia się połączenie bezspójnikowe n. p. *rycerze tento obyczaj mają, [iż] gdyżci je paszą, tedyć swe stare odzienie sługam dają* Gn.; *czcienie o tem, stali Jezusa po ogień Maryja i Jozef* Rozmyślanie przemyskie.

491. Określenie przymiotnika łączy się ze zdaniem nadrzędnem zapomocą spójników *iż, eż* i t. d., które wyliczyliśmy w paragrafie poprzednim, lub zapomocą spójników porównawczych n. p. *im, jako, jak, niż, niźli*, niekiedy zaś takie zdanie określające ma formę pytania zależnego. Zdania spójnikowe: *toć ubogi krolewic był, iże nie imiał, gdzieby swoję głowę podkłonił* Kśw.; *tenci się dzisia uczynił tako niski, iżci się był na małem miastku położył* Gn.; *widział mu sie czas podobny, by mogł być Likurgowi rowny* Ezop; *cóż ona winna, że się ja pomylił?* „Pan Tadeusz". Zdanie określające w formie pytania zależnego: *któż był w lasach litewskich Rejtanowi równym: czy obławę zaciągnąć, czy spotkać się z zwierzem?* „Pan Tadeusz". Zdania porównawcze: *imci człowiek jest piękniejszy, tymci jest w siercu gorszy* Gn.; normalnie w tych zdaniach porównywamy przymiotniki w stopniu wyższym, ale dawniej mieszano ten stopień z najwyższym n. p. u Reja: *im je naczęściej ćwiczą, tym też naosobniejsze bywają; i ogień, im mu naczęściej suchych drew przykładają, tym zawżdy najaśniejszy bywa*; u Koszuckiego z r. 1558: *im uczeńszy będzie, tym też naszczęśliwszym ma być mian; im więtsze szczęście, tym więtszą niebezpieczność poznawają; im się ku gorze nawyszszy podnoszą, tym się szkodliwszego upadku ostrzegać muszą.* Także w Roksolankach: *zorza tym bielszą światu pokazuje szyję, im ją nadłużej w nocnej kąpieli wymyje.*

492. Zdania porównawcze łączą się z nadrzędnem zapomocą *jak*, gdy w zdaniu nadrzędnem stoi stopień równy, lub stopień wyższy z zaprzeczeniem, przyczem przymiotnik porównywany nie powtarza się w zdaniu podrzędnem, jak również i orzeczenie, o ile jest to samo, co w zdaniu nadrzędnem, n. p. *ręczyli za odzienie tako dobre, jako dwadzieścia grzywien* r. 1410; *zatwardziałe jest serce moje, jako opoka* Nawojka; *bądź mi łaskawy, jakoś był onej niewieście* Nawojka. Gdy porównywają się cechy rzeczowników w stopniu nierównym, używamy spójnika *niż* n. p. *niżlić jego matuchna, jest on starszy* Gn., *jest lepsze posłuszeństwo, niż obiata* BZ.; w dawnych tekstach i tu także trafia się stopień równy w znaczeniu wyższego: *bądź skończenie nasze krotkie od miecza, niżby się przedłużyło w pragnieniu picia* BZ.; *oszczep jest [rzecz] użyteczna, niźli miecz* Janczar. Dziś *niż* używa się także dość często, gdy w zdaniu nad-

rzędnem jest stopień wyższy z przeczeniem n. p. *mój los jest nie lżejszy, niż twój*, co wielu uważa za zwrot niepoprawny i zaleca mówić: *mój los jest nie lżejszy, jak twój*; jednak w starszych zabytkach trafia się także w tych razach użycie *niż*, por. § 494.

Zdania określające okoliczność sposobu.

493. Sposób działania można określić w sposób dwojaki: porównywając pewną czynność lub stan z inną czynnością lub stanem, albo też o sposobie działania można wnioskować ze skutku, przez pewną czynność wywołanego. Stąd dwa rodzaje zdań, określających okoliczność sposobu: podrzędne zdanie porównywające i skutkowe.

Zdanie porównywające wiąże się z nadrzędnem zapomocą przysłówka zaimkowego *jako, jak* n. p. *jako sen wstających, obraz jich ku niczemu obrocisz* Fl.; *masz ją takież w pokucie naśladować, jakoć jest ją ona była stroiła* Gn.; *siędzie, jako woł, jakoby w ziemię wetknął koł* około r. 1410; *tak ty, panno, zostałaś, jak anioł powiadał* I połowa XV wieku; *mowił jest Pan ku Mojżeszowi lice w lice, jako obwykł* BZ.; *policzono wam będzie, jakobyście z gumna dali pirwe urody* BZ.; *liszka prześpiecznie ze lwem mowiła, jakoby z nim zawżdy była* Ezop; *i po płótnie tak utnie, jak i po kapturze* „Pan Tadeusz".

Zdanie skutkowe łączymy z nadrzędnem spójnikami: *iż, że* n. p. *krol niebieski w trojakiej rzeczy ine wszytki krole zmija, a to w tem, iż j[eść] miłościwiejszy, iż j[eść] mocniejszy, iż j[eść] szczedrzejszy* Kśw.; *jakom ja mego syna Jana oddzielił, eże nie ma niczs [w] Wirzbicy, ale w Pomnianowie* r. 1408; *tako tę prze są zeznali, iż Ksant w tym wszytkim pobłądził* Ezop; *skończyło się, że charty poszły na powrozy* „Pan Tadeusz".

Jako równoważnik zdania, określającego okoliczność sposobu, używamy i używano dawniej imiesłowu teraźniejszego (nieodmiennego); jedyną różnicę między jego użyciem dzisiejszem, a dawniejszem do początku XVI wieku stanowiło to, że można było imiesłów ze zdaniem nadrzędnem łączyć zapomocą spójnika *a* n. p. w BZ. *siedzi w swem domu, a dzierżąc kopije*; *nędzili są nas Egipscy, a przeciwiając się nam.*

Zdania określające okoliczność miary lub stopnia.

494. Pod względem formalnym zdania te są podobne do określających okoliczność sposobu z tą różnicą, że w porównywających mogą być zestawiane cechy czynności w stopniu nierównym. Pod tym więc względem zdania, określające okoliczność stopnia natężenia czynności, zbliżają się do zdań przydawkowych, a mianowicie do tej ich grupy, o której była mowa w § 492.

Gdy porównywamy miarę lub stopień natężenia czynności, wyrażonej w formie czasownikowej zdania nadrzędnego, posługujemy się przysłówkiem zaimkowym *jako*, *jak*, *ile* oraz zaimkiem *co*, rozpoczynającym zdanie podrzędne, n. p. *tych mi zginęło tako wiele, jako trzydzieści* r. 1398; *zbiraj ją każdy, co ma k jeniu* — 'niech ją każdy zbiera, ile mu potrzeba do jedzenia' BZ.; *potracił jest ty miasta ze wszystkim ludem, czsokoli jich tam było* BZ.; *czsoż mogł, z jimienia swego jim pomagał* BZ.; *nadzieję zbawienia jego utracili, ile się ich namów dotyczało* Murzynowski „Historja o Spierze".

Przy stopniu nierównym natężenia czynności, co wyraża się w stopniu wyższym, odnoszącym się do czasownikowej formy zdania nadrzędnego, do łączenia zdań porównywanych używano oddawna spójnika *niż*, *niżeli*, *niźli* n. p. *miłował jeś lichotę więcej, niż mowić prawdę* Fl.; *więcej młodsze dzieci miłują, niźli starsze* Gn. I tutaj także, jak w typie zdań porównawczych przydawkowych (§ 492), gdy forma stopnia wyższego stoi z przeczeniem, zdanie podrzędne łączy się z nadrzędnem zwykle zapomocą spójnika *jak* n. p. *nie więcej dzisiaj pracowałem, jak wtenczas*; ale dziś szerzy się zwyczaj używania także tutaj spójnika *niż*, co trafiało się i w dawniejszych tekstach n. p. *nie więcej wziąć mieli, niźli tylko półgroszek* Suled.

Jak okoliczność sposobu, tak samo okoliczność miary lub stopnia natężenia czynności określa się przez jej wynik, czyli przez zdanie wynikowe lub skutkowe, które w tym wypadku jest zdaniem podrzędnem (por. § 484) n. p. *jakosmy Jana z Wojciechem ujednali o jego baby puścinę na wieki wieczne, iż to nie miano spominać* r. 1401; *czso jeśm przeciw tobie zawinił, żeś się tako barzo rozgniewał?* BZ.; *uderzy jeden drugiego pięścią tako, aż nie umrze, ale aż lęże w łożu* połowa wieku XV; *jestliby kto ranił ji, eżby umarł...* BZ. Połączenie bezspójnikowe: *triumfują*, [*że*] *tylko z dział murow nie obalą* W. Potocki.

Zdania określające okoliczność miejsca lub czasu.

495. Oba te rodzaje zdań okolicznościowych mają niektóre cechy wspólne, a mianowicie przedewszystkiem łączą się z nadrzędnemi zapomocą przysłówków zaimkowych względnych miejsca n. p. *gdzie*, *skąd*, *dokąd*, *kędy*, stp. *dojąd*, *odjąd*, czasu n. p. stp. *gda*, *gdaż*, *gdy*, *gdyż*, *póki*, *dopóki*. Niektóre z nich mogą oznaczać zarówno czas, jak miejsce n. p. *dokąd*, *odkąd*. Zdania z temi przysłówkami wtedy tylko uznajemy za okolicznościowe, jeżeli w zdaniu nadrzędnem nie wymieniono rzeczownika, z którym zdanie podrzędne byłoby skojarzone; jeśli rzeczownik, oznaczający pewną miejscowość lub okres czasu, został wymieniony, wtedy zdanie podrzędne, ściągające się do tegoż rzeczownika, uznajemy za przydawkowe

względne (przymiotnikowe), w niem bowiem przysłówek miejsca lub czasu może być zastąpiony przez zaimek względny n. p. *szuka sobie przebytku, gdzieżbyć ono w niem odpoczynęło* Gn.; możnaby też powiedzieć *szuka przebytku, w jemżeby odpoczynęło.*

Miejsce bardzo często oznaczamy zapomocą różnych rzeczowników, czyto imion własnych, czy też pospolitych, n. p. *Kraków, wieś, las, góra* i t. d.; natomiast na oznaczenie pewnych momentów lub też okresów czasu mamy znacznie mniej nazw rzeczownikowych, n. p. *minuta, godzina, dzień, rok, okres, epoka* i t. d. Nazwy miejscowe mają znaczenie najczęściej konkretne w przeciwieństwie do nazw okresów czasu, po większej części abstrakcyjnych. Stąd też kiedy rzeczownik ma znaczenie oderwane, można się wahać, czy będące jego określeniem zdanie względne z przysłówkiem uznać za przymiotnikowe czy za przysłówkowe, okolicznościowe n. p. *zatrzymałem się na miejscu, skąd roztaczał się widok wspaniały; przybyłem tam w czasie, kiedy drzewa kwitły*; nie zmieni się bowiem nic w znaczeniu tych wyrażeń, jeśli rzeczowniki zastąpimy przez przysłówki: *zatrzymałem się tam, skąd roztaczał się widok wspaniały; przybyłem tam wtedy, kiedy drzewa kwitły.* Ze względu na rozmaite stopnie konkretyzowania nazw miejscowych i czasowych pozostaje tylko jeden ścisły sprawdzian odgraniczenia zdań okolicznościowych od względnych przymiotnikowych, mianowicie formalny: za zdania okolicznościowe miejscowe lub czasowe uznajemy te tylko, w których przysłówek miejsca lub czasu nie może być zastąpiony przez zaimek względny *który.*

496. Zdania określające okoliczność miejsca mają niewielką rozmaitość formy: *nieinędy Wojciech kołow tknął, jedno* [*tam*], *gdzie ociec jego trzymał* r. 1397; *siedzi na prawicy Boga oca wszemogącego, odjąd przydzie sądzić żywe i martwe* Fl., *pokimiasty jesmy ujechali, potymiasty jest czyrnochowickie* r. 1401; *poto, poki było widzenie, poty jest na dziedzinie popowskiej, potymiasty jest popowskie* r. 1400; *ten człowiek kędy pojdzie, o nas wszędy mowić będzie* Ezop; *umyję wodą, gdzieś się ust moich dotknął* Szymonowic.

Obok przysłówków względnych n. p. *gdzie, odjąd, dokąd* i t. d. ukazują się także nieokreślne n. p. *gotowćeśm s wami jechać, gdziekoli chcecie* Żywot Błażeja; *Adam podał się Janowi pod ciążą, gdzieby ji koli uciądzać mogł* r. 1398; *podawa się pod wszytko swe imienie, gdziekoli co ma* r. 1402, *gdziekoli uźrzał Saul męża silnego, przyjął ji k sobie* BZ.; *wszędy tam, kędykolwiek żywie nie zechcecie, żon sobie podług myśli swojej dostaniecie* Szymonowic.

We wszystkich okresach historycznych języka istnieje dążność do specjalizowania przysłówków, łączących zdania okolicznościowe miejsca z nadrzędnemi w ten sposób, że przysłówki na *-dzie* n. p. *gdzie, owdzie, indzie, wszędzie* wskazują na stałe miejsce, w którem zachodzi pewna

czynność, a natomiast przysłówki na *-ędy* oznaczają, że czynność się przenosi z miejsca na miejsce w pewnym kierunku: *tędy, owędy, inędy, wszędy*, a przysłówki na *-ąd* oznaczają punkt wyjścia lub kres zdążania czynności: *stąd, zowąd zewsząd, skądinąd*, mówimy więc zwykle: *tam, gdzie jesteś*; *tam, dokąd idziesz*, ale przytoczone wyżej cytaty ze starych zabytków stwierdzają, że oddawna w tym zakresie było zamieszanie: *nieinędy Wojciech kołow tknął* zamiast *nieindzie*; *gotowćeśm jechać, gdziekoli chcecie* zamiast *dokądkoli*; *wszędy, kędykolwiek zechcecie* zamiast *wszędzie, gdziekolwiek*; w XV w. zapisano wyrażenie: *idziż tam, gdzieś posłan* zamiast *dokądeś posłan*.

497. Znacznie liczniejszemi są typy zdań, określających okoliczność czasu, i co za tem idzie, mają też większe urozmaicenie form wiązania ich ze zdaniami nadrzędnemi. Przedewszystkiem i tutaj są w użyciu przysłówki względne lub nieokreślne n. p. *gdaż przydzie, zbawi* Ksw.; *u wody się poczyna cześć, drzewiej, niż gdy siędą jeść, tedy ją na ręce dają* około r. 1410, *kiedy na krzyż przybit, tedy duszę ojcu polecił* Puł.; *ty naświętsza modlisz kiegdy, modlą wszyccy święci tegdy* XV wiek; *gdyżby ujrzał krew na podwoju, minieć dźwirze* BZ.; *a gdyż jest koli przyszedł czas, widział jeśm* BZ. Przysłówek *gdy* ukazuje się tu w znaczeniu łac. 'cum', 'quando', 'dum', 'postquam'. W temże znaczeniu używano *gdzie* n. p. *jakosma widziała, gdzie Bogusz człowieka w swoj dom wiozł* r. 1399; *Janowi polecona jego matka miła, gdzież się dusza Chrystusa z ciałem rozdzieliła* XV wiek; *zjechali do jaskiniej, gdzieżto* (quando) *Filistyni rozbili byli stany w dolu Rafaim* BZ. Inne formy: *śpiewać będę Bogu memu, dojąd jeśm* Fl.; *nie odwołał, poko był żyw* Ortyle magdeburskie; *jako Jędrzychowi krol dał Trzebiesławice, tako się Piotrasz w nie nie wwięzował* r. 1388; *jak z łaźniej wynidą, natychmiast obiedwać będą* Ezop; *jakokoli to grzeszny człowiek uczyni, tako nagle sirce jego jemu doradzi, iżby grzecha ostał* Ksw.; *co ich szlachta godzą, to oni na się jeszcze zapalczywiej godzą* „Pan Tadeusz“; *jednoć ona jest to była uczyniła, ażeć natychmiast jest ona zdrowa była* Gn.

498. Zapomocą właściwych spójników łączą się zdania czasowe z nadrzędnemi dwojako: 1) w zdaniu nadrzędnem stoi przysłówek czasowy, oznaczający, że czynność wyrażona w orzeczeniu tego zdania wcześniej się odbyła, i wtedy zdanie podrzędne wiąże się z tamtem zapomocą spójnika *niż, niżeli, aniżeli*: *Przybysław oddzielił Grzymka pirzu, niż ten lud powiesił* r. 1389; *zastawił kobyły przed tym, niż Hankę pojął* r. 1393. Często z wyrzutnią owego przysłówka czasowego n. p. *niżli mi Dobiesław zapłacił, o tom popadł 20 grzywien szkody* r. 1396; *puści mię, iżbych płakała malutko boleści mej, niżli pojdę* r. 1520. Użycie spójników *zanim, nim* datuje się dopiero od XVII wieku n. p. *wprzód gębę sparza, nim brzucha dopada* W. Potocki. 2) Czynność, wyrażona w zdaniu nadrzędnem,

trwa, lub trwać ma tak długo, dopóki nie skończy się to, co wyraża orzeczenie zdania podrzędnego. Dzisiejszemu *dopóki nie* odpowiada stp. *aliż, aż* n. p. *pwać będę, aże pominie lichota* Fl.; *mają być z panem klęci, aż dosyć uczynią* Suled; *nie miał szkody uczynić, altżby się se mną obliczył* r. 1398.

Zdanie czasowe łączy z nadrzędnem także spójnik *a* n. p. *co wam pomoże taka wielika tłuszcza, a wy leżycie porażeni?* koniec XV wieku. Częściej spójnik *a* ściągnięty bywa z zaimkiem *on, ona, oni*, tworząc formy: *an, ana, ano, ani* i t. d. n. p. *przyszli do grobu, ano już słońce weszło* Leopolita; zwykle jednak w zdaniu głównem stoi czas przeszły, a w podrzędnem teraźniejszy, wskutek czego wyrażenie *a ono* albo *ano* nie da się zastąpić przez *gdy, kiedy* lecz znaczy 'a oto' n. p *jakom nie odbił bydła Annie na drodze, ano żoną do obory; jakom nie odbił bydła Wojciechowi, a on jej żenie do obory* r. 1424. Spójnik *i* lub *a* może też stać na początku zdania nadrzędnego n. p. *ktedy mu składam moj koń, a on zapłacenia nie chciał wziąć* r. 1396; *gdyż odszedł, i siadł nad potokiem* BZ., lub podrzędnego przed przysłówkiem czasowym n. p. *wyszedł jest przeciw jemu krol, a gdy* (postquam) *się zasię wrocił od pobicia Chodorlaomor* BZ.[1]).

499. Często zdania czasowe łączono z nadrzędnemi bezspójnikowo n. p. *dobrzeście poczęły, dobrze doskonajcie* Żywot Błażeja; [*odkąd*] *Adamowa jest za swym mężem, nigdy nie otjednana jej rzecz z Gryżyńskim* r. 1399; *Gryżyński poznał, iże 400 grzywien wziął*, [*gdy*] *jej opiekadlnikiem był* r. 1399; *niewiasta złomkiem żarnowowym z gory rzuci, ugodziła w głoucę Abimelechowę* BZ.; *włożył beczułkę wody na ramiona Agar, dawszy jej syna Hizmaela, szła precz* Bls.; *jedzie przez wodę, most się pod nim złomi* Rej; *przyjedzie gość, już go w więtszej cerymoniej chować musi; przyjedzie szwagier, to już na sześć mis zarębuj* Rej; *on tego jeszcze domawia, przyszedł Judasz* Leopolita.

500. W języku staropolskim, jak i dziś, równoważnikiem zdania czasowego jest zwrot imiesłowowy, przyczem jednak zachodzą dwie różnice: mianowicie 1) język dzisiejszy zachował tylko takie zwroty imiesłowowe, którym odpowiadają zdania czasowe z tymże podmiotem, co w zdaniu nadrzędnem n. p. *angieł, s nieba śleciew, postawi nogę* Kśw., albo bez względu na tożsamość podmiotu tylko w pewnych wyrażeniach n. p. *pomijając, wyjąwszy* n. p. *iżesmy już tento dar wszytcy stracili, a to wyjąwszy dziatki młode* Gn. Otóż w zabytkach od XIV aż do XVIII wieku spotykamy użycie zwrotów imiesłowowych także wtenczas, gdy są one równoważnikami zdań czasowych, mających inny podmiot, niż zdanie

[1]) Por. też Taszycki »Imiesłowy czynne«, Rozpr. Wydz. filol. P. Ak. Um. LXI, 52—53.

nadrzędne. Jak to zaznaczyliśmy w § 473 znajdujemy to wyjątkowo w wieku XIV i XVIII, rzadko w XV i XVII, najczęściej w XVI. 2) Nadto zwrot imiesłowowy ze zdaniem nadrzędnem mógł się do połowy XVI wieku wiązać zapomocą spójnika *a* [1]), niekiedy także *ale*, albo też po zwrocie imiesłowowym stawiano zdanie nadrzędne ze spójnikiem *i* lub *a* n. p. *ktorążto gdy bił Balaam, a chcąc nawrocić na ścieżkę, stał anioł* BZ.; *strona, jaż pozwała, dziedziny zyszcze, ale wżdy pieniądze pozwanej stronie wrociwszy* Suled, dziś powiedzielibyśmy: *ale pieniądze wroci*; *wyszedw na dwor, i mołwił* Fl.; *Jakub stoję w rocech, a rozorali mu sześć kopcew* r. 1391; *wstaw Abraham z jutra, a wziął chleba* BZ., *pobraw swoj nabytek, a zajął stada* BZ., *powstawszy słudzy jego, a sprzysięgli się* BZ.

501. Do przykładów, umieszczonych w § 473 na nieprawidłowe z punktu widzenia dzisiejszego użycie imiesłowu, dodajemy tu jeszcze kilka zwrotów znamiennych, będących równoważnikami zdań czasowych: *Franciszek, Fałek i Herman, trzej bracia, mając jeden młyn, Herman, trzeci brat, młynarza sądzić przykazał* Suled; *były są Labanowy wszytki białe a czarne owce, a ine były wszytki Jakobowy, rozdzieliwszy stada miedzy sobą* — 'separatis inter se gregibus' BZ.; *kur ziarn szukając, wplątnął mu się miedzy nogi jaspis* Ezop; *uspokoiwszy się z Czechy* (t. j. kiedy Bolesław zawarł pokój z Czechami), *Prusowie zasię obrocili się nań* Bls. i w wielu innych miejscach „Kroniki" Bielskiego: *Popiel, przyjąwszy monarchją ojcowską, ukazały się w nim pierwsze nieustawiczności; popiwszy się mężowie, zabiło się ich pięć razem*; *Nabuchodonozor zborzywszy Jeruzalem, Sedechiasz był wiedzion do Babiloniej*; *pochowan wedle pogańskiego obyczaju, ofiarę uczyniwszy*, t. j. autor chciał powiedzieć, że został pochowany, gdy uczyniono ofiarę. Z tekstów późniejszych: *sama dom sprawiając, już sie jej naprzykrzyło, ochłody nie czując* r. 1597; *jeden drugiemu nie ustępując, jeden drugiemu zazdroszcząc, nieprzyjaźń miedzy senatem żarzy się* Rozmowy Artaksesa; *skończywszy Artakses mowę, pochwalił Ewander zdanie Artaksesa* tamże; w „Nowych Atenach": *uciąwszy jaszczurce ogon, znowu wyrasta*; *w proszku zażywszy, puchlinę wyprowadza z ciała*, zamiast 'kiedy utniemy', 'kiedy zażyjemy' i w innych miejscach dość często; *doszedłszy przecie miejsca, gdzie słońce przyświéca, na pięknym wzgórku leży Wenery świątnica* Szymanowski; *pierwszy raz tym traktem jadąc, każdy widok był dla mnie nowym* Krasicki. W XVIII i w XVII wieku pisarze polscy wprowadzali do języka naszego te zwroty pod wpływem francuskim, wcześniejsi zaś w takich zwrotach imiesłowowych starali się oddać łaciński sposób pisania tak zwany ablativus absolutus. Niekiedy jednakże ubiegali się o naśladownictwo ściślejsze n. p. przez użycie dopełniacza niezależnego (genitivus absolutus) *cirzpiał Chore, mowiącego Pana*

[1]) Por. W. Taszycki »Imiesłowy« str. 29 i 52.

ku Mojżeszowi — 'gdy Pan mówił' BZ.; *dasz jemu przykazanie, wszech patrzących na to* — 'gdy wszyscy będą patrzyć' BZ.; *gdyby czyj syn, obojga porodziciela zdrowa będąc, przeigrałby pieniędzy wielkość* — 'gdy oboje rodzice żyją' Suled; *alić przywiedzionej klacze, umyślny fortel węchem konia do rżenia pobudzi* — 'kiedy klacz przywiedziono' Rozmowy Artaksesa. Niekiedy w temże znaczeniu używano narzędnika niezależnego n. p. *pożyczyli pieniędzy synowi, porodzicielmi jego będącymi jeszcze żywymi* (parentibus ejus exstantibus sanis).

Zdania określające okoliczność przyczyny.

502. Czy skutek bywa jednoczesny z wystąpieniem przyczyny n. p. *dzień się robi, gdy słońce wschodzi*, czy też przyczyna uprzedza skutek, zawsze między przyczyną a jej skutkiem zachodzi związek w czasie, i dlatego zdania przyczynowe mają też oboczną funkcję zdań czasowych. Jeśli między dwoma zdarzeniami przypuszczamy związek przyczynowy, lecz nie jesteśmy go pewni, wtedy się wahamy, czy zdanie podrzędne uznać za przyczynowe, czy też za czasowe.

W dawnych zabytkach niezawsze zdania przyczynowe odróżniano od czasowych przez użycie spójników, oznaczających wyraźnie przyczynowy charakter zdania, używano bowiem w tych razach także przysłówków lub spójników, wiążących również zdania czasowe z narzędnemi n. p. *gdyż my wszytcy chcemy do Boga przyć, warujmyż się grzecha* Gn.; *tom uczynił za Jakubowym początkiem, kiedy jego bracia przybiegli na mą gospodę i strzelali* r. 1416; *gdyż ten tako trafno mowi, nic od ciebie nie żądamy* Ezop; *żywotaś godny, kiedyżeś tako poradny* Ezop; *krola musicie mieć, jego wszytki gwałty cirpieć, gdyście upornie żądały, a swej świebody nie dbały* Ezop.

503. Funkcja przyczynowa może się też łączyć z porównawczą n. p. *jako jej Wirzchosława jęła krzywdę czynić, tako nie opuściwszy lat ociec zazwał* r. 1408; funkcja porównawcza słabo się uwydatnia i często znika zupełnie n. p. *jako wiesz lepiej, ku zbawieniu obrządzi mi zeszcie z tego świata* Naw.; *Ezop też, jako mądry był, wielką radę w baśniach zakrył* Ezop; *a my, jako to młodszy, sama dwa uczyńmy z sobą* Szymonowic. Uwydatniamy funkcję przyczynową zdania podrzędnego przez wyraźne oznaczenie zdania nadrzędnego jako skutkowego n. p. *jakoć tento krol kazałci jest on barzo wiele prorokow pościnać był, a przeztoć nasz Chryst miły posłałci jest był do niego Heliasza* Gn. W wyrażeniu *com zgrzeszył, tego mi żal* z końca XV wieku Gn. zdanie podrzędne ma funkcję przyczynową przy formie mniej zwykłej w takich zdaniach.

504. Zdania przyczynowe łączą się z nadrzędnemi także zapomocą spójników *iż, eż, że* n. p. *iże nie imiał, gdzieby swą głowę podkłonił, togodla*

przed wołem a przed osłem w jasłkach się [*położył*] *był* Kśw.; *to ji jął w zapuście, eż mu rąbił* r. 1399; *będzie się modlić za nią kapłan, że jest nie wiedząc zgrzeszyła* BZ. W XVI wieku zapożyczono z języka czeskiego *ponieważ*, jak o tem świadczy Mączyński, pisząc: „*gdyż, gdyż więc* — niektórzy mówią z czeskiego *ponieważ*“ przyczem ten spójnik początkowo łączono ze spójnikiem *iż* n. p. u Koszuckiego w tłumaczeniu z Lorichiusa r. 1558: *ponieważ iż wszyscy wotować musieli, wszytkie naczynie swe na rynek przyniósł; mamy biesiad świebodnie używać, ponieważ iż Augustus zwyciężył.*

505. Zdania, rozpoczynające się od *bo, bowiem, albowiem*, stp. *bociem* uważane są za osobny rodzaj zdań wyjaśniających, równorzędnych ze zdaniami skutkowemi, z któremi się bezpośrednio wiążą; lecz w istocie rzeczy nie różnią się one znaczeniem od zdań przyczynowych, i spójnik *bo* może być zastąpiony przez jakikolwiek inny przyczynowy n. p. *gdyż, ponieważ, iż* (§ 484). Różnica polega na tem, że zdanie ze spójnikiem *bo* nie może poprzedzać zdania skutkowego, co często zachodzi przy użyciu innego spójnika; jeżeli więc jakieś zdanie, nawet nieraz po kropce, rozpoczyna się od *bo*, wtedy oznacza ono przyczynę faktów, omówionych w zdaniach poprzednich. Krasnowolski zwraca też uwagę na okoliczność, że w zdaniach z *bo* może się zawierać forma pytajna, co nie zachodzi w zdaniach podrzędnych, i z tego powodu zdania z *bo* uznaje za współrzędne. Wniosek ten nie jest uzasadniony, gdyż jeżeli uznać, że pytanie w zdaniu, zaczynającem się od *bo* jest niezależne, to jeszcze niema podstawy uznawać za współrzędne zdanie z *bo*, choćby nie zawierało w sobie pytania. Dziwnemby było, gdybyśmy zdanie z *bo* uznawali za równorzędne n. p. z Kśw. *idzie tobie krol prawdziwy, bo nikomemu krzywdy nie uczynkał*, a natomiast za nierównorzędne przy użyciu innego równoznacznacznego spójnika n. p.: *idzie tobie król prawdziwy, gdyż* (*ponieważ, iż*) *nikomemu krzywdy nie uczynkał.* To samo byłoby w innych zdaniach n. p. *smiłuj sie nade mną, bo niemocen jeśm* Fl.; *był ich* (*myszy*) *tam sjem niemały, bo wszytki społem mieszkały* Ezop; również, gdy użyto spójnika *bowiem* n. p. *uwrozy spadły są mnie w światłych, bowiem dziedzictwo moje światło jest mnie* Fl.; *nie jestem tak dostojna, bociem zgrzeszyła* Nawojka. Dodaje się też tu spójnik *a* n. p. *powiadajcie... dziwy jego synom ludzkim, abo starł jest wrota mosiądzowa* Fl.; *jeden jest Pan, abo trzy bogi mołwić pospolita wiara zakazuje* Fl. (po łacinie w obu miejscach ‘quia’); *duch moj nie będzie na wieki w człowiece przebywać, abo jest ciało* — ‘quia caro est’ BZ.; także *a-li-bo* > *albo* — ‘quia’ n. p. *puść lud moj, alboć w tęto chwilę poszlę wszytki swe rany na twe sierce* BZ.; *uczyń miłość z swym sługą, alboś tego chciał, aby było miedzy mną a miedzy tobą boże zaślubienie* BZ. *słyszeli, mowiąc: ktore mnimasz dziecię to*

będzie, abociem ręka boża była s nim koniec XV wieku; 'nam ignis non ad interitum fuit' — *abojem nie był jemu na zatracenie* wiek XV.

506. Bezspójnikowem właściwie jest połączenie z nadrzędnem zdania przyczynowego, rozpoczynającego się od *by*, które tylko zajmuje miejsce spójnika, ale spójnikiem nie jest n. p. *Szczepan żałował, by Przybkowa dziewka mu pięć grzywien ukradła* r. 1401; *Paszek żałował na Tomisława, by mu podarł pczoł* r. 1409. Inne bezspójnikowe połączenia zdań przyczynowych z nadrzędnemi: *chciała się jest rękama dotknąć była, tedy więc ręce są je byle uschle* Gn.; *o tym radzili, iżby go zdradą zgubili*; *jawnie sie im nie godziło: wiele ludzi po nim było* — 'gdyż wiele ludzi' Ezop; *źle był poszczuty na roli, gdzie psom chyba trzebaby wdziać buty: tak pełno było wszędzie głazów i ostrych kamieni* „Pan Tadeusz".

507. Zrzadka zdarzają się też zwroty niezwykłe n. p. *zazwał Marcin Kota, o co mu Miwdan uczynił* = 'o to, co mu'... r. 1404. Także niezwykłe użycie imiesłowowych zwrotów, będących równoważnikiem zdań przyczynowych na wzór łacińskiego zwrotu ablativus absolutus n. p. *wykładamy, przerzeczone niestanie wiekuistą twardość imieć, przekażając tako wielkiego czasu dawnością* — 'obstante praescriptione'. 'ponieważ tego przedawnienie wymaga' Suled; *wykładamy, iż Łucja nie może czynić o imienie, zawadzając jej dawnością* — 'gdyż przedawnienie jej na to nie pozwala' Suled; *był płacz po wszytkim świecie, żałując wszyscy takiego monarchy* Bls.

Zdania warunkowe.

508. Warunek może być realnym lub nierealnym, możliwym lub niemożliwym do spełnienia, ale zawsze od jego spełnienia lub niespełnienia zależy wykonanie zawisłej od niego czynności, i dlatego warunek nazywają także przyczyną konieczną. Ponieważ zaś na przyczynę zapatrujemy się jako na fakt, pozostający w chronologicznym stosunku do czynności, wyrażonej w zdaniu nadrzędnem, przeto i zdania warunkowe, tak samo jak przyczynowe, mają funkcję pokrewną do funkcji zdań czasowych i mogą też przybierać ich formę Stąd nieraz pochodzi, że możemy pewne zdanie uznać za warunkowe, lub czasowe, n. p. *gdaż się uśmierzyło tako mocne bostwo, w czem bujać może nasze mdłe człowieczstwo?* Kśw.

Na warunkową funkcję zdania, rozpoczynającego się od przysłówka czasowego, wyraźnie wskazuje zdanie współrzędne ze spójnikiem *jeśli, li*, właściwym zdaniom warunkowym n. p. *gdy się będą pościć, nie usłyszę prośby ich, a będą li obiatować obiaty, nie przymę ich* BZ. Również funkcja warunkowa wyraźnie się zaznacza, gdy orzeczenie stoi w trybie warunkowym n. p. *gdyby ją śmierć pościgła, wroci duszę za duszę* BZ.; *kiedyby jeden anioł zabił ośm tysięcy mężow, a cożby uczyniło dwanaście ciem anio-*

łow? Rozmyślanie przemyskie; *gdzieś to człowiekowi wolno było tak latać, jako gołębiowi, leciałbych* J. Koch.; *gdziebym nie odszedł, Pocieszyciel nie przyjdzie do was* Leopolita.

509. Do początków wieku XVI spójnikiem warunkowym było także *acz* n. p. *aczby mi tego przał, gotowem to ukazać* r. 1399; *acz jeśm uczynił to, dostojno jest, bych spadł* Fl.; *po ćmach nadziewam się światłości, acz ścirpię* r. 1520. W znaczeniu dzisiejszego 'jeśli nie' używano spójników: *aliż, ależ, ali, jedno iże, jedno acz, lecz, niż, niźli* n. p. *to jest prawda krześcijańska, jąż aliż wszelki wierzyć będzie, zbawion być nie może* Fl.; *ależ gospodzin strzec będzie miasta, we prożność czynią, jiż strzegą jego* Fl.; *ali głownik zakupi świadki kłodą piwa, jeszcze strona czyniąca zostanie w tym krzywa* r. 1567; *jedno iże zakon twoj myślenie moje jest, tegdy snadź zginąłbych* Fl., *jedno snadź acz jeś lepszy, przecz niczegoś się nie pokusił?* BZ.; *żyw pan Bog jest, acz będzie rosa albo deszcz tych lat, lecz podle słow mych* — 'nisi juxta oris mei verba' BZ.; *nie dajcie wy chwały inszemu bogu, niźli mnie* — 'jeśli nie mnie' Gn.; *byłliby [przez] ine stworzenie wybawion, niż przez Boga, ni jedną stroną nie byłby przywrocon ku czci* około r. 1500; *mleka będą nieśmietanne, niżby gdzie pastwiska dobre były* r. 1529 — 'jeśliby nie były' t. j. 'z wyjątkiem miejscowości, mających dobre pastwiska'. Odpowiednio do tego *aliż nie* — 'jeśli' n. p. *tej mieć nie może, aliż na świecie nic nie żąda* wiek XV — 'jeśli na świecie żąda wszystkiego'; dziś powiedzielibyśmy *o ile na świecie żąda wszystkiego.* Zdania, łączone z nadrzędnemi zapomocą *o ile*, mają znaczenie warunkowych n. p. *o ile (jeśli) cię dobrze rozumiem, muszę to zrobić; o ile chodzi o pieniądze, te niewątpliwie się znajdą.* Pierwotną funkcją tych zdań musiała być funkcja miary n. p. *będę mu pomagał, o ile to będzie w mej możności.* Niekiedy obie te funkcje tak się splatają z sobą, że trudno orzec, która z nich przeważa, i wtenczas obie stają się niejasnemi n. p. *o ile wiem, jeszcze nie przyjechał.*

510. W znaczeniu spójnika warunkowego używano też partykuły pytajnej *li* n. p. *będziesz li lichoty chować, panie, panie, kto ścirzpi?* Fl.; *a swarzyli li by się mężowie, a uderzyłby jeden drugiego, a on by nie umarł, ale by leżał w łożu, wstałliby a chodził, nie będzie winien, jenżeby ji uraził* BZ. Także z partykułą pytajną *aza*: *azalibychmy [zaszkodzili] temu, Egipscy... by nas obrzucili kamienim* BZ. Z partykułą *li* łączono także *pak* lub *paknię* — 'znowu', i taki złożony spójnik miał również znaczenie spójnika warunkowego n. p. *paklіby kradzieżem odjęto było, wroci szkodę panu* BZ.; *paknięli żona dziesięcinę podrapi, przeciwko jej czyniono ma być* Sulcd.

Zdarzało się często, że *li* w znaczeniu spójnika warunkowego następowało bezpośrednio po czasowniku *jest* i łączyło się z nim w jeden wyraz, przyczem dokonało się też uproszczenie formy: *jestli* > *jesli* > *jeśli*

(pisano *jesli* z *s* twardem aż do końca wieku XVI, poczem ukazuje się też forma *jeśli*): *a jestli we mnie ktora złość, ty mię sam zabij* BZ.; *jeslić niemiłe milczenie* — 'si offendit te taciturnitas' koniec XV wieku. W tem połączeniu czasownik *jest* utracił swoje własne znaczenie i całe to złożenie zaczęto już w wieku XV pojmować, jako spójnik warunkowy n. p. *będę li żyw, uczyń ze mną miłość bożą, jestli umrę, nie oddalaj miłosierdzia swego* BZ., dlatego też dziś mówimy: *jeśli jest, zawołaj go*, nie zdając sobie sprawy z tego, że w spójniku *jeśli* zawiera się też forma czasownikowa *jest*; spójnik *jeżeli* powstał albo z *jest-że li*, albo weszła do jego składu forma czasownikowa *je* — 'jest', znana i dzisiaj w gwarach ludowych.

Podobnego pochodzenia jest *byle*, złożone z *by*, t. j. charakterystycznej cechy trybu warunkowego (pierwotny aoryst słowa *być*), oraz z partykuły *le*; w zdaniach tych orzeczenie stawiamy w trybie warunkowym, który tutaj raczej życzącym nazwaćby należało, z funkcją bowiem warunkową tych zdań łączy się wyraźnie charakter uczuciowy życzenia lub pożądania. Przykłady datują się dopiero od połowy wieku XVI: *jakożby mu czego mogł odmowić, byle się on tylko podniosł ku niemu?* 1551 „Historja o Spierze" Murzynowskiego; *nic to, choć też tak będzie, byleswa zbawiona* Grochowski; *obiecał odpuszczenie, bylech skruchę miał* Skarga; *siebie samego miłość, byle była szczera, i boską i bliźniego, jakom rzekł, zawiera* W. Potocki. W tych zdaniach zachodzi też elipsa formy czasownikowej *był* n. p. *pobożny, byle* [*było*] *cało, nie dba, choć ubogo* W. Potocki; *każdy, gdzie chce, wchodzi, byle nie szpieg rządowy* „Pan Tadeusz". W najnowszych czasach do *byle* dodaje się jeszcze *by* n. p. *niema narodu, któryby był zbrodniarzem, byleby nie dał się kierować zbrodniczym jednostkom.* W dawnych zabytkach tego spójnika nie używano n. p. *będziesz się we mnie kochała, gdyby mię dobrze poznała* Ezop; dziś powiedzielibyśmy: *byleś* albo *bylebyś mię poznała.*

511. Zdania warunkowe łączą się też bezspójnikowo z nadrzędnemi, zwłaszcza jeśli rozpoczynają się od *by* n. p. *nie byłby przywrocon ku tej czci, by był nie zgrzeszył* około r. 1500; *i żelazo pewnieby sie zrobiło, by mu też nie odpoczywał* Rej; *by w chęć nieprzyjacielską, dawnom ja zgubiony* J. Koch. Także i przy orzeczeniu w trybie oznajmującym n. p. *ktoryć człowiek chce być światłością oświecon, prosić dzisia Chrysta* — 'jeśli który'... Gn.; *będzie mieć przekazę, nie ofierujcie* BZ.

Niekiedy równoważnikiem zdania warunkowego jest zwrot imiesłowowy n. p. *obrona i wszelka rzecz pospolita byłaby w lepszej ostrożności, w mieście mieszkając* — 'gdybyśmy mieszkali w mieście' Bls. Podobnie i dziś mówimy: *nawet mając pieniądze, nie mógłby tego zrobić; mając uzdolnienie krytyczne, nie chwaliłby takiej ramoty.*

Gdy w zdaniu warunkowem i nadrzędnem są też same człony, to ulegają one elipsie w zdaniu nadrzędnem n. p. *jeżeli co zasługuje na szacunek, to cnota.* Często też niema orzeczenia w zdaniu warunkowem n. p. *gdyby nie ja, poniósłbyś stratę; gdyby nie sumienie, odważyłbym się na to.* Także w zdaniu warunkowem zamiast formy osobowej używamy bezokolicznika n. p. *jeśli porównać te dwie rzeczy, przekonamy się, że są niejednakowej wartości*, zamiast *jeśli porównamy...*

Zdania przyzwolone.

512. Zdanie określające okoliczność przyzwolenia wyraża przyczynę, która powinnaby wywołać pewien skutek, ale ponieważ na to jest niewystarczająca, przeto w zdaniu nadrzędnem występuje fakt sprzeczny z owym nieurzeczywistnionym skutkiem; zachodzi tu więc niejako przyzwolenie na coś, co stać się nie może, lub nie mogło.

Zdania te w dawnej mowie łączyły się z nadrzędnemi zapomocą różnych spójników, przedewszystkiem *acz, aczkoli, aczkole, aczkolwie, aczkolwiek* n. p. *aczbych chodził pośród cienia śmierci, nie będę się bać zła* Fl., *aczkole zabijający człowieka miałby być ścięt, my ustawiamy, aby trzydzieści grzywien zapłacić miał* Suled; *kupca o granice kłopotać się nie lękają, aczkole przy przedawaniu oblicznie byli* Suled; *przyrodzenie człowiecze rychlej się skłoni podług świata, niż ku Bogu, aczkoli stworzeni mieliby być cni* początek wieku XVI; *aczkolwiekci wino a muzyka rozweselają serce, wszakoż jednak to więcej uwesela, gdy sie kto rozmiłuje mądrości* r. 1558. Także przysłówkami, utworzonemi od zaimków nieokreślnych, rozpoczynano zdania przyzwolone n. p. *kakoćkoli jest on w to wierzył, wszegdyńcy Jozef on był dwie babce wezwał* Gn; te przysłówki nietylko łączą zdania przyzwolone z nadrzędnemi, ale tak samo jak dzisiejsze spójniki *chociaż, choć*, właściwe zdaniom przyzwolonym, mogą się kojarzyć bezpośrednio z przymiotnikowemi lub rzeczownikowemi członami zdania, które są jakby równoważnikami zdań przyzwolonych n. p. *w rzeczach, jakokole jednakich, rozmaicie skazanie bywa wydawano* Suled — 'jakokole są jednakie', 'chociaż jednakowych'.

513. Rzadko w starszych zabytkach ukazywały się inne spójniki: *jakom ja przed cie śmiała wnić w twoj dom modlitwy, bądź niedostojna* Nawojka — 'choć jestem niedostojna'; *starość, lub o insze rzeczy mało dbała, o tym wszakże ma pieczą* Szymonowic — 'lubo jest mało dbała'. W zdaniach z orzeczeniem w trybie warunkowym ukazuje się *aby* n. p. *każdy prałat miałby się on o krzywdę kościelną wziąć, abyć mu za to śmierć podjąć* Gn.; *abyście byli zawiedzieni na kraj nieba, odtąd was zbierzę* BZ; także bez spójnika *a*: *by mi dał Balaach dom swoj, nie mogę przemienić słowa pana Boga* BZ.; także zdarza się połączenie bezspójni-

kowe zdań przy orzeczeniu w trybie oznajmującym n. p. *Staszek wyszedł, nie uczynił opiekadlniku nijedne prawizny* r. 1396 — 'choć nie uczynił'; *w ktorekoli męki będę wrzucona, ciebie proszę, raczy mię nawiedzić* Nawojka — 'aczkole w ktorekoli'; *Ezop tej radzie zrozumiał, wszakoż jechać nie odmawiał* Ezop.

514. Dziś najbardziej rozpowszechniony spójnik *choć, chociaż* w dawniejszych zabytkach *chocia, chociaj* (być może z *chocia i*) ukazuje się na gruncie polskim dopiero w wieku XV w znaczeniu spójnika, łączącego zdania niekoniecznie przyzwolone z nadrzędnemi n. p. *bez chyba się wszystko stanie, chocia miasta dobędą, chocia nie dobędą* Janczar — 'czy dobędą, czy nie dobędą'; w znaczeniu dzisiejszem: *mieszczanin, chocia domu nie ma, może być wybran* Ortyle; *to chocia chrześcijanom rozkazano, jednak czytam, że też pogani niejako wypełniali* r. 1058; *dziwować się mu macie, choć go nie naśladujecie* Skarga. Niekiedy zamiast osobowej formy czasownika ukazuje się imiesłów nieodmienny, lub bezokolicznik n. p. *chocia nie chcąc, drogo płacą* Ezop; *chociaj widząc jawną zelżywość swą, a przedsię harcuje cnotą swą* Rej; *ich się toru nie puści, choćby brnąć po uszy* W. Potocki; *wżdy kopią, choćby potem do nitki przemakać* W. Potocki. Również i *choć* w funkcji przysłówka kojarzy się z osobnemi członami zdania n. p. *opłócze woda błoto i gnój, choć bez mydła* W. Potocki; *ostatniego z Horeszków, chociaż po kądzieli* „Pan Tadeusz". Jeszcze później, niż *choć*, ukazuje się w funkcji spójnika *wprawdzie* n. p. *wprawdzie ci to obiecałem, ale dotrzymać nie mogę.*

Zdania celowe.

515. Zdania, określające okoliczność celu, mają dziś prawie stale jednakową formę, gdyż rozpoczynają się od *by, aby, iżby, żeby* i te sposoby łączenia zdań celowych z nadrzędnemi są bardzo stare; spotykamy je już w najstarszych zabytkach z wyjątkiem *żeby*, które ukazuje się dopiero w wieku XV: *alєby [nam] zbawiciela pożędać, by on raczył w nasza sirca zawitać* Kśw; *powyszasz mie z wrot śmiertnych, bych wypowiedział wszytko chwalenie twoje* Fl.; *ustawiamy, aby interdykt nie dzirżan, by wielość ludzi swego nie pozbawiona nabożeństwa* Suled; *idzie tobie krol ubogi na to, iżby ty w ubostwie nie stykował* Kśw.; *jeść miłościwiejszy w miłem wabieni, iżbychom pokutę czynili* Kśw.; *nagotowali są strzały, iżbychą strzelali* Fl.; *to był uczynił, iżbychom ubostwo miłowali* Gn.; *zwirzchował jeś chwałę, aby skaził nieprzyjaciela* Fl.; *zbiram dwie drewnie, abych wszedszy i uczyniła to synu memu a mnie, abychowa to śniadszy i umarła* BZ. Jeżeli powtarza się po sobie kilka zdań celowych, wtedy ukazują się różne spójniki n. p. *widzieliście ganiebność, aby snadnie byli miedzy wami mąż albo żona, żeby szedł i służył bogom tych narodow i byłliby miedzy wami korzeń płodzący żołć* BZ. — ne forte... ut vadat... et sit.

W ustępie przytoczonym z BZ. ukazuje się rzadko spotykane *li* w funkcji spójnika celowego. Używane też bywają i inne spójniki w temże znaczeniu: *Moderski ręczył Grzybowi za płaszcz* [*żony?*] *i za suknią, coby się nie sromała miedzy paniami* r. 1399; jestto zwrot, jaki spotykamy i w łacinie, gdzie w zdaniach celowych występuje zaimek *qui* z trybem warunkowym; *strojmy skutki dobre, jakobychom przez nie otrzymali zbawienie* Gn.; *będę z nim mowiła, azabych go z nimi powadziła* r. 1549; *azaby się słowy zmiękczyć dali, wprzod Linces użył takiej mowy* Szymonowic; *ukaż się Achabowi, acz zeszlę deszcz* BZ. — 'ut dem pluviam'; *wszelakich obyczajow kosztowali, owaćby go pocieszyć mogli* r. 1551; *Jarysz dał dziesięć grzywien swej synowicy, niżby Piotrasza ni miała gabać po jego żywocie* r. 1406.

516. Jako równoważnik zdania celowego trafia się także zwrot imiesłowowy: *posadzili się, pytając się na taką rzecz* BZ. — 'sederunt, ut quaererent rem'. Także po spójniku w zdaniu celowem mógł stać imiesłów nieodmienny zamiast osobowej formy orzeczenia, ale tylko wtenczas, kiedy podmiotem był zaimek nieokreślny *kto* n. p. *dlaczego syny rodzimy? aby był kto za Rzeczpospolitą umierając* Skarga.

Z tym jedynym wyjątkiem zamiany w zdaniu celowem czasownika osobowego przez imiesłów, zawsze w przytoczonych wyżej przykładach orzeczenie w zdaniach celowych ukazuje się w formie osobowej, a więc inaczej, niż dziś, kiedy przy wspólności podmiotu zdania nadrzędnego i celowego orzeczenie w zdaniu podrzędnem zastępujemy przez bezokolicznik n. p. *pojechałem do miasta, żeby kupić rzeczy potrzebne*; dawniej mówiono: *pojechałem do miasta, żebym kupił*. Po raz pierwszy zdanie celowe z bezokolicznikiem znajdujemy w Ezopie: *wszyscy ludzie, by nie umrzeć, o to pracują; by go ulżyć, usieść musił*. Potem przez długi czas nie spotykamy takich wyrażeń i dopiero zrzadka powtarzają się w Rozmowach Artaksesa n. p. *znajomość rzeczy na to potrzebna, aby wiedzieć swej rady podobieństwo*, a więc wtedy, kiedybyśmy postawili orzeczenie w formie bezpodmiotowej: *aby wiedziano*. To samo powtarza się tutaj w równoważnikach zdań, określających rzeczownik, n. p. *deliberując o cudzym, jest niebezpieczeństwo, aby swego nie stracić*; albo zdań przedmiotowych n. p. *nie potrzebują, aby z obcych krajów żołnierza zaciągać*, gdzie spójnik *aby* zresztą nie jest konieczny.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że w BZ. powtarzają się dość często wyrażenia, w których imiesłów od *chcieć* z bezokolicznikiem ma znaczenie zdania celowego n. p. *nie nawrocisz się, chcę to zebrać* — 'ut colligas', *oni myślili, chcąc mnie złe uczynić* — 'ut facerent mihi malum' albo też zdanie celowe przybiera formę zdania niezależnego n. p. *Ezaw grozić* ('grozi ci'), *chce cię zabić* — 'ut occidat te'.

Zdania dopełniające.

517. Należą do nich zdania podmiotowe, orzecznikowe, przedmiotowe i w ogólności te wszystkie, które wyrażają treść pojęcia rzeczownikowego, oznaczoną w zdaniu nadrzędnem przez zaimek wskazujący, użyty w pewnym przypadku bez przyimka lub z przyimkiem. Funkcja zdania dopełniającego jest takąż samą, jaką ma ów zaimek w zdaniu nadrzędnem, n. p. *stało się to, czego się nie spodziewałem* (zdanie podmiotowe); *on nie jest tem, za co go miałem* (zdanie orzecznikowe); *widziałem to, co rzadko zdarza się widzieć* (zdanie przedmiotowe, wyrażające przedmiot bliższy); *dałem temu, kogo mi wskazałeś* (zdanie, wyrażające przedmiot dalszy); *powinien celować w tem, do czego ma zdolności* (zdanie, nazywane przedmiotowem, które ogólnie można nazwać dopełniającem). Z tych przykładów widzimy, że zaimek wskazujący w zdaniu nadrzędnem jest formalnym podmiotem, orzecznikiem lub przedmiotem, czy też wogóle dopełnieniem, a treść jego znaczeniowa wyraża się w zdaniu podrzędnem dopełniającem. Zaimek ten niezawsze jest wymieniony w zdaniu nadrzędnem, ale może być wymienionym zawsze.

W zabytkach rzadko się trafiają zdania orzecznikowe; częstsze są podmiotowe, a zwłaszcza przedmiotowe. Wszystkie one formalnie od siebie się nie różnią t. j. łączą się z nadrzędnemi zapomocą zaimków, przysłówków lub spójników jednakowych.

518. Zdania dopełniające łączą się z nadrzędnem zapomocą zaimka pytajnego, mają więc formę pytań zależnych n. p. podmiotowe: *kto się dotknie łażącej rzeczy, nieczyst będzie* BZ.; *nie był, ktoby mię słówkiem posilił* J. Kochanowski; zdania przedmiotowe: *co ucierpią niewiasty, a kto wypowie?* Skarga; *kto łaska, proszę za mną* „Pan Tadeusz“; *czego jemu dojć, nie pamiętał* Kśw.; *wiem, o co wam idzie* „Pan Tadeusz“; *dowiedz sie, co za ciało tu leży* r. 1554; *nie wiedząc, co ich za szaleństwo unosi* r. 1558; *co ich była w kościele za posługa, już obaczmy* Skarga; *to uznaje, ktorymi grzechy tworca swego na gniew powabił* Kśw.; *o ktory jaz żałował na mię Wit, ten ja biję dalej trzech lat* r. 1407; *ma zapłacić* [*temu*], *czyje jest* r. 1500; *nie imiał, gdzieby swoję głowę podkłonił* Kśw.; *uznaje, kiegdy zgrzeszył, w kakie wrzemię zgrzeszył, kilkokroć zgrzeszył* Kśw.; *Blizbor nie wiedział, kiedy upozywano* r. 1396; *nauczył był, kakoćby na temto świecie bydlić mieli* Gn.; *znamionujemy, kako prawasmy uczynili* Suled; *usłyszą Egipscy, gdyżby zbił taką wielkość* BZ.

Zdania pytajne zależne w funkcji przedmiotowych łączą się też z nadrzędnemi zapomocą partykuł lub spójników pytajnych n. p. *nie wiem, jeśli prosić o więcej się godzi* J. Kochanowski; *wieść, nie wiem, czyli pewna, w całej okolicy głosiła* „Pan Tadeusz“; dziś z partykułą *czy* n. p. *wyraz ten określa ogólnie, czy jest to dobre lub złe.* W języku staropolskim

w temże znaczeniu używano partykuły *ać* — 'niech' n. p. *chcesz, ać wzjidzie cień wzgorę, albo ać się naworoci zasię* BZ.

Funkcję zdań podmiotowych lub przedmiotowych przyjmują też od najdawniejszych czasów zdania względne n. p. podmiotowe: *jen przebywa na niebiesiech, pośmieje sie jim* Fl.; *nie było, jen by pomogł* Fl.; *siedzący są, jiżto się k dobremu obleniają* Kśw.; *gdzie jeść, jenże się narodził krol żydowski?* Kśw.; *nie wiesielcie sie nade mną, jiżto sie przeciwiają* Fl.; *a jiż są dobrze czynili, podą w żywot wiekui, a ktorzy źle, w ogień wiekui* Fl.

Dawne zaimki pytajne z czasem przybrały znaczenie względnych, przeto i one ukazują się w zdaniach, mających formę zdań względnych, a funkcję dopełniających n. p. w zdaniach podmiotowych: *odnieśli hańbę na sobie, którzy się podnieśli hardzie przeciw mnie* J. Kochanowski; *słuchaj mię, bądź kto miedzy podłym gminem, bądź się kto pisze bohatyrskim synem* J. Kochanowski. Zdania podmiotowe, zaczynające się od *kto*, mają często w XV i w XVI wieku imiesłów zamiast orzeczenia w osobowej formie czasownika, gdy w zdaniu nadrzędnem stoi *nie* — 'niema', *niemasz* z domyślnem *tego* n. p. *nie, kto sie smiłując* Rozmyślanie przemyskie; *niemasz, kto pomogąc i niemasz, kto ratując nad człowiekiem nędznym* Rej; *niemasz, kto ratując* J. Kochanowski; *fałszywych żebraków, niemasz drugdy, kto upomniąc* Skarga; *wszyscy zaraz chorzeją, niemasz, kto opatrząc* Skarga (por. § 516).

Inne też zaimki względne łączą zdania dopełniające z nadrzędnemi, n. p. podmiotowe: *lepiej się ci u ciebie mają, co z ciebie kłamają* r. 1444; *co* (= 'który') *chcesz minąć, postoj mało* r. 1551; *słuchaj, co żywo* (= 'wszystko, co żyje') J. Kochanowski; zdania przedmiotowe: *komu możesz, dobrze działaj* Ezop; *kożdyciem się drażnić [tego] chroni, kto natychmiast krzywdy broni* Ezop; *obiązał się tomu, czsoż jest urzemiennego* Kśw.; *coby dobył, to mu miał dać* r. 1389; *ani mamy, czymbychom je wykupili* BZ.; *uczynili są synowie izraelscy, podle coż przykazał im Pan* (= podle tego, coż) BZ; *czsom wstała na Bartłomieja o grzywnę, tego mi nie zapłacił* r. 1405; zdanie orzecznikowe: *mieni się, czym niest* (= 'mieni się tym, czym nie jest') r. 1466; zdania dopełniające: *wecz Piotrek wręczył Pawła do Staszkowica, z tego ji wszego wyprawił* r. 1388; *co Jakub Mikołaja obżałował, w tem ji potwarza* r. 1391.

519. Przysłówek względny *jako* również łączył zdania dopełniające z nadrzędnemi n. p. podmiotowe: *jest się ludziom tako było widziało, jakoby się niebo na nie obalić było chciało* Gn.; *jakoż jest Adam nazwał ktoremu imię, to jest imię jego* BZ.; zdania przedmiotowe: *świadczę, jako Staszek szedł precz* r. 1386; *jakom ja cudnej rodziny, ukazują me pstrociny* Ezop; *Delfowie o tym pilili, jakoby go obwinili* Ezop.

W zdaniach orzeczników ych ukazuje się zaimek *jaki* n. p. *jaki ociec, taki syn* Fl.; lub przysłówek *jako* n. p. *będziecie, jako bogowie* BZ.

Tęż samą funkcję, co zaimki względne, mają też zaimki nieokreślne n. p. w zdaniach podmiotowych: *ktożkole z cudzych przystąpiłby, będzie zabit* BZ.; *u kogokoli swe bogi najdziesz, będzie zabit* BZ.; *czsokoli się stało, to się stało za jego początkiem* r. 1398; *czsole się na niwie zwiąże, to wszytko na stole lęże* około r. 1410; *ktoreżkole pokolenie los najdzie, pojdzie po swem przyrodzeniu* BZ.; zdania przedmiotowe: *czsokoli ciężkiego było, przynosili przedeń* BZ; *cokolwiek kto ku jego pociesze przywodzi, to on na swe złe obraca* r. 1551; w BZ.: *ktożkoli będzie z rodu waszego, będzie s nim moj ślub* BZ.; *sprawił Pan Dawida we wszytkiem, k czemukole się przyczynił* tamże.

520. Zdania dopełniające łączą się z nadrzędnemi także zapomocą właściwych spójników: *iż, że* n. p. podmiotowe: *toć i jeść, iże idzie tobie krol ubogi* Ksw.; *jej się zdało, iże miał przyć syn jej* BZ.; *jestli, cieście wiernie ku mnie przyszli* BZ.; [*to jest*] *prawda, żem to mowił... dobrze* [*jest to*], *iż ci słuchają* Ezop; *dosyć, że się nam zdawał małpą* „Pan Tadeusz“; zdania przedmiotowe: *sam przysiągł jeśm, iż wam chciał jeśm dać ziemię* Ksw.; *sirce jego jemu doradzi, iżby grzecha ostał* Ksw.; *togo, iże idzie tobie krol śmierny, nie chcesz pamiętać* Ksw.; *bychą widzieli pogani, eż ludzie są* Fl.; *Fałek skarży na Hermana, iżby jego młynarza sądził* Suled; *słyszeli, że ty, Panie, w temto ludu jeś* BZ.; *mienił Krzczon, eżby ji grodził* r. 1444; *Ksant panią uźrzał, iż tak naga* Ezop; *tego Bog wdzięczen był, iżem gościa dobrze uczcił* Ezop; *przysiągłbyś, że krzyk z zamku* „Pan Tadeusz“; w różnych zdaniach dopełniających: *w tem ji potwarzył, iż się jemu to stało* r. 1396; *jać się przyczynię k temu, że sama przydzie* Ezop; *jeszcze go tym obdarzył, iż rozliczne baśni twarzył* Ezop; *a nikt się z tym nie opowie, żeby łaskaw na me zdrowie* J. Kochanowski.

W dawnych zabytkach znajdujemy te spójniki nawet w zdaniach przytoczonych, które dziś mają stale formę zdań równorzędnych n. p. *rzekł był, iże nie bojcie się wy niczego* Gn.; *opowiedacz rzekł, że ja tego konia kupił* XV wiek; to się powtarza przez wiek XVI zwłaszcza często u Reja.

W takich zdaniach spójnikowych od XVII wieku zdarza się bezokolicznik w funkcji orzeczenia n. p. *trzeba się strzec, żeby upadłego zająca nie odjeżdżać* r. 1618; *młodzian, żeby bukiet przynieść, chłopcu każe* W. Potocki; *są narody, które nie potrzebują, aby z obcych krajów żołnierza zaciągać* Rozmowy Artaksesa.

521. Zdania dopełniające mogą też mieć formę zdań niezależnych, a mianowicie mogą się łączyć z nadrzędnemi zapomocą spójnika *a* n. p. *uźrzeli wilka, a on wieprza zasię niesie* Żywot Błażeja; *wiecie, a samem od siebie*

nie przyszedł Rozmyślanie przemyskie; *rozmawiać chcesz, widząc mie, a ja cudzych miast mieczem dobywam* r. 1554; *ujrzawszy syna, a on się z Atenieńszczyki potyka* r. 1558; *ujrzawszy zdaleka figę, a ona mu liście* Leopolita. Często powtarzane *a on, a ona, a ono* ściągano na *an, ana, ano* w tem samem znaczeniu spójnika *że*, choć oczywiście *a on* albo *an* można też przełożyć przez *a oto* n. p. *widzieli są ciecierze, any przykryły stany ich* BZ.; *gość szedł do kuchniej, ujrzał, ano wiele wre w niej* Ezop; *ujrzawszy, ano wołow niemasz, dopiero prawie jął płakać* Ezop; *widząc, ano niemi mowią* Leopolita.

Tak samo występuje spójnik *a* w połączeniu z *by*, gdy orzeczenie stoi w trybie warunkowym n. p. *mnima, aby mała była robota* wiek XV; *chcemy, aby nie uciążani a nie kołatani* Suled; *mowił o Sarze, swej żenie, aby była jemu siostra* BZ.; *zaprzał, aby nie nalazł trzosu... zaprzał, aby nalazł czrzos* r. 1500, *jać nie wiem, abych winien był* Ezop.

Mogą się też zdania te łączyć z nadrzędnemi bezspójnikowo, zwłaszcza gdy orzeczenie stoi w trybie warukowym, a zdanie zaczyna się od *by*, n. p. w zdaniach podmiotowych: *niczso było, by jemu nie było jawno* BZ.; *toć niepodobna, by niewiasta była zgodna* Ezop; także ze spójnikiem *a*: *zda się mu, aby zaszedł* r. 1567; w zdaniach przedmiotowych: *jakośm nie wiedział, by gdzie co miał Stanisław na ziemi* r. 1397; *nie mołw, by waszy bałwanowie bogowie byli* Żywot Błażeja; *Piotrasz na mię żałował, bych jego kmieciu 8 scotos szyndem wziął* r. 1402; *Abraham nie powiedział, by żona, jedno siostra* Bls.

To samo rzadziej zachodzi, gdy orzeczenie ma formę trybu oznajmującego w zdaniach podmiotowych n. p. *stało się, mowił Jonatas dobre rzeczy ku oćcu swemu o Dawidzie* BZ.; w zdaniach przedmiotowych: *świadczę, to jest spełna zapłacono* 1401; *taki ziemianin, przerzeczone przyjęcie się tako działo, poświadczy* Suled; *ujrzała kury, oni sobie dra kaptury* Ezop; *panowie, jak widzę, chcecie zostać w pokoju* „Pan Tadeusz“; zamiast *jak widzę* można też powiedzieć *widzę*.

522. Wreszcie równoważnikiem zdań dopełniających był w zabytkach polskich, zwłaszcza XV i XVI wieku, zwrot, zwany w gramatyce łacińskiej accusativus cum infinitivo; jeżeli zaś w zdaniu nadrzędnem występuje orzeczenie w stronie biernej, to zamiast zdania dopełniającego mamy nominativus cum infinitivo, co zresztą zdarza się rzadko n. p. *Piotr Jana poznan jest uranić* Sul. Zarówno ograniczony okres czasu, w którym tych zwrotów na gruncie polskim używano, jako też okoliczność, że ukazują się one bardzo często w czasach najsilniejszego panowania języka łacińskiego w piśmiennictwie polskiem, dowodzi, iż są to zwroty nie rodzime, lecz żywcem zapożyczone z łaciny.

Trafiają się wprawdzie podobne zwroty i w języku ludowym, ale tam mają one nieco inny charakter n. p. *słyszałem na mieście zegary bić*

może być wyrażeniem, uznanem za równoważnik zdania przedmiotowego: *słyszałem, że zegary na mieście biją*, ale można je też zastąpić przez zwrot imiesłowowy: *słyszałem na mieście zegary bijące*, a już takie zdanie jak: *trafiła dwóch na drodze iść* jest modyfikacją ogólno polskiego wyrażenia *trafiła dwóch na drodze idących* i z łacińskiem accusativus cum infinitivo nie ma nic wspólnego. Podobnie w Fl. *błędzić je uczynił* odpowiada wprawdzie łacińskiemu *errare fecit eos*, ale zarazem i polskiemu *błądzące je uczynił*.

Właściwe bierniki z bezokolicznikami, jako równoważniki zdań przedmiotowych, ukazują się obficie w tłumaczeniach statutów Kazimierza Wielkiego i mazowieckich, w odpisie Suleda n. p. *skazujemy głowę macierzą Wawrzyńcowi być zapłaconą* — 'że głowa macierza Wawrzyńcowi będzie zapłacona'; *objaśnilismy tegoto Mikołaja nie mieć być słuchanego*; *Mikołaj zaprzał się bursy należć ani pieniędzy imieć*. Gdy w obu zdaniach podmiotem jest zaimek trzeciej osoby, wtedy w zwrocie biernikowym ukazuje się biernik zaimka zwrotnego: *mowił się tęto rzecz otrzymać*; *mieni się nie mieć odpowiedać*; *Maciej odpowiedział dobrą wierą tegoto konia się chować*; *Jan mowił włostny swoj miod do domu się donieść*; rzadziej stawiano tu biernik zaimka *jen* n. p. *rzeknąc ji to uczynić* — 'asserens ipsum id fecisse'. U innych autorów: *tegoż wyznawam być trzecią personą* Seklucjan; *w Rzymie być niektore członki tego kościoła wierzę* tenże; u Bielskiego: *mniema być duszę niejaką bytność*; *wrzyscy go mnimali być z nieba posłanego*; *ktore jeszcze i dziś widzimy w tych krainach przebywać*; nieco odmiennie od zwykłego typu, mianowicie z celownikiem zamiast biernika: *powiedając wszystkim nam z niego cześć mieć*. Bielski lubował się w tych zwrotach, to też na każdym kroku się je u niego spotyka; u innych autorów, zwłaszcza późniejszych, są one rzadkie, ale trafiają się aż do końca XVIII wieku: *kapłanami się być kłamają* Skarga; *wyznałem najpiękniejszym być one kwiatem* Zimorowic; *że mu się zdaje świat obracać, budynki krążyć* r. 1754 „Nowe Ateny"; *powszechny odgłos twierdził go być w przyjaźni stałym* Krasicki. Krasnowolski w „Składni systematycznej" przytacza przykłady tego zwrotu nawet z pisarzy XIX w.

Już Miklosich był zdania (Vgl. Gr. d. slav. Spr. IV, 394), że accusativus cum infinitivo na gruncie słowiańskim, a więc i polskim, jest naleciałością obcą, mianowicie wprowadzoną i rozpowszechnioną przez wpływ łaciny. Do tegoż samego wniosku na podstawie obficie zebranego materjału historycznego doszedł p. Stefan Kropaczek w swej nie ogłoszonej drukiem pracy doktorskiej. Stwierdził on tam ubóstwo przykładów tego zwrotu w najstarszych zabytkach polskich, brak ich w szeregu innych (Kazania gnieźnieńskie, Żywot św. Eufrakcji, Żywot św. Aleksego i Eustachjusza, Reguła zakonu św. Franciszka i t. d.; jakkolwiek są to przeważnie przekłady z łaciny). Dalej p. Kropaczek wskazuje na

okoliczność, że i tłumacz Biblji Zofji unikał zwrotu accusativus cum infinitivo, z późniejszych zaś pisarzy bardzo wstrzemięźliwym był pod tym względem Rej w „Zwierciadle", Jan Kochanowski i Skarga. Natomiast posługują się nim bardzo chętnie inni pisarze XV i XVI wieku, u których biernik z bezokolicznikiem jest w tekstach polskich równoważnikiem nietylko zdań przedmiotowych lub podmiotowych, łączonych z nadrzędnemi zapomocą spójnika *że*, ale także i w zdaniach przedmiotowych, mających pozór zdań celowych z orzeczeniem w trybie warunkowym, a wreszcie w zwrotach, zastępujących zwroty imiesłowowe. W tym ostatnim punkcie p. Kropaczek stwierdził, że ten rodzaj biernika z bezokolicznikiem ukazuje się zwłaszcza w tych dialektach ludowych, w których utracił żywotność imiesłów czynny czasu teraźniejszego, jako to: w dialektach Prus Zachodnich prawego pobrzeża Wisły (chełmińskim, grudziądzkim, lubawskim i malborskim), prawdopodobnie w dialektach Prus Wschodnich, dalej w wielkopolskich, śląskich (zwłaszcza na Górnym Śląsku w dialektach opolskim, raciborskim, głupczyckim i kozielskim), wreszcie w południowozachodniej części Małopolski, choć tam jest ten zwrot mało rozpowszechniony. O ile w tych wszystkich dialektach ukazuje się accusativus cum infinitivo, to p. Kropaczek przypisuje jego powstanie na tym obszarze wpływom składni niemieckiej; w innych razach bezokolicznik w takich zwrotach zastąpił użycie imiesłowu.

Formy łączenia zdań.

523. Była mowa o zaimkach i spójnikach, z których pomocą zdania podrzędne łączą się z nadrzędnemi; ale i nadrzędne rozpoczynają się od zaimków, będących o d p o w i e d n i k a m i zaimków lub spójników, które występują w zdaniach podrzędnych, a tworzą się zawsze od tematów zaimków wskazujących lub nieokreślnych: *ten, taki, wtedy, każdy, wszelki, wszakoż, wżdy* i t. p: *bliższy jest k tej dziedzinie, o ktorą ji gabali* r. 1408; *miał tę zmowę, eże nie miał woł dawnością zginąć* r. 1399; *zorza tym bielszą pokazuje szyję, im ją nadłużej w nocnej kąpieli wymyje* Roksolanki; *masz ją takież w pokucie naśladować, jako jest ją ona była stroiła* Gn.; *tako tę przę są zeznali, iż Ksant pobłądził* Ezop; *pokimiasty jesmy ujechali, potymiasty jest czyrnochowickie* r. 1400; *kiedy na krzyż przybit, tedy duszę ojcu polecił* Puł.; *jakoć krol kazałci jest on wiele prorokow pościnać był, a przez toć Chryst posłałci jest był do niego Heliasza* Gn.; *to ji jął w zapuście, eż mu rąbił* r. 1399; *Delfowie o tym pilili, jakoby go obwinili* Ezop i t. d. Użycie zaimka lub przysłówka wskazującego w zdaniu nadrzędnem bynajmniej nie jest konieczne.

524. Zauważyć się daje w języku dzisiejszym skłonność do przenoszenia pewnych przysłówkowych wyrażeń ze zdania nadrzędnego do

pozycji przedspójnikowej w zdaniu podrzędnem n. p. *nie mowiłem ci o tem, dlatego że nie chciałem cię zasmucić* = *dlatego nie mówiłem ci o tem, że...*; *dzień był upalny, słońce prażyło, nie odczuwało się ani jednego powiewu, tak że niepodobna było ani kroku dalej postąpić.* Możnaby to nazwać syntaktyczną absorbcją, gdyż tu zdanie następne absorbuje cząstkę składową zdania poprzedniego. Proces ten dokonywa się i w innych językach, że przypomnimy tu ruskie *potomu čto*, francuskie *parceque*, łacińskie *antequam, postquam, tamquam* i t. d.

525. Jeżeli w zdaniu nadrzędnem i podrzędnem powtarzają się te same człony, to w najdawniejszych zapiskach niezawsze uciekano się do elipsy n. p. *czsokoli je trzymał, to je trzymał* [*z*] *Swiętosławową wolą* r. 1386; *czso jest zajął Mikołaj Janowy świnie, to jest zajął na swe dziedzinie* 1412; *jeżekoli się mu stało, to się stało za jego początkiem* r. 1401. Obok tego często w tych razach zachodzi elipsa n. p. *co jest Wojciech łupił Marcina, to na Jadwiżynie dziedzinie* r. 1391; *co Mikołajowi pobrano bydła, to nie s mą winą* r. 1393. Tak samo mówimy i obecnie n. p. *czem najbardziej wtenczas jaśniała Akademja krakowska, to umiejętnościami matematycznemi* Mickiewicz.

526. Innego rodzaju elipsa zachodziła, gdy w łańcuchu zdań, z których każde następne było zależne od poprzedniego, opuszczano ogniwa pośrednie; możliwe to było zwłaszcza w wyrażeniach często powtarzanych, które stały się formułami tradycyjnemi n. p. *tako mi pomoży Bog, jako wiem i świadczę, eże Adam nie ukradł Fałkowi dwu kopu rży* r. 1386, gdzie zdanie drugie ma wyraźny charakter porównania, i ono właśnie ulega elipsie: *tako mi pomoż Bog, jako nie miał umowy Jacek* r. 1396; *tako mi Bog pomoży, eż poty mego zajęto* r. 1400. Wskutek wypadnięcia środkowego ogniwa zaciemnia się stosunek syntaktyczny między pozostałemi zdaniami, które wydają się, jakby stały z sobą w bezpośrednim stosunku.

527. Przy rozbiorze syntaktycznym, jak to już mieliśmy sposobność kilkakrotnie zaznaczyć, wahamy się niekiedy, do jakiej grupy znaczeniowej pewne zdanie zaliczyć: zwłaszcza bywa to przy odróżnianiu zdań czasowych od przyczynowych, ale może się trafiać i przy klasyfikacji zdań innych n. p. *osłowi i wołkowi jasły był uczynił, cożbyć je był nakarmił* Gn. Zdanie podrzędne ma tutaj funkcję zdania względnego przydawkowego i zarazem celowego; *siedmdziesiąt ta wina rzeczona niemiłościwa, jaż jest cztyrnaćcie grzywien bez miłości* Sul.; tu znowu podrzędne zdanie można uznać za względne przydawkowe lub przyczynowe; *kto chce bogaty być, opławszy ręce, trzeba robić* Ezop; pierwsze zdanie ma funkcję względnego przedmiotowego (*trzeba mu robić, kto chce bogaty być*) lub warunkowego (*jeśli kto chce bogaty być, trzeba mu robić*).

528. Zdania względne mogą też zawierać w sobie podwójne znamiona formalne, które wyrażają stosunek ich podrzędności do dwu zdań nadrzędnych: jednem z tych znamion jest zaimek lub zaimkowy przysłówek względny, drugim zaś jakiś spójnik n. p. *przyniosą ku dźwirzom stanowym, gdzież to wszystko gdyż stało się przed pospolstwem, rzecze Mojżesz* BZ; tutaj zdanie podrzędne jest przydawkowem względem nadrzędnego: *przyniosą*, a czasowem w stosunku do drugiego nadrzędnego: *rzecze*. Podobnie rzecz się ma w innych przykładach: *język ci członek nalepszy, ktorego by człowiek nie miał, bydłuby sie podobien zstał* Ezop (zdanie podrzędne przydawkowe i warunkowe); *przyrówna naciąganiu zegarowemu, który gdy kto nazbyt ciągnie, sznur albo stronę urwie* Petrycy (przydawkowe i czasowe); *koniec rozmowy — pańskiej całowanie ręki, czego że godnym sądził, uniżone dzięki* W. Potocki t. j. uniżone dzięki za to, że pan sądził mnie godnym tego, bym mu ucałował rękę; *podały mnie na wzgardę.. mnie, com kiedy wyjeżdżał z mojego zaścianku, to liczniejszy dwór miałem..* „Pan Tadeusz".

529. W dzisiejszym języku literackim za rzecz pożądaną się uważa łączenie niewielu zdań podrzędnych, związanych bezpośrednio lub pośrednio ze zdaniem głównem, zależy to jednak od osobistych upodobań piszącego; umiarkowanie w tym względzie sprzyja niewątpliwie jasności stylu, gdy zbytnie nagromadzenie zdań podrzędnych najczęściej idzie w parze z zawiłością języka. Z dawnych zabytków większe skupianie zdań zależnych cechuje Kazania gnieźnieńskie w porównaniu z Kazaniami świętokrzyskiemi, a w XVI wieku obszerniejszemi okresami posługiwał się Rej w Zwierciadle, co go nieraz doprowadzało do anakolutów. Długie okresy lubił też Stryjkowski, który w swej „Kronice" opis zatopienia wybrzeży holenderskich zamknął w niezwykle długim splocie zdań równo- i nierównorzędnych, stanowiących może najdłuższe zdanie złożone w piśmiennictwie polskiem.

530. Jeżeli się łączą trzy zdania ABC, z których B jest zależne od A i wiąże się z niem zapomocą spójnika *iż, że*, a C zależy od B, wtedy układ jest taki: ACB, przyczem spójnik, należący do B, stawia się przed zdaniem C n. p. *świadczę, eże kiedy sołtys łupion, tego łupu nie niesiono do Mikołajowego domu* r. 1398; *tento obyczaj jest na temto świecie, iże gdyżci ktorą świątość do miasta przynoszą, tedyć więc ludzie naprzeciw je wynidą* Gn.

Poza tem zdania podrzędne układają się niejako w naturalnej czyli logicznej kolejności, przyczem dziś przestrzegamy zasady, aby od zdania podrzędnego nie zależało takież samo podrzędne n. p. przedmiotowe od przedmiotowego, przydawkowe od przydawkowego, choć nie ogranicza się możności stawiania paru zdań podrzędnych jednakowych, które względem siebie są współrzędne n. p. *i jakże, serce ci nie skacze, gdy widzisz*

orły złote, srebrne, gdy trębacze pobudkę Kościuszkowską trąbią ci nad uchem? „Pan Tadeusz"; *boby krzyczała młodzież, że przeszkadza kulturze, że tamuje progresy, że zdradza!* tamże. Gdy zachodzi potrzeba użycia paru zdań zwykle wiążących się z poprzedzającemi nadrzędnemi zapomocą jednakowych spójników, to przynajmniej staramy się o dobór spójników różnych n. p. *ogłosił nam, że jacyś Francuzi wymowni zrobili wynalazek, iż ludzie są równi* „Pan Tadeusz". W ogólności unikamy rozpoczynania zdań, wiązanych w takie szeregi, od spójników jednakowych, nie unikano jednak tego w dawnych okresach naszego piśmiennictwa n. p. [*świadczymy*], *jakosmy przy tem byli, jako Wawrzyniec z Gosławem umowił, jako mu miał zapłacić* r. 1391; *poprośmy świętego Jana, abyć on raczył nas dopuścić, abychom my Chrystowi służyli* Gn., *ich dwieście było ustało, iże byli tako ustali, iże nie mogli ić* BZ.; *Lotargius przeciw Ottonowi ciągnął, ktorego żona mądra była Adaliunda, ktorą potym Otto pojął za żonę* Bls.; *kapłani są one kosze, w ktorych schowano odrobiny one, ktore z chlebowych partyk kruszyły się* Orzechowski.

Znalazłoby się znacznie więcej spraw takich do omówienia, które stoją na granicy między składnią a sztuką czyli techniką mówienia lub pisania, a które zaliczano dotychczas do stylistyki. I rzeczywiście stanowią one przejście naturalne od gramatyki do stylistyki, która jednak w tej książce wychodzi już poza zakres naszego zadania.

Literatura.

B. Delbrück: Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen. Strassburg 1893 (K. Brugmann und B. Delbrück: Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. B. III – V).

K. Brugmann: Kurze vergleichende Grammatik der indogermanischen Sprachen. Strassburg 1904.

K. Brugmann: Die Syntax des einfachen Satzes im Indogermanischen. 1925. Berlin und Leipzig.

J. Wackernagel: Vorlesungen über Syntax. 2 tomy. Basel. 1920 – 1924.

Fr. Miklosich: Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. IV. Wien 1874.

W. Vondrák: Vergleichende slavische Grammatik, tom II, str. 260 – 541. Göttingen 1908

A. Krasnowolski: Systematyczna składnia języka polskiego. Warszawa 1897.

T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn: Gramatyka języka polskiego. W Krakowie 1923, str. 287 – 407. (Składnia J. Łosia).

W. Stanley Jevons: Logika. Z oryginału angielskiego przełożył dr. Cz. Znamierowski. Wydanie II poprawione. 1922. W Warszawie.

ŹRÓDŁA I DZIEŁA POMOCNICZE.

Spis skróceń.

Arch. Kom. Lit. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce Wydawnictwo Polskiej Akademji Umiejętności.

Baudouin de Courtenay. O drevne-polskom jazykě do XIV věka. Lipsk 1870.

Bazylik. Andrzeja Modrzewskiego O poprawie Rzeczypospolitej księgi czworze przez Cyprjana Bazylika przetłumaczone. W Łosku 1577.

Benisławska. Pieśni sobie śpiewane. W Wilnie 1776.

Biblja królowej Zofji z r. 1455 wydana przez A. Małeckiego we Lwowie 1871.

Bibl Tow. Mił. J. P. Bibljoteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. W Krakowie.

Bielski Marcin. Kronika wszytkiego świata. W Krakowie 1554.

Bls. p. Bielski Marcin.

Bogurodzica. Pieśń Bogurodzica według rękopisu bibljoteki Jagiellońskiej około r. 1420.

Brugmann. Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. II wydanie. Strassburg 1897—1916.

Brückner. Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków 1927.

Bulla z r. 1136, wydana przez J. Rozwadowskiego w Materjałach i Pracach Komisji Językowej Polskiej Akademji Umiejętności, tom IV.

BZ. p. Biblja królowej Zofji.

Chwalczewski. Zbiór pisarzy polskich. Część III, tom IX i X. Kronika polska Stanisława Chwalczewskiego z r. 1549. W Warszawie 1829.

Cyganiski. Myślistwo ptasze. W Krakowie 1584.

Długosz. Joannis Dlugossii Historiae Polonicae libri XII. Kraków 1873.

Dokument trzebnicki z r. 1204, wydał J. Rozwadowski w Materjałach i Pracach Komisji Językowej Polskiej Akademji Um. IV.

Drużbacka Elżbieta. Zbiór rytmów. W Warszawie 1752.

Enc. Encyklopedja polska, wydawnictwo Akademji Umiejętności II, III. Język polski i jego historja. W Krakowie 1915.

Ewangelja Nikodema 1512, glosy polskie, ogłoszone przez A. Brücknera w Rozprawach Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie XL, 282.

Ezop Biernata z Lublina Ezop (z pierwszych lat XVI w.) wydał Ign. Chrzanowski według druku z drugiej połowy XVI w. w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LV.

Facecje polskie z roku 1624 wydał A. Brückner w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie XLVII.

Fl. p. Psałterz Florjański.

Fragment ewangelji św. Jana ok. r. 1516 w Sprawozdaniach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie V, 468.

Fragment Glogera z w. XIV—XV. Bibljoteka Warszawska z r. 1873, zeszyt III.

Gawiński. Sielanki i różne nagrobki. W Krakowie 1650.

Gawiński. Treny żałobne. W Krakowie 1650.

Gn. p. Kazania Gnieźnieńskie.

Górnicki. Dworzanin polski. W Krakowie 1566

Gr. I, II, III. Łoś. Gramatyka języka polskiego. Lwów—Warszawa—Kraków, wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich 1922—1927.

Gr. stsł. Łoś. Gramatyka starosłowiańska. Lwów—Warszawa Kraków, wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich 1922.

Gr. zbiorowa. T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn. Gramatyka języka polskiego. W Krakowie nakładem Polskiej Akademji Umiejętności 1923.

Grochowski Stanisław. Wiersze. W Krakowie 1607.

Historja barzo ucieszna z r. 1522 (fragment druku bibljoteki Zamoyskich).

J. Koch p. Kochanowski Jan.

J. P. Język Polski, organ Towarzystwa Miłośników języka polskiego. W Krakowie.

Karłowicz Słownik gwar polskich w 6 tomach. W Krakowie 1900—1911.

Kazania gnieźnieńskie z końca XIV w. wydał Nehring w Rozprawach Akademji Umiejętności w Krakowie XXV.

Kazania świętokrzyskie (z końca XIII lub z początku XIV wieku) wydał A. Brückner w Pracach Filologicznych w Warszawie III; Diels. Die altpolnischen Predigten aus Heiligenkreuz. Berlin 1921. Ptaszycki. Facsimile.

Kazanie na wszech świętych z połowy w. XV, wydał L. Malinowski w Rozprawach Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie XXII.

Knapjusz. Gregorii Cnapii Thesauri polono-latino-graeci tomus I. Cracoviae 1643.

Kochanowski Andrzej. Vergilii Aeneida, to jest o Aeneaszu Trojańskim ksiąg dwanaście przekładania Andrzeja Kochanowskiego. W Krakowie 1640.

Kochanowski Jan. Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe. W Warszawie 1884

Kochanowski Piotr. Goffred abo Jeruzalem wyzwolona Torkwata Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego r. 1618. Bibljoteka Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie XLI, XLVI.

Kochowski. Lyrica polskie w nieprożnującem prożnowaniu napisane. W Krakowie 1674.

Kodeks dzikowski przekładu statutów polskich z r. 1501 w Archiwum Komisji Prawniczej Akademji Umiejętności w Krakowie III.

Kołłątaj. Do Stanisława Małachowskiego. Część I—III. W Warszawie 1788.

Konarski. O skutecznym rad sposobie. W Warszawie 1760.

Kopczyński. Gramatyka języka polskiego. W Warszawie 1817.

Korczewski Wit. Rozmowy polskie z r. 1553 wydał J Karłowicz w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie II.

Koszucki. Reinharda Lorichiusa O wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego, tłumaczone przez Koszuckiego. W Krakowie 1558.

Krasicki. Dzieła poetyckie Ignacego Krasickiego. W Warszawie 1803.

Kromer. Rozmowy Dworzanina z Mnichem (r. 1551—1554). Bibljoteka Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności LXX.

Kśw p. Kazania świętokrzyskie.

Legenda o św. Aleksym z r. 1454 wydana przez Wisłockiego w Rozprawach Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie IV.

Lemański, utwory poetyczne współczesne. »Chimera« IX, X.

Leopolita. Biblja, to jest Księgi starego i nowego zakonu. W Krakowie 1561.

Leskien. Grammatik der altbulgarischen (altkirchenslavischen) Sprache. Heidelberg 1909.

Leszczyński Stanisław. Głos wolny wolność ubezpieczający 1733 r.

Lubomirski Stanisław Herakljusz. Rozmowy Artaksesa i Ewandra. W Częstochowie 1702.

Łoś. Początki piśmiennictwa polskiego. Lwów—Warszawa—Kraków, wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich 1922.

Malinowski Franciszek. Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego. W Poznaniu 1869.

Małkowski. Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego. Warszawa 1872.

Mamotrept (słownik do Biblji) z r. 1471 wydany w Materjałach i Pracach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie V.

Mączyński. Lexicon latino-polonicum. W Krolewcu 1563.

Mesgnien Grammatica seu institutio Polonicae linguae. Dantisci 1649.

Minasowicz. Zbiór rytmów polskich. W Warszawie 1755—1756.

Modlitewnik Konstancji z r. 1527, wydrukowany w Sprawozdaniach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie III.

Modlitwy Wacława z w. XV wydał L. Malinowski w Krakowie 1887, nakładem Akademji Umiejętności.

Morsztyn Andrzej. Poezje (Lutnia r. 1661). Warszawa 1883.

MPKJ. Materjały i Prace Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Naruszewicz. Dzieła. W Warszawie 1778.

Nawojka. (Modlitewnik Nawojki). Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej, wydał Motty w Poznaniu 1823, II wydanie 1875 (zabytek z końca XV wieku).

Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi ks. Benedykta Chmielowskiego. We Lwowie 1745—1756.

Opaliński Krzysztof. Satyry albo przestrogi, do naprawy rządu i obyczajów w Polszcze należące. Amsterdam 1650.

Opeć. Żywot pana Jezu Krysta. W Krakowie 1522.

Ortyle. Wyroki sądów miejskich czyli ortyle, według rękopisu z końca w. XV wydał Maciejowski w VI tomie Historji prawodawstw słowiańskich. W Warszawie 1858.

Orzechowski Stanisław. Polskie dialogi polityczne z r. 1563 i 1564 Bibljoteka Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LXXIV.

Ostroróg. Gramatyka, rękopis ok. r. 1600.

Parkoszowic Jakób. Traktat o ortografji polskiej z połowy XV w. wydał J. Łoś w II tomie Materjałów i Prac Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Paterek Magistra Jana z Szamotuł, Paterkiem zwanego, Kazania z po-

czątku XVI w. wydał L. Malinowski w Sprawozdaniach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie I.

Petrycy. Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego z r. 1609, wydany w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LXVII.

Potocki Wacław Moralia (1688 r.) wydali T. Grabowski i J. Łoś w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LXIX, LXXII, LXXIII.

Powieść o Aleksandrze. Historja Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z r. 1510 wydał M. Z. Przegonia Kryński w Pracach Filologicznych w Warszawie IX.

Pr. Fil. Prace Filologiczne, wydawane w Warszawie.

Przywilej Inocentego IV z r. 1245 wydany przez Schultego: Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte. Wrocław 1907.

Psałterz florjański Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit Wl. Nehring. Poznań 1883.

Psałterz puławski (z połowy XV w.) wydał St. Słoński, Warszawa 1916.

Puł. p. Psałterz puławski.

R. Rozprawy Wydziału filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Rej. Figliki. W Krakowie 1574.

Rej Zwrc. Zwierciadło 1567—1568.

Roksolanki Szymona Zimorowica, napisane r. 1629, wydane w r. 1654.

Roter Jeremiasz. Klucz do polskiego i niemieckiego języka. Wrocław 1616.

Rozmowa magistra ze śmiercią z końca w. XV, wydał J. Rozwadowski w Materjałach i Pracach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie I.

Rozmowy Artaksesa p. Lubomirski.

Rozmowy Korczewskiego p. Korczewski.

Rozmyślanie przemyskie. Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-kat. kapituły przemyskiej (ok. 1500 r.) wydał A. Brückner. Bibljoteka Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LIV.

Rozpr. p. *R.*

RS. Rocznik Slawistyczny, wydawany w Krakowie od r. 1908.

Seklucjan. Katechizm. W Królewcu 1547, II wyd. tamże 1549.

Seklucjan. Ortografja polska, wydrukowana w Testamentu nowego części I. W Królewcu 1551.

Skarga. Kazania o siedmi sakramentach, do których są przydane kazania przygodne. W Krakowie 1600.

SKJ. Sprawozdania Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie I—V.

Słota. Wiersz o zachowaniu się przy stole, ok. r. 1410 wydał A. Brückner w Archiv für slavische Philologie XIV.

Słownik Troca. Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski Abrahama Troca. W Lipsku 1764.

Słownik warszawski. Słownik języka polskiego, ułożony pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i Wł. Niedźwiedzkiego. T. I—VIII. Warszawa r. 1900—1927.

Sprawa chędoga o męce pana Chrystusowej w rękopisie z r. 1544.

Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Statut litewski z r. 1529. Zbiór praw litewskich, wyd. Działyńskiego. Poznań 1841.

Statut litewski z r. 1566 wydał Fr. Piekosiński w Archiwum Komisji Prawniczej Akademji Umiejętności w Krakowie VII.

Stojeński-Statorius Polonicae grammatices institutio. Cracoviae 1568.

Stppp. Starodawne prawa polskiego pomniki; I tom wydany w Warszawie r. 1856, dalsze w Krakowie.

Stryjkowski. Ktora przedtym światła nie widziała Kronika polska. W Królewcu 1582.

Suled. Statuty polskie i mazowieckie w tłumaczeniu Świętosława z Wojcieszyna i Macieja z Rożana w odpisie Suleda z połowy w. XV, wydane przez Fr. Piekosińskiego w Archiwum Komisji Prawniczej Akademji Umiejętności w Krakowie III.

Szarzyński. Mikołaja Sępa Szarzyńskiego Poezje z r. 1601 wydane przez Ign. Chrzanowskiego w Bibljotece Pisarzów Polskich Akademji Umiejętności w Krakowie LXVI.

Szober St. Gramatyka języka polskiego. Wyd. II. Lwów—Warszawa 1923.

Szymonowic. Szymon Simonides. Sielanki. Zamość 1626.

Świętosław z Wojcieszyna p. Suled.

Tarnowski Jan. Consilium rationis bellicae. W Tarnowie 1558.

Trądkowski p. Ursyn.

Trembecki. Zofijówka. Lipsk 1806.

Twardowski. Nadobna Paskwalina. W Krakowie 1701.

Twardowski. Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego. W Krakowie 1633.

Ursyn. Ursini Joannis Leopoliensis Grammaticae methodicae libri quatuor. Leopoli 1592. Wydanie przerobione przez Kaspra Trądkowskiego w r. 1619.

Vondrák. Vergleichende Slavische Grammatik T. I w drugiem wydaniu Göttingen 1924, T. II tamże 1908.

Woyna. Compendiosa linguae Polonicae constitutio. Dantisci 1690.

Wujek. Nowy Testament. W Krakowie 1593.

Zabłocki. Fircyk w zalotach. Warszawa 1781.

Zaborowski. Ortografja, wydanie I z r. 1513, wydanie II z r. 1518.

Załuski Andrzej. Mowy na radach i sejmach. W Oliwie 1689.

Zapiski sądowe krakowskie z końca w. XIV: Hube. Roty przysiąg krakowskich. Warszawa 1875, oraz w wydaniu Ulanowskiego w Starodawnych prawa polskiego pomnikach VIII.

Zapiski sądowe wielkopolskie z końca w. XIV: Lekszycki. Die ältesten grosspolnischen Grodbücher. I, II. Lipsk 1887. Z początku XV w. Piekosiński. Wybór zapisek sądowych. Kraków 1902.

Zapiski sądowe łęczyckie, orłowskie, brzezińskie. Teki Pawińskiego III, IV.

Zborowski Juljusz. Język familijny. Język Polski IV, w Krakowie 1919.

Zimorowic Bartłomiej. Sielanki nowe ruskie, wydane w r. 1663.

Żywot Błażeja, fragment z początku XV wieku wydany przez L. Malinowskiego w Pracach Filologicznych V.

SKRÓCENIA TERMINÓW GRAMATYCZNYCH.

Ac. accusativus, biernik.
D. dativus, celownik.
du. dualis, liczba podwójna.
fem. genus feminimum rodzaj żeński.
G. genitivus, dopełniacz.
I. instrumentalis, narzędnik.
L. locativus, miejscownik.
l. mn. liczba mnoga.
l. p. albo *l. poj.* liczba pojedyncza.
l. podw. liczba podwójna.
masc. genus masculinum, rodzaj męski.
N. nominativus, mianownik.
neutr. genus neutrum, rodzaj nijaki.
pl. pluralis, liczba mnoga.
praaeur. praarjoeuropejski.
prasł. prasłowiański.
sg albo *sing.* singularis, liczba pojedyncza.
stcsł. starocerkiewnosłowiański.
stp. staropolski.
V. vocativus, wołacz.
$>$ oznacza, że forma zmieniła się na inną.
$<$ oznacza, że pewna forma powstała z innej

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

Str.	22	w.	14	od	d.	wydrukowano	Kś.	powinno być	Ksw.
»	37	»	2	od	g.	»	vemeintliche	»	vermeintliche
»	42	»	21	od	g.	»	miękk	»	miękka
»	47	»	13	od	d.	»	szeroko	»	széroko
»	76	»	20	od	g.	»	Suleda	»	Suleda,
»	147	»	2	od	d.	»	deklinacji	»	konjugacji
»	176	»	3	od	d.	»	Pieśni	»	Peregrynacji
»	201	»	7	od	d.	»	Rozmowa	»	Rozmowy
»	246	»	2	od	g.	»	psałferz	»	psałterz